



341759

Mag. St. Dr. II

Szafa 24.
Polica 2.
N^o 1.



Bibl. Jag.
1954 K 1701

1701

KAZANIA 34759
Na Niedziele całego Roku, y II
Święta

Nauki wielce do zbawienia potrzebne

ZAWIERAJĄCE,
z Francuskiego na Polski język
PRZEŁOZONE

przez

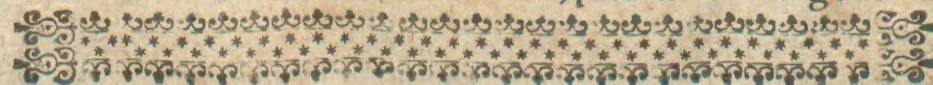
X. JANA POSZAKOWSKIEGO So-
cietatis JESU Teologa,

Na pomoc mającym staranie koło Dusz

Bibliotheca do druku *Missioni Domini*

Vilna PODANE *Monti*
CZĘŚĆ PIERWSZA

od Adwentu do Wniebowstąpienia Pańskiego *Salvatoris*



W WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickiej Soc: JESU Roku P. 1752.



APPROBATIO

Loci Ordinarii.

Conciones in Dominicis, & Festa polonicè conscriptas ab
A. R. P. JOANNE POSZAKOWSKI Soc: JESU Theo-
logo, in quibus Veritates & Doctrinæ Ecclesiæ Catholicæ,
ac Professionis Christianæ obligationes methodò facilitè cla-
râ ad omnium captum explicantur, approbamus uti Zelô Apo-
stolicò plenas, & eas commendamus Parochis & Conciona-
toribus Diœcesis Nostræ. Datt: Vilnæ in Palatio Nostro Epi-
scopali, die 15. Augusti 1752.

MICHAEL Episcopus Vilnensis mpp.

FACULTAS

Reverendi Patris Provincialis.

EGO JOANNES PORZECKI Societatis JESU Provinciæ
Litvanæ Præpositus Provincialis, facta mihi potestate ab
Adm: R. P. Nostro Ignatio Vice-Comite Præposito Generali
Societatis JESU, facultatem concedo, ut, Conciones à P. JO-
ANNE POSZAKOWSKI ejusdem Societatis Theologo ex
Gallico in Polonicum idioma redditæ, atq; ab aliquot præfa-
toribus revisæ, & approbatæ, typis manden-
tis perirent, ita videbitur. Datt. Vilnæ ad S.
Ignat: 4. Maji 1752. Idem qui suprà mpp.



1954 K 1701



KAZANIE Na Pierwszą Niedzielę Adwentu.

*Ludzie schnąć będą od strachu. Luc. 21.
O Sądzie Boskim.*



Kościół Święty Matka nasza o zbawienie Synów
swoich troskliwa, na początku roku Kościelnego,
który się od Adwentu poczyną, przekłada nam Sąd
Boski, abyśmy o nim pilnie rozmyślali. Nie nie masz
straszniejszego nad Sąd Boski: przeto Kościół Święty wzbudza
nas do świętego strachu y zbawiennej bojaźni, ktoraby nas ocu-
ciła z niebezpiecznego letargu y pobudziła do powstania z grze-
chow y nałogów naszych.

Prawdać to, że gdybyśmy my Chrzęścianie rządili się świa-
tłem

A

tłem

tłem rozumu y wiary, dostatecznąby była pobudką sama Dobroć Boska, ażebyśmy Boga z całego serca naszego kochali, Jemu służyli, y przykazania Jego wiernie wypełniali. Bo sam rozum y wiara święta nas uczy, że Bog nieskończenie y sam w sobie y ku nam jest dobry: toć godzien jest wszelkiey miłości y usługi naszej. Ale że Kościół Święty Matka nasza widzi naszą słabość, przeto do niey się spuszcza: wie bowiem, że wielu jest Synów jej takich, którzy przedz się dają pociągnąć do dobrego bojaźnią karania, niż miłością słuszności. Idźmyż dziś za przykładem Matki naszej Kościoła Chrystusowego, a nauczmy się bać się, ażeby ta bojaźń przygotowała nas do miłości Boskiej. Na ten koniec,

Moje przedsięwzięcie abo intencya jest, przełożyć wam straszny Sąd Pański; którego dwie okoliczności mnie się zdają być nayokropnieysze y naystrasznieysze. Pierwsza: iż Bog nas będzie sądził, to jest: że Bog nas będzie examinał abo rostrząsał całe życie nasze. Druga: że Bog wyda na nas dekret. Obie te okoliczności straszne! Bog będzie nas sądził, Bog na nas wyda dekret, będą materia mowy mojej w dwóch częściach kazania. *Ad majorem DEI gloriam* y na zbawienno nasz postrach.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

JEST to nieomylna z wiary prawda, że Bog na końcu wieków przyjdzie sądzić wszystkich ludzi. Tę prawdę tyle razy wyznawamy, ile razy mówimy Skład Apostolski, wierzając między innymi artykułami y ten: *Z tamtąd ma przyjść sądzić żywych y umarłych*. Ale nim jeszcze ten czas przyjdzie; przy śmierci naszej będziemy sądzeni. Dwa bowiem są Sądy Boskie: jeden powszechny, drugi szczególny. Sąd powszechny będzie się odprawo-

wał

wał na końcu wieków: Natenczas będą zgromadzeni wszyscy ludzie: natenczas cnota publicznie będzie uczczona a grzech publicznie będzie skarany: natenczas obaczmy, że nie darmo ludzie służyli Bogu. Natenczas się pokaże, że grzech nie ujdzie kary.

Krom Sądu powszechnego, jest też Sąd szczególny, osobny, abo partykularny, który się będzie odprawował w szczególności przy śmierci każdego, kiedy dusza rozłączona z ciałem pierwszego momentu stanie przed Bogiem. Natenczas los szczęścia abo nieszczęścia naszego niepowetowanie padnie. *Eccl: 11. V. 3. Jeśli drzewo upadnie ku południowi, abo ku północy, na którymkolwiek miejscu padnie, tam zostanie, jako mówi Mędrzec.*

To prawo stanąć przed Bogiem, jest prawo powszechne dla wszystkich: żaden człowiek nie może od niego wylamać się abo się wymówić, jako naucza S. Paweł Apostoł 2. *Cor. 5. V. 10. Wszyscy musimy okazać się przed Trybunałem Chrystusowym, aby każdy odniósł to, co należy dobrem abo złym sprawom, które działał za żywota, kiedy był przyodżiany ciałem*. Wszyscy, a wszyscy musimy okazać się ani wy, ani ja, ani żaden człowiek od tego prawa nie może być wyjęty, ażeby każdy odebrał według spraw swoich złych, abo dobrych: Widzicie, na co się naywyższy Sędzia będzie zapatrował! *Poki był przyobleczony ciałem: Czas tego życia w ciele, jest nam udzielony do działania; po tym życiu, już więcej czasu nie masz.*

Na sądach ziemskich Sędziowie wypytują się o prawdę, słuchają świadków, naczynają inkwizycje na miejscach przewinienia Obżalowanego: a z tym wszystkim częstokroć z prawdą się mijają, oney nie dochodzą, fałszywe świadectwa guruja, prawda upada, przestępstwo ukryte zostaje niewiadomością. Sędzia zaś, przed którym mamy wszyscy stanąć, nie potrzebuje ani świadków, ani inkwizycyi: jego nieskończona mądrość wszystko wie, wszystko widzi, wszystko przenika by w naygrubszych ciemnościach co się pokrywało.

Aa



Na Niedzielę I. Adwentu.

Widziałem, prawi, Jan S. Apoc: 20. W. 12. tron wielki, biały, a na nim siedzącego, przed którego obliczem uciekła ziemia, y niebo, y widziałem umarłe, wielkie y małe, stojące przed oblicznością tronu, a księgi otworzone: y drugą księgę otworzoną, która jest żywota: y osądzono umarłe z tego, co napisano było w onych księgach wedle uczynków ich. Wszystko jest napisano w księgach Zbawiciela wielkim charakterem, który się nie może wykrobać, albo wygładzić. Te księgi są to Mądrość nieskończona Boska, która wszystkie sprawy nasze rzetelnie widzi, nieskończenie jaśniejsza, niż my sami poznawamy.

Z tych ksiąg nas Bog będzie sędził według prawa swego, które według Proroka Ps. 18. W. 8. jest czyste, nawracające dusze, świadectwo Pańskie wierne. To prawo Boskie jest owym przeciwnikiem naszym, o którym Syn Boży nam mówi Matt: 5. W. 25. Zgodź się z przeciwnikiem twoim rychło, póki z nim jest w drodze; by cię snadź przeciwnik nie podał Sędziemu, a Sędziaby cię podał Słudze, sprawiedliwości a byłbyś wrzucon do ciemnicy. Prawo Boskie jest nazwane naszym przeciwnikiem: bo ono jest przeciwne naszym skłonnościom.

Napomina tedy nas Syn Boży, ażebyśmy się zgodzili z tym przeciwnikiem naszym: Co my natenczas czyniemy, kiedy całe prawo Boskie poddajemy się, czyniąc to ze wszelką pilnością, cokolwiek nam ono przepisuje. Ci, którzy w drodze życia tego doczesnego nie zgadzają się z tym przeciwnikiem, to jest: Ci, którzy sprzeciwiają się Prawu Boskiemu, będą sędzeni przez to samo prawo, jako twierdzi sam Zbawiciel Joan: 12. W. 48. Słowa, którem mówił, że sędzić będą tego, który się z niemi nie zgadzał. Obaczmyż teraz, co ma w sobie to Prawo, y co w nim czytamy?

Naypierwieg Bog na sędzie swoim będzie wyciągał po nas rachunku z serca naszego: Prawo Boskie mówi: *Będzieś miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca swego.* Prawo tedy Boskie

Na Niedzielę I. Adwentu.

nie zakazuje nam kleić serca nasze do rzeczy ziemskich. My jesteśmy w tym życiu, jako na miejscu wygnania; Ojczyzną naszą jest niebo. Kochać się w rzeczach ziemskich, jest to kochać swoje pęta, y swoje wygnanie. Sama Ojczyzna niebieska, a w niej sam Bog godzien jest tego, aby całe serca nasze opanował, y posiadał.

Będziemy sędzeni z ztego zażywania z tak wielu łask y dobrodziejstw, które Dobroć Boska na nas hojnie wylała. Jak wiele mieliśmy natchnienia do pobożnego, światobliwego życia, do pokuty, do ugeschczania do świętych Sakramentów, do nawrócenia się z całego serca do Boga, a my tym natchnieniem Ducha świętego sprzeciwiłiśmy się?

Potym nastąpi wielki rejsert ztego zażywania rzeczy świętych. Jak wiele razy słuchaliśmy Mszy świętej bez pilności, bez attentiony, bez uszanowania najświętszego Sakramentu, będąc całym sercem y całą myślą zanurzeni w rzeczach doczesnych. Kapłan u Ołtarza stojąc, nadaremno śpiewał *Sursum corda*, W górę podnoście serca wasze, a nasze serca przyklejone były do ziemi, nie mogliśmy wprawdzie odpowiedzieć: *Mamy one podniesione do Pana.* Jak wiele razy mieliśmy w sercach naszych żądzę y pragnienie pomsty nad nieprzyjacielami naszymi podtenczas: kiedy przy Mszy świętej Kapłan podnasał y prezentował BOGU tę Ofiarę, która była ofiarowana na krzyżu nawet y za tych, którzy nayokrutniejszy Chryśtusowi zadawali mgki, naystromotniejszy wyrządzali złości.

Jakośmy przystępowali do Świętych Sakramentów? czy mieliśmy na spowiedzi mocne przedsięwzięcie nigdy nie wracać się do grzechów? Napominają nas Kapłani często ugeschczać do Świętych Sakramentów, ale potrzeba do nich przystępować z dobrą dyspozycją, z należytym przygotowaniem, z szczerym żalem za grzechy, z zupełnym

z zupełnym wyznaniem grzechów swoich przed Kapłanem. Jeżeli kto między nami znajduje się taki, którego wstyd odciąga od zupełnej spowiedzi, od szczerzego wyznania ułomności swoich, o jaki będzie miał wstyd na Sądzie Boskim, będąc przekonany w tym przed całym światem, czego nie śmiał wyznać przed jednym człowiekiem.

Będziemy sądzić według praw Boskiego: a co mówi prawo Boskie? *Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.* Ja tu nie mówię o bluźniercach, o tych, którzy się zapisują y oddają czartu, którzy szatanowi oddają swoją żonę, swoje dzieci, swoje bydła, y inne stworzenia Boskie, one przeklinając: Bodey cię wszyscy diabli wzięli. Ale tylko na tym się zastanawiam, co niemal już u nas między ludźmi we zwyczaj poszło. Są bowiem tacy, którzy prawie nie otworzą gęby bez jakiejś przysięgi. Przysięga na to jest u ludzi wzięta, aby jej wierzono: a ci, którzy ustawicznie przysięgają, nie godni są, aby im wierzono: bo jako temu wierzyć, który wiary nie dotrzymuje Bogu, y nie jest wiernym w zachowaniu prawa jego. A jakież prawo jest Boskie, według którego będziemy sądzić? o to Zbawiciel mówi *Matt: 5. W. 33. ad 38. Słyszeliście, iż powiedziano starym: Nie będziesz krzywdzić przysięgać; ale oddasz Panu przysięgi twoje: a ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali, ani na niebo, gdyż jest Stolica Boża; ani na ziemię, abowiem jest podnożkiem nog jego; ani na Jerozolimę, abowiem jest miastem wielkiego Króla; ani na głowę twoją będziesz przysięgać, abowiem nie możesz uczynić jednego włosa białym albo czarnym. Niechajże mowa wasza będzie: jest, jest: nie, nie. A co nad to więcej jest, od złego jest.*

Będziemy sądzić według prawa Boskiego: a co prawo Boskie mówi? *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.* Y toż to jest święcić dni Pańskie, w nie kupczyć, handle prowadzić: Nie spotkasz w dzień Święty

Święty, tylko drwa, tarcice, siano, zboże na sprzedaż wiozących; a pytał się ich, czy będą w kościele, czy będą słuchać Mszy Świętej, kazania? bynajmniej: Wolą oni iść do karczmy, niż do kościoła; wolą ten grosz, który zyskali, przepić w karczmie, niżeli duszę swoją pościć pokarmem niebieskim w kościele. Lecz niech tacy uważają, że przez to trojakim grzechem Pana Boga obrażają: naprzód: obżarstwem przez zbytne pijaństwo. Powtórę: kradzieżą, bo tacy kradną swojej żenie, swoim dzieciom, które prawie mrą z głodu w ostatnim niedostatku. Po trzecie: nie uszanowaniem dnia świętego: Święta są poświęcone Bogu, a oni je oddają czartu.

Będziemy sądzić według prawa Boskiego: Co mówi Prawo? O to mówi, że nie tylko *nie będziesz zabijał*; ale też przydaje Zbawiciel *Matt: 5. W. 44. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze; dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści, a modlą się za temi, którzy was prześladują y potwarzają; abyście byli Synami Ojca waszego, który jest w niebieszech, który słońcu swemu dopuszcza wschodzić na złe y dobre, y spuszcza deszcz na sprawiedliwe y niesprawiedliwe. Abowiem jeśli byście miłowali tylko te, co was miłują, co za zapłatę mieć będziecie? azaż y jawnogrzešnicy tego nie czynią. A jeśli byście pozdrawiali tylko bracią waszą, coż więcej czynicie nad Pogan? azaż y Poganie tego nie czynią? Jeśli tedy nie złorzeczymy tylko tym, którzy nam nie złorzeczą; jeśli nie przeklinamy tylko tych, którzy nam żadnej krzywdy, obelgi, złości uczynili, coż my jesteśmy? odpowiadam według nauki Zbawiciela, jesteśmy uczciwymi Poganinami: bo y jawnogrzešnicy y poganie toż czynią. Surowo tedy będziemy sądzić, jeśli złorzeczącym złorzeczeniem, a nie łagodnością będziemy odpowiadali; jeśli krzywdę nam czyniącym wet za wet będziemy oddawali.*

A coż mówić o przykazaniu Boskim szóstym: *Nie cudzołóż*? jaki z niego

Z niego trzeba będzie najwyższemu Sędziemu rachunek oddać! Nie rozumiećcie, że według tego prawa będą sądzeni tylko cudzołężnicy, porubcy, kaźniodzcy y inni, którzy wszeteczeństwem plugawym smarowali się za życia; trzeba będzie rachunek oddać ze wszystkich słów, ze wszystkich dyskursów niewstydlivych! Natenczas poznacie złość waszych wszetecznych rozmów, waszych plugawych piosnek, które wasze y słuchających plugawiły imaginacyą, nabijały plugawemi myślami fantazyą. A coż mówić o waszych tańcach z lubieżnym dotykaniem idźney płci! Co mówić o pokatnych rozmowach, które młodzieńcy toczą z młodemi panienkami, a panienki rade słuchają. O wszystkim tym trzeba będzie oddać ścisły rachunek najwyższemu Sędziemu, któremu to wszystko nieskończenie się nie podoba, który tak zamilował, czyścić, że nie z inſzey chciał narodzić się Marki, tylko z przenajczystszej Panny.

Będziecie sądzeni według prawa Boskiego: a coż mówi prawo? *Nie kradnij.* Podobno z was nie jeden się w sercu cięszy: Chwała Bogu! ja według tego prawa nie będę sądzony: bom ni komu żadney rzeczy nie ukradł; ale niech weyrzy lepiey w sumnienie swoje, jeżeli w czym bliźniego swego nie ukrzywdził w kupnie, abo w sprzedaży? jeżeli złego towaru za dobry nie sprzedał? jeżeli nad słuszość odkupującego nie wziął? jeżeli miary, abo wagi nie szafował? jeżeli najemnikom za robotę weześnie zapłacił? jeżeli kredytorom długi oddał? Co robi u ciebie ta, abo owa rzecz cudza? czemu nie oddajesz jej, komu należy? Czy to odkładasz do Sądu Bożego, na którym z wieczną zgubą twoją nie będzie czasu wrocić.

Posłuchaycie jeszcze, co mówi prawo Boskie? *Nie mów fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu:* y na drugim miejscu mówi Pismo święte *Apor. 22. W. 15. Precz z nieba każdy, który kocha y czyni kłamstwo.* Y S. Paweł mówi *1. Cor. 6. W. 9. Aza nie*

wiecie

wiecie iż niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa niebieskiego? Nie mylcie się, ani złodzieje, ani złorzeczący nie odziedziczą dziedzictwa królestwa niebieskiego. Ale rzecze kto z was: ja nigdy nie złorzeczę. A jako to śmiesz mówić przed Panem Bogiem, kiedy w dyskursach twoich niemal zawsze źle gadasz o bliźnich twoich? Rzeczysz: ja prawdę mówię. To nie jesteś potwarcą, mówiąc prawdę, ale y prawdę mówiąc, złorzeczysz, kiedy bliźniego osławiasz: ta jest różność złorzeczeństwa y potwarzy, że może kto y prawdę mówiąc, złorzeczyć: Potwarca zaś wynayduje, y zarzuca bliźniemu fałszywy występpek, chcąc go zelżyć, y pomścić się nad nim.

A coż mówić o inſzych grzechach, które są napisane w Księdze gniewu Pańskiego? Owe to mruczenia, zwady, swary, niezgody, nienawiści, gniewy, popędliwość do bicia, przeklęstwa, pijaństwa, y inne, których nie można zliczyć. Sprawiedliwi ludzie, którzy całe życie na świętobliwości, na służbie Boskiej chwaleśnie przepędzili, boją się sądu Boskiego. *Vae etiam laudabili vite hominum, si remota misericordia discutias eam.* Mowi S. Augustyn *lib. 9. Conf. cap. 13.* Biada y nienagannemu życiu, jeśli ono będzieś rostrząsał Panie, oddaliwszy swe miłosierdzie. A tobie grzeszniku, jak nie ma być straszny ten sąd, na którym wszystko wiedzący, y widzący Sędzia będzie rostrząsał całe życie twoje, niemal całe w grzechach przepędzone.

WTORA CZĘŚĆ.

POdźmy już do dekretu Sędziego, który będzie ferował na niesprawiedliwych, którzy w grzechu śmiertelnym bez pokuty z tym się światem rozstali. Ten dekret tak będzie straszny niezbożnym, że chcąc uyc słuchania onego, wołać będą dogor: przywalcie nas, y do pagorkow: przykryćcie nas, jako assekuruje sam Zbawiciel *Luc. 23. W. 30.* Ale się gdzie skryją grzesznicy od sprawiedliwej Ręki Boskiej? *Choćbym wstąpił do nieba,* mowi Prorok *Ps. 138. W. 8. tam ty jesteś; choćbym zstąpił do piekła, y tam ty jesteś przytomny.*

B

Alc

Na Niedzielę I. Adventu.

Ale rzeczesz grzeszniku: JEZUS jest miłosierny, uzali się nad nami: wszak on za nas na krzyżu okrutną śmierć podjął, on za grzechy nasze, nieskończoney ceny Krew swą Boską przelał, y sprawiedliwości Boskiej y nader obficie dość uczynił. To było: nieboże tę nieskończoną cenę zasług Chrystusowych sobie aplikować przez Święte Sakramenta, przez prawdziwy żal za grzechy, przez szczerą spowiedź, przez absolucyą Kapłańską; natenczas już Sakramenta ustana, nie będzie natenczas łaski, ale sprawiedliwości, nie innego natenczas od Sprawiedliwego Sędziego nie usłyszysz, tylko owgromnym samym Zbawiciel grozi *Luc. 13. W. 27. Nie znam was, zkażcie! odstąpcie ode mnie wszyscy robotnicy nieprawości.*

Ale rzeczesz: ja natenczas rzewnie będę płakał: lecz twoje łzy natenczas nie pożyteczne będą; rzeczesz: to się udam po przeważną przyczynę do Matki Boskiej, y innych Świętych Kochanków Boskich! lecz natenczas y ich przyczyna ustanie: nie czas przyczynić się za kim, kiedy Sędzia nie chce słuchać: nie czas śiać, kiedy przyszedł czas żać. Co rozumiecie, jaka dyspozycya, jakie położenie będzie owych śmiałych ludzi, których nie nie zastraszy? czy natenczas osto się ta śmiałość, kiedy będzie odrzucon od Boga, oddalony od Boga? O karo nad wszystkie kary największa być odrzuconym od Boga, oddalonym od Boga! Nieskończenie mniejsza jest kara gorzeć wiecznie w piekle, niż być odrzuconym od Boga, oddalonym od widzenia Twarzy Boskiej, a nie tylko być oddalonym od widzenia, y miłowania Boga, ale jeszcze być przeklętym od Boga: *Matt. 25. W. 41. Idźcie przeklećci w ogień wieczny!*

Natenczas potępienie, będzieś lamentował z owym Ewangelicznym bogaczem *Luc. 16. W. 24. Cierpię męki w tym płomieniu!* A długoż będzieś cierpieł? odpowiesz: na wieki! O przepaści niezgrunтовana! o przepaści, w ktorej rozum y imaginacya pograża się y uśaja! Gdyby prafzek w co tysiąc lat przenaszał po jednym ziarnku piasku morskiego, kiedybykolwiek wybrał cały piasek morski;

Na Niedzielę II. Adventu.

ski: a potępienie, męka y natenczas nie tylko nie będzie skończona, ale tylko ledwo zaczęta.

Widźcie grzesznicy, w jakie niebezpieczeństwo wdawacie się, kiedy na grzech śmiertelny odważacie się w tym życiu, które jako cięń przemija. Sprawuycież się teraz tak, jakbyście sprawować się życzyli na sądzie Boskim. Czynicie mocne przedsięwzięcia, y święte rezolucye: *Naprzód:* Przed każdą akcyą, abo sprawą znaczniejszą pomyślic sobie: Stanę ja swego czaśu przed Bogiem, który mię będzie sądził ze wszystkich moich akcyi, w szczególności y z tey, którą chcę począć. *Pomtow:* Być zawsze gotowym na sąd Boski, bo nie wiemy dnia, ani godziny, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie. Czy jesteście teraz Chrześcianinie, gotow stanąć przed Bogiem na sąd. Wyrzyj dobrze w swe sumnienie, a jeśli rzeczesz: prawdac, że teraz nie jestem gotow, ale się będę gotował: a kiedy, nim się przygotujesz, każą ci stanąć na sąd przed Bogiem, co z ciebie będzie? *Potrzenie:* Mocno postanowić świątobliwie żyć, Przykazania Boskie pełnić, w dobrych uczynkach się ćwiczyć, bo na tym sądzie nikt sprawy twojej nie utrzyma, tylko dobre uczynki.

Poki tedy na tym świecie żyjemy, robmy, pracuemy, czas nam pozwolony, na pobożności, y dobrych uczynkach trawmy, profituemy z łask Boskich, które JEZUS Chrystus hoynie w tym życiu na nas wylewa, aby najwyższy Sędzia w nas swe dary koronował, policzając nas w błogosławionej wieczności między wybranymi swojemi.

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą Adventu.

Jan w więzieniu *Matt. 11.*

o cierpliwości w utrapieniu.

CO to za Człowiek był, o którym świadczy dziśieysza Ewangelia,

że był wtrącony do więzienia? Czy to był Człowiek jaki, który grzechami swemi ziciągnął na się gniew Boski? który zbrodniami ciężkiemi zasłużył na tę karę? Uchowaj Boże o tym y pomyśleć. Był to Jan Chrzciciel, Święty nad innych Świętych, którego sam Pan Chrystus wyniósł nad Proroków: *plūs quām Prophetā*, którego sam Zbawiciel zrownął z Aniołami, gdy upewnia nas, że o nim Bog Oćciec mówił do Syna swego przedwiecznego *Malach. 3. W. 1. Oto ja posyłam Anioła mego przed Obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą.* Nakoniec ten to był Jan, nad którego, za świadectwem samey przedwieczney Prawdy, między synami niewiaśc, większy nie powstał. A jednak ten tak Święty Człowiek cierpi ścisłe więzienie, ponosi kaydany. Wic o tym JEZUS, á temu nie przeszkadza: daje wielkie Janowi pochwały, á jednak z więzow go nie uwalnia, luboby mógł, gdyby chciał. Ale y sam S. Jan nie chciałby być uwolniony z tych więzow, bo wie dobrze, jak wielkie pożytki przynosi ten stan, w którym człowiek dla Boga cierpi.

A co z tego postępku, z tego procederu Chrystusa Pana ku Janowi Świętemu wnieść mamy? oto to: że pożyteczna rzecz jest człowiekowi na tym świecie cierpieć, ponieważ Przyjaciele Boscy, Kochankowie Boscy ćwiczeni byli przez utrapienia, przez ponoszenie boleści, y trudow; z których abyśmy dobrze profitowali, trzeba dobrze uważać: jakie S. Jan miał dyspozycye w swoich więzach, áżebyśmy my w podobnych okazyach, jego naśladowali. Święty Jan w więzieniu pamięta na Chrystusa, S. Jan w więzieniu trzyma się statku cierpliwości. S. Jan pamięta na JEZUSA w więzieniu, kiedy ztamtąd posyła do niego uczniow swoich: trzyma się statku cierpliwości, bo o nim Zbawiciel świadczy: *że nie był podobny do trzciny chwiejącej się od wiatru.* Te to są dwie dyspozycye, które Chrześcianin powinien mieć w utrapieniach tego życia, áżeby z nich odniósł pożytek. *Naprzód:* powinien pamiętać na Chrystusa Pana. *Powtore:* powinien trzymać się statku cierpliwości.

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ.

DZiwna rzecz komuby się być zdawa, że S. Jan z więzienia wysła do JEZUSA Uczniow swoich, pytając się: *Czy ty jesteś ten, który miał przyjść, czy kogo inszego mamy oczekiwać?* Wszak S. Jan dobrze wiedział, że Pan JEZUS był prawdziwym Mefsyaszem od Boga jeszcze w Raju przyobiecany, od Prorokow przepowiedzianym, że on á nie inszy jest zesłany z nieba na okup świata: sam bowiem słyszał, gdy go Chrzcil, głos Oycy Przedwiecznego: *że ten jest Syn mój ukochany, w którym największe mam upodobanie: jego słuchajcie.* Onże sam wyświadczył przed ludem, skazując na JEZUSA: *Oto Baranek Boży, oto, który gładzi grzech świata, onże wyświadczył: że ten jest Syn Boży.* *Joan: 1. W. 34.* A na coż teraz będąc w więzieniu, przez Uczniow się pyta: *Czy ty jesteś owym Mefsyaszem, który miał na ten świat przyjść, czy kogo innego mamy jeszcze czekać?*

Wiedział dobrze Jan S. że JEZUS Chrystus jest Zbawicielem świata, który miał przyjść z nieba, y że innego nie trzeba czekać; posyła jednak do JEZUSA, Uczniow swoich, z gorliwością ku Zbawicielowi Panu, áżeby y oni go doskonale poznali. Świadczy Ewangelia, że Zbawiciel nasz w przytomności Uczniow Janowych, wiele uczynił cudow, y przez te cuda dostateczną Janowi dał odpowiedź: Wy, prawi, pytacie się, jeżeli ja jestem Mefsyaszem, który miał przyjść, czy też macie inszego czekać? *Idźcież, powiedzcie Janowi to, coście słyszeli, y widzieli, że ślepi widzą, głusi słyszą, chro- mi chodzą, trędowaci oczyszcją się, umarli zmartwychwstają, ubo- dzy przyjmują Ewangelię.* Sliczny sposób odpowiadania harzicy przez uczynki, niż przez słowa. Tę mając odpowiedź Jan Święty, doskonale doszedł do końca intencji swoich, który był ten: áżeby Uczniowie jego doskonale poznali, jako on sam doskonale poznawał, że Pan JEZUS był tym Mefsyaszem, który miał przyjść, y że innego nie trzeba czekać.

Widzi-

Widziacie, że S. Jan zawsze miał gorliwość ku Panu JEZUSOWI w swoich więzach: Więzy jego bymniey nie umnieyszyły żądz jego, którą miał, ażeby wszyscy poznali Zbawiciela świata, ale raczej ją pomnożyły. Y tak w Świętym Janie. Więźniu mamy wzor y modelusz, na który zpatrując się, możemy zebrać nam wielkie pożytki w utrapieniach tego życia. Gdy tedy P. Bog przepuści na nas jaki krzyżyk, utrapienie, dolegliwość, sromotę, hańbę, albo cokolwiek nam przeciwnego, w pośrodku utrapienia naszego, pamiętajmy na JEZUSA. A naprzód pamiętajmy na jego naukę, powtóre pamiętajmy na jego przykład, potrzebie pamiętajmy naj-go obietnice. JEZUS Chrystus nauczył, że błogosławieni są ci, którzy cierpią dla sprawiedliwości, to jego nauka! JEZUS Chrystus całe życie swe prowadził w utrapieniu, w prześladowaniu, y zakończył je w okrutnych mękach: to jego dla nas przykład! JEZUS Chrystus przyobiecwał wielką nagrodę tym, którzy z miłości ku niemu cierpią, to jego obietnice.

Zacniemy od nauki JEZUSOWEY, y posłuchajmy, jaką nam przekłada! Czy mowi Zbawiciel: błogosławieni są bogacze! błogosławieni są ci, którzy według pomysłu swego żyją! błogosławieni są ci, którzy są wolni od pracy, od boleści, y od wszelakiego utrapienia! błogosławieni są ci, którzy w roskoszach, w delicjach, y we wszelkich wygodach życie swe prowadzą! Ta jest ewangelia świata, który będąc wielkim nieprzyjacielem Chrystusowym, całe mu przeciwną podaje naukę. A komuż mamy wierzyć, czy światu, czy Chrystusowi? Jeżeli chcemy wierzyć Chrystusowi, posłuchajmy, jako on nas naucza: Oto mowi *Matt: 5. W. 10. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości: abowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie: Radujcie się y weselcie się, abowiem zapłata wasza obfita jest w niebie, bo tak prześladowali Proroków, którzy przed wami byli.*

Syn

Syn Boży nie kontentował się przelożyć swoje naukę, ale jeszcze chciał wyraźnie zepsować, zruinować przeciwnie świata zdanie, lubo ono samo upada przez przeciwną naukę Chrystusową: *Luc: 6. W. 10. Błogosławieni są ubodzy, bo to ztąd idzie, że nędzni, biedni są bogacze! Chciał jednak Chrystus wyraźnemi słowy potępić zdanie świata, gdy mowi Luc: 6. W. 24. Biada wam bogaczom, bo już macie pociechę waszą! Biada wam, którzyście się nasycili, abowiem łaknąć będziecie! Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać, y płakać. Biada, kiedy was będą wychwalać ludzie, bo też także czynili fałszywym prorokom Oycowie ich.*

Jesteś Chrześcianinie ubogim, ale masz tę pociechę, że nie jesteś w liczbie tych, którym Chrystus biada grozi, lecz policzony jesteś między te, których on błogosławi, bylebyś na otrzymanie tego błogosławieństwa, był prawdziwym ubogim, bo Chrystus Pan nie wszystkich ubogich czyni błogosławionemi, ale tylko ubogich w duchu, to jest: tych, którzy mają serce oderwane od ziemi.

Chrystus Pan mowi: *błogosławieni są ci, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości.* A ktoż temu będzie się sprzeciwiał? czy będziesz śmiał bić na słowa Chrystusowe, y o nich wątpić? Kiedy Pan JEZUS przez usta Kapłuskie mowi nad chlebem: *To jest Ciało moje,* po wymowieniu tych słów, mocno, z całego serca wierzysz, że pod przypadłością chleba, jest prawdziwe Ciało Chrystusowe, bo tak Chrystus mowi. Izali nie tenże jest Chrystus, izali nie tenże jest powagi Zbawiciel, który mowi: *Błogosławieni są ci, którzy cierpią dla sprawiedliwości, ażebyś w tym mu wiary nie dawał?* Herezya, aho kacerstwo jest, po wymowieniu pomienionych słów przez prawdziwego Kapłana, nie wierzyć, że w Eucharystyi jest prawdziwe Ciało Chrystusowe. Tymże sposobem, herezyaby była, gdyby kto nie wierzył, że błogosławieni są ci, którzy cierpią dla sprawiedliwości, kiedy Chrystus wyraźnie to twierdzi, mówiąc: *Beati, qui persecutionem patiuntur propter justitiam.*

Do

Do nauki JEZUSOWEY łączmy jego Boskie przykłady. Całe życie Chrystusowe było ustawiczną cierpliwością, ustawicznym ponoszeniem utrapienia, prześladowania, wzgard, obelg, a nakoniec okrutnych mąk. Nie wątpimy, że powinniśmy Chrystusa naśladować, gdyż sam nas do tego napomina *Jeon. 13. W. 15. Dałem wam przykład, aby jako ja wam uczyniłem, takżeście y wy czynili.* Ktoremi słowy Syn Boży dwóch rzeczy od nas wyciąga: Naprzód: abyśmy się zapatrowali na jego święty przykład, to jest: abyśmy w ustawicznej mieli uwadze, jego święte sprawy; powtore: abyśmy onych naśladowali, osobliwie jego pokory, cichości, łagodności, posłuszeństwa ordynansom Ojca przedwiecznego, jego miłości ku Bogu, y ku bliźnim, a nade wszystko jego cierpliwości w utrapieniach tego życia.

Do tego nas napomina y Paweł S. *Hebr. 12. W. 2. W cierpliwości bieżmy w zawód do założonego końca, patrząc na JEZUSA Przodka y Kończyćla Wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy smotą; y siedzi na prawicy majestatu Boskiego. Zapatrujcie się tedy na niego, który takowe przeciwnieństwo od grzeszników podejmował przeciwko sobie, abyście nie ustawali, y nie oślabieli na duszach waszych.*

Widzicie, jako S. Paweł chce, ażebyśmy ustawicznie się zapatrowali na JEZUSA Chrystusa, jako na naywyborniejszy modelusz y wzor życia naszego. Tu S. Apostoł daje nam znać, że mógł Pan JEZUS obrać sobie życie spokojne, y szczęśliwe według świata, mógł się narodzić w pałacu, a on się narodził w stajni, był on Panem wszystkich bogactw ziemskich, a obrał sobie tak wielkie ubóstwo, że nie miał gdzie głowy skłonić. *Luc. 9. W. 58. Mógł Chrystus nas odkupić nie nie cierpiąc, a on obrał nayśmrotniejszą śmierć krzyżową między dwoma łotrami, jakoby był wierutnym zboycą. Lekarz, który był zdrow, pierwszy wypił kielich gorzki, ażeby nie zbraniał się go pić ten, który jest prawdziwie chory. Co bowiem w tym kielichu jest gorzkiego, czego by on nie pił? mowi S. Augu-*
styn

styn *Serm. 38. Prior bibit Medicus sanus, ut bibere non dubitaret egrotus: quid enim amarum in illo poculo, quod ille non bibit?*

Owoż maćcie Chryścianie, doskonały wzor y modelusz, do którego maćcie życie wasze stosować. Patrzcież, czy idziecie za tym przykładem, gdy maćcie serca wasze przyklejone do bogactw ziemskich, gdy szukaćcie wygod ciała, gdy chcećcie żyć swobodnie według waszego pomysłu, gdy uciekacie od tego wszystkiego, co was trapi, co was martwi, co wam przykrość przynosi.

Mamy jeszcze pamiętać na obietnice JEZUSOWE, które on przyobiecał tym, którzy cierpliwie znoszą swoje utrapienia, swoje krzyżyki, swoje przeciwności. Jużem wam przywiódł słowa Chrystusa Pana, który mowi *Matth. 5. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mowić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się, y weselcie się, abowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.* Komu zachowana jest obfita zapłata tym, którzy niewinnie dla Jezusa cierpią. Gdzie ta zapłata jest zachowana w niebie: nie tu na ziemi odbierzećcie zapłatę cierpliwości waszey. Wie lepiej Syn Boży nagradzać usługi wasze wierne: nie na tym padole płaczu, ale w niebie, ale w błogosławioney wieczności, ale na tronie Jezusa Chrystusa, na którym posadzeni będziećcie. *My jesteśmy dziedzicami Boga, a współdziedzicami Jezusa Chrystusa,* mowi S. Paweł Apostoł *Rom. 8. W. 17. ale pod tą kondycją: jeśli jednak z nim cierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.*

Ta kondycya koniecznie jest potrzebna, bo jeśli z Panem Jezusem nie będziemy cierpieli, z nim nie będziemy uwielbieni. Jeżeli kto zawezmie wspaniałą rezolucją, wszystkie przeciwności cierpliwie znosić dla Chrystusa, niepochybnie będzie z Chrystusem uwielbiony w niebie. Kto pragnie nagrody tu na ziemi, takie pragnienie jest nie rozmysłne, nie uważne. *Oracz cierpliwie oczekiwaj czasu żniwa,* *Jac. 5. W. 7. Y my oczekiwamy z cierpliwością, czasu zapłaty naszey.* Ten czas życia naszego, jest czas ślania, jest czas śieby. Ci, którzy

ktorzy teraz śieją z płaczem, żać będą w radości, y zbiorą drogi pożytek śieyby ranney, y późniejszey w szczęśliwoy wieczności. Otoż macie, jako za przykładem Jana S. w więzach zostającego, macie pamiętać na Jezusa w waszych utrapieniach, przywodząc sobie na pamięć jego naukę, jego przykład, jego obietnice.

CZĘŚC WTORA.

W Dżisieyszey Ewangelii Pan JEZUS wychwala statek S. Jana, gdy twierdzi: że on nie był podobien do trzciny, chwiejacey się od wiatru: jakoż S. Jan nigdy większego nie pokazał statku, jako w swoich więzach. Bierzmy ten statek Jana S. za przykład w utrapieniach y nędzach naszych, bo jako pokażę w dalszey mowie: że ten, który niecierpliwie znośi utrapienia y nędze swoje, traci u Boga wszelką załugę. Powtore: że ten, który cierpliwie znośi utrapienia swoje, odbiera wielkie pociechy na ziemi, a kto w tym statku cierpliwości, trwa do końca, odbierze w niebie koronę wieczney chwały.

Jak wielka to szkoda najmilsii Chrześciance, wiele cierpieć, a tracić wszelką załugę cierpienia swego. To nieszczęście często na was przypada, kiedy dajecie się zwyciężyć niecierpliwością w waszych nędzach, w waszym utrapieniu. Czas cierpienia jest czas barzo drogi, w którym możemy zebrać wielkie skarby załug. Strzeżmy się tedy, ażebyśmy miasto skarbow łaski, nie zgromadzali skarbow nieprawości. S. Paweł mawiał Galatom c. 3. W. 4. *Y także darmo tak wiele cierpieliście?* Y ja się boję, żebym nie był obowiązany toż samo wam mówić! Wy mówicie: że wiele cierpicie, wiele nędz ponosić. Wasze ubóstwo jest wielkie, wiele rzeczy wam nie dostaje potrzebnych do życia, *karmicie się, jako mowi Prorok Isai, 30. W. 20. chlebem boleści, a pijecie wodę utrapienia.* Ubolewam nad waszym stanem! wiem o waszym ubóstwie, o waszey nędzy, ale dopuśćcie mi mówić wam: że nie jest tak wielka mizerya, nędze tego życia

życia cierpieć, jak wielka jest mizerya, tracić cały pożytek cierpienia waszego. Bo co ja słyszę o was? jako się sprawujecie w waszych nędzach, w waszym utrapieniu? Oto słyszę: że wy mruczycie, uskarżacie się na Boga w utrapieniu, w prześladowaniu, abo w jakiegokolwiek urażeniu, abo szkodzie przeklinacie bliźniego: przez co, co wy czynicie? wy sami sobie szkodę czynicie. Szkodę, abo co innego cierpieć musicie, a załugę u Boga wszelką tracić, y owszem większy gniew Boski na się zaciągacie, cierpiąc niecierpliwie. Jaka to szkoda, jakie nieszczęście, cierpieć, a niepodobać się Bogu; cierpieć, a całą załugę u Boga tracić; cierpieć, a cierpiąc, na gniew Boski, y na większą karę zarabiać. O szkoda nad szkodami! o nieszczęście nad wszelkie nieszczęścia.

Nie ponoszą tey szkody, nie wpadają w to nieszczęście, ktorzy cierpliwie znoszą swe utrapienia, swoje nędze, y uciski, y owszem w uciskach wielkie od Boga odbierają pociechy, bo Panu Jezusowi lubo y pilno jest tych cierpieć, ktorzy z miłości, y dla miłości jego cierpią, y w swoich uciskach do niego się uciekają. Krol Dawid wielkie odbierał pociechy w swoim utrapieniu: czemu? bo w swoich uciskach uciekał się do Boga, wzywał go na pomoc. Posłuchajmy go samego mowiącego Ps. 17. W. 7. *W ucisku moim wzywałem Pana, y do Boga mego wołałem, y wysłuchał z Kościoła swego świętego, głosu mego, y wołanie moje w obliczu jego, weszło w uszy jego.* Czy nie wielkaż to pociecha, być wysłuchanym od Boga. Tenże Krol na inszym miejscu mowi Ps. 31. W. 7. *Ty jesteś ucieczką moją w utrapieniu, które ogarnęło mię.* Izali to nie wielka pociecha, że sam Pan Bog chce być naszą ucieczką? Tenże Dawid słyszy do siebie Boga mowiącego Ps. 90. W. 15. *z nim jestem w utrapieniu jego.* Izali to nie jest wielka pociecha, mieć Boga z sobą? Nic ten Prorok częściej w swoich Psalmach nie napisał, jako to, że Pan Bog go abo wybawi, abo już wybawił ze wszystkich trybulacyi y utrapienia jego. Pan Bog wybawia nas od uciskow, y nędz naszych, abo je skracając, abo też one

na pożytek nasz obracając. To wszystko wierną duszę napelnia niezmierną pociechą tak dalece, że może z S. Pawłem mówić: 2. Cor. 7. W. 4. *Pełnem jest pociechy, nader obfituję w wesele y w radość w każdym utrapieniu naszym.*

Jeżeli już zaczęliście dla Boga z weselem y z radością cierpieć, nie ustawajcież w tym świętym przedsięwzięciu, bo tego po nas Pan Bog wyciąga, abyśmy cierpliwie znosili nasze utrapienia, y w tey cierpliwości dokońca dotrwali, abyśmy z Zbawicielem naszym ukoronowani byli. Są niektorzy tacy, którzy w utrapieniu swoim przez niejaki czas dobywają sił cierpliwie ono znosić, ale gdy to utrapienie im się przedłuży, ustają im siły, upadają na sercu, niecierpliwością się unaszają. Takich napomina S. Paweł Apostoł Hebr. 12. W. 4. *Jeszczeście do krwi nie zastawiali się, walcząc przeciwko grzechowi; a zapamiętaliście pociechy, która do was mówi jako do synów: Synu mój, nie wzgardzaj karania Pańskiego, ani osłabiaj, gdy cię on strofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego syna, którego przyjmuje. W karności trwajcie.*

Ale rzeczeć: że ta karność, to utrapienie jest bardzo długie. A co czyni to utrapienie wasze długim, jeżeli nie niedostatek odwagi, jeżeli nie niecierpliwość wasza? Pytajcie się Świętych Bożych, którzy już w niebie z Chrystusem krolują: Czy ich utrapienia dla Chrystusa poniesione były długie? odpowiedzą oni: iż nie nie masz długiego w porównaniu wieczności. Uważajcie wieczność, szukajcie wieczności, a żadne utrapienie wasze nie będzie ciężkie, żadne nie będzie nader długie. Dla tego mówi S. Augustyn *serm. 105.* Pan Bog do szczęścia ziemskiego przymieszał niektóre gorzkości, ażebyśmy szukali innego szczęścia, którego słodkość jest nieomylna. Utrapieni są w krolestwie ziemskim, ale krolestwa niebieskiego nie utracili, y owszem do nabyćcia onego przez ponoszenie ucisków przysposobili się: *Ideo Deus felicitatibus terrenis amaritudines miscet, ut alia queratur felicitas: cujus dulcedo non est fallax: afflicti sunt in regno terre-*

terreno, sed regnum celorum non perdiderunt, imò ad illud capeßendum exercitatione tribulationum meliores effecti sunt.

Owoż szczęście tych, którzy cierpliwie znoszą utrapienia życia tego, którzy trwają w Chrześcijańskiej cierpliwości: Prawdać: czują nieco przykrości w utrapieniu tego życia, lecz to życie mają jako cień, a wieczność nigdy nie przeminie. Nauczmy się tedy cierpliwie znosić wszystkie uciski nasze, uważając tak wielkie pożytki, które z nich pochodzą. Zmocniemy się na ponoszenie wszystkich krzyżów, które Pan Bog na nas spuszcza: a jeśli się czujemy być słabymi, uciekajmy się do Boga: on będzie siłą naszą, mocą naszą. Y tak będąc oczyszczeni przez utrapienia, jako mówi Piotr S. 1. *Epist. 1. W. 7.* znajdziemy się godnymi chwały, czci, y sławy, gdy się chwalebny objawi Jezus Chrystus.

K A Z A N I E

Na Niedzielę III. Adventu.

W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. *Joan: 1.*

Ze my potrzebujemy Chrystusa: bo jesteśmy ślepi, słabi, y grzeszni.

K Ościół Święty Matka nasza, chcąc przyprowadzić Synów swoich do pożytecznego, y zbawionego odprawienia festu następującego Narodzenia Bożego, przekłada nam Ewangelią, w ktorej Jan S. wierny Prześlaniec Chrystusów potrzebną nam daje naukę o Chrystusie Panie, że on jest Synem Ojca przedwiecznego, on jest Mesyaszem dawniey od Boga obiecany, a teraz z nieba zesłany, on jest Zbawicielem naszym, który gładzi grzechy świata. Faryzeuszowie zawzięli byli o Janie Chrzciicielu taką opinią, taką reputacją, że mniemali, iż on był Chrystusem, to jest: Mesyaszem od Boga

Boga obiecany. Lecz Jan S. nie zna się do tego tytułu, który jemu nie przynależy. Daleki jest od tego, ażeby się miał równać z Chrystusem, którego niegodnym się czyni rozwiązać rzemysł u trzewików Nog jego.

Ztąd y ja mam wolę nauczyć was poznać Chrystusa, y przyprowadzić was do poznania jedyne go Zbawiciela naszego; a to z trojakiey potrzeby naszej, którą mamy. Naprzód: że jesteśmy ślepemi, powtóre: że jesteśmy słabemi, Potrzebie: że jesteśmy grzesznemi. Jesteśmy ślepemi: toć my potrzebujemy Chrystusa, aby nas oświecił. Jesteśmy słabemi: toć potrzebujemy Chrystusa, aby nas umocnił. Jesteśmy grzesznemi: toć my potrzebujemy Chrystusa, aby nam były grzechy odpuszczone.

I. P U N K T.

MY jesteśmy ślepemi. Krol y Prorok Dawid znając w osobie swojej pospolitą wszystkim nam miseryą, uskarża się przed Panem Bogiem Ps. 54. W. 6. *Okryły mnie ciemności, nic nie widzę.* Zkądże ta ślepotą naszą, zkąd te ciemności? oto stąd: że my chcemy widzieć temi oczyma cielesnemi, oczyma własnemi. Dwojakie są oczy: jedne są oczy cielesne, których jest dwoje, a trzecie jest oko wiary. Gdy chcemy widzieć oczyma własnemi, oczyma cielesnemi, sami się oszukiwamy, y drogi prawey oddalamy się, y błądziemy. Trzeba tedy nasze oczy oświecić przez oko wiary, natenczas zaczniemy dobrze widzieć, gdy okiem wiary będziemy patrzeć. Jest, prawi Mędrzec Prov. 14. W. 12. droga, która człowiekowi widzi się sprawiedliwa: a ona prowadzi do śmierci. Ta droga widziała się człowiekowi być prosta, sprawiedliwa, bo patrzył własnemi oczami swojemi, a gdyby patrzył okiem wiary, obaczyłby niebezpieczeństwo swoje, y postrzegłby, że ta droga prowadzi do zguby.

W tym ciemnym y niebezpiecznym stanie, nie przestańmy uciekać się do Boga, wołając z Prorokiem Ps. 17. W. 29. *Boże mój, oświeć*

świeć ciemności moje. Tu dobrze uważcie expresyą, abo wyrażeniem Psalmisty: *Ciemności moje*, bo co my z siebie mamy? co od nas pochodzi? co do nas prawdziwie należy? co właśnie nasze jest? tylko ciemności nasze, w których poty zostajemy, poki nie bywamy oświeceni prawdziwą światłością naszą. A jakaż jest prawdziwa światłość naszą, która nas może oświecić? nie insza jest, tylko Pan nasz Jezus Chrystus, o którym S. Jan Ewangelista mówi: *że on jest światłością prawdziwą, która oświeca każdego przychodzącego na ten świat.* Y sam Pan Jezus mówi o sobie: *Jam jest światłością świata, kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach* Poki tedy będziemy patrzali przez nas samych, poty ciemni y ślepi będziemy, nic nie widząc, co jest nam zbawie nego. Gdy zaś będziemy patrzeć przez Jezusa Chrystusa, to jest: okiem wiary zapatrując się na naukę, y przykłady jego; natenczas rospędzą się nasze ciemności, y będziemy widzieć dobrze jak mamy zanim postępować. Potrzebny tedy jest nam P. nasz Jezus Chrystus, aby nasze ciemności rospędził, a nas oświecił.

II. P U N K T.

Nie tylko my jesteśmy ślepemi, ale też jesteśmy y słabemi, przeto potrzebujemy Chrystusa, aby nas umocnił. Ze my słabemi jesteśmy, nie trzeba na to z daleka zaciągać dowodów: weyrzimy tylko w nas samych, a łatwo poznamy we wszystkim naszą słabość. Bo co my jesteśmy? Odpowiada za mnie ukoronowany Prorok Ps. 6. W. 3. *Zmiłuj się Panie nade mną, abowiem słaby jestem.* Reflektuy się tylko nad tobą samym człowiecze, jak wiele razy na Sakramentalnych spowiedziach, mocne uczyniłeś przedsięwzięcie, nigdy daley grzechami twemi Boga nie obrazić, a niemal tyleż razy od przedsięwzięcia twego odstąpiłeś, ileś razy ono uczynił. Jak wiele Panu Bogu obiecałeś, a ledwo w czym, a podobno ni w czym nie uścił się. Widzisz, jak słaby jesteś! widzisz, jaka jest słabość twoja!

Tę słabość swoją znać, y do niey poczuwać się, jest rzecz pożyteczna

teczną człowiekowi: bo kto nie zna słabości swojej, y do niey się nie poczuwa, ufa sobie samemu, y tak się wdaje w niebezpieczeństwo upadku. Jawny tego mamy przykład w Pietrze Świętym, który wiele o sobie trzymał, rozumiejąc, że był mocny: przeto odważnie do Jezusa mówił *Matt. 26. W. 35. Choćby mi przyszło umrzeć z tobą, nigdy się ciebie nie zaprę.* Piotr mocnym był w swojej tylko imaginacyi, a w samey rzeczy był nader słaby: nie poznał swej słabości, aż gdy miał nieszczęście zaprzeć się Mistrza y Pana swego. Więc się spodziewać po tym człowieku, który zna y czuje swoją słabość, niżeli po tym, który rozumie się być mocnym. Ten, który się czuje do swojej słabości, ostrożnie postępuje.

Imaginujcie sobie dwóch ludzi śliskich y niebezpieczną drogą idących. Ten, który prętko po leżcie, a jeszcze tam y sam stoczyć się bieży, prawie nie podobno jest, żeby nie upadł; a drugi, który poczuwając się do swojej ułomności, y bojąc się, żeby nie upadł, zażywa pomocy, podpory, y ostrożnie nogi swoje stawia, żeby się nie pośliznął; ten bezpieczniey do zamierzonego kresu przychodzi. Chce Pan Bog, ażebyśmy my poznawali naszą słabość, a onę poznawszy, ażebyśmy nie ufali siłom naszym, ale wszelką naszą nadzieję y ufność na nim pokładali. S. Paweł naucza: że Pan Bog częstokroć na nas przepuszcza utrapienia, uciśki, dolegliwości, abyśmy nie ufali nam samym, gdy mówi *2. Cor. 1. W. 8. Bracia, nie chcemy, aby wam było tajno o uciśku naszym, który nas potkał w Azyi, iżśmy byli nadto obciążeni nad siłę tak, że nam był ten żywot omierzł. Aleśmy sami w sobie mieli wyrok śmierci, abyśmy nie ufali sami w sobie, ale w Bogu, który wzbudza umarłych, który z tak wielkich niebezpieczeństw wyrwał nas, y wyrwał w którym nadzieję mamy, iż też jeszcze wyrwie.*

Widźcie, jak zbawiona rzecz jest, znać swoją słabość, y nie ufać siłom własnym, ale polegać na samym Bogu, który jest mocą naszą *Pf. 42. W. 2.* Jezus Chrystus jest mocą naszą na nim wsparzy się S.

Paweł

Paweł oświadcza się *Philip: 4. W. 13. Wszystko mogę w nim, który mnie zmocnia.*

Ztąd dobrze w serca wraźmy nasze tę trojaką naukę. *Naprzód:* pamiętajmy na słabość; na ułomność naszą, wiedząc z doświadczenia o krewkości naszej. *Powtórę:* tej słabości naszej nie pomnażajmy, wdawając się w niebezpieczne okazy. Czy nie dość jest wielka w drodze Bożej słabość, y ułomność twoja? a na co słabości sobie przyczyniasz, idąc na to, y na to miejsce, gdzieś Boga nie raz obraził? Wiesz dobrze, że zapijając z drugimi w karczmie, nie raz obraziłeś Boga pijaństwem, złorzeczeństwem, swawolną mową, zwadą, y innemi grzechami, a na co jeszcze do niey chodzisz? wdawać się w niebezpieczeństwo, jest to szukać zguby swojej. *Potrzedę:* Często uciekamy się do Boga Zbawiciela naszego, który jest mocą naszą, umocnieniem naszym, prosząc go, aby nas trzymał mocnych w przedsięwzięciu dobrym, a nie dopuścił nam w grzech upadać.

III. P U N K T.

O Baczmy jeszcze trzecią przyczynę daleko walniefszą, niż prze-rzeczona dwie pierwsze były: dla czego Pan Jezus jest nam nader potrzebny? a ta jest: że my wszyscy jesteśmy grzesznikami. Nie dość nam poczuwać się do słabości naszej, ale oraz potrzeba uznać skutek tej słabości, którym jest grzech. Kto chce być zleczonym, trzeba naprzód uznać chorobę. Trzeba tedy uznać się być grzesznikami, y w postaci grzesznika prezentować się przed Panem Bogiem. Wszyscy Święci tak czynili. Tak Jeremiaśz Prorok *Thren: 5. W. 16.* wołał do Boga: *Biada nam! abowiem zgrzeszyliśmy.* Tak Dawid *Pf. 105. W. 6.* modlił się do Pana: *Zgrzeszyliśmy z Ojcami naszymi! nieprawie czyniliśmy, nieprawość popełniliśmy.* Abowiem wyznanie grzechów jest potrzebne do otrzymania odpuszczenia onych. Ztąd y Kościół Święty nie inaczej Mszę S. zaczyna, tylko od wyznania grzechów.

D

Chry-

Chrystus Pan jest Lekarzem, który może nas zleczyć, a nie maśz inşzego, któryby mógł nas zleczyć. Człowiek nie może dość uczynić y za jeden grzech. Bo grzech jest obraza nieskończona, gdyż jest obrazą nieskończonego majestatu Boskiego. Człowiek jest skończony, określony, a zatym nie może Bogu dać, coby było nieskończone. JEZUS Chrystus jest prawdziwym Bogiem, a zatym nieskończony, przyjął na się naturę ludzką, ażeby za grzechy nasze dość uczynił. Ze był Człowiekiem, cierpiał; że był Bogiem, to jego akcye stały się nieskończoney wagi, nieskończoney ceny. *Matt. 1. W. 21.* Anjoł mowi do Jozefa: *Nazowiesz Imię Jego Jezus, to jest: Zbawiciel, bo on wybawi lud swój od grzechow ich.* Wszyscy jesteśmy obciążeni grzechami, nikt z nas tego ciężaru zdjąć nie może, tylko ten Baranek, ktorego w dżitniejszey Ewangelii pokazał Jan Święty: *Oto Baranek Boży! oto, który gładzi grzechy świata; a my skrużonym sercem mowmy z Kapłanem u Mszy S. Baranku Boży, który gładzi grzechy świata, zmiłuy się nad nami.*

Uważmyż wszystkie nędze nasze, dla których koniecznie nam jest potrzebny Chrystus. On nas odkupił, a odkupił on sam jeden, bo krom niego nikt nas nie mógł odkupić: a zatym bez JEZUSA mybyśmy zginęli na wieki. Jezus Chrystus jest początkiem, i jest zrzodłem wszystkich załug naszych: nasze sprawy, nasze uczynki, by nayheroiczniesze, żadnegoby waloru, żadney ceny nie miały u Boga, gdyby nie wypływały z tego Zrzodła nieskończonych załug Chrystusowych. Jużem wam pokazał, że żaden człowiek nie może dość uczynić Bogu za grzech śmiertelny: a zatym nasze dośćczynienia, nasze posty, modlitwy, umartwienia żadnegoby waloru nie miały, gdyby nie były złączone z nieskończonemi satysfakcyami Jezusa Chrystusa.

Wielkie to jest nasze szczęście, poufale mowić do Boga: *Oycze nasz, któryś jest w niebiesiech!* a to szczęście nasze komu przypisać powinniśmy, jeżeli nie Panu Jezusowi! przez ktorego załugi wzięliśmy

liśmy łaskę poświęcającą, przez którą staliśmy się Synami Bożemi, a tak z synowską ufnością możemy do Boga mowić: *Oycze nasz, o nasz naymilszy Oycze!* Gdybyśmy przez Jezusa nie stali się synami Bożemi, nasza mowa, nasza modlitwa nie byłaby przyjemna Bogu; y my nieśmielibyśmy mowić do Boga: *Oycze nasz!* będąc niegodnemi nazywać go Oycem, nie będąc przez łaskę synami jego. A że Pan Jezus jest Synem Bożym przez naturę, a my tylko przez łaskę, ktorą nam wysłużył jednorodzony Syn Boży, powinniśmy Boga prosić o rzeczy nam do zbawienia służące, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, abo w Imię P. N. J. Chrystusa, bo gdybyśmy imieniem swoim o co Boga prosili, nieby nie warta była prośba nasza bez załug Chrystusowych, niebyśmy zbawiennego nam u Boga nie uprosili: bo niegodnibyśmy byli być wysłuchani od Boga, gdybyśmy go o co prosili nie w Imię Jezusa, nie przez Pana Jezusa. A kiedy prosimy Boga w Imię Pana Jezusa, abo przez Pana Jezusa, łącząc modlitwę naszą z modlitwą Jezusową, głos nasz z głosem Chrystusowym, prezentując Oycu przedwiecznemu jego załugi, o! natenczas nasza prośba jest przyjemna Bogu, y Bog oney wysłuchywa, y wyświadcza to nam z miłości ku Synowi swemu, o co go w Imię jego prosimy. A gdybyśmy sami przez się o co prosili Boga, modlitwa nasza nie przyjemnaby mu była, bo w nas samych bez załug Chrystusowych nie widzi, tylko grzech, y to, co z grzechu płynie, y po grzechu następuje.

Nie rozumiemy tedy, że my przez nas samych możemy stać się przyjemnemi y miłemi Bogu: nie możemy podobać się Bogu, aż natenczas, kiedy widzi nas przyobleczonych w szatę jednorodzonego Syna swego, to jest: przyodzianych w załugi jego. Trzeba, ażeby ten Zbawiciel nasz dokonał dzieło swoje; trzeba, ażeby nas doprowadził do portu szczęśliwey wieczności. Dokąd szczęśliwie przybędziem, jeśli Zbawiciel nasz będzie naszym Przewodnikiem, jeśli on będzie nas prezentował Oycu swemu. Natenczas

Oćiec miłosierdzia y wszelkicy litości, widząc w nas dary Syna swego, nas uzna za synów swoich, y nas posadzi między wybranymi swymi. Ni w czym tedy nie będę się chępił, tylko w Jezusie Zbawicielu moim: *Absit mihi gloriari, nisi in cruce D. N. J. Christi.* O Zbawicielu nasz, uznawamy, że wszelkie dobro nasze pochodzi od Ciebie. My z Ciebie jesteśmy ślepi, słabi, ułomni, a do tego grzesznicy: ta jest nasza własność: niedza nasza, od ktorey ty nas uwalniał, Zbawicielu nasz: bądźiem tedy śpiewali bez przestanku hymn chwały Jezusowi Chrystusowi Wybawicielowi naszemu. O Oycze przedwieczny, tyś nam dał Syna swego jednorodzonego: tobież oddaję dzięki, y mamy nadzieję, że jako przez JEZUSA Chrystusa, napełniś nas na ziemi wszelakim dobrem, tak zechcesz w niebie dopełnić miłosierdzie, y litości twoje, koronując w nas nie tak zasługi nasze, jako raczej dary twoje, y zasługi Jezusa Chrystusa, który z tobą, y z Duchem S. żyje, y króluje na wieki.

K A Z A N I E

Na Niedzielę IV. Adventu.

Wszelkie ciało ogląda zbawienie Boże. Luc. 3.

Powinniśmy słuchać Chrystusa, iść za nim, y kochać go.

Święty Jan Chrzciciel w dzisiejszey Ewangelii oznajmuje nam wielką y pocieszoną nowinę: że wszelkie ciało, to jest: każdy człowiek będzie oglądał zbawienie Boże, to jest: w ciecie ludzkim zesłanego z nieba nam Zbawiciela świata. Day Boże, ażebyśmy Go oglądali nie jako surowego Sędziego, który ma sądzić tych, którzy na złe zażywają łask jego, ale jako Boga miłosierdzia y litości, który przychodzi na ten świat, aby zgładził grzechy świata, y otworzył nam niebo, które dla grzechów naszych zawarte było. Czegoż nie mamy się spodziewać od Zbawiciela świata, bylebyśmy z strony naszej te trzy kondycye wypełnili. Naprzód: ażebyśmy

go

go słuchali, powtore: abyśmy za nim szli, potrzebie: abyśmy go kochali. Y ta materya będzie mowy mojej, &c.

I. P U N K T.

Trzeba nam słuchać JEZUSA Chrystusa, bo tak nam przykazuje Oćiec przedwieczny. Powiada Ewangelia *Matth: 17. W. 5.* że przy przemienieniu Chrystusowym pokazał się obłok światły, który okrywał Zbawiciela, a z obłoku słyszany był głos Oycy przedwiecznego mówiącego: *Ten jest Syn mój ukochany, w którym mam wszelkie upodobanie: jego słuchajcie.* Ten to jest pierwszy charakter owiec Chrystusowych, słuchać głosu jego. Y sam Zbawiciel *Joan: 10. W. 16.* do żydów niewiernych mówi: *Wy nie wierzyście, bo nie jesteście owcami mojemi: Owce moje słuchają głosu mego.* O nieszczęście nad wszystkie nieszczęścia! o mizerya nad wszystkie mizerye, nie być owcą Jezusa Chrystusa! Nie być owcą Chrystusową, jest to być w liczbie smrodliwych kozłów, których potępienie jest pewne. Żydzi nie byli owcami Chrystusowemi: bo nie słuchali go: a zatem bać się potrzeba, ażeby Chrystus nie uznał za kozłów, tych, którzy go nie słuchają.

Syn Boży potwierdza tę prawdę *Joan: 8. W. 47.* *Kto jest z Boga, głosu Boskiego słucha: dla tego wy nie słuchacie go: bo nie jesteście z Boga.* Kto tedy nie słucha słowa Bożego, nie jest z Boga, nie jest owcą JEZUSA Chrystusa: a zatem kto chce być owcą Chrystusową, koniecznie powinien jest słuchać Chrystusa. Są tacy, którzy radzi słuchają Chrystusa, ale natenczas, kiedy im przekłada naukę o wierze, naprzykład: z ochotą słuchają słów Chrystusa. Pana stanowiącego Chrześc. święty *Matth: 28. W. 19.* *Idźcie na wszystkie świat, chrzcząc wszystkie narody w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. abo stanowiącego Sakrament pokuty S. Matt. 18. W. 18.* *Bierzcie Ducha S. komu odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone y w niebie, a komu zatrzymacie, będą zatrzymane y w niebie; abo stanowiącego Eucharystya:*

rytują: *To jest Ciało moje, ta jest Krew moja.* Ale kiedy im Chrystus przekłada naukę moralną, to jest: do obyczajów służącą, tu już im ochota do słuchania odpada, y niepojętności się czynią. Naprzykład: gdy Chrystus mówi *Marci 8. W. 34. Kto chce pójść za mną, niech się zaprze siebie samego, niech dźwiga krzyż swój, y niech idzie za mną:* tu już odzywają się *Joan. 6. W. 61. Twarda jest ta mowa: y ktoż jey słuchać może?*

Ale zarówno trzeba słuchać Chrystusa tak natenczas, kiedy nam przekłada naukę do wiary należącą, jako kiedy przekłada naukę do obyczajów służącą: bo y ta nauka do wiary należy: jako my obligowani jesteśmy wierzyć: że w Eucharystyi jest prawdziwy Pan JEZUS, a to dla tego powinniśmy wierzyć, że tak Chrystus BOG nasz objawił, że on powiedział: *To jest Ciało moje. Ta jest Krew moja.* Podobnym sposobem powinniśmy Chrystusowi wierzyć, że trzeba się zaprzeć siebie samego, że trzeba dźwigać krzyż swój za Chrystusem, &c.

A to z kąd pochodzi, że my radzi słuchamy Chrystusa przekładającego naukę o Tajemnicach Wiary naszej, a nie chcemy nauki jego słuchać moralnej, to jest: do obyczajów stosującej się? To pochodzi ztąd: że nauka Chrystusowa moralna gwałt czyni miłości naszej własnej, pożądliwości naszej. Nie słuchamy Pana JEZUSA: bo słuchamy namiętności naszych, skłonności natury naszej skazowanej, lubości ciała, okazalności świata, wygod y rozkoszy swobodnego życia. Naprzykład: będzie kto z was urażony od kogo albo na ciebie, albo na fortunie, albo na honorze, sławie, dobrej reputacyi; Coż natenczas mówi Chrystus? Oto to *Matth. 5. W. 44. Ja mówię: Kochajcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, a módlcie się za temi, którzy was prześladują, y potwarzają.* A miłość własna, namiętność, pasya co mówi? Hańba jest nie pomścić się krzywdy swojej: co rzekną ludzie? będą cię mieli za człowieka gnuśnego, nieodważnego. Kogoż urażony słucha, czy Chry-

Chrystusa? czy namiętności swojej? ach! pożałuj Boże! nie Chrystusa, ale namiętności swej słucha: zabiera w sercu swym gniew, rankor ku nieprzyjacielowi swemu, stanowi na sercu, pomścić się swej krzywdy albo sam przez się, albo przez synów swoich, im niby dziedzictwo zostawując gniew y pomstę nad nieprzyjacielem: a tak gniewy, rankory, swary, nienawiści między domami, między familiami wiekują, y niby dziedzicznymi się stają. A coż z tego za pożytek mają? ach! co mówię: pożytek? wieczną na się zgubę zciągają, gdy nie słuchając JEZUSA, zasługują być oddzieleni od owiec Chrystusowych, które głosu jego słuchają. Jeżeli tedy chcemy na sądzie Boskim być policzonemi między wybranemi owcami Chrystusowemi, słuchajmy go, a nie słuchajmy tego wszystkiego, co się nauce jego sprzeciwia.

II. PUNKT.

Jeżeli chcemy być policzonemi między wybranemi owieczkami Chrystusowemi, nie tylko trzeba jego słuchać, ale też trzeba za nim iść. Ten jest drugi charakter owiec Chrystusowych, jako sam Zbawiciel zeznawa *Joan. 10. W. 27. Owce moje słuchają głosu mego, y one idą za mną.* Nie mniey potrzeba iść za Chrystusem, jako głosu jego słuchać. Jako tedy owce Zbawicielowie słuchają głosu jego, tak też za nim idą, y nigdy się od niego nie odłączają. Czemu my powinniśmy iść za Chrystusem? krótko odpowiem: że Chrystus jest Głową naszą, Wodzem naszym, y Przewodnikiem naszym.

Naprzód: Chrystus jest głową naszą. Jak wielki to jest honor nasz, mieć Chrystusa za głowę, y być członkiem jego. Dwojakie są członki Chrystusowe, jedne żywe, drugie umarte. Członkami żywymi są ci, którzy są przez łaskę poświęcającą złączeni z Chrystusem, którzy idą za Chrystusem, kiedykolwiek ich prowadzi, choćby ścieżkami trudnemi ich prowadził, idą za nim, wstecz nie oglądając się, ani się oddalając od niego. Drugi zaś są, którzy przez

prześlapienie Przykazań Boskich oddalają się swawolnie od Chrystusa, tacy są członkami umarłymi, nie żyjącymi przez łaskę poświęcającą spływającą z głowy naszej Chrystusa: tacy są gałęziami uschłymi, które od pnia odcięte, będą wrzucone w ogień wieczny *Joan. 15. W. 6.* Poty żyjemy życiem Chrystusowym, poki jesteśmy złączeni z głową naszą Chrystusem, poki w nas zachowujemy łaskę Boską poświęcającą, która spływa na nas od głowy naszej Chrystusa JEZUSA, to jest: z zasług jego: poty zaś tę łaskę Boską w nas zachowujemy, poki się nie oddalamy od Chrystusa przez przestępstwo Przykazań Boskich.

Powtore: Chrystus jest naszym Wodzem, naszym Hetmanem, a my jesteśmy jego żołnierzami. S. Paweł Apostoł nas napomina *1. Tim. W. 18.* w osobie S. Tymoteusza: *To rozkazanie poruczam tobie, abys miał dobry boy, mając wiarę, y dobre sumnienie: Y 2. Tim. 2. W. 3.* *Pracuj jako dobry żołnierz JEZUSA Chrystusa.* Dobry Żołnierz idzie odważnie za Wodzem swoim z nieustraszoną sercem, y w największych niebezpieczeństwach idzie za ordynansem Hetmana swego. Wiecznaby żołnierz zaciągnął na się hańbę, sromotę, y infamię, gdyby w boju uciekł, gdyby Hetmana swego odstąpił, y dezertorem został. Tak y my nie opuszczamy Hetmana naszego JEZUSA Chrystusa, idźmy za nim wiernie, gdziekolwiek on nas prowadzi.

Potrzeć: JEZUS Chrystus jest naszym przewodnikiem, za którym idąc, nie możemy zbłądzić; a jeśli się od niego oddalim, niepochybnie porwiemy drogę prowadzącą do zguby. JEZUS Chrystus *Joan. 14. W. 6.* o sobie mowi: *Ja jestem drogą, Prawdą, y Żywotem.* Jest Zbawiciel nasz drogą: toć tą drogą, to jest: przez niego powinniśmy iść: jest prawdą, toć kto prawdy odstępkuje, wpada w kłamstwo, którym nas oszukiwa czart, świat, y ciało. Jest Zbawiciel nasz naszym żywotem, naszym życiem, toć poty w Bogu żyjemy, poki z nim złączeni jesteśmy. A ztąd wnieśmy: że wielkie jest niebezpieczeństwo człowieka, nie iść za Chrystusem.

Chry-

Chrystus Pan *Joan. 15. W. 1.* mowi o sobie: *Ja jestem Winnym drzewem, a Ociec mój jest Ogrodnikiem winnicy: On odetnie wszystkie gałęzi, które nie rodzą owocu we mnie.* Trzeba tedy nam rodzić owoce w JEZUSIE Chrystusie, y przez JEZUSA Chrystusa. Gałąź uschła nie może rodzić owocu: bo nie ciągnie soku z pnia swego: tak człowiek przez grzech umarły nie może rodzić owoców w JEZUSIE Chrystusie, bo jego akcyje, jego sprawy nie pochodzą z łaski Bożej poświęcającej, która jest życiem duszy naszej.

Dwojaki jest rodzaj owoców: jedne są owoce śmierci, drugie życia: jedne trują, drugie życie zachowują. Pożądliwość rodzi owoce śmierci, a łaska Boska rodzi owoce życia. Dobre uczynki są to owoce życia; a grzechy, abo uczynki ciemności, są to owoce śmierci. Coż się stanie z temi, którzy nie rodzą dobrych owoców, to jest: którzy nie sprawują dobrych uczynków, które powinny wypływać z łaski Boskiej poświęcającej? Będą od drzewa, od pnia swego odcięte. A kiedy będą odcięte? w dzień sądu Bożego, kiedy JEZUS Chrystus pod inną allegoryą, ale toż samo znaczącą, oddzieli kozłów od baranków, y postawi owce swoje po prawicy, a kozły po lewicy. Natenczas przeklećci kozłowie skazani na ogień wieczny, poznają nienagrodzoną szkodę swoją, że nie szli za JEZUSEM Przewodnikiem, ale raczyli szli za pożądliwością swoją, za namiętnościami swymi, za czartem, światem, y ciałem.

III. Trzeba JEZUSA Pana słuchać, trzeba za nim poyść, trzeba też go y miłować. Ten jest trzeci charakter, trzecia własność owiec Chrystusowych, miłować Pastera swego dobrego, y nader dobrego. On nas tak ukochał, że za nas dał życie swoje: wyciąga też y po nas, abyśmy go wzajemnie miłowali, y nie uznali nas za uczniów swoich, jeżeli nie dozna miłości naszej ku sobie.

Mowi S. Paweł *1. Cor. 16. W. 22.* *Kto nie kocha Pana naszego JEZUSA Chrystusa, niech przeklętym będzie.* Musi ten mieć zatwardziałe serce, który nie kocha Pana JEZUSA, który tak wiele

E

dobre-

dobrego nam uczynił, tak wiele dla nas cierpiat. Uważmy JEZUSA Chrystusa w żłobie, uważmy go na krzyżu. Na co on rodzi się tak ubogi, tak mały, tak ze wszystkiego ogołocony? Na co się on rodzi tak nieczemnie w jednym kącie świata, nikomu nie znajomy, tylko kilku Pasterzom, którzy za objawieniem Anielskim przyszli mu oddać pokłon. Nie tu jeszcze kres miłości Chrystusowej ku nam. Jego nieograniczona ku nam miłość zaprowadziła go na krzyż, a to dla tego, ażeby nas odkupił, aby za nas wypłacił sprawiedliwości Boskiej, ażeby nas zbawił, y do nieba zaprowadził. Wstydzmy się nie kochać tego, który tak nas ukochał.

Zapatrowalibyśmy się jako na *monstrum*, jako na straszidło niewdzięczności, na takiego człowieka, któryby zapomniał dobrodziejstw drugiego człowieka, który go w nędzy ratował, y życie jego zachował. A ktoż w nędzach naszych nas ratuje, kto nas od wszelkiego złego wybawia, kto nam żywot zachowuje, jeżeli nie Zbawiciel nasz? Kto tedy nie kocha Pana JEZUSA tak nas kochającego, na takiego powinni by zapatrować się wszyscy, jako na *monstrum*, jako na straszidło niewdzięczności, y powinni by takiego mieć w obrzydliwości ci wszyscy, którzy cokolwiek dobrego serca mają ku JEZUSOWI Panu.

A jeżeli jest miłość ku Chrystusowi w sercach naszych, powinna ta miłość wydawać się w samym skutku. Nypierwszy skutek miłości ku Chrystusowi, jest: przełamać z miłości ku niemu, wszystkie trudności, wszystkie przeciwności, które zachodzą w służbie Bożej: nypierwsza własność miłości jest, być mocną, silną nieprzełamaną. *Miłość mocna jest, jak śmierć*, mówi Oblubienica Pańska Cant. 8. W. 6. Mówicie, że kochacie Pana JEZUSA. A mamże wam wierzyć, wam, którzy tak łatwo dajecie się pociągnąć do tego, co się Panu JEZUSOWI nie podoba, którzy na pierwsze zaproszenie idziecie na to miejsce, gdzie nie raz obrażiliście Pana JEZUSA pijanstwem, złorzeczeństwem, nadaremna przyśiggą, zwadą, przek-

klę-

klęstwem, y innemi grzechami. Abo odważnie biycie się, y zastrawiacie się za Chrystusa, abo przyznajcie się, że nie miłujecie prawdziwie Chrystusa Pana.

On chce, ażeby to życie nasze było przeplatane przeciwnościami, pracami, pokusami; a to dla dwóch przyczyn nam pożytecznych. Pierwsza jest: że nam potrzeba jest wojować na zasłużenie na niebieską koronę. Niebieska korona jest *korona sprawiedliwości*, którą się nie daje, tylko tym, którzy na nią pracują, którzy dobrze w potyczce przeciwko skłonnościom przyrodzonym stawiają się. Druga przyczyna, dla której to życie nasze przeplatane jest trudnościami, przeciwnościami, y pokusami, jest ta: że Bog chce w tych trudnościach doświadczyć naszej wierności, naszej miłości ku niemu. Miłość niedoświadczona, zawsze jest podeyrzana. Tak nas naucza Xiążę Apostołów Piotr S. Ep. 1. c. 1. W. 6. *Radować się będziecie, podejmując teraz troszkę utrapienia w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszej daleko kosztowniejsze nad złoto (ktorego przez ogień próbują) było należone wam ku chwale, czci, y sławie, gdy się chwalebny objawi JEZUS Chrystus*. Tak Pan Bog doświadczał miłości Abrahama, jeżeli go kocha nade wszystko, gdy najmilszego Syna Izaaka kazał sobie na ofiarę zabić. Co gdy chciał Abraham skutkiem wypełnić, tak się to Panu Bogu podobało, że pod przyśiggą przyrzekł mu: że w nasieniu jego będą ubłogosławione wszystkie narody. Gen. 22.

Prawdać to, że przyćmieszko jest skłonności swe zwyciężać, y pod rozum, pod prawo Bożkie podbijać: ale na to mamy pomoc łaski Bożej nas wspomagającej, y pośilającej. Kiedy na nas mocno pokusy biją, kiedy namiętność, która usiłuje nad nami gurować, y pod się podbić, uciekamy się do JEZUSA Chrystusa, on utrzyma naszą słabość, on nam doda orgża na zwyciężenie wszelkich nieprzyjaciół naszych.

Podczas tego Świętego Adwentu bawmy się z JEZUSEM Panem

W Wigilię Bożego Narodzenia.

im barżey przybliżamy się do Festu Narodzenia jego, tym lepiej przygotujemy serca nasze, ażeby JEZUS w sercach naszych przez łaskę poświęcającą się narodził, y w nich wiecznie przebywał: a tak prawdę rzec można będzie, że narodził się dla nas Zbawiciel: A mając w sercach naszych Zbawiciela, jego kochaymy, jego słuchaymy, jego naśladowaymy, idąc za nauką y przykładem jego.

O JEZU Zbawicielu nasz, przyjdźże do serc naszych, tam nieprzebrane mieszkanie twoje załóż, ażebyśmy w tobie, y przez ciebie żyli, a w tobie żyjąc, ciebie tu na ziemi nade wszystko kochali, ciebie słuchali, ciebie naśladowali, a przez zasługi twoje zarobili na koronę chwały w niebie, którą nagotowałeś kochającym cię.

K A Z A N I E

w Wigilię Bożego Narodzenia.

On wybawi lud swój od grzechów ich.

Matth: I.

O miłości ku nam, y uniżeniu się Syna Bożego.

Uż łaski Bożej przybyliśmy do tego szczęśliwego terminu, do którego tak długo wzdychaliśmy. Już się Jezus rodzi, a Ewangelia nas afekuruje y upewnia, że on jest Zbawicielem świata, *on zbawi lud swój od grzechów ich*. Kościół Święty Matka nasza dla tego postanowiła ten Święty czas Adwentu, abo przyścia Chrystusowego na ten świat, ażeby synowie jej, lepiej się przygotowali do tej wielkiej uroczystości, rospamiętywając niepojętą ku nam miłość Boga naszego, z której zesłał nam na ziemię Syna swego przedwiecznego, y oraz nabożnym sercem uważając niewypowiedzianą pokorę, y uniżenie Syna Bożego w ciele ludzkim. Ta przez cały Adwent według żądzy Kościoła Matki naszej, miała być nasza zabawa. Aleśmy my podobno miało myślenia o Panu Bogu, o Chrystusie Zbawicielu na świat

W Wigilię Bożego Narodzenia.

świat przychodzącym, zabawni byli innemi myślami o rzeczach doczesnych, o sprawach ziemskich. Przynamniemy tedy tego ostatniego dnia Adwentu zabawmy się nabożną medytacją, abo rozmyślaniem, którego dwa podam punkta. W pierwszym przełożę nieskończoną ku nam miłość Boga naszego, którą nam oświadczył, zsyłając na ziemię Syna swego przedwiecznego. W wtórym punkcie opiszę Syna Bożego w przyjętym ciele ludzkim pokorę, uniżoność, y wyniszczenie.

C Z Ę S C P I E R W S Z A

O niepojętej miłości Boga naszego ku nam w zesłaniu Syna swego na świat.

NA zrozumienie niepojętej ku nam miłości Boga naszego w zesłaniu na ten świat Syna swego, trzeba dobrze uważać: Naprzód: kto nas ukochał? Powtóre: jak wielce nas ukochał? Potrzebie: kogo tak ukochał? Kto nas ukochał, jest Bog. Jak wielce nas Bog ukochał? aż do dania nam Syna swego. Kogo Bog tak ukochał? człowieka grzesznego. Te trzy prawdy niech będą materią rozmyślenia naszego w tym pierwszym punkcie.

1. Kto jest ten, który nas ukochał? jest Bog. Uważcie dobrze, co to jest Bog, który nas kocha? Chciałbym wam wyłożyć: co to jest Bog, ale to jest nad siły ludzkie, nie tylko językiem opowiedzieć, ale też myśleć, y rozumem pojąć. Bog jest tym, którego ani rozumem pojąć, ani mową wyrazić, y słowy wyłożyć nie można. Czemu Boga nie można pojąć? bo jest nieskończony. Wiemy tedy, że ten, który nas kocha, jest nieskończony, y jest nad wszelkie nasze pojęcie: dość nam jednak na tym przestać, że ten, który nas kocha, y przed wieki nas kochał, jest nieskończony, a zatym słuszną rzec jest, zadziwić się, że Bog nieskończony nas kocha.

Ten, który nas kocha, y przed wieki kochał, jest ten, o którym Dawid powiedział *Pf. 47. W. 2. Wielki Pan, y nieskończenie chwalebny.*
P.

W Wigilię Bożego Narodzenia.

P. Bog jest wielki Pan, wielki sam w sobie, y wielki w dziełach swoich:

Bog jest wielki sam w sobie, wielki jest przed wszystkie wieki. Nim w czasie z niczego wyprowadził te kreatury, które były, są, y będą. Bog był tak wielkim, jakim teraz jest. Jego dzieła lubo tak wielkie, tak wspaniałe, tak przedziwne nie nie przydały do jego nieskończoney wielkości.

Bog jest wielki w swoich dziełach: Nikt nie mógł z niczego wyprowadzić tak wiele przedziwnych kreatur, tylko ten, który jest nieskończenie wielki. Dawid z podziwieniem wykrzykuje Ps. 138. W. 14. *Przedziwne sprawy twoje Panie.* To jeżeli sprawy, dzieła Boskie są przedziwne, daleko barżiej nieskończenie przedziwniejszy jest ten, który one uczynił. Uważcie tylko niebo, rzućcie oko na ziemię. Wszystko, co widźcie, jest godne podziwienia: a daleko barżiej godniejszy jest podziwienia naszego ten, który tę machinę świata złożoną z nieba, y ziemi, stworzył, y w swoim porządku w całości od tak wielu tysięcy lat zachowuje, a to bez żadney inney pomocy, bez żadnego pomocnika, bez żadnego instrumentu, bez żadney poprzedzającej materyi. Może człowiek jaką machinę wytworzyć, ale nie bez instrumentu, nie bez materyi poprzedzającej; naprzykład: może cieśla wytworzyć dom, ale nie bez drzewa, nie bez siekiery: może garncarz ulepić dzban, ale nie bez gliny, nie bez warsztatu: może krawiec uszyć suknię, ale nie bez sukna, nie bez igły; toż mowie o wszystkich innych rzemieślnikach: a Pan Bog niczego do dzieła swego nie potrzebuje, ani pomocnika, ani instrumentu, ani materyi. Wolą swoją wszechmocną wszystko to z niczego wyprowadził, y w swoim stanie zachowuje. Bez jego Wszechmocności żadna kreatura y na moment sama w sobie powstać nie może: gdyby Pan Bog umknął zachowującej swojej mocy, wszystkie kreatury, w nicby się obrociły, zład są wyprowadzone.

A zatym wielki jest Bog nasz, y żadney wielkości nie masz, krom Bo-

W Wigilię Bożego Narodzenia.

Boga! Co są grandee ludzkie, jeżeli nie samą nikczemnością! Y nawięćież człowiekiem wielkim tego, który jest samą słabością, który jako błyskawica, tego momentu zaświeci, a drugiego zgaśnie. O! wielcy Panowie, wielcy ludzie, jak małemi pokażecie się przy śmierci waszej, jak małemi staniecie na sądzie Boskim! Nie masz wielkości nad Boga. *Wielki Bog jest*, wykrzykuje Prorok Ps. 144. W. 3. *y wielkości jego nie masz końca.* Otoż ten Bog, tak wielki w sobie, y tak wielki w dziełach swoich, nas kocha!

2. A jakże nas kocha! aż do dania nam Syna swego przedwiecznego. Posłuchaycie, co o tym Synu Bożym mowi Ewangelia! Oto to: że Syn Boży zawarty jest w żywocie Panny Przenajświętszey. Anioł Pański wyklada tę tajemnicę Jozefowi, mówiąc: *Nie бой się Jozefie wziąć MARYI Małżonki twojej, abowiem co się w Niey narodziło, jest z Ducha S. a porodzi Syna, y nazowiesz Imię Jego JEZUS: abowiem on wybawi lud swoy od grzechow ich.* Widźcie wielkość daru Boskiego! widźcie, jak nas Pan Bog ukochał, że nam dał Syna swego tak przedziwnym sposobem, że Panna poczęła w żywocie swoim z Ducha S. Przedziwna tajemnica! która przechodzi wszystkie myśli nasze, y wszelką moc natury.

Uważcie dalsze słowa Anioła do Jozefa: Ona porodzi Syna, którego Imię nazowiesz: JEZUS. Komu porodzi? czy samemu tylko Jozefowi? nie. Nie mowi bowiem Anioł: porodzi tobie, ale mowi powszechnie, nikogo nie determinując: Ona porodzi Syna. Bo Matkę Boską porodziła nie dla jednego tylko Jozefa, ale dla wszystkich ludzi. Daley mowi Anioł: y nazowiesz Imię Jego: JEZUS. Z nieba to Imię jest przyniesione, nie na ziemi wynalezione. Tenże Anioł wyklada to Przenajświętsze Imię: nazowiesz Go JEZUSEM: *abowiem On zbawi lud swoy od grzechow ich.*

Uważcie dobrze jak wielkie dobra przynosi nam Chrystusowe Narodzenie! a te dobra są: pojednanie ludzi z Bogiem, odpuszczenie grzechow. Grzech jest tak ciężką śmiertelną raną, że jey za-

W Wigilię Bożego Narodzenia.

den człowiek zagoić nie może, chyba ta Boska Dziecina, która się dziś z Matki rodzi. *On zbawi lud swój od grzechów ich. Lud swój.* Ludem Chrystusowym nie tylko jest nacya Żydowska, ale wszystkie narody ziemi. Wszyscy, którzy przychodzą do Chrystusa, którzy znają, y wyznawają Święte Imię jego, są ludem Jezusowym. JEZUS jest Zbawicielem naszym: on głodzi, on odpuszcza grzechy ludowi swemu. Oto widźcie, jak wielce umiłował naród ludzki Ojciec przedwieczny, kiedy nam z nieba zesłał Zbawiciela, który nas zbawił od grzechów naszych.

3. Już mi nie zostaje, tylko rostrząsać, kogo tak ukochał Pan Bog, że mu dał na zbawienie Syna swego? Nas, nas Chrześcianie, tak barzo Bog ukochał. My, my grzesznicy jesteśmy objektem takiej miłości Boskiej. Poznajmy, co my jesteśmy, im lepiej nas samych poznamy, tym barźiej się zadziwim takiej ku nam miłości Boskiej.

Dawid Ps. 21. W. 7. człowieka nazywa robakiem ziemskim: *ego sum vermis.* A na drugim miejscu Ps. 72. W. 22. samą się nikczemnością nazywa: *ad nihilum redactus sum*, wniwecz się obrociłem: y owszem człowiek jest nikczemniejszy nad samo nic: bo jest grzesznikiem, y lepiejby człowiekowi było w nic się obrocić, aniżeli przez grzech łaskę Bożą stracić, y na gniew jego zasłużyć. Jak tedy nędzny jest człowiek grzeszny! rzadki jest, który z Dawidem Ps. 68. W. 30. uznawa nędzę, y ubóstwo swoje: *Ego sum pauper, & dolens*, ja jestem ubogi, y nędzny. Ubóstwo duchowne, które grzech sprawuje, daleko jest gorźie, nad wszelkie ubóstwo cielesne, które wy ponosićie. Być wyzutym z dobr ziemskich, jest to na pozor tylko nędza, z ktorej wielkie pożytki odnieść możemy. Sama prawdziwa nędza jest, być przez grzech w gniewie Boskim. A jednak Pan Bog nas tak nędznych grzeszników nie odrzućił. Wspomniat on na swoje miłosierdzie, gdyśmy w błocie grzechów naszych leżeli; uczynił z nami miłosierdzie swoje, gdyśmy zostawali w masie zguby, z ktorej nigdybyśmy nie byli wyćiągnięni, gdyby się Bog nie był zmiłował.

Coż

W Wigilię Bożego Narodzenia.

Coż Boga wzbudziło do takiego politowania nad nędzą ludzką, że na jej znieśienie zesłał na świat Syna swego, który się dziś rodzi z Przenajczystszej Dziewicy, jeżeli nie nieskończona miłość jego ku nam grzesznym? Poydźmyż teraz do drugiego punktu medytacyi naszej.

CZĘŚĆ WTORA

O Pokorze Syna Bożego w ciele ludzkim.

SYN Boży z miłości swej nieskończoney postanowiwszy człowieka wyrwać z ostatniej jego mizeryi y nędzy, obrał sobie pokorę, y onę przeniósł nad wszystkie inne sposoby, ktoremi mógł człowieka ratować: będąc bowiem sobie Panem absolutnym, mógł przyść na ten świat, jako mu się podobało: mógł przyść pełen chwały z wielką mocą, y okazałością, jako wojownik naysiębniejszy. Takiego Mesyasza żydzi oczekiwali, y dlatego go za Mesyasza nie uznali, że Chrystus nie był według ich myśli, y imaginacyi. Lecz mowi Pan Bog u Izajasza Proroka cap. 55. W. 8. *Myśli moje nie są myśli wasze: drogi moje nie są drogi wasze.* Ludzie nie barźieysie pragną, jako chwały, splendoru, okazałości: a Syn Boży obrał sobie pokorę, y chciał onę mieć za cnotę fundamentalną Chrześcianstwa. Syn Boży obrał pokorę, naprzód: ażeby człowieka odkłupi, powtore: aby człowieka poświęćil, potrzećie: aby człowieka ośmielił, y zmocnił.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory, aby człowieka odkupił, cierpiąc zań w ciele ludzkim, y ofiarując swoje boleści, na wyplacenie długów naszych.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory dla poświęcenia człowieka. Człowiek zginął był przez pychę, trzeba było znaleźć go przez pokorę, która jedna mogła go wyrwać z przepaści, w którą był przez grzech wpadł.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory na ośmieszenie człowieka. Bo Chrystus pokazując człowiekowi, że dla tego jest wyniesiony do

F

nay-

W Wigilię Bożego Narodzenia.

naywyższej chwały, iż był przez pokorę poniżony, przez to daje znać człowiekowi, że będąc uczestnikiem jego pokory, będzie też uczestnikiem y chwały, y wyniesienia jego.

1. Co do pierwszego: Syn Boży obrał drogę pokory na odkupienie człowieka. Na wykupienie człowieka, trzeba było wypłacić długi, które on przez grzech zaciągnął. A jako te długi wypłacić? Człowiek tych długów nie mógł wypłacić, bo człowiek nie nie mógł dać Bogu, co by wystarczyło na godne y proporcjonalne doścu czynienie za obrazę nieskończonego majestatu Boskiego, bo co za proporcya człowieka do Boga? Co za proporcya przepaszania uczynionego od człowieka lichy kreatury, do obrazu Boga? A jednak sprawiedliwość Boska wyciągała od człowieka proporcjonalney satysfakcyi; ktorey że człowiek nie mógł dać, podlegał wieczney karze. Coż z miłości ku człowiekowi, uczynił Syn Boży? aby człowieka od wieczney kary uwolnił, sam się stał Człowiekiem, aby mógł dać proporcjonalne zadośćuczynienie sprawiedliwości Boskiej za obelgę Bogu od człowieka uczynioną cierpiąc, umierając, y przepraszając Boga za człowieka grzesznego. Ktore akcye, y cierpienia Boga Człowieka, iż brały swoje godność od Persony Boskiej nieskończoney: bo akcye przyczytają się personie, y same były godności, ceny, waloru, y zaśluga nieskończoney, a za tym akcye Chrystusowe były dostateczne do przepraszania Boga obrazonego, y proporcjonalne do obrazu Boga nieskończonego, y owszem większey, y sownie większey wagi, niż jest obraza Boska: bo obraza Boska *ab extrinseco*, a zaśluga Chrystusowe *ab intrinseco* są nieskończone.

2. Syn Boży przez drogę pokory poświęcił człowieka. Człowiek zginał był przez pychę za poduszczeniem szatańskim: *będziecie jako Bogowie*. W tym się człowiek sobie upodobał, jako świadczy Augustyn S. lib: 14. *de Civit. Superbia sibi placuerat*, w pychę się podniósł: y przeto: przeniósł radę szatańską nad rozkaz Boski. Bog

prze-

W Wigilię Bożego Narodzenia.

przepisał mu drogę, ktoreyby się miał trzymać, aby był błogosławionym: a on obrał drogę całę przeciwną, y tak został nieszczęśliwym.

Coż uczynił Syn Boży, ażeby człowieka odprowadził od tey drogi? obrał sobie w ciele ludzkim drogę pokory, aby człowiek za nim idąc, nie zbłądził.

3. Syn Boży obrał sobie drogę pokory, aby człowieka ośmielił, y zmocnił. Potrzebie: na pożytek upokorzenia Syna Bożego! Philip. 3. W. 8. *Chrystus się unizył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowey*: ale co za tym idzie, dobrze uważcie: *Dla tego Bog go wyniosł, y dał mu Imię nad wszelkie imię*. A ktoż za takim przykładem Chrystusa Boga naszego nie odważy się, y nie ośmieli się iść drogą pokory? On tą drogą szedł, y my za nim tą drogą idźmy. W tym bowiem zawisło szczęście nasze: bo jeżeli my będziemy złączeni z Chrystusem głową naszą w upokorzeniu jego, będziemy z nim złączeni y w wyniesieniu jego do chwały wiekui-

stey. Poznajmyż tedy Boga naszego nieskończoną miłość ku nam grzesznym, w przysłaniu Syna swego na ten świat, y oraz go wzajemnie kochajmy: y jakoż go nie kochać, który tak nas ukochał, że nam dał tak wielki prezent w Chrystusie JEZUSIE, który przechodzi nieskończenie wszystkie skarby stworzone niebieskie, y ziemskie. Powtóre: idźmy za JEZUSEM, drogą pokory: bo inaczej nie przyjdziemy do Chrystusa tylko drogą pokory, którą sam szedł. JEZUS Chrystus nauczał Uczniów swoich: *Naucźcie się ode mnie, że jestem cichy, y pokornego serca*. Toć JEZUS chce, abyśmy pokornymi byli, abyśmy się wystrzegali odpowiedzi pysznych, y hardych: A wy synowie, y corki, jako rodzicom waszym odpowiadać? oto tak, jakby Ociec, y Matka wasza za was niższemi byli: Czeladnicy, słudzy, gospodarzom, Panom waszym odpowiadać tak, jakby oni sługami waszemi byli. Taki sposób odpowiedzi, nie jest maniera

F2

Uczniów

Uczniów Chrystusowych. Kochaymyż Boga naszego nadewszystko, upokorzymy się naygłębiej tu na ziemi, a będziemy w niebie kochani, y wyniesieni do chwały naywyższej przez całą wieczność.

K A Z A N I E

Na Boże Narodzenie.

A Słowo stało się Ciałem. Joan. I.

Bog poniżony, człowiek wywyższony.

Dziśieysza tajemnica Bożego Narodzenia tym większego jest podziwienia, im jaśniej widzimy, że ten jest poniżony, który godzien jest wszelkiego wywyższenia; a ten jest wywyższony, który zasługuje na wszelkie poniżenie. Wszelka chwała powinna jest Synowi Bożemu, a oto jak jest głęboko poniżony! Człowiek grzeszny godzien jest naygłębszego poniżenia dla grzechów swoich, a on jednak jest naywyżey wyniesiony.

Tak rozumiem, że wy Chrześciane w Panu Bogu mili, łatwo to poymujecie, że wszelka chwała przynależy Synowi Bożemu, jako Bogu prawdziwemu: a chcecież wiedzieć, jako się on uniżył? na poznanie tego, nie trzeba więcej, tylko dobrze zrozumieć te słowa Ewangelisty: *Słowo stało się Ciałem*. Nie trudno zrozumieć, że człowiekowi, jako grzesznikowi przynależy wszelka konfuzja, y poniżenie; a chcecież wiedzieć, dokąd jest wyniesiony grzeszny człowiek? oto świadczy Ewangelia: że dał im moc stać się Synami Bożemi: y to to jest, czego nas Paweł Święty naucza 2. Cor. 8. W. 9. Znaćie łaskę Pana naszego JEZUSA Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy z bogactwa jego. Ponieważ tedy dziśieysza tajemnica, jest tajemnicą poniżenia względem Syna Bożego, a względem człowieka, jest tajemnicą wywyższenia, przeto mam wolą przełożyć wam te dwie prawdy: naprzód: jak głęboko Syn Boży uniżył się dla miłości naszej. Powtóre: jak wysoko Pan Bog człowieka wyniosł.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA,

Jak głęboko Syn Boży uniżył się w ciele ludzkim z miłości ku nam.

ZE się dziśia Syn Boży pokazał w wielkiej podłości, w wielkim poniżeniu, jest to skutek nieskończoney jego miłości ku nam. Miłość to jego, miłość sprawiła, a iż tak rzekę, obligowała, y przy-musiła go, aby na się przyoblokł naturę ludzką, we wszystkim, krom grzechu, do naszej podobną; bo gdyby się był pokazał na ziemi z całym swym splendorem, z całą swoją okazałością, jaką jest otoczony w niebie; gdyby się był pokazał w swoim majestacie, przed którym y sami Aniołowie, y same mocy niebieskie drżą; gdyby się był pokazał światu z taką jasnością chwały, z jaką przyjdzie na końcu świata na sąd ostateczny, tobyśmy byli przerażeni, y przestraszeni, y nasza słabość nie mogła znieść tak wielkiej jasności. To uważając S. Piotr Chryzolog *serm: 45.* nie może się wy-dziwić nieskończoney pokory Syna Bożego, mówiąc: Y także Pan nay-wyższy, iż tak rzekę, opuszcza swoy majestat Boski, a bierze na się słabość, y podłość, naszą; nie pokazuje w sobie żadney powa-gi, a bierze na się imię, y formę sługi; nie pokazuje się być stra-sznym Sędzią, ale raczej naymilszym Oycem: nie nie masz w nim strasznego, coby nas zastraszyć mogło, ale raczej cały dobroci, y miłości pełny, nas do swojej miłości pociąga. Mowi pomieniony złotomowny Doktor: *Postulat a Deo Propheta: Tu Domine usquequo? Convertere Domine! Homo peccat, & Deus convertitur. Ita fratres, nam iste peccata nostra portat. Convertere Domine, unde? ubi? de Deo in hominem, de Domino in Servum, de Judice in Patrem, ut pi-um te conversio demonstret, quem potestas terribilem comminatur.*

Idąc tedy za tą uwagą S. Doktora, przypatrzmy się, jako się uniżył Syn Boży, biorąc na się postać ludzką. Bog stał się człowiekiem; Pan naywyższy wziął postać sługi; straszny Sędzia Aniołom, y lu-

Na Boże Narodzenie.

y ludzi, stał się najmiłszym Oycem pełnym dobroci. Słowo stało się Ciałem, to jest pierwszy stopień pokory Syna Bożego. Pan wziął postać sługi, to drugi stopień pokory Chrystusowej. Sędzia najwyższy stał się Oycem naszym, y wziął nas grzesznych za synów swoich, to trzeci stopień pokory Zbawicielowej.

1. Na poznanie tego, jak głęboko Syn Boży uniżył się, łącząc się przez Personalną unię, abo jedność, z naturą ludzką, więcey nie potrzeba, tylko dobrze pojąć: co to jest Bog, y co to jest człowiek? Jaka wielkość z jedney strony, a jaka szczupłość, y słabość z drugiey. Na samo Imię Boga, poczuwamy się do słabości nawet myśleć o nim, a coż go pojąć? Bog jest tym, którego my pojąć nie możemy? A czemu go pojąć nie możemy? bo jego nieskończona wielkość, y we wszystkim doskonałość jest nad wszelkie pojęcie rozumu stworzonego. My to jakkolwiek, lubo barzo niedoskonale, pojmujemy, że Bog jest wielki, że jest nieskończony, że w sobie zawiera wszelką dobroć, y doskonałość; ale oraz doświadczamy, że nie możemy godnie mówić ani o jego wielkości, ani o innych jego doskonałościach nieskończonych.

Święci Prorocy wielce wspaniale go opisują, ale nie nadają takiej ekspresyi, takiego wyrażenia, przez któreby nam doskonale wyłożyli, co oni o Bogu myślą, y trzymają. Z podziwieniem słyszę Jeremiasza Proroka mówiącego do Boga o jego nieskończoney wszechmocności *Jerem. 32. W. 17. Panie Boże, oto ty uczyniłeś niebo, y ziemię w mocy twojej wielkiej, y w ramieniu twoim wyciągnionym: nie tobie nie jest trudnego Boże najmocniejszy, Boże wielki y mocny.* Słyszę tego Proroka wykładającego też wszechmocność nieskończoną Boga naszego, którego samego wprowadza mówiącego do ludu Izraelskiego *Jerem. 5. W. 22. Słuchaj ludu głupi, --- y także mnie nie będziecie się bali, y przed twarzą moją nie będziecie drżeli, mówi Pan: Ja to jestem, który położyłem piasek za termin morzu, którego nigdy morze nie przestąpi; wzruszy się morze, powstaną fale, a o piasek się oprą, y daley nad termin swój nie poydą.* Słu-

Na Boże Narodzenie.

Słuchamy drugiego Proroka Izaiasza, też wszechmocność Boską nie mniemy wspaniale opisującego *Izai. 40. W. 26. Podnieście w górę oczy wasze, y patrzcie, a uważajcie, kto je stworzył? Ten, który prowadzi tak pięknym porządkiem wojsko gwiazd; y one wszystkie imionami swemi nazywa, a żadna gwiazda z drogi swey nie występuje, y nie niedostaje do piękney harmonii: tak on jest wspaniały w swojej wielkości, y wielmożności.*

Chećcie zrozumieć, co my jesteśmy w ręku Wszechmocnego Boga naszego? Jeremiasz Prorok nas nauczył *Jerem. 18. W. 6. Domic Izraelski, mówi Pan: Izali ja nie mogę uczynić z wami tego, co garncarz czyni z gliną? bo jako glina jest w ręku garncarza, tak wy jesteście w ręku moich.* Taką tedy ideę mając o wszechmocności Boskiej, poznajcie, jak głęboko Bog się uniżył, że do nas zstąpił, y z nami się złączył, stawszy się, jako mówi Apostoł *Hebr. 2. W. 17. podobnym braci swojej we wszystkich nędzach y słabościach ludzkich.* Ztąd Jeremiasz Prorok o nim napisał: że był nasyciony obelgami. *Thren. 3. W. 30.* a Tertullian *de Carne Christi c. 4.* przydaje: *per naturae contumelias volutatus est.* Przez wszystkie natury ludzkie zelżywości obracał, y taczany był.

Alle lubo całe życie Chrystusowe pełne było upokorzenia, pełne zelżywości, obelg, y wzgardy, naybarżiży jednak Syn Boży rodząc się z MARYI Panny, okazał swoją pokorę, kiedy zda się, że się wyrzekł wszystkich prerogatyw, które ma z przedwiecznego rodzenia od Oycy. Od wszelkiej wieczności z istoty Boskiej był Słowem y Mądrością Oycy przedwiecznego; a teraz to Słowo milczy, ta Mądrość przedwieczna nie się zda nie umieć, żadnego znaku mądrości swey nie pokazuje. Przed wszystkie wieki Syn Boży był na łonie Oycy przedwiecznego *Joan. 1. W. 18.* y dziśieysza Ewangelia świadczy: że Słowo było u Boga; a teraz przy swoim Narodzeniu w czasie, wychodzi z wnętrzości Macierzyńskich, tam bywszy zawarty przez dziewięć miesięcy, jako y inne niemowlęta. Od wszel-

wszelkiey wieczności miał też samę wszechmoćność; co y Oćiec, y przez niego wszystko się stało, cokolwiek się stało; a teraz przy Narodzeniu z Matki, zda się to Niemowlątko żadney mocy nie mieć. Widźcie, jako Syn Boży upokorzył się z miłości ku nam, Człowiekiem się stając. Słowo stało się Ciałem. To pierwszy stopień upokorzenia się Syna Bożego przy swoim Narodzeniu z Matki.

2. Postąpmy na drugi stopień upokorzenia Chrystusowego przy jego Narodzeniu. Chrystus przed wieki był Panem wszystkiego stworzenia. Tytuł Pana właśnie mówiąc, nikomu nie służy, tylko samemu Bogu. Ztąd Prorocy, osobliwie Mojżesz, kiedy co mówili Imieniem Boskim do ludu Izraelskiego, zawsze tych słów zażywali *mowi Pan*. Sam Pan Bog. kiedy przykazania ludowi Izraelskiemu dawał, na pokazanie tego, iż on ma najwyższe prawo rozkazywać im, nayczęściey tego tytułu zażywał *Exod. 20. W. 5. Ego sum Dominus, DEUS tuus, fortis, & zelotes*. Ja jestem Pan, BOG twoy, mocny, y gorliwy. Bog Oćiec jest Panem, bo jest Bogiem. Syn Boży jest Panem, bo jest tymże Bogiem, co y Oćiec. Y to wyraził Krol, y Prorok Dawid *Pf. 109. W. 1. Rzekł Pan Panu memu, siedź na pramicy mojej*. Owoż Syn Boży, który jest z natury Panem wszystkiego stworzenia: bo jest Bogiem Stworzycielem nieba, y ziemi zarówno, jako y Oćiec; patrzcie, jako przy Narodzeniu swoim z Matki, unizył się dla miłości naszej, biorąc z niej postać, y naturę sługi. Będąc Panem najwyższym, ma się za Sługę, y z tego służebniczego stanu cieszy się, y czyni publiczne wyznanie przez Proroka *Pf. 115. W. 16. oświadczając się: że jest Sługa Boskim, y Synem Służebnicy jego Przenaydostoinieyszey Matki swey*. O Pani! oto ja, prawi, Sługa twoy, y Syn Służebnicy twojej.

Biorąc na się formę sługi, poddał się pod wszelkie postuszeństwo. Sam bowiem Syn Boży oświadcza się przez Proroka, mówiąc do Boga Oycy *Pf. 39. W. 9. Oto przychodzę! Na początku księgi*
napisa-

napisano jest o mnie, abym czynił wolę twoję. Boże moy, tego chciałem, y mam twoje prawo w pośrodku serca mojego. A nie tylko Syn Boży poddał się pod postuszeństwo Oycu swemu przedwiecznemu, ale też się poddał y swoim kreaturom, jako świadczy S. Łukasz *Ł. 2. W. 51. Y był poddany im*, to jest: MARYI, y Józefowi: y sam się oświadcza Zbawiciel *Matth. 20. W. 28. Nie przyszedłem, aby mi służyło, ale ażebym służył*.

Zadziwmy się takiej dobroci, takiemu uniżeniu Pana naszego, który będąc naywyższym Panem, stał się z miłości ku nam Sługą. Y to jest drugi stopień upokorzenia Syna Bożego w przyjęciu na się natury ludzkiej.

3. Jeszcze uważam trzeci stopień upokorzenia Chrystusowego przy swoim Narodzeniu w ciele ludzkim, iż Sędzia najwyższy składa funkcją Sędziowską, a bierze na się funkcją Oycowską, przez co tak się uniza, że nas lubo nędznych grzeszników uznawa za synów swoich.

Urząd najwyższego Sędziego od wszystkiego czasu zawsze należy do Boga. Od początku świata ten urząd odprawował, kiedy rebellizantów Aniołów na wieczne w piekle męki osadził, a dobrych wieczną chwałą ukoronował: także, gdy pierwszych Rodziców naszych sprawiedliwym sądem swoim z raju wypędził, jako niegodnych mieszkania w tak roskoszonym królestwie dla swojej rebelii. Urząd Sędziowski, jako należy Oycu przedwiecznemu, tak też należy y Synowi Bożemu. Syn Boży nas upewnia *Joan. 5. W. 22. że Bog Oćiec wszystkie są dał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Oycy*. Y Święty Piotr *Aktor. 10. W. 42. w mowie swojej do Żydów, upewnia nas: że on jest, którego Bog postanowił Sędzią żyjących, y umarłych*.

Nie бойcie się jednak przybliżyć się do tego, który jest Sędzią naszym: nie postąpi on z wami po Sędziowsku, ale po Oycowsku; rzecze wam: że ja patrzę na was, jako na bracią moję: bom dla te-

Na Boże Narodzenie.

go stał się *wam we wszystkim podobny*. Nie bójcie się jego nazywać waszym Oycem! nie odrzuci was od siebie, ani oddali. Prawdać to, że jesteście słabe kreatury, nędzni grzesznicy, jednak bezpiecznie do jego przystępujcie, on was jako najmilszy Ojciec mile, y łagodnie przyimie. On was, jako Synów swoich do siebie wzywa *Matth: 11. W. 28. Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, y obciążeni jesteście, a ja was poślę*. On zna was dobrze; wie, żeście się zmordowali pod ciężarem nieprawości waszych, a jednak was wzywa do siebie: Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście grzechami waszemi, a ja ten ciężar, to brzemię z was zdejmę, y złożę. Jaka to pociecha, jaka radość człowiekowi grzesznemu. *Gaudeat peccator, quia invitatur ad veniam*. Niech się cięższy grzesznik, mowi S. Leo Papież *serm. 1.* bo go wzywa Chrystus do siebie na odpuszczenie grzechów.

Widziacie już, jak głęboko Syn Boży uniżył się w tej tajemnicy Narodzenia swego! Bog stał się Człowiekiem, Pan stał się Sługą, Sędzia najwyższy stał się Oycem naszym, przysposabiając sobie nas nędznych grzeszników za synów. Ztąd płynie naturalna konsekwencya: Bog się uniżył! niechże się człowiek wstydzi być hardym, pyśnym, y wyniosłym. Złob Syna Bożego, na którym był złożony Nowonarodzony Chrystus, jest prawdziwą szkołą pokory. Nie potrzeba tedy postępować z bracią naszą hardzie, dumnie, frogo, z wyniosłością, jeżeli chcemy, ażeby nas Syn Boży mile, y łagodnie przyjął.

Prawdać to, że Syn Boży tak się upokorzył, y zniżył się, aby nas wywyższył; ale fundamentem naszego wywyższenia powinna być prawdziwa pokora. Chrystus przez swoje poniżenie, zaślubił nam, abyśmy do chwały wiecznej wywyższeni byli, ale nie innym sposobem, tylko z Chrystusem się uniżając. *Naucźcie się ode mnie*, mowi Zbawiciel *Matt. 11. W. 29. że jestem cichy, łagodny, y pokornego serca*.

Widzie-

Na Boże Narodzenie.

Widzieliśmy już, jak głęboko Syn Boży uniżył się w tajemnicy Narodzenia swego: teraz obaczmy, jak wysoko człowiek jest wywyższony.

CZĘŚC WTORA,

jak wysoko człowiek wyniesiony przez Chrystusa.

Nadobnie stary Doktor Tertullian *lib: 2. advers. Marcion: c. 27.* mowi: *Miscet in se hominem & Deum, in virtutibus Deum, in pusillitatibus hominem, ut tantum homini conferat, quantum detrahit Deo: & sic tot modis hominem extulit, quot modis se ipsum humiliavit*. Chciał, prawi, Bog Wszechmogący z niekończącego miłosierdzia swego, naturę ludzką, przez unią personalną złączyć z Bosstwem, stać bość ludzką, z mocą Boską. W tej świętej unii cały pożytek jest dla człowieka: bo co, iż tak rzekę, Bog się uniżając, opuścił, to na człowieka przeniósł: ile sposobami Bog się uniżył, tyle sposobami człowieka wywyższył. Bog się stał Człowiekiem, człowiek się stał uczestnikiem natury Boskiej. Pan stał się Sługą, a sługa stał się wolnym Synem Bożym. Najwyższy Sędzia stał się Oycem nas nędznych grzeszników, a nędzny grzesznik, który miał czekać surowego sądu, stał się Sędzią innych. Jak wielkie to jest wyniesienie nasze, być uczestnikiem natury Boskiej, być w liczbie Synów Boskich, być Sędzią innych! kto by to mógł wierzyć, gdybyśmy nie mieli z Pisma świętego jawnych dowodów.

1. Zaczniemy od pierwszego stopnia, naszego wywyższenia, które na tym zawisło: że Syn Boży tak się upokorzył, że stał się Człowiekiem, aby nas uczynił uczestnikami natury Boskiej. Uczy nas tej prawdy S. Piotr *2. Petr. 1. W. 4.* mowiąc: *przez niego Bog nam darował najwikszsze, y najkosztowniejsze łaski, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury*. Nie darmo S. Piotr te łaski nazywa najwikszszymi, y najdroższymi darami Boskimi: bo co mógł Bog więcej nam świadczyć, jako gdy nas uczynił uczestnikami na-

G2

tury

Na Boże Narodzenie.

tury swojej Boskiej. Prawdać to, że to uczestnictwo natury Boskiej, które się dzieje przez łaskę poświęcającą, jeszcze tylko jest zaczęte, y niedoskonałe, ale da Bog, gdy po tym życiu w wieczney chwale będziemy widzieć Boga, jakim w sobie jest, natenczas doskonale będziemy uczestnikami natury Boskiej, y onę osiągniemy bez bojaźni stracenia oney.

To uczestnictwo natury Boskiej, które teraz mamy przez łaskę poświęcającą, a da Bog, w niebie mieć będziemy przez światłość chwały, wzbudza S. Leona do wykrzyknienia *serm. 1. Agnosce o Christiane, dignitatem tuam, & Divinae consors factus naturae, noli in veterem vilitatem degeneri conversatione redire.* O Chrześciane, poznaycie waszą godność, a stawszy się uczestnikami Boskiej natury, nie wracaycie się przez grzech do waszey dawney podłości. *Escher 4. W. 3.* Gdy Krolowa Ester stanęła przed Krolew Aswerem, Asverus rozumiał, że wielką łaskę jey wyświadczył, gdy rzekł do niey: *Ester Krolowo, prosz mnie o co chcesz! choćbyś prosiła o połowicę krolestwa mego, dam tobie.* Bog nieskończenie więcej wyświadczył nam, gdyż on siebie samego nam oddał. Izali bowiem nie mowi Syn Boży *Joan. 14. W. 23. Jeśli mię kto kocha, będzie chował słowa moje, y Ojciec mój go kochać będzie, y do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.* O jak wielkie to jest nasze wywyższenie! Poznaymy je tylko dobrze, y ono staraymy się utrzymać życiem dobrym, życiem godnym tak wysokiego wyniesienia naszego.

2. Drugi stopień pokory, y uniżenia Syna Bożego, jest ten: że będąc najwyższym Panem nieba, y ziemi, stał się Sługą, przyimując na się postać, y naturę sługi: a my naprzeciw, będąc z natury sługami Boskimi, a przez grzech bywamy niewolnikami szatańskimi, teraz z zasług Chrystusowych policzeni jesteśmy między Synami Bożemi, dziedzicami Boga, a spółdziedzicami Chrystusa. *Dał moc,* (mowi dziśieysza Ewangelia) *stać się Synami Bożemi tym wszystkim,*

Na Boże Narodzenie.

skim, którzy wierzą w Imię jego. Kiedy my mowimy, że staliśmy się Synami Bożemi, to mowimy nie przez jakie nieślusne tego tytułu przywłaszczenie, ale to w samey prawdzie mowimy: bo mamy moc daną nam od Chrystusa, stać się Synami Bożemi: *dedit eis potestatem, Filios Dei fieri.* Y tać to jest największa nasza chwała, której nam nikt wydrzeć nie może, chybaibyśmy my sami przez grzech dobrowolnie jey odstąpili. Ztąd bezpiecznie z Apostołem mowić możemy *Rom. 8. W. 2. Chlubimy się w nadziei chwały Synom Bożym!* oczekiwając owej wieczney chwały, którą Bog obiecał Synom swoim.

Tenże S. Apostoł mowi *Rom. 8. W. 14. że ci wszyscy, których Duch Boży rządzi, są Synami Bożemi:* a jakież to Duch? także odpowiada Apostoł, iż to *Duch jest nie niewolstwa ku bojaźni, ale Duch synowskiego przywłaszczenia, przez którego wołamy: Abba Oycze.* O jak wysokie nasze wyniesienie! My synowie gniewu, stajemy się synami Bożemi, y możemy mowić poufale: *moy Oycze.* Mowmyż w Paćterzu, synowskim affektem jak nayczęściey: *Oycze nasz, o nasz naysmilszy Oycze.* W utrapieniach tego życia jaka to nam pociecha, przybiegać do Boga, Ojca naszego naysmilszego, y poufale mowić do niego: *moy Oycze, naysmilszy moy Oycze!* Jeżeli ludzie tobą gardzą, uważ to dobrze, że Bog tobą nie gardzi, ale cię ma za syna swego, y jako syna cię kocha.

Chrześcianie w Panu Bogu naysmilsi, widźcie możnych Panow tego świata, jako oni są otoczeni sługami, jako odbierają ukłony, y niżoności od poddanych swoich, jak oni są nadeści honorami, y godnościami. Lecz wy macie imię takie, godność taką, iż jesteście synami Bożemi, które imię przechodzi wszystkie imiona, która godność przewyższa wszystkie godności światowe, z których się oni chełpią: wszystkie ich godności, wszystkie tytuły ziemskie są próżnością nad próżnościami: przeminą one z czasem, a tytuł, y godność Syna Bożego przysposobionego nigdy nie przeminie, ale będzie

dzie trwał na wieki, bylebyście wy sami dobrowolnie przez grzech nie stracili Synowstwa Bożego.

3. Jeszcze mi zostaje, pokazać wam trzeci stopień wyniesienia naszego, aż do godności Sędziowskiej, iż na sądzie Bożym będziemy posadzeni między Sędziami. Jaka to godność, widzieć się być posadzonym na stolicy Sędziowskiej między innymi Sędziami, którzy sądzić będą nie tylko niebożnych ludzi, ale też y świętych Aniołów 1. *Cor.* 6. *V.* 3. A możnaż temu nie dać wiary, kiedy w tym nas upewnia sam Sędzia najwyższy Chrystus JEZUS, gdy mówi do Apostołów *Matth.* 19. *V.* 28. *Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście szli za mną, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie y wy siedzieć na awanastu siołicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.* Jaka nateczas będzie nasza radość! Jak się będziemy nateczas dziłować miłosierdziu Bożemu, które nas z winowayców uczyniło Sędziami, którego szczęścia, ażebyśmy w samym skutku dostąpili, czuymy nad nami samymi, ażebyśmy przez grzech nie stracili prawa na Sędziowstwo z Chrystusem, y na królowanie z nim w niebie.

Konczę pięknym napomnieniem Apostolskim *Eph.* 5. *V.* 9. *Sprawyćcie się, jako Synowie światłości, odrzućcie uczynki ciemności, przyobleczcie się w zbroję światłości. Chodźcie drogą światłości, jako Synowie Boży, jako wybrani do królestwa niebieskiego na panowanie z Chrystusem w szczęśliwej wieczności.*

Na Uroczystość S. Stefana

K A Z A N I E

O miłości nieprzyjaciół.

Kościół S. w modlitwie na dzisiejszy dzień, prosi Pana Boga o tę łaskę, ażebyśmy za przykładem S. Stefana, nauczyli się kochać nieprzyjaciół naszych. Jest to wielkie w Kościele Chrystusowym Przy-

Przykazanie Boskie o miłości nieprzyjaciół naszych, któremu że natura nasza jest przeciwna, przeto trzeba nam często je sobie przypominać, osobliwie nateczas, kiedy będąc od kogo urażeni, czujemy, że powstaje w nas cholera, gniew, y chęć do pomsty. Gdy tedy poczujesz w sobie takie natury twej poduszczenie, mow sam sobie: To ty się chcesz krzywdy, abo obelgi twojej pomścić? to ty nie chcesz y spoyrzeć na nieprzyjaciela twego! wszakże jesteś Chrześcianinem; *Christianus* od *Chrystusa* y także piętko zapominasz przykazania jego! On przykazał *Matth.* 5. *V.* 44. mówiąc: *Ja wam powiadam: kochajcie nieprzyjaciół waszych: dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za tych, którzy was prześladują, y potwarzają.*

To samo jedno Zbawiciela Boga naszego przykazanie miało by w nas potłumić, y zagaścić wszystkie gniewy, rankory, y chęci nasze do pomsty nad nieprzyjaciółami naszymi; ja jednak przywiodę wam insze pobudki, które się interesują do was samych. Wasz to, wasz jest wielki interes, zapomnieć krzywdy sobie uczynionej, przebaczyć nieprzyjacielowi, darować mu winę: bo kto się mści krzywdy swojej, wielką sobie krzywdę czyni. Czego dowiodę we dwóch punktach mowy mojej: naprzód pokażę, iż ten, który nas prześladuje, nie czyni nam nic złego, tylko na pozor złe, z którego możemy odnieść wielkie pożytki. Powtore: że ten, który się mści krzywdy swojej, wielką sobie szkodę czyni.

CZĘŚC PIERWSZA.

NA poznanie tej prawdy, że nieprzyjaciół, adwersarz nasz prześladując nas, tylko na pozor nam złe czyni, a w samej rzeczy nam wielki pożytek przynosi, nie trzeba więcej, tylko rostrząsać, y uważać dobrze, *naprzód*: jacy są nasi nieprzyjaciół, y czym imieniem to czynią! *Powtore*: jakie jest natury to złe, które nam może nieprzyjaciół uczynić? *Potrzeci*: jakie są pożytki, które my ztąd możemy odnieść?

1. Co do pierwszego: jacy są nieprzyjaciele nasi, którzy nas prześladowają, y czym to imieniem czynią? krotko wam odpowiadam: że ci są instrumentami Boskimi, których Bog na przeciwienie nas, zażywa na dobro nasze. *Is. 10. W. 5.* sam Pan Bog Sennacheriba Krola Asyryjskiego, y woysko jego nazywa rozgą gniewu swego, y kijem pomsty swojej, którą miał spuścić na lud Zydowski odstępujący od Boga swego. *Arsur virga furoris mei, & baculus: ad gentem fallacem mittam eum.* Y *Jerem. 23. W. 9.* Nabuchodonozora Krola Babilońskiego nazywa *slugą swoim*, którego miał przyprowadzić do ziemi Zydowskiej, na spustoszenie jey, y na zburzenie miasta, y Kościoła Salomonowego. Cokolwiek Nabuchodonozor czynił, to wszystko czynił z woli Bożej. Chciał Pan Bog, ażeby Nabuchodonozor wtargnął w ziemię Zydowską, to on wtargnął; chciał, aby z niey ustaty, to on ustaty: chciał, aby się nazad wrocił, y z gruntu obalił Jerozolimę, to Nabuchodonozor tak uczynił. *Sluga Boski* wszystko to wykonał, co Pan najwyższy mu ordynował.

Toż samo y wy mówcie, którzy jakiego nieprzyjaciela macie: On *sluga jest Bożym*, czyni to, co Pan najwyższy mu rozkazał: onby nie miał mocy nas prześladować, gdyby Pan Bog mu jey nie dał. Uznawał tę moc Boską Dawid w Semeju, który mu złorzeczył, y lżył go, aż do potwarzy, y poćiskow kamieniami. *2. Reg. 16. W. 5.* Chciał Abisai pomścić się obelgi Krola swego, y zabić złorzeczącego Semeja: lecz Dawid nie dopuścił mu tego, mówiąc: Dopuście mu złorzeczyć mi, Pan Bog bowiem przykazał mu, aby on złorzeczył Dawidowi: a kto jest, ktoby śmiał mówić: czemu tak uczynił? Oto Syn moy Absalom, który wyszedł z lędzwi moich, szuka duszy mojej, a czemu nie ten Syn Jeminięgo? Dopuście mu, ażeby mi złorzeczył według rozkazu Pańskiego.

Ma Pan Bog swoje racye, dla których przepuszcza na nas nieprzyjaciół. Jego procedery z nami, są zapewne procedery miłosierdzia. Wzbudza Pan Bog na cie nieprzyjaciela: zaraz poradź się wiary

wiary twojej, a ona wnet cie nauczy, że ten nieprzyjaciół twój, jest instrumentem Boskim, którego Pan Bog chce zażyć na okazanie miłosierdzia swego nad tobą.

2. Bo poki się rozciągnie moc twego nieprzyjaciela? y jakiey natury jest to złe, które ci on uczynił? dopuść mu sprawować się według mocy sobie danej, a obaczysz, na czym się kończy jego moc, y potęga. Może naprzykład on ci wydrzeć fortunę, y przyprowadzić cie do ubóstwa. Izaliż zguba fortuny, utrata bogactw, jest tak wielkie złe, żebyś przyprowadzony choćby do najcięższego ubóstwa, nie mógł w nim znaleźć pociechy swojej? Chrześcianin bogactwa ziemskie powinien za nic ważyć, bo wie, co Chrystus powiedział *Luc. 6. W. 24.* *Biada wam bogaczom: abowiem już macie pociechę waszą.* Toć być ubogim, abo stracić fortunę, y bogactwa swoje, nie czyni człowieka nędznym, y nieszczęśliwym: y owszem poradziwszy się nauki Chrystusowej, znayduje wiele pobudek do cierpliwie zniesienia utraty fortuny, y do pocieszenia siebie samego w zgubie tych rzeczy przemijających.

Ten nieprzyjaciół podobno daley postąpi: przez swoje sztuki, przez swoje wykręty, y faktey wyzuje cie z godności chwalebney całemu domowi twemu: Czyż to jest wielkie złe, tracić godność, honor, który mógł serce twoje pychę, hardością, dumą nadać? czy nie lepieyże być bez honoru, y poczuwać się do podłości swojej, niżeli być na honor jaki wyniesionym, a przez pychę na wieki do piekła być straconym?

S. Augustyn *lib. 10. de Civit. Dei, cap. 10.* uważając urągania, y natrząsania pogan na Chrześcian Rzymskich, którym wymawiali, że ich Pan Bog opuścił, kiedy w spustoszeniu Rzymu, do ostatnicy byli przyprowadzeniędzy: te urągania pogan mocno ten Święty Doktor zbija, mówiąc do nich: *Amiserunt omnia, quae habebant! nunquid fidem, nunquid pietatem, nunquid interioris hominis bona amiserunt? haec sunt Christianorum opes!* Prawiście, że Chrześcianie

Rzymscy, wszystko potracili, cokolwiek mieli! Jako to? izali oni stracili wiarę, pobożność, dobra wewnętrznego człowieka, które są prawdziwe Chrześciana bogactwem bynajmniey. Zaprowadzeni są oni w niewolę, ale y na miejscu wygnania, y niewoli swojej, znaleźli Boga, którego zawsze mogli czcić, y wychwalać, któremu mogli służyć, y do którego mogli uciekać się, y prosić o miłosierdzie. A że Pan Bog ich proźby miłosiernie wysłuchał, y łaską swoją nappełnił, y pocieszył, nie można mówić, że ich Pan Bog opuścił.

Święty ten Doktor pomienionemi słowy wraza w serca nasze tę nieomylną prawdę, że na Chrześcianina nie może przypaść żadne inne nieszczęście, tylko to: stracić Boga, y łaskę jego. Kiedy przez grzech oddaliłeś się od Boga, straciłeś łaskę jego: kiedy straciłeś łaskę Bożą, natenczas uznay się być nieszczęśliwym, y godnym opłakania. A któż nam ten nieoszacowany skarb łaski Boskiej wydżiera? czy nieprzyjaciół twoych bynajmniey. On ze wszelką swoją mocą y potęgą nie może ci wydrzeć tego naydroższego skarbu: Ty sam sobie wydżierasz ten skarb, którego powinieś był dohować, choćbyś miał stracić życie swoje. Ty sam siebie śmiertelnie ranisz: a twoy nieprzyjaciół tylko na pozor źle ci czyni.

3. Przydałem jeszcze potrzeć: że my wielkie pożytki możemy odnieść z tego wszystkiego, cokolwiek nam, by nayglównieyszy nieprzyjaciół nasz może wyrządzić. Jeżeli nasz nieprzyjaciół nam złorzeczy, to nam daje okazję do naśladowania przykładu Chrystusowego, o którym Xiążę Apostołów powiedział 1. Petr. 2. W. 23. *Chrystus ucierpiał za nas, zostawując nam przykład, abyście występowali w tropy jego, który złażany będąc, nie odłajał, utrapienie cierpiąc, nie groził, ale się podawał temu, który go niesprawiedliwie sądził.* To Chrystus nasz wzor, nasz modelusz! Wszelkie nasze szczęście zawisło na naśladowaniu jego. Mamy do tego tak wiele okazji. Jeżeli odpowiadasz człowiecze, zelżywie temu, który cię zelżył, jeżeli temu złorzeczysz, który ci złorzeczy, jeżeli krzywdę za krzywdę

krzywdę oddajesz, daleko się oddalasz od śladu, od przykładu Chrystusowego. Wszak wiesz dobrze, że każdy Chrześcianin powinien naśladować Chrystusa, iść w tropy jego! wiesz o tym, że na tym zawisło szczęście Chrześcianańskiego człowieka: a zatył mocno postanow, y prawo sobie zapisz, że nigdy złorzeczającemu tobie, nie będziesz złorzeczył, że nigdy krzywdę czyniącego tobie, nie będziesz krzywdził.

A ztąd jak wielki pożytek odnieśiesz, kiedy nieprzyjacielowi twemu krzywdę tobie zadaną z serca szczerzego odpuścisz, słuchay słow Chrystusowych *Matth. 6. W. 14. Jeśli odpuścicie ludziom występki ich, odpuści też wam Ociec wasz niebieski grzechy wasze.* Y możesz nie przyjać od Boga tej kondycyi tak tobie pożyteczney? jeżeli ty odpuścisz bliźniemu twemu występki przeciwko tobie popełnione, y Pan Bog tobie odpuści grzechy przeciwko sobie popełnione. Uważ tu dobrze, co ty odpuszczasz, y komu odpuszczasz? A kto tobie odpuszcza, y co odpuszcza? Ty odpuszczasz występki przeciwko tobie popełnione, bratu twemu, bliźniemu twemu; a tobie Bog odpuszcza grzechy, któreś przeciw Bogu popełnił. Co za porównanie, y co za komparacya między występkiem bliźniego przeciwko tobie popełnionem, y między grzechami, któreś ty przeciwko Bogu popełnił? Co za komparacya między bliźnim twoim, względem ciebie, y między tobą, względem Boga?

Kiedy słyszysz Boga do ciebie mówiącego: jeżeli ty odpuszczasz ludziom, którzy cię obrażili, odpuści też tobie Ociec niebieski grzechy twoje, któremiś ty Boga obraził, o jak wielką masz przyczynę cieszyć się, y winiszować sobie tak wielkiego szczęścia, y dziwować się nieskończonemu miłosierdziu Boskiemu ku tobie, że gdy ty odpuszczasz lekkie urazy twoje bliźniemu twemu, Bog ci odpuszcza ciężkie urazy nieskończonego majestatu swego. Przeto słusznie powinieś mówić: o Boże moy, jak wielkie jest miłosierdzie twoje ku mnie: ja lekką moję urazę daruję bratu, bliźniemu memu,

memu, a ty mnie darujesz tak wiele, y tak ciężkich uraz majestatu twego! Idę tedy co najszybciej oblać brata mego, z nim się szczerze pojednać, darując mu, że szczerze mu z całego serca mego przebaczam: a od niego powróciwszy, rzucę się do nog twoich miłosierny Boże, z podziwieniem mówiąc do ciebie: Oto Panie darowałem całą urazę bliźniemu memu! czyż rzecz jest podobna, abym przez to przebiegał gniew twój, y otrzymał bez odwłoki odpuszczenie nieprawości moich!

Posłuchajcie jeszcze dalszych słów Zbawiciela naszego *Matth. 6. W. 15.* Jeśli nie odpuszcicie ludziom, y Ojciec wasz niebieski nie odpuszczi wam grzechów waszych. To słysząc od przedwiecznej Prawdy Zbawiciela, y oraz Sędziego swego, czy znajdzie się tak twardego, tak zakamiałego serca Chrześcianin, któryby nie przyjął tej kondycyi. Jeśli ty odpuszczasz bliźniemu twemu, y Pan Bog ci odpuszcza: jeśli ty nie odpuszczasz, y Pan Bog nie odpuszcza tobie. To tu idzie o odpuszczenie grzechów naszych, bez którego nie możemy być zbawionymi: a zatym własny nasz jest interes o zbawieniu wiecznym dusz naszych. Odpuszcimy bliźnim naszym urazy nasze, y Pan Bog odpuszcza nam grzechy nasze; nie odpuszcimy im, y Pan Bog nie odpuszcza nam grzechów naszych, y tak tej kondycyi nie wypełniając, zginiemy na wieki, a wypełniając, zyskujemy łaskę Boską, grzechów odpuszczenie, y żywot wieczny. Otoż widzicie, jak wielki pożytek odnoś, kto przebacza nieprzyjacielowi swemu! to jest: odbiera grzechów odpuszczenie, y żywot wieczny.

Uważmy jeszcze inny pożytek, który odbiera ten, który bliźniemu swemu daruje swoją urazę, swoją krzywdę, że takiego Pan Bog uznawa za Syna swego. To twierdzi sam Zbawiciel przedwieczna Prawda *Matth. 5. W. 44.* Ja wam powiadam: kochajcie nieprzyjaciół waszych; dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści, a modłcie się za nich, którzy was prześladują, y potwarzają, abyście byli Synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który to sprawuje, że sto-

ce jego wschodzi na złe, y na dobre, y spuszcza deszcz na sprawiedliwe, y niesprawiedliwe. O jak wielki to pożytek, jak wielka godność, być Synem Bożym, a jeżeli Synem, to y dziedzicem Boga, a spoldziedzicem Chrystusa: a będzieszże rozumiał, że drogo ci będzie kosztowała taka wysoka godność, kiedy ty odpuszczasz nieprzyjacielowi swoją krzywdę!

Ztąd nie tylko nie powinni jesteśmy gniewać się na nieprzyjaciół naszych, ale raczej powinniśmy ich kochać, jako dobrodziejów naszych, którzy nam odmykają bramę do nieba: tak prześladowcy, tyranni odmykali Świętym Męczennikom niebieskie wrota, y dla tego Święci oblać ich, całowali swoich katów, uznawając ich za swoich dobrodziejów, którzy ich przesyłali przez męczeństwo do chwały Chrystusowej.

Uznawajcież tedy, że nieprzyjacieli wasi są instrumentami Boskimi, którzy nie wam prawdziwego złego nie mogą uczynić, ale raczej z ich nieludzkiego prześladowania możecie sobie wielkie pożytki zebrać.

CZĘŚĆ WTORA.

MAm jeszcze wam pokazać, że ten, który się mści krzywdy swojej, więcej sobie samemu złego czyni, niż nieprzyjacielowi swemu. Człowiek choleryczny, gniewliwy będąc w czym trącony od nieprzyjaciela swego, zaraz się do pomsty porywa, ni o czym nie myśląc, tylko, jako nieprzyjacielowi swemu złe za złe oddać, a tego nie uważa, że przez to większe sobie samemu złe czyni, niż nieprzyjacielowi. *Naprzód:* Mszczący się może nieprzyjacielowi uczynić złe tylko doczesne, a sobie czyni złe wieczne, zabijając duszę swoją. *Powtóre:* Człowiek oddając złe za złe nieprzyjacielowi, podaje się w ręce szatana. *Potrząść:* Mszczący się krzywdy swojej, Boga pobudza do takiego gniewu, że mu nigdy obrazy swojej nie daruje.

1. Co do pierwszego: to pewna rzecz jest, że ludzie żadney mocy nie mają nad duszą bliźniego, chyba tylko nad ciałem. Dla tego Pan JEZUS mówił *Luc. 12. W. 5. Nie lekajcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają, co by daley mogli czynić. Lecz wam pokażę, kogo się macie bać: Bójcie się onego, który gdy zabije, ma moc wrzucić do piekła.* Coż mściwy człowiecze, możesz uczynić nieprzyjacielowi twemu? możesz mu wydrzeć dobra doczesne, możesz mu ująć przemijającą sławę, możesz y na życie jego nastąpić: a daley co? nie: owoż twoja jak słaba moc, jak określona potęga! Ale ty tak uwodzisz się pasją gniewu, jak wielkie sobie złe przynosisz? ty przebijasz serce twoje, zabijasz duszę twoją. Ach! czy trzebaż tak wielką szkodę, tak wielkie złe sobie samemu czynić, abyś nieprzyjacielowi lekkie, y małe złe wyrządził.

Prorok ukoronowany mówi *Pf. 36. W. 14. Dobyli miecza grzesznicy, wyciągnęli łuk swoy, ażeby ugodzili w ubogiego, y nędznego, y zabili ludzi prawego serca.* A coż zatym idzie? *Miecz ich niech przebodzie serca ich sąmych, y łuk ich niech się złamie.* Owoż złe jasnie od Proroka opisane, które mściwy człowiek sam sobie zadaje: on dobywa miecza na nieprzyjaciela swego, natęża łuk swoy, łuk się jego łamie, a mieczem ugadza w serce swoje. Taki człowiek jest nierozumniejszy nad szalonego, któryby się sam przebił, ażeby oddać kawał sukni drugiego człowieka. Stoy szalony człowiecze! co ty chcesz czynić? chcesz się pomścić nad nieprzyjacielem twoim? To ty chcesz oddać złe za złe adwersarzowi z wieczną twoją zgubą, z utratą duszy twojej. Czy wartaż twoja doczesna pomsta twojej wieczney zguby? Wskoraleś! jemu na ciele, abo na fortunie zaszkodziłeś, a duszę twoją wiecznie zabileś. Mściwy człowiecze, jeżeli nie chcesz przebaczyć, y przepuścić nieprzyjacielowi twemu, przynamniey przepuść duszy twojej, a jey nie zabijaj. Nie chcesz nic czynić na pojednanie się z nieprzyjacielem twoim, przynamniey pomiarkuy namiętność gniewu twego, mając wzgląd

na

na siebie samego, y na duszę swoją, ażebyś oney na wieki nie stracił.

Prawda to, że twoy nieprzyjaciół nieśluszenie cię prześladowając, podobno grzeszy, podobno traci życie łaski: lecz jeśli wpada w to tak wielkie nieszczęście, to tego nieszczęścia nie jesteś ty przyczyną, ale on sam siebie, y jego własna złość wprawuje go w to nieszczęście. Gdyby on chciał zachować ten naydroższy skarb łaski Bożej, choćbyś ty nie wiedzieć jakimi sposobami, chciał mścić się nad nim, tobyś nigdy tego nie dokazał: nie masz mocy żadney nad duszą nieprzyjaciela twego, chyba nad śmiertelnym ciałem, nad przemijającą sławą, nad znikomą fortuną.

Nie toż samo się dzieje z duszą twoją, którą ci Pan Bog poruczył, abyś ją żadnym grzechem cięszkim nie zmazaną do śmierci dochował: nad nią masz moc: możesz onę y pozyskać, y stracić, zezwalając na grzech śmiertelny. O tobie Krol y Prorok powiedział *Psal. 7. W. 16. Doł wykopał, y sam weń wpadł.* Tyś złe za złe oddając nieprzyjacielowi, dla niego doł wykopał, a weń sam wpadłeś. A jako sam weń wpadłeś? ach sposobem nayokrutniejszym: bo zezwalając na pomstę, zamordowałeś duszę twą, y jey życie łaski odebrałeś.

2. Tak duszę twą umorzywszy, a w czyjeż ręce ją oddaś w czartowskie. Mowi Prorok Dawid *Pf. 7. W. 5. Jeżeli wet za wet oddałem złe mnie czyniącym, niech ja wpadnę słusznie w ręce nieprzyjaciół, ze wszystkich ogołocony.* Pomsty szukający człowiek, mowi S. Augustyn in *Pf. 7.* wpada w ręce nieprzyjaciół dusznych: *Cum superare hominem palam querit, occulte a diabolo superatur.* Rozumie, że przemógł nieprzyjaciela swego, cieszy się, applauduje sobie z wiktoryi! ale ta chluba jest próżna. W oczach ludzi triumfuje z zwycięstwa nad nieprzyjacielem swoim, a w oczach Boskich jest zwyciężony, a zwyciężony jest przez diabła, skoro się reżolwował mścić się nad nieprzyjacielem swoim.

Mszczą-

Mszczący się krzywdy swojej człowiek nie może lepiej być przyrównany, jako do tego, który ma dwóch nieprzyjaciół: z których jeden uczynił mu lekką krzywdę, a drugi będąc jego głównym y nieprzeblaganym nieprzyjacielem, wszędzie go prześladowuje, wszędzie na jego życie czuje, y nie raz go do ostatek nędzy przyprowadził. Co wy rozumiecie, gdyby ten człowiek dawszy pokoy temu okrutnemu swemu prześladowcy, tylko na to się ufa- dził, ażeby gniew, y pomstę swoją na tego jedynie wywarł, który ledwo co go uraził? Otoż twój portret, twój obraz, mściwy czło- wiecze! Ty masz jednego nieprzyjaciela okrutnego, który poprzy- śnił na twą zgubę wieczną: ty go dobrze znasz, że to jest czart przeklęty: a ty jednak jemu dawszy pokoy, nieprzyjaciela bliźnie- go twego, brata twego prześladowasz, y chcesz się nad nim po- mścić, który ci daleko cięższą krzywdę uczynił, względem krzywdy, którą od szatana cierpisz. Jeżeli uniosłeś się taką cholerą przeci- wko nieprzyjacielowi twemu, że koniecznie postanowiłeś nad nim się pomścić, a czemuż nie mścisz się nad najgłówniejszym twoim nieprzyjacielem czartem przeklętym? Ach! jakże ty jesteś nieszczęśli- wy! nie tylko nad nim nie mścisz się, ale jeszcze poddajesz się pod moc jego, jemu pobłażasz, y dajesz się wieść tam, dokąd on chce.

3. Mściwy, człowiecze, poddaj się przez pomstę pod moc sza- tana, tak ty Boga Wszechmogącego irytujesz, y do takiego gniewu go przeciwko tobie pobudzasz, że ci nigdy Bóg nie przebaczy. Do- wod tej prawdy jest jasny: przypomnij sobie parabolę, abo przy- powieść Cheystusową, którą S. Mateusz opisuje *cap. 18. v. 23*. Podo- bne jest królestwo niebieskie Królowi, który wyciągał liczby od sług swoich: do którego przywiedziono jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów, a gdy on nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, y żonę jego, y dzieci, y wszystko, co miał, y dług zapłacić. A sługa on upadłszy do nog jego na kolana, prosił go, mówiąc: miew cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam.

A Pan

A Pan zlitowawszy się nad nim, wypuścił go, y dług mu odpuścił.

Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z tych, który mu był winien sto groszy, y poimawszy, dużył go, mówiąc: Oddaj, coś wi- nien. A upadłszy on towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miew cier- pliwość nade mną, a oddam ci wszystko: a on nie chciał, ale szed- szy, wrzucił go do więzienia, ażeby oddał dług. Dowiedziawszy się o tym Pan jego, zawołał go do siebie, y rzekł mu: sługo nie do- brego, wszystko dług odpuściłem tobie, iżeś mię prosił: izali te- dy y ty nie miałeś zmiłować się nad towarzyszem twoim, jakom się ja zmiłował nad tobą? y rozgniewawszy się Pan, podał go katom, ażeby zapłacił wszystko dług. *Tak y Ociec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdemu bratu swemu z serca waszego.*

Trzeba tedy nieprzyjaciółom naszym odpuścić, a odpuścić z szczerzego serca: bo inaczej, wieczna nas kara czeka od Wszech- mocnego Boga, naszą pomstą nad bliźnim naszym, rozgniewanego. Daremnie ten w Paćierzu mówi do Boga: *odpuszcz nam nasze winy, który nie odpuszcza swoim winowaycom.*

Boże dobrotliwy, y oraz sprawiedliwy, my jesteśmy przekonani o słuszności przykazania twego o miłości nieprzyjaciół na- szych: wyrzekamy się wszelkiej pomsty, z serca przebaczymy prze- śladowcom naszym! Przyjm tę ofiarę naszą serdeczną, a jakże de- klarował, policz nas między Synami twojemi, między dziedzicami królestwa niebieskiego, gdziebyśmy osiągnęli ciebie samego, który sam jesteś błogosławieństwem naszym wiecznym. O to prosimy przez przyczynę dziśiejszego Świętego, który &c.

Na Uroczystość S. Jana Apost. y Ewang:

K A Z A N I E

O miłości bliźniego.

Święty Jan Apostoł, y Ewangelista, którego Uroczystość dziś ob- chodzie-

chodźmy; jest najosołliwszym Chwalcą, y Kaznodzieją miłości bliźniego. We wszystkich swych hściech, miłością technic, y aż do śmierci swojej nie przestał w sercu Uczniów swoich wrazać tey drogiey cnoty miłości wzajemney, coraz powtarzając te słowa: Synaczkowie moi, kochaycie się wzajemnie: Bo jako S. Hieronim świadczy, gdy S. Jan w Efezie mieście Azyi do ostatney przyszedł starości, zwykł kazać Uczniom swoim prowadzić się pod ręce do Kościoła, y nie mogąc prze zgrzybiałą starość więcey mówić, to tylko na każdej schadzce wiernych, im powtarzał: *Synaczkowie, kochaycie się wzajemnie.* A gdy się Uczniom jego, y inszym wiernym naprzykrzyło, toż samo tak często słuchać, rzekli mu Uczniowie: Nauczycielu, na co toż samo tak często mówisz? á on godną, y przystoyną na Jana odpowiedź dał: *bo przykazanie jest Pańskie, jeśli się to wypełni, dość jest na tym.*

Jakoż Pan nasz JEZUS Chrystus żadney inszey cnoty barżiey nie przykazywał, y częścicy nie zalecał, jako miłość wzajemną. *To wam przykazuję, abyście się kochali wzajemnie. Przykazanie nowe wam daję, abyście się kochali społecznie:* Y tę cnotę wzajemney miłości, położył za znak charakteryczny, dystyngwujący, aho różniący prawdziwego Chrześcianina od nieprawdziwego: *Ztąd prawdzi Joan. 13. W. 35. wszyscy poznają, że uczniami moimi jesteście, jeżeli będziecie mieli miłość wzajemną.*

Ztąd mam wolą na tey nauce duchowney mówić wam o powinności naszej, do ktorey nas obowiązuje Chrystus tym przykazaniem swoim, ażebyśmy żyli w doskonałej miłości, y jedności z bracią naszą. Są bowiem jedni, ktorzy nie są przekonani na umyśle o potrzebie tego przykazania, á drudzy nie wiedzą, jak szeroko się rozciąga to przykazanie Chrystusowe. Abyśmy y tym, y owym dość uczynił, rozdzielię mowę moję na dwie części: w pierwszej pokażę obowiązek, y powinność naszą, ażebyśmy żyli w doskonałej jedności z bracią naszą, w drugiej pokażę, co

mamy

mamy czynić, abyśmy dość uczynili tey powinności naszej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OD początku świata, mówi S. Aug. *lib. 12. de Civ. c. 21.* nie darmo Pan Bog stworzył dwoje ludzi, jeno na ten koniec, aby oni będąc podobni sobie w naturze, mieli też same affekcy, też same skłonności, też same żądze; á tak oboje toż samo chcąc, abo nie chcąc, w zobopolney miłości y jedności żyli. Tey jedności nikt nie mógł rozerwać, nikt nie mógł rozdzielić, tylko grzech. Naypierwey grzech uczynił diwizyą, abo rozdział między Bogiem, y człowiekiem, kiedy człowiek rebellizował przeciwko Bogu, nie chcąc być posłuszny przykazaniu jego: y to to jest początkiem y naśieniem wszystkiego złego. Póki człowiek był złączony z Bogiem, poty on cieszył się z słodkiego wewnętrznego pokoju: Porządek postanowiony od Boga między różnemi częściami, ktore człowieka składają, przed grzechem był doskonale zachowany; rozum na to dany, ażeby rządził inszemi potencjami, y zmysłami, swoich przywilejów dotrzymywał: insze części ludzkie, ktore powinny być posłuszne rozumowi, były mu doskonale podległe. Taki był stan pierwszy człowieka, nim grzech wszystko to pomieszał.

O jakie to pomieszanie! Już teraz nie rozum, to jest wyższa część człowieka rządzi częścią niższą, to jest potencjami y zmysłami, ale niższa część człowieka uśluguje panować nad rozumem, y władzę mu należyta odbiera.

A nie dość tego, że grzech człowieka oddzielił od Boga, że samego człowieka pomieszał w nimże samym, wywracając w nim porządek panowania rozumu, á podlegania inszych części niższych od zmysłów dependujących, jako to appetytu pożadliwego, y gniewliwego; ale też potargał węzły jedności między ludźmi, między bracią, między bliźniami. Już odtąd powstały skargi, tumul-

ty, wojny publiczne, y prywatne. Mąż nie zgadza się z żoną, dzieci własne są męką Rodzicom swoim, sąsiad sąsiadowi szkodzi, starci ukarżają się na krnąbrność, y nieposłuszeństwo niższych, a niżsi narzekają na surowość, y okrucieństwo starszych. Już teraz nie słyszeć innych mów, tylko o niezgodach, rostyrykach, swarach, wojnach, tak dalece, że się zda pokoy z ziemi być wytrąbiony, wywołany, wygnany.

JEZUS Chrystus zstąpił z nieba na ziemię, aby zgładził grzech, y dał zbawienne środki na znieśnienie wszystkich skurków, które grzech sprawuje. Grzech potargał jedność człowieka z Bogiem, grzech samego człowieka z sobą samym pomieszzał, grzech wniósł rostyryki, niezgody między braćmi; Zbawiciel nasz chcąc ten nierząd znieść, y dawną przywrócić jedność, naybarżiey nam zaleca zobopólną miłość, coraz nas napominając *Joan. 13. Przykazanie nowe wam daję, abyscie się kochali społecznie, jakom ja was ukochał.* To przykazanie nie było nowe względem woli, y intencyi Boskiej, bo jakom na początku namienił, Bog chciał, ażeby ludzie między sobą doskonałą miłością byli złączeni: było jednak nowe względem tego, że to przykazanie ludziom niewiadome było, przeto trzeba było, aby Zbawiciel nasz to przykazanie odnowił, abyśmy się wzajemnie kochali: bo związki polityczne nie są dostateczne do zachowania wzajemney miłości: bo te są tylko powierzchowne; a Chrystus Pan przykazuje, abyśmy jedność zachowali, ktoraby pochodziła z szczerzego serca, y ktoraby była na wzor, y kształt miłości JEZUSOWEY ku nam: jako ja was ukochałem.

Prawdać to, że niepodobna jest, mieć miłość taką, jaką miał Chrystus ku nam: atoli jednak powinniśmy się zdobyć na takie siły, ażebyśmy się jak naybliżej, jako możemy, przybliżyli do Chrystusa w miłości wzajemney, gdyż się sam stawia nam za wzor, za przykład, y modelusz tey cnoty: *Sicut dilexi vos*, jakom ja was ukochał. Przydaje jeszcze Zbawiciel: *Ztąd wszyscy poznają, że uczniami moimi jesteście,*

jesteście, jeślibyscie się społecznie kochali. Toć tedy kochać się wzajemnie, jest esencyalna kondycya do bycia prawdziwym Chrześcianinem, prawdziwym Uczniem Chrystusowym, kto tego przykazania Chrystusowego nie zachowuje, nie jest prawdziwym uczniem Jego.

Syn Boży jaśnie wyraził intencye swoje o miłości wzajemney w Paćierzu, którego sam nas nauczył: y dla tego ten Paćierz nazywa się Modlitwa Pańska, w ktorey się zawiera wszystko to, o co Pana Boga prosić mamy, y czego od niego mamy się spodziewać. W tey nayzacnieyszey modlitwie wszystkie proźby przekładają się w pospolitosci. Nie mówim: *Oycze mój*, ale *Oycze nasz*, prosząc dla siebie, prosim y dla drugich: *Przyjdź krolestwo twoje, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, odpuść nam nasze winy, y tam daley.* To jedno uczestnictwo modlitwy w powszechności, jest jawnym dowodem, że my powinniśmy wszyscy powszechnie mieć między sobą miłość y jedność.

A ty Chrześcianinie, który jesteś w niezgodzie z bratem twoim, jako śmiesz mówić w Paćierzu te słowa: *Odpuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom?* Nie myślisz o tym, że ty mówisz sam przeciwko sobie: wyraźnie bowiem Syn Boży powiedział: *jaką miarą wy drugim będziecie mierzyć, taką y wam odmierzą.* Staray się tedy w zgodzie, w jedności żyć z bratem twym. Jeśli ty z nim się pojednasz, y do łaski swey przypuścisz, y Pan Bog ci darowawszy winy twoje, do łaski swey, o ktorą w Paćierzu prosisz, przypuści cię.

Wszyscy Apostołowie dobrze wyuczeni od Mistrza swego Chrystusa Pana, naybarżiey nam tę enotę tak potrzebną do pospolitego życia zalecali. S. Paweł Apostoł przyrównywa jedność, która ma być między Chrześcianami, do jedności, która się znajduje między członkami jednego ciała. Tenże S. Apostoł ukazuje Chrześcianom, że są obojętni zachować między sobą doskonałą jedność: bo w Religii Chry-

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

Chrystusowey wszystko jest jedno. Tak bowiem do Efezan piśze c. 4. Proszę was, ażebyście żyli przystoynie według powołania waszego, ze wszelką pokorą, y cichością, z cierpliwością, znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało, y jeden duch; jako jesteście wezwani w jedney nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg y Ociec wszystkich, który jest nade wszystkim, y po wszystkich, y we wszystkich nas.

Uważmy wszystkie słowa S. Apostoła: Starając się, abyście zachowali jedność, toć nayprzednieysze ma być staranie o tę jedność w zajemney miłości, a nie o jakąkolwiek jedność, ale o jedność ducha w związku pokoju: bo jedność polityczna; jedność tylko powierzchowna nie jest dostateczna: Nie kontentuje się Chrystus samą tylko powierzchowną jednością, ale wyciąga po nas jedności wnętrzną, jedności ducha, y serca. Tę nam Chrystus przykazuje: bez tey wnętrzney samej powierzchownej miłości Chrystusowi się nie podoba.

Uważmy wyliczenie, które czyni Apostoł, tego wszystkiego, co jest w Religii Chrześcijańskiej jedno: Jego pryncypalna intencya była, pokazać nam, że jeżeli my nie zachowamy wzajemney jedności między bracią, nie będziemy uczestnikami tych dóbr, które naywiększą Chrześcianom czynią poćiechę. Jeżeli my nie zachowujemy wzajemney miłości, nasza nadzieja nie jest gruntowna, nie jest pewna: bo przez rozerwanie jedności braterskiej, tracimy skutki Chrztu Świętego, rozrywamy Ciało mistyczne, którego Głową jest JEZUS Chrystus, a my członkami tego ciała; nie mamy Boga za łaskawego na nas Oycę, chyba za Oycę na nas rozgniewanego.

Rozdzielasz tę jedność braterską, to tym samym odrywasz się od Boga, a przywiązujesz się do czarta. S. Paweł Eph. 4. W. 27. napomniawszy nas, ażebyśmy nie zaszło na rozgniewanie nasze, wnet

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

wnet przydaje: nie dawajcie miejsca diabłu. S. Chryzostom wykładając te słowa, mowi: Ze wszelkie rostyryki, zwady, scyfsye, diwizye, rozdziały serc, dają wejście diabłu do serc naszych, y tak czyni komparacyą, abo porównanie: Widźcie, prawi, dom muirowany: poki cegły między sobą dobrze są wapnem spojone, poty budynek nieporuszony stoi, y w nim bezpiecznie mieszkają. Lecz gdy się cegły między sobą rozłączą, y jedna drugiej nie będzie się trzymała, zapewne budynek upadnie, obali się, y ostatnia nastąpi ruina. Tak, prawi ten złotousty Doktor, jeżeli my wzajemną miłością spojeni będziemy, nie mamy czego się bać; diabeł nam nie zaszkodzi. A jeżeli ta jedność, to spojenie pomiesza się, jeżeli między bracią nastąpią dywizye, rozłączenia, scyfsye, wnet szatan ma wejście do serc naszych, w których się zmacnia, staje się panem, y człowieka, dokąd chce, nakłania. Związka miłości braterskiej, która nas z Bogiem łączyła, jest zerwana; toć bez Boga nie może taki sprzeciwić się skutecznie diabłu, nie może przeszkodzić mu, ażeby nieprzyjaciel duszny nie czynił progressow swoich w tey duszy, która mu dała miejsce wejścia do serca przez rozerwanie jedności braterskiej, chyba się z Bogiem, y z bratem swym pojednawszy, wypędzi czarta przeklętego z miejsca opanowanego.

Jak wiele tedy racyi, jak wiele przyczyn jest, które nas obowiązują, ażebyśmy z bracią naszą, z bliźniemi naszymi w zgodzie, w miłości zobopólney, w jedności, w związku pokoju żyli. Toć ten obowiązek, abo obligacya jest esencyalna wszystkim Chrześcianom.

CZĘŚC WTORA.

Dowiodszy tę prawdę, że wszyscy Chrześcianie obowiązani są przykazaniem Chrystusowym, do miłości wzajemney, teraz wam pokażę, jak szeroko ta obligacya, abo powinność nasza rozciąga się, abo co, toż samo jest, do czego to przykazanie Chrystusowe nas obliguje, abo obowiązuje? Pierwsza

Pierwsza nasza obligacya, abo powinność ku bliźniemu, jest, modlić się za nim. S. Jakub Apostoł c. 5. W. 16. wyraźnie mówi: *Modlcie się jedni za drugimi, abyście zbawieni byli.* Paćierz, abo modlitwa Pańska, którą przywiodłem na pokazanie powinności naszej do zachowania jedności, y miłości zobopólney, ukazuje też nam nayprzednieyszą obligacyę, y powinność naszą, modlić się za bliźniemi naszymi. Y dla tego w Paćierzu we wszystkich siedmiu prośbach nie mówim w szczególności: chleba mego codziennego day mi, ale: chleba naszego day nam, odpuść nam nasze winy, nie: mnie moje winy, zbaw nas, nie tylko mnie od złego.

W Panu Bogu miły Chrześcianinie, w modlitwach twoich nigdy nie powinienes zapomnieć bliźnich twoich: bo jako ty łaski Bożey potrzebujesz do wszystkiego, tak potrzebuje y bliźni twoy: jako cię dolega jaka nędza, utrapienie, abo jaka insza potrzeba, tak dolega y bliźniego twego. Przeto kiedy się modlisz za sobą, modl się oraz y za bliźniemi swemi, y to niech będzie pierwsze wspomóżenie bliźniego, modlić się za nim.

Osobliwie powinniśmy się modlić za temi, którzy do nas ściśle przynależą. Zna ściśle należy do męża, y mąż do żony, przeto żona za mężem, y mąż za żoną powinien się modlić. Rodzicy do swoich dzieci, a dzieci do swoich Rodziców ściśle przynależą, przeto Rodzicy za swemi dziećmi, a dzieci za swemi Rodzicami gorętszym affektem, niż za drugimi powinne się modlić. Toż mówić o Panach względem poddanych, z których rąk pracy, darow Bożych pożywiają, y dobrze się mają, także o poddanych względem swoich Panow, od których obronę mają, tych wszystkich naypierwsza powinność jest, modlić się jednych za drugimi. Uskarżać się Rodzicy na swoje dzieci, że są nie pojętni, nieposłuszni, kłótni, których nie można do dobrego nachylić: skarżać się na was samych, że za nimi nie modlicie się, abo przynamniej nie z dotraniem modlicie się.

S. Moni-

S. Monika przez swoje gorące modlitwy otrzymała nawrocenie Syna swego Augustyna. S. Stefan modląc się za swoich nieprzyjaciół, którzy go kamionowali, uprosił u Boga nawrocenie S. Pawła, jako mówi S. Augustyn: gdyby się S. Stefan nie modlił, Kościół Boży podobnoby tak wielkiego Doktora narodow, Pawła S. nie miał. Zkąd idzie, że nayprzednieyszy akt miłości bliźniego jest modlić się za nim, a modlić się z gorącością, z dotraniem, nie ustając modlić się, kiedy Pan Bog odwłacza skutek prośb naszych: bo to pewna rzecz jest, że najlepszy sposób do otrzymania łaski, o którą prosimy, jest dotrwanie w modlitwie.

Powtore: Powinniśmy kochać bliźnich naszych nie jakakolwiek miłością, ale miłością skuteczną, któraby się w samych uczynkach wydawała. Mówi S. Jan 1. Ep. c. 3. W. 17. *Ktoby miał żywność świata tego, a widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wewnątrzności swe przed nim, jakoz przebywa w nim miłość Boża? Synaczkomie moi, nie kochaymy słowem tylko, y językiem, ale też uczynkiem, y prawdą.*

Słyszeliście w pierwszej części kazania, że S. Paweł Apostoł wszystkich Chrześcian przyrównał do członków jednego ciała. Członki tegoż ciała wzajemnie sobie usługują: kiedy noga jest obrażona, całe ciało się nachyla: ręka się wyciąga na poratowanie, oko zaraz wzrok swoy obraca widzieć, co za rana, a gdy oko postrzeże niebezpieczeństwo, język zaraz daje znać drugim, aby złemu zabiegli. *Omnia membra, quidquid possunt, faciunt, ut de infirmo & exiguo loco spina, quae inhaerens, educatur: Curvatur spina dorso, ut queratur spina in pede,* mówi Augustyn S. in Ps. 30. To wszystko nas naucza, jako mamy sprawować się z bliźniemi naszymi.

Ubodzy, nędzni, utrapieni, chorzy, ratunku nie mający barźciej jeszcze powinni wzbudzić miłość naszą do polutowania nad ich nędzą. Musi ten być barzo twardego serca, który się nie lituje nad nędzą ludzką. Powinniśmy ratować bliźniego naszego, kiedy on

K

ratun-

ratunku naszego potrzebuje: á to powinniśmy czynić nie z próżney chwały, nie dla tego, że jest krewnym naszym: bo to y poganie czynią, ale jedynie z miłości Boga naszego, czcząc Go w kreaturach jego, w Synach jego przysposobionych, y w dziedźcach, jako nadzieję mamy, krolestwa niebieskiego. Gdy taką miłość naszą wyrządzać będziemy bliźnim naszym, cokolwiek dobrego wyświadcym bliźnim naszym, to wszystko Pan Bog przyjmie, jakbyśmy jemu samemu uczynili, jako upewnia nas Chrystus *Matth. 25. W. 40.* Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili: mnieście nakarmili, mnieście напоili, mnieście gościeniem przyjęli, mnieście nagiego przyodziali, mnieście chorego, y w więzieniu będącego odwiedzić, y wspomogli. O jaka to poćiecha, y radość będzie wasza, miłośni ludzie, przed całym światem na sądzie Boskim, słyszeć od Chrystusa tę pochwałę waszą, y oraz słyszeć ow pożądaný głos: *Przyjdźcie błogosławieni Ojca mego! osiągnijcie krolestwo nam nagotowane od początku świata!*

Trzecia powinność Chrześcijańska, do wzajemney miłości ściągająca się, jest cierpliwie znosić defekta, y niedoskonałości drugiego. Chcemy, ażeby drudzy znaszali niedoskonałości nasze, á my niechemy znaszć defektów cudzych. Kto nie chce nie w bliźnim swoim znieść, niech się rezolwuje sam jeden mieszkać oddalony od towarzystwa ludzkiego. Posłuchaycie, co do nas wszystkich Chrześcian mowi S. Paweł Apostoł *Coloss. 3. W. 12.* *Przyobleczcie się jak nybrani Bożi, Święci, y ukochani we wnętrzości miłosierdzia, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość, jedni drugich znosząc, y odpuszczając sobie, jeśli kto miał skargę przeciw komu: jako też Pan odpuścił nam, także y wy odpuście. A nadto wszyscyście mięćcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokoy Chrystusow niech przemysza, y obfituje w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście w jednym ciecie. Tu znowu uważcie, jako w jednym ciecie insze członki zdrowe, czerstwe, pigkne, znoszą niedoskonałości inszych*

fzych członków: niech będzie naprzykład na twarzy przyrodzona plama, insze członki tę szpetność dysymulują: niech ręka, abo noga wykrzywiona będzie, insze jednak członki ten defekt cierpią, chybaby kancer, abo ogień piekielny przyrzucił się. O już natenczas wszystkie członki odżałują nogi, abo ręki, aby całego ciała kancer nie zaraził.

Y toto czyni towarzystwa, kompanie, domy szczęśliwemi! to sprawuje pożyćie spokojne, wesole, szczęśliwe, bezpieczne! Ale na otrzymanie tego szczęścia, koniecznie potrzeba potłumić naszą pychę, która nam perswaduje, jakbyśmy my sami byli lepsi nad innych, że my jesteśmy umiejtniejsi, roztrośniejsi, sprawniejsi, niż inni. Taż sama pycha, y wielkie o sobie rozumienie pokrywa w nas defekty, y niedoskonałości nasze. W drugich widzimy niedoskonałości ich, y miasto zdźbła widzimy balę, miasto komora, widzimy wielbłąda. O gdybyśmy się tak zapatrowali na nasze niedoskonałości, ułomności, y krewkości, wnetbyśmy spuścili dumną naszą fantazyą, jako paw spuszcza rozpostrzeniony swoy ogon, gdy na szpetne swe spojrzy nogi.

Czwarta Chrześcijańska powinność jest, zachować, ile można, jedność między bracią. Drogi to jest skarb, miłość zobopolna: przeto pilne powinniśmy mieć staranie, żebyśmy tego skarbu nie rosproszyli. Przeto mięćcie pilne baczenie na to, ażebyście nic nie mowili, ani czynili, co by mogło pobudzić jednego przeciw drugiemu. Mądry Salomon *Prov. 6. W. 16.* oznajmuje nam Imieniem Boskim: że są sześć rzeczy, które nienawidzi Pan, á siódmym brzydzi się Dusza Jego. To jest: że Pan Bog w nienawiści ma oczy wyniosłe, język kłamliwy, ręce mylenające krew niewinną, serce kłujące złosliwe myśli, nogi prętkie do bieżenia na złe, świadka fałszywego, kłamliwego, á siódmym brzydzi się Dusza Jego, to jest tym: który sieje niezgody między bracią.

Człowiecze, nim jaką rzecz, którą słyszał, abo widział, powieśz przed

przed drugim, wprzód uważ dobrze, czy nie będzie ta mowa z potarganiem jedności braterskiej, czy nie pokłóisz domowego pokoju, czy nie wzniećisz niezgod, dysensyi między Panami, między familiami, między sąsiadami, między braćmi? Bądź miłośnikiem pokoju. To, coś słyszał o kim, jemu powiedziałś, wzbudziłbyś go do gniewu, do nienawiści, do nieprzyjaźni z takim człowiekiem, od któregoś to słyszał: przeto nie mów tego, y nie przydawaj grzechów do grzechów, których dość wielką liczbę masz. Sianie niezgod między braćmi, jest grzech tak ciężki, że rzadko bywa od Pana Boga odpuszczony: bo ten grzech bywa przyczyną wielu innych grzechów, jako to nieprzyjaźni, dysensyi, które podczas niby dziedzicznym prawem przenaszają się od Rodziców do synów, od synów do wnuków z pomieszaniem publicznego pokoju, a podczas z ruiną domową, y całej Rzeczypospolitej. Tego wszystkiego złego przyczyną jest człowiek, który siewie niezgody między braćmi, który wznieca ogień gniewu, rankoru, nienawiści, niezgod między bliźniemi: a jako ten pożar zagaśnie, jak zastanowi ten ogień tak szeroko szerzący się?

Piąta powinność Chrześcijańska jest, zachować jedność nawet z temi, którzy nas nienawidzą, którzy nam złorzeczą, którzy nas przesładują, y źle nam czynią. Dawid Król, y Prorok mawiał Ps. 119. W. 7. *Z temi, którzy nienawidzili pokoju, byłem spokojny.* To ten Król przed ogłoszonym przykazaniem Chrystusowym o miłości nieprzyjaciół, to przykazanie zachował na Saulu, na Semeju, y na innych, a ty będąc Chrześcjaninem, będąc uczniem Chrystusowym, nie chcesz wyrzec się gniewu, y pomsty przeciwko nieprzyjacielowi twemu? Czy nie dość że tobie pobudki do darowania grabczy twojej nieprzyjacielowi twemu, że masz przykazanie Zbawiciela twego JEZUSA Chrystusa: *Kochajcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą.* To ty chcesz tego nienawidzić, którego Chrystus każe kochać. Chrystus ci przykazuje,

abyś

Bib. J. 13

abyś nieprzyjaciela twego kochał, y oraz deklaruje, że ten człowiek, którego ty chcesz nienawidzić, należy do Chrystusa: bo jest członkiem ciała jego mistycznego. Ty rozumiesz, że nienawidzisz człowieka prostego, a ty nienawidząc jego, nienawidzisz samego Chrystusa: bo on zapewne jest członkiem Chrystusowym, zarówno, jako y ty.

A jeżeli jeszcze nie przekonałem ciebie, ażebyś darował winę bliźniemu twemu; to przypamiętaj mi, wzgląd na interes twój własny; nie miej w nienawiści sobie samego, nie czyni szkody sobie samemu, nie zabijaj duszy twojej! Co tyle razy czynisz, ile razy przestępujesz to przykazanie Chrystusowe, jako szerszy opowie działem dnia wczorajszego na S. Stefan.

Szosta powinność Chrześcijańska jest: kochać bliźniego nie jakkolwiek, ale kochać go dla pozyskania zbawienia wiecznego tak sobie, jako y jemu. Wszelka inna miłość jest fałszywa. Y rozumieć naprzykład: że pijanicy, którzy razem w karczmie piją, którzy oświadczają się wzajemnie z swoją przyjaźnią, prawdziwie się kochają? Czy prawdziwie kochają ci, którzy dla interesu swego, z przyjaźnią bliźniemu się oświadczają? a daleko barźciej, gdy co czynią z pożytkiem, z cieleśnej pobudki? Prawdziwa miłość Chrześcijańska na tym zawisła, ażebyśmy życzyli bliźniemu naszemu zbawienia wiecznego zarówno, jak sobie, ażebyśmy mu do tego dopomagali, jak możemy.

Natenczas Ojciec, abo Matka kocha dzieci swoje, kiedy ma wielkie staranie o ich instrukcyi w Wierze Świętej, kiedy pracuje około dobrej ich edukacyi, o dobrym wychowaniu, kiedy usiłuje uczynić dobremi Chrześcjanami nie tylko imieniem, ale rzeczą samą, animując, y zachęcając ich do chowania przykazań Bożych, zagrzewając serca ich do miłości, do Bojaźni Bożej.

Kochajmy tedy wszystkich w Jezusie Chrystusie, y dla miłości Jezusa Chrystusa. Taka miłość jest najdroższym skarbem, który według S. Pawła

Pawła 1. Cor. 13. W. 8. nigdy nie ginie. Początek naszego szczęścia, y błogosławieństwa jest, kochać Boga, y bliźniego świątobliwie w tym życiu, a dokonanie szczęścia naszego będzie doskonała miłość w błogosławioney wieczności. Co nam spraw przeważną przyczyną Kochanku JEZUSOW Janie Święty, który &c.

W dzień SS. Młodźiankow

KAZANIA

O wychowaniu dzieci.

Z Okazyi dziśiejszych Świętych Niemowląt od Heroda za Chrystusa zamordowanych, mam wolą małych dzieci nauczyć, jak mają w swoich młodych latach sprawować się, ażeby świętymi zostali. Dziśieysii Święci Młodźiankowie, abo Niemowlęta, których dziś pamiątkę obchodzim, mieli to szczęście, że przeleli krew swoją za Chrystusa Pana: y toto jest źródło ich wieczney chwały. Oni naśladowali Chrystusa, za niego cierpiąc, y umierając: ich śmierć doczesną, y krótka była źródłem życia wiecznego: bo oni teraz żyją, y królują z Chrystusem na wieki.

Dzieci, które chcą żyć świątobliwie, y po Chrześcijańsku, powinny mieć Chrystusa Pana za wzor, za kształt, y za modelusz życia swego. Przeto na dziśiejszym kazaniu dam im za prawidło, y za regułę życia dzieciniego, Dzieciństwo Pana JEZUSA Zbawiciela naszego.

Posłuchajmy, czego nas Ewangelia święta uczy o Dzieciństwie Pana JEZUSOWYM. Naprzód czytamy w niej, że Pan JEZUS miał wielką ochotę, y gorliwość, służyć Bogu Oycu swemu przedwiecznemu: y to rzeczą samą pokazał, gdy mając lat dwanaście, sam został się w Kościele, Świętych Rodziców porzuciwszy. Święci Rodzicy postrzegli, że nie był najmilszy Syn ich w kompanii Krewnych powracających z Jeruzalem, wracają się do miasta, przez

trzy

trzy dni żałosni szukają najmilszego Syna swego, aż po trzech dniach znajdują w Kościele siedzącego w pośrodku Doktorów: Tedy rzekła mu Matka jego: Synu, coś nam tak uczynił? Oto Ojciec twój, y ja, żalosni szukaliśmy cię. Odpowiedział Pan JEZUS: Na coście mnie szukali? izali niewiedzieliście, że temi rzeczami, które są Ojca mego, jam się bawić powinien? Luc. 2. W. 49.

Powtórę: tamże Ewangelia Święta mówi o Panu JEZUSIE: że był poddany im, to jest: Matce swojej Przenajświętszey, y Świętemu Józefowi. Potrzebie: tamże S. Ewangelia świadczy W. 52. że JEZUS pomnażał się w mądrości, y w wzroście, y w łasce u Boga, y ludzi.

Te trzy okoliczności nauczają nas, co dziecię Chrześcijańskie powinno czynić względem Boga, względem Rodziców, y względem siebie samego. Y te trzy punkta będą całą materią mowy mojej. Naprzód: Dziecię Chrześcijańskie względem Boga, powinno mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wszystkiego, co należy do służby Bożej. Powtórę: względem Rodziców, dziecię Chrześcijańskie powinno być im podległe, y posłuszne. Potrzebie: względem siebie samego, powinno pomnażać się w pobożności, w mądrości, y w łasce Bożej, gdy pomnaża się w latach. Y te to są prawidła, y reguły młodych dzieci Chrześcijańskich, które wam przedłożę, y wyexplikuję w dalszey exorcie.

Pierwsza reguła ta jest: że Chrześcijańskie dziecię powinno mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wszystkiego, cokolwiek należy do służby Bożej. Ta reguła jest najpotrzebniejsza, y od niej potrzeba poczynać. A naprzód: trzeba założyć fundament: fundament zaś życia Chrześcijańskiego, jest: służyć Bogu. Na to bowiem człowiek jest stworzony, aby Bogu Stworcy swemu na tym świecie służył: mówi S. Ignacy. Y sam Pan Bog mówi Deuter: 6. W. 13. Pana Boga twego będziesz się bał, jemu się będziesz kłaniał, y jemu samemu będziesz służył. Kto muruje dom, naprzód zakłada

dobrze,

dobrze, y gruntowne fundamenta: tak kto chce wyprowadzić w górę święty budynek życia Chrześcijańskiego, powinien zacząć od służby Bożej.

Wielka jest różność między tym, który chce służyć Bogu, y między tym, który nie myśli o służbie Bożej. Ten, który służy Bogu, wszystkie swoje akcye czyni w Imię Boskie, to jest: w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. a tak swoje akcye poświęca, czyni mile, y przyjemne Bogu, y zgromadza od młodości swojej wielką liczbę dobrych uczynków, które zasługują na odpłatę wieczną przed Bogiem: Który, zaś nie służy Bogu, y spraw swoich nie czyni w Imię Boskie, taki czas swoy marnie traci, y przepędza życie swoje nadaremnie bez żadnego pożytku swego, nie czyniąc żadney przewidy dobrych uczynków.

Tę prawdę jaśnie widziemy wyrażoną w postępku Apostołów, który tak opisuje Ewangelia S. Luc. 5. Gdy rzesze nalegały na Pana JEZUSA, aby słuchały słowa Bożego, a Pan JEZUS stał podle jeziora Genezaretskiego. Tedy uyrzał Pan JEZUS dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybacy wyszedłszy z nich, płokali ścieci. A Pan JEZUS wszedłszy w jedną łódź, która była Symona Piotra, prosił go, aby maluczko odbił się od brzegu, y śladłszy, uczył rzesze z łodzi: a gdy skończył swoją mowę, rzekł do Piotra: Zajedź na głębią, a zapuśćcie ścieci wasze na połow. A Piotr odpowiedział: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nicśmy nie ułowili: wszakże na słowo twoje zapuścę ścieci: a gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnożstwo wielkie, aż się rwała ścieć ich: y skinęli na towarzyszym, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli ich ratować: y przybyli, y napełnili obie łodzie, aż się mało nie zanurzały.

Oto widzicie, kiedy Apostołowie imieniem swoim, bez ordynansu Boskiego tak długo, bo przez całą noc pracowali, y mordowali się, nie jednak nie ułowili: tak ci, którzy robią, pracują częstokroć aż do potu, a jeśli to czynią nie dla Boga, nie w Imię Boskie,
nie

nie w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. Boga w Troycy jedyne, żadnego pożytku nie odnoszą z pracy swojej. Kiedy zaś Apostołowie w Imię JEZUSOWE na rozkaz Jego, zapuścili ścieć, aż zaraz takie mnożstwo ryb zagarnęli, że się rwała ścieć, y musieli drugich rybaków przyzwać, żeby im pomogli, taką moc ryb na brzeg wyciągnąć. Tak, którzy robią, pracują dla Boga, myśląc o Bogu, czyniąc wszystko w Imię Boga Ojca, y Syna, y Ducha S. Boga w Troycy jedyne, tacy zgromadzają wielkie skarby zasług przed Bogiem: bo wszystkie uczynki ich są mile y przyjemne Bogu, y są zasługujące na pomnożenie chwały ich wiekuiściey w niebie.

Uważmy jeszcze, co Piśmo S. powiada o Dawidzie 1. Reg. 17. jako on zwyciężył strasznego olbrzyma Goliata, który całe wojsko Izraelskie zastraszył, wyzywając ich na pojedynek? Oto tak: że nie ufał sobie samemu, ani siłom swoim, ale w Imię Boga naszego szedł przeciwko niemu, mówiąc do olbrzyma: Ty przychodzisz do mnie z mieczem, kopią, y z tarczą; a ja przychodzę do ciebie w Imię Pa-
na Zastępow, w Imię Boga wojsk Izraelskich, z których dzisiaj natrzęsałeś się. Oto Pan Bog da cię w ręce moje, zabije cię, y utnę głowę twoją. Prawdziwy tedy sposób zwyciężenia nieprzyjaciół zbawienia naszego, jest, z nimi walczyć w Imię Pańskie, w Imię Boga naszego.

S. Paweł nas naucza 1. Tim. 4. W. 8. że pobożność do wszystkiego jest pożyteczna. Pobożność ma moc ożywić wszystkie sprawy, uczynki, y akcye Chrześcijanina, y one uczynić świętymi, y Bogu przyjemnymi, tak dalece, że nawet y te akcye, które z natury swojej nieściągają się do Boga, jako to: jeść, pić, spać, chodzić, siedzieć, robić, kiedy się czynią dla Boga, w Imię Boga, stają się świętymi, y zasługującymi na królestwo niebieskie. Ten to jest skutek dobroci Boskiej na nas szczególnie łaskawey, że y te uczynki nasze koronuje, które czynimy na pożytek nasz: byleby się to kierowało na służbę Boską. Przeto, gdy wy Chrześcijanie w Panu Bogu najmiłsi, chodźcie
L cie

cie około gospodarstwa, gdy wyrabiacie rolę, gdy siejeście, żniećcie, młóćcie, albo jakakolwiek robotę inszą, a podczas y do zmordowania, do potu czynicie, nie wątpcie, że te wszystkie wasze prace, farygi są przyjemne Bogu, y zasługują na chwałę wickuistą: bo Pan Bog więcej po was nie wyciąga, tylko tego, ażebyście zostając w stanie łaski jego, w pracach waszych o nim myśleli, y to wszystko czynili dla niego, y w Imię jego. O jakąż tedy sobie szkodę czynią, jaki sobie pożytek tracą ci, którzy zaniedbują tak łatwych sposobow do poświęcenia swoich spraw, swoich prac, y do uczynienia ich miłymi, y przyjemnymi Bogu.

Ale wróćmy się do małych dzieci, do podraŝających w lata synow, y corek, których osobliwie w tey mowie przedsięwziętem nauczyć, y pokazać, o którym dziecięciu, o którym młodźieniaszku można mówić, że ma ochotę, y gorliwość do służenia Bogu?

Dziecię, y młodźieniaszek, który z ochotą modli się do Boga, który żadnego dnia nie opuszcza Paćiorkow swoich, który nie śiada wprzód do stołu, aż się przeżegna, aż się do Boga pomodli, żeby Pan Bog pobłogosławił ich, y te dary swoje, których będą pożywać: który od stołu nie wstaje, aż Panu Bogu podziękuje za posiłek; który nie leni się chodzić na katechizm, do szkoły, do Kościoła, na Mszę S. na kazanie, który za delicye ma, iść na spowiedź, przystępować do Najświętszego Sakramentu: o! o takim dziecku, o takim młodźieniaszku można mówić, że ma ochotę, y gorliwość do służenia Bogu, że taki naśladuje Pana JEZUSA małego, który w dzieciństwie swoim temi rzeczami się bawił, które są Oyca jego przedwiecznego.

Przeciwnym sposobem, jeżeli się mnie pytać o dzieciach waszych, których ledwo przymusił do Paćiorka, do modlitwy, do iścia do szkoły, do chodzenia do Kościoła na Mszę S. na katechizm, na kazanie: o takich ja trzymam, że to są dzieci nie dobrego, suawolne, rozpustne, które na się gniew Boski zaciągają. Takie dzieci tym godnieysze są opłakania, im w większym są niebezpieczeństwie,

stwie, że nie przywykną z młodości swojej do służby Boskiej.

Doświadczenie bowiem nas uczy, że dzieci, które za czasu przywykną do modlitwy, do nabożeństwa, do pobożności, nabywają szczęśliwego nałogu do wszystkiego dobrego, tak dalece, że w nich cnota itaje się niby naturalna, y przyrodzona; takiego potym trudno odprowadzić od świętey drogi, którą od młodości zaczął iść: taki w obrzydzeniu ma każdy grzech, y owšem takiego, samo imię, sam cień, y pozór grzechu przestrasza! o święty nałogu, o święty zwyczaj taki, który przez świętą edukacyą Rodzicow, wkorzenia się w sercach małych dźiatek, a potym niezmierną poćiechę Rodzicom, samym dźiatkom potym podrośłym wielki pożytek, y Bogu nie małą chwałę przynosi.

Przeciwnym także sposobem żalofne doświadczenie nas uczy, że te dzieci, które z młodości swojej zaczynają porzucać prawą drogę Pańską, których do dobrego, do cnoty, do nabożeństwa nie napędzisz, w takich sercach złe nałogi z młodu wkorzenione, z laty się pomnażają, y zmacniają się. Zaczęło się od występku, pospolicie życie w występku się prowadzi, y na występku się kończy. Nie darmo tedy Jeremiafz Prorok nas, osobliwie Rodzicow przestrzega *Thren.* 3. W. 27. Dobra rzecz jest mężowi, który począł ność jarzmo od młodości swojej. Y tać to jest pierwsza reguła dla młodych dzieci, mieć wielką ochotę, y gorliwość na wzor Pana JEZUSA do służenia Bogu, do nabożeństwa, do bojaźni, y miłości Boskiej.

Druga reguła dla młodych dzieci jest ta, aby byli posłusznymi, y podległymi Rodzicom swoim na wzor Pana JEZUSA młodego, o którym Ewangelia świadczy, że był poddany, albo posłuszny Matce swojej Przenajświętszey, y S. Jozefowi. Ten tak wielki przykład posłuszeństwa JEZUSOWEGO dobrze trzeba wrażyć w serce, y wbić w pamięć młodych dźiatek, ażeby uważali, że JEZUS był poddany Rodzicom swoim: Kto? komu? JEZUS Stworca wszystkich

rzeczy, stworzeniu swemu MARYI, y JOZEFOWI był posłuszny przeto, że byli Rodzicami jego, a to jeszcze Jozef był od ludzi mniemanym tylko Rodzicem, a nie w samey rzeczy. A jakoż dziecię będąc nieskończenie niższe za Pana JEZUSA, nie ma być podległe, y posłuszne Rodzicom swoim, kiedy JEZUS będąc Bogiem, y Stworcą Rodziców swoich, był im podległy przeto, iż byli Rodzicami jego. Na jaką tedy hańbę, na jaką karę zasługuje dziecię krnąbrne, nieposłuszne Rodzicom swoim, ile kiedy jeszcze ma wyrażne o tym czwarte przykazanie Boskie: *Czćiy Oycę twego, y Matkę twoję.*

Wiele rzeczy jest godnych uwagi w tym przykazaniu, które obowiązuje dzieci, aby były posłusznymi, y podległymi Rodzicom swoim. A naprzód to przykazanie jest najpierwsze między przykazaniami, które ściągają się do miłości bliźniego: bo po nim następują: nie zabijaj, nie cudzołoż, nie świadcz fałszywie, nie kradnij. Tak to P. Bog najpierwey obwarował miłość dziecię ku Rodzicom ich. Powtore: żadne inne przykazanie Boskie nie ma sobie przydanej obietnicy, jako ma to: *Czćiy Oycę twego, y Matkę twoję, by się tobie dobrze działo, y abys był długowieczny na ziemi.* Ztąd S. Paweł *Ephes. 6. W. 2.* nazywa to przykazanie pierwszym z obietnicą. O jak pożyteczna wam, dzieci, jest ta obietnica Boska, że wam dobrze się będzie działo, y długowieczni będziecie na ziemi, jeżeli będziecie waszym Rodzicom podlegli, posłuszni, y tym posłuszeństwem ich czcili, y szanowali. A nie tylko na tym świecie dobrze będziecie się im działo, nie tylko na ziemi długie będą pędzić lata ci, którzy rodziców czczą, szanują, y im są posłuszni, ale też po długich na tym świecie latach, da im nieprzeżyta szczęśliwą wieczność w wieki wieków w niebie chwale, gdzie razem z Świętymi Rodzicami na wieki cieszyć się będą z Boga dobra najwyższego.

Ale naprzeciw mówiąc: jako wielka nagroda jest od Boga przybiecana tym dzieciom, y młodzieńszkom, którzy są posłuszni Rodzicom

dziom swoim, tak *contra* surowa tych kara czeka, którzy nie są posłuszni, y nie czczą, nie szanują Rodziców swoich. Posłuchajcie dzieci, jakie Pan Bog w starym Testamencie stanowi prawo na nieposłusznych Rodzicom synów *Deut. 21. W. 1.* mowi Pan Bog: *Jeżeli by Ociec miał syna rozpustnego, y krnąbrnego, który by nie słuchał rozkazu Ojca, abo Matki, y napomniony słuchać ich nie chciał: takiego syna Rodzicy zaprowadzą na sąd przed starszych onego miasta, y rzekną im: Oto ten syn nasz jest nieposłuszny, y krnąbrny, napomnienia naszego nie słucha, ustawicznie debażuje, y substancją marnie trawi: takiego cały lud owego miasta kamieniami przywali, y zabije, ażebyście złe zwiesili z pośródka was, y cały Izrael o tym słyszając, bał się.* Widzicie, jak Panu Bogu się nie podobą krnąbrność, y nieposłuszeństwo synów ku Rodzicom swoim, że ich tak surowie karać każe. Gdyby nieposłuszeństwo synowskie y teraz tak karane bywało, nie byłby ten grzech tak pospolity między Chrześcianami, każdy syn taką karą przestraszony, wysłuchałby się wszelkiej urazy Rodzicielskiej. Ale czyż nie straszniejsza jest kara wieczna, niż na tym świecie doczesna? Czy nie gorzej jest wpaść w ręce Boga wagniewanego, Boga wiecznego, niżeli wpaść w ręce ludzi śmiertelnych?

Powracam do tej kary, którą Pan Bog w starym Testamencie przepisał na nieposłusznych, y krnąbrnych synów. S. Chryzostom *in Genes.* czyni nad tym przykazaniem Boskim dwie piękne refleksye, abo uwagi. Pierwsza jest: że Pan Bog przykazał wszystkim tam przytomnym wziąć w ręce kamień, aby w ręku kamień trzymając, każdy sobie przypominał słusność, y świętobliwość prawa Boskiego. Powtore: kazał Pan Bog wszystkim cisnąć ten kamień na winowaycę, ażeby wszyscy karali tego, który samą naturę rani, y wszystkich obraża.

Mnieby się zdawało, że nie podobna rzecz jest, żeby się mógł znaleźć tak odrodny od natury syn, któryby śmiał złorzeczyć Ojcu, abo Matce swojej, a jednak muszą się znajdować tacy odrodkowie;

wie; ponieważ Pan Bog w starym Testamencie wydał na takich taki dekret *Exod. 21. W. 17. Ten, któryby złorzeczył Oycu, abo Matce swojej, niech śmiercią umrze.*

Nie tylko złorzeczyć Rodzicom, jest wielki grzech, ale też y najmniejszą im pokazać wzdargę, nie mała jest przed Bogiem winna. Przypomniycie tylko sobie przykład Chama, a przestraszyście się karą Syna jego Chanaana, y potomkow jego. *Gen. 9. W. 22.* Nôe Ociec Chama, nie wiedząc o mocy wina po potopie zrodzonego z ziemi buynę, y tłustę, nieostrożnie upił się, y snem zmorzony, położył się pod namiotem swoim. Dokąd Cham Syn nadziedzzy, postrzegł obnażonego Oyca swego, y pobiegł do braci swojej, oznajmując im, jak fromotnie ich Ociec leży: Sem, y Jafet wzięwszy płaszcz, tyłem idąc, pokryli nim nagość Oyca swego, y odwróciwszy oczy swe, nagości jego nie widzieli. Ocknąwszy się Ociec ze snu, gdy o tym wszystkim się dowiedział, Imieniem Boskim przeklął wnuka swego Chanaana, Syna Chamowego, który podobno o tym obnażeniu Dziada swego, był oznajmił Oycu, y poddał go z potomstwem jego w służbę, y w niewolą Sema, y Jafeta, y potomkow ich. Co się potym ulściło w tyśiąc *circa* lat, gdy Izraelitowie przez Moyżesza wyprowadzeni z Egiptu, ziemię Chanaaneyką sobie podbili, y Chanaana potomkow w jarzmo niewolnicze wprzęgli. Samemu jednak Synowi swemu Chamowi Ociec Noe przebaczył, nie chcąc go z całym jego pokoleniem przeklinać, któremu sam Bog razem z braćmi jego wychodzącemu z arki, błogosławił. Cham bowiem krom Chanaana miał dwóch innych Synow Chusa, y Mesraima. Chusa Syn Nemrod był pierwszym Monarchą Babilońskim, a Mesraim był Panem całego Egiptu, od którego Faraonowie Krolowie Egiptu poszli. To się przydaje dla tych, którzy omylnie rozumieją, jakoby nasi Kmiotkowie pochodzili od Chama: nie tak jest, nie! Oni są braćmi nasi, którzy pochodzą od Jafeta, a nie od Chama. Oni się poddali lepiej się mającym z ubo-

ubostwa; a gdy odważniejsi na wojnach wzbili się na Xięstwa, na panowanie, Xiążęta częścią pod się, częścią pod władzę innych gwałtownie ich podbili, y przymusili ich sobie służyć. To z okazji przekleństwa Rodzicielskiego na synow niezanujących Rodziców swoich.

Posłuchajcież też przykładu y dobrych synow, którzy cześć należytą, y poszanowanie oddawali Rodzicom swoim, między którymi trudno znaleźć lepszego, y wdzięczniejszego ku Rodzicom Syna, nad Jozefa Patryarchę, który dowiedziawszy się od Braci swojej, że jeszcze Ociec żyje, ale głód cierpi, posłał do niego dostatek wielkiej żywności, a że wiedział z objawienia Boskiego, że po dwóch leciech nieurodzaynych, które już kończyły się, jeszcze głód będzie trwał przez pięć lat, przeprowadził jego ze wszelką wygodą, y uczciwością z całą Familią do Egiptu, y skoro Ociec stanął na granicy Egipskiej, zaraz Jozef pobiegł na przywitanie Oyca swego najmilszego, którego skoro obaczył, zaraz się milusińko zawieścił na szyi jego, y nie mogli się obadwaj oderwać jeden od drugiego z wielkiej miłości jednego ku drugiemu.

O! jak rzadki taki przykład miłości Synowskiej ku Rodzicom! bo teraz jak wiele się namnożyło odrodnych Synow! Czy toż to jest bowiem szanować Rodziców, im w oczy się sprzeciwić czy toż to jest powinne posłuszeństwo Oycu, abo Matce, odciągać się od ich rozkazania? abo czekać drugiego, y trzeciego rozkazania? abo jeśli to uczyni, co Ociec, abo Matka kazała, to czynić z musu, z przykrością, nie z ochotą, nie z miłości ku Rodzicom, ale z gniewem, z mruczeniem, a podczas y z narzekaniem przed ludźmi! Dziaćki, młodzieńszkowie, jeżeli wy tacy jesteście, nie spodziewajcie się obietnicy od Boga danej posłusznym Synom: *że wam dobrze się będzie działo, y będziecie długowieczni na ziemi,* ale skroćcie wasze lata wam od Boga zamierzone: doświadczenie bowiem uczy, że Synowie kpiący nieposłuszni, y poł wieku nie doczeka-

ją, a jeżeli doczekają, to im nie dobrze na tym świecie się dzieje, y doznawają podobnych przykrości, podobney kłanbrności od synów swoich, jakie oni wyrządzali Rodzicom swoim.

Trzecia reguła dla młodych dzieci względem ich samych, jest ta: że one są powinne na wzor Pana JEZUSA, gdy się pomnażają w leciech, pomnażać się w mądrości, y w łasce Bożej. Doczego dwie rzeczy konieczne im są potrzebne, to jest: potrzeba być ustawicznie czynnemi nad sobą, y ustawicznie zdobywać się na wszelkie siły przeciwko przyrodzonym skłonnościom.

Co do pierwszego: trzeba być czynnym nad samym sobą: bo mamy nieprzyjaciela takiego, który ustawicznie czuje na zgubę naszą. Jeśli my nie jesteśmy każdego czasu gotowi dać odpór temu nieprzyjacielowi, zapewne w śidla jego wpadniemy, które na nas ustawicznie nastawia. Trzeba nam zawsze czynnemi być, *bo nie wiemy dnia, ani godziny, ktorey Syn Człowieczy przyjdzie. Matth. 25. W. 13.*

Powtore: trzeba zdobywać się ustawicznie na wszelkie siły na przelamanie, na przekonanie namiętności, y skłonności naszych, które nas do złego ciągną. Czy możecie na rzecę bystro płynącą, w górę wzbijać się, nie przykładając ustawicznych sił, ustawicznego usiłowania, ustawicznego rękoma robienia? tak nie postąpić w cności, w mądrości, y w łasce Bożej, jeżeli do złego unoszących skłonności naszych ustawicznym usiłowaniem naszym nie przemożem, y nie zwyciężym. Te złe skłonności zaczynają wydawać się w młodych leciech. Rzadkie jest dziecię, ktoreby nie czuło w sobie skłonności do złego, ktoreby nie potrzebowało, z namiętnością jaką sobie przyrodzoną walczyć. To jest nasze nieszczęśliwe dziedzictwo, ktoreśmy wzięli po pierwszym Oycu naszym.

Jedno bowiem dziecię bywa skłonne do kłamstwa, drugie do nieposłuszeństwa, drugie do grania, drugie do obżarstwa, drugie do zuchwałości, do pychy, do nadętości, do wzdardy innych, drugie do uporu, do gniewu, y tam daley. Y to to pasye, albo namiętno-

miętności nasze są największymi domowemi nieprzyjaciłami naszymi, którzy pustoszą dużą naszą, którzy ogalają onę z łaski Bożej, y nas przywodzą do wieczney zguby, jeżeli tym nieprzyjaciłom z czasu nie będziemy odporu dawali. Tych nieprzyjacił nie można inaczej potłumić, y zwyciężyć, tylko z nimi ustawicznie walcząc, y ze wszystkich sił im się sprzeciwiając: przestanieś im odpor dawać, wnet cię zwycięży, wnet cię pod się podbije, y pociągnie cię, jako niewolnika swego, albo gniew, cholera, hardość, wzdarda drugich, albo nieporządna miłość, lubieżność, łakomstwo, obżarstwo, opilstwo, y tym podobne występki. Ci to nieprzyjacił nasi zawsze się wzmagają w nas, y przemagają nas, kiedy za czasu z młodych lat nie nauczy się człowiek, onych zwyciężać, tłumić, y przekonywać: co bez ustawicznego czucia nad sobą, y bez ustawicznego usiłowania być nie może.

Nawet ci, którzy przez świętą edukacyą od pobożnych Rodziców wziętą wprawili się w cnotę, kiedy przestaną nad sobą czuć, kiedy przestaną z namiętnościami swemi przyrodzonymi pasować się, bywają od nich pokonani. Jeśli, mowi S. Aug. *serm. 100.* rzeczesz: dość to na mnie, już się zginał. *Si dixeris: sufficit, periisti.* Nie dość do wiktoryi, zacząć z nieprzyjacił wojować, ale trzeba go pokonać, a to nie raz, nie drugi: bo ten nieprzyjacił nasz pasye, albo namiętności nasze lada okazy, przeciwko nam powstaje, rebellizuje. Nie dość drzewu, że jednego, y drugiego roku owoc zrodzi: niech tylko trzeciego, czwartego roku przestanie rodzić, każe gospodarz, je wyciąć: *podetnijcie to drzewo! na co miejsce niepotrzebnie zawala?* Toż uczyni y Gospodarz niebieski z nami, jeżeli co raz świeżych, a świeżych owoców cnot rodzić nie będziemy. Daleko nam do portu szczęśliwey wieczności dopłynąć, poki tam nie staniemy, trzeba ustawicznie robić, trzeba ustawicznie łódkę duży naszej ciała nasze w górę z usilnością popychać przeciwko wodzie namiętności naszych, nas na dół unaszającey: bo skoro prze-

staniez w górę się wzbijać, unieście cię woda na dół, aż cię zanieście w bezdenne morze niebezpieczeństwa wieczności, gdzie pograżon będziesz na wieki.

Kończę mowę moję, te wam, dziatki Chrześcijańskie, podaję sposoby do zachowania, y pomnożenia łaski Bożej. *Naprzód:* ażebyście codziennie rano, y w wieczor modlili się do Boga, y o błogosławieństwo go dla siebie, y dla Rodziców waszych prosili: bo modlitwa sprawiedliwego, osobliwie niewiniątek, wszystko uprasza u Pana Boga. *Pomóżte:* ażebyście nabożnie słuchali Mszy Świętej, na ktorej Kapłan imieniem całego ludu, ofiaruje Bogu przedwiecznemu Ofiarę niekrwawą pod osobami chleba, y wina, to jest: Ciało, y Krew Pana JEZUSA Zbawiciela naszego. *Potrząście:* abyście często przystępowali do spowiedzi, y do Komunii Świętej: bo przez te Sakramenta spływa na nas łaska Boża. *Poczwarte:* abyście nabożnemi byli do Najświętszej Panny Matki Boskiej, która wam wszystko uprości u Najkochańszego Syna swego, y żebyście mieli nabożeństwo do Świętego Anioła Stróża, który wam za Opiekuna jest przydany od Boga, ażeby on z was miał w niebie wieczną pościech; także y do wszystkich Świętych, osobliwie tych, których Imiona na sobie nosicie, abyście mieli imiona wasze razem z nimi zapisane w niebie w księdze żywota. *Popiąte:* zawsze miejcie, czym się bawić: bo to pewna rzecz jest, że próżnowanie jest matką grzechów, y występku. *Poszostę:* naybarżciey wystrzegajcie się kompanii złey, w ktorej y najlepszy zepsuje się: bo będąc wszyscy z natury skłonni do złego, łatwo możemy pociągnąć się do złego przez słuchanie złych mów, plugawych żartów, przez widzenie złych przykładów, y tam daley.

Boże Wszemogący, Boże w niewinności się kochający, zachowaj te dziatki w niewinności, y w łasce twojej na Chrście wziętej, aż do zgonu życia ich, ażeby z dzisiejszemi Świętymi Niewiniątkami, stali się godnemi, ciebie wiecznie w niebie chwalić. Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na Niedzielę Vacat, która przypada między Świętem Bożego Narodzenia, y jego Oktawą.

Była Anna Prorokini, która nie wychodziła z Kościoła, służąc P. Bogu w pościech, y w modlitwach dzień, y noc. *Luc. 2.*

O Życiu Chrześcijańskim.

Dzisieysza Ewangelia daje nam przykład wielki w Świętej Prorokini Annie, o ktorej mówi text święty w te słowa: *Była Anna Prorokini barzo podeszła w latach, a za była wdową aż do lat osmdziesiąt czterech, która nie wychodziła z Kościoła, służąc Bogu w pościech, y w modlitwach dzień, y noc.* Od was, najmilszy Chrześcianie, nie wyciąga Pan Bog takiey ustawicznosci na modlitwie, y w pościech. Wam nie pozwalają zabawy gospodarskie, y prace domowe bawić się ustawicznie w Kościele; dość wam w Niedzielę, y w Święto przyść do Kościoła na oddanie Bogu powinnego pokłonu przez nabożne wysłuchanie Mszy Świętej, na słuchanie nauki duchowney, a jeśli tego potrzeba, na pojednanie się z Bogiem przy Spowiedzi przez absolucyą Kapłańską, przez przyjęcie Najświętszego Sakramentu.

A w czymże powinniście naśladować tę Świętą Prorokinię? odpowiadam: że ją powinniście naśladować w Świętym życiu, życie wasze prowadząc podobne do życia Jey. Można służyć Bogu nie tylko w Kościele, ale y w domu, y w drodze, y w gumnie, y na roli, y na każdym miejscu, y każdego czasu, w dzień, y w noc, kiedy wszystkie sprawy nasze, wszystkie akcy, y uczynki nasze działamy dla Boga, abyśmy podobali się Bogu. Ztąd mam wolać, wam

M2

dziś

dziś pokazać, że my wszyscy, którzy Chrześcijańskim imieniem zaszczycamy się, powinni jesteśmy prowadzić życie święte, życie Chrześcijańskie. Co to jest prowadzić życie święte, życie Chrześcijańskie, albo, co toż samo jest, życie świątobliwe, po Chrześcijańsku, rzadki, kto dobrze rozumie. Bywają Chrześcijanie imieniem tylko, a nie samą rzeczą. Przeto na tym kazaniu nauczę was tych dwóch rzeczy: Naprzód: co to jest życie Chrześcijańskie, albo, życie po Chrześcijańsku? Powtóre: co nam przeszkadza do życia Chrześcijańskiego? Te dwie prawdy dadzą mi okazyja, wam przełożyć wiele nauk skutecznych do prowadzenia świętego Chrześcijańskiego życia.

CZĘŚĆ PIERWSZA

O świątobliwości życia Chrześcijańskiego.

Każdy rzemieślnik zakładając budynek, najpierw zaczyna od fundamentu. Tak y my, Chrześcijanie, mając wystawić, y w górę wynieść strukturę życia Chrześcijańskiego, powinniśmy zacząć od fundamentu. A co za fundament ma być życia Chrześcijańskiego? odpowiada S. Paweł 1. Cor. 3. W. 11. *Nikt fundamentu innego nie może założyć, okrom tego, który założon jest, który jest Chrystus JEZUS.* Tu ja Pana JEZUSA uważam trojakim względem. Naprzód: uważam Go, jako źródło wszelkiej świątobliwości; powtóre: jako Prawodawcę; potrzebie: jako wzór, przykład, y modelusz. Zkąd wnoszę te trzy zbawienne nauki. Pierwsza: że życie Chrześcijańskie, jest życie święte. Druga: że życie Chrześcijańskie, jest życie stosujące się do Prawa Boskiego, albo, co toż samo jest, jest życie według Prawa Boskiego, zgadzające się z Prawem Boskim. Trzecia: że życie Chrześcijańskie, jest na wzór życia Chrystusowego.

Co do pierwszego: Życie Chrześcijańskie nic innego nie jest, tylko życie święte, y mówić: ten człowiek po Chrześcijańsku żyje, jest toż samo, co mówić: ten człowiek świątobliwie żyje, y mówić: ten czło-

człowiek jest Chrześcijanin, jest toż samo, co mówić: ten człowiek jest święty. Rzeczy kto: że ja nie mam woli być świętym, y doskonałym. Bredzi taki! błąd to jest! Jeśli chce być Chrześcijaninem, powinien być świętym, y wspinać się do świątobliwości, y do doskonałości. Chrześcijanie przedtem nie inaczej się nazywali, tylko świętymi, nie kładziono żadney dystrykcyi, żadney nie miano różnicy między Chrześcijaninem, y świętym: Każdy Chrześcijanin był mianym za świętego: Człowiek, który nie był święty, nie był mianym za prawdziwego Chrześcijanina. Y dla tego S. Paweł mówiąc o Chrześcijanach, pospolicie ich nazywa świętymi. Tak pisząc do Rzymian, c. 16. W. 15. mówi: *Pozdrowcie Filologa, Junią, y wszystkich Świętych, którzy z niemi są.* Y do Efezyan pisząc, nazywa ich Świętymi, taki im tytuł dając: *Wszystkim Świętym, którzy są w Efezie.* Y do Rzymian pisząc o Chrześcijanach Jerozolimskich, tak mówi c. 15. W. 25. *Poydź do Jerozolimy posługować Świętym: niosąc uboższym Świętym jałmużnę, którą spólnie złożyli Macedonowie, y Achei.*

A teraz czy można toż samo o Chrześcijanach mówić? Gdyby S. Paweł teraz z nieba pisał do obywatelów tego miasta, tej parafii, czy dałby tytuł na liście swoim: Świętym parafii NN. jeśli wy nie jesteście świętymi, nie jesteście prawdziwymi Chrześcijanami: bo być Chrześcijaninem, y być świętym, jest toż samo.

Nawet w starym Zakonie wyciągał Pan Bog od tych, którzy mu poświęćali się na służbę, żeby byli świętymi: *Exod. 22. W. 31. y raczaj tego daje Levit. 19. W. 2. Bądźcie świętymi, abowiem ja Świętym jestem Pan, Bog wasz.* Y c. 20. W. 7. *Poświęćaycie się, y bądźcie świętymi; bo ja jestem Panem, Bogiem waszym.* Te słowa Boskie barżiej do nas Chrześcijan należą, niż do Izraelitów, jako naucza nas Xiażę Apostołów 1. Petr. 1. W. 15. *We wszelkiej konwersacyi świętymi bądźcie: bo napisano jest: Świętymi bądźcie, bo ja Święty jestem.* Tu S. Piotr Pasterz Kościoła Bożego, Namieśnik Chrystusowy-

wyciąga od wszystkich Chrześcian powszechnę świątobliwość: *in omni conversatione sancti sitis*, przez całe wasze życie, we wszystkich waszych zabawach, rozmowach, konwersacyach, posiedzeniach, sprawach, y robotach świętymi bądźcie.

Gdybyśmy dobrze uważali koniec, na który nas Pan Bog stworzył, poznalibyśmy, że nie na iofzy koniec nam Pan Bog życie dał, tylko na ten, abyśmy świętymi byli, jako naucza nas S. Paweł *Ephes. 1. W. 4. Wybrał nas Pan Bog w Chrystusie przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi, y niepokalanemi przed nim w miłości*. Przed wieki nas Pan Bog wybrał w JEZUSIE Chrystusie, bo JEZUS Chrystus jest początkiem wszelkiej świątobliwości, y doskonałości: *abyśmy byli świętymi przed nim*, nie dość świątobliwości tylko powierchowney, ale też trzeba mieć y wewnętrzną, ktoraby w oczach Boskich miła, y przyjemna była, ktoraby nas przed Bogiem stawiała przyobleczonych w nowego człowieka, jako napomina S. Paweł *Eph. 4. W. 24. Obłeczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości, y w świątobliwości prawdy*. Być obieczonym w nowego człowieka, y być świętym, jest to też sama rzecz. Przydaje jeszcze S. Paweł *Coloss. 1. W. 2. abyśmy my byli świętymi, niepokalanemi, y bez nagany przed Bogiem*. Porachuycie się, Chrześcianie, z sumnieniem swoim, czy wy jesteście *irreprehensibiles coram Deo*, bez nagany u Boga? Czy nie ma Pan Bog, czego w was ganić? Jeśli wy jesteście z domowemi swarliwi, z sąsiadami kłopotliwi, nieprzyjazni, rofterki wiodący, jeśli w mowie jesteście nieostrożni, jeżeli między domowemi, abo sąsiadami niezgody sięjecie, jeżeli wszeteczne, plugawe słowa mowicie, jeżeli nieprzyстойne żarty stroicie, jeżeli z drugich naśmiewacie się, y tam daley, nie jesteście *irreprehensibiles*, bez nagany tak przed Bogiem, jako y przed ludźmi, a zatym daley jesteście od świątobliwości Chrześciańskiej: a zatym nie jesteście godni imienia Chrześciańskiego; bo być Chrześcianinem, jest toż samo, co być świętym.

Co do drugiego. Rzekłem, że Pan JEZUS jest naszym Prawodawcą, który ma moc y na nas wkładać prawo, y wyciągać od nas, abyśmy to jego prawo zachowali: Ztąd wniosłem, że życie Chrześciańskie jest zgodzające się z prawem Chrystusowym. Pierwsza moja propozycya była ta: że życie Chrześciańskie jest święte, a druga także życie Chrześciańskie, jest zgodzające się z prawem Chrystusowym. Te dwie propozycye jedna drugą utrzymuje, gdyż nie można być świętym, chyba konformując, y zgodzając swe życie z prawem Chrystusowym. To jest prawda pewna, y nieomylna, że nie można być w poły tylko świętym: ale trzeba koniecznie całe być świętym: bo kto nie jest całe świętym, *simpliciter* nie jest świętym. Ci są w grubym błędzie, którzy rozumieją, że mogą dzielić przykazania Boskie, jedne zachowując, a drugie przestępując.

Niech tedy się pytają S. Jakuba Apostoła, Brata Pańskiego, Biskupa nayspierwszego Jerozolimskiego, co o takich on trzymał oto wyraznie ten Święty mowi *Jac. 2. W. 10. Ktobykolwiek zachował wszystkie prawa, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego*. Oto, aby kto się stał winnym przed Bogiem, dość jest, przestąpić jedno prawo Boskie, jeden artykuł, jeden punkt prawa Boskiego. A coźby ten S. Apostoł powiedział o tych, którzy nie jedno, ale tak wiele przykazań Boskich gwałcą, y przestępują! Ale spyta się kto: czemu S. Jakub położył, że ten, który zgwałcił jedno przykazanie Boskie, stał się winnym wszystkich? Izali jeden grzech stoi za wszystkie? abo izali wszystkie grzechy są sobie równe? na to pytanie Kościół Święty Matka, y Mistrzyni nasza taką naukę nam daje: że nie wszystkie przestępstwa są sobie równe, może jeden nad drugiego być winniejszy w Oczach Boskich według liczby, y ciężkości grzechow: ale mowi Apostoł w tym sensie, że jednego przestępstwa jednego punktu, jednego artykułu prawa Boskiego dość jest na stracenie łaski Boskiej poświęcającej, która nas świętymi czyniła, dość jednego grzechu śmiertelnego na rozerwanie z nami przyja-

przyjaźni Boskiej; y jako ten, który gwałci wszystkie przykazania Boskie, tak y ten, który przestępuje jedno tylko przykazanie, jest nieprzyjacielem Boskim; ale nie zarówno, jakom powiedział: bo może być nieprzyjacielem jeden większy, drugi mniejszy; może jeden być w większym gniewie u Boga, a drugi w mniejszym; obay jednak są nieprzyjaciółkami Boskimi: bo obay stracili przyjaźń, miłość, y łaskę Boską, na ktorej świętość Chrześcianańska jest zawisła.

Zbawiciel, y Bog nasz nauczając nas życia Chrześcianańskiego, y przykazując nam, abyśmy przykazania jego chowali, nigdy żadney excepcyi nie czynił od zupełnego zachowania prawa Boskiego, ale wszystkich obligował, wszystkich obowiązał, ażeby wszyscy zachowali wszystkie przykazania Boskie. Tak *Marc. 10. W. 17.* gdy jeden człowiek, upadłszy na kolana, pytał się Pana JEZUSA: *Nauuczycielu dobry, co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny? Pan JEZUS odpowiedział mu: Wiesz o przykazaniach Boskich: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, nie zdradzaj, czcisz Ojca twego, y Matkę swoją.* Y przydał Pan JEZUS u *Matt. c. 19. W. 17.* *Jeśli chcesz wnieść do żywota, chowajże przykazania.* Zupełne zachowanie wszystkich przykazań Boskich, nawet y tych, które są przykre naturze naszej zepsowanej, jako to: o miłości nieprzyjaciół, o poskromieniu namiętności naszych, abo o wyrzeczeniu się, y abnegacyi nas samych, zupełne, mówię, zachowanie wszystkich, a wszystkich przykazań Boskich, otwiera nam wrota do żywota wiecznego.

Przebieżcie wszystkie przykazania Boskie, a żadnego nie znajdziecie, do ktoregobyśmy wszyscy w szeregach nie byli obligowani. Wszyscy jesteśmy obligowani, oddawać naywyższą część Bogu, wszyscy obowiązani jesteśmy, święte dni oddać na służbę Boską, wszyscy powinniśmy kochać Pana Boga nade wszystko, a bliźniego, jak nas samych. Wszyscy obligowani jesteśmy, czcić Rodziców naszych, wszyscy obowiązani jesteśmy, wystrzegać się wszelkiej

lubie-

lubieźności, wszelkiej nieczystości, wszyscy powinniśmy żyć w miłości, w jedności Chrześcianańskiej, żaden nie powinien nikomu szkodzić ani na fortunie, ani na sławie, ani na zdrowiu. Wszyscy obligowani jesteśmy, wystrzegać się zbytkow, y występku w jedzeniu, y w pićiu, według prawidła wstrzemięźliwości: słowem, wszyscy jesteśmy powinni, zachować zupełnie całe prawo Boskie, żadnego punktu nie excypując, nie wyimując. Zkąd *necessario* idzie y płynie ta konsekwencya, że życie Chrześcianańskie, życie święte, jest życie zgadzające się z prawem Boskim.

Potręcie powiedziałem, że JEZUS Chrystus jest wzorem, przykładem naszym, y życie nasze, żeby Chrześcianańskie było, powinno konformować się, y zgadzać się z życiem Chrystusowym. Względem nas, JEZUS Chrystus ma dwa przymioty. Naprzód: że jest głową naszą, a my członkami Jego. Powtórę: że JEZUS Chrystus jest wzorem, y modeluszem życia naszego Chrześcianańskiego. Chrystus jako głowa, wpływa we wszystkie członki mistycznego ciała swego, które nie mogą mieć żadnego życia, żadney mocy, chyba od głowy swojej wszelki wigor, y ożywienie brały. Y to to wyraża S. Paweł Apostoł, kiedy *Eph. 4. W. 15.* mówi: *Zachowując prawdę w miłości, rośnijmy w onego we wszystkim, który jest głowa Chrystus. Z ktorego wszystko ciało zgodnie złożone, y spojone będąc przez wszystkie stawy społecznego dodawania wedle dzielności każdego członka podług miary swej, czyni wzrost ciała, ku zbudowaniu samego siebie w miłości.* Członek, który nie jest spojony, nie jest złączony z Chrystusem, jest podobny do gałęzi uschłej na drzewie, która zgodna jest do wycięcia na opał. *Ja jestem,* mówi Zbawiciel *Joan. 15. W. 5.* *winnym drzewem, a wy jesteście gałązkami, latoroślami. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wielki owoc rodzi: bo beze mnie nie czynić nie możecie. Jeśli kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie, jako gałązka, która uschnie, odetną ją, y zbiorą, y do ognia wrzucą, y gore.*

N

Chry-

Chrystus tedy, jako głowa nasza, w nas, jako w członki swoje z sobą złączone, y spojone wpływa, komunikując nam przez łaskę swą poświęcającą zasługi życia, y śmierci swojej, y tak nas duchownie ożywiając, taki nam wigor, taką moc daje, że cokolwiek w nim działamy, na żywot wieczny zarabiamy: A te nasze akcy, te dzieła łaską Bożą ożywione, powinniśmy czynić na wzor, y na kształt życia, y akcyi Chrystusowych. Sam bowiem Chrystus wystawuje się nam za wzor, za modelusz, za przykład życia naszego, mówiąc *Joan: 13. W. 15. Przykład nam dałem, abyście, jako ja mam uczynił, tak y wy czynili.* Jakież nam Chrystus życia Chrześcijańskiego przykład dał? odpowiada S. Paweł *Hebr. 12. W. 2. że Chrystus mając przed sobą wesele, to jest: mogąc sobie w ludzkim ciecie obrać wesołe, szczęśliwe według świata, y spokojne bez żadnych przykrości życie, tego jednak nie uczynił, ale obrał sobie przykrości, prześladowania, ubóstwo, urągania, zelżywości, rozgi, ciernie, nakoniec śmierć fromotną na krzyżu, podjął krzyż, wzgardziłszy fromotą.* Na ten tedy wzor, na ten modelusz S. Paweł każe nam zapatrować się, mówiąc tamże: *przez cierpliwość bieżmy do założony nam utarczki, zapatrując się na JEZUSA Przodka, y Kończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziłszy fromotą, y hanbą.*

To Pan JEZUS wzgardził weselem, y radością światową: jeżeli tedy wy, Chrześciance, szukacie uciech światowych, krotofil, y wesołego, abo swobodnego życia, nie jesteście uczniami, y naśladowcami Chrystusowymi. Chrystus obrał sobie życie ubogie, pracowite, przykrości, y utrapienia pełne: y wasze też życie jest ubogie, pracowite, nie mało mające utrapienia, ale żeby onobyło przyjemne, y mile Bogu, trzeba to ubóstwo, te prace, te utrapienia ponosić na wzor Pana JEZUSA, one z ochotą, dobrowolnie, cierpliwie znosząc dla miłości Boskiej. Przydaje tamże S. Apostoł: *á teraz Chrystus w chwale siedzi po Prawicy Boga.* Y wy, Chrześciance, bądźcie

bądźcie uczestnikami chwały Chrystusowej, jeżeli życie wasze bądźcie prowadzić na wzor Chrystusa Pana, naśladować Go w ciichości, w pokorze, w czystości, w cierpliwości, w miłości Boga, y bliźniego.

Te tedy trzy prawdy: że życie Chrześcijańskie jest święte, że jest podległe prawu Boskiemu, y że jest zgadzające się, y stożące się z życiem Chrystusowym, mnie się zda, że dostatecznie wywiodł, y pokazał. Teraz w drugiej części obaczmy, co nam przeszkadza do życia świętego Chrześcijańskiego.

CZĘŚC WTORA.

Trzy są naypryncypalniesze przeszkody, które nas odwodzą od życia Chrześcijańskiego, jakie opisałem w pierwszej części. Pierwsza przeszkoda jest, nieumartwienie nas samych, które nas czyni niewolnikami naszych zmysłów. Druga przeszkoda jest: lenistwo, y gnuśność nasza, która nas odwołuje od dobrych uczynków. Trzecia jest, miłość rzeczy doczesnych, która nam nie pozwala myśleć, y dobrze uważać, żeśmy się na świat narodzili dla nieba. Tych trzech przeszkód nie możemy inaczej znieść, y oddalić, tylko, naprzód: martwiąc nasze namiętności, powtórę: dokładając wszelkiego starania na nabycie dobrych uczynków: potrzebie: dobrze uważając, co za porównanie jest dobr ziemskich, znikomych, względem dobr niebieskich, wiecznych. Y te reflexye, abo uwagi dają mi okazję, pokazać drugie trzy prawdy o życiu Chrześcijańskim, to jest: że życie Chrześcijańskie, jest życie umartwione, pełne dobrych uczynków, y ustawicznie unaszające się do nieba.

Pierwsza prawda ta jest: że życie Chrześcijańskie, jest życie umartwione: á zatym ci, którzy zmyślności swej dogadzają, którzy żyją według pożądliwości ciała, którzy idą za powabami, za przygmatami światowemi, mogą się liczyć między temi, którzy nie żyją po Chrześcijańsku, którzy nie wiedzą życia Chrześcijańskiego. Postu-

chaymy o tym nauki Pawła S. Rom. 8. 12. *Bracia, powinni jesteſmy nie ciału, abyſmy podług ciała żyli: abowiem, jeżeli podług ciała żyć będziecie, tedy pomrzecie; ale jeśli duchem ſprawy ciała umartwiecie, tedy żyć będziecie.* Poki żyjemy w cieie, nie możemy wyzuć ſię z ciała, poki takżę żyjemy w cieie, nie możemy nie czuć utarczki ciała; y to to jeſt, co powinno nas czynić zawsze czynnymi, y gotowymi na danie odporu temu nieprzyjacielowi domowemu, ażeby nas nie zwyciężył, y pod ſwoją moc nie podbił. *Poki żyjemy w cieie, nie według ciała walczymy,* mowi S. Paweł 2. Cor. 10. W. 3. *Żyć w cieie, jeſt to mizerya naſza! ale ta mizerya nie czyni nas winnymi przed Bogiem. Coż czyni nas winnymi? oto to: żyć w cieie według ciała. Co to jeſt, żyć według ciała? według Pawła S. jeſt: umrzeć: Jeżeli według ciała żyć będziecie, umrzecie.* Jakże zachować naſze życie? ſtatecznie, y mężnie walczyć przeciwko namiętnościom, y pożądlivościom ciała: *jeżeli duchem ſprawy ciała martwić będziecie, tedy żyć będziecie.*

Co wy przebog czynicie, którzy w dzień ſwięty w karczmie zaſiadſzy, cały niemal dzień trawicie na wyſuſzeniu kielichow, pijąc bez pomiarkowania, aż do przebrania miarki trzeźwości? oto to: że y dzień Swięty profanujecie, bezczęście, y zdrowie ſobie pſujecie, y chatę ſwą ogalacie, do uboſtwa ją przyprowadzając, przez dogadzanie waſzey zmyślności. Co wy czynicie, którzy ciało waſze, które jeſt kościołem Ducha S. mażecie ſproſnościami, ſzpetnymi pioſnkami, roſpuſtnymi dyſkurfami, lubieżną konverſacją? Idźcie za pożądlivością ciała, a zatym według S. Pawła na duszy umierać. A kiedy przestaniecie tak okrutnie mordować, y morzyć duszę waſzą? natenczas, kiedy ſię będziecie ſprzeciwiać ſkłonnościom, y żądom ciała; kiedy będziecie ſłuchali głosu Chryſtusa Pana, który przez łaski ſwe oſwiecające, nie przestaje każdego nauczać: jeżeli chceſz być uczniem moim, jeżeli chceſz być prawdziwym Chrzeſćianinem, *zaprzy ſię ſiebie ſamego, umartwiaj pożądlivość ciała* twego:

twego: bo życie Chrzeſćciańskie, życie prawdziwego Chrzeſćcianina, inſze być nie może, tylko umartwione: przestanieſz martwić zmyſły, y ſkłonności twoje, przestanieſz też y Bogu żyć, a zatym przestanieſz y prawdziwym być Chrzeſćcianinem.

Druga prawda jeſt ta: że życie Chrzeſćciańskie powinno być pełne dobrych uczynkow. Każdy Chrzeſćcianin powinien być nakſzałt drzewa ſadowego, abo ogrodnego. *Dobre drzewo,* mowi Zbawiciel naſz, *dobre owoce rodzi: wſzelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wyćięte, y w ogień wrzucone,* dla tego ſamego, że nie rodzi dobrych owocow: to jeſt: że na zarobienie na potępienie, nie trzeba koniecznie mieć złe uczynki, doſć tego, że nie ma dobrych uczynkow: a nie tylko trzeba czynić dobre uczynki, ale też trzeba uczynić dobrą ich prowizyą, to jeſt: trzeba namnożyć jak naywięcey dobrych uczynkow: bo ten, który czyni mało dobrych uczynkow, wpada w niebeſpieczeńſtwo potępienia, jakby nje nie czynił: jako drzewo, które mało co dobrych owocow rodzi, podległe jeſt wyćięciu.

Tego po nas Zbawiciel naſz wyćiąga, gdy mowi *Matth. 6. W. 20. Nie ſkarcie ſobie ſkarbow na ziemi, ale ſkarcie ſobie skarby w niebie.* Skarbić ſobie skarby w niebie, jeſt to, jak naywięcey zgromadzać dobrych uczynkow, które za nami poydą do nieba: uważcie dobrze, że Syn Boży od nas wyćiąga ſkarbu: kto mowi ſkarb, mowi gromadę: mało co pieniądzy, nie jeſt ſkarb. Czyniſz człowiecze, niektore dobre uczynki, dobrze czyniſz, chwalcę cię w tym: ale nie czyniſz tak wiele dobrych uczynkow, aby ſię mogły ſuſznie nazwać ſkarbem: trzeba więcej do Boga ſię modlić, trzeba częſciey ugięſzcząć do Kościoła, nabożniey, y częſciey Mſzy Swiętej ſłuchać, pilniey, y uważniey kazania, nauki duchowney ſłuchać, częſciey o Bogu myſlić, częſciey, y goręcey ſerceſwe do Pana Boga podnawiać, częſciey mu ſwoje akcy oſierować, częſciey o P. Bogu rozmawiać, ażebyſ przez to okazał, że Pana Boga kochaſz, trzeba częſciey jałmużnę

mużnę dawać, jeżeli na fortunie obfitujesz, częściej, y ochotniej bliźniemu dopomagać w jego potrzebie, y tam daley. Ztąd to, ztąd mamy zbierać skarby, które z sobą ponieśiem do nieba y tak pewna ta jest prawda, że życie Chrześcianina, powinno być pełne dobrych uczynków.

Jeszcze mam wam przelożyć trzecią prawdę, że życie Chrześciańskie powinno być ustawicznie unaszające się do nieba, y przeto koniecznie przelamać, y zwyciężyć trzeba tę nieszczęśliwą skłonność do dóbr ziemskich. Miłość ku Ojczyźnie naszej, nam jest przyrodzona: Niebo jest Ojczyzna nasza, a to doczesne na ziemi życie, jest miejsce wygnania: głupiaby rzecz była, przenaszać wygnanie nad Ojczyznę swoją, dobra ziemskie nad niebieskie! Co za komparyacja dóbr ziemskich do niebieskich, tak do substancji ich, jako y do trwałości! Dobra niebieskie są fundamentalne, gruntowne, prawdziwe; dobra ziemskie są tylko na pozor, oczy tylko ludzkie ludzące, y fałszywe: Dobra niebieskie są trwałe, stateczne, wieczne, a dobra ziemskie są doczesne, znikome, przemijające. Jak długo będziesz trzymał te dobra, za któremi teraz tak chciwie się uganiaasz, a dopiąwszy ich, tak ściśle do nich sercem się kleisz? jeżeli ich nie straciśz za życia twego, co zwyczajnie bywa, to przynamniemy one straciśz po krótkim pożytku twoim: bo one za granice życia twego nie poydą.

Owoż macie, jakie ma być życie Chrześciańskie! ma być święte, podległe prawu Boskiemu, zgadzające się z życiem Zbawiciela naszego; ma być umartwione, pełne dobrych uczynków, y ustawicznie unaszające się do nieba. Jeżeli wy, Chrześcianie moi, takie życie za łaską Bożą będziecie do zgonu życia prowadzić, zapewne

hoyną weźmiecie zapłatę w błogosławionej wieczności,

gdzie sam Bog będzie wszą nader wielką nagrodą, y zapłatą.

Na Uro-

Na Uroczyść Obrzezania Chrystusowego K A Z A N I E

O dobrym zażywaniu czasu.

NA początku tego roku, którego nam Pan nasz najwyższy z łaski swej użytył, nie mogę wam dać pożyteczniejszey y zbawienniejszey nauki, jako podając sposób dobrego, y świętego używania czasu nie tylko niniejszego roku, któryśmy z daru Boskiego zaczęli, ale też powszechnie wszystkich lat, których nam P. Bog pozwoli na ziemi. Potrzeba nam poznać powinność, y obligacyą naszą, do dobrego, y świętego szafowania czasu. Po większey części, ludzie rozumieją, że są pałami czasu, że mogą nim dysponować według woli, y upodobania swego; ale nie tak jest: sam Pan Bog tylko jest Panem czasu, my tylko jesteśmy szafarzami tego tylko czasu, Pan używa do szafowania onego według woli, y dyspozycyi swojej. Pan Bog daje nam czas, ażebyśmy onego zażywali według woli, y przepisu jego, y powinniśmy być w tym wyperswadowani, że na ostatnim sądzie największy rachunek Bogu oddawać będziemy z czasu złe, abo dobrze strawionego.

Przeto mam wolą, w całej tej nauce duchowney mówić o zażywaniu czasu: którą dzielę na dwie części: w pierwszej będę mówił przeciwko tym, którzy darmo czas tracą, a w drugiej, którzy na złe zażywają czasu.

CZĘŚĆ PIERWSZA

O tych, którzy darmo czas tracą.

CI, którzy nie naydują sobie uczciwey według stanu swego roboty, złe darmo czas na próżnowaniu, na gnuśności, na lenistwie, na niepotrzebnych gadkach tracą, są winowaycami przed Bogiem,

a to

á to z trzech racyi, naprzód: że są nieposłusznemi Bogu. Powtóre, że się oddalają od ducha Chrześcijaństwa, albo Religii Chrystusowej. Potrzebie: iż wdawają się w wielkie niebezpieczeństwo utraty zbawienia wiecznego.

Co do pierwszego, że leniwi, gnuśni, próżnujący są nieposłuszni Bogu, jawna to, y oczywista rzecz jest. Wiecie wszyscy, że Pan Bog po grzechu Adamowym powszechny na człowieka wydał dekret, Gen: 3. W. 19. mówiąc: *w pocie czoła twego, będziesz pożywał chleba twego*: y pod ten dekret, pod to prawo poddał wszystkich synów Adama, bez żadney excepcyi, tak ubogich, jako y bogatych, á to na ukaranie grzechu. Ktoż tedy może wylamać się z tego prawa? Ten, który zgrzeszył, zasługuje na karę, y powinien karę przyjąć, którą Pan Bog za grzech naznaczył: myśmy wszyscy zgrzeszyli w Oycu naszym Adamie, toć my wszyscy powinniśmy ponosić tę karę, którą Pan Bog naznaczył: á Pan Bog za pokutę naznaczył, pracować, w pocie czoła zarabiać na chleb: toć żaden nie może odciągać się, wylamywać się od pracy, od roboty. Chceć wy, Panowie, być wyjęci od tego prawa Boskiego, od tego dekretu Stworcy waszego! á ja się was pytam: czemu? izali y wy nie zgrzeszyliście przeciwko Stworcy swojemu? á jeżeli zgrzeszyliście, toć powinni jesteście ponosić karę za grzechy wasze od Boga naznaczoną: toć y wy powinniście robić, pracować, á nie na próżnowaniu czas darmo trawić, y chlebem cudzą pracą zarobionym, do sytości się karmić.

A daleko barźcie wy, którzy na łonie ubóstwa porodziliście się, którzy waszey chaty, rodziny inaczej nie możecie utrzymać, wyżywić, y przyodziać, tylko przez waszą pracę, powinniście usilnie robić, y pracować. Jeśli wy nie będziecie pracowali, to wasze małżonki, wasze dzieci nagie, głodne truchleć będą wędzy: á wy za to ciężko Panu Bogu odpowiecie: bo Oycowska jest powinność, swoje dzieci karmić, przyodziewać, y im dać Chrześcijańskie wychowa-

chowanie. A choćbyście y bez pracy mogli trzymać waszą chatę, y wyżywić uczciwie waszą czeladkę, jednakże wy nie moglibyście być uwolnieni, wyjęci od pracy, od roboty: bo, jakom rzekł, jest prawo Boskie na wszystkich powszechnie ludzi tak ubogich, jako bogatych ferowane: *W pocie czoła twego, będziesz pożywał chleba twego*.

Tak wyklada mądry Syracides ten mandat Boski, mówiąc Eccl. 40. W. 1. *Zabawa, albo praca wielka jest dana wszystkim ludziom, y jarzmo ciężkie włożone jest na Synów Adamowych od dnia wyjścia ich z żywota matki, aż do dnia pogrzebu, y wrocenia się do pospolitej wszystkich matki*. Gdzie uważać potrzeba, że Mędrzec nie kładzie żadney różnicy między Synami Adamowemi, ale wyraźnie twierdzi, że jarzmo na wszystkich jest włożone: á zatym wszyscy to jarzmo powinni dźwigać. Krom tego Mędrzec nam ukazuje, że to prawo ciągnięcia jarzma, jest ustawiczne: poki żyje człowiek, poty nie może mówić: minął czas pracy: czas roboty, jest czas całego życia tego: Mędrzec nie uznawa żadnego momentu przerywania pracy, od narodzenia człowieka, aż do ostatniego tchu życia jego. Tenże Mędrzec żadnego nie wyimuje od tego prawa, żadnemu z bogatych nie daje wolności od pracy, ale wyraźnie mówi, że wszyscy podlegają temu prawu, zacząwszy od tego, który *siedzi na wspaniałym majestacie, aż do upokorzonego na ziemi, y popiele: od tego, który się przybiera w purpurę, y w biłstę, y nosi na głowie koronę, aż do tego, który przykryty jest siermięgą, albo grubym płótnem*.

Ubodzy ludzie, wieśniacy, kmiotkowie, weselcie się, y radujcie się, że wy z potrzeby musiście robić, y pracować. Dziękujcie Bogu, żeście się w ubóstwie, y w niedostatku porodzili, y wychowani jesteście! szczęśliwe wasze ubóstwo, które was przymusza do roboty, y daje wam okazję, wypełnić ten dekret, ten mandat Boski. Gdybyście byli bogatemi, gdybyście mogli wygodnie żyć bez pracy, podobnobyście życie wasze prowadzili w próżnowaniu, w gnu-

W dzień Nowego roku.

w gnuśności, w lenistwie, jako po więkšej części czynią bogacze, ktorzy są w ustawicznym przestępstwie tego przykazania Boskiego.

Pismo święte nas upewnia *Job 5. W. 7. Jako ptak rodzi się do latania, tak człowiek do roboty.* Człowiek jeden jest bogaty, drugi ubogi: Ubogi z potrzeby powinien robić, pracować, ażeby miał z czego żyć, a swoją familią żywić, y przyodzieżować: bogaty zaś z wdzięczności ku Bogu, obligowany jest, pracować: bo im więcej od Boga wziął, tym barżiej obligowany jest, prawo Boskie pełnić. Mają y bogaci co robić: od młodości swojej muszą się uczyć naprzód: Paćierza, potem czytać, pisać, potem chodzić do szkoły, aplikować się do nauk: o jak wiele tam pracy zażyje, jak wiele się naćierpi, jak wiele podtenczas lez wyleje, y rozg napfuje, nim w naukach postąpi: Wyuczywszy się, powinien przyzwyczaić się do czytania ksiąg duchownych, Historykow, Politykow, Prawa Oyczystego, y pospolitego wszystkim narodom Cesarzkiego: aby zaczasu ochotę zawzięwszy do czytania pobożnych, y mądrych ksiąg, za największą roskoszmiał, onemi się bawić, nie tracąc darmo czasu na próżnowaniu: ale ta nauka do Panow należy, którą zkąd inąd mieć mogą.

Widzieliście już, że prawo Boskie wszystkich obowiązuje do roboty, do pracy, tak ubogich, jako y bogatych: trzeba tedy robić, trzeba pracować, a to bez przestanku przez całe życie nasze.

Bo kto nie robi, nie pracuje, oddala się od ducha Chrześcijaństwa, abo Religii Chrystusowej. Y ta jest druga przyczyna, która nas obliguje do pracy, y odciąga nas od próżnowania, y lenistwa. Duch zaś Chrześcijaństwa, naprzód jest: sobie samemu gwałt czynić, jako naucza sam Zbawiciel *Mattb. 11. W. 12. Od dni Jana Chrzciciela królestwo niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy porywają je.* Jakież to nieszczęście próżniaków, ktorzy nie chcą sobie gwałtu czynić; uciekają od roboty: bo im robota przykra, ale w tym trzeba się zwyciężyć, jeżeli chcemy mieć ducha Chrześcijańskiego.

Powto-

W dzień Nowego roku.

Powtore: duch Chrześcijański jest, siebie samego martwić: jako naucza S. Paweł Apostoł *Colofs. 3. W. 5. Umartwiajcie członki wasze, które są na ziemi.* Czemu uciekacie od pracy, od roboty? bo robota was martwi, y morduje: wolicie dzień przemarnować w kompanii jedząc, y pijąc: bo to waszej zmyślności jest rzecz przyjemniejsza. Robota was martwi, y dla tego samego powinniście robić: bo przykazano Chrześcianinowi martwić ciało swoje, członki swoje: kto nie martwi, oddala się od ducha Chrześcijańskiego. Przykazano także Chrześcianinowi, ażeby swoje namiętności, przyrodzone skłonności zwyciężał, tłumil, y przełamał: co bez pracy być nie może: Postuchajcie o tym nauki S. Pawła Apostoła *Rom. 8. W. 13. Jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie, ale jeśli duchem, sprawy ciała umartwiecie, żyć będziecie.* Kto nie martwi, nie morzy spraw ciała, umiera Bogu według S. Pawła, a zatym taki nie ma ducha Chrześcijańskiego.

Jeszcze tenże S. Paweł jaśniej ducha Chrześcijańskiego opisuje *Gal. 5. W. 24. Ktorzy są Chrystusowi, ciała swe ukrzyżowali z namiętnościami, y z pożądliwościami swemi.* Człowiek nie może zwyciężyć zły skłonności, y pożądliwości ciała, chyba przez zabawę, y robotę. Ten jest sposób najskuteczniejszy, który nam Bog dał na pokonanie tego najsłowniejszego naszego nieprzyjaciela, którym jest pożądliwość ciała naszego. Słusznie Mędrzec Pański mówi *Prov. 29. W. 21. Kto delikatnie od młodości wychowuje sługę, uczuje, y dozna go krnąbrnym, y powstającym przeciwko sobie.* Sługa nasz, jest pożądliwość nasza, y insze passye namiętności tak pożądliwej, jako też gniewliwej: kto tych sług zaczasu, z młodu nie nauczy się poskramiać, tłumić, pod rozum, y prawo Boskie podbijać, dozna potem przez nieszczęśliwą experyencyą, że ci słudzy nad nim będą panowali, y nie będą mogli wybić się z pod ich jarzma. A sposobu skuteczniejszego podbicia tych tyranow, to jest: skłonności naszych, osobliwie pożądliwości ciała nie masz, jako, wcz-

O2

fnie,

W dzień Nowego roku.

śnie, z młodości nic im nie pozwalając, w rezie je trzymać, powstające zaraz tłumić: bo raz dawszy się zwyciężyć, już nad nimi nie łatwo górę weźmiesz.

Duch tedy Chrześcijaństwa, jakoście słyszeli z pomienionych tekstów Pisma świętego, jest, gwałt sobie, y naturze zepsowanej czynić, jest, martwić, y przekonywać skłonności do złego, jest, krzyżować ciało swe z namietnościami, y pożądliwościami jego: a można tego ducha mieć, puszczając się na próżnowanie, w leniwość, nic nie robiąc, nie pracując. Ustawiczna utarozka powinna być człowieka na ziemi: a jako ma walczyć z nieprzyjacielem, jako go może przemodź, próżnując?

Ci, którzy tej drogi, tego sposobu nie chwytają się, wpadają w wielkie niebezpieczeństwo utraty zbawienia wiecznego: y ta jest trzecia racya, czemu powinniśmy wystrzegać się próżnowania. Przestrzega nas Mędrzec *Ecl. 33.V. 29. że próżnowanie wiele złego nauczyło.* Szatan najbarżiej z pokusami swemi na próżnujących napada, y na nie naciera. Dawid, gdy próżnowaniem się bawił, przechodząc się po ganku pałacu swego naowczas, kiedy żołnierze jego, na wojnie krew toczyli, wpadł w dwa ciężkie grzechy, których przez całe dalsze życie swoje nie mógł dość odżałować, ustawicznie do Boga wołając: *Zmiłuy się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego,* y eo noc łoszeko swe pokutnymi łzami polewając, a we dnie ciało swe postem martwiąc, nie pozwalając mu inszego pożywku, krom chleba z popiołem.

To pewna rzecz jest, że szatan prawie nigdy z pokusami swemi nie naciera na tych, których widzi ustawicznie jaką pracą zabawnych. To szczęście jest ludzi wiejskich, którzy będąc robotą, a to przyćmiewką, ustawicznie zabawni, nie mają czasu y pomyśleć o złych rzeczach, nie tak, jako ludzie po wielkich miastach, y po dworach mieszkający, którzy ustawicznie podlegają pokusom dla nieszczęśliwego ich próżnowania. Na umocnienie tej prawdy, przy-

W dzień Nowego roku.

przypomnij sobie grzeszniku, kiedyś najbarżiej Pana Boga obraził, jeżeli nie naowczas, kiedy próżnowałeś w dzień pracy, y roboty, ile przyćmiewałeś, nie miałeś czasu y myśleć o złej rzeczy: y tak przez pracę twoją daleki byłeś od wszelkich pokus. O jak tedy szczęśliwy jest stan wiejski, stan pracowity! bo jest daleki od wszelkich pokus, od wszelkiej obrazy Boskiej. Gdybyście, mili prostaczowie, wiejscy ludzie, wystrzegali się niecierpliwości, mrużeni, zazdrości sąsiadom, niezgod, y swarów z niemi, nadto, gdybyście w waszych prachach, w waszych trudach myśleli o Bogu, gdybyście do Niego serca podnawiali, pracę waszą Bogu ofiarując, śmiem mówić, że nie byłoby życia świętobliwszego, nad życie wiejskie, nad życie pracowite. Tu można powiedzieć nie dawną historią o Kazimierzu Korsaku prześwietnej Familii młodzianie od Boga powołanym do chłopskiego stanu, którą opisuje X. Adam Naramowski *Soc. JESU in facie rerum Sarmat:* y ja namknąłem *summatim 16. Aug.* w Kalendarzu wielkim Jezuickim, w pamiętce X. Dominika Podolea.

Kiedy zaś, mili kmiotkowie, wpadaćie w niebezpieczeństwo grzechu, y obrazy Boskiej, w niebezpieczeństwo utraty zbawienia wiecznego, jeżeli nie naowczas, kiedy od roboty wolni jesteście, kiedy próżnujecie? W Niedzielę, w dzień święty, któryby miał być osobliwszym sposobem poświęcony Bogu na służbę Jego, więcej grzechów popełniaćie, niżeli inszych dni roboczych całego tygodnia: a to czemu? bo inszych dni zabawiaćie się robotą, a w Święto próżnujecie. Porachujcie się z sumnieniem waszym, czy nie tak bywa? A jednak dzień Święty osobliwym sposobem Panu Bogu poświęcony wyciąga po nas wszystkich Chrześcian, ażebyśmy się barżiej wystrzegali tego dnia wszelkiej obrazy Boskiej, niż inszych dni. Kiedy Kościół Boży zakazuje wam robot służebniczych w dzień święty, nie przez to pozwala wam próżnowaniem się bawić, ale przykazuje, abyście ten dzień święcili zabawiając się świętą pracą, jako

W dzień Nowego roku.

jako to, słuchaniem Mszy świętej, nauki duchowney, kazania, dziękczynieniem Panu Bogu za wszelkie dobrodziejstwa, tego tygodnia wzięte, rachunkiem sumnienia, jeśliście przeszłego tygodnia czym majestatu Boskiego nie obrażili, a jeżelibyście się znaleźli w czym winni przed Bogiem, to Pana Boga przeprosić, wyśpowiadać się, y przez absolucyą Kapłańską, Krwią Chrystusową obmyć duszę swoją. Tey powinności gdy dość uczynicie, pozwala wam Kościół Święty w dzień Święty pohulać: y darow Boskich hojniey zażyć, ale to posiedzenie, abo pohulanie powinno być uczciwe, święte, w którymby nie się nie wykroczyło, ani przeciwko prawu uczciwości, ani przeciwko prawu wstrzemięźliwości: bo Pan Bog zawsze się gniewa, y będzie się gniewał na tych, którzy dni Jemu poświęcone profanują, mają, y lżą grzechami swemi.

Zawsze tedy Chrześcianaowi potrzeba być w pracy, nawet y w dzień święty potrzeba sobie znaleźć jaką uczciwą, y świętą robotę, na przykład: czytanie, abo, kto nie umie czytać, słuchanie żywotów Świętych, abo inżey książki duchowney, odprawowanie Rożanca, abo Koronki Najświętszej Panny, Litanii o P. JEZUSIE, o Pannie MARYI Matce Bożej, śpiewanie supplikacyi: Święty Boże, S. mocny, &c. Powtarzanie przed dziećmi, y przed czeladką nauki duchowney, którą Xiądz dał na kazaniu, nauczanie dzieci Pańczerza, katechizmu, poznania Boga Stworcę swego, zachęcając ich do bojaźni, y miłości Boskiej. O gdybyście, gospodarze, y gospodynie wiejskie, zaczęli, tak dni święte obchodzić, doświadczylibyście, jak wiele grzechów wystrzeglibyście się, y jak wiele zasług u Boga zebralibyście.

S. Hieronim Doktor Kościoła Bożego, oraz Puustelnik, informując swego młodego Ucznia także Puustelnika *Epist: ad Rust:* między innymi naukami duchownemi, y tę też daje: *Facito aliquid operis, ut te semper djabolus inveniat occupatum.* Zawsze, prawi, miej jaką w ręku robotę, ażeby djabeł nigdy ciebie próżnującego nie znalazł.

W dzień Nowego roku.

lasz. Tenże S. Doktor świadczy o dawnych Puustelnikach, że ustawiczną pracą, na puszczy się zabawiali: a to czynili nie tak dla pożywienia swego, jako raczej dla zbawienia wiecznego.

To wszystko, com dotychczas mówił, miałoby nas przekonać, y nam wyperśwadować, że każdy Chrześcianain powinien robić, pracować: bo ci, którzy nie pracują, naprzód są nieposłuszni Bogu: powtórę: że się oddalają od ducha Chrześcianaństwa, potrzebie: że wpadają w niebezpieczeństwo zguby wieczney. Nie dość jednak Chrześcianainowi, robić, y pracować, y czas, sobie od Boga użyzowany, jakkolwiek na pracach, y zabawach strawić, ale trzeba ten czas na dobro obrócić, potrzeba się nauczyć, jako te nasze zabawy, trudy, prace, roboty poświęcać, to jest: świętymi uczynić, aby były mile, y przyjemne w oczach Boskich: y o tym mam wolę mówić w drugiej części kazania mego.

C Z E S C W T O R A,

Jako pożytecznie zażywać czasu.

Wielu takich jest, którzy niezmierne podejmują prace, a jednakże winowaycami są przed Bogiem: bo czas na złe obracają. A takich ja dzielę na trzy części. Pierwsi są, którzy zabawiają się złemi, zakazanemi rzeczami: Drudzy, którzy urzędu, funkcyi swej nie pilnują. Trzeci są, którzy nie mają starania swoich spraw, akcyi, pracy, roboty poświęcać, one do Boga kierując.

Co do pierwszego punktu. Wielu takich jest, którzy tracą czas, choć w nim uśilnie pracują; a tacy są, którzy zabawiają się rzeczami zakazanemi, na przykład: kradzieżą, łupieństwem cudzey fortuny, uciążeniem poddanych, handlem niesprawiedliwym z oszukiwaniem bliźniego, przedając towar zły, za dobry; zgniły, zbotwiały, za świeży; konia starego za młodego, kalekę za zdrowego. Toż mówić o innych handlach, w przesypaniu soli w inższe beczki, z beczek dobrze napakowanych, y z onych na przykład piacić, czy-

nając

W dzień Nowego roku.

niąc siedm, albo ośm dla swego zysku, z krzywdą kupującego; w przylewaniu wody do trunków, w przymieszaniu kamyczków, albo innych rzeczy do korzenia dla większej wagi, y tam daley. Tacy robią, pracują, mordują się, lecz ich praca obmierzła jest Bogu, y im samym, y bliźnim szkodliwa, a zatym tacy czas nie tylko tracą, ale też go na złe, bo na swoją zgubę obracają. Przeciwno takim P. Bog swego czasu na sądzie swoim *przymoła czas źle stracony, Thren: 1. W. 15.* y spyta się: y na tom tobie pozwolił tak wiele czasu, abyś z obrazą moją, y z krzywdą bliźniego, onego zażywał? abyś w nim to, y to czynił? &c.

Powtore: y ci nie dobrze używają czasu, którzy powinności swojej nie dość czynią. Każdy człowiek dwojaką ma powinność. Pierwsza jest: do ktorey obowiązany jest człowiek, iż jest Chrześcianinem. Druga: ile człowiek jest w jakim stanie położony. Każdy człowiek, zupełny rozum mający, jako Chrześcianin, powinien jest, naprzód: codziennie się modlić, to jest: powinien każdy dzień od modlitwy zacząć, y na modlitwie skończyć, zaraz rano ocknąwszy się ze snu, powinien serce, y myśl swoją podnieść do Boga, podziękować Mu, że tej nocy zdrowego zachował; ofiarować Mu wszystkie myśli, słowa, y uczynki. W dziennych zabawach, y robotach, coraz wdychać do Boga, wszelką robotę, y samo jedzenie, y picie kierując do Boga, onemu dziękując za dary Jego, których pożywa, y wszystko czyniąc w Imię Boskie, to jest: w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. Powtorez każdy Chrześcianin powinien dni święte święcić, to jest: powinien dzień święty, całe, y zupełnie nachwalić Boską obrocć przez słuchanie Mszy Świętej, kazania, albo nauki duchowney, przez oczyszczenie duszy swojej Krwią Chrystusową przy Sakramentalney spowiedzi, przez pośilenie duszy swej Ciałem, y Krwią Chrystusową, przystępując do Komunii Świętej. A powszechnie mówiąc, każdy Chrześcianin powinien jest, mieć większe staranie o duszę swoją, niżeli o swoje ciało, według nauki Chry-

W dzień Nowego roku.

Chrystusowej *Matth. 16. W. 26.* Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeżeli duszę swoją straci? y co za odmianną da za duszę swoją?

Krom powinności powszechney, którą ma każdy Chrześcianin, jest jeszcze partykularna powinność, do ktorey każdy jest obowiązany według stanu swego. Każdy stan jest ordynowany od Boga; Jego święta wola jest, ażeby każdy wypełnił powinności stanu swego. Oracz, rzemieślnik, kupiec, Pan, sługa, gospodarz, gospodyni, mają swoje osobne powinności. Oracz powinien pracować swego czasu wyrabiać ziemię, śiać, łonować, zbierać, młócić. Rzemieślnik powinien dobrze, sprawiedliwie, bez oszukania bliźniego, robotę kunsztu swego wystawić y tam daley, idąc przez wszystkie stany. Kiedy tedy, Chrześcianie w Panu Bogu mili, czas wam od Pana Boga pozwolony, według stanu, y urzędu waszego trawicie, wiedząc zapewne, że dobrze czasu zażywać. Wielki to nierząd, y grzech, nie mały jest, nie dość czynić powinności urzędu, y stanu swego: to jest prawdziwe nabożeństwo, wypełnić obligacyę, y powinność stanu swego: wszelkie inne nabożeństwo, ktore odciąga człowieka od wypełnienia powinności swojej, nie jest porządne, y Panu Bogu się nie podoba.

A kiedy dość czynicie powinności stanu, y urzędu swego, trzeba jeszcze te zabawy urzędu swego poświęcić, ażeby były miłe, y przyjemne Bogu. Poświęcają się zaś akcyje, zabawy, y roboty nasze, kiedy się one przez wdychania serdeczne do Boga się kierują, y one się Bogu ofiarują, według nauki S. Pawła Apostoła *Coloss. 3. W. 17.* Wszystko, cokolwiek czynicie mową, albo uczynkiem, wszystko to czyncie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa, dziękując Bogu, y Ojcu przez niego. A ten sposób poświęcenia spraw naszych, łatwy jest, który nam podaje Paweł Święty, mówiąc: *wszystko to czyncie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa*, albo w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego, w Imię Boga w Trojcy Świętej jedynego, na jego cześć, y chwa-

W dzień Nowego roku.

y chwałę, łącząc tę robotę naszą z pracą, robotą, y z zasługami Chrystusowemi: a potem podczas roboty, coraz wzdychać, y myśl naszą podnawiać do Boga, w sercu mówiąc: Oycze nasz niebieski, któryś nas puścił na tę robotę, niechże y przez tę robotę święcą, y wychwalam Imię Twoje: niech y za tę robotę zasłużę na królestwo twoje, niech y w tej robotcie mojej wypełnia się wola twoja: a ty, Oycze najłaskawszy, pobłogosław pracy rąk moich, abym miał dostatecznie według stanu mego wyżywić się, y przyodziać się z całą familią moją: y tak dalej wzdychając do Boga, według proźb Pańskich, którego nas nauczył sam Pan JEZUS. Gdy tak w pracach, y robotach waszych wzdychacie, jeżeli nie ufajcie, to sercem do Boga, zapewne wy robotą waszą chwalicie Boga, Jemu cześć, chwałę, y dziękczynienie oddajecie przez JEZUSA Chrystusa, a tak wasze prace, trudy, roboty poświęcacie, y one Bogu przyjemne, a wam pożyteczne czynicie: bo przez to y tu na ziemię błogosławieństwo z nieba zsiągacie, y w niebie na zapłatę wieczną zarabiacie.

Lecz jak wielu jest takich, którzy y czas swój, y prace swoje marnie tracą: bo w pracach swoich nie myślą o Bogu, nie pracują dla Boga, ale całą myśl swą w ziemi zakopują prawdziwi ziemianie, którzy tylko o ziemi, o ziemskich rzeczach, o marnym zysku staranie mają, a o niebieskich rzeczach ani pomyślą, y serca swego do Boga ani podniosą. Tacy oplakania są godni: bo y czas, y prace swoje tracą bez nagrody wiecznej. Ale są drudzy jeszcze nieszczęśliwsi, y barźiej przed Bogiem winni, którzy życie swe grzechami szpecą, które mogło być święte, którzy czasu im od Boga pozwolonego na złe używają: co mieli w tym czasie zarobić z łaską Bożą na niebo, na szczęśliwą wieczność, to oni zarabiają na piekło, na wieczne potępienie.

Staraymy się tedy za pomocą Bożą odnieść wieczny pożytek z czasu nam od Boga użyzonego: nie bądźmy z liczby tych, którzy czas swój darmo tracą, abo którzy na złe go zażywają, ale raczey bądźmy

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

bądźmy wiernymi szafarzami, szafując tak tym czasem, abyśmy zasłużyli na wieczną nagrodę. Nie wiemy, czy skończemy ten rok, który z daru Boskiego zaczęliśmy: bo nas przestrzega Zbawiciel: *Czujcie, bo nie wiecie dnia, ani godziny, kiedy Syn człowieczy przyjdzie odbierać rachunek z czasu, złe, abo dobrze użytego.* Nic nie opuszczajmy, co należy do wiernych służ Boskich, którzy cały czas życia swego na świętych, y pobożnych sprawach przepędzwszy, porydą do nieba po niekończoną nagrodę w błogosławioncy wieczności, ktorey y sobie, y wam życzę, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

Oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi. *Matth. 2.*

O niepamiętaniu na Boga.

Dziśieysza Ewangelia wystawuje nam za przykład Anioła zawsze gotowego na rozkaz Boski. Oto ten Anioł, o którym słyszeliście w Ewangelii, przychodzi w nocy do Józefa, budzi go, mówiąc: *Wstań Józefie, weźmij Dzieciątka, y Matkę Jego, a uciekaj do Egiptu, y poty tam się baw, aż ci oznaymę, dokąd cię Pan najwyższy będzie ordynował: gotow jest Anioł y drugi raz do Józefa przybyć, gdy wola Boska zażydzie.* Tak to Aniołowie zawsze zapatrują się na Boga, ażeby Mu służyli, ażeby rozkazy Jego pełnili; zawsze są w Bogu zanurzeni, nigdy go zapomnieć nie mogą. O! jakbyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy na wzór Aniołów zawsze na Boga pamiętali, nigdy jego nie zapominali.

Lecz to wielkie jest nieszczęście nasze, że częstokroć zapominamy Boga, rzadko kiedy o nim myślimy. A jednak nie pamiętać na Boga, o nim nie myśleć, y onego zapominać, nie lekki, ale bardzo

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

ciężki grzech jest. Bo mamy przykazanie Boskie, a to najpierwsze, y największe: abyśmy kochali Boga naszego z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, ze wszystkiej myśli naszej: a jako taki to przykazanie wypełni, jako Pana Boga będzie kochał z całego serca, z całej myśli swojej, który nie myśli o Bogu, który na Boga nie pamięta, y onego zapomniał.

Przeto mam wolą, na dziśiejszey nauce duchowney wam przelożyć, jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga, y onego zapominać: a potym podam sposoby, jako tego grzechu wirować się, y wystrzedz się możemy, y powinni jesteśmy.

CZĘŚĆ PIERWSZA,

Jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga?

TRzy prawdy, które wam zamyslałam przelożyć, na oko wam pokazą, jak wielki to jest grzech, nie pamiętać na Boga, y zapominać go. Naprzód: iż często Pan Bog napomina nas, abyśmy nań pamiętali. Powtore: iż nie pamiętać na Boga, jest to, stworzenie przenaszać nad Stworzyciela. Potrzebie: iż ten, który zapomina Boga, wielkim jest za Jego dobrodziejstwa niewdzięcznikiem.

Co do pierwszego, że często Pan Bog nas w Piśmie świętym napomina, abyśmy pamiętali na niego, y nigdy jego nie zapominali, to jasna jest prawda w Piśmie świętym, tak wiele razy powtórzona. Posłuchajmyż Pana Boga nas przez Moyżesza napominającego Deut: 6. W. 13. *Cave diligenter, ne obliviscaris Domini, qui eduxit te de terra Aegypti, de domo servitutis.* Strzeż się pilno, ażebyś nie zapomniał Pana Boga twego, który cię wyprowadził z ziemi Egipskiej, z domu niewoli. Y w Rozdziale 8. W. 11. *Cave, ne quando obliviscaris Domini Dei tui, & negligas mandata ejus, atq; judicia, & ceremonias, quas ego precipio tibi.* Strzeż się, żebyś kiedy nie zapomniał Pana Boga twego, y nie zaniedbał przykazań jego, sądów, y ceremonii, które przykazuję tobie. Y w Rozdz: 11. W. 16.

Cave-

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

Cavete, ne forte decipiat cor vestrum, & recedatis a Domino. Strzeżcie się, ażeby się nie oszukało serce wasze, y nie odstąpili od Pana Boga waszego, przez zapomnienie jego.

Tu uważcie trzy rzeczy: *Naprzód:* że Pan Bog tak często powtarza tę samą prawdę: przez co daje nam znać, żebyśmy dobrze wrażli ten mandat Boski w serce nasze, który nie już raz, ale tak wiele razy nam Pan Bog przypomina. *Powtore:* gdy mówi Pan Bog: *cave diligenter*, strzeż się pilno, znać nam daje, że wielki to grzech jest, zapomnienie Pana Boga swego, y największe jest nieszczęście nasze, zapomnieć tego, który nam życie, y jestestwo daje, bez którego daru nie żylibyśmy. *Potrzebie:* tak troskliwie upominając nas Pan Bog, abyśmy się pilno strzegli, żebyśmy nie zapomnieli kiedy jego, daje do tego pobudkę, mówiąc do ludu Izraelskiego: *który cię wyniósł z ziemi Egiptu, z domu niewoli.* To jeżeli wyprowadzenie doczesne z Egipskiej niewoli, miało Izraelitów pobudzić, żeby nigdy nie zapomnieli Pana Boga swego; a jako nas Chrześcian daleko większe dobrodziejstwa Boskie nam świadczone, nie mają być dostateczną pobudką, żebyśmy zawsze o Panu Bogu myśleli, a nigdy jego nie zapominali. Izali Zbawiciel nasz, JEZUS Chrystus prawdziwy Bog, y Człowiek, męką, y śmiercią swoją nie wyprowadził nas z większey nad Egipską niewoli, kiedy nas Krwią swoją od niewoli wieczney szatańskiej odkupił, kiedy nas przy Chrzcie Świętym, y na spowiedziach Sakramentalnych przez łaskę poświęcającą za synów swoich, za dziedziców królestwa niebieskiego przyjął, kiedy nam na zadatek królestwa niebieskiego, daje Ciało, y Krew swoją w Przenajświętszym Sakramencie? Jeżeli tedy który Chrześcianin nie pamięta na Boga, jeżeli zapomina Zbawcy, y Odkupiciela swego, taki winniejszy jest nad żydów, którzy będąc uwolnieni z Egipskiej niewoli, Pana Boga odstąpili, y zapomnieli Go.

A że takich wielu jest Chrześcian, którzy nie pamiętają na Boga
Stwor-

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

Stworcę, y Zbawiciela swego, jakiz może być dziw, że nas Pan Bog częstokroć karze, już to nieurodzajem zboża, już zarazą bydła, już szarańczą, już ogniem, głodem, y powietrzem, y innemi plagami. Posłuchaymy, co Pan Bog mówi przez Proroka Izaiasza c. 17. *W. 10. Zes zapomniat Boga Zbawiciela twego, y nie pamiętales na Wszechmocnego Pomocnika twego, oto ty będziesz szczepił dobre drzewa, y będziesz zasiemal dobre ziarna, z daleka przyprowadzone, a jednak, coś szczepił, nie zrodzi, tylko pusty owoc, y coś posiał, pużytku z niego nie będziesz miał, y zostaniesz przerażony boleścią.*

Dziwujecie się podczas, że wiele robicie, a mały pożytek odbieracie; wielkie prace ponosicie, a powodzenia nie macie! co tego za przyczyna! oto daje racją Prorok: żeście zapomnieli Boga Zbawiciela waszego, y nie pamiętaliście na Wszechmocnego Pomocnika waszego. Na tę niepamięć swoją uskarża się Pan Bog przez usta Prorokow Jerem. 2. *W. 32. Lud mój zapomniat mnie przez dni niezliczone. Y ukoronowany Prorok też samę skargę przekłada Ps. 105. W. 21. Zapomnieli Boga, który wybawił ich, który uczynił wielkie rzeczy w Egipcie, przedziwne rzeczy w ziemi Chama, (to jest tamże w Egipcie) y straszne rzeczy na morzu czerwonym.*

Zwyczajnie Pan Bog karze tą naysłuszniejszą karą, że ich zapomina, ktorzy go zapominają. Dawid uskarża się przed Bogiem Ps. 12. *W. 1. pytając się: Pókiż Panie będziesz mnie zapominał? poki Twarz twoją będziesz odwracał ode mnie? y zda mi się, że słyszę odpowiadającego Boga: Zapomniałem ciebie: boś ty zapomniat mnie; y poty ja na cię, poki ty nie będziesz na mnie pamiętał.*

Tenże Prorok Dawid bojąc się, żeby go Pan Bog nie karał tą straszną karą, to jest: zapomnieniem jego, tak się z Panem Bogiem umawia Ps. 43. *W. 23. Powstań, czemu zasypiasz Panie, powstań, y nie odrzucay nas do końca! Czemu odwracasz Twarz twoją, zapomniaasz ubóstwa naszego, y utrapienia naszego! Ale słyszę odpowiadającego Pana, że on nie zwykł karać tą tak straszną karą, chyba*
tylko

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

tylko tych, ktorzy zapominają go, ktorzy stworzenie przenaszają nad Stworzyciela, dobra doczesne nad wieczne.

Jak wielki to grzech jest, zapomnieć Boga, przenaszając rzeczy doczesne, to jest: stworzenie, nad Stworzyciela, ztąd poznać możecie, jeżeli dobrze uważycie z jedney strony, co to jest Bog, a z drugiey strony, co jest stworzenie; z jedney strony, co są dobra wieczne, a z drugiey, co są doczesne! Izali wam samym nie wstyd, jeżeli kiedy dla marney uciechy, dla niedźnego zysku przenieśliście rzecz stworzoną nad Stworzyciela, dobro ziemskie, doczesne, nad dobra niebieskie wieczne.

Gdyby się znalazł człowiek taki, któryby miał dwie sprawy w Trybunale, jedną barzo wielkiey wagi, w ktorey idzie o utratę całej fortuny, całej substancyi swojej, a drugą niedźną, nikczemną, o rzecz nie wartą trzech groszy: gdyby ten człowiek, zapomniałszy, y zaniedbawszy większej sprawy, jedynie tylko stał, y cały się zanurzył, ażeby wygrał tę nikczemną sprawę, w ktorey idzie o bagatelę, o frazskę, o rzecz nie wartą trzech groszy: co byście o takim człowieku pomyślili? tak rozumiem, że każdyby z was rzekł: że takiego człowieka trzebaby zamknąć, jako szalonego. Ocoż wy grzesznicy jesteście takim, ba tyśiąc tysięcy razy większym głupcem, kiedy zapominacie Boga, y rzeczy marne, momentalną ciąża rokosz, doczesny zysk, abo co innego przenaszacie nad Boga, y bardziej się staracie o rzeczy doczesne, zaniedbawszy wiecznych.

Miałaby myśl nasza zawsze być zahawiona pamięcią o Bogu, o zbawieniu wiecznym duszy naszej; a jeżeli to nie może być ustatkowane, to przynamniemy w Kościele na modlitwie, gdy Mszy Świętey słuchamy, powinniśmy być cali w Bogu zanurzeni. Lecz opak się dzieje: y natenczas, gdy usty Paćierz mowiemy do Boga, myśl nasza zanurzona jest w rzeczach ziemskich, doczesnych: gdy Mszy Świętey słuchamy, co mielibyśmy o samym Panu Bogu myśleć, jemu pokłon oddając, za dobrodziejstwa dziękując, a o dalsze łaski jego

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

jego prosiąc, to natenczas myśl nasza błaka się po zabawach gospodarskich, po gumnach, szpichlerzach, targach.

Prawdać to, że nie jesteśmy panami nad myślami naszymi: bywają na modlitwie rozerwania niedobrowolne, ale takich myśli niedobrowolnych nie poczyta nam Pan Bog za grzech: co się mówi dla tych trwożliwych dusz, które rozumieją, że wszystkie ich Paćcierze, modlitwy nie są przyjemne Bogu, że nie są bez rozerwania, bez roztargnienia myśli. Trzeba uczynić różnicę między rozerwaniem dobrowolnym, y niedobrowolnym. Niedobrowolne na modlitwie rozerwanie nie czyni grzechu, ale dobrowolne grzechem jest. Co możecie poznać, z uśiłowania waszego, które w takich okazjach czynicie. Jeśli wy zaniedbujecie, myśleć o Bogu, jeśli myśli niepotrzebnych przylatujących na fantazją nie odganiać, nie odpędzać, ale onemi się bawicie, znak jest, że takie roztargnienie myśli na modlitwie, wam się podoba, a zatem dobrowolne, y z grzechem związane jest. Ale kiedy postrzeżesz rozerwanie myśli na modlitwie, ztąd przed Panem Bogiem upokarzacie się, do niego wzdychacie, myśli niepotrzebne odrzućcie, natenczas Pan Bog, który widzi skrytości serca waszego, nie poczyta tego wam za grzech, co nie jest w waszej mocy, y owszem za zwycięstwo tych pokus, koronę chwały wam w niebie gotuje. Tego Pan Bog chce po nas, ażebyśmy zawsze mieli serce podniesione do niego, ażebyśmy nigdy jego nie zapominali, abyśmy żadney rzeczy naszeń nie przekładali.

Bo o kim barźiej powinniśmy myśleć, jako o tym, od którego tak wiele dobrodziejstw wzięliśmy? Y ta jest trzecia przyczyna, która nam ukazuje, jak wielki to jest grzech, zapomnienie Boga. Jako my mamy zapominać tego, od którego tak wiele wzięliśmy tak względem duszy, jako względem ciała? Rostrząśniami tylko, eokolwiek w nas jest, wszystko to od niego mamy. On nam dał duszę rozumną, on ciało nasze obdarzył pięcią zmysłami, on nas żywi, zachowuje, odziewa, on dla nas, y dla pożywienia naszego tak wiele

rzeczy

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

rzeczy stworzył: A coż mówić o łaskach nadprzyrodzonych, że nas na Chrście Świętym Krwią JEZUSOWĄ obmył, od grzechu pierworodnego oczyścił, łaską swoją poświęcił, y za Synów, za dziędźców królestwa swego przyjął: a gdy z ułomności ludzkiej ten dar wielki przez grzech stracił, znowu nam ten dar na spowiedzi Sakramentalney przez absolucyą Kapłańską wraca, przy Kommunii Świętey Ciałem swym karmi na zadatek wieczney chwały. Gdy tedy te, y insze niezliczone dobrodziejstwa od Boga odbieramy, czy nie godna rzecz jest, abyśmy takiego Dobrodzieja nigdy nie zapominali, ale zawsze o nim myśleli, zawsze go w pamięci mieli.

Tey wdzięczności Pan Bog za wszystkie dobrodziejstwa swoje od nas wyciąga, abyśmy nań, y na jego dobrodziejstwa pamiętali: y dla tego P. Bog cudownie przeprowadził lud Izraelski suchą nogą przez wysuszony niżej Jordan rzekę, kazał z pośrodku rzeki wynieść dwanaście kamieni, y postawić one na mieyscu, na którym stał oboz Izraelski, a to na pamiątkę Synom Izraelskim, żeby pamiętali potomkowie, że Pan Bog wysuszył drogę rzeki Jordanu na przeyście Oycom ich przez rzekę, y kazał wodom stanąć, ażeby nie płynęły. *Josue 4. Quando interrogaverint vos filii vestri dicentes: quid sibi volunt isti lapides? respondebitis eis: Defecerunt aquae Jordanis ante Arcam foederis Domini, idcirco positi sunt lapides isti in monumentum filiorum Israël usq; in aeternum.* Kiedy, prawi, spytają się was dzieci wasze: co znaczą te kamienie? odpowiedź im: że stanęły wody Jordanu, gdy Skrzynia przymierza Pańskiego przechodziła, y dla tego te kamienie z pośrodku Jordanu wzięte, tu są położone na wieczną pamiątkę tego dobrodziejstwa. Gdy także pierwey jeszcze Pan Bog przeprowadził Izraelitow suchą nogą przez morze czerwone, a w nim zatopił Egipcyanow uganających się za niemi, przykazał P. Bog Moyseszowi, złożyć pieśń, y oney nauczyć Izraelitow: *Exodi 15. Cantemus Domino, gloriose enim magnificatus est; equum & ascensorem dejecit in mare, &c.* w ktorey wspaniale-

Q

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

niałemi słowy wyliczają się przedziwne dzieła Boskie, które Pan Bog uczynił w wyprowadzeniu ludu Izraelskiego z Egiptu.

Krol y oraz Prorok Dawid, chcąc wdzięczność swoją oświadczyć ku Bogu, tak do duszy swojej mówi, y onę do wdzięczności pobudza *Psal.* 102. Błogosław duszo moja Pana, y wszystkie wnętrzności moje wychwalaycie Imię Święte jego. Błogosław Pana, y nie zapominay wszystkich darów jego. Kto wspomina dobrodziejstwa Boskie, nie może Boga zapomnieć. Przeto w drugiej części podam wam trzy sposoby pamiętania na Boga.

CZĘŚC WTORA

O sposobach pamiętania na Boga.

Pierwszy sposób pamiętania na Boga, jest, mieć codziennie pewny czas myślenia o Bogu. Drugi sposób jest, często myśleć, y serce nasze podnaczać do Boga. Trzeci sposób jest, rzeczy stworzonych tak zażywać, ażebyśmy od nich myśl naszą podnieśli do Stworzyciela.

Co się tycze pierwszego sposobu pamiętania na Boga, słuszną rzecz jest, ażeby każdy Chrześcianin, który chce wypełnić swoje powinności, miał pewny czas sobie naznaczony, którego by myślał o Bogu. Mielibyśmy, Chrześcianie, ustawicznie myśleć o Bogu, ustawicznie się z nim bawić. To nasze będzie szczęście w błogosławionej wieczności, że zawsze w Bogu będziemy zanurzeni, y zatopieni, zawsze o nim będziemy myśleć, zawsze go będziemy poznawać, miłować, y wychwalać. To jest szczęście Aniołów SS. o których mówi Syn Boży *Matth.* 18. W. 10. *Aniołowie ich zawsze zapatrują się na Twarz Ojca niebieskiego.* Lecz my, poki żyjemy w tym ciełe, poty temu nieszczęściu podlegli jesteśmy, że krom Boga, musimy o czym innym myśleć, y tak mieć myśl roztargnioną innymi zabawami, które nas odrywają od bawienia się z Bogiem. Potrzeba tedy nam mieć przynajmniej jeden, y drugi czas na dzień pewny, y sobie naznaczony, myśleć o Bogu, żebyśmy (uchoway Boże) nie wpadli w to nieszczę-

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

ście, że na zawsze zapomniemy tego, o którym zawsze, y ustawicznie powinniśmy byli myśleć, y ustawicznie go mieć w naszej pamięci.

S. Augustyn *Ep.* 130. *ad Probam*, naucza, że dla tego Kościół Boży naznaczył pewne godziny każdego dnia na nabożeństwo, ażeby duch nasz roztargniony tego świata zabawami, y po różnych objętkach rozsypany, znowu się zebrał, y z Bogiem swoim się złączył. Wy, prostaczkowie, przez cały dzień gospodarską pracą zabawni, Wy, przynajmniej rano z odpoczynku wstawszy, y w wieczor idąc do odpoczynku, przynajmniej jeden kwadrans, abo pół godzinki Panu Bogu poświęćcie, którego by czasu z Panem Bogiem się przez modlitwę zabawili.

Alc dobry Chrześcianin nie przestaje na tym, że rano z łóżka wstawszy, uklękawszy na ziemi, Panu Bogu się pomodli, podziękuje mu za zachowanie przeszłej nocy, y swoje paćciorki zmowi, alc też y w zabawach, y w pracach swoich dziennych często serce, y myśl swoją podnacza do Boga, wzdychając do niego: Oycze nasz niebieski, y przez tę pracę moją święć się. Imię twoje, przyjdź krolstwo twoje, &c. Dobrego Chrześcianina praca nie odciąga, nie odwraca od Boga, alc raczej z nim łączy, kiedy prawdziwie Boga kochający, coraz do niego wzdycha.

Ze jednak codzienne gospodarskie prace, y kłopoty nieco rozrywają myśl naszą, y nie pozwalają zawsze myśl naszą zatapiać w samym Bogu, przeto Pan Bog stosując się do ułomności naszej, y oney niby folgując, naznaczył człowiekowi pewne dni Święte, któreby człowiek osobliwszym sposobem z Panem Bogiem się zabawiał przez modlitwę, przez słuchanie Mszy Świętej, nauki duchowney, y przez inne nabożeństwa. W tym Pan Bog z nami postępuje, jako dobry Pan z poddanymi swymi, który im daje czas myśleć, też y o sobie, y o sprawach swoich. Bog jest Panem y nas samych, y życia naszego, y czasu wszelkiego: mógł od nas wyciągać, ażeby-

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

śmy wszystek czas na łaskawie od niego pozwolony obracali na służbę jego: ale jego dobroć raczy folgować słabości naszej: pozwala tak wiele czasu przez tydzień dni powszednich, myśleć o sprawach doczesnych, o roli, o domie, o wychowaniu dzieci, o przemyśłach na swoje, y ich wyżywienie, y przyodzianie; ale dei Święte sobie zachował, y chce, ażeby jemu samemu były poświęcone, y oddane przez różne nabożeństwa.

Izali tedy nie słuszną rzecz jest, oddać Panu Bogu cały czas dni Świętych, które sobie na służbę swoją zachował. Zapomnieć Pana Boga w dni Święte, o nim nie myśleć, z nim się przez modlitwę w te dni nie zabawiać, jest to, wywracać porządek rozkazów Boskich. W dni Święte zwołują dzwony ludzi do Kościoła; w którym Msza Święta się odprawuje, w ktorej niekończoney wagi Ofiara Ciała, y Krwi Chrystusowej się ofiaruje Bogu, bywają publiczne supplikacye na odwołanie kary Boskiej od nas, nauka duchowna się przekłada, Kapłani siedzą w spowiednicach, gotowi każdego wysłuchać spowiedzi, y przez absolucyą Sakramentalną, obmyć duszę Krwią Chrystusową: tego wszystkiego zaniedbać, jest to, sprzeciwić się woli Pana naszego najwyższego, jest to, zaniedbać sposobów pamiętania na Boga, jest to, nie czynić różnicy między powszednim, y Świętym dniem, który Pan Bog na osobliwszą służbę swoją obrał.

Trzeci sposób pamiętania na Pana Boga, jest, od stworzenia myśl naszą podnieść do Stworzyciela. Cały ten świat, jest to wielką księgą, którą y nieumiejący liter do czytania, może dobrze czytać, y z niej wiele się nauczyć. Mowi ukoronowany Prorok Ps. 18. W. 2. *Niebiosa opowiadają chwałę Boską, a także niebiosa opowiadają chwałę Boską.* Odpowiada S. Paweł Rom. 1. W. 20, że rzeczy te widome od Boga stworzone prowadzą nas do poznania wszechmocności, mądrości, opatrności, y innych doskonałości Boga naszego. Spoyrzy na niebo, a widząc tak jasne słońce, tak świetne gwiazdy, zadziw

Na trzy Krole.

zadziw się mądrości, y wszechmocności Boga naszego, który tak jasne na oświecenie nasze, światła stworzył. Spoyrzawszy na ziele, na drzewa, na kwiaty rozliczne, na owoce, na zboże rozlicznego rodzaju, podnieś myśl swoją do Dawcy tego wszystkiego, który to wszystko na pożytek nasz stworzył y zachowuje. Y tak y wyrabiając rolę, y siejąc zboże, y ono żąć, abo do gumna zwożąc, możesz wychwalać Boga, y jego szczodrośliwość wystawiać.

Jakaż tedy niewdzięczność nasza, gdy otoczeni tak wielą dobrodziejstw Boskich, o Panu Bogu Dawcy tego wszystkiego ani pomyslemy. Odtąd bądźmy pilniejszymi w pamiętaniu na Boga Stworcę, y Zbawiciela naszego, y w oddawaniu jemu czci, chwały, y dziękczynienia za wszelkie jego dobrodziejstwa. To nasze największe szczęście, służyć Bogu na ziemi, a po tym doczesnym życiu, w niebie na wieki z nim, y w nim cieszyć się, y krolować.

K A Z A N I E

Na trzy Krole.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy pokłonić się Jemu. Matth. 2.

O naśladowaniu trzech Krolow w poznaniu Chrystusa, w adorowaniu Jego, y w ofiarowaniu Mu darow.

E Atwiejsza, y bezpieczniejsza jest droga, którą wierny, y pewny Przewodnik prowadzi. Dziśiejsi trzy Krolowie obaczywszy nową gwiazdę na wschodzie, y za objaśnieniem wewnętrznym Ducha Świętego zrozumiałszy, co ta gwiazda znaczyła, ochotnie puszczają się w drogę, y wesóło za tym przewodnikiem przyjeżdżają do Jeruzolimy; gdzie stanawszy z świętą śmiałością, nikogo się nie bojąc, wykrzykują w pośrodku ludnego miasta: *gdzie jest, który się narodził Krol Żydowski? bośmy widzieli gwiazdę Jego na wschodzie słońca, y przyjachaliśmy, pokłonić się jemu.* Wy-

Wyjachawszy z Jerozolimy znów z wielkim ukontentowaniem serca swego, widzą swego przewodnika też samą gwiazdę, która ich doprowadza na to miejsce, gdzie JEZUS z MARYĄ Matką swą przebywał, y upadłszy na ziemię, pokłonili się Mu, y dary swe ofiarowali.

Chrześcianie w Panu Bogu mili, mamy wzór, mamy kształt w tych Świętych trzech Krolach, co mamy dnia dzisiejszego czynić za przykładem ich. Oni poznali JEZUSA Chrystusa Zbawiciela świata, poznawszy Go, pokłon Mu Boski oddali, y dary Mu mistyczne ofiarowali. Toż y my czynimy, jako przelożę w dalszej mo-
wie mojej. *Ad majorem Dei gloriam.*

I. P U N K T.

Medrey, abo trzey Krolowie poznali JEZUSA Chrystusa; a nie inaczej Go poznali, tylko przez oświecenie gwiazdy: *Widzieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy poklonić się Jemu.* Ta gwiazda nowa, powierzchu oświeciła oczy ich cielesne, ale inna gwiazda była, która oświeciła wewnętrzne dusz ich oczy, y ta pryncypalnie przyprowadziła ich do poznania, y adorowania JEZUSA. A ta jest łaska Boska oświecająca: Ta to gwiazda nas oświeca: bez niej my jesteśmy w ciemnościach, w które nas grzech wprowadził: bez niej nie możemy poznać Pana JEZUSA, ani Jego adorować: bo bez niej nie możemy wybrnąć z stanu ciemności grzechowych, aż łaska Boża te ciemności rospędzi.

A naprzód: ta gwiazda, to jest, łaska Boża nas oświeca, czym my z nas jesteśmy? jeżeli nie ostateczną nędzą, y mizeryą, w którą przez grzech wpadliśmy! Tę poznawszy nędzę naszą, widzimy potrzebę upokarzać się przed Bogiem, y żądać łaski Chrystusowej, ażeby ciemności nasze rospędziła. Bo przez grzech w takie ciemności wpadliśmy, jakie opisuje Krol y Prorok Dawid Ps. 34. W. 6. *Droga ich ciemna, y śliska. Via illorum tenebrae, & lubricum.* Ciemna jest dro-
ga

ga nasza: bo nie widzimy. Kto wzrok stracił, wszystkie mu drogi ciemne. A do tego śliska jest droga życia naszego: o jak wielu na tej drodze poślizgnęło się, y upadło. Niebezpieczna, iść drogą śliską: a coż mówić, jak daleko większe jest niebezpieczeństwo, iść drogą razem ciemną, y śliską.

Ciemną drogą idący nie widzi, y nie zna, dokąd ta droga prowadzi. Kogo ślepa jaka namiętność zaćmiła, jako to gniewu, rancoru, nienawiści, abo lubieźności ciała, abo zbytacznej żądzy dóbr doczesnych, taki idzie drogą ciemności, y nie widzi przed sobą, dokąd idzie: kto przenasza rzeczy doczesne nad wieczne, w ciemnościach chodzi, y nie widzi, dokąd go te ślepe paszys, abo namiętności poprowadzą. A co jest rzecz gorsza: człowiek otoczony jest ciemnościami: w ciemnościach chodzi, a ciemności swych nie widzi, y rozumie, że chodzi w świetle, y tak sobie jest wyperśwadowany, że on dobrze widzi, a on jest ślepy. Postrzegł tę ślepotę Izajasz Prorok c. 5. W. 20. mówiąc: *Biada nam, którzy nazymacie złe dobrym, a dobre złym, którzy ciemności macie za światłość, a światłość za ciemności; gorzkie za słodkie, a słodkie za gorzkie.* Ciemności mieć za światłość, izeli to nie jest, być w ciemnościach? A że człowiek rozumie o sobie, że dobrze widzi, nie szuka światła prawdziwego, idzie drogą ciemności, błędu, y fałszu, fałsz mówiąc za prawdę, ciemność paszys, namiętności swoich poczytając za światłość: naprzykład: Człowiek pyszny, y hardy rozumie, że bardzo dobrze widzi, y idzie drogą dobrą; a on, jako mówi Job c. 12. W. 25. *maca w ciemnościach, y jako pijany chwileje się y na tę, y na ową stronę. Palpabunt quasi in tenebris, & errare eos faciet quasi ebrios,* a jednak wieść się nie daje, rozumiejąc, że dobrze idzie.

Jeszcze Job inaczej opisuje ślepotę, y przyrodzenie ciemności natury naszej, mówiąc o sobie c. 17. W. 13. *w ciemnościach powstałem łoszek moje;* to jest: że człowiek ile z siebie zawsze w dzień, y noc jest otoczony ciemnościami: przeto potrzeba prosić ustawicznie Boga

Na trzy Krole.

Boga z Dawidem Ps. 17. W. 29 *Boże mój, oświeć ciemności moje.* Ten Święty Krol dobrze znał stan swoy, że on z zepsowanej przez grzech natury był w ciemnościach, y wiedział dobrze, że jego światłością był sam Bog; y przeto do niego się uciekał, prosząc, aby z nieskończonego miłosierdzia swego zesał gwiazdę łaski swej oświecającej, bez ktorey oświecenia zostawilibyśmy zawsze w stanie ciemności, y nie moglibyśmy poyść do Boga, y poznać JEZUSA Chrystusa, ktorego poznawać, jest życie nasze wieczne, jako sam Zbawiciel, mówiąc do Oycy swego przedwiecznego, nas upewnia Joan. 17. W. 3. *Ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samego Boga prawdziwego, y ktoregoś posłał, JEZUSA Chrystusa.*

My nie przychodźim do Boga Oycy, tylko przez JEZUSA Chrystusa: przeto, ażebyśmy mogli przyść do Boga, konieczne nam potrzeba poznać JEZUSA Chrystusa, który o sobie mowi Joan. 8. W. 12. *Ja jestem światłością świata: ten, który za mną idzie, nie chodź w ciemnościach: ale będzie miał światłość życia.* Im lepiej poznawamy Chrystusa, tym pewniy wychodźim z ciemności. A czy wszyscy dobrze znamy Chrystusa? Znać, y wiecie powszechnie, że Syn Boży stał się Człowiekiem dla nas, że za nas umarł na krzyżu: ale nie dość to wiedzieć w powszechności, że za nas umarł, ale trzeba wiedzieć w szczególności, że gdyby JEZUS Chrystus za nas nie uczynił dosyć sprawiedliwości Boskiej, tobyśmy nie mieli, co byśmy ofiarowali Bogu, czymbyśmy mogli wypłacić długi nasze; że gdyby JEZUS Chrystus zasługami życia, męki, y śmierci swojej, nie wypłacił długow naszych, tobyśmy zawsze zostawali obciążeni grzechami, y winnemi ponosić kary wieczne: że gdyby JEZUS Chrystus nie wysłużył nam łaski Boskiej poświęcającej, tobyśmy nie mogli czynić, czymbyśmy mogli zarobić na niebo, na chwałę wiekuiłą. Posłuchaycie samego Pana JEZUSA o tym nas upewniającego Joan. 15. W. 1. *Ja jestem winna macica, albo winne drzewo, a Ociec mój Oraczem, albo Gospodarzem jest. Wszelką latorośl, albo gałązkę,*
ktora

Na trzy Krole.

ktora we mnie nie rodzi owocu, odetnie ją; a wszelką, która rodzi owoc, tę ochędoży, aby obfitszy owoc przyniosła. Mieszkaycież we mnie, a ja w was: jako latorośl nie może rodzić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwała w winney macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, a wy jesteście latorośli. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wielki rodzi owoc. Jeśli kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie, jako latorośl, y uschnie, y zbiorą ją, y do ognia wrzucą na spalenie.

To podobieństwo od samego Zbawiciela wyłożone, jasnie nas uczy, że my bez Zbawiciela nie zbawiennego nie możemy działać. Wiedcie dobrze, y na oczy swe widźcie, że gałąź od pnia swego odcięta usycha, y nie nie rodzi. Toż samo y z nami się dzieje, jeżeli nie jesteśmy w Chrystusie, y Chrystus w nas przez łaskę poświęcającą, uschłemi gałęziami jesteśmy, y nie zbawiennego robić nie możemy: *beze mnie, prawi, nic nie możecie czynić.* A zatym bez JEZUSA Chrystusa nie możemy pożytecznie do Boga się modlić, y niegodni jesteśmy, abyśmy w proźbach naszych byli wysłuchani: bo żeby proźba nasza była przyjemna Bogu, powinna być czyniona przez łaskę, y w łasce Chrystusowej, y w Imię Chrystusa JEZUSA. Toż mówić o uczynkach, y sprawach naszych, które nie mogą być Bogu przyjemne, tylko przez JEZUSA Chrystusa, to jest: w łasce Boskiej, y w Imię JEZUSA Chrystusa uczynione. Tak Pan Bog nas ukochał, że nam nieskończone zasługi Syna swego najmilszego, darował, iż zasługi Chrystusowe stały się zasługami naszymi: nasze uczynki ni chy u Boga nie zasłużyły, gdyby nie były złączone z zasługami Chrystusowymi. Dla tego od Boga wysłuchani bywamy, iż Pan JEZUS za nami się wstawia: dla tego dobrymi uczynkami zasługujemy na chwałę wieczną, iż Pan JEZUS nasze uczynki złączone z swymi uczynkami prezentuje, y ofiaruje Oycu przedwiecznemu: inaczey uczynki nasze czynione, nic nie wazą przed Bogiem, umarłe są. Tak mamy poznawać Zbawiciela, że on jest zrodłem jedynym wszy-

Na trzy Krole.

skiego dobra naszego, że bez niego nie zbawiennego mieć nie możemy.

Trzey Krolowie poznawszy Pana JEZUSA, poklon Mu oddali: y w tym ich powinniśmy naśladować, jako przelożę w drugim punkcie mowy mojej.

PUNKT II.

EWangelia mowi: że Krolowie, *wszedzy w dom, znaleźli Dzieciątko z Maryą Matką Jego, y upadszy na ziemię, poklonili się Mu.* Nie dość, poznać Pana JEZUSA, ale trzeba, poznawszy go, poklonić się Mu. Poznanie Pana JEZUSA powinno nas prowadzić do adoracyi, abo poklonu. Kiedy my Go poznawamy, wiemy, że On jest Synem Bożym, Bogiem prawdziwym, równym Oycu, y Duchowi Świętemu we wszystkim, a zatym powinna Mu być wszelka cześć, wszelka adoracya.

Mędreowie, abo Krolowie, padszy na ziemię, poklonili się Mu. Padnienie na ziemię, znakiem jest powierzchownego poklonu jako Krolowi nieba y ziemi, y wszelkiego stworzenia: Ale u tych Krolow nie tylko był powierzchowny poklon, ciałem ścieląc się, y nachylając przed Panem JEZUSEM, ale też oraz był wewnętrzny w duchu, y w prawdzie, to jest: z szczerego serca ułożali się przed Bogiem Zbawicielem swoim.

Prawdać to, że powinny być Bogu poklon y powierzchowny: Powinniśmy się Mu kłaniać, na kolana upadając, ręce nabożnie składając, głowę nachylając, usta na modlitwę otwierając, językiem Go wychwalając, y całe ciało do nabożeństwa, y skromności układając, przez co oświadczamy wewnętrzny nasz affekt, który mamy ku Bogu. Ztąd nie mały ci grzech popełniają, którzy na modlitwie żadney nie zachowują skromności, którzy podczas modlitwy, oczy sam, y tam rzucają, porzuciwszy Boga, z ludźmi rozmawiają. Gdybyś miał u Krola ziemskiego audyencyą, to jest: gdybyś był przypuszczony

do

Na trzy Krole.

do rozmowy z Krolom ziemskim, izalibys nie zelżył, nie obraził majestatu Krolowskiego, gdybyś z nim rozmawiając, oczy swe rzucał na ściany, ciałem sam y tam się kręcił, porzuciwszy Krola, z kim innym gadał: azaliż nie winniejszy jesteś, gdy na rozmowie z Krolom nieba, y ziemi, tak nieuczciwie postępujesz? Osobliwie na miejscu świętym, w Kościele, powinniśmy zachować powierzchowną skromność, y ułożenie. Kościoły na to są zbudowane, y Panu Bogu poświęcone, abyśmy w nich cześć, y poklon Bogu naszemu oddawali: przeto pilno o to starać się mamy, ażeby poklon nasz, który Bogu czynimy, byłłączony ze wszelką skromnością, y poszanowaniem Boskiego Majestatu. A u nas, groza mowić, znaydują się tacy, którzy do Kościoła przychodzą naśmiewać się raczej z Boga, niżeli Jemu cześć, y powinny poklon oddawać. Izali to jest, poklon oddawać Bogu, z dumną fantazyą przyszedszy do Kościoła, wnet w ławce usieść, y Bogu się nie pokłoniwszy, obrocić się do ludzi, z niemi się witać, rozmawiać z niemi, pytać się o ich zdrowiu, y tam daley: Co gorzey, oczy na inną pleć obracać, na nie oczyma mrugać. Nie takie na miejscu świętym powinno być nasze ułożenie. Dobry Chryścianin przyszedszy do Kościoła, zaraz powinien przed Panem Bogiem na kolana upaść, y poklon Mu oddać, potym ze wszelką skromnością poyść na swe miejsce, y tam z nabożną układnością serca swe wylać przed Bogiem, y modlitwy swe odprawować: a gdy nastąpi nauka duchowna, Xiędza nauczającego, jako samego Chrystusa do ciebie mowiącego, ze wszelką skromnością słuchać: paćierze natenczas trzeba odłożyć na inny czas: bo to jest wielkie grubiaństwo, samemu mowić do Boga, kiedy Bog mowi do ciebie: jako, gdyby Pan wielki, na przykład Krol ziemski do ciebie co lub przez się, lub przez sługę swego mowił, a tybyś go nie słuchał, alebyś sam chciał do niego mowić, izalibys nie popełnił wielkiego grubiaństwa: izalibys więc Krol, natenczas słuchał, kiedy mowy jego ty nie słuchasz?

Ra

Powi-

Na trzy Krole.

Powinien tedy nasz pokłon, który Bogu czynimy, być złączony z skromnością powierzchowną: nie na tej jednak powierzchowney układności zawisła Bogu powinna adoracya, y pokłon. Pokłon, abo adoracya, ktorey po nas Bog wyciąga, powinna być wnetrzna. Kłaniać się Bogu, abo adorować Go, jest to, uznawać nieskończoną zacność, y godność Boga naszego, y uniżać serce nasze przed nim, wyznawając, żeśmy Jego dziełem, y stworzeniem.

Słyszeliście z Ewangelii, y tylkoście co oczyma waszemi widzieli trzech Krolow upadających na ziemię, kłaniających się Chrystusowi ze wszelką układnością powierzchowną, z jaką uściwłością, y poszanowaniem wnetrznym to uczynili, kto to może opowiedzieć. O gdybyśmy weyrzeli w ich serca, widzielibyśmy, z jaką oni pokorą, y uniżonością kłaniają się Chrystusowi, będąc pewni o swojej słabości, a widząc o Jego nieskończony godności, y wielkości, przed którym na kolana upadają. Ażeby kto dobrze kłaniał się Chrystusowi, trzeba poznać wielkość Majestatu Boskiego, a swoją nikczemność, y nicość; trzeba to nicość swoje złożyć z wielkością Boga Wszechmogącego, a wiedząc podłość nicości swego, upokarzać się przed tak wielkim Majestatem.

Do tego uszanowania Boskiego Majestatu wzywa nas wszystkich ukoronowany Prorok Ps. 94. W. 1. & 6. *Przychodźcie, a pokłońmy się Bogu, padniemy na twarz, y łzami się oblejemy przed Panem, który nas uczynił.* Stać przed Bogiem, a nie wzruszyć się bojaźnią tak wielkiego Majestatu, jest to, nie znać swojej podłości, y nikczemności, jest to, nie wiedzieć o swojej nikczemności, y nicości. Coż jest człowiek przed Bogiem? jest to: stworzenie przed Stworzycielem, jest to, nikczemność, abo nicość przed esencyalną bytnością, jest to, być słabością przed wszechmocnością, jest to, być ślepy przed tym, który wszystko widzi, jest to, być winowaycą przed najwyższym Sędzią, jest to, być prochem, y popiołem przed Panem wszystkiego świata. Upokarzajmy się, y drżymy

Na trzy Krole.

drżymy przed nieskończonym Majestatem Boga naszego! Mowmy skruszonym sercem: co jest Bog, a co ja? słuchajmy owych pięknych słow Malachiasza Proroka c. 2. W. 4. *Uczyłem przymierze moje z Lewi, mowi Pan zastępom, przymierze życia, y pokoju, y dałem mu bojaźń, y bał się mię, y przed Twarzą moją drżał.* Widziacie, co sprawuje przymierze Boga z człowiekiem, a przymierze życia, y pokoju! Oto nie co innego, tylko bojaźń, y drżenie przed Boskim Majestatem, a to poznawszy, co my jesteśmy, a co Bog; co nasza podłość, y nikczemność, a co Majestat Boski nieskończony. Nauczmy się tedy tej adoracyi wnetrzney Bogu naszemu powinney, która jest nayprzednieyszym aktem religii, abo czci Boskiej.

P U N K T III.

Trzey Krolowie pokłon oddawszy Chrystusowi, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło, y mirrę. Bog wyciąga y od nas darow: lecz nie boycie się, słuchajcie, Pan Bog niewyciąga od nas darow wielkich, drogich, bogatych, y takich, na ktorebyśmy się zdobyć nie mogli. Wyciąga P. Bog od nas darow: bo często gęsto w Piśmie Swiętym do nas mowi; jako to *Exod. 23. W. 15. non apparebis in conspectu meo vacuus.* Nie pokazysz się przede mną z próżnemi rękoma. Jakież są te dary, których Bog od nas wyciąga? Są to dobre uczynki. A jakież te są dobre uczynki? są to uczynki stanowi każdego przyzwolite. Ktorzy to są, którzy się ukazują przed Bogiem z rękami próżnemi? Ci to są, którzy za żywota swego nie zgromadzają dobrych uczynkow. Czy nie prawdaż to, że tam nie żną, nie zbierają, gdzie nic nie pośiano? czy nie prawdaż to, że ogrod nie pożytecznego nie rodzi, który nie jest wyrobiony, ani zasiany, ani wysadzony? Trzeba naprzod ziemię wygnoić, wyrobić, swego czasu zasiać, wysadzić, jeżeli chcesz pożytek mieć. Ten czas życia naszego, jest czas siania: *co pośiejesz, to y uźniesz,* mowi Apostoł Gal. 6. W. 8. Co pośiałeś za życia twójgo? dobre uczynki: y te to za

tobą poydą aż do tronu Boskiego. Natenczas rodzicy, bracia, siostry, przyjaciele, dostatki, bogactwa was opuszczą, same tylko za toba uczynki poydą.

Sluchacze moi, a mieliścież dotychczas staranie, zgromadzać dobre uczynki? czy nie raczey nagromadziliście sobie bez miary nieprawości? Co niemara u was krzywoprzysięstwa, przeklestwa, swarow, szpetnych rozmow, nieuczciwych żartow, a podobno y niewstydlivych uczynkow: te to są wasze skarby, które za żywota waszego zbieracie, y zgromadzać! Prawda to, że nie pokażecie się przed Bogiem z rękami gołemi, y próżnemi, ale pokażecie się z rękami zaszczeconemi, y pełnemi grzechow! Y też to są dary, które macie Bogu ofiarować?

Bog od nas wyciąga darow, to jest: dobrych uczynkow, a tych nie nadzwyczajnych, które są nad siły nasze; ale wyciąga dobrych uczynkow przyzwoitych każdego stanowi: jako to, ażebyśmy we wszystkich zabawach myśl naszą podnaszali do Boga, paćierze rano, y w wieczornabożnie odprawowali, w dzień święty Mszy Świętey, y nauki duchowney słuchali, w zgodzie, y w miłości Chrześcijańskiej z bliźniemi żyli, Rodzicy aby pilnie wychowanie w bojaźni Bożej swym dziatkom dawali, ciż aby przestrzegali, żeby między czeladzią ich, obrazy Boskiej nie było, wszyscy ażeby często się spowiadali, nabożnie do Świętey Komunii przystępowali, miłosierdzie nad nędzą ludzką mieli, y tam daley. Jeśli my tak się będziemy sprawowali, Pan Bog te uczynki nasze złączone z zasługami Zbawiciela naszego, przyimie za najdroższe dary. Y tego to nas przykładem swoim uczą Święci trzey Krolowie. Panie JEZU Chryste, niechże y my za oświeceniem łaski Twojej, Ciebie poznawamy, adorujemy, y dary nasze jakiegokolwiek ofiarujemy, które złączone z zasługami twemi niech przyimie Ociec przedwieczny, któremu z Tobą, y z Duchem S. niech będzie cześć, y chwala na wieki.

Na Nie-

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach, K A Z A N I E

O powinnościach Rodziców w wychowaniu dzieci.

Oycowie, y Matki, macie modelusz, macie wzor, y przykład w Przenajświętszey Matce Chrystusowej, y w Świętym Jozefie, jakie macie mieć staranie około dzieci waszych. Uważycie pilno pieczołowitość, y staranie tych Świętych Rodziców około Najświętszego Syna swego Pana JEZUSA, a nauczcie się, coście powinni dziatkom waszym. Dzieatki wasze z przykazania Boskiego powinny są czcić Oycę, y Matkę swoją, nie mniey też Ociec, y Matka powinni są czuć o dzieciach swoich. Przeto mam ja wolę na dzisieyszym kazaniu przełożyć Rodzicom ich obligacyą, y powinność ku dzieciom swoim, ażeby Rodzicy nie wiedząc o powinnościach swoich, y siebie samych, y dzieci swoich do wieczney zguby nie przyprowadzili. Częstoć bowiem się trafia, że w stan święty małżeński wstępują tylko z poządliwością, ażeby poządliwość swę dość uczynili, a o powinnościach małżeńskich zni pomyślą, bo o nich nie wiedzą. Mieycie tedy Rodzicy naukę o powinnościach waszych ku dzieciom waszym: którą abyście lepiej pojęli, dobrze to wrzćcie w wasz rozum, y w pamięć, że wasze dzieatki są złożone z ciała, y z duszy, że są ludzie, y Chrześcianie: a zatym powinniście mieć staranie o waszych dzieciach, jako o ludziach, y jako o Chrześcianach. Ta będzie materya mowy mojej we dwóch punktach. *Ad majorem DEI Gloriam.*

P U N K T I.

Te dzieatki złożone są z ciała, ile one są ludźmi, Rodzicy ku nim do trzech rzeczy są obligowani, y obowiązani: naprzód: ich życie zachować, powtore: je karmić, potrzeć: je poştanowić.

Pierwsza

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

Pierwsza tedy powinność, pierwsza obligacya Rodziców, jest, zachować życie dzieci swoich: ztąd idzie, że niewiaſty ciężarne powinny się pilno zachować, y ostrożnie postępować podczas ciąży swojej, żeby się czym nie naruszyły, abo dźwiganiem ciężaru zbytecznego, abo tańcowaniem, abo jakimkolwiek innym sposobem, żeby płodu nie poroniły. Jaką takie nierozumyślne, y nieumiejętne Matki sobie żalność sprawiają, gdy przez swoją nieostrożność, abo lekkomyślność owoc żywota swego, Krwią Jezusową na Chrzcie Świętym nie obmyły, y do łaski Bożej nie przypuszczoney, na wieki tracą! przez co y Bogu wielką szkodę czynią, gdy Bog traci tego, który go miał chwalić, y miłować ze wszystkimi Świętymi w niebie, gdyby był wziął łaskę poświęcającą z zasług Chrystusowych na Chrzcie Świętym, y płodowi swemu wielką przynoszą krzywdę, gdy ich pozbawiają wiecznego w niebie błogosławieństwa; y sobie wieczną odbierają pociechę, bo z dziecięctwa bez Chrztu umarłego nie będą się cieszyli na wieki w niebie.

Dla teyż przyczyny grzeszą Rodzicy, gdy małe dzieci, biorą z sobą do teyż pościeli na noc: bo jawne jest niebezpieczeństwo zaduszenia dziecięctwa; jako samo doświadczenie tysiącami przykładów nas uczy, y Piſmo Święte sławny ow przykład przywodzi 3. Reg: 3. W. 16. o jedney niewieście, która śpiąc, niemowlęcia swego zadusiwszy, a nazajutrz postrzegszy bez duszy, onego drugiey niewieście podłożyła, a żywego jey synaczka sobie wzięła. Co dało okazją młodemu Krolowi Salomonowi, ferować ow pamiętny dekret, który jego mądrość wstawił.

Postrzegać także Rodzicy mają, ażeby ich dzieci już dorosłe w jednym łóżku, w jedney pościeli wspólnie razem nie spali: bo natura ludzka przez grzech pierworodny zepsowana sama z siebie skłonna jest do złego z młodości swojej, nie trzeba tedy jey podniety dawać, ale za czasu trzeba złemu zabiegać. A naybarżiej dzieciom dorosłym różney płci nie dozwalać w jedney pościeli spać:

bo

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

bo to jest, niewinność dziecinna wdawać w jawne niebezpieczeństwo utraty oney. Ani się wymawiajcie Rodzicy ubóstwem waszym: bo przez to, że wy jesteście ubogimi, nie jest wam pozwolono, wdawać dzieci wasze w jawne niebezpieczeństwo utracenia łaski Bożej przez grzechy wszeteczne, które zabijają człowieka na duszy.

Druga powinność Rodziców jest, karmić dzieci swoje. Oycowie, y Matki, którzy nie karmią dzieci swoich, są gorśli, y sroźsi, niż lwi, y niedźwiedzie: Dawne *Concilia*, abo Sobory, to jest: Zgromadzenia Oyców Świętych Biskupów, wydały klątwę na tych Rodziców, którzy dzieci swoich nie karmią. Owca zna swoje jagniątko, a wy niebożni Rodzicy gasicie wszystkie iskierki natury, abo przyrodzenia, gdy nie znacie dzieci swoich, które Bog wam dał: a jednak wielu takich się Rodziców znajduje.

W ich liczbie kładę naprzód rodziców tych, którzy nie chcą pracować na wyżywienie dzieci swoich. Ci leniwczy chcieliby, żeby im Pan Bog z nieba spuścił pokarm, bez ich żadney pracy. *Leniwiec* (mowi Piſmo S. Prov. 19. W. 24.) *rgę swo kładzie za pachę, y leni się one nieść do ust swoich.*

Powtore: jeszcze gorśli są ci rodzicy, którzy dobra swe rozpraszają. Nie masz zapasu pieniędzy potrzebnych na wyżywienie, y przyodzianie dzieci twoich: czemu? bo co zarobisz grosza, co zyszczesz na targu pieniędzy, to w karczmie przepijesz: przez co dwojaki grzech popełniasz: pierwszy: pijaństwo, które jest samo przez się grzechem: bo Apostoł Paweł naucza: że *pijanicy królestwa niebieskiego nie osiągną*, 1. Cor. 6. W. 10. powtore: grzeszysz, że dzieci, y żonę twoją krzywdzisz, kiedy nie opatrujesz ich, jakę powinien.

Potrzenie: Powtorzone małżeństwa, częstokroć sprawiają wielką krzywdę dzieciom pierwszego małżeństwa. Pan Ociec, aby się przypodobał nowej żenie, abo pani Matka nowemu mężowi, co ma, to tak dzieciom drugiego małżeństwa, a dzieci pierwszego mał-

S

mał-

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

małżeństwa bywają zapomniane, zaniedbane, y częstokroć niegodnie traktowane, a podczas y opuszczone. Za co ciężki rachunek tacy rodzicy Panu Bogu oddadzą.

Trzecia rodziców powinność jest, dzieci swoje dorosłe, w latach przyzwoitych, uczciwie według stanu, y kondycji swojej, postanowić, żeby obraza jaka Boska nie przymieszała się, kiedy młodzi długo postanowienia swego czekają. W tym jednak rodzicy powinni wystrzegać się zbytku, abo zbyt czułej miłości ku dzieciom, które postanawiają. Znayduje się u niektórych Rodziców tak ślepa miłość ku dzieciom swym postanowionym, że sami dla dzieci ze wszystkiego się wyzuwają, wszyscy im fortuny uступują, nic sobie nie zostawując, chcąc na starość z rąk ich patrzeć. Taka miłość Rodziców ani jest słuszną, ani rozumną; Ojcu, abo Matce оголоcić się ze wszystkiego, y puścić się na dyskrety Syna, abo Corki, jest to, wdać się w niebezpieczeństwo opuszczenia samych siebie, ale części dobr swoich uступić Synowi postanowionemu, to y słuszną, y chwalebna rzecz jest, ażeby się Syn za czasu wzbil w gospodarstwo. Ojcowie, abo Matki, izali wasi Rodzicy dla was wyzuli się ze wszystkiego, abo nie? jeżeli się oni dla was z miłości ku wam, wyzuli ze wszystkiego, y wam całej swej fortuny uступili, a wy za to wdzięczni im będąc, dochowaliście ich uczciwie, y wygodnie aż do śmierci: o słuszną rzecz jest, y wam iść za przykładem Rodziców waszych: jeżeli tego oni wam nie uczynili, y wyście nie powinni wyzuwać się z całej fortuny dla Synów waszych: ale, jakom rzekł, uступić części dobr swoich Synowi postanowionemu, to rzecz jest y słuszną, y miłości Rodzicielskiej przyzwoitą. Całe zaś nie dać dzieciom swoim, jest to, czynić się podobnym bestyom, które wykarmiwszy szenięta, kocięta, abo pisklęta swoje, one porzucają, y zaniedbują. Jaką obligacyą dzieci wasze wam będą mieli, jeżeli wy Rodzicy będziecie czekać do śmierci swojej, y jeżeli puścić dobra wasze dzieciom

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

ciom waszym natenczas, kiedy sami ich trzymać nie będziecie mogli? Lepiej im za czasu pokazać, że macie ku nim wewnętrzną Ojcowską y Macierzyńską, y że im świadczycie z miłości nie z przymusu.

W tym zaś was przestrzegam Rodzicy: kiedy stanowicie dzieci swoje, ażebyście większy wzgląd mieli na zbawienie dusz-ich, niżeli na dobre mienie według ciała. Pożyteczny jest, mieć fortunę szczupłą, y żyć po Chrześcijańsku, niżeli fortunę wielką mając, zgubić duszę. W każdym stanie pierwsze ma być staranie o duszę, a potem o ciało, pierwsza nasza powinność jest, być dobrym Chrześcianinem, niżeli, być dobrze się mającym ziemianinem.

Powtórę: przestrzegam was, Rodzicy, ażebyście nie unosiłi się większą miłością ku jednemu Synowi, niż ku drugiemu; ku jednej Corce, niż ku drugiej: Bo ztąd wyrastają między bracią, y siostrami niezgody, gniewy, zazdrości, nieprzyjaźni. Pokoy między bracią y siostrami, jest droższy nad wszystkie skarby. Oni wszyscy są wasi Synowie, wasze Corki, trzeba je wszystkie zarowno kochać, trzeba wszystkim zarowno dobrze czynić, a nie targać między niemi zgody, y pokoju. Mówił Chrystus do Uczniów swoich: pokoy wam daję, pokoy wam zostawuję: y wy Rodzicy, zostawcie dzieciom waszym pokoy, który jest droższy nade wszystko.

Pory mówiłem o powinnościach Rodziców ku dzieciom ich, ile są ludźmi, y ile są złożeni z ciała: teraz posłuchajcie Rodzicy, coście powinni dzieciom waszym, ile są złożeni z duszy, ile są Chrześcianami.

P U N K T II.

Pierwsza obligacya, abo powinność Rodzicielska jest ku dzieciom swoim, z młodu ich uczyć paćierza, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Przykazań Boskich, y Kościelnych: za czasu im wrazać miłość y bojaźń Bożą. Ta powinność jest esencyalna Rodzicom;

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

koniecznie oni obowiązani są, tego uczyć dzieci swoich, pod utratą zbawienia swego. Zgubićcie Rodzicy dusze swoje na wieki, jeżeli nie będziecie uczyć dzieci swoich bojaźni Bożej, y pobożnego życia. *Deuter: 6.* Pan Bog dawszy to przykazanie: *Miłuy Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twojego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich,* wnetże przydał: *Et narrabis ea filiis tuis, Et meditaberis in eis, sedens in domo tua, Et ambulans in itinere, dormiens, atq; consurgens:* y nauczysz synów twoich mego przykazania, aby ono rospamiętywali tak doma, jako y w drodze, tak idąc na odpoczynek, abo kładąc się spać, jako rano wstając. *Y S. Paweł Ephes: 6. W. 4.* napomina Rodziców, aby wychowali synów w karności, y w groźbie Pańskiej: *Et vos, Patres, educate filios vestros in disciplina, Et correptione Domini.* W karności, y w groźbie każe S. Apostoł wychowywać synów swoich, a to za czasu z młodości: bo kiedy podrosta, już ich nie nachylisz. Rodzicy, którzy nie uczą dzieci swoich poznania, bojaźni, y miłości Boga naszego, ciężki Panu Bogu rachunek dadzą.

Cobyście mówili o takim Oycu, któryby bronił chleba dziecięciu swemu? pewniebyście go nazwali okrutnikiem, y patrzalibyście na niego, jako na człowieka dzikiego serca, nie ludzkości nie mającego. Lecz wy Rodzicy, którzy z młodu nie nauczacie dzieci swoich Chrześcijańskiego życia, daleko okrutniejszy jesteście: bo one barżiej potrzebują chleba duchownego, który karmi duszę na żywot wieczny, niżeli materyalnego, który karmi ciało na żywot doczesny. Wy uczyćcie dzieci swoich, jakim sposobem mają pozyskać to życie doczesne: y dobrze czynić, przyzwyczajając je za czasu do roboty: ale większe powinniście mieć staranie, ażeby się dzieci wasze nauczyły, Chrześcijańskim życiem pozyskować życie wieczne. Nie będą na drodze zbawienia wiecznego, jeśli nie będą wyuczone, jak mają po Chrześcijańsku żyć, jak mają Panu Bogu służyć. Nie dość Rodzicom, nauczyć dzieci swoich, jakim sposobem

mają

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

mają się starać o rzeczy potrzebne do zachowania życia tego śmiertelnego na ziemi, ale powinni ich nauczyć, jakim sposobem powinni się starać o rzeczy potrzebne do otrzymania życia wiecznego w niebie. Tey powinności nie dość czynić, jest to, nie mieć prawdziwej Rodzicielskiej miłości ku dzieciom swoim.

Powinniście tedy Rodzicy dzieci swoje nauczać Chrześcijańskiego życia przez was samych, ile możecie, y ile sami umiecie. A że pospolicie niezdolni jesteście, dać zupełną naukę waszym dzieciom, powinniście drugich uczeńszych prosić, aby oni katechizmu ich nauczyli: a naybarżiej powinniście ich prowadzić do Kościoła, aby tam nauki duchowney słuchały, aby się nauczyły, co mają wierzyć, y czego się spodziewać, y jako mają zasługować na wieczną chwałę, na którą są stworzone. A naybarżiej Rodzicy, o sobliwie Matki pilno powinny postrzegać, aby ich dzieci codziennie rano, y wieczor, przed jedzeniem, y po jedzeniu paćiorki swojej odprawowały: y nie dać im jeść, aż wprzód przeżegnawszy się, paćierz zmowią: a kiedy idąc spać, abo rano wstawszy, będą się leniły paćierz zmówić, to ich y rozga zaciąć: y tak powoli z młodu przyzwyczajają się Pana Boga Stworcę swego chwalić. Wy myślicie im jakie dziedzictwo zostawić: to naybogatsze dziedzictwo jest, bojaźń, y miłość Boga naszego, y żądza, służyć Jemu po wszystkie dni życia swego. To im dobrze w serce wraźcie, a dość bogatemi uczyniliście.

Nie masz nic gorszego, jako złe wychowanie dzieci: ja w tym przekonany jestem na rozumie, że nieskończona liczba Rodziców będzie w piekle za to samo, że złe wychowanie dali dzieciom swoim, że ich nie uczyli bojaźni Bożej, zachowania przykazań Boskich, życia pobożnego, życia Chrześcijańskiego. Proszę was Rodzicy, czego wy nauczacie dzieci swoich, czy pobożności Chrześcijańskiej, czy cnót, y dobrego życia? hymnami. Oto uczyćcie przykładem swoim, złorzeczyć, przeklinać, swarzyć się, djabłów wspominąć,

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

minać, gniewać się, kłamać, wszeteczne słowa gadać, mścić się, kraść, upijać się. A niektorzy Oycowie, y Matki nie tylko złym swoim przykładem uczą dzieci swoje Pana Boga obrażać, ale też y rozkazują grzeszyć, gdy ich posyłają do cudzego ogrodu, do cudzey roli, na urwanie owoców, na skoszenie cudzey sianożęci, na przyniesienie cudzych snopków: Wyсылając ich na pańszczyznę naprzykład zboże młócić, to im przykazują, worki, kieszzenie zbożem nasypać, y kryjomo do domu przynieść: a choćby nie rozkazali. Rodzicy, gdy sami synowie tego się domyślą, y ukradkiem zboża przyniosą, tego Ociec, abo Matka nie zgani, y owszem ochotnie przyjmie, y pochwali. Izaliż tacy Rodzicy nie czynią synów, abo corek swoich złodziejami? Izali tym sposobem postępując, na ich szyję powrozu nie kręcą? O Oycowie, o Matki, nie rodzicami, ale zabojcami jesteście dźiatek swoich! jako mowi, S. Cypryan: *Perdidit nos aliena perfidia, parentes sensimus parricidas.* Na sądzie Boskim powstaną dzieci wasze przeciwko wam, żeście im doczesne życie dawszy, na życiu wiecznym zabili.

Z tychże fundamentów, dla tychże przyczyn wynika druga obligacya, abo powinność Rodzicielska, nie tylko dźiatki swe wieść do enoty, do życia Chrześcijańskiego, ale też, gdy one w czym wykroczą, gdy co zbroją, to ich napomnieć, y skarać, nie z gniewu, nie z przeklęctwem, ale z Rodzicielskiej miłości: bo kiedy Ociec, abo Matka z gniewem, y z przeklęctwem napomina, y karze synów swoich, takie napominanie bynamniey nie poprawuje wykraczających synów, y owszem gorzemi czyni. Przykazuje Pan Bog Rodzicom, aby oni napominali synów swoich, y dla nich rozgi nie żalowali; ale to każe czynić bez zlorzecenstwa, bez przeklęctwa, po Oycowsku, y po Macierzyńsku ich odwodząc od grzechu, od obrazy Boskiej, napominając ich, ażeby się bali Pana Boga, ażeby nie stracili duszy swojej.

Te to są powinności wasze Rodzicy! dobrze je poymuycie, y pamiętaj-

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

miejcie! idźcie tu o zbawienie nie tylko dźiatek waszych, ale też y was samych. Dzieci wasze wiele się mogą przyłożyć abo do zbawienia waszego, abo do potępienia, według wychowania ich, S. Paweł Apostoł mowi 1. *Tim. 2. W. 15. Niemąsta zbawiona będzie przez rodzenie dźiatek, jeśli trwała w wierze, y w miłości, y w świątobliwości z trzeźwością,* y do tego dźiatek nauczyła, y w to je wprawiała. Bądźcież Rodzicy pilnemi w wychowaniu dźiatek, abyście z nich wieczną pociechę w niebie mieli w chwale wiekuistej, którą nam Syn Boży, stawszy się Synem ludzkim, wyśłużył życiem, męką, y śmiercią swoją.

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

Były gody Mażeńskie w Kanie Galilejskiej, wezwan też był y JEZUS. *Joan. 2.*

O Mażeństwie.

JEZUS Chrystus Zbawiciel świata znaydował się na weselu Oblubieńców Kana-Galilejskich: przez co nam dał znać, że gotów jest bywać na weselach Chrześcijańskich, byleby tylko był na nie zaproszony. Y na tym to zawisło szczęście mażeńskie, mieć JEZUSA przytomnego na swym weselu. Zkąd to, tak wiele mażeństw nie-szczęśliwych? bo nie zapraszają małżonkowie na swoje gody Chrystusa. JEZUS Chrystus przynosi błogosławieństwo, y szczęście do wszystkiego stanu: On sam tylko mażeństwa Chrześcijańskie może uczynić szczęśliwemi.

Oycowie, y Matki, słuchaycie pilno tey nauki duchowney! wam jest wielce ona potrzebna, y pożyteczna. Podobno doznaliście nieszczęścia w waszym mażeństwie: bo na wasze wesele nie zaprosiliście JEZUSA. Przynamniey teraz bądźcie ostrożniejszemi, y mędrze-

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

y mędrszemi, kiedy wasze dorosłe dźiatki stanowiącie, jeżeli chcecie, ażeby ich postanowienie było szczęśliwe, staraycie się zaprosić Pana JEZUSA na ich weselne gody.

Y wy Państwo młode, izali oczami waszemi nie napatrzyliście się na nieszczęśliwe małżeństwa? Jaka jest różnica między małżeństwem szczęśliwym, y między śladem nieszczęśliwym! Małżeństwo szczęśliwe to jest, które JEZUS przytomny błogosławi: małżeństwo nieszczęśliwe jest, w którym się JEZUS nie znajduje. Chcecie, ażeby przy waszym postanowieniu był Pan JEZUS, y waszemu małżeństwu pobłogosławił, mieycież te dwie dyspozycye, które Pana JEZUSA zwabiają na wasze gody małżeńskie, y na błogosławieństwo Jego zasługują. Pierwsza jest: ażebyście przyjmując Sakrament małżeństwa, to jest, wzajemnie sobie ślubując wiargę, y miłość małżeńską, byli w stanie łaski Boskiej: powtórę: abyście tę łaskę Boską zachowali. Y te to dwie rzeczy czynią szczęśliwe małżeństwo za błogosławieństwem JEZUSOWYM.

P U N K T I.

DO godnego przyjęcia Sakramentu małżeństwa Chrześcijańskiego, te trzy przestrogi, y kondycye konieczne są potrzebne. Naprzód: dobrą uczynić elekeyą, abo wybranie dożywotniego przyjaciela. Powtórę: gorąco prosić Pana Boga, ażeby temu wybraniu, tej elekcyi pobłogosławił. Potrzebie: starać się, być w łasce Bożej przez przyjęcie Sakramentu pokuty, y Eucharystyi, to jest: Komunii S.

Co do pierwszego: że mającemu wolą wstąpić w stan święty małżeński, wprzód trzeba uczynić dobre wybranie dożywotniego przyjaciela; tego nas sam rozum uczy: y poganie, y niewierni to czynią, ażeby spokojne, y wygodne pożyście mieli: a daleko barżiej Chrześcianom tę roztropność, y uwagę mieć potrzeba: bo każdego Chrześcianina ta jest powinność, ażeby we wszystkich akcyach, y sprawach swoich po Chrześcijańsku się obchodził, y urząd dobre-

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

dobrego Chrześcianina na sobie nosił; nim się tedy nierozzerwanym węzłem małżeńskim zwiążesz, trzeba dobrze uważać, y poznać, jeżeli z tym przyjacielem, którego obierasz, możesz po Chrześcijańsku żyć, y urząd dobrego Chrześcianina sprawować. Są bowiem tak swawolne, y rozpustne dziewczki, także młodźiani tak rozpustni, tak nieubożni, cholerycy, dziwacy, że trudno z niemi w współczesnym życiu, zgodę, y miłość Chrześcijańską zachować. Obierając tedy dożywotniego przyjaciela, uważaj dobrze, jeżeli z nim będziesz mógł żyć aż do zgonu życia swego po Chrześcijańsku? a jako możesz żyć po Chrześcijańsku z człowiekiem rozpustnym, swawolnym, wszetecznym, pijanicą, cholerykiem, zabojcą, złodziejem? toż mowić o niewieście, jako możesz żyć po Chrześcijańsku z żoną choleryczną, swarliwą, dziwaczką, chcącą nad mężem panować, niegospodarną, pijaczką, rzeczy domowe do karczmy wynaszzającą.

Macie Rodzicy, y Synowie w Pismie Świętym piękny przykład w Abrahamie dobrego obierania Oblubienicy dla Syna swego Izaaka. Gdy Syn Izaak samyślał postanowić się, Ociec jego Abraham przyzwał do siebie naysławniejszego, y nayswieńszego Sługę swego, y onego przez Boga żywego zaklął, ażeby poszedł z podarunkami do Mezopotamii do miasta Haran, gdzie mieszkało potomstwo Nachora Brata Abrahamowego; ażeby tam obrał Oblubienicę Boga się bojącą, dla Syna swego Izaaka: nie chciał bowiem żenić go z żadną z cerek Chananeyskich, iż pogankami były, y prawdziwego Boga nie znały. Co Sługa ten uczynił, y przyprowadził dla Izaaka Rebekę świątobliwą, y nadobną Panienkę, Cerkę Batuelę Syna Nachora Brata Abrahamowego, a Siostrę Labana, Gen: 24.

O jak wielu takich Rodziców jest, którzy nie idą za mądrym przykładem Abrahama; gdy żenią Synów swoich z cerkami Chananeyskimi, to jest: z cerkami, które nie znają prawdziwego Boga, y nie służą Mu, z cerkami Beliala rozpustnemi, które nie ma-

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

ją znajomości Boga, Wiary, Chrześcijańskiej, pobożności, y innych cnot, z których nie spodziewać się, żeby były dobre, pobożne, y przykładowe gospodynie. Te to są córki Chanańskie, które nie miały dobrego, uczciwego, świętego wychowania, z któremi pilno wystrzegać się potrzeba, łączyć się nierozwagłym związkiem dożywotniey przyjaźni.

Czemu Abraham nie chciał obrać dla Syna swego Izaaka żadney, z cerek Chanańskich, ale posłał Slugę swego do Mezopotamii gdzie mieszkali krewni jego, aby tam wybrał oblubienicę dla Syna jego? bo tam mieszkali Chwalcy prawdziwego Boga, a w Chanańskiej ziemi byli bałwochwalcy: przez co nam naukę daje, iż gdy idzie o dożywotne postanowienie z którym przyjaćielem, najpierwszy wzgląd powinien być na religią, na cnotę, na pobożność przyjaciela, z którym się ma łączyć. Nie trzeba się uwodzić dostatkami fortuny, bogactw, dobrego mienia, albo bogatym posagiem, ale trzeba patrzeć na cnotę, na poczciwość, na pobożność oblubienicy, bo to jest fundamentem dobrego pożycia: jeżeli tego fundamentu nie masz, daley nie postępuy. Jeśli tedy Rodziczy kochaćcie dziatki wasze, nigdy nie żeniecie synów swoich z takimi oblubienicami, które nie są dobrze wyćwiczone w wierze, y w pobożności Chrześcijańskiej; ani cerek waszych wydawajcie za tych, którzy nie są dobrymi Chrześcijanami, którzy nie po Chrześcijańsku żyją. Ten młodzian jest czerstwy, mocny, dobrze się mający, ale rozpustny, swarliwy, przeklinający się, rad się bawiący w karczmie, pijanica, złodziej: nie wydaway Oycze za takiego carki twojej, jeżeli ją kochasz: bo byś ją nieszczęśliwą na całe życie uczynił, ale szukay dla niej innego oblubienicy, któryby był dobrym Chrześcijaninem, uczciwie w bojaźni Bożej wychowanym, jeżeli nie chcesz, a żeby carka twoja cały wiek swoy pędziła w ustawicznym smutku, y utrapieniu, y jeżeli nie chcesz sam potem żałować, żeś był przyczyną ustawicznego nieszczęścia corce twojej, przez nierozwagne obranie dla niej złego męża.

A żeby

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

A żeby ta elekcyja, to obranie się powiodło, trzeba przez modlitwę uciekać się do Boga: y ta jest druga przestroga potrzebna do dobrego przyjęcia Sakramentu małżeństwa. Częstoć nie powodzą się małżeństwa, bo nie czynią rekursu do Boga, nie uciekają się do Boga: Szukają sposobow, y środków ludzkich, lecz wszelkie zabiegania, y starania ludzkie nie mają dobrego powodzenia bez pomocy Boskiej. Chcąc ożenić syna, albo wydać carkę, o jak wiele Oycze zażyłeś przestrog, zabiegow, starania, a czemuś zapomniał najpotrzebniejszey przestrogi do dobrego pożycia, uciekać się do Boga. Abo nie wiesz, co napisał Mędrzec Pański *Prov. 19. W. 14. że dom, y bogactwa dają się od Rodzicow, żona zaś mądra, y rostopna właśnie od Pana: a Domino autem proprie uxor prudens.* Toć dobra żona jest dar Boży: o ten tedy dar trzeba Pana Boga prosić. Widzicie tak wiele nieszczęśliwych małżonkow, y małżonek: małżonek utyskuje na swoją małżonkę, żona na swego małżonka, y winę na samych siebie zwalają, że nie dobrego przyjaciela obrali: własną rostopnością tego dokazać nie można, to jest, właśnie dar Boży żona dobra, y rostopna: o ten dar trzeba było prosić Pana Boga.

Drugi Mędrzec Pański Syracides, albo Syn Syrachy *Ecc. 26. W. 3.* mowi: *Pars bona mulier bona, in parte timentium Deum, dabitur viro pro facili bonis.* Częstką dobrą, jest żona dobra, ta częstka jest tych, którzy się Boga boją, y daje się mężowi za dobre uczynki. Żona tedy dobra, cnotliwa, jest dobrą częstką, dobrym działem, chciałbyś y ty takię części, takiego działu: ale Mędrzec mowi, że ten dział, ta częstka jest bojących się Boga: a maszże ty tę bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości *Prov. 1. W. 7.* Jeśli nie masz, a jakże ty pretendujesz mieć tę częstkę, której Pan Bog nie zwykł dawać, tylko tym, którzy są przerażeni bojaźnią Bożą. Mędrzec Pański przydaje, że tę bogatą częstkę, to jest: dobrą żonę daje Pan Bog w nagrodę dobrych uczynkow: *dabitur viro pro facili bonis.* A gdzie

T2

twoje

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

twoje dobre uczynki! Wszystkie twoje młodzieńcze lata były zaszczone grzechami: przeto nie dziwuy się, że tobie Pan Bog tej cząstki nie dał, która dana bywa w nagrodę dobrych uczynków, w nagrodę świątobliwego życia młodzieńczego.

Trzecia przestroga, y kondycya na otrzymanie błogosławieństwa Boskiego, jest ta: pojednać się z Bogiem przez Sakrament pokuty, y przyjąć Przenajświętszej Kommunii, nim oblubieńcowie do ślubu przystąpią: Bo Sakrament małżeństwa, jest w liczbie Sakramentów żywych, to jest: trzeba być w stanie łaski Bożej przystępującym do Sakramentu małżeństwa: Kto do ślubu przystępuje w stanie grzechu śmiertelnego, ten nowy grzech popełnia, a ten świętokradzki: y ztąd to bywają nieszczęśliwe małżeństwa: bo im Pan Bog w niełasce Boskiej zawartym nie błogosławił. Ażebyście tedy oblubieńcowie ufzli tego nieszczęścia, za czasu przed ślubem oczyszcicie dusze wasze przez rozgrzeżenie Kapłańskie w trybunale pokuty świętej, pojednać się wprzód z Bogiem, a potem do ślubu w łasce Boskiej przystąpić: a tak otrzymanie błogosławieństwa Boskiego na spólne pożycie w zgodzie, y w miłości Chrześcijańskiej.

P U N K T II.

Przyjawszy łaskę Bożą, która jest przywiązana z zasług Chryściovych do Sakramentu małżeństwa, to jest: do ślubu małżeńskiego, trzeba ją zachować. Ta łaska Boska jest nieodzaczanym skarbem, którego potrzeba pilnie strzedz, żebyśmy go nie zgubili. Widziemy wiele takich małżeństw, które z początku były dobre, szczęśliwe, zgodne, spokojne, a potem w nieszczęśliwe się obrociły: co tego jest za racya? nie insza jest, tylko ta, że małżonek, abo małżonka, abo też oboje nie zachowali łaski Bożej przy Sakramencie ślubu małżeńskiego daney. Gdy ta łaska Boska się straci, niepochybnie co niemiara nieszczęścia w małżeństwo się naciśnię.

Trzy

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

Trzy rzeczy są potrzebne do zachowania łaski Boskiej przy ślubie daney. Wzajemnie się kochać, wzajemnie jeden drugiego niedoskonałości, y przywary znać, potrzeć: wzajemnie się pobudzać do cnoty, do Chrześcijańskiego, y pobożnego życia.

Co do pierwszego: S. Paweł Apostoł często mężów napomina: *Małżonkowie, kochaycie żony swoje. Ephes. 6. W. 25.* Nie mowi tu Święty Apostoł o miłości cielesney, która z pożądliwości, y z namigtności pochodzi, ale mowi o miłości formowaney na wzor, y modelusz miłości Chrystusa Pana, którą ma Chrystus ku swojej Oblubienicy Kościołowi swemu. *Kochaycie, prawi, mężowie żony swoje, jako y Chrystus ukochał Kościół, y samego siebie wydał zań.* Miłość cielesna nie długo trwa: bo ta pochodzi z namigtności: jak miłość namigtność, mija y miłość: Co gruntowniejszego Pan Bog przez swego Apostoła małżonkom przykazuje: On im przykazuje miłość, która pochodzi z rozkazania Boskiego, y która zawsze trwa, jako y przykazanie Boskie jest zawsze trwające.

Jako Pan Bog przykazuje mężom, ażeby kochali żony swoje, tak też żonom przykazuje, *ażeby były podległe, poddane mężom swoim, jako Panu.* Słyszycie prawo Boskie na was ferowane, harde niewiasty, które chcecie nad mężami panować: wam przykazano być poddanymi mężom, a nie panować nad niemi: tego wam domagać się, jest to, wywracać porządek od Boga postanowiony. W porządnym małżeństwie nie masz ani Pana, ani Pani: oboje rozkazują, oboje są posłuszni, y wszystko się czyni z serca, z miłości wzajemney; między małżonkami powinna być doskonała jedność, toż powinien chcieć, y nie chcieć jeden, co y drugi, a to wszystko czyniąc według woli Bożej w przykazaniach Jego wyrażoney.

Kiedy miłość jest gruntowna, ufundowana na miłości Chrystusowej, łatwo niedoskonałości jeden drugiego zność będą: y ta jest druga dyspozycya potrzebna do zachowania łaski Bożej przy ślubie daney. S. Paweł ogłasza, że małżeństwo nie bywa bez krzyż-

ków.

Na Niedzielę drugą po trzech Krolach.

kow, bez utrapienia: *tribulationem carnis habebunt hujusmodi*, 1. Cor. 7. W. 28. toć nie można zachować się w małżeńskim stanie spokojnie, y szczęśliwie, y nie można zachować łaski Sakramentu małżeństwa, jeśli nie jest gotów jeden drugiego znosić. Koniecznie potrzeba, ażeby mąż znosił przywary, y niedoskonałości żony, a żona męża. 1. Petri 3. W. 7. S. Piotr Namieślnik Chrystusow każe mężom znosić niedoskonałości żon swoich, wyrządzając im uczciwość, jako słabszemu naczyniu; częstokroć jednak bywa, że mąż bywa niecierpliwszy, nie nie chcąc znosić. Jak to nieprzystoja y przed Bogiem, y przed ludźmi obmierza rzecz jest, kiedy mąż, koryby miał być żony swojej obrońcą, y protektorem, to on jest jey największym utrapicielem, y mordercą! Nad to okrucieństwo czy może być większe, jako kiedy mąż ufając siłom swoim, trapi kreaturę Boską za się słabszą, która nie na furię jego nie może odpowiedzieć, krom smutnego wzdychania, y gorzkich łez.

Wszyscy Chrześcianie powinni są jeden drugiego znaszać: bo bez tego żadne towarzystwo, żadne zgromadzenie stać nie może: a daleko barźiej tę cierpliwość powinni mieć małżonkowie, bez ktorey żadne towarzystwo nie może się zachować, y utrzymać. Jakie to jest towarzystwo, gdzie nie masz jedności, gdzie ustawiczne są skargi y swary? Ztąd sąsiadzi się gorszą, y daremnie usiłują ich przywieść do zgody. Izali to nie jest żywy obraz piekła, gdzie ustawiczna jest zwada między djablami? ustawicznie się wadzić, ustawicznie być w rosterkach, izali to nie jest poprzedzone piekło?

Jako niezgodne małżeństwa są nieszczęśliwe, tak zgodne, zopolne, y spólną miłością zjednoczone, są szczęśliwe, y błogosławione, kiedy małżonkowie wzajemnie się pobudzają do cnoty, do pobożności, do Chrześcijańskiego życia: y ta jest trzecia kondycja potrzebna do zachowania łaski Sakramentu małżeństwa. Nayprzedniejszy koniec społecznego postanowienia jest ten, ażeby mąż żenie, żona mężowi dopomagała do zbawienia, ażeby w utrapieniu wzajemnie

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

wzajemnie jeden drugiego cieszyli, w szczęściu społecznie się radowali, w ciężarach jeden drugiemu dopomagali, społecznie się napominali do bojaźni, y miłości Bożej, do nabożeństwa, y przykładnego życia, ażeby społecznie zyskiwali, co jest potrzebnego do zachowania życia, a osobliwie do otrzymania królestwa niebieskiego, aby tu będąc złączeni na ziemi węzłem miłości małżeńskiej, byli złączeni w niebie w wiekistej chwale, ażeby jeden za drugiego się modlili, w chorobach, przypadkach spólnie się ratowali, usługowali. Y na tym to Chrześcijańskie małżeństwa zawisły: przez to od pogańskich małżeństw różnią się.

Bo jakieby nieszczęście było małżonków, tu w czasie być złączonemi, a tam na wieki być rozłączonemi! Mąż na wieki będzie wysławiał chwałę Pana najwyższego, z Aniołami świętymi, a żona w piekle wyć będzie z djablami przekłętymi: abo też opak: żona weźmie w niebie nagrodę cierpliwości swojej, a mąż w ognich piekielnych będzie gorzał na ukaranie swego pijactwa, popędliwości do gniewu, rostyrow, bicia, kaleczenia. Zbawicielu świata JEZU Chryste, proszę Cię, przez gorzką mękę twą, nie dopuść, ażeby małżeństwa Chrześcijańskie miały tak nieszczęśliwy koniec, ale raczy niech to mają szczęście, ażeby ci, którzy byli wespół złączeni na ziemi, wespół też w niebie wychwalali Ciebie z Aniołami, y ze wszystkimi Świętymi w błogosławionej wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

Przyszedł do JEZUSA Rotmistrz, prosząc Go: Panie, sluga moy leży w domu paralizem ruszony. *Matth. 8.*

O powin-

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

O powinnościach Panow, y Slug.

Dzisieysza Ewangelia wystawuje nam przed oczy dobrego Pana, y dobrego Slugę. Ten Rotmistrz Ewangeliczny prawdziwie jest dobrym Panem, który kocha Slugę swego, ubolewa nad jego ciężką chorobą, a usłyszawszy o wielkiej mocy Chrystusa Pana nad wszelkimi chorobami, udaje się do niego z pokorną prośbą, upraszając Go, aby raczył uleczyć, y uzdrowić Slugę jego ciężką chorobą utrapionego. Sluga też tego Rotmistrza prawdziwie jest dobry, y wierny, godny uzalania, y politowania u Pana swego, który o nim daje świadectwo chwalebne, że był doskonale podległy woli Pańskiej: bo prawi, *gdy ja rzekę słudze memu: idź tam, y idźcie: czyni to, y czyni.*

Właśnie tedy dziś pora jest, przestrzedz Panow, y Slug o ich powinnościach: w wielkim są błędzie Panowie, którzy rozumieją, że żadney powinności nie mają, tylko, ażeby im służono. Błąd to jest: bo ich słudzy oraz są Slugami Boskiemi: przeto Panowie są obligowani, y powinni mieć staranie, aby słudzy ich, oddawali cześć, y służbę Bogu powinna. Nie mniej też słudzy są w błędzie, którzy służą tylko z potrzeby na utrzymanie życia doczesnego, a nie myślą o tym, że służąc Panu ziemskiemu, są obowiązani służyć Panu niebieskiemu, ażeby wysłużyli krolestwo niebieskie. Dla tego mam wolą nauczyć dziś Panow y Slug, jak mają obchodzić się po Chrześcijańsku y ci, y owi, każdy według stanu swego.

P U N K T I.

Wielki to jest błąd Panow, rozumieć, że ich słudzy są im powinni, a oni w niczym nie byli powinni Slugom swoim. S. Paweł inaczej was, Panowie, naucza *Coloss. 4. W. 1. Panowie, co sprawiedliwego, y słusznego jest, oddawajcie Slugom, wiedząc, że y wy macie Pana w niebie.* Uważajcie dobrze Panowie te słowa Apostoła Świętego, że wy powinni jesteście Slugom swoim, a to z sprawiedliwo-

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

ści, y z słuszności: że wy macie jednego Pana zarowno, jako y słudzy, a ten Pan pospolity wszystkim jest, Pan niebieski, którego urażacie, jeśli wy nie oddawacie Slugom swoim, co jest sprawiedliwego, y słusznego. Słudzy wasi mają dwa przymioty: pierwszy jest, że są Slugami Boskiemi; drugi, że są Slugami waszemi. Patrzcież, co wy powinni jesteście Slugom waszym, y ile są oni Slugami Boskiemi, y ile są Slugami waszemi.

Wasi słudzy są pierwey Slugami Boskiemi, niż waszemi, są barżiej Slugami Boskiemi, niż waszemi: przeto powinniście mieć staranie, aby oni pierwey, y barżiej służyli Bogu, niż wam. Do służenia Bogu dwóch rzeczy potrzeba: naprzód: trzeba umieć, jako mają służyć Bogu, powtore: czynić to, co Pan Bog rozkazuje. Przeto Panowie powinni się starać, ażeby słudzy ich, poddani, czeladź, byli wyuczeni służyć Bogu, y przykazania Jego chowali. Jak wielu jest takich Panow, którzy ani wiedzą, jakiej religii, jakiej wiary są ich słudzy, y poddani? Kiedyś Slugę na służbę swoją przyjmował, jak wieleś pytania zażył: Kto, z kąd, jaki, czy zdrow, czy silny, jakich rodziców, &c. a o religii jego pytać się, y na myśl tobie nie przyszło. Izali Pan nie odpowie Bogu, jeżeli jego Sluga, poddany, nie jest wyuczony w Wierze Świętej? Oy ciężko odpowie, y da Panu Bogu ścisły rachunek, że zaniedbał poddanych swych wyuczyć, co potrzeba do zbawienia. Choćbyś się pytał sam twego Slugi, poddanego, czy umie paćierz, czy wie, co do zbawienia należy: y gdybyś sam go nauczył prawa Boskiego, niebyś nie uczynił nad powinność swoją: ale przynajmniej obligowany, y obowiązany jesteś, dać czas słudze, y poddanemu twemu, iść do Kościoła, wysłuchać Mszy Świętej, kazania, nauki duchowney: obligowany jesteś Panie, Slug, poddanych twoich, czeladź wysyłać do Kościoła, y staranie mieć, jeżeli oni ugeśzczają do Kościoła, jeżeli nauki duchowney słuchają, y jeżeli ją poymują: nie zawadzi ich co Święto się spytać, czego się w Kościele nauczyli? Nędzni poddani,

U

którzy

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

ktorzy gnięćcie w niewiadomości rzeczy potrzebnych do zbawienia, czemu nie przychodźcie do Kościoła, tambyście się nauczyli, co macie wierzyć, y co czynić? Oniby odpowiedzieli: że nasz Pan nie pozwala tyle czasu, żebyśmy mogli iść do Kościoła, y tak długo się tam bawić. O Panowie, Panowie! y rozumiećcie, że za to Panu Bogu nie odpowiecie! Oy ciężko odpowiecie: ten sam grzech jest dostateczny do waszego potępienia: ten sam grzech wam zamknie wrota do nieba.

Nie dość tego, Panowie, gospodarze, trzeba jeszcze wam mieć staranie, ażeby waśi słudzy, waśi poddani, wasza czeladź, zachowali prawo Boskie. Wy się rano, y w wieczor modlicie, codziennie podobno Mszy Świętej słuchacie; to dobrze czynicie: ćwiczyć się w dobrych uczynkach, w tym was chwale; y czy już dość tego? y czy już przez to dość czynicie waszey powinności? Oy jeszcze nie: bo wy macie domową czeladź, za którą macie Panu Bogu odpowiedzieć. Wy się modlicie, a wasza czeladź nie modli się: wy czynicie dobre uczynki, a czeladź zła: za to samo ciężko Panu Bogu odpowiecie: bo wy Panowie, pod sumnieniem obligowani jesteście, wszelkiego dokładać starania, aby Pan Bog przez waszą czeladź był pochwalony, aby przykazania Jego były od nich zachowane.

Wszyscy Oycowie Święci, oobliwie Chryzostom, y Augustyn, nauczają, iż, co Biskup jest w Kościele, tym gospodarz, y gospodyni są w domu swoim. Biskup powinien być Pasterzem czuynym nad trzodą Chrystusową; gospodarz także, y gospodyni powinny czuć nad czeladką swoją, którą im Pan Bog polecił: bo za nią rachunek Panu Bogu dadzą. *S. Aug. in Ps. 50. Regite domos vestras, regite filios vestros, regite familias vestras. Quomodo ad nos pertinet, in Ecclesia loqui, sic ad vos pertinet, in domibus vestris agere, ut bonam rationem reddatis de his, qui vobis sunt subditi.* Rządzcie, prawi, domami waszemi, rządzcie synami, y corkami, rządzcie czeladź

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

dźią waszą: bo jako do nas Biskupow, mowi Święty Biskup Hipponencki, należy nauczać w Kościele, tak do was należy nauczać w domu, abyście dobry rachunek oddali najwyższemu Panu za tych, ktorzy są wam poddani.

Święty Karol Borromeus Arcy-Biskup Medyolański *in Concilio Mediol. 3. tit. 17. de his, que ad Sacramentum matrimonii pertinent.* Naucza, y przykazuje gospodarzom, ażeby pilne oko, y staranie mieli, jeżeli ich czeladź, y poddani codziennie rano, y w wieczor modlą się, jeżeli w dzień Święty idą do Kościoła, jeżeli cześćto się spowiadają, komunikują? jeżeli dni święte święcą?

Pytam się was, gospodarze, y gospodynie, ktorzy tu przytomni jesteście, powiedźcie mi, jaką czeladź, jakich poddanych macie? czy nie zwadliwych, przysięgaczow, przeklinających się, kłameow, pijanic, rospuśtnikow, wszetecznych w mowie, w żartach? a jedoak wy na to nie dbacie, tego im nie ganiacie, nie napominacie, nie karzecie! na was to wszystko się zwali: co oni złego czynili, to wszystko na sądzie Boskim, Panom przyczytają.

A co mowić o tych Panach niesprawiedliwych, ktorzy sługom swoim rokazują niegodziwych rzeczy, ktorzy każą tego, abo owego zbić, okaleczyć, tego, abo owego najachać, zrabować, sąsiadowi łaskę skość, bydłę okaleczyć, abo y zabić, krzywdy swojej się pomścić. O jak ci obciążeni znaydą się na sądzie Boskim! wszystkie grzechy sług, y poddanych, są grzechy Panow, za ktore karani będą.

To takie są powinności Panow ku sługom, ku poddanym swoim, ile oni są słudzy Boscy: posłuchaycie jeszcze, Panowie, co wy powinniście tymże sługom, ile oni są sługami waszemi.

Naprzod: Panowie powinni z sługami postępować łagodnie w miłości Chrześcijańskiej, y Oycowskiej. Tę obligacyą na Panow kładzie Święty Paweł Apostoł, do nich tak mowiąc *Ephes. 6. W. 9. A wy Panowie także się zachowaycie z sługami waszemi, odpuszczając*

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

jąc im pogrozki, wiedząc, iż y ich, y wasz Pan jest w niebiesiech: a nie masz u niego względu na osoby. Uważcie dobrze Panowie wasz naprzód powinność, którą na was kładzie Apostoł, abyście świadczyci sługom swoim, czeladce, poddanym oycowski affekt, a nie surowo z ustawiczną groźbą z niemi postępowali. Powtore: uważcie, czym grozi surowym, y nazbyt groźnym Panom Apostoł? Oto im grozi gniewem tego, który jest y ich, y waszym Panem.

To prawo Boskie przez Apostoła promulgowane oczywiście gwałcą ci Panowie, którzy są niecierpliwi, w ustawicznej są cholere, nie im się nie podoba. Rzeczcie: moy sługa jest nie dobrze, nie czyni tak, jako ja każę: a ja się cię pytam: a ty czy jesteś dobrym Panem? czy jesteś dobrym sługą Boskim? Rzeczysz: izali się nie godzi napomnieć sługę, który się zapomina, który nie czyni, co każę, który odważnie odpowiada: tak jest, godzi się napomnieć, y pałając sługę, ale kiedy? natenczas, kiedy on obraża Pana Boga; czego ty nie czynisz: godzi się pałając, ale to czynić potrzeba z miłości, nie z gniewu, nie z cholery, nie z popędliwości: godzi się pałając sługę, ale też y ty, Panie, powinienes być cierpliwym, a ty ustawicznie jesteś niecierpliwym, cholerycznym, pełnym żółci, y chciałbyś, żeby sługa twoy uprzedził rozkazanie twe, y wrożył o woli twojej.

Druga obligacya, abo powinność Panow ku sługom, y czeladce swojej, jest, im dodawać wszystkiego, czego im potrzeba. Dajesz szkapie, bydłciu, psu, co potrzeba, a nie masz dawać człowiekowi tobie służącemu? Pismo święte Prov. 31. W. 10. wychwala mocną niewiaścę, pilną gospodynią, że wszyscy jey domowi *ut sibi sunt duplicibus*, przyodżiani są we dwójce: że nawet w nocy rano karmiła czeladź: *de nocte surrexit, deditq, pradam domesticis suis, & cibaria ancillis suis*. A u was czeladź głodna, odarta, y prawie naga! a jednak domagać się ich usług, roboty. A największe Panowie powinni mieć staranie, o sługach swych, kiedy oni choruja.

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

rują. Robili oni, pracowali dla was, będąc zdrowi, słuszną tedy rzecz jest, ażebyście im wszelką wygodę uczynili, kiedy są choremi. Czy nie widzicie, że to mieysce, gdzie sługa wasz chory leży, jest bardzo niewygodne? czy nie widzicie, że o nim nikt nie ma żadnego starania? nie ma czego jeść, y pić. Y także to sługę waszego chorego opuszczacie? nie sługę, nie! ale samego Chrystusa opuszczacie, który w osobie sługi waszego, złożony chorobą leży, y ratunku potrzebuje: bo cokolwiek członkowi Chrystusowemu, jakim jest sługa wasz chory, świadczycie, abo nie świadczycie, to samemu Chrystusowi świadczycie, abo nie świadczycie: Sługę waszego chorego opuszczacie, Chrystusa opuszczacie!

Trzecia obligacya Panow ku sługom, ku czeladzi swojej, jest ta: aby Panowie wiernie oddawali im jurgielt zmowiony. Uczyniliście Panowie z niemi kontrakt, powinności im wiernie słowa dochować, y dotrzymać. Posłuchaycie samego Boga, co wam w tej mierze przykazuje Levit. 19. W. 13. *Non morabitur opus mercenarii tui apud te usq, mane*. Nie zatrzymasz u siebie zapłaty najemnika twego aż do jutrzejszego poranku: y na drugim mieyscu Deut. 24. W. 14. *Nie zatrzymasz zapłaty ubogiego, y potrzebnego, ale tegoż dnia oddasz mu nagrodę pracy jego przed zachodem słońca: bo ubogi jest, y tym żywi duszę swą: ażeby nie wołał przeciwko tobie do Boga: y tak poczytano tobie będzie za grzech*. Widzicie, jakiey pilności Pan najwyższy domaga się od Panow ziemskich w wypłaceniu jurgieltu zmowionego najemnikom swoim? O jakże Panowie powinności się bać pomsty Pana najwyższego, do którego tak wiele rzemieślników, tak wiele najemników ukrzywdzonych, o zatrzymaną przez tak wiele miśięcy, a podobno y lat, płatę ze łzami wołają!

A coż mówić o tych Panach, którzy sługom swoim każą płacić z swego jurgieltu za to, co w domu zginęło, abo się zepsowało. Szukają pretextow wytrącenia im z jurgieltu, y to im uchodzi na ziemi:

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

ziemi: bo Pan ma powagę, mocny jest, a służący musi temu podlegać: bo nie może się oprzeć. Lecz na tamtym świecie, wszystko opak się odmieni: natenczas Pan niesprawiedliwy dobrze przyplaci za ukrzywdzenie czeladzi swojej.

P U N K T II.

PRzełożywszy Panom powinności ich ku sługom swoim, słuszną też rzecz jest, y sługom przełożyć, y ich nauczyć, co też oni powinni są Panom swoim. Słuchajcież słudzy, służebnice, domowi, poddani, Pawła S. was nauczającego, jako się wy maćie sprawować z Panami waszemi. Oto on, abo raczey Duch Święty przez usta jego tak was naucza *Epbes: 6. W. 5. Słudzy, posłuszni bądźcie Panom wedle ciała, z bojaźnią, y ze drżeniem, w prostocie serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jakoby ludziom się podobając, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc z serca wolą Bożą, z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, to odniesie od Pana choć nie wolny, choć wolny.*

Ile słów, tyle nauk: *Słudzy, bądźcie posłuszni Panom:* to pierwsza obligacya, pierwsza powinność sługi, być Panu posłusznym. Przeciwnie tey powinności grzeszą ci słudzy, którzy są uparci w zdaniu swoim, którzy nie za pańską wolą idą, ale za swoją: którzy nie to czynią, co Pan każe, ale, co sam chce.

Druga powinność sługi jest, być posłusznym *z bojaźnią, y ze drżeniem.* Przestępują tę powinność ci słudzy, ci poddani, ci domownicy niebaczni, którzy głośniey przed Panem mówią, niż sam Pan; którzy hardzie, zuchwale Panu odpowiadają: Gdyby sługa, poddany, skromnie, cicho, z należytą pokorą Panu odpowiadał, toby Pana ujął za serce, y gniewby jego ubłagał. Jeżeli Pan jest winien, że się irytuje, że się gniewem rozpala; daleko jest winniejszy sługa, że hardemi słowy Pana do cholery pobudza.

Trzecia obligacya sługi jest, służyć Panu *w prostocie serca,* to jest: z dobre-

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

z dobrego affektu, z uprzejmą chęcią, nie swego pożytku, ale Pańskiego szukając.

Czwarta powinność sługi jest, ni w czym Pana nie oszukiwać, pilno strzedz, y zachowywać dobra jego, ażeby co nie zginęło, abo nie zepsowało się z szkodą pańską. Te wszystkie powinności wyraża Paweł Święty 1. *Timoth. 6. W. 1.* mówiąc: *Słudzy, którzy są pod jarzmem, niech rozumieją Pany swoje być godne wszelkiey czci, y poszanowania, aby imię Pańskie, y nauka nie była bluźniona: A którzy mają Panom wiernych, (to jest: Chrześcían) niech onemi nie gardzą, iż są bracia; ale tym więcej niech służą, iż są wierni, y umiłowani, którzy tegoż dobrodziejstwa są uczestnikami. Tego nauczay, y napominay. Tit. 2. W. 9. aby słudzy Panom swym byli poddani, żeby się im we wszystkim podobali, nie odmawiając, nie oszukując, ale we wszystkim dobrą wierność pokazując, aby u wszystkich ozdobili naukę Zbawiciela naszego Boga.*

Słudzy, czeladko domowa, poddani, czy tak wy Panom waszym służycie, jako tu opisał Paweł Święty. Paweł Święty chce po was, abyście we wszystkim poddani, to jest: posłuszni byli Panom waszym; a wy częstokroć sprzeciwiać się Panom swoim y w słusznym rzeczach! S. Paweł przykazuje wam, ażebyście się starali, *we wszystkim przypodobać się Panom swoim:* a wy czy tak się sprawujecie we wszystkich zabawach waszych? S. Paweł wyciąga po was, abyście się Panom nie sprzeciwiali, a wy jak często sprzeciwiać się woli ich. S. Paweł przykazuje wam, ażebyście wiernie Panom waszym służyli, abyście ich ni w czym nie krzywdzili, abyście dobro Pańskie zachowali, a sobie rzeczy Pańskich nie przywłaszczali, y nie sobie, abo dla drugiego z rzeczy pańskich nie brali, ani chleba, ani soli, ani zboża, ani z potraw, ani z napoju, ani żadney rzeczy.

Rzeczcie mi: że stan wasz służebniczy, jest pracowity, przykry, trudny, nigdy odpoczynku nie mający, lecz pamiętajcie na naukę Świętego Pawła wyżej przełożoną, a prace wasze wam przedstawia

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

stałą być przykreml. Służcie Panom cielesnym; (mówi Apostoł) *w prostości serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jakoby się ludźmi podobając, ale jako służycy Chrystusowi, czyniąc z serca wolą Bożą, z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, weźmie od Pana zapłatę tak nie wolny, jako y wolny. Jaka tedy wam powinna być pociecha, robić, pracować dla Boga! wypełniać wolą Boską. Wy pracujecie dla zysku waszego, ażebyście na jurgielt zarobili, a oraz podobacie się Bogu, wolą Boską czyniąc, który was na ten stan puścił, abyście sobie, y Panom waszym zarabiając na chleb, sobie zarobili na wieczną w niebie zapłatę.*

Boże wszechmogący, Boże miłosierny, daj tę łaskę tak Panom, jako y sługom, ażeby tak świątobliwie każdy według stanu swego Tobie Panu najwyższemu służyli, ażeby na tę samą w niebie nagrodę zasłużyli, którą Ty sam jesteś, Boże największe dobro nasze: któremu niech będzie cześć, y chwała na wieki wieczne.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

Wzruszenie wielkie stało się na morzu.

Matth. 8.

O cierpliwości w utrapieniu.

Nawałność opisana w dzisiejszej Ewangelii, jest to figura, sbo wyobrażenie życia ludzkiego na ziemi. Terazniejszy życie nasze pospolicie bywa skolatane nawałnością różnego utrapienia, które Pan Bog dopuszcza na nas dla słusznych przyczyn. Mówi Święty Paweł Apostoł 1. *Thess. 4. W. 3. Ta jest wola Boża poświęcenie wasze, to jest: abyście świętymi byli. A że chce Pan Bog, abyśmy świętymi byli, przeto dopuszcza na nas różne utrapienia, bo*

z nich

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

z nich możemy wielki pożytek brać na poświęcenie nasze, to jest: na pomnożenie w nas łaski Bożej poświęcającej. Coż mamy czynić w utrapieniach naszych? Oto czynimy to, czego Pan Bog po nas wyciąga w uciskach naszych, ażeby one obrociły się na dobro nasze, na poświęcenie dusz naszych. A czego Pan Bog po nas wyciąga, ażebyśmy profitowali, to jest: abyśmy duchowny pożytek odnieśli z ucisków naszych.

Oto naprzód od nas wyciąga, ażebyśmy uciski nasze znosili cierpliwie, powtórę: bez szemrania, potrzeby: statecznie, y z wytrwaniem, poczwarte: wesoło, y z radością. Tego to po nas Pan najwyższy żąda, ażebyśmy z naszych ucisków wieczny pożytek odebrali.

P U N K T I.

Zada Pan Bog, y przykazuje nam, abyśmy uciski nasze cierpliwie znosili. Na czym ta cierpliwość zawisła? Oto na tym, ażebyśmy we wszystkich utrapieniach, y uciskach naszych, pokornie się poddawali pod wolą Bożą. Tego nas naucza Święty Paweł Apostoł 2. *Cor. 6. W. 4.* mówiąc: *We wszystkim jako służycy Boży stawmy nas samych w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w rażeniach, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w niespaniach, w pościach, &c.* Bez tej cierpliwości, która nie co innego jest, tylko pokorne poddanie się pod wolą Bożą, wszystko to, cokolwiek cierpim, nam jest nie pożyteczne na pozyskanie nieba, ale raczej szkodliwe: bo przez niecierpliwość zaciągamy nowy grzech, przez co zasługujemy na większą karę Boską: a tak z jednego złego maluskiego, przemijającego, z jednego na pozór tylko złego, z którego mogliśmy wielkie odnieść pożytki, czynimy prawdziwe, y największe złe.

Ta jest uwaga, y reflexya złotoustego Doktora Świętego Jana Chryzostoma, który *homil. 3. in 2. ad Thessal.* mówi: Jeden nieprzyjaciel

W

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

jaćiel przez swoje prawne figle wydarł ci majątność, drugi nastąpił na twój honor, sławę, onę łżąc przez kalumnie, potwarzył: ten cię obciąża powagą swoją, ow wyrywa twoje dobro, któreś z pracą zebrał: tak zewsząd obciążony, y rzeczesz się być nieszczęśliwym! Poczekay, mowi ten Święty Oćiec, nie kwap się z twoją odpowiedzią: twoje szczęście, jest w ręku twoich: od ciebie zawisło być szczęśliwym, abo nieszczęśliwym. Z jedneyże materyi rzemieślnik dobry uczyni pigmą, y nadobną statąg, abo insze naczynie: a partacz cale ją zepsuje: tak utrapienia, ućiski, choroby, prześladowania, jak one zniesiesz, takim cię uczynią, abo szczęśliwym, abo nieszczęśliwym: jeśli je ćierpliwie, zgadzając się z wolą Bożą, zniesiesz, szczęśliwym, bo podobającym się Panu Bogu cię uczynią; a jeśli niećierpliwie te ućiski będziesz przyjmował, przymnożą ci grzechow, a zatym y nieszczęścia. Dobrze tedy są ućiski, utrapienia z ćierpliwością przyjęte, y zniesione; bo nas nabawiają łaski Boskiey, y pomnażają chwałę w niebie. Uważcie dobrze, na jaką pochwałę u samego Boga, y na błogosławieństwo Jego zastużył ćierpliwością swoją Job Święty, który jednego dnia straciwszy Synow swoich, y Corki, tegoż dnia wyrzuty z calej substancyi, nie uwiodł się jaką niećierpliwością, ale w tych przeciwnościach adorował Boga, dziękował dobroci Jego, mówiąc: *Pan dał, Pan wziął: tak się jemu podobało, jako Panu: Niech Imię Jego będzie pochwalone!* Toto ćierpliwość! toto cnota, godna upodobania Boskiego!

Kto zaś te krzyżyki, które Dobroć Boska na nas spuszcza, niećierpliwie przyjmuje, ten więcej sobie złego czyni, aniżeli mu uczynił nieprzyjaciół: bo nieprzyjaciół wydarł mu dobra doczesne, znikome, a on niećierpliwością swoją wydziera z serca swego łaskę, y miłość Bożą: nieprzyjaciół odejmuje mu honor, sławę ziemską; a on niećierpliwością swoją odbiera sobie honor, y chwałę, którą miał mieć w niebie: bo przez niećierpliwość powstaje na Boga, staje się nieprzyjacielem Jego, wdaje się w pęta szatańskie. Jeśli

tedy

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

tedy czartow z niećierpliwości wspominając, rozumiesz, że to czart otrzymał od Boga, ażebyś te ućiski ćierpiał, jako niegdys czart prosił pozwolenia od Boga na utrapienie Joba, to ty nad czartem się pomściy: taka pomsta pozwolona jest: wolno mścić się nad czartem! A jakże się masz mścić nad czartem? ćierpliwie znosząc dolegliwości, y utrapienia. Jeśli je niećierpliwie będziesz znaszał, jeżeli z niećierpliwości sam w sobie będziesz się gryzł, turbował, to ty tą niećierpliwością sprzeciwiasz się Bogu, czego czart chce, a ty przez to jemu radość sprawujesz. Jeśli przeciwnym sposobem w ćierpliwości zachowujesz duszę swoją, jeśli w utrapieniu twoim ućiekasz się do Boga, jeśli Oycowską Rękę Jego ciebie začínającą mile całujesz; o! natenczas nad nim się mścisz, y zasmucasz go; bo wszystkie jego zamysły ruinujesz, y wywracasz, które jego zamysły nie insze były, tylko ciebie zgubić.

Zaden człowiek rozumny nie powinien tego czynić, co mu jest niepożyteczne, a daleko barżiej tego nie powinien czynić, co mu jest szkodliwe. Pytam się cię, niećierpliwy człowiecze: co tobie pomoże w utrapieniu twoim samemu się gryść, miewać się, żonę, y dzieci twe trapić, które nie były okazyą twego nieszczęścia? Czy przez tę gryzotę umniejszyłeś swego nieszczęścia? czy przez to wypłaciłeś swe długi? czy przez to nagrodziłeś sobie podjętą szkodę? bynamniey. Pewna tedy rzecz jest, że żadnego pożytku nie masz z twojej niećierpliwości, y owszem przez swoją niećierpliwość wielką sobie szkodę czynisz: bo przez niećierpliwość traćisz łaskę Bożą, y owo upodobanie, które miał Bog w tobie, kiedyś bez grzechu był. Na coż tedy przydawać złe do złego, a to jeszcze takie złe, które jest największym nieszczęściem człowieka: czy może bowiem być większe nieszczęście człowieka, jako mieć na się Boga rozgniewanego?

P U N K T II.

Wa

Powto-

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

POwtóre: Pan Bog wyciąga po nas, ażebyśmy utrapienia, ućiski znosili bez mruczenia. Jak Pan Bog mruczeniem się brzydzi, znać to z straszney kary ludu Izraelskiego, który od szpiegow swoich dowiedziałwszy się, że w ziemi im od Boga, obiecaney mieszkali ludzie mocni, y olbrzymiskiey urody, onych się przelegszy, mruczeń poczał: Czemuśmy nie pomarli w Egipcie? y day Boże, żebyśmy pomarli na tey puszczy! y niech nas Pan Bog nie prowadź do tey ziemi, którą nam obiecał, ażebyśmy nie poginęli mieczem, a żony, y dzieci nasze żeby nie były wzięte w niewolę. Tym mruczeniem do takiego gniewu Pan Bog jest pobudzony, że chciał wszystkich wytrącić: y pewnieby do tego przyszło, gdyby się Moyses nie wstawił za niemi. Dał się Pan Bog Moysesowi przebłagać, że nie wygubił całego narodu Izraelskiego, *Num. 14.* Mruczycieli jednak wszystkich śmiercią na puszczy skarł. *Sluchaycie samego Pana Boga tamże X. 28.* mówiącego: *Pokiż ten lud niebożny mruczy przeciwko mnie? idź Moysesu do nich, a Imieniem moim Boskim powiedz im: Żyje ja, mówi Pan, jako mrucząc przeciwko mnie mówiliście, tak uczynię wam. Na tey puszczy będą leżały trupy wasze. Wszyscy, którzy policzeni jesteście od dwudziestu lat, y daley, a mruczełiście przeciwko mnie, nie wnidziecie do ziemi obiecaney, krom Kaleba, y Jozuego. Dzieci zaś wasze, o których mówiliście, że w niewolę zabrane będą, wprowadzę do ziemi miodem, y mlekiem płynącej, która się wam nie podobala. Trupy wasze będą leżały na puszczy: Synowie wasi będą się błagać po puszczy przez lat czterdzieści, na ukaranie grzechu Oyców ich, aż zgniją trupy wasze na puszczy: y tak się stało.*

Tak straszną pogroźką Boską czy przestraszyły się serca Izraelitów? czy oni poprzestali od mruczenia? bynajmniej. Oto Synowie z pokolenia Lewi, Kore, Daten, y Abiron, nie kontenci z postanowieniem Boskiego, ażeby oni usługowali Kapłanom Synom Aaronowym, zbuntowali innych dwieście pięćdziesiąt mężów, którzy

napiera-

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

napierali się być y oni Kapłanami zarowno, jako y Synowie Aarona. Lecz skoro z kadzielnicami przyszli ofiarować Panu, ziemia się otworzyła, y żywych pożarła z żonami, z dziećmi, y z całą ruchomością ich: a tych dwieście pięćdziesiąt mężów ogień wyszedłszy od Pana, wszystkich pożarł. *Num. 16.*

Nie dość tego: jeszcze nazajutrz zgromadźwszy się Izraelitowie, mruczeń, y wołać na Moysesza, y Aarona poczęli, mówiąc: Wy zabijacie lud Pański; a gdy tumult coraz większy powstawał, Moyses, y Aaron uciekli do przybytku Pańskiego, y tam na ziemię padli, a Pan Bog spuścił ogień na owych buntowników, y mruczycieliow, których czternaście tysięcy, y siedmset popalił, y więcejby ich ogień pożarł, gdyby Aaron, na rozkaz Moysesza, stanawszy między umarłemi, y żywemi, Pana Boga nie przebłagał, ofiarując Mu wonność kadzenia za lud ginący. *Ibid.*

Y na te straszne przykłady zapatrował się Święty Paweł Apostoł pisząc *1. Corint. 10. X. 10.* *Nie mrucźcie, nie szemrzyćcie, jako nie-ktorzy z Izraelitom szemrali, y poginęli od Zatrąciela, y Burzyciela.*

Jeszcze Święty Apostoł toż samo powtarza: *Nie szemrzyćcie więcej.* Kiedy w waszych dolegliwościach wy szemrzećcie; wasze szemrania, mruczenia krzywdę czynią Boskiej Opatrzności. Te mruczenia, te szemrania są przeciwko Oycu waszemu niebieskiemu, który nie przestaje was kochać, y o was pieczę, y staranie mieć. Nie odstraszam was od tego grzechu szemrania, strasznemi przykładami kary Boskiej nad szemrzącemi, którem teraz przywiódł z Pisma Świętego: nie mówię o gniewie Boskim przeciw szemraczom, ale jedynie tylko przypominam dobroć Boską: ta sama jedna racja: że Bog jest dobry, powinna pohamować wszelkie nasze szemrania. Y natenczas, kiedy Bog na was przepuszcza przeciwności, Bog was kocha: y dla tego przepuszcza na was utrapienia, przeciwności, że was kocha. Kiedy na spowiedzi uskarżać się przed Kapłanem Namieśnikiem Chrystusowym, mówiąc: w przeciwnościach moich szemra-

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

szemrałem, uważcie dobrze, że szemranie jest wielki grzech, a jednak Pan Bog dobroć swoją okazuje, kiedy przez absolucyę Kapłańską wam ten grzech odpuszcza. Znowu tedy z Świętym Pawłem powtarzam: Nie szemrzycie na Oycę waszego, na Oycę najlepszego, który wam okazuje tak wiele świadectw dobroci swojej.

P U N K T III.

POtrzećcie chce Pan Bog, abyśmy przeciwności nasze, cierpieli z dotrwaniam. Trafia się często, że człowiek Chrześcijański pobudzony przykładem Pana JEZUSA, y Świętych Bożych, osobliwie Męczenników, którzy tak wiele dla Pana JEZUSA cierpieli, y on odważa się na wszystkie przeciwności z miłości ku JEZUSOWI, który z miłości ku nam tak wiele dla zbawienia naszego cierpiał; lecz gdy te przeciwności dłużej trwają, y z czasem nie ustają, owa piękna rozolucya, cierpieć dla Chrystusa, upada, człowiek słękniewszy się w cierpieniu, opuszcza się w przedświątę swoim, y poddaje się naturze swojej skażonej: przez co jak wielką sobie szkodę czyni? jak wiele opuszcza okazji do zasługi na pomnożenie łaski Bożej na ziemi, a w niebie chwały wiecznej. O jak wieleby zebrał skarbów w niebie, gdyby trwał w pierwszej rezolucyi! A jeśli jeszcze przyćmiewa nastąpi niecierpliwość, y owę zasługę straci, na którą był zarobił pierwszą cierpliwością. Jeśli Pan Bog, Chrześcjaninie, nie przestaje cię trapić, chłostać, ćwiczyć, znak to jest, że nie przestaje cię kochać. Bądź pewny, że cię Bog kocha, kiedy jako Syna zaćnia.

Za co opuszczasz pierwszą rezolucyę, jak najwięcej cierpieć dla Chrystusa? Izali sama Wiara Święta nie pociąga nas do cierpienia? Wszak poczuwamy się, że jesteśmy grzesznymi? a Wiara nas uczy, że każdy grzech powinien być skarany albo na tym, albo na owym świecie: czy nie pożyteczniej nam, podeymować karę na ziemi, niżeli ją odkładać po śmierci? Zadziwmy się dobroci Boskiej nad

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

nad nami! Wie Pan Bog, żeśmy wiele, y ciężko zgrzeszyli: wie, że jeszcze nie dość cierpieliśmy według proporcji grzechów naszych: a zatym P. Bog przepuszczając na nas utrapienia, chce nam odpuścić karę daleko sroższą inszego życia, niżeli te małe krzyżyki ponosić, przez które gładźmy grzechy według kary. Poznajmy tedy dobroć Boga naszego ku nam, który przez te utrapienia czyści dusze nasze. Czego nam żąda naybarżycy Zbawiciel nasz pełen dobroci ku nam, jeżeli nie tego, abyśmy na wieki w niebie zbawieni byli? na ten bowiem koniec Syn Boży, stał się Człowiekiem, na ten koniec tak wiele cierpiał, y tak okrutną śmierć podjął, aby nas w niebie zbawił: napisano zaś *Apoc. 11. W. 27.* że nie zmazanego nie wnidzie do nieba. My jesteśmy zmazani grzechami, a Zbawiciel chce nas oczyścić, abyśmy weszli do nieba: a czymże nas oczyści? cierpliwością w utrapieniach: *in patientia vestra possidebitis animas vestras.* Nie trzeba tedy ustawać w cierpliwości, w poposzeniu krzyżów, y owszem prosić trzeba Pana Boga, aby w nas dzieło swoje skończył, to jest: aby poty nas przeczyszczał, aż staniemy się całe oczyszczeni, y piękni w oczach Boskich. Spuśćmy się na Boga, y pod Jego świętą wolą poddajmy się: On nas kocha, On wie, co nam jest pożyteczno, a zatym nie ustawajmy w cierpliwości, w uciśkach, które w wieczne pociechy się odmieniają.

Alc rzeczećcie wy: kiedy te utrapienia skończą się? ja odpowiadam: natenczas się skończą, kiedy Bog zakończy to wszystko, do czego Jego miłość pociąga na poświęcenie nasze. O jakież ztąd ma być utrapionym pociecha! jakie ztąd możemy wziąć lekarstwo, na uleczenie, y zagojenie wszystkich naszych niespokojności, pomieśzania, turbacyi, tęsknot, niecierpliwości.

S. Paweł Apostoł *Hebr. 12. W. 2.* animując Chrześcjan do cierpliwości, im za wzor, za przykład wystawuje Chrystusa Pana, mówiąc: *Przetoż złożywszy wszelaki ciężar, y grzech, który nas zwsząd obciążał, przez cierpliwość bieżmy do boju, który nam jest za-*

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

łożony, patrząc na JEZUSA Przodka, y Dokonczyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą; y siedzi na prawicy Majestatu Bożego. Uważajcież tedy tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie, abyście nie ustawali, osłabiawszy na duszach waszych. Boście jeszcze się aż do krwi nie zastawiali, walcząc przeciwko grzechowi, a zapomnieliście pociechy, która do was, jako do synów mówi: Synu mój, nie zamiedbuj karności Pańskiej, ani ustawaj, gdy cię On strofuje. Abo wiem kogo Pan kocha, tego karze, y biczuje każdego Syna, którego przyjmuje.

Dwoch tu rzeczy naucza Chrześcian Paweł Święty, zachęcającich, aby trwali w cierpliwości: naprzód powiada, iż nie masz skuteczniejszego sposobu nie ustawać w cierpliwości, jako zapatrować się na JEZUSA Chrystusa, który będąc Bogiem wiecznej chwały, tak wiele za nas cierpiał aż do śmierci. Jakoż zaprawdę nam Chrześcianom, którzyśmy się na Chrście Świętym zaciągnęli pod Chorągiew Chrystusową, czy nie byłaby wielka hańba, ustępować z placu bitwy, na ktorej Wódz nasz Chrystus tak odważnie walczy? Powtore Święty Paweł mówi: *jeszczeście się do krwi nie zastawiali, walcząc przeciw grzechowi*: ktoremi słowy daje znać, że każdy Chrześcianin powinien być gotów, życie swoje łożyć, y krew swoją przelać za Chrystusa. A gotowie jesteście umrzeć za Chrystusa, kiedy tak małego utrapienia dla miłości Jego, nie chcecie znosić? Nie ustawaj tedy w cierpliwości twojej, ale zdobądź się na nową odwagę, wszystko dla Chrystusa cierpieć, poki się Bogu podoba, nie przepisując mu prawa: że tę, a tę przyjmie afflikcyą, abo utrapienie: abo poty będzie cierpiał do tego, a tego czasu: bo toby było wydzierać Panu Bogu prawo panowania nad nami.

PUNKT IV.

Nie dość Chrześcianinowi utrapienia, ktore Pan najwyższy nam dopu-

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

puszcza; cierpliwie, bez szemrania, z dotrwaniem ponosić, ale też trzeba one wesoło znosić. Taka była cierpliwość Apostołów Świętych, o których Pismo Święte świadczy, że będąc od żydów zbić o to, że JEZUSA opowiadali, z weselem z placu morderstwa odchodzili, radując się, że stali się godnemi dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywość cierpieć. *Akt. 5. W. 41.* Taka była cierpliwość w niezliczonych Męczennikach, którzy z radością okrutne morderstwa, y samą śmierć za Chrystusa podejmowali.

Czemu to tak wesoło cierpieli Święci Apostołowie, y Męczennicy? Dla tego, bo wiedzieli cenę, y zasługę cierpliwości. Jakoż w samej rzeczy, kiedy Chrześcianin ma większą przyczynę prawdziwej radości, jako natenczas, kiedy widzi siebie samego na drodze otrzymania odpuszczenia grzechów swoich, kiedy widzi, że Bóg podaje mu sposób oczyszczenia sumnienia swego, kiedy staje się uczestnikiem miłości Chrystusowej.

Wielu takich ludzi jest, którzy się radują z tego, coby ich zasmucić miało, y smuć się z tego, coby ich rozweselić miało. Wesołą się z honorów, z godności, z bogactw: czy nie raczy z nich trzebaby się smuć: gdyż one bywają zrodłem grzechów y wiecznego potępienia. Naprzeciw smuć się z utraty dobr, z chorob, y innych przeciwności: czy nie raczy radować się przynależało, gdyż te przeciwności otwierają nam niebo.

Panie JEZU, daj nam cierpliwość w uciskach naszych, ażebyśmy z Tobą cierpiawszy na ziemi, z Tobą też w niebie krolowali.

KAZANIE

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

Podobne jest krolestwo niebieskie człowiekowi

Na Niedzielę piątą po trzech Królach.

kowi siewającemu dobre nasienie na roli swojej. *Matth. 13.*

O przysiędze.

Gospodarz niebieski Bog nasz siewa dobre nasienie na roli serc naszych. Przez to dobre nasienie rozumiem wszystkie sposoby, które nam Pan Bog daje do pozyskania zbawienia wiecznego, y do poświęcenia dusz naszych. O jak wiele między nami y w nas ten Gospodarz zasiał wybornego nasienia? to jest: jak wiele nam dał sposobów, któremi byśmy mogli zostać świętymi, y miłymi w oczach Boskich? On nas na Chrście Świętym obmywszy Krwią Syna swego, ozdobił łaską poświęcającą, y przyjął za synów, y dziedziców królestwa niebieskiego. Gdyśmy podrośli, y do rozumu przyszli, On łaskami swemi rozum nasz oświecał, wolą do dobrego zapalał: kiedy z ułomności ludzkiej w grzech jakiegoś wpadamy, On na spowiedzi świętej znowu nas do łaski swej przypuszcza, y Ciałem swoim w Eucharystyi karmi. On każdemu stan swoj nazna- czył, y według każdego stanu obfitych dodaje łask, aby każdy święte życie wiodł. A któryż stan jest sposobniejszy do świętego, y Bogu miłego życia, jako wasz, ziemianie, rolnicy, rzemieślnicy, którzy bez żadnej folgi, bez odpoczynku, y odetchnienia, ustawicznie robicie, pracujecie już na się, już na Panów swoich. Nie masz żadnego z was, któryby nie mógł zostać świętym, a to wielkim świętym! Gdybyście Chrześcianie najmiłsi, starali się wasze prace, trudy, y wszystkie akcye, y zabawy poświęcać, y przyjemni Bogu czynić, kierując je do Boga, y z zasługami Chrystusowemi one łącząc; o jakbyście wielkimi świętymi, y Bogu miłymi zostali.

Lecz nieprzyjaciół przychodzi, y siewa swoy kłopot. Co to za kłopot? między ludźmi wieyskimi zwyczajny kłopot bywa od nieprzyjaciela pośiany, pijaństwo, przysięganie, zwady, swary, kradzież,

Na Niedzielę piątą po trzech Królach.

dzież, y inne występki, które dobrą pszenicę Chrześcijańskiego życia tłumią, y duszę. Długaby rzecz była na jednym kazaniu na wszystkie te wieyskie grzechy nastąpić: biorę tylko jeden, a ten pospolity wieśniakom, kupcom, y rzemieślnikom, to jest: krzywo-przysięstwo, albo daremne przysięganie. Ten to jest najgorszy między wami kłopot: daj Boże wyrwać go z roli serc, y usł waszych.

P U N K T I.

Co jest przysięga?

Exodi 20. V. 7. Pan Bog przez Moyżesza dając ludowi Izraelskiemu przykazania, tak drugie swe przykazanie przełożył: *Nie będzie brać Imienia Pana Boga twego nadaremno: bo nie będzie miał Pan za niewinnego tego, któryby brał Imię Pana Boga swego darmo.* Przedtym sam tylko jeden najwyższy Kapłan wymawiał wielkie Imię Boskie, y to raz tylko. Trzeba zaś wiedzieć, że między Izraelitami dwa były Imiona, które znaczyły Boga. Z tych dwóch Imion pierwsze nazywało się Imię wielkie: y toto Imię samemu jednemu najwyższemu Kapłanowi godziło się wymówić raz. *Imię Jego* (mowi Psalmista Pański *Pf. 110. V. 9.*) *jest Święte, y straszne:* przeto usły naszemi nie powinny być mowione, tylko na wychwalenie y błogosławienie Jego: *Święty, Święty, Święty Pan Bog Wszechmogący, który był, y który jest, y który ma przyjść.* My w pa- cierzcu najpierw prośim Pana Boga: *święć się Imię Twoje:* to jest: niech będzie pochwalone, uwielbione, ubłogosławione Imię Boskie we wszystkich naszych sprawach, zabawach, y pracach od wszy- stkiego stworzenia, przez co dajem znać, że gorąco pragniemy, aże- by wszystkie stworzenia łączyły się do chwaleń Imienia Boskiego.

Przysięgać jest to, brać Boga, albo kreatury Jego na świadectwo, że to jest prawda, co mowim, albo, co obiecujemy. Nie godzi się nadaremno brać Pana Boga, albo kreatury Jego na świadectwo: bo wyraźnie tego nam Chrystus zakazał, mowiąc *Matth. 5. V. 34.* *Sły-*

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

szeliście, iż powiedziano starym: nie będziesz krzywoprzysięgał; ale oddasz Panu przysięgi twoje: a ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali, ani na niebo, gdyż jest Stolica Boża, ani na ziemię, abowiem jest podnożkiem Nog Jego, ani na Jerozalem, abowiem jest miastem wielkiego Krola, ani na głowę twoją będziesz przysięgał, abowiem nie możesz uczynić jednego włosa białym, albo czarnym.

Z tym wszystkim jednak nie zawsze jest zakazana przysięga: są takie okazy, w których przez przysięgę oddaje się Bogu cześć, y honor. Tak Święty Paweł na świadectwo bierze Boga, mówiąc Galat: 1. W. 20. *A co wam piszę, oto przed Bogiem, że nie kłamam.* Dawid także 3. Reg: 1. W. 17: przez Pana Boga swego przysięgał, że nie kto inny, ale Salomon Syn Betsabei będzie krował, y on usiadzie na tronie Ojca swego. Sam nawet Pan Bog Ps. 109. W. 4. *poprzysięgał, y nie będzie tego żałował,* to jest: rzecz ta jest nie odmienna, że Ty Mefsyasz, którego Ojciec przedwieczny miał zesłać na ziemię, *jestes Kapłanem na wieki według porządku Melchizedecha,* to jest: że Chrystusowa Ofiara pod osobami chleba y wina, nie ustanie aż do skończenia świata.

Ażeby zaś godziło się przysięgać, y żeby przysięga kierowała się na chwałę Boską, powinna mieć te trzy kondycye, które sam Pan Bog przepisuje u Jeremiasza Proroka c. 4. W. 2. mówiąc: *Przysięgasz: żyje Pan, w prawdzie, y sędzie, y w sprawiedliwości.* Każę tedy Pan Bog przysięgać, naprzód *w prawdzie,* bo w kłamstwie żadną miarą nie godzi się przysięgać. Powtórę: *in iudicio,* to jest z rozsądkiem, z uwagą, dobrze rzecz zważywszy, y rostrząsnąwszy: nie godzi się też przysięgać w rzeczach nizeczemnych, w rzeczach małej wagi. Trzecia kondycya dobrej przysięgi, jest, przysięgać: *in iustitia,* w sprawiedliwości. Co się zachowuje natenczas, kiedy człowiek wystrzega się nie przysięga potwierdzać, coby nie obracało się na chwałę Bożą, y na pożytek bliźniego.

PUNKT

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

PUNKT II.

Różne grzechy zakazują się przez to przykazanie: Nie będziesz brat Imienia P. Boga twego nadaremno.

Zaczynam naprzód od krzywoprzysięstwa, które jest zawsze wielkim grzechem. Krzywoprzysięstwo jest to, przysięga potwierdzać, że to jest rzecz prawdziwa, którą wiesz, że jest fałszywa; albo opak, kiedy pod przysięgą twierdzisz, że ta rzecz jest fałszywa, którą wiesz, że jest prawdziwa. Naprzykład mówisz: Ja za pewne twierdzę, y to przysięga potwierdzam, że Piotr był na tym miejscu, y tam kradzież popełnił, a ty wiesz, że Piotr ani był na tym miejscu, ani żadney kradzieży nie popełnił: to ty jesteś krzywoprzysięzcą. Abo *é contrá:* mówisz: Ja twierdzę, y to pod przysięgą zeznawam, że Piotr nie był na tym miejscu, y żadney kradzieży nie popełnił; a ty wiesz, że Piotr był na tym miejscu, y kradzież popełnił: to ty jesteś krzywoprzysięzcą. Krzywoprzysięstwo jest barzo wielkim grzechem: bo krzywoprzysięzca chce, ażeby Bog, który jest istotną Prawdą, approbował jego kłamstwo: co jest, chcieć znieszczyć Boga, wyzuć Go z mądrości, z umiejętności, y wiadomości w wszystkich rzeczy: jest to chcieć, aby Bog, który nie może kłamać, kłamał, który nie może żadnego oszukiwać, ażeby oszukał, świadcząc fałszywie. Nawet y prawdę z przysięgą mówiąc, możesz być krzywoprzysięzcą. Naprzykład: daymy to, że prawdziwie Piotr ukradł jaką rzecz u sąsiada; a ty o tym nie wiedząc, y owszem przeciwnie trzymając, przysięgasz, że on ukradł: to ty krzywoprzysięgasz.

Ten grzech krzywoprzysięstwa częstokroć miesza się w obietnicach przysięgą stwierdzonych, kiedy obiecując co komu, nie masz woli wypełnić obietnicy, a jednak ją przysięgą stwierdzasz. A naybarżey ten grzech naypospolitszy jest, między rzemieślnikami, y kupcami: rzemieślnik obiecuje wystawić robotę na ten termin,

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

min, y to przysięga stwierdza; a tego, co obiecał, nie wykonywa. Kupiec przysięga się, że mnie samemu tak wiele, y tak wiele kosztuje. Na co moy kochany Pana Boga wzywasz na świadectwo! wszak samo sumnienie twoje świadczy, że cię nie kosztuje tak wiele, a na coż tak lekce do przysięgi się bierziesz, y Boga obrażasz?

To też przydać potrzeba, że kiedy przez krzywoprzysięstwo twoje, uczyniłeś komu krzywdę, albo szkodę; koniecznie obowiązany jesteś, szkodę bliźniemu nagrodzić. Naprzykład: twoy sąsiad oskarżony był fałszywie przed Sędzią o kradzież, tyś to poprzysięgł; y tak twoy sąsiad jest skarany na ciebie, albo na fortunę, y honor stracił. Niebożę, nie będzie twoy grzech odpuszczony na Sakramentalney spowiedzi, aż sąsiadowi twemu przywrócisz honor, y szkodę nagrodzisz.

Zakazuje Pan Bog przysięgać, albo brać Imię Pana Boga nadaremno: ztąd wniosłem, że chyba w wielkich rzeczach, y sprawach godzi się przysięgać, gdzie idzie o chwałę Bożą, y pożytek bliźniogo: w rzeczach zaś potocznych, y mniejszey wagi, żadną miarą nie trzeba przysięgać. Ztąd grzeszą ci przeciwko temu przykazaniu, którzy dla lada bagateli przysięgają, mówiąc: to prawda, jak Bog na niebie: to prawda, jak słońce świeci: niech ja umrę, jeśli to nie prawda! niech Boga nie oglądam, niech mię djabli biorą, jeśli to nie prawda. Dla Boga! o co tu idzie! o frażkę, o bagatelę, o nie! o to, ażbyś drożey sprzedał, a taniey kupił! Rzeczysz: gdybym nie przysięgał, toby mi nie wierzono. Na to odpowiadam: że przez to bardziej zasługujesz, aby ci nie wierzono: bo jako temu wierzyć, który jest niewierny Bogu swemu? Rzeczysz powtore: ja prawdę mówię. Na to odpowiadam: jeżeli ty prawdę mówisz, to ty nie grzeszysz przeciwko temu przykazaniu, które zakazuje kłamstwa; ale jeśli ty prawdę w potocznych rzeczach mówiąc, potwierdzasz ją przysięgą, to ty grzeszysz przeciwko temu przykazaniu, które zakazuje przysięgi nadarmaney. Rzeczysz potrzebie: gdybym nie przysięgał,

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

sięgał, tobym towaru mego nie rosprzedał. Prożny ten jest pretext. A gdzież u ciebie owa miłość Boga! owa rezolucya! raczey wszystko stracić, niż P. Boga obrazić! Ale powtarzam znówu: prożny to jest pretext. Tak wiele jest kupców Chrześcijańskich, którzy rosprzedawają swoje towary, a przecie nie przysięgają. Sprobuj y ty, wystrzegaj się przysięgi, a obaczysz nad sobą, y nad towarem twoim błogosławieństwo Boże.

Jeszcze jedna okoliczność jest, która przysięgę czyni arcyzłą: a ta jest, kiedy kto przysięga, że źle uczyni. Tak *Marc. 6. W. 23.* Krol Herod przysięgał dać skoczec, choćby prosiła o połowiec krolestwa. *Akt. 23. W. 22.* Czterdziestu mężow między sobą przysięgli ani jeść, ani pić, ażby zabili S. Pawła. *1. Reg. 24. W. 22.* Przysięgał Dawid Nabala skąpego, y nieużytego człowieka zabić. Gdzie trzeba uważać, y dobrze wiedzieć, że byłby nowy grzech, gdyby kto przysięgę swą złą do skutku przywiodł. Tak S. Jan Chrzciciel, nad którego między Synami ludzkimi większy Prorok nie powstał, musiał głowę, y życie stracić, gdy Herod chciał do trzymać swey przysięgi skoczec uczynioney.

Przeciwko temuż przykazaniu Boskiemu nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno; jest ow straszny grzech, na którego samo wspomnienie, zatykaycie uszy, zadrżycie na sercu, którzykolwiek jakiegokolwiek poszanowanie Świętego Imienia Boskiego macie! A ten grzech jest, bluźnierstwo: oszkaradny grzech! Y możnaż mówić co przeciwko Bogu, przeciwko Świętym Jego, mówić to, co zelżywość przynosi najwyższemu Majestatowi Boskiemu! co jest powstawać na Boga, y rebellią podnaszac przeciwko Panu najwyższemu! Y śmieszże mówić, że cię Bog opuścił, że Bog jest niesprawiedliwy, niemilościorny. O straszne bluźnierstwo! Piszą o niektórych głupich, ba szalonych ludziach w gorących pod słońcem krajach, że przeciwko słońcu strzały wypuszczali, które nie słońcu nie szkodziły, ale raczey z gory wracając się, ich samych rażyły.

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

rażily. S. Augustyn in Ps. 9. bluźniercę przyrównywa do człowieka, który pięścią skalę bijąc, siebie samego rania. *Si pugnum in columna ferias, tu lederis.*

Chcecie wiedzieć, jak Pan Bog w Piśmie Świętym przykazał karać bluźniercę? Posłuchajcie samego Boga mówiącego *Levit. 24. W. 16. Ktoby zbluźnił Imię Pana Boga, niech śmiercią umrze, czy on jest obywatelem, czy przychodniem: niech takiego cała gromada ukamienuje.* Jakaż ma być mowa nasza o Bogu! Oto Psalmista Pański daje nam przykład, z jakim affektem, y uczciwością mamy wspominać Boga: *Ps. 91. 6. Jak wspaniałe są dzieła Twoje Panie! Wszyśkoś w mądrości Twojej uczynił: niezbyt głębokie są myśli Twoje! nikt nie dotrze ich.*

Przybliża się do bluźnierstwa y ow grzech tych, którzy niegodnie Imię Boskie w uścicach miewają, którzy to Święte, y czci najsławniejsze Imię barżiej z zelżywością, niżeli z poszanowaniem wspominają. Tacy obrzydli są Bogu, y każdy, który cokolwiek ma bojaźni Bożej w sercu swoim, powinien się brzydzić taką mową, która Święte Imię Boskie bez żadney rewerencyi wspomina. *Ecl. 27. W. 11. Mędrzec Pański mówi, że na taką nieuczciwą mowę, w ktorej często się przysięga, włoży bojącemu się Pana Boga, na głowie powstają, y na taką zelżywość Imienia Boskiego każdyby miał uszy swe zatykać. Loquela multum jurans, horripilationem capiti statuet, & irreverentia ipsius obturatio aurium.* Ponieważ na prawa Boskie nie ludzie nie dbają, trzebaby prawa Cesarzkie, y Krolow Chrześcijańskich do skutku przywieść, które takim profanatorom Imienia Boskiego każą język przekłóć, ażeby te zelżywości Imienia Boskiego ustały.

Straśny to wprowadzić grzech jest krzywoprzysięstwo, straszny grzech bluźnierstwo, y nie trzeba go zcierpieć, jednakże z takim człowiekiem trzeba mądrze postępować: nie trzeba go irytować, gdy jest w cholercie, żeby barżiej nie bluźnił, y nie przysięgał się.

Gdy

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

Gdy tedy masz go napomnieć, poczekay pory, aż go minie cholera, a tak sposobnieyszy będzie do przyjęcia zbawiennego napomnienia.

Nie powinien też jestem zapomnieć inzego rodzaju przysięgi, a ten jest, przekłętwo, y złorzeczenie, złego życząc bliźniemu, albo sobie samemu. Jak szkaradny to jest grzech, puścić się w taką cholercę, że z gniewu nie pohamowanego diabłu oddaje żonę swoją, dzieci swoje, przyjaciela, albo nieprzyjaciela swego, a podczas y siebie samego: Ten grzech pospolity jest nie tylko prostocie, ale też y Panom. Nasłuchać się tych szkaradnych przekłętów: Boday cię wszyscy diabli wzięli! Boday nigdy Boga nie oglądał! Boday z piekła nie wyrwał. Ach dla Boga, co ty myślisz, kiedy usty tak bluźnierskie przekłętwa śiejesz? Co, komu oddajesz? Przyjaciela Boskiego, nieprzyjacielowi Boskiemu! członek Chrystusow czartu przekłętemu! uważ, coby było z tobą, gdyby twoje słowa skutek miały? Toż mowić o inszych przekłętach. Bodaybyś Boga nigdy w niebie nie oglądał! ach postrzeż się, czego bliźniemu twemu życzysz? Bog na to go stworzył, Zbawiciel świata na to zań cierpiał, Duch Święty na to go na Chrzcie łaską swą poświęcił, na to go Pan Bog zachowuje, na to go na spowiedzi oczyścił, na to Chrystus Ciałem go swoim w Eucharystyi karmi, aby on na wieki Boga w niebie oglądał, y kochał Go na wieki ze wszystkiemi Błogosławionemi, a ty tey woli, y żądzy Boskiej sprzeciwiasz się, y chcesz bliźniego twego wyzwać z wiecznego błogosławieństwa! o szkaradny grzechu, jako możesz postać na języku Chrześcijańskiego człowieka.

PUNKT III.

O nałogu przysięgania.

Mędrzec Pański Syracides przestrzega nas wszystkich *Ecl. 23. W. 9. mówiąc: Niech usta twoje nie przyzwyczajają się do przysięgi, y wspomnianie Boga, niech nie będzie ustawiczne w uścicach twoich: często przysięgający, napełniony będzie nieprawością, y nie oddali*

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

dali się od domu jego plaga. Kto często przysięga, tak do przysięgi nazwyczaj się, że ten zwyczaj w nałog poydźcie: a nałog, jako sama natura, rzadko wykorzeniony bywa. Nazwyczaj się przysięgać, y przez to zaciągnął nałog, lecz ten nałog nie wymawia cię od grzechu, y owszem cię winniysz czyni. Nie minie jeden dzień, ktoregobyś dzień, albo dwanaście razy nie przysięgał: to jest: nie minie jeden dzień, ktoregobyś dzień, albo dwanaście razy nie ranił duszy twojej.

O Oycowie, y Matki, w tey mierze naybarzciey powinna wydawać się pieczołowitość wasza w wychowaniu dzieci waszych. Naybarzciey powinniście przestrzegać, żeby dziatki wasze nie nazwyczaj się do przysięgi. O Rodzicy, jak ciężki Panu Bogu oddać rachunek, którzy, cobyście dzieci swoje mieli odwozić, oduczać od przysięgi, to wy ich sami złym swoim przykładem przysięgać nauczacie.

Co się tycze w tey mierze waszych slug, służebnic, jeśli oni są przysięgacze, naprzód ich trzeba raz, y drugi napomnieć, za trzecim razem skarać, a potem, jeśli poprawić się nie zechcą, precz z domu, jako nieprzyjaciół Boskich wyrzucić. Rzeczcie: ale ten parobek, woźnica, jest wierny, pracowity, nam pożyteczny, jak go mamy odprawować? ale nie jest wierny Bogu, ale mówi przeciwko Bogu, a zatym jest nieprzyjacielem Boskim: precz go trzeba rugować z domu.

Nieszczęśliwy jest stan człowieka tego, który zaciągnął nałog przysięgać się: bo taki nie powinien być przypuszczony do przyjęcia Sakramentow, takiemu nie powinna być dana absolucya: bo absolucya w nałogu będącym nie może być dana, gdyż tacy nie mają prawdziwego żalu, y przedsięwzięcia poprawy, którzy w nałogu leżą. Trzeba tedy takiemu, samemu sobie zadawać pokutę, naprzykład tyle razy dyscypliną się uderzyć, albo tyle razy ziemię pocałować, albo tyle groszy, albo szelągów ubogiemu dać, ile razy pobo-

żył

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

żył się, ile razy przysiężesz, ile razy weźmiesz w usta twoje Imię Boskie nadaremno. Potym gdy Spowiednik postrzeże poprawę twoją, natenczas cię Imieniem Boskim rozgrzeszy. Święty Augustyn *Serm. 180.* 307. o sobie zeznaje, mówiąc: w Manichejskim błędzie zostając, codziennie zwykłem przysięgać, a teraz za pomocą Boską nie mi nie masz łatwiejszego, jako nie przysięgać. Day Boże, ażeby wszyscy ten nałog, darmo się bożyć, przelamali, y nigdy ustami swemi Pana Boga nie obrażali.

Spyta się kto z was: co czynić, gdy kto słyży inszego daremnie przysięgającego? Odpowiadam, iż potrzeba pokazać, że to tobie się nie podoba. Bog jest obrażony, Imię Jego Święte jest zelżone, a ty masz to zcierpieć! nie day Boże tego: cobyś za Sługa Boski był, gdybyś o honor Pana swego nie obstawiał? Jeśli masz powagę, zgani to, zgrom przysięgacza, pogroź mu karą: a jeśli nie masz tyle powagi, przynamniey sercem wzdychaj do Boga, oświadczając się, iż się tobie nie podoba ta nieczęść Imienia Boskiego. Staraycie się tedy pilno gospodarze, ażeby po waszych domach nie było słyhać krzywoprzysięstw, bluźnierstw, przekleństw, ale we wszelkich rozmowach waszych, niech będzie mowa wasza taka, jaką Chrystus przepisuje *Matth. 5. W. 37.* Niech, prawi, będzie mowa wasza: jest, jest: nie, nie: a co nad to więcej jest, od złego jest. Wszyscy tedy brzyźdźcie się krzywoprzysięstwem, ohydźcie przekleństwo, przelekajcie się bluźnierstw, a usty waszemi błogosławcie Święte Imię Boga naszego, ażebyśmy Go wychwalali ze wszystkimi Świętymi w błogosławioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

Podobne jest Krolestwo niebieskie ziarnu

Y ażebyście go gorczy-

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

gorczycznemu. Matth. 13.

O Wierze.

ZBawiciel świata przekłada nam Wiare pod podobieństwem ziarna gorczycznego: Co y na drugim miejscu Ewangelii potwierdza Matth. 17. V. 20. *Jeśli będziecie mieli wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczećcie: tej gorze: przejdzie ztąd ondzia, y przejdzie: y nic niepodobnego wam nie będzie.* Ziarno gorczyczne lubo w sobie małe jest, ale ma moc wielką, wnetrzości przenikającą: y ztąd to jest figurą Wiary. Wiara Chrześcijańska w pierwiastkach swoich była małym drzewkiem, liczba wiernych Chrześcian była szczupłą, jako sam Pan twierdzi, *pufillus grex*, maluczka trzoda, lecz potym urosła w wielkie drzewo, którego gałęzie rozciągnęły się po całym świecie. A jestże w nas Wiara Chrystusowa? Podobno wszyscy słuchacze, odpowiecie mi: z łaski Bożej Chrześciane my jesteśmy, wierzym mocno wszystkoto, co Chrystus przez Kościół do wierzenia podał; a ztym jest w nas Wiara. Jeśli w was jest wiara, proszę was z S. Jakubem: *Okazcie mi, y dowiedźcie, że macie wiarę. Jac. 2. V. 18.*

Mam ja wolę na tej nauce duchowney mówić o wierze, y pokazać, jakie ona sprawuje skutki w tych, w których się znajduje. W których się znajduje żywa wiara, ta się okazuje w przygotowaniu serca, w rozporządzeniu Chrześcijańskiego życia, y w ponoszeniu przeciwności według oświecenia wiary: y te to trzy rzeczy przełożę w dalszey mowie.

P U N K T I.

Wlara dysponuje serce. Zdałoby się komu, że pomoc wiary nie jest potrzebna do rozporządzenia affektów serca, gdyż sam rozum od Boga człowiekowi dany zda się być dostatecznym do tego. Wszak bowiem sam rozum dyktuje, że trzeba kochać Boga Stworcę wszystkich rzeczy, nad wszystkie stworzenia: z samego rozumu po-

znawa-

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

znawamy, że Bóg jest nieskończenie wielki, nieskończenie dobry, a ztym godzien nieskończoney miłości naszej: Sam rozum nas uczy, że toby wielką była niesprawiedliwość, przemaszać nad Boga kreaturę jaką, która nieskończenie jest niżej Stworcy swego! A ztym jeśli my tądziem słuchać rozumu, jeśli zechcemy iść za oświeceniem onego, łatwo rozporządzim poruszenia, y affekty serca naszego, ono cale oddając Bogu, y nie nie maszając nad Boga.

Lecz, że rozum ludzki jest przez grzech zaćmiony, y osłabiony, trzeba go oświecić, y zmocnić przez światłość, y pomoc wiary. Słuchajmy tedy pilno tego, czego nas wiara uczy, y chodźmy w światłości, y objaśnieniu tego Boskiego światła.

Wiara zaczyna nas uczyć, y oświecać, poczynając od przekładania nam nayspierwszego, y naywiększego mandatu Boskiego, który ten jest: *Będzieś miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiey duszy twojej, ze wszystkich sił twoich.* Wiara nas upewnia, że miłość Boga, jest to fundamentem Religii Chrześcijańskiej, bez którego nie można spodziewać się zbawienia wiecznego. A kochaszże ty Chrześcianinie Boga z całego serca twego? Czy możesz mówić, że kocham Cię Boże moy, z całego serca mego, które barźiej jest w Tobie zanurzone, niżeli ze mną spojone? Nie rostrząsam teraz przestępstwa tego prawa Boskiego, jeno się cię pytam: czy możesz mówić, że kochasz Pana Boga z całego serca twego, kiedy Pana Boga zapominasz, kiedy Go ani wspomniesz, ani pomyślisz o nim przez cały dzień? Jak wiele dni upływa, których ty ani pomyśliłeś o Bogu. Gdybyś miał miłość Boga, gdybyś Go kochał z całego serca, pewnieby ta miłość przypomniała ci Boga, y podniosłaby serce twoje do Niego. Uczyni tedy mocne. przedsięwzięcie, często o Bogu myśleć. Skoro się ze snu ockniesz, zaraz myśl swoją y serce podnieś do Boga: podziękuy Mu za zachowanie do tego czasu, ofiaruy Mu wszystkie uczynki, y sprawy twoje, łącząc je z zasługami Chrystusa Pana: toż samo ponow przed każdą wig-

kszą

Na Niedzielę szóstą po trzech Królach.

książą zabawą, mówiąc sercem y myślą: y ta moja praca, święć się Imię Twoje! przyjdź królestwo Twój, &c.

Poradź się daley wiary, a ona cię nauczy, że Bóg jest nieskończenie wielki, y wielkości Jego nie masz końca. Wszelka wielkość stworzona, względem wielkości Boskiej, szczupłością, y owszem niczym jest. Tę to ideę o wielkości powinniśmy zawsze mieć. Tać ta jest pierwsza idea, którą nam Religia Święta w myśli, y w sercu wraza. O gdybyśmy onę mieli tak głęboko w sercu nasze wrażoną, jaką miał Dawid Prorok, częstobyśmy z nim wykrzykali: *Wielki jest Bóg nasz, y chwalebny nader! Wielki Bóg nasz, moc Jego jest nieskończona, y mądrości Jego nie masz liczby. Y jestże jaki Bóg tak wielki, jaki jest Bóg nasz? On nieba, y ziemię fundował, y w nich uczynił rzeczy przedziwne!*

Tę ideę o wielkości Boga naszego wrażliwszy w dusze nasze, powinniśmy ztąd wnaszać rż konsekwencye, które wnaszał Dawid Ps. 94. *Przychodźmyż! pokłońmy się Panu naszemu, wychwalamy Boga naszego. Padniemy przed Majestatem Jego, płaczymy przed tym, który nas uczynił: bo Bóg nasz jest Panem wielkim, y Królem wielkim, a my jesteśmy owieczkami pastwiska Jego. On nas stworzył, On zachowuje, On nas karmi, y odziewa: On nas z słońcem oświeca, z ogniem zagrzewa, z wodą chłodzi, z powietrzem oddech daje, y tam daley: a mybyśmy bez Jego daru, w niwecz się obrócili.*

Wiara nauczywszy nas o wielkości Boga naszego, tuż zaraz wraza w nas ideę, którą powinniśmy mieć o kreaturach, abo o rzeczach stworzonych. Jeśli my dobrze sędzić będziemy o kreaturach, co też o nich pomyślim? jeżeli nie to, co o nich myślił Prorok Dawid Ps. 36. W. 2. Wszystkie te wielkości, wszystkie wspaniałości stworzone *prętko jako trawa, jako siano uschną, y opadną jako liści ziół.* Co też człowiek ma myśleć o samym sobie? jeśli zechce dobrze o sobie sędzić, zezna z Dawidem Ps. 29. W. 10. *że jest prochem, y popiołem ziemi, że dni jego jako trawa, y jako kwiat polny:* wyni-

Na Niedzielę szóstą po trzech Królach.

nynidzie duch z niego, y nie potrwa, y nie pozna daley miejsca swego. Ps. 102. W. 14. bo y śladu swego nie znaydzie.

Toż mowić o bogactwach, o honorach, o roskoszach, o krótościach. Ps. 75. W. 6. *zasnął snem swoim mężowie bogactw, to jest: bogacze, a ocknąwszy się, nie należeli w ręku swoich, to bogactwa: a o honorach, o wysokich godnościach co sędzi Prorok? Ps. 36. W. 35. Widziałem, prawi, niebożnego w honorze, y w chwale, wyniesionego nad cedry Libańskie, przeszedłem, aż go już nie masz; szukałem go, aż y miejsce jego się nie znalazło. Y coż wy Chrzęścianie, chcecie kochać do czego chcecie serce wasze przykładć? Izali ten, który jest nieskończenie wielki, który żadney odmianie nie podlega, który z istności swojej trwa na wieki, do siebie serce waszego nie zwabi? a nikczemne stworzenie, które względem Boga niczym jest, do siebie ono pociągnie?*

Kochać Boga, to jest życie nasze: kochać stworzenie, jest to, śmierć naszą. Słuchajmy wiary, czego nas naucza przez usta Pawła Świętego Aft. 17. W. 28. *W nim, prawi, żyjemy, ruszamy się, y jesteśmy. To jest, od Boga, y w Bogu mamy życie, poruszenie, y jestestwo: in tantum my żyjemy, in quantum Boga kochamy: przestaniem Boga kochać, początek życia naszego oddala się od nas, śmierć następuje, y zguba wieczna.*

Spytajmy się S. Augustyna, jako on grzech opisuje? Grzech, prawi, jest odwrociecie się od BOGA, a obrociecie się do kreatury. *Pecatum est aversio a Deo, & conversio ad creaturam.* Tenże wielki Doktor naucza lib. 1. de doctr. Christi. c. 3. że są dwojakie rzeczy: jedne są, *quibus fruendum est*, z których cieszyć się mamy; y w nich wszelką naszą poćiechę, y ućiechę pokładać: a drugie są, rzeczy, *quibus utendum est*, których zażywać mamy, jako środków na dostąpienie końca naszego. Z czego tedy my mamy się cieszyć, y w kim wszelką naszą poćiechę, y ućiechę powinniśmy pokładać? odpowiada ten Święty Doktor: *Res, quibus fruendum est, sunt Pater, Filius,*

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

Filius, & Spiritus S. że w samym Bogu powinniśmy się cieszyć, y do Niego samego jako do ostatniego końca naszego przyłgnąć: a innych rzeczy powinniśmy tylko zażywać, jako środków do o-
trzymania końca naszego ostatniego, którym sam Bog jest. Wy-
strzegamy się tedy odmieniać naturę y istotę rzeczy: nie mieymy
kreatur za koniece nasz, które nam są dane do używania jako środ-
ki służące nam do przyścisła do końca naszego ostatniego.

Widźcie już jaka konsekwencya wypływa z śluszney idei o BO-
GU, y o kreaturach. Uśiluycież tedy dobrze, y głęboko tę ideę wra-
zić w duszę waszą. Na każdym miejscu, w każdym czasie, w ka-
żdey okazyi, w każdym przypadku, zapatrujcie się na BOGA, jako
na wasze najwyższe szczęście, jako na ostatni wasz koniec; a krea-
tury przemijające, które wam są pozwolone do czasu, niech wam
służą do osiągnięcia tego ostatecznego końca naszego. Tak nas wia-
ra święta uczy, tak ona reguluje poruszenia, y affekty serc naszych,
one kierując, y podnaszając do BOGA.

P U N K T II.

Wlara reguluje obyczaje nasze. To pewna rzecz jest, że nie wia-
ra nie waży, jeżeli nie będzie złączona z uczynkami, jeśli nie
przez miłość nie będzie działała. Posłuchaymy, co o tym mówi S.
Jakub Apostoł, pierwszy od Apostołów poświęcony Biskup Jero-
zolimski, Bratem Pańskim nazwany. *Jac: 2. W. 14. Co pomoże bra-
cia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkowby nie miał? Iza-
li go może wiara zbawić? Jesliby brat, albo siostra byli nadzy, y nie
dostawalioby im codzienney żywności, a rzekłby im który z was: idź-
cie w pokój, zagrzejcie się, y nasycie się; a nie daliabyście im rzeczy
potrzebnych ciału, coż to pomoże? Także y wiara, jesliby nie miała
uczynkow, martwa jest sama w sobie. Ale rzecze kto: dalej postę-
puje tenże Święty Apostoł: Ty wiarę masz, a ja mam uczynki: Okaż
mi wiarę twoję bez uczynkow, a ja tobie okażę wiarę moję z uczyn-
kow.*

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

*kom. A chcesz wiedzieć o człowiecze próżny, iż wiara bez uczynkow
umarta jest? Abraham Ociec nasz izali nie z uczynkow usprawiedli-
wiony jest, ofiarując Izaaka Syna swego na ołtarzu? Widzisz, iż wiara
spólnie robiła z uczynkami jego, a z uczynkow wiara się wykonała. Wi-
dzieć, iż z uczynkow bywa usprawiedlimiony człowiek, a nie z wia-
ry tylko. Abowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak y wiara bez
uczynkow martwa jest. Poty Brat Pański.*

Wiara tedy zbawienna powinna być w nas niemartwa, nie pro-
żnująca; ale powinna nas oświecać, nauczać, jak mamy żyć; powin-
na kierować, y dysponować wszystkie sprawy, y uczynki nasze. A
zatym w każdej zabawie, w każdym przypadku, w każdym czasie,
powinniśmy się radzić wiary, co czynić, y czego się wystrzegać.
Wiara nas uczy, ażebyśmy się wystrzegali swarow, złorzeczeństwa,
niechęci, niezgod, pomsty: kiedy tedy wszczynasz w domu swary,
z sąsiadami rwiesz zgodę, y przyjaźń, kiedy lada krzywdy twojej
się mścisz, to już nie słuchasz wiary, ale słuchasz pasyi, y namiętno-
ści twojej. Wiara święta uczy, y mówi tobie wewnątrz do serca: Nie
ugęszczay do karczmy, gdzie tak wiele grzechow popełniasz! tam
panuje djabeł pijaństwa, obżarstwa, tam siedzi djabeł wszeteczeństwa,
djabeł bluźnierstwa; a ty do, y nocy we dni Świętę trawisz w kar-
czmie: czy a tegoż naucza cię wiara? Wiara uczy, abyśmy codziennie
się do BOGA modlili, rano, w wieczor, y innych czasow, a ty tyleś dni
przebył bez paćierza! Wiara święta każe, abyśmy sprawiedliwie po-
stępowali z bliźniemi naszymi; a tyś tego, y owego oszukał, temuś
na fortunie, innemu na honorze zaszkodził! Wiara święta mężom
przykazuje, aby kochali żony swoje: A ty żonę swoją trapisz, bi-
jesz, tłuczysz! Wiara święta uczy, abyśmy zgromadzali skarby do-
brych uczynkow, a ty sobie zgromadzasz skarby nieprawości! Nie
wiara tego uczy, nie! nie wiara cię tą drogą prowadzi, ale namię-
tność, gniew, chciwość rzeczy doczesnych. Kiedy idzie o zysk do-
czesny, o jak wiele pracy podeymujesz, w jak przykre drogi się pu-
szasz,

Na Niedzielę szóstą po trzech Królach:

szezaśz, jak wiele nie dośpisz, nie dojesz, nie dopijesz: á to wszystko zniesiesz cierpliwie, ochoczo, z wdziękiem! á kiedy przyjdzie co czynić dla BOGA, dla zbawienia, dla szczęśliwej wieczności, to do wszystkiego jesteś leniwy. Y czy tegoż to wiara uczy.

P U N K T III.

ALe jeżeli kiedy, to w przeciwnościach, w uciskach mamy się radzić wiary, y za jey oświeceniem postępować. Nasza natura przez grzech skażona, y wiara święta różne, y przeciwne nauki nam podają. Natura nienawidzi przeciwności, utrapienia, one ma za złe, od onych ucieka jako może, á kiedy od nich schronić się nie może, to ubolewa, jęczy, szemrzy, utyskuje, narzeka nawet na samego BOGA. O niedźny twoy człowiecze, staniel! To ty człowiecze cierpisz, á cierpisz niepożytecznie, cierpisz, á cierpiąc, obrażasz BOGA, co jest nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia!

Widźcie wy sami, jak potrzebna rzecz jest, w uciskach, w utrapieniu radzić się światła wiary. A wiara czego nas w takich okolicznościach uczy? Oto tego *Matth. 5. W. 10. Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości. Aś: 14. W. 21. Przez wiele ucisków trzeba nam wnieść do królestwa Bożego. Rom: 6. W. 5. Jeżeli współwyszczepieni jesteśmy na podobieństwo śmierci Chrystusa, współ też będziemy wyszczepieni y w chwale Zmartwychwstania Jego. Hebr: 12. W. 6. Kogo Pan kocha, ćwiczy, y biczuje każdego Syna, którego przyjmuje: w karności trwajcie: jako z Synami BOG z wami postępuje: który bowiem jest Syn, którego by Ociec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, tedy nie jesteście prawem Synami Jego.*

Do tych nauk wiary, możemy przydać przykłady Świętych: Oni błogosławili Pana w uciskach, y cieszyli się, że godnemi się stali, dla Imienia JEZUSOWEGO cierpieć. My mamy też potrzebę cierpienia, aby Pan BOG doznał naszej cierpliwości: możemy też z naszej cierpliwości odnieść też pożytki, które odnieśli Święci Bo-

żi.

Na Niedzielę Starozapustną:

żi. Te dyspozycye tak potrzebne, tak nam pożyteczne są skutki wiary, ale wiary nie martwey, lecz żywey, y ożywionej przez miłość.

Prośmy tedy BOGA o tę wiare, y mowmy z Apostołami Świętymi *Luc. 17. W. 5. Panie, przymnoż nam wiary, y z Kościołem Bożym Domin: 13. post Pent: Da nobis fidei, spei, & charitatis augmentum.* Day nam Panie, wiary, nadziei, y miłości pomnożenie, ażebyśmy zaczawszy tu w czasie w Ciebie wierzyć, w Tobie ufać, Ciebie kochać, ze wszystkimi Świętymi Ciebie kochali w nieprzeżytej wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Septuagesymę, albo Siedm dziesiątnicę, którą Starozapustną zowią.

Co tu stoicie cały dzień próżnujący.

Matth. 20.

O lenistwie.

Wielu takich ludzi jest na świecie, którym można toż samo mówić, co powiedział dziśiejszy Ewangeliczny Gospodarz próżniakom: *Co tu stoicie cały dzień na próżnowaniu?* Nie mogą odpowiedzieć: że żaden nas nie najął: bo nie masz między nami żadnego, któryby nie był najęty od Gospodarza niebieskiego, ażeby robił w winnicy Jego. Wszyscy z łaski Bożej jesteśmy Chrześcianie, wszyscy wezwani jesteśmy do winnicy Chrystusowej, to jest: do prawowiernego Kościoła Jego, wszyscy na Chrzcie Świętym podjęliśmy się robić w tej winnicy: á za pracę, za robotę naszą obiecano nam naydroższy grosz żywota wiecznego, y powiedziano nam: jeżeli chcesz wnieść do żywota wiecznego, chowaj przykazania, to jest: rob, pracuj na żywot wieczny: y teraz ten niebieski Gospodarz zwywa ustawicznie każdego, jakiegokolwiek on jest kondycyi, y sta-

Za

nu,

Na Niedzielę Starozapustną.

nu, ażeby w winnicy Jego robił, pracował: *idźcie do winnicy mojej: a co będzie sprawiedliwie, oddam wam.* Wzywanie Gospodarza niebieskiego, y obiecana nagroda miałyby nas zachęcić, y podciągnąć do roboty: lecz niestetyż znajdują się tak leniwi do roboty ludźcie, że się sprzeciwiają tak częstym zapraszaniom Gospodarza niebieskiego: wolą oni w próżnowaniu życie swe trawić, y z cudzey pracy pożytkować, a sami nie chcą robić.

Na tym tedy kazaniu będę był na głównego nieprzyjaciela, od którego koniecznie wam potrzeba odkarać się: a ten nieprzyjaciel jest, lenistwo. Mówię tedy do tych wszystkich, którzy truchleją pod tyrańskim jarzmem lenistwa, y którzy uciekają od roboty: *Co tu stoicie, przez cały dzień życia waszego na próżnowaniu, nie nie robicie? czemu nie spieszyście się do winnicy Pańskiej, ażebyście tam zarobili na grosz wieczney nagrody?*

Dwojakie ja upatruję lenistwo: cielesne, y duchowne. Cieleśne lenistwo nazywam lenistwo tych, którzy chcą żyć, y mieć wszytkiego podosttku bez żadney pracy. Lenistwo zaś duchowne nazywam lenistwo tych, którzy zaniedbują służbę Bożą, y nie dokładają starania o zbawienie duszy swojej. Ci oboje w jakim są niebezpieczeństwie, pokażę na tym kazaniu. *Ad M. D. Gloriam.*

P U N K T I.

Mówiąc o pracy cielesney, dwojaką wam podam naukę, w pierwszej pokażę wam potrzebę, a w drugiej pożytek pracy, y roboty. Naprzód: potrzebna jest każdemu praca, y robota: bo wszyscy prawem Boskim obowiązani jesteśmy do pracy, do roboty. Skoro pierwszy Rodzic nasz zgrzeszył, zaraz Pan BOG skazał go na robotę. Posłuchajmy tego prawa Boskiego *Gen. 3. W. 17. Pamiętaj, mówi Pan BOG do Adama, usłuchałeś głosu Zony twojej, y pożywałeś z drzewa tego, z którego zakazałem być tobie pożywać, przeto przeklęta będzie ziemia w robocie twojej: ciernie, y oset będzie rodziła*

Na Niedzielę Starozapustną.

rodziła tobie: w pracy będziesz pożywał z niej po wszystkie dni życia twego: w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba, a z się wrociśz do ziemi, z której wzięty jest: bo proch jesteś, y w proch się obrócisz.

Pierwszy Rodzic nasz zginął, słuchając głosu Zony swojej, która go uprosiła, ażeby pożywał owocu z drzewa zakazanego. To nieposłuszeństwo Adamowe uczyniło go rebellizantem, y nieprzyjacielem Boskim. Słuszna rzecz była, tego rebellizanta skarać: jakoż prętka, y surowa nastąpiła kara: a jakąż? Oto mówi przestępstwem jego rozgniewany Pan BOG: *maledicta terra in opere tuo:* przeklęta ziemia w robocie twojej: to jest: żeś to zrobił, żeś jadł z zakazanego drzewa, dla tego przeklinam ziemię, to jest: uymuję daru obfitości jej. Gdyby był Adam nie zrzucił, gdyby był zachował pierwotną niewinność, y sprawiedliwość, ziemia sama przez się nie wyrobiona wydawałaby owoce wszelkiego rodzaju: grzech na nią zciągnął przekleństwo Boskie, dla grzechu Pan BOG przeklął nie tylko człowieka, ale też to wszystko, co był na pożytek jego stworzył. Dalej postępuje Pan BOG, mówiąc do przestępcy Adama: *w pracy będziesz pożywał z niej po wszystkie dni życia twego.* Gdzie uważać potrzeba, że w texcie Łacińskim stoi *in laboribus*, nie *in labore*, w pracach, nie w jedney, ale w wielu pracach, to jest: w ustawicznej pracy przez całe życie w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba. Ciężko Adam zgrzeszył, barżciej słuchając Zony, niż samego Pana BOGA; przeto ciężką też odbiera karę skazany na ustawiczną pracę, y robotę. Po grzechu Adamowym ziemia ciernie, y oset niepożyteczny rodzi: Chcesz grzeszny człowiecze, ażeby ziemia odyskała pierwszą obfitość, y żywość, inaczej tego nie dokażesz tylko wiele pracując, ciężko robiąc, y potem czoła swego polewając ziemię: *in sudore vultus tui vesceris pane.* W pocie czoła twego będziesz pożywał chleba. Taką to karę pierwszy nasz Rodzic na się, y na potomstwo swoje przez grzech zciągnął! My Chrześcianie, przez straszny, ale sprawiedliwy sąd Boski jesteśmy

Na Niedzielę Starozapustną.

steśmy uczestnikami grzechu Adamowego, bo wszyscy w Adamie zgrzeszyliśmy; powinni też jesteśmy być uczestnikami y kary jego. Wszystkim nam rzeczone: Przeklęta ziemia dla grzechu twego: nie inaczej będziesz pożywał chleba, tylko nati dobrze robiąc y pracując: w poście czoła twego będziesz pożywał chleba.

Darmo bogaci usiłują wytłamać się od tego prawa Boskiego: y oni temu prawu powinni podlegać: bo to prawo jest od BOGA ferowane na wszystkich ludzi, y najwyższego stanu: to prawo powszechne nikogo od pracy, od roboty nie wyimuje. Tak to prawo wykłada w Piśmie Świętym mądry Syracides *Eccl. 40. W. 1. Wielka zabawa, abo praca dana jest wszystkim ludziom, y ciężkie jarzmo włożone jest na Synów Adamowych, od dnia wyjścia z żywota Matki ich, aż do dnia pogrzebu, y powrotu do ziemi wszystkich: Od siedzącego na wspaniałym tronie, aż do upokorzonego na ziemi, y popiele; od tego, który przybiera się w hiacynt, y purpurę, aż do tego, który się odziema w siermięgę, abo w płótno surowe y grube.*

Widzicie prawo powszechne, które się rozciąga na wszystkich! przeto wieśniacy, śielscy ludzie, oracze, rzemieślnicy, nie utyskujcie, ani się skarżcie na to, że to ciężkie jarzmo ustawicznie ciągniecie, że ustawicznie pracujecie: ale raczy ubolewajcie nad nieszczęściem tych, którzy prowadząc wygodne życie bez żadney pracy, y roboty, są przestępcami prawa Boskiego. Oni teraz w czasie wygod, y próżnowania zażywają, lecz tego w wieczności przypłacą, gdy za swe grzechy, które się z próżnowaniem łączą, będą męczeni na wieki. S. Paweł dobrze wyuczony w prawie Boskim 2. *Thess. 3. W. 8.* niby z chlubą popisuje się, mówiąc: *żeśmy darmo chleba ni od kogo nie pożywali, ale z pracą y z utrudzeniem w nocy, y we dnie robiąc, abyśmy którego z was nie obciążyli.* Nawet S. Paweł nie każe temu dać jeść, który nie robi. Mowi bowiem tamże *W. 10. Gdyśmy byli u was, tośmy wam opowiadali, iż jeśli by kto nie chciał robić, niechże też nie je.*

Powin-

Na Niedzielę Starozapustną.

Powinniście tedy gospodarze, rolnicy, rzemieślnicy robić, y pracować, a toż dwóch racyi: naprzod: że jesteście grzesznikami: bo Pan BOG grzeszników skazał na robotę, aby robotą swoją wypłacili się za swoje przestępstwo, y za nie wypokutowali. Powtore: iż macie dzieci, czeladź. BOG je wam dał, y kazał je karmić, y odziać. Waśni Rodzicy w młodości waszey was karmili, y odziewali, y wy też powinniście toż samo świadczyć waszym dziatkom. A czym je będziecie karmić, y odziewać, jeżeli zarabiać nie będziecie? Ztąd nie lekko ci grzeszą, którzy zarobiwszy w dzień powszedni co grosza, w dzień święty w karczmie przepijają; a tym czasem żona z dziatkami ledwo boćwiny bez soli, y okrasy polechtawszy, niemal z głodu mrie, y jęczy. O serce takich Rodziców niełitościwe! o serce dzikie, gorsze nad bestyalskie! bo y bestye, y ptaszęta dzieci swoje karmią.

Nie tylko robota człowiekowi jest potrzebna, ale też jest y pożyteczna. Posiuchajcie, jak wielkie pożytki z pracy, y roboty odnieść możecie. Naprzod: robota jest od Pana BOGA dany sposób człowiekowi na oczyszczenie duszy od grzechow. *Eccl. 7. W. 33.* Mowi mądry Syracides, to jest: Syn Syrachy, *propurga te cum brachiis.* Oczyszc siębie z ramionami, to jest: oczyść sumnienie twoje, duszę twoją, robotą rąk twoich, ramion twoich. Robota ręczna, y praca inna jakakolwiek około roli, około gospodarstwa, w stodole, w oborze, w domu, y w drodze, na warstacie, y w rynku ma tę moc, że może uycić za owoc pokuty, o którym mowi Ewangelia, kiedy wszystkich grzeszników wzywa do pokuty *Matth. 3. W. 8.* *Czyńcie godne owoce pokuty.* Wy jesteście grzesznikami, nie raz Majestat Boski grzechami waszemi obrażiliście, a czymże się wypłacicie za wasze grzechy? pokutą: a jakże pokutować? robiąc, pracując. Gdyby Xiądz na spowiedzi któremu Panu naznaczył za pokutę przez jedną wiosnę orać, y bronować, abo przez jedno lato kosić y żąć, abo przez jedną jesień młócić, abo przez jedną zimę

drwa

Na Niedzielę Starozapustną.

drwa z lasu wozić, y rabać, izalibyście nie mieli za wielką pokutę? á gdyby ten Pan poddał się pod tę pokutę, y onę wypelniał; izaliby nie przebłagał Majestatu Boskiego za swe grzechy? Wy Chrześcianie, ziemianie, rolnicy, parohcy, daleko większe, cięższe, dłuższe, y przykrzejsze z kondycyi stanu waszego ponosićie pracę; bo one przez całe życie podejmować musićie. Dziękuyćież Opatrzności BOGA naszego, że was w takim stanie postawił, w którym ustawiczną waszą pracą, dobrowolnie za pokutę przyjętą, możćie przebłagać Majestat Boski za grzechy wasze, możćie za nie wypokutować, y po śmierci waszey prosto iść do nieba bez czyścica, jako z objawienia Boskiego upewnił o tym Bernard Święty Klarewallenki Opat jednego Zakonnego Brata, ktorego Święty Oćiec widząc pilnie, y ośhoczo pracującego około żniwa, rzekł mu: *Czyż, co czynisz, Bracie: abowiem po śmierci żadnego czyścowego upału ponosić nie będziesz. Cantipr: l. 2. c. 5.*

A wy, Chrześcianie moi, wszystko to traććie, jeżeli abo w pracach waszych mruczyććie, szemrzyććie, abo też zapominacćie przyobleć się w ducha pokuty, ofiarując te prace wasze na przebłaganie Majestatu Boskiego. Nie traććież darmo ustawicznych prac waszych! Myślcćie w pośrzedku roboty waszey, że jestećcie grzesznikami, że wy wiele winnićcie sprawiedliwości Boskiej: przeto robćcie, pracuyćcie pilno, y ośhoczo w duchu pokuty, w duchu przebłagania Majestatu Boskiego, w duchu dość uczynienia sprawiedliwości Boskiej za wasze przestęptwa przykazań Boskich: y tak wielki odnieśćiećie pożytek z robot, y prac waszych: bo tym sposobem oczyścćiećie dusze wasze, y Bogu się przystużycćie godnemi owocami pokuty.

Drugi pożytek odbiera człowiek z pracy, y z roboty swojej, że praca y robota uchrania człowieka od grzechu: bo czart przeklęty ni na kogo nie naciera z pokusami swemi, tylko na próżniującego: mało ma mocy na tych, ktorych życie zawsze jest jaką robotą zabawione. Ztąd Święty Hieronim Doktor Kościoła Bożego *Epist: ad Rustic.*

Na Niedzielę Starozapustną.

Rustic. radzi Pustelnikowi, ażeby zawsze ręczną jaką robotą zabawił się, aby czart z pokusami swemi nie miał przystępu do niego. *Facito aliquid operis, ut te semper djabolus inveniat occupatum.* Od pracującego człowieka djabeł ucieka: bo wie, że nie nie wskura z zabawnym.

P U N K T II.

Potyśmy bili na lenistwo cielesne, y pokazaliśmy potrzebę, y potrzeby pracy, y roboty ręczney; teraz uderzmy na drugiego głownego naszego nieprzyjaciela, którym jest, lenistwo duchowne. Przez lenistwo duchowne, rozumiem opuszczenie się y niedbalstwo w służbie Bożej, y zaniedbanie starania o zbawieniu duszy swojej.

Jak wiele my powinniśmy BOGU, od ktorego wszystko mamy, cokolwiek mamy. Od niego mamy jestestwo, to jest: duszę z swojemi potencjami, mocami, ktore są: rozum, pamięć, wola; ciało z swemi zmysłami, życie, zdrowie, czystość, siłę: od niego mamy pożywienie, odzienie, y inne wszystkie dobra, ktoremi nas Pan BOG obficie opatrzył. Czy nie godnaż rzecz jest, myślicć nam, co też my powinniśmy BOGU? Krol, y Prorok Dawid dobrze na tę powinność swoją pamiętał, kiedy do siebie często mawiał *Psal. 115. W. 12. Quid retribuam Domino pro omnibus, quae retribuit mihi?* Czym odwdzięczę BOGU za wszystkie dobrodziejstwa moie świadzone?

Pan BOG, ktory ma prawo na wszystkie dni życia naszego, mógł nam rozkazać, ażebyśmy wszystkie dni, godziny, y momenta na służbie Jego trawili; á teraz kontentuje się jednym dniem w tygodniu, ktory kazał Imieniu swemu poświęćć, y na chwałę swoją obroćć. Porachuyćie się z sobą najmilsi Chrześcianie, jeżeli ten dzień Święty BOGU na chwałę Jego oddajćiećie! O jakie lenistwo w służbie Bożej, jaka oziębłość w nabożeństwie! Kościół Święty przykazuje, co Święto, co Niedziela iść do Kościoła, Mszy Świętej nabożnie słuchać, bywać na kazaniu, na nauce duchowney; á wy abo od Kościoła się oddiacćie,

Na Niedzielę Starozapustną.

gacie, albo jeśli do niego poydźcie, byleby odhyć, Mszy S. wysłuchawszy, wst. z niego uciekać, nie czekając kazania, albo nauki duchowney; albo jeżeli na niey będziecie, nie pilnie oney słuchacie, ale albo drzemiecie, albo z innym dyskursujecie, gadać. A co gorsza, wielu takich jest, którzy w Niedzielę, w Święto przyjeżdżają do miasta na rynek do przedania swoich rzeczy, a do Kościoła ani zayrzają: y czy na toż Pan BOG Święta postanowił? czy na kupno, czy na sprzedaż? Niedziela poświęcenia nazywa się *Dies Domini*, Dzień Pański: a u was nie jest dzień Pańskim, ale kupieckim, targowym, iż nie rzekę czartowskim: bo ten dzień nie Panu najwyższemu BOGU naszemu poświęcać, ale czartu na pijatykach, na obżarstwie ten dzień trawiać.

Jakie tedy jest wasze leniwość ku służbie Bożej, gdzie idzie o zbawienie duszy waszej! gdzie idzie o ciało, o zysk doczesny, nie masz tego leniwość, z ochotą podejmujecie przykre, błotniste drogi, nie uważacie na mroz, na stogę, byleby co zyskać: a o zbawieniu duszy żadnego starania nie przykładacie! Czy nie droższa jest dusza, niżeli ciało? czy nie lepszyż jest żywot wieczny, niż to życie doczesne, dla którego tak wiele prac podejmujecie, a dla duszy nie robicie nie chcecie! A co pomoże wam, mowi Zbawiciel nasz *Matth. 8. V. 38. choćbyście cały świat zyskali, jeżeli duszę stracicie? y co za odmianną dacie za duszę waszą?* Y toć to jest drugi rodzaj leniwość duchownego, nie przyługować się BOGU w staraniu o zbawienie duszy swojej.

Naymilsza jest BOGU przyługa, starać się o zbawienie nasze wieczne: bo na to Pan BOG nas stworzył, na to nas Krwią swoją odkupił, na to na Chrście Świętym nas poświęcił, y za Synów swoich przyjął, aby nas zbawił: ale nas zbawić nie chce bez przyłożenia naszego. A jakże się my mamy przykładować do zbawienia wiecznego? Naprzód: dobrze, po Chrześcijańsku żyjąc, wystrzegając się wszelkicy obrazy Boskicy: powtorę: przyługując się BOGU naszymi

Na Niedzielę Starozapustną.

mi dobrymi uczynkami. A jakimż dobrymi uczynkami? czy to Klasztory, y Kościoły na cześć Boską fundując, y one majetnościami nadając? czy skarby na ubogie rozsypując? bynamniey: tego wasze ubóstwo nie zdoła, ani po was tego Pan BOG wyciąga: dość wam na tym, kiedy zwyczajne wasze uczynki, to jest: wasze codzienne prace, y roboty dobrymi, y BOGU przyjemnymi uczynkami uczynicie, kiedy one na chwałę Boską poświęcicie. A jakże prace, y roboty nasze poświęcać, y one dobrymi, y BOGU przyjemnymi uczynkami uczynić? Wiącej nie potrzeba, tylko też same roboty wasze z miłości ku BOGU na chwałę Jego kierować. Co was będzie kosztowało, że wy serce wasze w robotach waszych do BOGA podnieście, nabożną myślą mówiąc: to robię w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. na cześć, y na chwałę Jego: niech y przez tę robotę moją święci się Imię Boskie! niech y za tę robotę złączoną z zasługami Chrystusa Pana przyjdzie mnie krolestwo Boskie! niech y w tej robocie staje się wola Boska! niech y za tę robotę Pan BOG odpuści winy nasze, y tak daley. Kiedy tak serce wasze podnaszając do BOGA będziecie robić, y pracować, izali przez to przydaćcie ciężkości robotom waszym? izali przez to praca wasza stanie się cięższa, y przykrzejsza? bynamniey: y owszem ten affekt serca chcącego we wszystkim podobać się BOGU, waszą robotę uczyni lżeyszą, doda wam ochoty, y nowych sił do robienia z miłości ku BOGU.

Jakież nieszczęście tych, którzy tracą tak wiele okazji przystąpienia się BOGU swymi uczynkami, swoją robotą, kiedy ich nie kierują myślą do BOGA: przez co y chwałę BOGU uymują, y sobie wieczną szkodę czynią: o jak wielce tacy żałować będą przy śmierci, kiedy postrzegą, że przez całe życie tak ciężko pracowali, a nic nie zyskali dla zbawienia duszy swojej; bo tych prac nie kierowali do BOGA na chwałę Jego. Dobrze tedy tę naukę wrócić w serce wasze, y mocne uczynić przedsięwzięcie, żadney roboty

ty nie poczynąć, aż wprzód serce swe do BOGA podnieście, myślą mówiąc: to czynię w Imię Ojca, y Syna, &c. na cześć y na chwałę twoję: toż samo ponawiać w samej robotcie, y na końcu roboty: a tak wielkie dla siebie zbierać zasługi, y BOGU się przymilić.

Izaliż wam to ciężko, tak myśł, y serce wasze podnawiać do BOGA? Jak wiele wy prac, trudów ponawiacie dla ciała: a na co! abyście ciało nakarmili, przyodziali. Aż dusza nie jest lepsza, y wyśmienitsza nad ciało? Dusza wasza nędzna, goła, głodna, w nędzy truchleje! nakarmcież ją Pokarmem Anielskim, Ciałem Chrystusowym, posilcie ją słuchaniem Słowa Bożego, przyodziecie ją niewinnością życia, y cnotami Chrześcijańskimi. Tak wiele pracowaliście na ciało, przynamniey teraz zaochćcie myśleć o duszy: bo jeśli o jej zbawieniu nie będziecie myśleć, chować ją na wieczną nędzę, y mizeryą. Myślcie mówię o duszy swojej, staraycie się o jej zbawienie, robćcie dla BOGA na zbawienie duszy waszey: *Miserere anime tue placens DEO*. Zmiłuy się nad duszą twoją, chcąc się we wszystkich dziełach, y robotach twoich przypodobać BOGU.

Wyrzćcie się tedy nieszczęśliwego grzechu lenistwa! Przyimćcie dobrowolnie tę karę, na którą skazani jesteście: pamiętaycie, że grzesznikami jesteście, że grzechami waszemi zasłużyliście na karę; tedy prace, y trudy wasze za pokutę od BOGA przyimćcie: a tak dość uczynicie za grzechy wasze, y na większą chwałę w niebie zasłużyć, zarobicie: A naybarżiey chronćcie się lenistwa duchownego. Gdzie idzie o chwałę Boską, o zbawienie duszy waszey bądźcie ochoczymi, y gorliwymi: y tak godnemi staniecie się wieczney w niebie zapłaty, którą P. BOG przyobiecał wiernym sługom swoim.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Mięsopuszną, abo Sexagesymę.

Naśienie jest Słowo BOŻE. *Luc: 8.*

O Słowie

O Słowie Bożym.

SAm Zbawiciel świata wykładając podobieństwo, któreście teraz z Ewangelii słyszeli, przez naśienie rozumie Słowo Boże. Uważcie tu, że trzy części naśienia stają się niepożyteczne, y żadnego nie przynoszą owocu: czwarta tylko część ziarna, które padły na dobrą ziemię, pożądany przyniosła owoc. Przez co Syn Boży chciał nam pokazać, że daleko większa jest liczba tych, którzy nie profitują, nie pożytkują z Słowa Bożego im opowiedzianego, niżeli tych, którzy z tego świętego Słowa pożytek przynoszą. Ponieważ zaś tak nam jest pożytecznie profitować z Słowa Bożego, a żadnego z niego nie mieć pożytku, jest nam rzecz wielce szkodliwa, przeto staraymy się być z tej małej liczby tych, których serce dobrze wyprawione, przyjąwszy naśienie Słowa Bożego, przynosi owoc na żywot wieczny. A naprzód na tym kazaniu obaczmy, jak wielce my potrzebujemy tego to naśienia Słowa Bożego, a potem postąpim do wyprawy ziemi serca naszego.

P U N K T I.

Niezmierną mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako względem serca naszego. Mamy potrzebę Słowa Bożego względem rozumu: bo rozum nasz przez grzech pierworodny skażony, y zaćmiony nie zbawiennego nie poymuje, aż chyba od kogo będzie nauczony. Słowo zaś Boże nas uczy, y na rozumie oświeca: toć nam jest potrzebne Słowo Boże względem rozumu. Potrzebne też nam jest Słowo Boże względem serca, y woli naszej: bo Słowo Boże nim kieruje y rządzi.

A naprzód: potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu naszego: bo rozum nasz nie może mieć wiary zbawiennej bez Słowa Bożego: bo wiara rodzi się z słuchania Słowa Bożego. Powtórę: potrzebujemy Słowa Bożego względem serca, y woli naszej, bo powinniśmy żyć, chćć, y nie chćć z wiary, y według wiary, to jest:

jest: tak, jak wiara uczy: a wiara, jakom rzekł, nie może być bez Słowa Bożego: a jednak wiara koniecznie nam jest potrzebna: bo upewnia nas Apostoł *Hebr: 11. W. 6. że bez wiary niepodobna podobać się BOGU*. Wiary zaś człowiek nie może mieć, aż się nauczy, aż przelożą mu rzetelnie fundamentalne prawdy religii naszej, jako to tajemnicę Trojcy Przenajświętszej, Wcielenie, y odkupienie Syna Bożego, y inne artykuły wiary świętej, o Sakramentach, o sobliwie o Chrzcie, o spowiedzi, o Eucharystyi. Trzeba też poznać prawo Boskie, to jest: przykazania Jego: bo inaczej nie można być zbawionym, tylko zachowując przykazania Boskie; a tego wszystkiego nas wiara uczy przez opowiadanie Słowa Bożego, jako mowi Apostoł *Rom: 10. W. 17. wiara z słuchania*. Jeżeli tedy chcemy Panu BOGU się podobać, jeżeli chcemy być zbawionemi na wieki, trzeba nam koniecznie mieć wiarę: a wiary nie można inaczej mieć, tylko przez słuchanie Słowa Bożego, przeto koniecznie nam potrzeba słuchać Słowa Bożego.

Przeto w wielkie niebezpieczeństwo straty zbawienia wiecznego wpadają naprzód ci, którzy w dzień święty wysłuchawszy Mszy świętej, zaraz z Kościoła wychodzą, nie czekając kazania, y nauki duchowney, abo Słowa Bożego. A gdzie się tacy nauczają wiary, bez ktorey nie podobna Panu BOGU się podobać? gdzie się nauczają po Chrześcijańsku żyć, jeżeli Słowa Bożego nie będą słuchać? Powtóre: ciężki Panu BOGU oddadzą rachunek ci Rodzice, którzy nie starają się, dzieci swoich wyuczyć, co mają wierzyć, y co na zbawienie dusz swoich czynić, którzy dzieci swoich nie posyłają na naukę duchowną, na katechizm. Niech tacy Rodzice pamiętają, że ich dzieci, barżiej są dziećmi Boskimi, niżeli ich: bo na to im Pap BOG dał dziatki, aby przez wszystkie wieki od rodzaju do rodzaju nie ustawała chwała Boska, aby byli Chwalcami Boskimi. A jako będą Chwalcami Bożemi, jeżeli przez wiarę nie będą znali BOGA Stworcę, Odkupiciela, y Zbawiciela swego? A jako mogą

poznać

poznać BOGA swego, jeżeli nie będą słuchać Słowa Bożego? jeżeli nie będą wyuczeni, czego nas Słowo Boże uczy? Czynicie, Rodzicy, to miłosierdzie ciałom dziatek waszych, że ich karmicie, odżywacie, potrzebami opatrujecie; a o ich dusze nie dbacie: nędzne ich dusze słabieją, y mdleją nie mając pokarmu swego, to jest: nauki Słowa Bożego, jako ciała głodne bez pokarmu są słabe, y mdle. Nagie są w oczach Boskich ich mizerne dusze: bo się nie przyodziewiają w cnoty Chrześcijańskie, w pobożność, w miłość, y bojaźń Bożą, które są sukienką duszy: bo to wszystko sprawuje Słowo Boże, ktorego ani od Rodziców, ani od Kaznodziejów nie słyszają: bo Rodzice abo sami nie umieją, abo też lenią się dzieciom swoim opowiadać, a do Kąpianów ich nie przywodzą. Co ztąd wniesć macie Rodzicy? oto to, że wy ciężko obowiązani jesteście starać się, ażeby dziatki wasze z młodu nauczyły się, jako wierzyć, y co czynić na otrzymanie nieba, y szczęśliwey wieczności.

Nie mniejszy rachunek Panu BOGU dadzą gospodarze za czeladź swoją, Panowie za sług, za poddanych swoich. Niekończoną widzieć liczbę ludzi niewiedzących, co wierzyć, y co czynić, ażeby żywot wieczny otrzymali: a ta niewiedomość pochodzi ztąd, że nie są wyuczeni w wierze, y w prawie Boskim: bo nigdy, abo rzadko nauki duchowney słuchają: a czemu nie słuchają? bo ich Panowie do Kościoła nie puszczają. Radby drugi czeladnik, abo poddany iść do Kościoła, posłuchać nauki duchowney: lecz Pan jego tyle mu czasu nie pozwala, wynajdując mu w domu robotę. Bywają tacy Panowie, tacy gospodarze, którzy byleby im słudzy, poddani robotę swą zrobili, mniej dbają, ażeby przez nich był Pan BOG chwalebny. Lecz tacy Panowie, tacy gospodarze strasznie grubo błędzą, y nie wiedzą, co to być Panem, y co to być sługą, abo poddanym. Pan według ich ma moc dysponować o każdym czasie swego sługi, czeladnika, poddanego: Sługa według ich powinien cały czas obrotić na usługę Pańską. O nie tak Panowie, nie tak! Wiedzieć o tym

Na Niedzielę Mięsopuszną.

tym dobrze, że waśi słudzy mają pierwszego Pana, BOGA naszego, który jest pospolitym Panem tak Panów, jako y sług. Pan najwyższy pozwala wam, aby wam służyli słudzy, y poddani waśi, ale tę wam zakłada kondycyę, abyście pamiętali, że jako oni, tak y wy jesteście sługami y poddanymi Boskiemi, że Pan BOG ma najwyższe panowanie tak nad niemi, jako nad wami: a zatym powinniście dać czas potrzebny do nauczania się, jako mają służyć Panu najwyższemu, y jako Go mają chwalić według powinności Chrześcijańskiej.

Słowo Boże jest pokarmem pospolitym dla wszystkich, tak dla Oyców, y Matek, jako dla synów, y corek, tak dla Panów, jako y dla służących: wszyscy potrzebują tego duchownego pokarmu Słowa Bożego, ażeby wiedzieli, cośmy Panu BOGU winni. A gdzie się rozdać ten zbawienny pokarm? w Kościele, na katechizmie, na nauce duchowney: toć powinniśmy wszyscy schodzić się na naukę duchowną, abyśmy tym pokarmem pożywili dusze nasze.

Jeśli my potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu, iż Słowo Boże rozum nasz oświeca, y naucza wiary y prawa Bożego; nie mnieyszą też mamy potrzebę tegoż Słowa Bożego, względem serca naszego; iż ono poruszeniem y affektami serca naszego władcę, rządzi, y kieruje. Z nieszczęśliwego doświadczenia doznawamy w nas samych, wielką liczbę skłonności, które nas unoszą, y pociągają do tego, co jest przeciwno powinnościom naszym Chrześcijańskim. *Rom. 7. W. 23. sam Święty, y BOGU miły Apostoł ubolewa, y utyskuje na to nieszczęście swoje, mówiąc: Widzę inne prawo w członkach moich, walczące przeciwko prawu ducha mego, które mię podawa w niewolę prawa grzechu, które jest w członkach moich: nieszczęśliwy ja człowiek! kto mię uwolni od ciała śmierci tej?*

Przyznajcie się szczerze, jeżeli wy sami nie czujecie w sobie nieszczęśliwej skłonności, która was nakłania, unasza, y ciągnie do wszystkiego złego, do szemrania, mruczenia, do nieposłuszeństwa, do leniwa, do wszeteczności, do kłamstwa, do przyślegania, do

zwady,

Na Niedzielę Mięsopuszną.

zwady, gniewu, nienawiści, pomsty, do kradzieży, do swewoli, rospusty, y do innych grzechów? Nie tylko wy czujecie w sobie samych te złe skłonności, ale też one zmacniają w was złemi natchnieniami, przewrotnemi ludźmi niebożnych radami, złemi przykładami, niebezpiecznemi konwersacyami, wolnym szafowaniem oczu, uszu, języka. A do tego jako są nauczyciele, y opowiadacze prawdy, tak też są nauczyciele, y opowiadacze kłamstwa. Często-kroć Ociec, abo Matka staje się nauczycielem kłamstwa, kiedy każe synowi, abo córce tę, a tę rzecz ukraść, swojej krzywdy się pomścić; kiedy sam Ociec syna swego prowadzi do karczmy na pijatykę. Pełno na świecie fałszywych nauk, że trzeba żyć światła, póki służą lata, że nie trzeba być odludkiem, trzeba miłey zażywać konwersacyi: co zjesz, y zpijesz, to twoje, y tam daley. Y tak człowiek zewsząd atakowany czym będzie się bronił przeciwko tak wiele jadowitym nieprzyjaciół dusznych strzałom, jeżeli nie Słowem Bożym?

Ciągnie cię pożądliwość ciała, do rokoszy, do lubieżności, do uciechy: lecz ty nie zezwalaj na to poduszczenie! broń się Słowem Bożym, które nas naucza, że zezwalać na takie poduszczenie, jest to śmierć sobie wieczną zadać: tak bowiem mówi Święty Paweł *Rom. 8. W. 13. Jeżeli będziecie żyli według ciała, umrzeć; jeśli zaś namigności cielesne duchem martwić, y morzyć będziecie, żyć będziecie tu na ziemi życiem łaski Bożej poświęcającej, a w niebie życiem wiecznej chwały.* Na te czartowskie przez poduszczenie, y zburzenie ciała, postrzały, załóż się y innym Słowem Bożym przez usta Pawła Świętego nam opowiedzianym *1. Cor. 6. W. 9.* Aza nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa niebieskiego? nie mylcie się: ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołźnicy, ani psotliwi, ani sodomczycy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanicy, ani złorzeczący, ani drapieżcy nie odziedziczą dziedzictwa królestwa niebieskiego. A tak na każdą pokusę, na każdą złą radę,

Bb

na

Na Niedzielę Mięsopuszną.

na każdy do złego powab, na każdy zły przykład zakładay się Słowem Bożym, y mów sam do siebie: Jeżeli ja przestąpię to Słowo Boże, wpadnę w Ręce BOGA żywego, BOGA na wieki nieczci swej mszczącego się. Ciągnie cię, wabi cię zła kompania, do grzechu; miewy na doredziu tarczę wiary świętej, puklerz Słowa Bożego, którym odhity ten postrzał szatański, mówiąc: y mamże ja na to zezwalać, zostać nieprzyjacielem Boskim? Ach co to jest, być nieprzyjacielem BOGA Wszechmogącego! co to jest, mieć na mnie BOGA rozgniewanego?

Widźcie, jak wielką mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako y względem woli, y serca naszego: teraz już nauczmy się, jako mamy wyrabiać ziemię serca naszego, aby w nią wsiiane nasienie Słowa Bożego zrodziło obfity owoc na żywot wieczny: to jest: nauczmy się, jako, y z jaką dyspozycją mamy słuchać Słowa Bożego, ażebyśmy z niego zbawienny wzięli pożytek.

P U N K T II.

Ażebyśmy z słuchania Słowa Bożego zbawienny odnieśli pożytek, trzeba naprzód słuchać go nabożnie, y z poszanowaniem: powtórę: trzeba mieć świętą chęć do słuchania onego: potrzeba: trzeba uważnie, y z reflexją go słuchać: poczwarte: trzeba Słowa Bożego słuchać z prawdziwą żądzą odnieść z niego pożytek.

Co do pierwszego, że powinniśmy nabożnie, y z poszanowaniem Słowa Bożego słuchać, tego po nas wyciąga sama zacność Słowa Bożego: bo to nie jest słowo ludzkie, ale jest Słowo Boskie. Dla tego y my, mówi S. Paweł I. *Thesal. 2. W. 13. dziękujemy BOGU bez przesłanku, iż my przyjmawszy Słowo Boże, któreście od nas słyszeli, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale (jako jest prawdziwie) Słowo BOGA, który skutecznie sprawuje w was, którzy uwierzyliście.* Trzeba tedy dobrze poznać różnicę między słowem ludzkim y Słowem Boskim. Słowo Boskie nieskończenie godniejsze jest więk-

Na Niedzielę Mięsopuszną.

go poszanowania, pilniejszey attencyi, niż słowo ludzkie. *Myśli* prawi S. Chryzostom *hom. 1. in Matth. gniewamy się, y obrażamy się, kiedy nas w potocznych dyskursach, y rozmowach nie słuchają, ale do słuchania innych rozmów uszy swe obracają; a będziemyżże rozumieli, że się BOG nie będzie obrażał, kiedy mówiącego BOGA nie będziemy pilnie słuchali, ale będziemy mieli myśl naszą czym innym roztargnioną?*

Uważcie dobrze, z jakim poszanowaniem, y z jaką uczciwością Kościół Święty obchodzi się z Słowem Bożym. Na Mszy śpiewanej, gdy przyjdzie do śpiewania Ewangelii, Dyakon Ewangelią w górę podnosi, onę kadzi, wszyscy na słuchanie Ewangelii nabożnie powstają, a gdy ją skończy, do nabożnego pocałowania Dyakon Xiędzu celebrującemu podaje. To wszystko ukazuje nam, z jaką rewerencyą powinniśmy szanować Słowo Boże, y onego słuchać.

Powtóre: dobry Chrześcianin powinien mieć apetyt, y chęć, wość karmić się Słowem Bożym. Taki apetyt mieli pierwsi Chrześciane, o których S. Łukasz pisze *Ad. 17. W. 11. że Tesalończykowie ze wszelką ochotą przyjęli Słowo Boże, na każdy dzień wywiadując się pisma.* Im potrawa jest lepsza, tym większy apetyt do niej mamy. Co może być lepszego, co delikatniejszego, co zdrowszego nad potrawę Słowa Bożego? kto do tej naydroższej potrawy, chęci, y apetytu nie ma, ten albo nie zna ceny jej, albo ma zepsowany smak. Trzeba tedy mieć apetyt, y chęć do słuchania Słowa Bożego, y z ochotą tam biec, gdzie się ono opowiada. O jak mały apetyt, y chęć mają do tego niebieskiego pokarmu ci, którzy albo na kazania, na naukę duchowną nie chodzą, albo jeśli na kazaniu będą, to go z tełknością słuchają: są drudzy, którzy przez cały miesiąc, a podczas y przez pół roku, ba y przez cały rok nie słuchają Słowa Bożego.

S. Chryzostom *hom. 1. in Matth.* gorliwie bije na tych, którzy cały dzień trawiają na słuchaniu bajek; a kiedy przyjdą do Kościoła, gdzie sam BOG mówi przez usta Kaznodziejskie, to im pół godzi-

ny, albo trochę co więcej kazania, zda się jak najdłuższy czas: ba y tak krotkiej chwili bez tęskności, bez niecierpliwości, y bez wewnętrznego szemrania nie wybędą. O Chrześcianie słomian, konkluduje ten S. Doktor, wasze życie miałoby być całe niebieskie, y konwersacya wasza miałaby być w niebie; a teraz nie społecznego z niebem nie macie, niebieski wam pokarm Słowa Bożego nie smakuje, imieniem tylko, a nie rzeczą samą jesteście Chrześcianie!

Potrzenie: trzeba uważnie y z reflexyą Słowa Bożego słuchać: bo jeśli nie bądźcież uważał, co Pan BOG przez usta Kaznodziejskie do ciebie mówi, Kaznodzieja daremnie się będzie ślił, y niby groch, jako mówim, na ścianę będzie rzucał. Trzeba, ażeby ziemia serca naszego nasienie Słowa Bożego przyjęła; bo inaczej się nie wkorzeni, y żadnego nie przyniesie pożytku. Zeby zaś to Boskie nasienie w sercu naszym się wkorzeniło, trzeba niby zabronować, to jest: przyjąwszy nasienie Słowa Bożego, trzeba ono głęboko wrazić w serce nasze przez uwagę, y rozmyślanie. Ukoronowany Prorok Dawid Ps. 1. W. 2. mówi: *Błogosławiony mąż, którego myśl jest w prawie*, to jest: *w Słowie Bożym*, y *który w prawie Jego rozmyśla we dnie, y w nocy*. S. Chryzostom *hom. 5. in Matth.* naucza słuchaczów swoich, ażeby wyszedszy z Kościoła, rozmyślali o tym, co w Kościele słyszeli: bo bez tego, prawi, daremne są kazania, daremne nauki duchowne. Słuchać tylko uszami Słowa Bożego, a onego przez głęboką uwagę, y rozmyślanie w serce swe nie wrazić, nie wkopać, jest to, czerpać wodę naczyniem dziurawym, jest to, złoto wsypywać w worek przedziurawiony. Umieemy dobrze chować srebro, y złoto, a nie mamy starania chować Słowa Bożego droższego nad wszystkie skarby świata tego. Gdy człowiek dostanie pieniędzy, dobrze one w skrzyni zamyka, żeby kto się na nie nie połakomił, y nie wykradł, a my posłuchawszy Słowa Bożego droższego nad złoto, y perły, nie mamy tego starania, abyśmy chowali ten najdroższy skarb zakryty w sercu naszym; ale

wnet

wnet rozsypany, myśląc o czym innym, gadając o rzeczach niepotrzebnych, a podobno y zbawieniu naszemu szkodliwych, idąc do karczmy, y tam gorącym trunkiem wyfuszając przyjęte nasienie Słowa Bożego.

Wszystkie te dyspozycye, o których dotychczas mówiłem, to jest: że trzeba Słowa Bożego słuchać z poszanowaniem, z chciwością, y z uwagą, kierują się do tej ostatniej dyspozycyi, która na tym zawisła, ażebyśmy wzięli pożytek z słuchania Słowa Bożego. Sam Pan BOG utyskuje na lud Izraelski przed Ezechielem Prorokiem c. 33. W. 31. *Słuchają, prawi, słow twoich ode mnie podanych, a nie czynią tego, co ty Imieniem moim mówisz. Stały się im słowa twoje, jako wdzięcznie brzmiąca muzyka, której słuchają, a nie czynią tego, co im zaśpiewano*. Nie tak Jeremiaśz Prorok postąpił z Słowem Bożym, jako ten lud Izraelski. *Znalazłem, prawi Jeremiaśz c. 15. W. 16. Słowa Twoje, Panie Boże, y one spożyłem, y obrociło się Słowo Twoje w radość, y w wesele serca mego*. Natenczas Słowo Boże obraća się w radość, y w wesele serca naszego, kiedy to skutkiem samym wypełniamy, czego naucza Słowo Boże: bo za świadectwem Pawła Świętego Rom. 2. W. 13. *Nie słuchacze Słowa Bożego sprawiedliwi są u BOGA, ale wykonacze prawa usprawiedliwieni będą*: Dla czego napomina nas wszystkich S. Jakub Apostoł c. 1. W. 22. *Bądźcież tedy wykonawcami Słowa Bożego, a nie słuchaczami tylko, was samych zawodząc*: bo, prawi, *kto słucha Słowa, a nie wykonuje, ten jest podobny przypatrującemu się we zwierciadle, w którym przejrzawszy się, odchodzi, y zapomina, jakim być się miał*. Kto zaś przejrzał się w prawie Boskim, y w nim przetrwał, nie jako słuchacz próżnujący, ale jako wykonacz dzieła, ten będzie błogosławiony w uczynku swoim: tak tedy przyjmuycie, dalej poleguje S. Jakub, *Słowo Boże w sercu wasze wsiane, które może zbawić dusze wasze*. Y sam Zbawiciel w tym nas przestrzega Matth. 7. W. 21. *Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, toż mówić o tym, który słucha Słowa Bożego, wnijdzie do*

króle-

krolestwa niebieskiego, gde który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wniydzie do krolestwa niebieskiego.

Śluchajcie, najmilsi Chrześciane, Słowa Bożego, y przez to dobrze czynicie: przez to y BOGU się przybliżujecie, y wam zbawienne dzieło sprawujecie: bo słuchać Słowa Bożego, jest pierwszy znak przeznaczenia do wieczney chwały: sam bowiem Zbawiciel upewnia, że *owce moje słuchają głosu mego*. Ale nie dość słuchać Słowa Bożego, trzeba też ono pełnić, trzeba też życie prowadzić według Słowa Bożego, jako napomina nas Piotr Święty Namiestnik Chrystusow: *Uśiślujcie, abyście przez dobre życie, przez dobre uczynki upewnili powołanie, y wybranie wasze*. Szczęśliwy, y błogosławiony ten, który z pilnością nabożnie słucha Słowa Bożego, y żyje według niego. Taki jest wiernym Sługą Bożym, BOGU się podobającym, który usłysz przy śmierci swojej owe pocieszne Zbawiciela Słowa: *Euge Serve bone, & fidelis*: Slugo dobry, y wierny, wniydz do wesela Pana twego.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Zapustną, abo Quinquagesimæ.
Slepy niektory siedział wedle drogi
zebrząc. Luc. 18.

O zaślepieniu, abo o ślepości duchowney.

TEn ślepy, o którym w dzisiejszey Ewangeliі styżeliście, reprezentuje nam niezliczoną liczbę ślepych na świecie, nie ślepych na oczy cielesne, ale ślepych na oczy duchowne. O jak wielka liczba jest duchownie ślepych! niemal co człowiek to ślepy, a ślepy gorzej ślepotą, niż ten ślepak Ewangeliiczny. Bo ten ślepak swoją ślepotę czuje, y żąda być od niey zleczoney: A ślepi, o których ja mówię, pospolicie nie znają swojej ślepoty, a zatym ani chcą być zleczone-

zleczoney, y owszem chcą trwać w swym zaślepieniu. O jak niebezpieczny ten stan, trwać w duchowney ślepości! trzeba nam koniecznie wypurzyć się z tych ciemności, żebyśmy nie zabrnęli do ciemności wiecznych. Przelożę tedy wam na tę naukę duchowney, naprzód: z kąd ta duchowna ślepotą pochodzi, powtóre: co ta ślepotą duchowną sprawuje, potrzebie jakie jest na nią lekarstwo.

P U N K T I.

TRzy są pospolicie rzrodła duchowney ślepoty: złe skłonności, zwyczaj, y własny interes, abo pożytek. Co się tycze złych skłonności, te my nosim w nas samych: to jest dziedzictwo nasze od pierwszego nam Ojca zostawione. *Rom. 7. W. 17.* mówi S. Paweł: *mieszka w nas grzech*, to jest, pożądliwość. Grzechem ją nazwał Apostoł, nie żeby sama pożądliwość była grzechem, ale że jest skutkiem grzechu, to jest: że z grzechu pierworodnego pochodzi, y do grzechu uczynkowego nakłania, y ciągnie. Niemasz żadnego z nas, któryby nie czuł tyrannii pożądliwości. Jeden się unafza do obżarstwa, do pijanstwa, drugi do łakomstwa, inny do lubieżności, inny do pomsty, do cholery, do gniewu, y tam daley. Wszytkie te skłonności są złe: sama jednak skłonność nie jest przez się grzechem, bo nie jest dobrowolna, ale nam wrodzona, która może być okazją BOGU miłego zwycięstwa, kiedy tym skłonnościom sprzeciwiemy się, y one zwyciężamy. Ale wieleż jest takich, którzy namigności swoje, skłonności swoje zwyciężają? W tej bitwie więcej bywa zwyciężonych, niżeli zwycięzców: rzadkich widzim, którzyby tryumfowali nad tym wrodzonym nieprzyjacielem, więcej ich widać, którzy temu się nieprzyjacielowi poddają, y za swą paszją, za swą skłonnością idą, y unafzają się.

Kiedy tedy tym skłonnościom odporu mocnego nie dajem, kiedy dajemy się zwyciężyć od jakiey namigności, natenczas przystępujemy złość, która zaślepia człowieka. *Sap. 2. W. 21. Malitia eorum excæca-*

excœavit illos. Złość ich zaślepiła ich. W samey rzeczy stawcie sobie przed oczy człowieka takiego, który od długiego czasu jęczy w więzach swey pożądlivosti: na przykład przypomniajcie sobie wierutnego pijaka, który od tak wielu lat ledwo którego tygodnia nie będzie pijanym: zawsze on ma zachmieloną głowę: w dzień święty nie pyta jęgo o słuchaniu Mszy świętey, kazania: karczma to jęgo kościół, w którym dzień, y noc przebywa na pićiu, na śpiewaniu, na przysięganiu, na wadzeniu się. A z tym wszystkim taki człowiek pełen grzechów tak ciężkich, w tym stanie jest sobie spokojny, nie czuje żadney gryzoty sumienia. Mów mu o nie-rzadnym życiu jęgo, on będzie się dziwował, że mu to ganiysz, czego on nie ma za grzech. Jak to może być, aby człowiek w takich grzechach leżący miał się za niewinnego? Slepota to duchowna sprawuje, że nie widzi, w jak niebezpiecznym zostaje stanie. A jakże wpadł w tak nieszczęśliwy stan? Oto tak, że dał się uwodzić swojey pożądlivosti, że tey chciwości swojey do pićia nie sprzeciwił się, y nie przełamał tey pasy, tey namiętności.

Drugie źródło duchowney ślepoty jest, zwyczaj pospolity ludziom, każdy chce według zwyczaju innych ludzi żyć. Mów takim, że to się nie godzi, przywódź im mądre racye, że takie życie człowieka BOGU się nie podoba, że za to Pan BOG karze. Oni odpowiedzą: Co we mnie ganić? ja żyję jak drudzy rowiennikowie moi: izali widzieliście w tym stanie, w tych lećiach inaczej sprawujących się: gdybym inaczej postępował, zostałbym pośmiewiskiem u drugich. Y na tym fundamencie tak słabym zakładają swoje mniemanie, y rozumieją, że przez to są niewinni. Takie formować zdania, izali to nie jest jawnie siebie samego oślepiać. Bo na-przód: kiedy mówią, że w tym stanie, w tych lećiach wszyscy tak żyją, wszyscy tak się sprawują, izali ta ich odpowiedź zgadza się z prawdą? bynamniemy. Ma Pan BOG w każdym stanie wiernych Sług swoich. Są y w tym stanie, w którym wy jesteście, którzy

nie

nie kłamają, nie przysięgają, nie przeklinają, nie wadzą się, nie chodzą do karczmy, nie trapią swey żony. Są, którzy uggiszczają do Kościoła, nabożnie słuchają jedney, y drugiey, y trzećiey Mszy świętey, pilnie słuchają Słowa Bożego, często spowiadają się, y komunikują. Czemuż nie idźcieś za przykładem dobrych, BOGA się bojących, ale naśladowiesz złych, rozpustnych, którzy nie tak po Chrześcijańsku, jako po pogańsku żyją.

Ale daymy to, że to jest prawda, iż wszyscy rowiennicy twoi tak rozpustnie żyją, jako ty; a coż ztąd wniesiesz? izali tak wielkie mnostwo nieprzyjaciół Bożych, wymowi cię przed Bogiem? co za pociechę będziesz miał, kiedy z wielkim mnostwem ludzi przez całą wieczność będziesz gorzał w piekle? y czy ogień piekielny będzie łzey palił, że wielu będzie nań skazanych, y potępionych? czy przez to ręka Boska nieprawości karząca będzie lekksza, że wielu potępionych będzie na wieki ćwiczyła? Daremna tedy twoja wymówka, że taki jest zwyczaj, że tak wszyscy żyją: przez to nie wymowisz się, nie usprawiedliwisz się przed Bogiem.

Ach nieszczęśliwy zwyczaj! wykrzykuje S. Augustyn lib: *conf: c. 16.* y pokiż cię będą przywozić nędzni Synowie Ewy? podobny jest do bystrej rzeki, która zabiera, y unosi z sobą ludzi do bezdenne-go morza piekielnego, y tam ich pogrąża, y utapia. Zwyczaj, mówi S. Cypryan Ep. 74. nie powinien przeszkadzać prawdzie: bo zwyczaj bez prawdy, jest to, dawny, y zwyczajny błąd: przeto porzućwszy błąd, idźmy za prawdą.

Trzecie źródło ślepoty duchowney, jest nasz własny interes, to jest: nasz własny zysk, albo pożytek. Ubolewa S. Paweł Apostoł *Philip: 2. V. 21.* że wszyscy swego interesu, swego pożytku szukają: *Omnes, quæ sua sunt, querunt.* Interes radzi kupcowi oszukać człowieka w towarze, złą rzecz sprzedać za dobrą, fałszywą monetę wydać między dobrą, trunki mierzyc, wagi przydać, miarę umniejszyć: jednym słowem interes to własny sprawuje, że tak wie-

Co

le na

Na Niedzielę Zapustną.

Bo taki nie uważa, co powinien jest BOGU. BOGU jest powinien oddać cześć, chwałę: bo na to każdy człowiek jest stworzony, aby Pana BOGA chwalił, miłował, y Jemu służył. A jaką z niego Pan BOG ma chwałę, jaką miłość, jaką usługę? Taki opuszcza ranne, y wieczorne modlitwy: a jeżeli się kiedy pomodli, barźiej to czyni ze zwyczaju, niżeli z uwagi nieskończoney godności Boskiej, taki nie chodzi w dzień święty do Kościoła, Mszy Świętej, Kazania nie słucha, y innych powinności swoich, które BOGU winien, nie wypełnia. Względem siebie powinien się starać o zbawienie wieczne własney duszy swojej, aby wiecznie dobrze się miał: a kto ośnął na duszy, jakie o tym ma mieć staranie. Każdy powinien bliźniego kochać, jako siebie samego, a ten jako go kocha, kiedy go krzywdzi, bezsta, łaje niewinnie? Rodzicy powinni są dać dobrą edukacyą, dobre wychowanie swoim dzieciom, a oślepiony na duszy nie dba, że jego dzieci nie znają Pana BOGA, paćierza, katechizmu nie umieją. Gospodarze powinni pilnować, ażeby ich czeladź bywała w Kościele, aby po Chrześcijańsku żyła, a zaślepieni na duszy nie o to nie dbają, że ich czeladź barźiej po poganiku żyje, niżeli po Chrześcijańsku; byleby tylko im służyła. Każdy człowiek powinien robić: a zaślepionego na duszy jaka robota? robić wprawdzie, ale na co? aby zyskawszy co, mógł swawolnie żyć, obficie żądzom swym dogadzać.

Y te to są skutki, te są mizerye, które z ślepoty duszney wypływają: trzeba tedy bać się, żebyśmy nie wpadli w tak okropny stan zaślepienia, a jeżeli kto wpadł, trzeba co naysprędzey wywikłać się z niego. A jakim to może być sposobem? zaraz powiem.

P U N K T III.

NA zachowanie się od ślepoty duszney, trzy remedia, abo prezerwatywy wam podaję: Iść do JEZUSA Chrystusa, słuchać JEZUSA Chrystusa, y patrzeć przez JEZUSA Chrystusa.

Na

Na Niedzielę Zapustną.

Na pozbycie ślepoty, abo na jej uchronienie się, dziśieyszy Ewangeliczny ślepy przykładem swym uczy nas, iść do Chrystusa Pana. Słyszeliście z dziśieyszey Ewangelii, jako ten człowiek gorąco pragnąc być uzdrowionym od swojej ślepoty, szedł do JEZUSA, przybliżył się do niego, y prosił, mówiąc: Panie, day mi to, abym widział. Y my za przykładem tego ślepego idźmy do Pana JEZUSA, y gorącym sercem prosimy Go o oświecającą łaskę, abyśmy widzieli: bo bez łaski Chrystusowej nie zbawionego widzieć nie możemy. Chrystus nam otwarza duszne oczy, Chrystus nas oświeca, Chrystus daje nam pojętność, y zrozumienie: bez niego w duchownych rzeczach ślepi jesteśmy. Idźmy mówię do JEZUSA, z chęcią Jego słuchać. On jest prawdą: a my nie pojmujemy, ani poznawamy prawdy, aż Go będziemy słuchać. On jest Nauczycielem naszym, którego Ojciec przedwieczny kazał nam słuchać *Matt. 3. W. 17. Ten jest Syn mój kochany, w którym mam wszelkie upodobanie, Jego słuchajcie.*

Słuchać będziemy Chrystusa natenczas, kiedy upadłszy na kolana, wylejem duszę naszą na modlitwie przed nim według Bóstwa wszędzie przytomnym: Będziem Pana JEZUSA słuchali, kiedy będziemy czytali książki duchowne, abo onych słuchali. Będziem słuchali Pana JEZUSA, kiedy będziemy słuchali opowiadaczów Słowa Bożego: bo Pan JEZUS przez ich usta mówi, y naucza, co mamy wierzyć, y jak żyć. *Kto was słucha, mnie słucha*, upewnia nas. Zbawiciel: przeto kiedy w Kościele słuchamy kazania, nauki duchowney, tak pilnie oney słuchajmy, jakbyśmy słuchali samego Pana JEZUSA nauczającego.

A słuchajmy Pana JEZUSA przez Kaznodziejów mówiącego na ten koniec, abyśmy przez Pana JEZUSA patrzali. Co to jest, przez Pana JEZUSA patrzeć? Jest to, tak na wszystkie rzeczy patrzeć, jako Pan JEZUS o nich trzyma, y sądzi. Jeśli wy tak zapatrujecie się na dobra ziemskie, że na nich wasze szczęście, y błogosławieństwo

stwo

Na Niedzielę pierwszą postu.

stwo pokładać, jeżeli dobr ziemskich innym zayrzyć, jeżeli śmierć mowić, że szczęśliwi, y błogosławieni są, którzy zaszczycają się honorami, opływają w bogactwa; nie patrzyć przez P. JEZUSA. Jeśli wy dajecie się pociągnąć za złą kompanią, jeśli wdajecie się w pijanistwo, w wizereteczeństwo, jeśli człowieka na obraz Bożki stworzonego, Krwią Chrystusową odkupionego nie nawidzicie, prześladowacie, trapić, krzywdzić, nie patrzacie przez JEZUSA Chrystusa: bo w bliźnim waszym nie widzicie obrazu Bożkiego, na który jest stworzony, nie uważacie na okup Zbawiciela naszego, którym każdy człowiek jest odkupiony, nie pamiętacie na to, że każdy Chrześcianin w łasce Bożkiej zostający jest kościołem, w którym Duch S. przebywa, jest dziedzicem zasług Chrystusowych, y królestwa niebieskiego.

Zaczniemy tedy żałować za te występki, bierzcie za regułę, za prawidło życia waszego, dzisiejszego ślepego, idźcie z nim do Pana JEZUSA, słuchajcie Go, czego was uczy, nie pokładajcie szczęścia waszego na dobrach ziemskich, nie wdawajcie się w złe kompanie, obchodźcie się z bliźniemi waszemi, jako z bracią swoją, jako z tegoż Ojca niebieskiego Synami, jako z dziedzicami BOGA, y spółdziedzicami Chrystusa, a tak wy patrzeć będziecie przez Chrystusa, y przez niego teraz patrzac na ziemi, zaśluzycie, że Go oglądać będziecie w chwale wiekistej. Daj to Panie JEZU, aplikując nam zasługi życia, miłości, y śmierci Twojej, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą postu, abo wstępna. *Quadragesima.*
Gdy posłał czterdzieści dni, y czterdzieści nocy, potem łaknął, *Matth. 4.*
O poście.

Kościół

Na Niedzielę pierwszą postu.

Kościół Święty Matka nasza chcąc nas synów swoich, wiernych Chrystusowych zachęcić do postu, kładzie nam przed oczy przykład samego Zbawiciela naszego, który posłał czterdzieści dni, ani jedząc, ani pijąc. Posłał Zbawiciel: toć post musi być przyjemny BOGU, jako od samego Chrystusa poświęcony: a zaty post musi być do wszystkiego wielce skutecznym, y musi mieć wielką moc przeciwną najazdom, y pokusom szatańskim. *Matth. 17. W. 20.* Gdy Apostołowie nie mogli wypędzić czarta z jednego opętanego, przyśleli do JEZUSA, pytając się: czemu tego nie mogli uczynić? Pan JEZUS odpowiedział: *ten rodzaj szatanstwa nie bywa wygnany, tylko przez modlitwę, y post.* A zaty post ma moc osobliwą na odpędzenie czarta. *Judith 4. W. 12.* gdy pyszny Holofernes Hetman Asyryjski z wielkim wojskiem opasał Betulię miasto, chcąc Izraelitów pod swoją moc podbić, y niewolnikami Nabuchodonozora Króla Asyryjskiego ich uczynić, Eliachim Kapłan na ubłaganie Majestatu Bożkiego wszystkim nakazał modlitwy, y post, upewniając ich, że zapewne Pan BOG wysłucha ich, y zbawi ich od nieprzyjacieli, jeżeli będą trwali na poście, y modlitwach przed obliczem Pańskim. Jakoż dał się Pan BOG ubłagać, y przez mężną heroinę Judytę, dał Izraelitom niesłychane zwycięstwo, gdy ta odważna heroína głowę Holofernesowi uciąła, y całe jego wojsko rozproszyła. *Esther 4.* Królowa Ester chcąc lud swój wybawić od okrutnych zamysłów Amana, który postanowił był, wszystkich Żydów jednego dnia wyciąć, rzuciła się do tegoż oręża: prosiła Stryja swego Mardocheusza, ażeby wszystkim Żydom nakazał przez trzy dni tak ścisły post, żeby nie jedli, y nie pili, y ja, prawi, z służebnicami memi będę postowała. Co gdy uczyniła, dał Pan BOG natenczas wiernym Żydom tryumfować nad Amanem, y jego widzieć wiszącego na szubienicy.

Y dla tego Kościół Boży, troskliwa o zbawienie synów swoich Matka postanowiła ten wielki post, któryśmy od dnia popielcowego

za-

Na Niedzielę pierwszą poſtu.

zaczęli: wie bowiem dobrze, jak wielką ma moc poſt na przeblaganie Boſkiego Majeſtatu, grzechami naſzemi obrażonego. Przeto my wſzyſcy prawdziwi Synowie tej powszechney Matki naſzey Koſciola Chryſtufowego, powinniſmy jey przykazanie pełnić, odtąd aż do Wielkieynocy poſzcząc, lubo nie wſzyſcy jedną manierą, y jednym ſpoſobem: bo młodym aż do dwudzieſtego jednego roku Koſciół Święty pozwala częſciey na dzień poſilić ſię poſtnemi potrawami, dla ich pomnożenia wzroſtu, y ſiły: ciężko także pracujących uwalnia od ſciſtoſci poſtu, że mogą ſię poſilić dwa, y trzy razy, żeby mogli ſilniey robić: nie obowiązuje także do ſciſtego poſtu niewiaſt ciężarnych, y pierſiami ſwemi dzieci karmiących dla pokarmu płodu; ale drugich wſzyſtkich zdrowych obliguje do poſtu, pozwalając raz tylko na dzień około południa jeſć potrawy poſtne, a w wieczor w tych zimnych krajach dopuſzcza kolacyą, to jeſt: czwartą częſć obiadu, dla ſnu zdrowiu potrzebnego.

Zeby tedy naſz poſt był BOGU przyjemny, a nam zbawienny, obaczmy na tej nauce duchowney, jaki naſz powinien być poſt?

P U N K T I.

Nayprzednieyſzy, y naypryncypalnieyſzy poſt, który wſzytkim ſynom ſwoim Koſciół Święty przykazuje, jeſt, poſcić od grzechu. Poſtuchaymy ſamego BOGA do Izaiaſza Proroka mowiącego c. 58. *W. 3. Woła do mnie ten lud, jakoby przykazania moje zachował, y ſprawiedliwość czynił, mówiąc: Czemu poſciliſmy, a na poſty naſze nie weyrzałeſ? w poſtach, y w włoſiennicach upokarzaſmy duſze naſze, a tyś o tym jakbyś nie wiedział. Oto żydzi poſcili, a jednak poſt ich był odrzucony od BOGA: czemu? ſam Pan BOG daje przyczynę tamże: W poſtach waſzych znajduje ſię wola waſza przewrotna. Oto do zwad, y ſwarow poſcicie, dłużnikom ſwoich niezbożnie pięſcią bijecie, upominając ſię długu. Nie poſcicie tak, jakoſcie dotychczas poſcili, ażeby wyſłuchany był na wyſokoſci głos waſz. Czy*

takiż

Na Niedzielę pierwszą poſtu.

takiż jeſt poſt mnie przyjemny, niejedzeniem przez dzień trapić duſzę ſwoją, a tym czasem ubogich uciemięzać, bliźnich krzywdzić; paść ſię gniewem, y rankorem, abo lubieżnoſcią? y czy toż to na-zwieſz poſtem, y dniem przyjemnym BOGU? Czy nie to raczey jeſt poſt mnie przyjemny, rozerwać łańcuchy nieprawoſci, krzywdę ſwą bliźniemu darować, wſtrzymać ſię od gniewu, rankoru, od lubieżnoſci, y od wſzelkiego grzechu? Widzicie eſſencyą, iſtnoſć, y fundament poſtu BOGU przyjemnego, y nam zbawiennego! poſzcząc od pokarmow, poſcić też zawſze od grzechow! Natenczas mówi tamże Pan BOG: rozſwieci jak jutrzeńka ſwiatłość twoja, natenczas ſprawiedliwość twoja będzie chodziła przed obliczem twoim, y chwala Pańska pokryje cię. Natenczas wzywać BOGA będziesz, a Pan cię wyſłucha; wołać do niego będziesz, a on ci rzecze: oto jeſtem na pomoc twoją.

Toż ſamo P. BOG wraża w ſerca naſze y na drugim mieyſcu u tegoż Izaiaſza Proroka c. 1. W. 14. *Poſtami waſzemi w dni piérwsze mieſiaca, y uroczyſtoſciami waſzemi brzydź ſię duſza moja: one mi ſię ſtały przykre mi: gdy roſciągniecie ręce waſze, odwrócę oczy moje od waſ; gdy pomnażać będziecie modlitwy, nie wyſłucham waſ: czemu? bo ręce waſze pełne ſą krwi. Umyćcie ſię, bądźcie czyſtymi, oddalcie złość myſli waſzych od oczu moich: przeſtańcie przewrotnie poſtępować. Y toć to jeſt treść, to fundament poſtu ciełeſnego, poſcić duchownie, wſtrzymywając ſię od wſzelkiego grzechu. Rzadki o tym fundamencie myſli, bo rzadki chce ſwe złe życie poprawić:*

S. Chryzoſtom *hom. 22.* naucza, że Koſciół Święty na ten koniec ten wielki poſt poſtawił, ażeby wierni poſtem, modlitwami, poprawą obyczajow przygotowali ſię do przyięcia Przenayświętſzego Sakramentu Ciała, y Krwi Chryſtufowej. Zkąd ten Święty Ociec wnoſi, iż każdy Chreſzczęćianin powinien ſiebie ſamego pytać, czy złą ſkłonnoſć, abo namiętnoſć ſwoją pokonał, którą cnotę w ſię wſzczepił, w czym ſię poprawił, y lepszemu ſię ſtał podczas

Dd

tego

tego poſtu? Y ten to jeſt ſpoſob naylepſzy okraſzenia poſtu, y uczynienia go BOGU miłym, y przyjemnym, roſtrząſnąwszy ſumienie ſwoje, y obaczywſzy, które w tobie ſkłonnoſci, y namiętnoſci panują, uczynić mocne przed Bogiem przedſiewzięcie, przełamać te namiętnoſci, ſercem, abo y uſty mówiąc: Oto Panie Boże dla miłoſci twojej podczas tego ſwiętego poſtu, nie będę daremnie przyſięgał, nie będę ſię wadził, nie będę przeklinał, nikogo nie będę krzywdził, będę pilny w robocie mojej, nie będę chodził do karczmy, wſtrzymam ſię przez ten poſt od gorzałki, będę chodził w dom ſwięty do Kościoła: y tam daley, a tak nazwyczajſzy ſię w poſcie wyſtrzegać ſię grzechow, nawyknie y inſzych czasow życia Chrzeſciańskiego, cnotliwe, BOGU miłe prowadzić. Y ten to jeſt fundament poſtu ciełeſnego, poſcić od grzechow, to jeſt: wyſtrzegać ſię wſzelkiej obrazy Boſkiej: bez tego fundamentu nie poſtem ciełeſnym zbawiennego tobie, a miłego BOGU nie zbudujeſz. Trzeba tedy poprawić życie, jeſli chceſz poſtem twoim Panu BOGU ſię przymilić.

P U N K T II.

A Zeby naſz poſt był BOGU przyjemny, trzeba poſcić w duchu pokuty. Kościół Święty jako miłoſierna Matka dyspenſuje z niektórymi ſynami w ſurowoſci poſtu ciełeſnego, pozwalając im, jakem wyżej rzekł, częſciej na dzień, niź raz jeść: jako to młodym do lat dwudziestu, chorym, niewiaſtom ciężarnym, pierſiami dzieci karmiącym, y ciężko pracującym ludziom, jakiemi u nas ſą niemal wſzyſcy po wſiach mieſzkający: ale od ducha pokuty żaden nie może być dyspenſowany tak w poſcie, jako y inſzego każdego czasu.

Jóſz 2. W. 12. do tego ducha pokuty wzywa, y pobudza nas Prorok: Teraz tedy mówi Pan: Nawróćcie ſię do mnie z całego ſerca waſzego w poſcie, y w płaczu, y w żalu: kraycie ſerca waſze, a nie ſuknie

ſuknie waſze: nawróćcie ſię do P. Boga waſzego; bo miłoſciwy, y miłoſierny jeſt, cierpliwy, y wielkiego miłoſierdzia, który daje ſię przebłagać.

O tymże duchu pokuty mówi Paweł Święty 2. Cor. 7. W. 10. Smutek, który jeſt wedle BOGA, ſprawuje nieodmienną pokutę na zbawienie, smutek zaś ſwiecki śmierć przynoſi. Ztąd Paweł Święty ucieſzył ſię, że liſtem ſwoim Koryntyanow zaſmucił ku pokucie. Ib. W. 8. Tym więcey, prawi, weſeliłem ſię, że waſ zaſmucił w liſcie: y teraz mi tego nie żal: bo chociaż liſt moy na chwilę zaſmucił waſ, jednakże teraz raduję ſię, nie iżeście ſię ſmucili, ale iżeście ſię zaſmucili na pokutę.

Na czym ten smutek według BOGA, który jeſt prawdziwym duchem pokuty, zawiſł? Oto na tych trzech punktach: naprzód: na ſerdecznym żalu za grzechy, z ſzczerym przedſiewzięciem poprawy, powtore: na ſzczerey ſpowiedzi przed Kapłanem, potrzebie: na ukaraniu grzechow.

Co do pierwszego: na jaki żal grzechy nie zaſługują? Żałujecie, płaczecie, kiedy jaką rzecz zgubicie, ſtraćcie! naprzykład: zgubi kto pieniądze, ſtrać kto wołu, krowę, konia, umrze komu kochany ſyn, dom z całą ſubſtancją zgorę; o jak tego żałujecie, jak ſzkodę waſzą oplakujecie! A oto przez grzech człowiek trać ſaſkę Boſką, a z nią trać niebo, ſzczęſliwą wieczność, towarzystwo wieczne z Świętymi Bożemi, y oſiagnienie ſamego BOGA, na czym zawiſło naſze błogoſławieństwo, y gubi duſzę ſwoją! a jakże tego nie ma żalować? Obraź który ſyn kochanego Oycy, zaſmuci w czym naymiłszą Matkę; widząc ich na ſię rozgniewanych, o jak ſerdecznie tego żałuje! jak gorzko płacze! jak pokornie ich przepraſza! każdym grzechem ciężkim, każdym przestępstwem przykazania Boſkiego człowiek obraża BOGA, Oycy naſzego naydobrotliwieſzego, który nam dał jeſteſtwo, to jeſt: duſzę, ciało, zmyſły, który naſ w dobrym zdrowiu zachowuje, który naſ naydroższą ſwą Krwią odkupił, który naſ na Chrzcie Świętym poſwięcił, y za ſynow ſwoich,

Na Niedzielę pierwszą postu.

do czyśca odesłać, albo też dopuścić mu, aby sam sobie obrał akty pokutne, przez któreby dość uczynił Sprawiedliwości Boskiej za karę doczesną, któreby od pokutującego Pan BOG wyciąga, aniżeli z wielką pokutą, któreby penitent nie odprawił, posłać do piekła: jednakże Xiądz po absolucyi, albo rozgrzeszeniu przydaje te słowa: *Męka Pana naszego JEZUSA Chrystusa, y zaślugi Przenajświętszey Panny MARYI, y wszystkich Świętych, y cokolwiek dobrego uczynisz, albo co złego będziesz cierpiał, niech tobie będzie na odpuszczenie grzechów, (według kary) na pomnożenie łaski, y na otrzymanie żywota wiecznego:* Ktoremi słowy Xiądz aplikuje nieskończone zaślugi Pana JEZUSA, y Matki Jego Przenajświętszey, y zaślugi wszystkich Świętych do aktów przyszłych pokutnych, które będzie czynił, albo cierpiał: a zatyń pokutujący y po odpuszczeniu grzechów względem winy przez absolucyą Kapłańską, powinien grzechy swe karać jaką pokutą od siebie obraną, osobliwie postem, modlitwami, słuchaniem Mszy Świętey, na któreby przez rgoe Kapłańskie oddaje się BOGU nieskończona ofiara błagalna, to jest: błagająca BOGA, y dość czyniąca za grzechy nasze tak względem winy, jako y względem kary: a ta Ofiara, która się na Mszy BOGU oddaje, jest Ciało, y Krew Chrystusowa, albo sam Chrystus ze wszystkimi zaślugami życia, męki, y śmierci swojej.

Posłuchaycie, jak Dawid y po odpuszczonym grzechu swoim pokutował, y sam się karał. Słyszał on od Natana Proroka Imieniem Boskim upewniającego, że *Pan BOG zniósł*, albo przeniosł od ciebie grzech, to jest: odpuścił tobie grzech; był tedy pewny Dawid o odpuszczeniu grzechów swoich, a jednakże skruszonym sercem ustawicznie do BOGA wzdychał: *Zmiłuj się nade mną Boże według wielkiego miłosierdzia twego*, jednakże ustawicznie łzami się zalewał, że Boskie przykazanie przestąpił: *przez wszystkie, prawi, nocy będę polewał łosko moje, y one łzami memi będę pokrapiał*, Ps. 6. W. 7. nie dość tego, przydał jeszcze Dawid post, a to ścisły; chleb

tylko

Na Niedzielę pierwszą postu.

tylko z piopiołem jedząc: *Cinerem tanquam panem manducavi*, Ps. 101. W. 10. jeszcze się y tym nie kontentował, przydał jeszcze utrapienie ciała włosiennicą. Ps. 34. W. 13. *ja zaś przyozdobiłem się włosiennicą, y upokarzałem duszę moję postem:* jeszcze nie dość tego, na wszelką karę, y na samę bić się ofiaruje Dawid, będąc tak wielkim Krolew, y Panem, Ps. 37. W. 18. *Ego in flagella paratus sum.* Y owszem samę śmierć był gotów przyjąć na ukaranie grzechu swego: gdy bowiem za grzech jego, Pan BOG przepuścił powietrze na lud jego, on skruszonym sercem wołał do Pań, 2. Reg. 24. W. 17. *Ja jestem, który zgrzeszyłem! ja nieprawość popełniłem; a ci co wieczkami są, co zrobili? na mnie, y na dom mój niech się Panie, obroci mściwa ręka twoja!*

Naślądnymy tego Krola pokutującego, przyimmy ten post w duchu pokuty, karzmy grzechy nasze tym postem od Kościoła Matki naszej nakazanym, przyodziejemy się w cylicyum, albo w włosiennicę: nie trzeba wam ubodzy ludźcie, wieśniacy, szukać włosiennicy, stanie wam za włosiennicę gruba wafza koszula, gruba siermiggą, albo suknia, bylebyście ją nosili w duchu pokuty, w duchu skruszonego serca przyimując tę karę na dość uczynienie za grzechy wasze: nie trzeba wam szukać dyscypliny na ukaranie wierzącego ciała: stanie wam za dyscyplinę, gdy pracę, robotą, ustawiczną trapić, trudzić, mordować będziecie ciała wasze; a to podejmując w duchu pokuty, to jest: podejmując te prace na ukaranie grzechów swoich: a gdy jeszcze komu się trafi być skarany od Pana, na przykład posttronkiem, albo rozgami chłostę wziąć, a to pod zas y niewinnie, przyjąć to z ochotą, y z radością na ukaranie grzechów swoich: a jeśli jeszcze to wszystko, to jest: y terazniejszy post, y ubóstwo wasze w odzieniu, w jedzeniu, w pićiu, y ustawiczne wasze prace tak na siebie, jako na Pana robiąc, głód, zimno, niepogody, wiatry przykre cierpliwie w duchu pokuty znosząc, będziecie łączyli z nieskończonemi zaślugami życia, męki, y śmierci JEZU-

SOWEY,

Na Niedzielę pierwszą poſtu.

SOWEY, z zaſługami takżę Przenaydrożſzey Matki Boſkiey, y wſzyſtkich Świętych, wſzystko to, cokolwiek dobrego czynicie, y cokolwiek złego ponoſicie, wſzystko to mowię, wam będzie na odpuszczenie grzechow względem kary, y już za nie nie będziecie w czyſcu pokutować: wſzystko to wam będzie na pomnożenie łaski Bożey, y na otrzymanie wielkiey chwały w niebie, jako wam Xiądz przyrzekł, po abſolucyi Sakramentalney mowiąc: *Passio Domini nostri JESU Christi, &c.*

Panie JEZU Chryſte, pobłogoſławże poſtowi naſzemu, y wſzyſtkim pracom, y robotom naſzym! day nam łaskę, abyśmy ten poſt w zdrowiu dobrym odprawili na chwałę twoję, y na zbawienie naſze! Ażeby zaś ten poſt naſz, y wſzystkie prace, utrudzenia naſze w nim podjęte, były tobie mile, y przyjemne, a nam pożyteczne, y zbawienne, łączemy poſt naſz z poſtem twoim, prace naſze z pracami twojemi, któreś ponioſł dla nas w życiu, y w męce twojej! łączemy oraz y z zaſługami Przenaydrożſzey Boga-Rodźciy Panny, y wſzystkich Świętych twoich. Niech będzie uwielbione y przez ten poſt, y przez prace naſze, Święte Imię twoje: *święć się Imię twoje*: niech my y tym poſtem, y pracą rąk, y nog naſzych zaſłużym na kroleſtwo niebieskie, *przyjdź kroleſtwo twoje*: niech my y tym poſtem nakazanym od Matki naſzey, Oblubienicy twojej, Koſciola twego pełnim wolę twoję, *bądź wola twoja*: Ażebyśmy zaś ſnadsiey wolę twoję pełnili, zachowując przykazania twoje, zachoway nas podczas tego poſtu w zdrowiu dobrym, y day nam przyzwoitą żywność, y odzienie, *chleba naſzego powszedniego day nam dziś*: y *odpuść nam naſze winy* z względu na naſz poſt, y na prace rąk naſzych z zaſługami twojemi złączone. A że ani poſt naſz, ani prace naſze nie mogłyby ſię łączyć z zaſługami twojemi nieſkończoney ceny, y wagi, gdybyśmy nieprzyjaciołom naſzym nie przebaczyli, bo byłyby brzydkimi w oczach twoich Boſkich, przeto z ſerca odpuszczamy naſzym winomaycom: a Ty Panie JEZU, y cała Troy-

Na Niedzielę wtórą poſtu.

co Przenayświętſza, Boże, y Oycze naſz, *nie wmodź nas na pokuſzenie*, to jeſt: nie dopuść na nas takiey pokuſy, ktoreybyśmy zwyciężyć nie mogli, y zbaw nas odewſzego złego, Amen, fiat, fiat, niech ſię tak ſtań przez łaskę twoję, święta.

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą poſtu, która Polacy nazywają Suchą, iż zaraz po ſuchedniach naſtępuje: Łacinnicy Reminiſcere.

Twarz Jego rozjaśniała jako ſłońce, a ſzaty Jego ſtały ſię białe jako ſnieg. Matth. 17.

O chwale niebieskiey.

Z Bawiciel naſz, P. naſz JEZUS Chryſtus w dziśieyſzey Ewangeliї pokazał nam w przemienieniu ſwoim adumbracyą naywyżſzego naſzego ſzczęſcia, y błogoſławieńſtwa, do ktorego wezwani jeſteśmy. *Twarz Jego rozjaśniała jako ſłońce, a ſzaty Jego ſtały ſię białe jako ſnieg*. Piotr ogarniony radością, wykrzykuje: *Panie, dobrze jeſt nam tu być!* To jeżeli chwała przemijająca taką radością napelniła ſerca Apoſtołow, co my mamy myśleć o chwale wieczney, która nam jeſt nagotowana w niebie? Wiemy, że wſzyſcy jeſteśmy wezwani do tey chwały; wiemy, że po śmierci naſzey to nieſkończone ſzczęſcie, y błogoſławieńſtwo naſ czeka; a przecie tak mało jeſt Chreſćcian, ktorzy o tym myſlą, ktorzy ſię tym bawią, ktorzy ſię do tego niekończoney ſzczęſcia ſpoſobiają, y przyprawują ſię, jakby nie wiedzieli o tak wielkim ſzczęſciu ſwoim. Bo co można po-myśleć, widząc tak wiele ludzi, ktorzy ni o czym nie myſlą, tylko o ziemi; ktorzy ni na co nie zarabiają, tylko na to doczeſne życie.

Mam wolę dziśia ocucić takich z tego letargu, z tey oſpałości, y pokazać wam, że my wſzyſcy będąc wezwani do tego nieſkończoney

nego ſzczęścia, powinniſmy zawſze mieć otwarte oko na to, ażebyśmy przez życie Chreſcijańskie, przez życie ſwięte, y nabożne ſtali ſię godnemi tego ſzczęścia. Myſlić o wieczności ſzczęśliwey, żądać chwały wieczney, robić, pracować na błogoſławieſtwa wieczne, to powinna być życia naſzego pociecha. Chęć tedy na tey nauce duchowney wam to pokazać, że każdy Chreſcijanin powinien żądać nieba, y na nie zarabiać.

P U N K T I.

Powinniſmy żądać nieba, a to z wielu przyczyn, y pobudek. Naprzod: niech będzie ta pierwsza pobudka, że my zaſzczycamy ſię mieć, y nazywać BOGA Oycem naſzym: *Oycze naſz!* y zaraz przydajemy: *ktory jeſteſ w niebieſiech*. Byłby to wielki niedoſtatek miłości ku Oycu naſzemu, gdybyśmy nie żądali złączyć ſię z nim tam, gdzie on kroluje, y gdzie on chce, abyśmy y my z nim krolowali.

Druga pobudka niech będzie ta, że JEZUS Chryſtus jeſt głową naſzą, my członkami Jego. Pan JEZUS jeſt w niebie, toćy my członki Jego powinniſmy żądać być złączonemi z Głową naſzą w niebie. Członki oddzielone od głowy ſwojej ſą w ſtanie gwałtownym: żąd idzie, że ci nie ſą prawdziwemi członkami Chryſtusa, ktorzy z nim nie chcą w niebie ſię złączyć.

Trzecia pobudka niech będzie z konſyderacyi, y uwagi tego życia. Czym jeſt to życie? jeſt mieyſcem wygnania. Na tym wygnaniu ſęskniwszy ſię Dawid, woła *Pſ. 119. W. 5. Biada mi, że wygnanie moje przeciagnęło ſię!* Jeżeli to życie jeſt wygnaniem, toć my muſiemy mieć inſzą oyczyznę. Każdy, który jeſt na wygnaniu, żąda z niego wynieść, y pragnie wrocić ſię do oyczyzny. Niebo jeſt oyczyzną naſzą! dla niebaſmy ſię porodźili, tam jeſt wieczne mieſzkanie naſze!

To życie jeſzcze ſię nazywa padołem płaczu, y wzdychania: czemu

mu padołem płaczu, y wzdychania? bo to, co tu na ziemi mamy, y dźierzemy, nie może nas uczynić ſzczęśliwemi, y błogoſławionemi: nie mając tedy tu błogoſławieſtwa, y ſzczęścia naſzego, w niebie onego czekamy, tam go mieć żądamy, y z Apoftołem *Rom. 8. W. 23. wzdychamy w ſobie, oczekiwając skutku przyſpoſobienia Synom Bożych*. Kochać ſię w tym życiu, jeſt to, kochać ſię w więzach ſwoich, w wygnaniu ſwoim, w więzieniu, y w turmie ſwojej: czy nie lepiejże kochanie to przenieść na uwolnienie naſze, na wolność Synom Bożych, którą będziemy mieli w niebie oyczyźnie naſzej? *S. Aug. in Pſ. 76.* mowi: Ten, prawi, kocha ſię w gornej oyczyźnie, komu przykre jeſt to wygnanie. *Hic amat patriam ſuperam, ut terrena peregrinatio ipſi ſit maxima tribulatio*. Przez te ſłowa Święty Doktor chce po nas dwóch rzeczy: naprzod: ażebyśmy to mieyſce pielgrzymſtwa naſzego mieli za mieyſce gędzy, ſmutku, y utrapienia naſzego: powtore: ażebyśmy oczy, ſerce, y żądze naſze obracali do niebieſkiej naſzey oyczyzny.

Znieſmy tylko z sobą dobra ziemskie z niebieſkiemi, a obaczemy, że nieporównanie dobra niebieſkie przewyższają te ziemskie; a za tym głupſtwa jeſt wielkie, y oſzem ſzaleńſtwa jedno jeſt, barżicy żądać dobr ziemskich, niżeli niebieſkich, y przenaſzać dobra ziemskie nad niebieſkie! Czy bowiem dobra ziemskie mogą uczynić człowieka ſzczęśliwym, y błogoſławionym? czy nie ſprawują one wielkiego niepokoju, kłopotow, turbacyi, y przykrości? nim ich doſtanieſz, jakiey pracy nie zażyjeſz? doſtawſzy, z jak wielką bojaźnią troſzczyſz ſię, żebyſ ich nie ſtracił? a ſtraciwſzy, jako ſię fraſujeſz, jako ſię gryzieſz ſam w ſobie? Ziemskie dobra nie ſą ſtate, nie ſą gruntowne, nie mogą naſycić, y ukontentować ſerca ludzkiego, jako ſamo doſwiadczenie uczy. Spytay ſię bogaczow tego ſwiata, niech ci oni ſzczerze powiedzą, czy oni ſą ſzczęśliwi, y kontenci z ſwoich bogactw? *Bogacze*, mowi Dawid *Pſ. 33. W. 11. w niedoſtatek, w uboſtwa wpadli, y taknęli*, to jeſt: głod cierpieli, a tym

Na Niedzielę wtórą poſtu.

ktorzy ſzukają Pana, ninaczym ſchodźć nie będą, *ale obſitować będą we wszelkie dobro*. Dobrze uważ ſłowa Proroka: nie mowi on: że ubodzy wpadli w oſtątnią potrzebę, że głód cierpieć muſzą, *ale bogacze: divites eguerunt, & eſurierunt*: jako to trzeba rozumieć? oto tak: iżali ten nie wpada w niedoſtatek, y w głód, komu wiele rzeczy nie doſtaje, który wielu rzeczy potrzebuje? a bogaczom ziemſkim wielu rzeczy nie doſtaje, wielu rzeczy oni potrzebują: bo im więcej im bogactw przybywa, tym więcej im nie doſtaje, tym więcej oni potrzebują. Bogacz potrzebuje liczney około ſiebie aſyſtencyi ſług, lokajow, pacholków; trzeba mu ekipaży, obicia pyſznego, drogiego, trzeba mu domow, dworow, pałacow wiele: y tak w poſrzedku bogactw jeſzcze mu nie doſtaje, jeſzcze więcej potrzebuje.

Ubogi zaś żadnych tych potrzeb nie czuje, kontent będąc z ſwojej chaty, z ſwego pożywienia, y odzienia. Sam tylko bogacz te potrzeby czuje, który uſtawicznie żąda, pragnie, y nigdy nie może ukontentować ſwych niezmierzonych żąda. A ktorzyż ſą w ſwoich żądzach doſkonale ukontentowani? odpowiada Prorok: że ci ſą, ktorzy ſzukają BOGA: *inquirentes Dominum non minuentur omni bono*. Szukającym BOGA ninaczym nie będą ſchodziło, we wszelkie dobra oni obſitować, y opływać będą. Ci bowiem, ktorzy ſzukają BOGA, znaydują Go, y ſą nim ukontentowani. Kiedy, prawi, *S. Aug. in Pf. 36.* będziesz ſzukał BOGA, znaydziesz Go, y będziesz miał wszystko w nim. *DEUS tuus totum tibi erit*: abo jak *S. Franciszek* mawiał: *DEUS meus, & omnia*. BOG moy, y wszystko. To z uwagi tego doczeſnego życia: teraz bierzmy pobudkę z uwagi nieba, z uwagi żywota wiecznego w niebie.

Coż jeſt niebo? jeſt to kraina taka, ktorey obywatele inney poſſeſſyi nie mają, tylko ſamego BOGA; jeſt to owo kroleſtwo, w ktorym ow lud ſzczęśliwy ma wszelkie, y wszystko dobro w jednym BOGU ſwoim. W niebie widzieć będziemy BOGA, kochać będziemy BO-

Na Niedzielę wtórą poſtu.

BOGA, cieſzyć ſię będziemy z BOGA. Widzieć Go będziemy twarz w twarz bez żadney zaſłony, cieſzyć ſię z niego będziemy bez żadney alteracyi, bez żadnego pomieſzania, bez żadnego niepokoju; bo ſię bać nie będziemy, żebyśmy Go nie ſtraćili. Kochać Go będziemy bez przeſtanku, nie przerwanie, bez niedoſkonałości, bez rozdziału ſerca: bo on ſam napelni całą duſzę naſzą. Żyć z nim nigdy ſię nie ſprzykrzy, y koſztując Go, żadnego nie uczujem nieſmaku: bo ſię każdego momentu nowe coraz, a nowe w nim piękności odkrywać będą, y w nowych coraz rokoſzach ſerce opływać będzie. To prawda, że BOG jeſt nieodmieniony, zawsze jednakowy jeſt w ſobie, ale że jeſt nieſkończonych doſkonałości, zawsze nowym, a nowym względem naſ ſię pokaże: y dla tego Jan Święty w objawieniu ſwoim powieſda, że błogoſławieni ſpiewają pieśń nową: bo zawsze znaydują w BOGU nową, a nową do chwały materią.

Widząc w niebie BOGA, y mając Go w poſſeſſyi, będziemy Jemu podobni, Święci, dalecy od wszelkiey ſkazy, mądry, moc wielką mający, bogaci, ſzczęśliwi jako y On: bo wszystkie bogactwa Boſkie na naſ ſię wleją: przemienim ſię w niego, nie mając inney woli, inney ſkłonności, innego pragnienia, tylko Jego ſamego: On nam będzie wszystko, y znaydziemy wszystko w nim.

Cieſząc ſię z nim uſtawnie, tymże ſzczęściem, co y On, ubłogoſławieni będziemy, to jeſt: ſzczęściem nie pomieſzanym z trwogą, ſzczęściem ſtatecznym bez odmiany, ſzczęściem powszechnym, że nam na niczym nigdy ſchodźć nie będzie, ſzczęściem wiecznym, że to ſzczęście naſze nigdy końca nie będzie miało. Ach kto to opowie, kto opiſze, kto nawet myſlą ogarnie, jakie będziemy mieli ſzczęście w niebie? żaden język nie wymowi, żadne pióro nie opiſze, żadna myśł ſtworzona tak wyſoko nie doydzie, aby pojęła ſzczęście Błogoſławionych. *S. Paweł* porwany do czaſu do nieba, co tam ſłyſzał, y widział, wrociwszy ſię kſobie, to tylko powiedział: *nie godzi ſię człowiekowi mowieć*. Czemu ſię nie godzi? abo kto za-

kazał? nikt nie zakazał, ale że rzecz niepodobna jeſt, owę niebieſką chwałę, owo ſzczęście Błogoſławionych, ſłowy wyrazić, przeto mówi: nie godzi ſię mówić: bo rzecz jeſt wielka, y niewymowna: *res magna & ineffabilis*, mówi S. Aug: *in Pf. 35.* y ſam S. Paweł to żeżoaje, gdy *1. Cor. 2. W. 9.* mówi: *ani oko nie widziało, ani ucho nie ſłyſzało, ani w ſerce ludzkie weſzło, co BOG nagotował dla tych, ktorzy Go kochają.* Możemy do tego ſzczęścia wzdychać, możemy ſerdecznie go pragnąć, możemy je ſobie przez zaſługi Chryſtuwe wyſłużyć, możemy go za łaską Chryſtufową doſtać, ale nigdy doſkonale pojąć go nie możemy.

Powſzechnie tylko y Piſmo Święte *Apoc. 21.* y Doktorowie Święci, oſobliwie S. Auguſtyń generalnie tylko terminami chwałę Świętych Bożych w niebie, opifuja: coż, prawią, jeſt chwała Świętych Bożych w niebie? y odpowiadają: że jeſt owo ſzczęście, w którym żadne złe nie znajduje ſię, a zawiera w ſobie wszelkie, y wiſzytko dobre na zawſze: jeſt to, prawią, roſkoſz bez boleſci, weſele, y radość bez przymieſzania ſmutku, jeſt odpoczynek bez turbacyi, jeſt zażywanie wiſzytkiego dobra bez nieſmaku: jeſt to ſzczere dobro, powſzechne dobro, wieczne dobro, niekończone dobro. *Luc. 22. W. 30.* y *Luc. 12. W. 37.* Sam Zbawiciel wyraził to pod figurą bankietu, że wybrani Jego w króeſtwie niebieſkim u ſtołu Jego ſiedzieć będą, a On ſam im ſłużyć, y czeſtować ich będzie. O jak bogaty tam będzie bankiet przez całą wieczność! o jak hoyna cześć. *Pf. 35. W. 9.* *Inebriabuntur ab ubertate domus DEI*, mówi Pſalmiſta Pański: popiją ſię, ſmie tak mówić Prorok, Święci Boży z obfitości domu Bożego, y całym nurtem oblewać ſię będą, z nieuſtającego zrzodła wiſzelkich roſkoſzy ſamego BOGA, tak, że w nim zatapiać ſię, y od ſiebie niby odchodzić będą. Temi ſłowy Pſalmiſta Pański chciał wyrazić doſkonałą radość wybranych Bożych w niebie: lecz nie mogąc wielkości ich ſzczęścia, y błogoſławieſtwa ani rozumem pojąć, ani językiem wymówić, to tylko powie-

powiedział, że ſię obleją, że ſię opiją z zrzodła wiſzelkich roſkoſzy BOGA ſwego, to jeſt: tak ſię zatopią w BOGU, że niemal w BOGA ſię przemienia, jako ſzyna żelaza w ogniu roſpalona, ſama ogniem być ſię zda: tak y Błogoſławiony w niebie.

A tak hoynie nas będzie czeſtował ſam Chryſtus Pan: bo na ten bankiet wiele łożył, wiele wydał: bo aby nas nabawił tego ſzczęścia, żebyśmy jedli, y pili u tego ſtołu niebieſkiego, wylał wiſzytkę ſwoję Boſką Krew aż do oſtatniey kropelki. Niebieſka tedy chwała, ten bankiet wieczny w niebie, muſi być wielkim dobrem: bo go nam nikt inny wyſłużyć, y kupić nie mógł, tylko BOG y Człowiek Krwią ſwoją. Tak wielki jeſt ſzacunek niebieſkiey korony, że na otrzymanie oney dla nas wiſzytkę Krew ſwoję wylał aż do oſtatniey kropelki; a to chętnie, y z radością uczynił, że ją tym targiem kupił, jako ſam o tym ſwiadczy pod figurą owego Ewan-geliſznego kupca, który całą ſwoję ſubſtancyą poprzedał, żeby był mógł za nią tey perły koſztowney nabyć.

Jeżeli tedy chwała niebieſka jeſt tak wielkie dobro, na którym wiſzelkie naſze ſzczęście, y błogoſławieſtwo zawieſto, a jakże nam nie żądać nieba, jak go nie pragnąć? Rzeze kto: a coż to jeſt, pragnąć, y żądać nieba? Odpowiadam: iż ſzczerze, y prawdziwie żądać nieba, nic inſzego nie jeſt, tylko ſercem, y affektem uſtawieźnie unafzać ſię do nieba; uſtawieźnie we wiſzytkich naſzych akcyach myſlić o doſtąpieniu chwały niebieſkiey! Powinniśmy w tey mierze podobni być tym ludziom, ktorzy mają wielką ſprawę w trybunale, którym idzie o wielką ſummę, na przykład: o ſto tyſięcy, abo o majątność jaką bogatą, y intratną. O jak oni uſtawieźnie o tym myſlą, jak wielkiego ſtarańia dokładają, ażeby tak wielką ſprawę wygrali: toż ſamo y nam trzeba, czynić, abyśmy pozyskali niebo, oyczyznę naſzą błogoſławioną.

Lecz rzeczeć: my jeſteśmy chat naſzych goſpodarze, gdzie nam uſtawieźnie myſlić o niebie: muſiemy myſlić o goſpodarſtwie naſzym,

fobem od nich ſię wſtrzymać, kto chce na niebo zarobić: bo upewnia nas tamże Święty Apoftoł mówiąc: *O których opowiadam wam, jakom y przedtym opowiadał, iż którzy takowe rzeczy czynią, kroleſtwa Bożego nie doſtąpią.*

Wy tedy, którzy abo nieczyſte grzechy popełniać, abo dni ſwięte w karczmie trawicie, y tam gorzałką ſię opijacie, abo z ſaſiadem niezgody, ſwary, nieſnaki wſzczynać, abo bliźniego krzywdzić, abo żonę ſwoję trapić, mordować, dla kogo, proſzę, robicie, czy dla BOGA, czy na niebo zarabiacie? ach nie! nie! ale robicie dla ſzatana, zarabiacie na piekło. Y kiedyż zaczniecie zarabiać na niebo? czas już, czas robić na niebo, ale trzeba wprzód odrzec ſię wſzystkich wyſtępkow, które na piekło zarabiają, trzeba opuścić wiele rzeczy, któreſcie dotychczas czynili.

Ale nie dość, wyſtrzegać ſię zakazanych rzeczy, trzeba też czynić wiele rzeczy, które wy podobno opuszczaliſcie, których wy podobno nie czyniliſcie. Nie możecie Chreſćcijanie zarabiać na niebo, chyba to czyniąc, co Pan BOG przykazał. Przykazał Pan BOG, abyśmy Jego miłowali z całego ſerca naſzego, z całych ſił naſzych, a my jak Go kochamy? Przykazał Pan BOG kochać bliźnich naſzych jako nas ſamych, toć powinniſmy wyrządzać bliźnim naſzym to wſzystko, czego nam ſamym życzymy. Widziſz w potrzebie, w nędzy bliźniego twego, poratuy go, wſpomóż go! Przykazał Pan BOG dni ſwięte ſwięcić: a jakże one mamy ſwięcić? oto tak, jak nas nauczyla Matka naſza, Oblubienica Chryſtuſowa Kościół. Święty, to jeſt: powinniſmy iść do Kościoła, nabożnie wyſłuchać Miſzy S. y podczas Jey przy podnieſieniu Przenayświętſzego Sakramentu, razem z Kapłanem ofiarować BOGU naydroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chryſtuſowej, na te cztery końce: naprzód na adoracyą, abo na oddanie BOGU poſinnego pokłonu, jako Panu naywyższemu. 2. Na przeſłaganie nieſkończonogo Majeſtatu Boſkiego, y na doſyć uczynienie ſprawiedliwości Boſkiej za grzechy naſze.

3. Na dziękczynienie BOGU za tak wiele dobrodziejſtw od niego wziętych. 4. Na uproſzenie daſzych łask nam do zbawienia potrzebnych. Miſzy Świętey nabożnie wyſłuchawſzy, nie trzeba zaraz wychodzić z Kościoła, ale trzeba pilnie ſłuchać Słowa Bożego: bo nieumiejętny gdzie ſię nauczy, po Chreſćciańſku żyć, jeżeli nie będzie ſłuchał Słowa Bożego, nauki duchowney?

Przykazał też Pan BOG Synom, y corkom, czcić rodziców ſwoich: a wy ſynowie, y corki jak czcicie Oycę y Matkę waſzą? czy ich ſzanujecie, czy im poſłuszni jeſcieſcie, czy nie ſzemyrzacie na nich, czy nie grubo im odpowiadacie, czy nie zaſmucacie w czym ich, czy w ſtarości ich nie opuszczacie, nie opatrujecie ich?

Rodzicy też powinni dać dzieciom dobre wychowanie, powinni ich nauczyć rzeczy do zbawienia należących, jako to paćierza, nabożeńſtwa, miłości, y bojaźni Bożej, aby Pan BOG miał z nich chwałę, a ſami rodzicy mieli w niebie wieczną z ich zbawienia poćiechę. A wy rodzicy, czy tak wychowujecie waſze dſiatki? czy wiedziecie ich do nieba, czy nie raczej do piekła? Toż mówić o powinnościach Panow ku ſługom, ku poddanym ſwoim; ſług, poddanych ku Panom ſwoim, jako ſwoim powinnościom doć czynią? Kto tedy chce zarobić na niebo, trzeba tak wiele rzeczy czynić, których podobno nie czyniliſcie; trzeba teraz podczas życia tego doczeſnego zbierać doſtatek dobrych uczynkow, ażebyśmy za nie wieczną w niebie odebrali zapłatę. Tego od nas wyciąga Pan BOG, tego Chryſtus pragnie. S. Auguſtyń in *Pſ.* 34. mówi: *Quid eſurivit, quid ſitivit Chriſtus, niſi bona opera noſtra?* Czego, prawi, łaknął, czego pragnął Chryſtus, jeżeli nie dobrych uczynkow naſzych? Drzewo, które nie rodzi dobrych owocow, będzie wyćięte, y wrzucone w ogień. Chreſćcijanie mili, co nas czeka, jeżeli będziemy drzewami niepłodnemi, nieprzynoſzącemi owocu dobrych uczynkow?

Potrzenie rzekłem: iż do zarobienia na niebo, trzeba wiele rzeczy inaczej czynić, niż dotychczas czyniliſcie. O jak wiele wy rzeczy

Na Niedzielę wtórą poſtu.

rzeczy czynić, jak wiele cierpieć! a z tego żadnego pożytku zbawionego nie mieć! czemuż bo nie staracie się poświęcić waszych ſpraw, uczynków, boleści, utrapienia, aby one były przyjemne BOGU, godne nieba. A jakże te akcy, y uczynki poświęcać? odpowiadam: poświęcają się wszystkie nasze akcy, czyniąc je dla BOGA, kierując je do BOGA, czyniąc je z miłości ku BOGU, czyniąc je w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, łącząc, y jednocząc je z zaſługami Zbawiciela, czyniąc je w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego, podczas roboty myśli, y serce podnaszając do BOGA, y wdychając: Ojczy nasz niebieski, przez tę moję robotę, przez tę pracę, przez tę fatygę święć się Imię twoje! przyidź kroleſtwotwoje, &c. O gdybyście wy tak wasze uczynki kierowali do BOGA, o na jak wielką u BOGA zarobiliłbyście chwałę w niebie! a teraz to opuszczając; nadaremnie robicie, pracujecie, mordujecie się! pożałujcie Boże waszych prac, waszych fatyg, waszych boleści, ktorymi mogliście zaſłużyć na niebo, a teraz wszystko marnie traćcie!

Inaczej tedy odtąd wiele rzeczy trzeba czynić, niż przedtym czyniliście; przedtym robiliście, pracowaliście, tak wiele nędzy, uboſtwa, głodu ponieśliście bezintencyi dobrej, nie podnaszając serca do BOGA, nie poświęcając swoich akcy, robot zaſługami Chrystusa; tak właśnie, jako bydłatka jakie: na przykład koń, abo woł, które jak ciężko pracują, a nie nie zaſługują, y nie mogą zaſłużyć, bo nie mając rozumu, nie znają BOGA, y nie mogą serca swego podnasać do BOGA: ale ty rozumny człowiecze, który BOGA znasz, który wiesz, że dla nieba ſtworzony jeſteś, czemu się o niebo nie starasz, którego co moment kaźdym do BOGA wdychaniem możesz nabyć: dość już tak wiele ſpraw, uczynków nadaremnie straciłeś: jeſzcze ci P. BOG pozwala czasu, abyś przerzeczonym ſposobem zarobił sobie na niebo, gdziebyś samego BOGA dobro największe, dobro nieſkończone odziedziczył, y w poſeſsya wieczną wziął. Co day Boże, Amen.

KAZA-

Na Niedzielę trzecią poſtu.

K A Z A N I E

*Na Niedzielę trzecią poſtu, którą Polacy głuchą zowią,
Łacinnicy: Oculi.*

**Wyrzucił Pan JEZUS czarta, który
był niemy. Luc. II.**

O ſpowiedzi.

Pan JEZUS w dziśieyszej Ewangelii wypędził czarta, który był niemy: a gdy czart wyſzedł z opętanego, przemówił niemy. Wielu y teraz jeſt w Chrzeſćjanſtwie, ktorych niemy djabeł opętał, ktorym język wiąże, y nie dopuſzcza im mówić. Trzeba ich zaprowadzić do Pana JEZUSA, y proſić go, aby ich od tego czarta ſzkodliwego uwolnił. Ten djabeł niemy naybarżiej panuje w trybunale pokuty. Grzeſznicy ſą odważni na popełnienie grzechu, ale bojaźliwi ſą do wyznania onego na ſpowiedzi Sakramentalney. Spowiedź Wielkonocna nadchodzi: trzeba się na nią nagotować: day Boże, jak naylepiej się wyſpowiadać! bo nie pożyteczniejszego nie maſz grzeſznikowi, jako dobra ſpowiedź, ale też nie ſzkodliwszego nie maſz, jako zła ſpowiedź. Przeto mam wolę, na tej nauce duchowney wam przelożyć, naprzód: co ſprawuje złą ſpowiedź, powtóre: jakie skutki, y pożytki ſprawuje dobra ſpowiedź.

P U N K T I.

Z Dwoch przyczyn poſpolicie bywa ſpowiedź zła: abo dwie przyczyny poſpolicie ſprawują złą ſpowiedź, serce, y uſta: serce, kiedy nie jeſt ſkruszone; uſta, kiedy nie wyznawają grzechów: ażeby tedy nie była zła ſpowiedź nasza, powinne serce być ſkruszone żalem za grzechy, a uſta powinne wyjawić, y opowiedzieć wszystkie grzechy, które po pilnym roſtrząśnieniu ſumnienia mogli ſobie przypomnieć.

Zła

Zła ta jeſt ſpowiedź, kiedy ſerce grzeſznika nie jeſt żalem zdjęte, nie jeſt ſkrufzone, że BOGA ſwego, przeſtępstwem praw Jego obraził. Takiego penitenta ſię pytam: jak rozumieſz, komu ſię ty ſpowiadaſz? komu wyznawaſz, y opowiadaſz grzechy twoje? czy rozumieſz, że człowiekowi ſię ſpowiadaſz? myliſz ſię: nie człowiekowi, nie! ale ſpowiadaſz ſię ſamemu Panu JEZUSOWI. On jeſt Spowiednikiem nayprzednieyſzym, pryncypalnym, On wſzytkie Sakramenta w Koſciele Chrzeſcijańskim konſeruje, y adminiſtruje. Ten pryncypalny Spowiednik, to jeſt: Pan JEZUS, widzi twoje ſerce, y ono doſkonale poznawa: nie kontentuje ſię On twemi ſłowami, y owszem onemi ſię brzydzi, jeżeli ſłowa twoje nie zgadzają ſię z ſercem: jeżeli uſty mowiſz: żałuję, obiecuję poprawę, a w ſercu affekt maſz do grzechu, y ani myśliſz ſzczerze, y skutecznie poprawić ſię.

W trybunale tedy pokuty dwóch jeſt Spowiedników: jeden powierzchowny, y widomy: a ten jeſt Kapłan, który przy poſwięceniu ſwoim na Kapłaństwo, wziął od JEZUSA Chryſtusa moc odpuszczenia, y zatrzymania grzechow, moc rozwiązanja, y związania. imieniem, y powagą Chryſtuſową. Drugi Spowiednik jeſt wnetrzny y niewidomy: a ten jeſt ſam Pan JEZUS Zbawiciel naſz, który mocą ſwoją Boſką rozwiązuje, abo zwięzuje; odpuszcza, abo zatrzymuje grzechy według dyspozycyi penitenta. Kapłan, który jeſt Spowiednikiem widowym, kontentuje ſię twemi ſłowami; on wierzy wſzytko, co ty mowiſz: bo nie może przeniknąć do ſerca twego. Kiedy ſię on ciebie pyta: jeżeli już opowiedziałeſ wſzytkie grzechy twoje, y więcey nie pamiętaſ? ty odpowiadaſz: iż opowiedziałem wſzytkie, więcey nie pamiętam; on tobie wierzy. Kiedy ſię on ciebie pyta: czy żałujeſ ſerdecznie za grzechy twoje? ty odpowiadaſz: żałuję ſerdecznie: on temu wierzy. Kiedy on ciebie ſię pyta: czy obiecujeſ poprawę, y czy chceſ opuſcić okazy do grzechu? ty odpowiadaſz: obiecuję, cheg; on tobie wierzy. Ale

nie toż

nie toż ſamo mowieć o wnetrznym, pryncypalnym; niewidomym Spowiedniku, którym jeſt Chryſtus Pan: On nie wſzytkiemu temu wierzy, co ty mowiſz: bo on przenika wnetrzności, y ſerce twoje: wie on, co ſię w ſercu twoim zawiera: a jeżeli ſłowa twoje z ſercem twoim ſię nie zgadzają, ma ciebie nie za penitenta, ale za obłudnika, y hipokrytę. Y tak trzeba penitentowi uſilnie ſię ſtarać, ażeby na ſpowiedzi barżey ſerce mowiło, niż język, który nie nie powinien mowieć, tylko to, co ſerce dyktuje. Ztąd przed ſpowiedzią gorąco Pana BOGA proſ o ſerce ſkrufzone, y uniżone: podczas ſpowiedzi toż ſamo powtarzaj: *Sercem ſkruszonym, y poniżonym nie pogardzaj: Boże!*

Mowiłem, że Kapłan widomy wierzy twoim ſłowom, bo daley ſięgnąć nie może: na twoje ſłowa, ktoremi ſwiadczyſ, iż maſz prawdziwy żal za grzechy, y obiecujeſ poprawę, abſolwuje, rozgrzeſza cię: lecz Kapłan niewidomy Chryſtus Pan, który przenika ſerce twoje, jeżeli nie widzi w ſercu twoim prawdziwego żalu, y ſzczerego, a mocnego przedſięwzięcia poprawy, nie tylko cię nie rozgrzeſza, nie tylko ci nie odpuszcza grzechow; ale raczey cię potępia: bo ty nowym Go grzechem obrażaſz, profanując, y łącz Sakrament pokuty, gdy iſtotney rzeczy, to jeſt: żalu za grzechy nie przynoſiſz, na którym iſtota pokuty zawieſta: bo żal ſerdeczny ſłowy, abo inſzym powierzchownym znakiem wyjawiony, jeſt *materia proxima poenitentiae*: a zatym nie położywſzy materyi, nie ważną bierz-eſz abſolucyą. Po takiej ſpowiedzi bez ſerdecznego żalu uczynionej, wara! nie przyſtępuj do Kommunii Świętej: bobyś nowy ſwiętokradzki grzech popełnił.

To ſię mowiło, co należy do ſerca: teraz mowmy, co należy do języka, do uſt. Uſta grzeſznika pokutującego powinny na ſpowiedzi opowiedzieć wſzytkie grzechy, ktoremi Pana BOGA obraził, y ktore papilnym roſfirznięciem ſumnienia mógł ſobie przypomnieć. Wiedząc, że ſpowiedź nie inſzego nie jeſt, tylko oſkarżenie ſiebie

Na Niedzielę trzecią poſtu.

ſiebie ſamego przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym mającym moc rozgrzeſzenia: toć tedy trzeba na ſpowiedzi ſiebie ſamego oſkarżać, a nie wymawiać, nie ekſkuzować: nie trzeba na tym trybunale pokuty, naśladować pierwszego Oycy naszego Adama, który po grzechu wymawiał się przed Bogiem, winę zwałając na żonę swoją. *Gen. 3. W. 12. Niemiaſta, któraś mi dał za żonę, podała mi jabłko z drzewa, y tak jadłem.* Ewa także zwała winę na węża: *wąż mię zwiodł, y tak jadłam.* Znajduje się y teraz nieſzczęśliwy, y nędzny Syn Adama, y Ewy, a to nie jeden, który ledwo który grzech na ſpowiedzi wyjawia, aż zaraz wymowki ſzuka. Skarż się raczej na ſpowiedzi z grzechow twoich, żeś przestępstwem przykazań Boſkich, Boga obraził, a nie wymawiaj się: bo na kogo innego zwałć winę, znak jeſt niedostatku prawdziwego żalu za ſwe grzechy.

Powtore: ſpowiedź jeſt oſkarżenie ſiebie ſamego z właſnych ſwoich grzechow: toć na ſpowiedzi nie trzeba cudzych grzechow wyliczać, y powiadać, ale ſwoje. Przeciwno temu wykracza niewiaſta, która na ſwojej ſpowiedzi barżiej opowiada grzechy męża ſwego, niż ſwoje: toż mowić o mężu, który na ſwojej ſpowiedzi barżiej wylicza grzechy żony ſwojej, niż ſwoje: toż mowić o ſpowiedzi goſpodarzow, ktorzy na ſpowiedzi wyliczają grzechy czeladzi, ſług, a ſtudzy ſkarżą się na goſpodarza, na Pana ſwego. Porzuć cudze grzechy; ſwoje ty wyliczaj przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym.

Potrzećie: ſpowiedź, abo wyznanie grzechow powinne być ſzczere, to jeſt: tak trzeba opowiedzieć ſwoje grzechy, jak w ſamej rzeczy było. Są tacy, ktorzy tak się przyzwyczaili do kłamſtwa, że y na Sakramentalney ſpowiedzi kłamają, abo nie przyznawając się do grzechu, abo go uwiijając, y okrywając wątpliwemi ſłowami, abo nie wyrażając okoliczności, która więkſzy, abo mnieyſzy grzech czyni. Naprzykład: ſpowiada się kto: popełniłem grzech nieczyſty z niewiaſtą: a nie przykłada, z jaką: czy wolny z wolną, czy

Na Niedzielę trzecią poſtu.

czy z męſzatką, czy nie z oſobą przez ſlub czyſtości BOGU poſwięconą? jak wiele razy? y czy nie jeſt w niebeſpieczeńſtwie odpadnienia? jeżeli tego wſzyſtkiego nie wyjawia, kłamie. Pyta się kogo ſpowiednik: czy nie ukrzywdziłeś kogo, a on odpowiada: nie! a on Panu ſwemu wielką krzywdę uczynił, kiedy naprzykład poddany młocąc zboże, ſobie worki naſypie, abo kto robiąc piwo, ſycąc miód, gorzałkę pędząc, pierwszy ſkok ſobie, abo dla drugiego weźmie, y tak cały war zepſuje: jak wielką on Panu krzywdę uczynił? y powinien Panu nagrodzić, abo przynamniy oſtłużyć: on jednak ſpytany: czy nie ukrzywdziłeś kogo? odpowiada: nie: izali taki nie kłamie? Pyta ſpowiednik Oycy, abo Matki: czy nauczaſz dzieci ſwych paćierzy, katechizmu? czy pilno poſtrzegają, aby dzieci waſze odmawiały paćierz idąc ſpać, rano wſtawſzy, przed jedzeniem, y po jedzeniu? oni odpowiadają: tak jeſt, nauczam: przestrzegam: a oni bynamniy tego nie czynią: czy nie kłamſtwa to na ſpowiedzi popełniają? toż mowić o inſzych odpowiedziach kłamliwych. A przecie uważać potrzeba, jak wielki to grzech jeſt, kłamać na ſpowiedzi! Zawſzedź wprowadzić kłamſtwa grzechem jeſt: bo jeſt nie tylko przeciwno przykazaniu Boſkiemu piſanemu: *nie mów fałſzymiemi,* ale też jeſt przeciwno przykazaniu przyrodzone-mu, piſanemu na ſercach naſzych: ſam bowiem rozum dyktuje, aby mowa naſza zgadzała się z rozumem: a daleko więkſzym grzechem jeſt, kłamać na ſpowiedzi: bo tym ſpoſobem Sakrament pokuty, który jeſt od Chryſtuſa poſtanowiony na odpuszczenie grzechow, nowym grzechem profanuje się, y lży się: na tym trybunale ſpowiednik trzyma miejſce, y Oſobę Chryſtuſa Pana, a zatym na ſpowiedzi kłamający nie kłamie człowiekowi, ale ſamemu BOGU Chryſtuſowi Panu: y takiemu rzecz można, co niegdys Piotr Święty po-wiedział Ananiaſzowi, y Zaſirze żenie jego: *nie ſklamaleſ ludziom, ale BOGU. Aſ. 5. W. 4.*

Poczwarte ſpowiedź powinna być zupełna ze wſzyſtkich grzechow.

Na Niedzielę trzecią postu.

chow, do których na sumnieniu się poczuwa grzesznik, nie tając żadnego grzechu ciężkiego. Co rozumieć, co myśleć o tym młodzianie, albo o tej młodziecy, która od tak długiego czasu świętokradzko się spowiada, tając jeden grzech ciężki! co ją zatrzymuje od wyznania owego grzechu, który w sercu tai? Wstyd ją zatrzymuje, y nie dopuszcza jej wyznać tego, co popełniła. Szuka, y zdrada tu djabełska jest. Kiedy idzie o popełnienie grzechu, o odważenie się na niewstyd, to natenczas djabeł odbiera człowiekowi wstyd; a kiedy trzeba spowiadać się na pojednanie się z Bogiem, y na otrzymanie odpuszczenia grzechów; to natenczas djabeł przywraca sowy wstyd: y tak człowiek, który niewstydził się popełnić robotki wstydlivey, gdy przyjdzie się spowiadać, wstydzi się onę wyjawić, y tak ciężey świętokradzką spowiedzią Pana BOGA obraża, profanując Sakrament pokuty, y łącząc zasługi Chrystusowe w nim zawarte.

Lecz moje dżiatki, uważcie, jak nierozumny jest ten wstyd na spowiedzi! Wstydźcie się, y z wstydu nie odważacie się wyjawić grzechu swego Spowiednikowi jednemu, który obligowany jest do takiego sekretu, że choćby jego nayokrutniey męczono, mordowano, na torturach ciągniono, ćwierutowano, żywego palono, nigdy żadną miarą nie może wyjawić grzechu na spowiedzi słyzanego: a jakież wasz wstyd będzie na powszechnym sądzie Boskim, kiedy wszystkie wasze niewstydy, wszystkie wasze grzechy nie jednemu Kapłanowi, ale całemu światu, wszystkim ludziom, którzy byli, którzy teraz żyją, y którzy do sądneho dnia żyć będą, wyjawione y odkryte będą!

Dobrze mowi Mędrzec Pański *Eccl. 4. W. 25. Jest, prawi, konfuzya, albo wstyd, który przynosi grzech, jest też inna konfuzya, która przynosi chwałę, y łaskę.* Te słowa Mędrca Pańskiego właśnie się prawdzą w Sakramencie pokuty. Zły to jest wstyd, zła konfuzya, która grzechy tai na spowiedzi: bo to tajenie nie jest prostym grzechem,

Na Niedzielę trzecią postu.

chem, ale jest świętokradztwem, jest to profanacya Sakramentu, jest to zelżeniem, y wzgardą zasług Chrystusowych z postanowienia Jego w Sakramencie pokuty zawartych. Lecz Mędrzec przydaje: *jest też, prawi, wstyd, y konfuzya, która przynosi chwałę, y łaskę.* Wyspowiadaj się szczerze, wyznaj grzech swój: bądźiesz wprawdzie miał do czasu wstyd, lecz ten wstyd przyniesie tobie łaskę Boską, gdy przez absolucyą Kapłańską pojednasz się z Bogiem, y weźmiesz grzechów odpuszczenie, co ci będzie źródłem wieczney chwały w niebie.

A do tego młodzieniaśzku, albo młodzico, na co wstydem twoim odciągasz się od szczeroy spowiedzi? czy tą odwłoką co wskurasz? nie, a nie nie wskurasz, y owszem coraz większy, a większy gniew Boski na się zciągniesz, pomnażając świętokradzkie spowiedzi, y Kommunie: trzeba koniecznie szczerze, y zupełnie wyspowiadać się, trzeba ten grzech koniecznie Spowiednikowi wyjawić, y wyznać: ba nie tylko ten grzech, którego się wstydźsz, trzeba wyjawić, ale też trzeba wszystkie świętokradzkie spowiedzi, y Kommunie wyliczyć, y owszem y te grzechy trzeba Spowiednikowi objawić, których się już spowiadałeś: bo iż były świętokradzkie spowiedzi, nie są tobie odpuszczone: bo jeden grzech bez drugiego nie może się odpuścić: nie może bowiem człowiek być razem y w łasce Bożej, y w niełasce, albo gniewie Boskim. Y pokiż bądźiesz odwleczal dobrą, y zupełną spowiedź? czy chcesz taić ten grzech aż do śmierci twojej? czy chcesz ten grzech, którego się wstydźsz, zanieść z sobą do piekła, abyś zań, y za świętokradzkie spowiedzi y Kommunie był z Judaszem karan na wieki? Czy nie lepiejże nierozumny ten wstyd przelamać, a szczerze, y zupełnie się wyspowiadać przez co y z Bogiem się pojednasz, będąc do łaski Bożej przypuszczony, y ubezpieczysz sobie zbawienie wieczne, y oraz zwalisz z sumnienia twego nieznośny ciężar, który serce twoje okrutnie jak gora jaka przywalona ciśnie. Kto-

rego ciężaru przez zupełną ſpowiedź pozbywszy, obaczysz, y doznaſz ſam, w jakich radoſciach, y uſpokojeniu ſerce twoje będzie opływało: co ſię wkrótce w drugiej części powie, do ktorej poſępuję.

P U N K T II.

PRzełożywszy zrzodła y przyczyny zley ſpowiedzi, y podawſzy ſposoby do jey naprawy, teraz obaczmy, ktore skutki ſprawuje dobra ſpowiedź? ja je trzy uważam. Naprzod: że dobra ſpowiedź upokarza człowieka: powtore: że wielką człowiekowi przynoſi poćiechę: potrzebie, iż dobra ſpowiedź uſprawiedliwia grzeſznika.

Co do pierwszego, że dobra ſpowiedź upokarza człowieka: bo ſpowiedź według Tertuliana *de penit. c. 9.* nie inſzego nie jeſt, tylko nauka upokorzenia człowieka. *Exomologesis est proſternendi, & humilificandi hominis disciplina.* Kto prawdziwie żałuje, że BOGA dobro nieſkończone obraził, ten przed nieſkończonym Majeſtatem Jego ſię uniża, rzuca ſię do nog Namięſtnika Jego, ktory ma moc związania, abo rozwiązania grzechow, wylewa przed nim ſerce ſwoje, nie tając y nayskrytſzych wyſtępkow ſwoich, co jeſt wielką pokorą, bez ktorej człowiek nie może być zbawion: pycha człowieka gubi, pokora zbawia. Pycha człowieka wynioſłym czyni, ktory o ſobie rozumie coſ być nad innych, jako ow Faryzeuſz *Luc. 18. W. 9.* chełpliwie popiſywał ſię z dobrych ſwoich uczynkow: *nie jeſtem, jako drudzy.* Lecz S. Paweł takich gromi *Galat. 6. W. 3.* *jeſli kto mniema, ażeby czym był, gdyż niczym nie jeſt, ſam ſiebie oſzukiwa.* ſpowiedź dobra ten człowiekowi przynoſi pożytek, że mu przed oczy ſtawia grzechow jego ſzpetność, ciężkość, złoſć: przez co go przyprawuje do pokory, cnoty barzo BOGU miley, jako widzim w jawnogrzeſzniku, ktory z Koſciola wyſzedł rozgrzeſzony, a Faryzeuſz pyſzoy odfzedł temiż grzechow łańcuchami ſkrępowany. Czemu jawnogrzeſznik był rozgrzeſzony? bo

widząc

widząc ſzpetność, y wielkość ſwoich grzechow, ſam ſię uniżał, pokornie wyznawał grzechy ſwoje, z ſerdeczną ſkruchą bił ſię w pierſi, niegodnym ſię czynił podnieść oczy ſwoje do nieba, y tak zciągnął na ſię oczy Boſkie miłoſierne: bo miał ſerce głęboko upokorzone.

Drugi skutek ſprawuje dobra ſpowiedź, że pokutującego człowieka rozweſela, y wielką w ſercu ſprawuje poćiechę. Prawdą to, że prawdziwa ſkrucha, y żal za grzechy wyciſka penitentowi łzy z oczu: lecz te ſame łzy niezmierną czynią poćiechę. Patrzcie na grzeſznikow potujących, ktorzy wielką część życia, łzami pokutnemi oblani przepędzają; rozumiecie wy, że oni ſą ſmutni? Zdadzą ſię wprowadzić po wierzechu być ſmutnemi, lecz wewnątrz w ſercu w takie delicye, poćiechy, y radoſci opływają, że nigdy by ſię nie miećiali z naywiękſzymi ſwiatowych ludzi roſkoſzami, ućiechami, krotofilami.

Matth. 5. W. 5. mowi Zbawiciel naſz: *błogoſławieni, ktorzy płaczą.* Kto może ſprzeciwić ſię przedwieczney Prawdzie Chryſtuſowi Panu, y mowić: że ci, ktorzy płaczą, nie ſą błogoſławieni? y rozumiecie, że Chryſtuſ Pan mowiąc: *błogoſławieni ſmętni, abo niem będą poćieſzeni,* obiecał tylko ich poćieſzyć po ſmierci w niebie? nie tylko w niebie po ſmierci poćieſzeni będą ci, ktorzy teraz za grzechy ſwoje płaczą, y ſmuca ſię, ale też y tu na ziemi, w tym doczeſnym życiu, w ſerdeczne poćiechy opływają, a jeſzcze w takie poćiechy, y radoſci, ktorych im żaden nie odeymie. *Joan. 16. W. 22.* Jaka bowiem to poćiecha jeſt, mieć BOGA przebłaganego! jaka to ſerdeczna radoſć jeſt, mieć moeną nadzieję, że mu ſą odpuszczone grzechy, że jeſt przypuſzczony do zaſług Chryſtuſowych, że przyſty jeſt do łaski Bożej, że ſię on BOGU podoba! O poćiecho, wiſzelkie ućiechy ſwiatowe przechodząca!

Trzeci skutek dobrej ſpowiedzi jeſt: uſprawiedliwienie grzeſznika za przyſtąpieniem abſolucyi Kapłańskiej. Jak wielką ma moc do uſprawie-

Na Niedzielę trzecią postu.

usprawiedliwienia grzesznika spowiedź dobra, stąd znać, że skoro pokutujący Dawid rzekł Ps. 31. W. 5. *Rzekłem: Wyznam sam przeciwko sobie nieprawość moję Panu: zaraz odebrał absolucyą: a ty odpuściłeś nieprawość grzechu mojego:* jakoby naydobrotliwszy BOG nasz, na wysypanie skarbow miłosierdzia swego nieprzebranego, tego tylko czeka, ażeby grzesznik pokornie wyznał grzechy swoje, y z nich sam się oskarżał przed Namiestnikiem Jego!

Jak tedy dobra, jak pożyteczna, jak potrzebna grzesznikowi rzecz jest, szczerze, y zupełnie się wyspowiadać! y siebie samego przed Namiestnikiem Chrystusowym pokornie oskarżać! Ty się sam oskarżasz, y winowaycą się czynisz; a BOG cię już za niewinnego ma: bo przez absolucyą Kapłańską aplikuje, y przywłaszcza tobie zasługi nieskończoney ceny Syna swego JEZUSA Chrystusa, ktorzy mi ty wypłacasz wszystkie długi twoje, gasisz gniew Boski na ciebie, skarbisz sobie łaskę Bożą, za pomocą ktorey możesz wyśłużyć chwałę wieczną. O jak to pocieszna rzecz jest, dobrze, z prawdziwym żalem, y skruchą, z mocnym, y stałym przedsięwzięciem poprawy, zupełnie się wyspowiadać!

Idź tedy grzeszniku, idź do trybunału pokuty, ale idź z prawą tą, o ktorey dotychczas mówiłem. Wszelkiemi siłami staraj się, ażebyś nie uczynił złey, nieważney spowiedzi. Czynieć nieważną, złą spowiedź, nie jest to oczyścić duszę swoją, lecz ją gorzej zmazać, nie jest to przebłagać BOGA, ale Go do większego gniewu pobudzić; nie jest to pożytkować łaskę Boską, ale jest skarbić sobie gniew Boski na dzień gniewu sprawiedliwego sądu Boskiego. Jeżeli zaś dobrze, y dostatecznie się wyspowiadasz, pożyteczesz sobie straconą łaskę Bożą, która ci będzie zadatkiem wieczney

chwały w niebie, którą BOG debrotliwy nagotował tym, którzy Go kochają.

KAZA-

Na Niedzielę czwartą postu.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą postu, abo szrodopostną. Dominica Lætare.

Zebrawi, y napełnili dwanaście kofzow ulomkow z pięciorga chleba. Joann. 6.

O nieszczęściu tych, którzy nie komunikują.

Wielki cud Pan JEZUS w dzisieyszey Ewangelii uczynił, kiedy tak wielkie mnóstwo ludzi, ktorych było pięć tysięcy, nie rachując niewiaść, y dzieci (*Matth. 14. W. 21.*) pięciorgiem chleba, y dwiema rybkami do sytości nakarmił, tak dalece, że jeszcze ulomkami, które się pozostały, dwanaście kofzow napełnili. Daleko większy cud tenże Pan JEZUS codziennie nam sprawuje, kiedy nie chleb ten materialny, ale Chleb niebieski, to jest: Ciało, y Krew swoją w Przenajświętszym Sakramencie daje. (a) Chleb ten powszedni, jest potrzebny na pośilenie ciała: bez pokarmu ciała swego ciało słabieje, głód cierpi, y jeżeli go nie pośilis, z głodu umrze. Duszny nasz Pokarm jest Ciało Chrystusowe: jeżeli jey tym Pokarmem niebieskim pośilać nie będziesz, będzie słabiała, będzie głód cierpiała, y wiecznie umrze. Y tę prawdę na tym kazaniu wam przełożę na zachęcenie was do częstey Komunii.

Tak Pan JEZUS ukochał naród ludzki, że nam siebie samego oddał za Pokarm w Przenajświętszey Eucharystyi na pośilek dusz naszych: a jednak tak wielu znajduje się wiernych, którzy do tego niebieskiego Pokarmu cale gustu, y apetytu nie mają, kiedy ledwo raz w rok, y to z przymusu, tego Przenajświętszego Pokarmu pożywają, a drudzy naydują się, którzy już od wielu lat ni razu tym naydroższym Pokarmem duszy swej nie pośilili: y tak nędzne

(a) patrz niżej w przydatku po tym kazaniu.

takich

takich duſze głodem mrą, aże jeżeli ſię nie upamiętają, trafią na wieczny głód w piekle, y śmiercią wieczną pomrą.

Przenayświętſza Eucharystya nie mniej jest poſiłkiem duſzy, jako chleb materyalny jest poſiłkiem ciała. Ciało, jeżeli go nie nakarmisz, ſłabieje, mdleje, nakoniec z głodu umiera: toż mowić o duſzy, jeżeli jey ſwego Pokarmu nie daſz. Jakiego ſtaraſia nie dokładaſz, jakich prac, ſatyg nie podeymujesz, aby ci ſtało, czym codziennie ciało nakarmić, a o Pokarmie duſzy twej ani pomyſliſz! Przypomniy ſobie, jak dawno już tego niebieſkiego Pokarmu pożywałeś? już podobno jest rok cały! a u drugiego podobno już jest rok drugi, trzeci, abo y dźięſiąty! To codziennie karmisz twe ciało, a duſzę twą od tak długiego czasu głodem morzysz! Y także twoje wſzyſtkie ſtaraſia będą około nakarmienia ciała, a żadnego ſtaraſia nie przyłożysz, abyś twą duſzę nakarmił! Izali nie godnieyſza jest duſza twa, abyś ją poſilił, niżeli ciało? Ciało twe poſilaſz, aby nie oſłabiało, aby z głodu nie umarło: a na coż głodem morzysz duſzę twą bez tego Boſkiego Pokarmu? abo nie wiemy, że kto nie pożywa Ciała Chryſtufowego, morzy duſzę ſwoją? Wyrażnie bowiem Chryſtus Pan upewnia nas, że jeżeli nie będziecie pożywać Ciała mego, nie będziecie mieli żywota w ſobie: nie mieć zaś żywota w ſobie, jest to być umarłym: y tak, tak długo nie komunikując, umarłą maſz duſzę. Ożyw tedy ją co naysprędzey przez dobrą ſpowiedź! poſil ją Ciałem Chryſtufowym tym to niebieſkim Chlebem: bo upewnia cię Chryſtus, iż kto pożywa tego niebieſkiego Chleba, żyć będzie na wieki. *Joan. 6.*

Lubo tedy duſza twoja godnieyſza jest, abyś miał więkſze ſtaraſie o niey, niż o ciele; przynamniemy jednak mieć takie ſtaraſie o Pokarmie duſzy, jakie maſz ſtaraſie o pokarmie ciała: ba mniej od was wyciągamy: bo wy codziennie karmicie ciało, a duſze wasze nie codziennie, ale przynamniemy w więkſze utoczyſtości nakarmicie ją naysprędzey Strawą Ciałem JEZUSOWYM w Przenayświętſzey Eucharystyi.

charyſtyi. Nie godna rzecz jest, tak często karmić, y tuczyć ciało; a duſzę przez rok cały bez niebieſkiego Pokarmu ſuſzyć, y morzyć. Ta nierówność ſtaraſia o pokarm duſzy, y ciała, cale jest nierozumna, y niebaczna! wſzyſtkie ſtaraſia, wſzyſtkie zabiegi, przemysł, y prace ſą dla ciała, ſama duſza jest opuszczona; około której żadnego nie maſz ſtaraſia! Tak opuszczona duſza, bez ſtaraſia około niey, bez pilnoſci, bez pokarmu do czego przychodzi? Odpowiada Dawid *Pſ. 101. W. 5. Zbity jestem jako ſiano, y uſchło ſerce moje, żem zapomniał pożywać Chleba mego.* Czy nie to wy jesteście, którzyście zapomnieli pożywać Chleba waszego? Ciało, y Krew Chryſtufowa w Eucharystyi, jest to wasz Chleb; wam jest dany od BOGA, a wy go pożywać zapomnieliście od tak długiego czasu! Coż ztąd poſzło? oto uſchło ſerce wasze, zgnęźniała, ſtruchlała od głodu duſza wasza, żeście zapomnieli karmić ją tym niebieſkim Chlebem. Jaka takiey duſzy, która nie pożywa tego Chleba, ſuchość! jaka oſchłość! paſz dobrych, ſwiętych myśli! paſz wzdychnia do BOGA! paſz żądzy y pragnienia nieba! Ziemia, której deſzcz nie polewa, czy może nie wyschnąć? a wyschła ziemia czy może jaki dobry owoc rodzić?

Posłuchaycie w tey mierze złotoustego Doktora, Świętego Jana Chryzoſtoma, co też o tych, którzy nie przyſtępują do Stołu Pańſkiego, *Hom. 4. in 1. Corint:* mowi? Oto to: że ci, którzy nie pożywiają Ciała, y Krwi Chryſtufowej, głodzą, y morzą duſzę ſwoją: racya tego daje: bo prawi, ten niebieſki Pokarm jest mocą, ſiłą, czerſtwością duſzy naſzey, jest związką naſzą z Bogiem, jest fundamentem nadziei zbawienia naſzego, jest ſwiatłością, y życiem naſzym. To według Świętego Chryzoſtoma, ten, który nie komunikuje, morzy głodem duſzę ſwoją, a głodem gorſzym, y ſroźszym nad głód, który może cierpieć ciało. Ten miſtyczny Pokarm, mowi Święty Doktor, jest mocą, ſiłą, czerſtwością duſzy naſzey: toć ten, który nie pożywa tego Pokarmu, ma duſzę ſłabą, chorą, bez mocy, bez ſiły,

zał za grzechy: gdy Kapłan czyta lekcya, y Ewangelią, to asystujący powinni by słuchać, y rozmyślać naukę Chrystusową: gdy Kapłan ofiaruje hostyą, y wino na przygotowanie do Eucharystyi, on też powinien toż samo czynić, y oraz siebie samego BOGU oddać na wieczną ofiarę: gdy Kapłan poświęca, y podnacza Ciało, y Krew Chrystusową, natenczas Chrystus staje się Ofiarą BOGU, y sam przez ręce Kapłanów ofiaruje się BOGU na czworaki koniec: naprzód na oddanie części nam żytej BOGU: powtórę: na przebłaganie BOGA za grzechy nasze: potrzebie: na dziękczynienie BOGU za łaski y dobrodziejstwa nam dane: poczwarte: na uproszenie dalszych łask do zbawienia nam potrzebnych: toż samo miałby z Kapłanem czynić y słuchający Mszy Świętej: gdy Kapłan komunikuje, y on miałby komunikować przynajmniej duchownie.

Jeżeli się spytać: co to jest, komunikować duchownie? odpowiadam: iż to jest, serdecznie żądać, y gorąco pragnąć, złączyć się z Panem JEZUSEM, upraszając Go, aby przez łaskę mieszkał w sercu naszym: wprzód jednak potrzeba przez szczera skuteczną wyrzucić z serca naszego wszystkie przeszkody, które JEZUSA rugują z serca naszego. To taka żądza, takie pragnienie jest Matki naszej Kościoła Świętego. A u was, Chrześcianie, czy jestże żądza, y pragnienie, komunikować duchownie, kiedy Kapłan komunikuje Sakramentalnie, samą rzeczą przyjmując Przenajświętszy Sakrament? barzo ja wątpię! bo czy może stać gorące pragnienie przyjąć Chrystusa do serca swego, z taką ożgłością, z takim niedbalstwem, y ospałością w słuchaniu Mszy Świętej?

Kościół Święty Matka nasza powszechna za największą karę sądzi, kiedy którego z synów swoich oddala od tego Stołu Pańskiego. S. Augustyn *Hom. 50.* mówi: iż ten, który zgrzeszył śmiertelnie, sam powinien ferować przeciwko sobie ową straszną sentencyą, ow straszną dekret, że nie jest godzien Komunii, że nie jest godzien uczestnictwa Ciała, y Krwi Chrystusowej. Święty Chry-

zostom

zostom *Hom: 80. in Matth.* mówi: że największa, a mówiąc właściwie, jedyna ta ma być boleść nasza że nie przystępujemy do Stołu Pańskiego, że nie jesteśmy uczestnikami tego Boskiego bankietu, kiedy nie pożywamy Ciała, y Krwi Chrystusowej. S. Augustyn jeszcze tamże przydaje: być oddalonym od Komunii, jest to, cierpieć niejakie piekło; to jest: jest ponosić karę potępienców, którzy na wieki są oddaleni od uczestnictwa zasług Chrystusowych. Uważcie dobrze wyrażenie, y ekspresyą S. Doktora! gdybyśmy ja dobrze pojęli, czy trzebaby więcej na poznanie tego, że oddalać się od tego Stołu Pańskiego, jest to największa kara Kościelna, która się wkłada na nieposłusznych, y krnąbrnych synów; a tey kary najprzedniejsza, y najsrożniejsza część jest, być oddalonym, y odpędzonym od tego Boskiego Bankietu: zkad idzie, że oddalać się od tego Stołu Pańskiego, jest to, siebie samego exkomunikować. A zatym, gdy Spowiednik dla jakiego ciężkiego grzechu nie pozwala ci komunikować, miew to za największą karę.

Zkad wnieś te konsekwencye: Naprzód: pilno się wystrzegać tych grzechów, za które nie dopuszczają do Przenajświętszej Komunii, jakie są: zły nałóg, nieoddalenie okazyi do grzechu, zatrzymanie rzeczy cudzey z krzywdą bliźniego, zatrzymanie zapłaty najemnikowi, gniew, y rankor przeciwko nieprzyjacielowi, z serca nie odpuszczony, y inne. Powtórę: życie Chrześciańskie prowadzić takim sposobem, y manierą, ażebyśmy godni się stali, przyjmować Pana JEZUSA w Świętej Komunii. *Sic vive, ut quotidie merearis accipere. Tak żyj, mowi jeden z starych Świętych Oyców,* abyś był godzien codziennie przyjąć Ciało Chrystusowe. Day to Panie JEZU, ażebyśmy tak pożywali Ciała, y Krwi Twojej w Przenajświętszej Komunii, abyśmy się stali godnymi obietnicy Twojej, którąś przyrzekł *Joan. 6. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.*

PRZY-

PRZYDATEK.

(a) Co ja mówię Cud? Cuda nad cudami uczynił, których żaden nie może pojąć, chyba tylko ten sam, który je czyni. Dawid ten Przenaydroższy Pokarm zowie krotkim zebraniem wszystkich Cudow Boskich: *memoriam fecit mirabilium suorum misericors, & miserator Dominus Escaam dedit timentibus se. Ps. 110. W. 5.* Święty Tomasz twierdzi, że jest Cudem naywiększym; Święty Augustyn mówi, że Eucharystya jest takim Dziełem Boskim, nad który większego ani Mądrość Boska wymyślić, ani Wszechmocność Boska uczynić może. Zaiſte Mądrość, y Wszechmocność Boska czy może w czymkolwiek skuteczniejszą się pokazać, jak rzecz tak dziwną czyniąc, że toż samo jedno Ciało jednegoż czasu jest na tak wielu miejscach, jak wiele jest poświęconych Hostyi po całym świecie, y owszem, jak wiele jest części w każdej Hostyi: że Ciało doskonałe jest bez wszelkiego rozciągnięcia na miejscu; że rzecz materialna tak się zamyka w miejscu, jakby duchowną była, iż jest cały Chrystus w każdej Hostyi całej, y cały w każdej części Hostyi by naymnieyszey; że substancya chleba na jedno słowo niszczy się, że przypadłości chleba są bez chleba samego, y te skutki czynią, jakby był chleb przytomny. Takich Cudow nikt nie mógł czynić, tylko sam BOG. A te Cuda sprawuje Chrystus pod figurą chleba, dając nam znać, iż On jest duszy naszej Pokarmem. Chleb ten powszedni jest potrzebny &c. *vide superius in exordio, (a)*

KAZANIE DRUGIE KROTSZE X. FRANCISZKA

NEPEU Soc. JESU,

O częſtey Kommunii.

Post exordium procedens, sic eadem concio brevius potest exponi.
Z Aprasza nas Pan JEZUS do Stołu swego; a któż się odciągać będzie? Przychodźcie, prawi, do mnie wszyscy, którzy pracujecie, y obciążeni

ciężeni jesteście, a ja was posiłg. Słabości, y niedoskonałości, abo niedostarki nasze nie mają być przeszkodą do Świętey Kommunii, bylebyśmy w nich sobie upodobania nie mieli. Wszak Chrystus na swoy Bankiet wezwał ślepych, y chromych, y niemocami złożonych, aby tym procederem pokazał, że chociaż kto nie ma doskonałego zdrowia, jednak do Stołu Pańskiego przypuszczon być może. Poſtanowił Pan JEZUS ten Sakrament pod figurą Pokarmu: bo jako ciało nasze bez pokarmu cielesnego słabieje, mdleje, y nakoniec z głodu umiera, tak dusza nasza bez tego duchownego Pokarmu słabieje, y umiera. Dał nam Zbawiciel nasz Ciało swoje pod osobami chleba, który jest codziennym pokarmem wszystkim ludziom: inne potrawy są tylko do smaku przybrane: przez co dał nam znać, iż ten Sakrament miałby być codziennym Pościłkiem naszym, o który w paścielzu BOGA prosim: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* Y ztąd S. Ambroży ten Przenayświętszy Sakrament Chlebem naszym powszednim zowie. Tego Pokarmu godnie pożywającym naszym obiecuje Pan JEZUS niewymowne pożytki, y ciſte łaski: *Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki. Joan. 6.* Tym zaś, którzy nie pożywiają tego niebieskiego Chleba, grozi śmiercią wieczną: *Jeżeli nie będziecie pożywać Ciała mego, y nie będziecie pić Krwi mojej, nie ogarniecie mieli żywota w sobie. Joan. 6.* Nie określił Zbawiciel mocy Kapłanow, że mogą codziennie ten Sakrament poświęcić, ani określił czasu, że mogą Chrześcianie, kiedy chcą, pożywać tego niebieskiego Pokarmu. Czy mógłże Pan JEZUS lepiej wyrazić to swoje pragnienie, którym żąda tego, abyśmy jak nayczęſciey tą Przenaydroższą Potrawą karmili się.

Powtore: Kościół Święty Oblubienica Chrystusowa, Matka nasza doteyże jak nayczęſtſzey Kommunii nas wiedzcie. Jakie ta Matka nasza powszechna ma pragnienie, aby synowie jej, jak nayczęſciey poſilali się tym Niebieskim Pokarmem, znać to z świadectwa Paſlerzow Kościoła Bożego. Święty Ambroży Arcy-Biskup Medyolański mówi:

Na Niedzielę czwartą poſtu.

wi: Ponieważ ten Sakrament jeſt powszednim Chlebem naszym, na coż Chrzeſzczanin ma od Jego użycia cały rok ſię oddalać? czemu ſię codziennie nie poſiła tą Potrawą, która mu codziennie pożyteczna być może? Święty zaś Chryſtoſtom Biſkup Carogrodzki tę przestrogę daje, iż odkładanie Komunii do długiego czasu, mieć za przygotowanie do Stołu Pańskiego, jeſt to wywracać porządek ordynacyi Boſkiej, jeſt to, ſprzeciwiać ſię woli y żądzy Chryſtuſowej. Nie trzeba Wielkieynocy czekać: może być zawsze u nas tak zacna uroczyſtość, gdy czyſtość ſumienia, y nabożeństwo będzie. Lecz nigdzie nam lepiej Kościół nie wyraził, że gorąco pragnie częſtych Komunii, jako na walnym Soborze Trydenckim: tam poprzyſięga ſwoich ſynów przez wnętrzoſci JEZUSA Chryſtuſa, żeby oddawali temu Sakramentowi jak naywiększą uczciwość, y rewerencyą, y żeby jak nayczęſciej nim ſię poſilali. Tamże Kościół życzy, ażeby każdy, który ſłucha Mſzy Świętej, ſtał ſię uczestnikiem przenaydroższej Ofiary, komunikując nie tylko duchownym affektem, ale też rzeczą ſamą przyjmując Przenayświętszy Sakrament Ciała, y Krwi Chryſtuſowej. Y takie nabożeństwo znajdowało ſię w pierwſzych Chrzeſzczanach, że codziennie poſilali ſię tym niebieſkim Pokarmem, jako ſwiadczy Łukasz S. *Akt.* 2. y później jeſzcze S. Juſtynus Męczennik, y Tertullian, y poki ſię wierni tego zwyczaju trzymali, poty prawdziwie świętymi byli.

Potrzebie: Sam też naſz właſny interes, a nie policzone pożytki do częſtego użycia tego Sakramentu nas wiada. Co to za nierozum ludzki! BOG mu pod gardłem zakazał, aby ſię nie tykał owocu z drzewa umiejtności dobrego, y złego, a on go przecie ſkuſił: tu zaś BOG roſkazuje pod karą śmierci, żeby jak nayczęſciej pożywać Chleba żywota, a on ſię tego zbrania. W innych Sakramentach człowiek bierze łaskę Boſką, abo pomnożenie jey, ale w tym Sakramencie bierze ſamo ſzrodło, ſamego Dawcę łask Chryſtuſa, który nie na inny koniec przychodzi do człowieka, tylko żeby darami

Na Niedzielę piątą poſtu.

darami ſwemi, y łaskami obficie go napelnić, dając mu ſiebie ſamego: y to tyle razy w ſamej rzeczy czyni, ile razy człowiek przyſtępujący do Stołu Jego, z ſobą nie przynosi przeſzkody ſzczodroście Chryſtuſowej: bo mu Chryſtus aplikuje, y przywłaſzcza cenną Krwi ſwojej Przenaydroższej, y nieoſzacowany walor niekończonych zaſług męki, y śmierci ſwojej; ożywia go ſwoim duchem, y ściśle ſię z nim łączy. Ach jakie to pożytki, których nigdy godnie człowiek pojąć nie może! Ale oraz jaka ślepotą, y nierozum naſz, że te pożytki tyle razy traćmy, ile razy od tego Stołu oddalamy ſię.

Nie bierzcież tego w głowę, że dla tego nie chcecie komunikować, iż ſię ſądźcie być niegodnymi, ale ſię ſtaraycie o to, ażebyście przez Święte Komunie godnieyſzemi coraz tego Sakramentu ſtawali ſię. Nie jeſt to śmiałość, przyſtępować częſto do tego Sakramentu: ale to jeſt śmiałość, niegodnie choć raz tylko przyſtąpić, mowi Święty Jan złotoſty.

K A Z A N I E

Na Niedzielę piątą poſtu, którą Polacy zowią Białą:

Dominica Judica, abo Paſſionis.

Jeſli prawdę mowię, czemuż mi nie wierzyćcie? Joa: 8.

O złej Komunii.

Z Bawiciel ſwiata, Prawda przedwieczna w dziśieyſzey Ewangelii wyraża ſwą żaźdę, abyſmy Mu wierzyli: bo prawdę mowi: a my dla tego ſamego nie chcemy ſłuchać Chryſtuſa, że prawdę mowi: bo Prawdy nie kochamy, y nie cheemy jey poznać. Z ochotą ſłuchamy tych, którzy nam pochlebuja, y którzy nam co mowią według ſkłonnoſci, y zmyſlności naſzey: naſładowemy owych bezrozumnych

rozumnych żydów, którzy u Izaiasza Proroka c. 30. W. 10. domagają się, aby im to tylko mówił Prorok, co się im podoba. *Loqui-
mini nobis placentia.* Kiedy wam Spowiednik mówi: Nieboże, nie
jesteś w tym stanie, abyś mógł godnie przystąpić do Stołu Pańskiego:
go: trzeba lepiej po Chrześcijańsku żyć, trzeba świętobliwsze ży-
cie prowadzić: trzeba opuścić tę kompanię, która cię gorszy; trze-
ba wrocić, co cudzego masz; trzeba nagrodzić, w czymś bliźnio-
go ukrzywdził, trzeba z nieprzyjacielem twoim się pogodzić, y u-
rządzić twą z ferca mu odpuścić. Na takie mowy burzysz się, y gnie-
wasz, lubo ci prawdę mówią. Ty wolałbyś, żeby tobie Spowie-
dnik pobrażał, żeby ciębie w złych nalogach zostawił, y onych ci
dopuścił, y tak stał się uczestnikiem profanacyi, y zelżenia Prze-
naysświętszych Tajemnic, do których chcesz przystąpić, nie odda-
liwszy przeszkod do godnego pożywania Przenaysświętszego Sakra-
mentu.

Przeto nie przerywam przeszłoniedzielney mowy mojej inszą
materyą, ale jakom ongi ukazał wielkie nieszczęście tych, którzy
abo nigdy, abo barzo rzadko przystępują do Stołu Pańskiego, tak
teraz wam przelożę nie mnieysze nieszczęście tych, którzy niego-
dnie tego niebieskiego Pokarmu pożywają. Na poznanie tego tak
wielkiego nieszczęścia, dwie wam przelożę prawdy: naprzód wam
pokażę, jak wielki to jest grzech, niegodnie przystępować do Nays-
świętszego Sakramentu. Powtóre: nauczę was, jaką przyprawę po-
winien mieć Chrześcijanin do dobrej, y Świętej Komunii.

P U N K T I.

Wielki to jest grzech, niegodnie, bez należytey przyprawy kom-
munikować: to pierwsza prawda. Druga prawda pokaże, kto-
rzy to są, którzy niegodnie komunikują.

Co do pierwszego: na poznanie, jak wielki to jest grzech, niegodnie
bez należytey przyprawy, do Stołu Pańskiego przystępować, nie
trzeba

trzeba mi więcej, jedno przywieść to, co mówi S. Paweł o tym
szkaradnym grzechu. Naprzód tedy S. Apostoł 1. Cor. 11. W. 27.
upewnia nas, iż *ktobykolwiek jadł ten Chleb, abo pił kielich Pański
niegodnie, będzie winien Ciała, y Krwi Pańskiej.* Im rzecz jest święt-
sza, tym profanacya, y zelżywość jej jest gorsza. Ciężki grzech
jest, profanować miejsce święte, naprzykład: Kościół, Ołtarz, O-
braz ktorego Świętego, Relikwie, y tam dalecy; a daleko większy
grzech jest, sprofanować, y zelżyć Święte Sakramenta: bo te są
większey świętości, niż pomienione rzeczy święte: a między Sakra-
mentami pierwszy rang trzyma Przenayswiętszy Sakrament Ciała, y
Krwi Chrystusowej: bo inne Sakramenta z postanowienia Zbawicie-
lowego zawierają łaskę Bożą, a ten Przenayswiętszy Sakrament za-
wiera w sobie samego Dawcę łaski JEZUSA Chrystusa z Duszą, z
Ciałem, ze Krwią, z Bostwem, y ze wszystkimi swemi zasługami.
Zkąd łatwo każdy może poznać, że nie masz większego grzechu,
jako sprofanować, y zelżyć Przenayswiętszą Eucharystyą. *Będzie
winien profanacyi, y zelżenia Ciała, y Krwi Pańskiej.*

A myśliszże o tym, grzeszniku! Chcesz ty komunikować, y
przyjąć Przenayswiętsze Ciałło, y Krew Chrystusa Pana! Ale ci
Spowiednik zabrania Komunii, niegodnym cię sądzi przyjęcia Nays-
świętszego Sakramentu: a ty o to gniewasz się na Spowiednika, nań
się dąsaśz, a podobno się nań y przegrążasz, że ci nie daje absolu-
cyi, y nie dopuszcza cię do Komunii. Co za przyczyna tego gnie-
wu? Izali o to na Spowiednika się gniewasz, że ci nie dopuszcza
profanować, y lżyć Ciała, y Krwi Chrystusowej? Izali o to się dą-
saśz na Spowiednika, że on chce przeszkodzić, żebyś nie popełnił
świętokradztwa? Nie już to wszystko!

Posłuchaj jeszcze, co tamże przydaje Paweł Święty: *Kto je, y
pije niegodnie, sąd sobie je, y pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego.* Co
te słowa: *sąd je, y pije,* znaczą: jeżeli nie to, iż tegoż momentu, kto-
rego grzesznik pożywa niegodnie Ciała Chrystusowego, Pan BOG

go ſądzi na wieczne potępienie. Bo ten jeſt ſtyl Piſma Świętego, że toż ſamo znaczy: jeść, y pić ſobie ſąd, co być oſadzonym, y dekretowanym na wieczną karę. Pokarm ten Przenayświętſzy ſłaje ſię temu truźizną, który w złym ſtanie Go pożywa. *Luc. 2. W. 34.* Symeon Sprawiedliwy przy oſiarowaniu w Kościele małuſkiego Pana JEZUSA, wzięwſzy Go na ręce ſwoje, prorokował, mówiąc: *Oto ten położon jeſt na upadek, y na powſtanie wielu.* Jeżeli gdzie, to tu ſię iſci, y prawdzi to Symeona Proroctwo. Chryſtus Pan w Eucharystyi jeſt położon na powſtanie, y na wynieſienie do chwały wieczney tym, którzy Go z należytą przyprawą, będąc w ſtanie łaski, pożywają: którzy zaś ſwiętokradzkimi uſty przyimują Go, takim jeſt położon na upadek, y na ſtrącenie ich do piekła na wieczne męki.

Ba Sprawiedliwość Boſka tym ſwiętokradzkim zelżeniem tego Przenayświętſzego Sakramentu urażona, nie czeka ukarania tak ſzkaradnego grzechu na drugim ſwiecie: tu, tu na tym ſwiecie częſtokoć nieodwłocznie karze za profanacyą Ciała Chryſtuſowego przez ſwiętokradzką Komunią. Poſłuchaycie Pawła Świętego tamże Imieniem Boſkim nas przeſtrzegającego. *Dla tego, prawi, między wami wielu jeſt chorych, y ſłabych, y wiele ich ſmiertelnym ſnem zaſnęło,* że przed Komunią nie doſwiadczali ſiebie ſamych, y niegodnie pożywali tego niebieſkiego Chleba, nie rozſądzając Ciała Pańskiego. To tedy rzecz pewna jeſt, według S. Pawła, że Pan BOG częſto ludzi y na tym ſwiecie karze za niegodne Komunie; już to ciężkimi, y długimi chorobami, już ſamą śmiercią. Dziwują ſię ludzie, z czego ten człowiek tak młody, tak czerſtwey konſtytucyi, tak prętko umarł! domyſlają ſię rożnych przyczyn, a do prawdziwey przyczyny nie dochodzą. Jeżeli ten człowiek czynił nieważne ſpowiedzi, jeżeli niegodnie, ſwiętokradzko komunikował, nie wątp o tym, że Pan BOG go ſkarł śmiercią o nieuſzanowanie, y zelżenie Ciała Chryſtuſowego. Ta jeſt przyczyna
jego

jego nagley śmierci, inſzey nie ſzukay: ſłowa S. Apoſtola w tym cię upewnić, y utwierdzić powinne: tylko ſam ſię pilno ſtrzeż, abyś niegodnie nie komunikował: bobyś mógł podobną na ſię karę z nieba zciągnąć.

Ale day Boże, żeby zemſta Boſka śmiercią doczeſną ſię ſkończyła! Jeżeli Pan BOG tak ſurowo na tym ſwiecie karze niegodnie komunikujących, a coż będzie na drugim ſwiecie! Święty Paweł *Hebr. 10. W. 31.* mowi: *Straszna rzecz jeſt, wpaść w ręce BOGA żyjącego.* Im ſą więkſze, y ſzkaradnieyſze grzechy, tym ſtraſznieyſza rzecz, wpaść w ręce Boſkie. Uważcież tedy, y dobrze poznać, co to jeſt, ſtaſnąć przed Bogiem, będąc obciążonym tak wielą ſwiętokradztwami w przyimowaniu Przenayświętſzey Eucharystyi!

A jednak ten grzech ſwiętokradztwa jeſt barżiey poſpolity, niż możecie rozumieć. Wielu takich jeſt, którzy temu nie wierzą, że ſwiętokradzko komunikują. Boleść ſerce me przeraża, kiedy myſlę o tak wielkiej ciżbie ludzi, którzy około tey Wielkieynocy ciſną ſię do Stołu Pańskiego na ſprofanowanie, y zelżenie Ciała Chryſtuſowego przez niegodne przyjęcie onego. Jako na przykład, naprzod ci, którzy idą do Komunii, wprzod ſzczerze, y zupełnie nie wyſpoważawſzy ſię. Porachuy ſię każdy z ſobą, od jak wielu lat taifz na ſpowiedzi grzech ſmiertelny? nie wſtydziłeś ſię, grzeſzyć, a wſtydziſz ſię go wyznać przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym, który na to cię ſłucha, aby cię Imieniem, y mocą Chryſtuſową od grzechow rozwiązał, który obowiązan jeſt do nayciſleyſzego ſekrety. Ale mowiſz ſobie myſląc: ach ſromotna, y ciężka rzecz jeſt, wyznać przed kim ſwoje niecnoty, y niewſtydy! niech będzie rzecz ſromotna, y konfuzyi pełna, wyjawiać ſwe zbrodnie, a czy nie lepiejże tę ſromotę, y konfuzyą zwyciężyć, y odkryć tve grzechy jednemu Kapłanowi dla ich odpuszczenia, niżeli na ſądzie Boſkim przed całym ſwiatem być publikowanym, y w uſzach wſzyſtkich ludzi być dekretowanym na potępienie wieczne! czy nie lepiej teraz
przez

przez szczera spowiedź pojednać się z Bogiem, y przez Sakramentalną absolucją zostać Synem Bożym, odebrać prawo do dziedzictwa niebieskiego, niżeli tając przed Spowiednikiem grzech, trwać w nieprzyjaźni, y gniewie Boskim, być niewolnikiem szatańskim, a potem z nim odziedziczyć wieczną w piekle karę. A jeśli twój wstyd zwyciężysz, jeśli szczerze y zupełnie swe serce wylejesz przed Spowiednikiem, tym samym zwycięstwem nagrodzisz BOGU ową śmiałość, y niewstyd, który był przy grzechu, tym samym wyznaniem grzechów twoich odprawisz częstkę pokuty: bo tę konfuzją twoją, którą cierpisz, wyjawiając grzechy twoje na spowiedzi, przyimie BOG miłosierny za doświadczenie za zbrodnię twoją. Teraz myślisz iść na Wielkonocną spowiedź: wra tedy, żebyś nie popełniał nowych świętokradztw na spowiedzi, y w Kommunii: Od tego czasu, jak zacząłeś tać choć jeden grzech śmiertelny, wszystkie nieważne były spowiedzi, wszystkie świętokradzkie były Kommuńie. Ach czy y tegoż roku nowymi świętokradztwami chcesz obciążyć duszę twoją? czy nie lepiej, czy nie bezpieczniej, poprawić wszystkie złe dawne spowiedzi szczerem, y zupełnym wyznaniem grzechów twoich.

Rzecz kto: Ja z łaski Bożej nie poczuwam się do tego grzechu, ażeby miał kiedy zataić grzech ciężki przed Spowiednikiem: o to mię nie straszy serce moje, y sumnienie moje. Chwała BOGU! ciężę się ja z tego: ale nie dość tego do godnego przystąpienia do Przenajświętszej Eucharystyi, żeś się szczerze, y zupełnie wyśpowiadał: do dobrej, y ważnej spowiedzi trzeba też mieć żal serdeczny za grzechy, żeś jemi nieskończony Majestat Boski obraził. Żal serdeczny, y prawdziwy, jest to dusza pokuty: bez żalu serdecznego spowiedź jest nie ważna, która nie błaga BOGA, ale bardziej Go obraża, y do gniewu pobudza. Ktokolwiek się spowiada bez żalu za grzechy, ten czyni złą spowiedź, y jeśli po takiej spowiedzi przystępuje do Najświętszego Sakramentu, dwójaki grzech popełnia,

A co mam mówić o tych, którzy komunikują, mając na bliźniego gniew w sercu, y żądzą pomsty? S. Paweł 1. Cor. 10. W. 17. nas naucza: że my Chrześcijanie jesteśmy jednym Chlebem, jednym ciałem wszyscy, którzy jednego Chleba wspólnie pożywamy. A ty czy jesteś jednym chlebem, jednym ciałem z bratem twoim, z bliźnim twoim? kiedy myślisz o jego zruinowaniu albo na honorze, albo na fortunie; kiedy życzyś mu zguby; kiedy chcesz nad nim się pomścić; kiedy krzywdy, albo urazy twojej nie chcesz ani zapomnieć, ani z serca twego wygładzić? a w tym stanie, nie pojednawszy się z bratem twoim, idziesz do Stołu Pańskiego przeciwko wyraźnemu zakazowi Chrystusowemu: przez to co czynisz? Odpowiada Święty Cypryan Biskup, y Męczennik, *de lapsis*, że taki gwałt czyni Ciału, y Krwi Chrystusowej. *Vis infertur Corpori & Sanguini Domini*: a zatem niegodnie taki komunikuje, y przyimuje Pana JEZUSA nie na zbawienie, ale na sąd, y potępienie swoje.

Widzicie, jak wielka liczba jest tych, którzy niegodnie przystępują do Stołu Pańskiego! Na uchronienie się od tego nieszczęścia, trzeba mieć należytą, y potrzebną przygotację do dobrej, y zbawiennej Kommuńie. Tę ja wam przygotuję przelożę w następującym punkcie.

PUNKT II.

Według S. Pawła 1. Cor. 11. W. 28. Potrzebna przygotacja do dobrej Kommuńie, jest: wprzód siebie samego próbować, y doświadczyć. *Niechay, prawi, człowiek doświadczy siebie samego, a tak niech pożywa z tego Chleba, y z kielicha pije.* Ci się oszukiwają, y samych siebie zwodzą, którzy rozumieją, że cała przygotacja do dobrej Kommuńie, zawisła tylko na samej spowiedzi. Widzicie już, co trzymać o spowiedzi bez serdecznego żalu, bez mocnego przedsięwzięcia poprawy, bez oddalenia okazji, która prowadzi do grzechu. Posłuchajcie S. Justyna Męczennika, który żył

Na Niedzielę piątą poſtu.

wieku wtorego, y krew ſwoję przelał za Chryſtusa roku Pańskiego ſto pięćdziesiątego, jak ten Święty Filozof *Apol. 2.* opifuje doſtatecznie wyprobowanego, y doſwiadczonego Chrzeſzczanina. Doſwiadczony, prawi, Chrzeſzczanin ten jeſt, który mocno wierzy wſzyſtkie artykuły wiary Chryſtuſowej, y wzięwſzy odpuszczenie grzechow na Chrzcie Świętym, prowadzi życie, zgadzające ſię z nauką Chryſtuſową.

Święty ten Męczennik naucza, że każdy Chrzeſzczanin powinien mocno wierzyć wſzyſtko to, co prawo Chrzeſzczanſkie do wierzenia podaje: bo prawo Chryſtuſowe jeſt pierwszym fundamentem, na którym powinien ſię ſtawić ſwięty budynek życia Chrzeſzczanſkiego. *Bo ten, który nie wierzy, już jeſt oſądzony na potępienie,* mowi Zbawiciel *Joan: 3. V. 18.* Widźcie Rodzicy, czemu wam na kazaniach tak często w pamieć wbijają, y was napominają, abyście dzieci ſwe nauczali paćierza, katechizmu, y poſyłałi je na naukę duchowną, aby ſię nauczyli, co mają wierzyć: ba y ſami wy nie wiecie, przednieyſzych artykułów wiary Chrzeſzczanſkiej, a zatym nie jeſcieście wyprobowanemi, y doſwiadczoneſi Chrzeſzczanami, *conſequenter* nie jeſcieście położeńi w takim ſtanie, ażebyście godnie przyjęli Ciało, y Krew Chryſtuſową.

Jeżeli mi rzeczeć: że z łaski Bożej jeſcieſmy wyuczeni, co mamy wierzyć, y mocno wierzymy wſzyſtko to, czego naucza Święty Kościół Katolicki: Chwała BOGU! chwałę to w was, y nauczycielom waszym za to dziękuję, a jeſli już w Panu zaſnęgli, wiecznego im życzę odpoczynku: ale was z Świętym Jakubem pierwszym Jeroſolimſkim Biſkupem proſzę: *Pokażcie mi wiarę waszą uczynkami:* bo *wiara bez uczynkom jeſt martwa.* Słyſzeliſcie, że mądry, y Święty Filozof, Męczennik Chryſtuſow Juſtyn Święty, powiedziałwſzy, że prawdziwy, y doſwiadczony Chrzeſzczanin wierzy to wſzyſtko, czego Religia Chryſtuſowa naucza, wnetże przydał: y prowadzi życie zgadzające ſię z nauką Chryſtuſową. Y toć to jeſt

nay-

Na Niedzielę piątą poſtu.

nayprzednieyſza proba, nayprzednieyſze doſwiadczenie ſiebie ſamego; poſtawić z jedney ſtrony Ewangelią, abo naukę Chryſtuſową, a z drugiey ſtrony położyć życie, y ſprawy ſwoje, y one roſtrząſnąć dobrze, y pilnie weyrzec w ſumnienie, wybadując ſię, czy naſze ſprawy zgadzają ſię z Ewangelią, to jeſt: z nauką Chryſtuſową?

A was pytam ſię: jakie ſą ſprawy wasze, jakie akcye, y uczynki? Waſze ſprawki ſą, przyſięgi, niecierpliwoſci, mruczenia, ſzemrania, zaſdroſci, nienawiſci, gniewy, ſwary, kłamſtwa, podeyſcia, kradzieży, oſzukaniny, wſzeteczeńſtwa! y toż to Ewangelia? ba toć to jeſt, czego Ewangelia Święta zakazuje. Przyprawa tedy naylepiejſza do Świętey, y zbawienney Kommunii, jeſt, wyrzec ſię cale tych wyſtępkow, które ſą przeciwnie nauce Chryſtuſowej, a ſzczerze ſię chwyć u-czynkow Chrzeſzczanſkich: jakie to ſą te: często modlić ſię, w robotach ſwoich ſerce, y myśl ſwoję do Pana BOGA podnaſzać, w zgodzie żyć z dożywotnim przyjacielem, z domownikami, y z ſąſiadami, krzywdę odpuszczać, jeden drugiego znoſić, jeden drugiemu dopomagać, ratować, wspomagać: w czym kogo ukrzywdzić, wrocić, y napotym wſzelkiey bliźniego krzywdy wyſtrzegać ſię, w czyſtoſci według ſtanu ſwego żyć, dzieci ſwe nauczać, y ich do bojaźni, y miłoſci Bożej prowadzić: darmo czasu na próżnowaniu, na pijatykach nie trać, czeladzi płacić, a kto jeſt ſługą, czeladnikiem, poddanym, wiernie Panom ſłużyć, pilnie robić, pracować. To to jeſt wyſmienita przyprawa do Świętey Kommunii: to to jeſt, probować, y doſwiadczać ſiebie ſamego, czego przed Komunią od nas S. Paweł wyciąga.

Do weyſcia na gody potrzebna jeſt ſzata godowa. *Matth. 22. V. 12.* Suknia godowa według Oycow Świętych jeſt, miłoſć Boża. Idąc tedy na ten bankiet, na te gody, na których nas Chryſtus Ciałem, y Krwią ſwoją czeſtuje, powinien Chrzeſzczanin ſam ſię probować, y doſwiadczać, czy ma tę godową ſukienkę, to jeſt: miłoſć

Kk2

Bożą,

Bożą, y bliźniego, y jako w niey poſtepuje? Bez miłości Bożej, y bliźniego, nie jeſt człowiek przyprawny, y przybrany na ten ſwięty bankiet. Kto ma miłość Bożą, ten żąda, podobać ſię BOGU, y chce pełnić prawo Boſkie: y to to jeſt pryncypalna, y ſłotna przyprawa do Kommunii Świętey, kochać BOGA, kochać bliźniego, ſtarać ſię, prawo Boſkie wypełnić, uſiłować doſć czynić powinnoſciom Chrzeſćciańskim. żyć, robić, pracować po Chrzeſćciańſku według ſtanu ſwego, w którym go Opatrzność Boſka poſtawiła.

Tym tedy ſpoſobem probujcie, y doſwiadczaćcie was ſamych według roſkazania Apoſtolskiego, a tak uczynicie ſię za łaską Bożą godnymi do pożywania tego niebieſkiego Pokarmu, który Ociec naſz naymiłſzy nagotował dla ſynów ſwoich. Nie mówcie: ja nie mam tey przyprawy, o ktorey mówicie: toć nie będę komuniko- wał. Nie mówcie tego, a poſłuchajcie Zbawiciela Pańskiego, co o tych, którzy ſię od tego niebieſkiego Bankietu wymawiają, mówi *Luc. 14. W. 24. Zaden z tych, którzy ſą zaproszeni na gość, a wymówili ſię, nie ſkoſztuje wieczerzy mojej* na owym wiecznym w niebie Bankiecie. Kto chce na wieki w niebie z Chryſtusem, y ze wſzyſtkimi Świętymi wieczerzać: tu trzeba na ziemi duſzę ſwą Ciałem Chryſtufowym ożywić: bo upewnia nas Chryſtus, że jeżeli nie będziem pożywali Ciała Jego, y jeżeli nie będziem pili Krwi Jego, nie będziem mieli żywota w ſobie: to jeſt nie będziem żyli, y bankietowali w niebie. Nie maſz ſrzedka, kto chce być w niebie, koniecznie trzeba komunikować, a komunikować ſwiątobliwie, to jeſt: będąc Synem Bożym przez łaskę Bożą poſwięcającą, noſząc Iſztę godową, która jeſt taż łaska Boża, która nas przyjemni, y miłemi BOGU czyni. Day Boże nam wſzyſtkim tak pożywać tego Świętego Pokarmu, ażebyśmy godni byli bankietować z Chryſtusem w niebie przez nieprzeżyta wieczność!

KAZANIE DRUGIE KROTSZE

O ſwię-

O ſwiętokradzkiej Kommunii, z X. Nepu S. J.

Nie tak BOGA nie wielbi, nie nam większego pożytku przynosić nie może, jako dobra, y Święta Kommu- nia: lecz przeciwnym ſpoſobem, nie tak nie łyż BOGA, nie nam tak nie ſzkodzi, jako zła, y ſwiętokradzka Kommu- nia. Kto czyni przeciwko prawu Monarchy jakiego, bez wątpienia grzeszy przeciwko ſwemu Monar- ſze: bo powagę jego lekce ſobie waży; ale kto ſię rzuci na Krolewską oſobę, daleko barżiej przeciwko Panu ſwemu grzeszy: bo po- pełnia krynicał obrażonego majeſtatu Krolewskiego, y jako gwałtownik majeſtatu, będzie karany. Každy grzech obraża BOGA, bo gwałci prawo Jego: ale ſwiętokradzkie przyjęcie Przenajświętſzey Eucharystyi, gwałci ſamę Oſobę Boſką, y łyż nieſkończoną doſtoy- ność Jego: y nie tylko naſtępuje na BOGA, ile jeſt naywyższym Pa- nem, ale też ile jeſt Zbawicielem, który urząd naybarżiej w tym Sakramencie pełni. Świętokradztwo obraża Zbawiciela w tey tajemnicy, która jeſt naywiększym ſwiadectwem miłości Chryſtufowej ku człowiekowi: y tak przez wielką niewdzięczność człowiek ſobie czyni materyą grzechu z nayſobliwieſzego dobrodziejſtwa Boſkiego! Nakoniec ſwiętokradzka grzeszy przeciwko BOGU prawie w ten ſam moment, kiedy BOG dla niego z tą intencją, z tym umy- ſtem idzie, ażeby mu jak naylepiey czynił, dając mu ſamego ſiebie: a przecie on ſię odważa tegoż momentu tak wielkiego Dobrodzie- ja obrażać! Coż na to ſtraſznieſzego wymyſlić ſię może? Dla tego Święty Paweł nie mógł znaleźć ſłow, ktoremiby mógł wyrazić złość tak ſzkaradnego grzechu, gdy to tylko powiedział: że ktokol- wiek niegodnie ten Sakrament bierze, winien będzie Ciała, y Krwi Chryſtufowej: y taki pożywa Ciała Chryſtufowego na ſąd, y potę- pienie ſwoje, bo niegodnie w ſtanie grzechu ſmiertelnego kommu- nikując, profanuje, y łyż Ciała, y Krew Pańską, y depce nogami ſa- mego Chryſtufa.

2. Ponieważ nie maſz ciężſzego grzechu przeciwko BOGU nad ſwięto-

Na Niedzielę piątą poſtu.

świętokradzką Komunią; przeto też Pan BOG żadnego inſzego grzechu ſurowicy, y ciężey nie karze, jako ten grzech świętokradzkiej Komunii. Jedna tylko ciekawość owych Betſamitów, ktorzy na Arkę Pańską nie z takim uſzanowaniem, jako przynależało, weyrzeli, godna była śmierci blisko ſześćdziesiąt tysięcy ludzi 1. Reg. 6. Także Oze Kapłana, że teyże Arki Pańskiej nie z należytą uctwiwością ſię dotknął, Pan BOG zaraz na mieyſcu zabił. 2. Reg. 6. Ach z jaką ſurowością BOG tych karać będzie, ktorzy ſmieją profanować, y lżyć przybytek Boſtwa Ciało Chryſtufowe, ktorego Starozakonna Arka figurą y cieniem była! Takowi świętokradzcy podpadają pod dwojakie karanie, cielesne, y duſzne. Święty Paweł 1. Cor. 11. twierdzi, że gęſte choroby, y śmierci Chreſćcian przypisać ſię powinny złym ich Komuniom. Święty Cypryan, y Chryzoſtom, woyny, powietrze, y inne nieſzczęſćia ſkładali na ſprofanowanie tego Sakramentu.

Ale duchowne plagi, ktoremi BOG karze niegodnie przyſtępujących do Stołu Pańskiego, daleko ſą więkſze. A te ſą, naprzód: ſłepota na rozumie; powtórę: zatwardzenie ſerca, nakoniec: śmierć bez prawey pokuty: ktore plagi zwyczajnie za świętokradzkimi Komuniami naſtępują. To ſię w Judafzu zdraycy jawnie pokazuje. Patrzał on na wielkie cuda Chryſtufowe; lecz te cuda tylko mu przerażyły oczy, a nie oſwieciły rozumu. Oto ſłepota na rozumie! Przyimuje go JEZUS z wielką dobrocią, mile go waluje, y przyjacielem go zowie; a on tego podobno ſię zawſtydził, ale ſerca nie zmiękczył: Oto tak ciężkie zatwardzenie ſerca! Po tym wſzystkim Judasz wpadł w rozpacz, w deſperacyą, y w ſwoim grzechu bez żadney pokuty, obwieſiwſzy ſię na gałęzi, ſproſną duſzę wyzionął. Owóż śmierć bez prawey pokuty! Teć to ſą świętokradzkiej Komunii owoce!

3. Ten grzech świętokradztwa tak jeſt ciężki, że go Pan BOG barzo trudno ludziom odpuſzcza: bo ponieważ po nim zatwardzenie

Na Niedzielę piątą poſtu.

nie ſerca naſtępuje, taki człowiek ani poruſzeniem łask Boſkich oſwiecających, pobudzających, ani dobrocią Boſką, ani karą grzechow, ani utratą chwały wieczney nie wzruſza ſię, y nie nakłania ſię do ſzczerey pokuty: a zatym idzie, że taki ſtaje ſię nie tylko niegodnym odpuſzczenia, ale też y nieſpoſobnym. Drugą racyę S. Paweł daje Hebr. 10. W. 26. twierdząc, że za świętokradzcy, żadney ofiary nie maſz, ktoraby gniew Boſki ubłagać mogła. Pan JEZUS jeſt Ofiarą BOGU nayprzyjemnieyſzą, ktorą za grzechy naſze przez ręce Kapłańskie codziennie BOGU ofiaruję: Kto tedy tę Ofiarę świętokradztwem ſprofanuje, y zelży, zkaźde ſię tego grzechu odpuſzczenia ma ſpodziewać? W tey Przenayświętſzey Ofierze BOGU ſię ofiaruje Przenaydrożſze Ciało, y Krew Chryſtufowa, ktora wſzystkie grzechy z duſz naſzych zmyć y zgładzić może: a jeſli kto tę Przenaydrożſzą Krew pod nogi ſwe rzuci, y onę podepce, co czyni świętokradzko komunikujący, to miaſto tego, cohy Krew Chryſtufowa miała Boga ubłagać, y duſzę komunikującego z grzechow oczyścić, to zemſty na niego wołać, y potępić go będzie. Jeżeli tedy ſam Patron, ſam Poſrzednik, y Jednacz na niego inſtyguje, do kogo ſię uda! Poprzyſiągł Pan BOG Helemu 1. Reg. 2. że wſzystkie Ofiary nie zgładzą grzechu jego, iż nie karał ſynow ſwoich, ktorzy w tychże Ofiarach BOGA obrażali. Y więc ma Pan BOG przebaczyć takiemu świętokradztwu, ktore ſię popełnia przeciw. Synowi Jego? ktorą ſię ofiarą da ubłagać za to, że niegodnie komunikujący profanują, y lżą Chryſtufa, ktory jeſt Kapłanem, y oraz Ofiarą na odpuſzczenie grzechow.

Ta nie jeſt moja pogroźka, ale S. Pawła, ktory ad Hebr. 10. W. 26. źle komunikującym tak ſię grozi: Jeſlibyśmy umyſlnie grzeſzyli po wzięciu znajomości prawdy, już nam daley nie zoſtaje Ofiara za grzech, lecz ſtraſzliwe jakieś oczekiwanie ſądu, y zapalenie ognia, ktory ma pozrzeć przeciwnikom. Bo jeżeli kto Zakon Moyzeſzow wzgardził, bez wſzelkiego miłoſierdzia za ſwiadectwem dwóch, abo

Na Niedzielę Kwietną.

trzech, gardło traci; jakoż mniemacie, daleko sroźsze zasłuży kara-
nia, któryby Syna Bożego podeptał, y Krew testamentu, przez którą
był poświęcony, pokalaną być rozumiał, y Ducha łaski zelżył. Wiemy
bowiem, kto powiedział: mnie pomsta, a ja oddam: y zaśię, iż Pan
sądzić będzie lud swoy. Strażnać jest, wpaść w ręce BOGA żywego.
Poty S. Paweł.

Coż czynić, abyśmy pod tę tak straszną karę nie podpadli? stu-
chaymy rady tegoż S. Doktora narodow, który 1. Cor. 11. tak nas
naucza: *Probet autem se ipsum homo, & sic de Pane illo edat.* Niech
się człowiek sam wypróbuje, to jest: niech się z sumnieniem swoim
dobrze porachuje, pierwey niż do Stołu Pańskiego przystąpi, a po-
rachowawszy się, niech się przed Kapłanem szczerze wyświada z
serdeczną skruchą, y żalem, że BOGA obraził: mocno stanowiąc, nigdy
się nie wracać do grzechow, y tak pożywać Ciała Chrystusowego.
Taka Kommunia nie wyidzie na sąd, y potępienie, ale na żywot
wieczny. Ktorego y sobie, y wam wszystkim życzę. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Kwietną: Dominica Palmarum.

Powiedzcie Corce Syońskiej: Oto Krol
tвой idzie tobie cichy. *Matth. 21. przepo-
wiedziane przez Zachar. Proroka.*

O szczęściu dobrze komunikujących.

Zacharyasz Prorok opowiedział nam, że przychodzi do nas nasz
Krol cichy, łagodny, pełen słodkości: a ten Krol nasz, jest JE-
ZUS Chrystus. To proroctwo Zacharyasza osobliwym sposobem
pełni się w Tajemnicy Przenajświętszey Eucharystyi, w ktorey
przychodzi do nas Pan JEZUS, y łączy się z nami sposobem nie-
poję-

Na Niedzielę Kwietną.

pojętym. Łatwo to pojąć, że to jest wielki nasz honor, wielkie
nasze szczęście, być tak złączonemi z P. JEZUSEM! lecz to dziwna,
y niepojęta rzecz jest, że tak wiele jest, którzy do tego honoru się
nie pną, y do tego szczęścia się nie garną: ba wielu takich jest,
którzy od tego szczęścia swego uciekają, które znayduje się w JE-
ZUSIE Panu, y my tego szczęścia nie możemy otrzymać, y mieć go,
tylko w Panu JEZUSIE. Y tak już to trzeci raz mówić mi przycho-
dzi o Komunii Świętey: do czego mię pociąga y ten czas Wiel-
konocney Komunii, y dobroć Pana JEZUSA, z którą nas zaprasza,
y wzywa do swego Pańskiego Stołu.

Jużem mówił o nieszczęściu tych, którzy albo nie pożywając
tego niebieskiego Pokarmu, głodem morzą duszę swą, albo też onego
niegodnie, bez należitey przyprawy pożywając, pożywają Go na sąd,
y na potępienie swoje. Coż tedy czynić? nie komunikować, jest gło-
dem morzyć duszę swą, komunikować niegodnie, jest to przyjąć
Pana JEZUSA na sąd, y potępienie swoje: jakże się warować tego
nieszczęścia? nie inaczej, tylko dobrze, światobliwie, z przynale-
żytą przyprawą, o ktorey na przeszłych kazaniach mówiłem, przy-
stępując do Stołu Pańskiego. Ztąd mam wolą, dziś wam pokazać,
jak wielkie mają szczęście ci, którzy dobrze, światobliwie kom-
munikują: a to szczęście ich zawisło na tych dwóch prawdach:
pierwsza: iż ten, który godnie komunikuje, ma, y posiada Pana
JEZUSA w pośrodku serca swojego. Druga: iż do takiego Pan JE-
ZUS przychodzi, aby go napełnił swemi bogactwami. Y te dwie
prawdy przełożę na tę naukę duchowney. *Ad M. D. G.*

P U N K T I.

Posłuchaymy, jako sam Pan JEZUS mówi w swojej Ewangelii u
Jana S. w Rozd. 6. y jako wyraża szczęście nasze, które odbie-
ramy, światobliwie komunikując: *Kto, prawi, pożywa Ciało mo-
jego, y pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.* Uważmy na-
przod,

Na Niedzielę Kwietną.

przod, kto to jest, który do nas przychodzi? powtore: uważmy, iż Pan JEZUS w godnie komunikującym nie tylko jest, ale też w nim y mieszka. Potrzebie: obaczmy, jak wysoko Pan JEZUS nas wynasza, będąc, y mieszkając w nas.

Kto jest ten, który w Przenajświętszey Hostyi do nas przychodzi? jest to Pan JEZUS Zbawiciel nasz. A wiecież, co to jest Pan JEZUS, jak wielki, jak mocny jest, jak wielki nam swoim do nas przyściem honor czyni, y jako słabość naszą umacnia? Posłuchajcie Pawła Świętego, co o wielkości, y mocy Pana JEZUSA mówi *Hebr. 1. W. 2. Przez niego BOG wieki uczynił, który będąc jasnością, chwałą, y wyrażonym Obrazem istności Jego, a nosząc wszystko słowem mocy swej, sprawiwszy oczyszczenie grzechom, siedzi na Prawicy Majestatu na wysokościach, tym zacniejszym zostawszy nad Aniołom, im osobliwsze nad nich Imię odziedziczył. Bo któremuż kiedy z Aniołom rzekł: Tyś jest Syn mój, jam Ciebie dziś urodził: y zasię: Ja Mu będę Oycem, a On mnie będzie Synem.* Nie mogą Aniołowie iść w porównanie z Panem JEZUSEM: oni uznawają Jego najwyższą zwierzchność, oni Mu Boski oddają pokłon, oni są zawsze gotowi na Jego Boskie rozkazy, y ordynanse. Widźcie, kto to jest, jak wielki, jak możny jest, który do nas przychodzi!

JEZUS Chrystus jest Głową naszą! Cała moc, całe szczęście nasze jest, być członkami Jego. Powinniśmy być w tym pewni, że z nas samych jesteśmy nędzni, słabi, y grzesznicy: a że jesteśmy grzesznikami, przeto niegodni jesteśmy y przemówić do Niego, nie możemy z nas samych przyjemni być BOGU, nie możemy siłami naszymi żadney uczynić świętey akcyi, któraby się podobala BOGU: Abyśmy tedy przystęp mieli do BOGA, y Jemu nasze nędze, ułomności, y potrzeby przelożyli, trzeba, ażeby nas Pan JEZUS BOGU Oycu swemu prezentował; jako naucza S. Paweł *Ephes. 2. W. 18. Przez Pana, prawi, naszego JEZUSA Chrystusa przystęp mamy do Oycy przedwiecznego.* Ażebyśmy byli mili, y przyjemni w oczach Oycy

Na Niedzielę Kwietną.

Oycy przedwiecznego, trzeba, aby na nas patrzył przez Pana JEZUSA: bo jako S. Paweł uczy *Ephes. 1. W. 6. Wdzięcznymi, miłymi, y przyjemnymi sobie BOG Ociec nas uczynił w kochanym Synu swoim.* Także, iż z nas samych jesteśmy samą słabością, y siłami naszymi przyrodzonemi nie możemy uczynić żadney akcyi świętey, któraby się BOGU podobala, przeto koniecznie nam potrzebna jest łaska poświęcająca, któraby y nas samych, y akcyę naszą poświęcała, y przyjemne BOGU czyniła: Bo łaska Boża jest początkiem, y przyczyną wszelkiey naszej zasługi: a ta łaska daje się nam przez Pana JEZUSA, z zasług życia, y śmierci Jego.

Jeśli tedy cała moc naszą, cała zasługa наша pochodzi od JEZUSA Chrystusa; jakaż ma być radość naszą, jakie szczęście, mieć Go we wnętrzościach naszych! My nie możemy przelożyć BOGU proźb naszych, chyba przez Pana JEZUSA: a kiedy je śmieley, y poufaley możemy przekładać, jako kiedy Pan JEZUS jest we wnętrzościach naszych? kiedy mamy większe prawo, wszystkiego dobra spodziewać się? kiedy mamy słuszniejszą racją, prosić BOGA, aby na nas weyrzał, aby nas wysłuchał, aby się nad nami zmiłował, aby nasze proźby przyjął, jako natenczas, kiedy Pan JEZUS jest w nściech naszych, w wnętrzościach naszych? natenczas nie tak my, jako raczej P. JEZUS Oycu przedwiecznemu przekłada proźby nasze, potrzeby nasze. Jak wielka tedy przyczyna wszelkiey naszej ufności w BOGU, kiedy w pośrodku wnętrzości naszych mamy tego, który nas poświęca, który błaga za nasze grzechy, Oycy przedwiecznego, który nas Mu prezentuje, który nam przywłaszcza, y aplikuje najdroższe zasługi życia, męki, y śmierci swojej. Czy może tedy być większe szczęście nasze na ziemi, jako kiedy do nas przychodzi w Najświętszym Sakramencie, y tak ściśle z nami się łączy!

Upewnia nas Zbawiciel *Joan. 6. W. 56. że kto pożyna Ciało Jego, y Krew Jego pije, ten w Panu JEZUSIE mieszka, a Pan JE-*

ZUS w nim. Przez te słowa daje nam znać Zbawiciel, iż do nas w Najświętszym Sakramencie przychodzi, nie odwiedzając tylko nas na krótki czas, ale przychodzi na mieszkanie w sercach y duszach naszych. Którą prawdę abyście lepiej poznali, trzeba wiedzieć, iż Pan JEZUS jest nam, y w nas przytomny różnemi sposobami. Naprzód: jest w nas przytomny realnie albo rzetelnie realną, y rzetelną przytomnością przez przyjście Najświętszego Sakramentu, który jest prawdziwe realne Ciało, y Krew Pana JEZUSA, jako nas upewnia samże Zbawiciel przedwieczna Prawda, mówiąc u trzech Ewangelistów, y u czwartego S. Pawła 1. Cor: 11. W. 24. *Bierzcie, pożywajcie, to jest Ciało moje, ta jest Krew moja.* Ta przytomność Chrystusowa jest przemijająca, która poty tylko trwa, poki trwają przypadłości chleba przemienionego w Ciało Chrystusowe.

Druga przytomność Chrystusa w nas jest duchowna przez łaskę: y ta przytomność w pewnym sensie jest realna: bo w rzeczy samej Chrystus wlewa na duszę naszą łaskę poświęcającą przy wzięciu Sakramentów, y onę coraz pomnaża w duszach naszych, ile razy przez akty cnot do niej sposobimy się. Mieszka tedy w nas Pan JEZUS przez swoją łaskę, przez swoją protekcję, y obronę, przez swoją Oycowską pieczołowitość około nas, y potrzeb naszych. A ta przytomność Chrystusa w nas jest ustawiczną, jako sam przyobiecował *Matth: 28. W. 20. Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wieków.* Rozbierzcie nabożną myślą wszystkie te słowa Chrystusowe: *Oto!* to jest: bądźcie pewni, że ja, ja sam z wami jestem. To sam P. JEZUS obiecuje, a obiecuje nam swoją przytomność: *oto ja jestem z wami:* a jako ta rzecz jest pewna, co Chrystus obiecuje, tak y to pewna, komu obiecuje. Obiecuje zaś nam: *Oto ja z wami jestem, a jestem nieprzerwanie: nie masz żadnego dnia, którego Chrystus nie pełnił obietnicy swojej: Oto ja z wami jestem po wszystkie dni.* A jako obietnica Chrystusowa będzie się pełniła po

po wszystkie dni, tak ona będzie miała skutek aż do skończenia świata.

O dobroci nieskończona Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który rzeczy z nami ustawicznie przebywać, y w nas nieprzerwanie mieszkać! O jaka nam pociecha, rozważać, y rozmyślać tak słodkie obietnice nam dane! O jaka nam pociecha, mieć zawsze w nas przebywającego, y w sercach naszych ustawicznie mieszkającego Pana JEZUSA na ten koniec, aby nas, y nasze akcy poświęcał, y czynił BOGU mile, przyjemne, aby nas bronił, umacniał przeciwko najazdom szatańskim, aby nas wspomagał w przeciwnościach, aby nas cieszył w utrapieniach, w prześladowaniach, y dusze nasze w wszelkim dobrem napełniał.

Chciejcie jeszcze wiedzieć o dalszym szczęściu naszym, jak wysoko nas wynasza Pan JEZUS, przychodząc do nas y Najświętszym Sakramencie, y w wnętrzościach naszych przebywając? Oto po to do nas przychodzi, aby dusze nasze sobie zaślubił. W Sakramencie Chrztu Świętego dusze nasze zaręczają się Chrystusowi O. blubiercowi naszemu w wierze, w nadziei, y w miłości, które cnoty *habituales* razem z łaską Bożą poświęcającą wlewają się natenczas w nas: *Et sponsabo te mihi in sempiternum in fide. Osee 2. W. 20.* y S. Paweł Koryntyjanów, których ochrzcił, upewnia 2. Cor: 11. W. 2. *że ich zaręczył czystą panną prezentować y stać jedynemu Mężowi Chrystusowi.* To na Chrzcie świętym zaręczyny nasze były z Chrystusem: a w Przenajświętszym Sakramencie Eucharystyi Chrystus do nas przychodzi, aby dusze nasze rzeczą samą zaślubił, aby nam weselne gody sprawił, traktując nas Ciałem, y Krwią swoją, aby z nami jak najściślej się złączył. U tego tedy Stołu odprawuje się przez Komunię świętą weselny bankiet, gdy pożywamy się przez Komunię świętą Ciałem, y Krwią Chrystusową. Przy tym uczestnictwie Ciała, y Krwi Chrystusowej, jako Święty zlotousty Doktor *Hom: 83. in Matth: Chrystusowej,* jako Święty zlotousty Doktor *Hom: 83. in Matth: naucza: tak łączemy się z Chrystusem, że z nim jednym się ciałem* stajemy,

stajemy, nie tylko tym sposobem, jako wzajemna miłość łączy serca affektem, y życzliwością jednego przyjaciela z drugim, ale łączemy się z JEZUSEM złaczeniem prawdziwym, y realnym, że z nim stajemy się jednym ciałem. JEZUSOWE Ciało łączy się z naszym ciałem tym sposobem, jako nasze członki są złaczone z naszą Głową, tak my członki Chrystusowe łączemy się, y spajamy się z Chrystusem Głową naszą. Y ten to jest przedziwny skutek miłości Boskiej ku nam!

Jakie tedy szczęście nasze, jaka zacność, jaka godność, jakie wywyższenie nasze, tak ściśle łączyć się z Chrystusem! Chrześcianin od tego Stołu odchodzi obmyty Krwią Chrystusową, która ma moc oczyścić dusze nasze od wszelkiej zmazy, y duszom naszym przywrócić pierwszą niewinność, y dawną piękność. S. Piotr nas naucza, że Pan BOG tak wysoko nas wywyższył, że przez łaskę Jego z zasług Chrystusowych nam daną *stał się uczestnikami natury Boskiej. 2. Petr. 1. W. 4.* Osobliwszym sposobem to się pełni w Świętej Komunii, w której uczestnikami jesteśmy Ciała JEZUSOWEGO, a będąc uczestnikami Ciała Chrystusowego, jesteśmy też uczestnikami y Bostwa Jego; przez co bierzemy pewną zastawę, y zadatek dania nam dziedzictwa wiecznego. Ta jest nauka wszystkich Ojców Świętych, że Eucharystya jest nasieniem, jest zadatkiem królestwa niebieskiego nam przyobiecane: y w tym to sensie mówił Zbawiciel *Joan: 6. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.* Y dla tego słusznie Zbawiciel przeniósł ten Chleb Eucharystyczny nad Starozakonną manę, mówiąc tamże do Żydów: *Oycowie nasi pożywali manę, y pomarli: kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki:* to jest, najlepszy sposób otrzymania szczęśliwej wieczności, jest, świątobliwie z należytą przyprawą komunikować: bo Komunia Święta jest zadatkiem, y nasieniem błogosławioney wieczności.

Jakie to szczęście nasze, komunikować świątobliwi! Ktoż sobie

bie nie będzie życzył tak wielkiego szczęścia! Ale rzecze kto: przykro jest, słusznie przygotować się, y przyprawić się do godney, y Świętej Komunii: trzeba szczerze, y zupełnie spowiadać się, nie tając y nayskrytszych grzechów, trzeba mieć prawdziwy żal za grzechy z mocnym przedsięwzięciem poprawy, trzeba przełamać naturę swoją, statecznie wyrzekając się nałogów swoich, do których człowiek przywykł, trzeba wszelkie okazy do obrazu Boskiego, skutecznie oddalić: a nie przykroż to człowiekowi? Dajmy to, że to jest przykro! ale pożytecznie, y zbawienno człowiekowi! Przykrość ta, y trudność obficie się nagradza szczęściem tym, którym człowieka obdarza Święta, y godna Komunia.

To poty mówiłem, chcąc pokazać szczęście tych, którzy świątobliwie komunikują, iż oni mają, y posiadają Pana JEZUSA w pośrodku serca swego; teraz drugą wam przełożę prawdę, iż Pan JEZUS do świątobliwie komunikujących przychodzi, aby ich napełnił swemi bogactwami.

P U N K T II.

TRudno wypowiedzieć wszystkie dobra, które Pan JEZUS sprawuje w duszy świątobliwie komunikującego: bo czego nie mamy spodziewać się od tego, który nas kocha, który jest źródłem, y Panem wszelkich łask, y który ma wielkie upodobanie, pełną garścią rozdawać swe bogactwa kochającemu BOGA.

Naprzód: Pan JEZUS kocha nas: Y możemyż o Jego miłości ku nam wątpić? On z miłości ku nam z nieba zstąpił, stał się człowiekiem, tak wiele dla nas cierpiał, y Krew swoją najdroższą do ostatniej kropli wylał! On z teyże miłości ku nam, zawarł się w Eucharystyi pod osobami chleba, y nas Ciałem, y Krwią swoją karmi, y w sercach naszych przebywa! Czy możeż większa miłość znaleźć się ku nam? któryż przyjaciel może tak kochać przyjaciela swego? A jeśli Pan JEZUS kocha nas wszystkich, naybarżiej kocha tych,

którzy

ktorzy świątobliwie Go w Najsświętszym Sakramencie przyjmują. We wnętrzościach, y w sercu takich mieszkający Chrystus, ich oświeca w wątpliwościach, umacnia w przeciwnościach, cieszy w smutku. Przypomnijcie sobie, dobre dusze, kto was umocnił, y cierpliwości wam dodał w owej ciężkiej, y długiej chorobie, któraby sama z siebie mogła was pokonać, y do niecierpliwości poruszyć, jeżeli nie łaska Pana JEZUSA w sercu waszym mieszkającego! Kto was umocnił w tej zgubie dobru, w tym przypadku niepodzianym, w tym utrapieniu, w tym postradaniu przyjaciela, w tym odebraniu od BOGA przez śmierć miłych dzieł waszych? Sami byście na siłach waszych ustali, gdyby ramię JEZUSA w sercu waszym przebywającego was nie wspierało, nie zmacniało. Właśnie to może się stosować świątobliwie komunikującemu, co P. JEZUS *Joan: 11. W. 11.* powiedział o Łazarzu: *Łazarz nasz przyjaciel.* Pan JEZUS w sercu tego, który świątobliwie komunikuje, mieszka jako przyjaciel u przyjaciela, gotów wspomóc w jego potrzebach, gotów cieszyć go w jego utrapieniach, gotów go napelnić wszelkim dobrem.

Powtórę: Pan JEZUS jest Panem wszelkich łask, jako on sam w tym nas upewnia *Matth: 28. W. 18.* *Dana mi jest wszelka moc na niebie, y na ziemi.* Wszystkie łaski, którekolwiek Pan BOG ludziom daje, są wysługą Zbawiciela naszego: bo On je wysłużył dla nas życiem, męką, y śmiercią swoją, y nie inaczej Pan BOG je rozdaje ludziom, tylko przez tego Pośrednika między Bogiem y ludźmi. Czegoż tedy Pan JEZUS nie uczyni temu, którego kocha, a kocha tak pieczołotliwie, że go Ciałem swoim karmi, y mieszka w nim jako najżyyczliwszy Przyjaciel, mając w ręku swoich wszystkie skarby łask Boskich? Mówi Pan JEZUS do nas *Matth: 7. W. 7.* *Proście, a dadzą wam; szukajcie, a znajdziecie; kołacie, a otworzą wam.* Ta obietnica Chrystusowa naybarżiej się wypełnia, y skutek swoy ma w tym, który świątobliwie komunikuje: bo mając w po-

środku

środku serca swego Pana JEZUSA zródło wszelkich łask, więcęj nie nie potrzeba, tylko nabożnie Go prosić o tę, y o tę łaskę, a Pan JEZUS z ochotą, y z wielką lubością da.

W tym tylko przestrzegam was, abyście prosili Pana JEZUSA o rzeczy zbawienne, o dobra nie przeciwnie intencji JEZUSOWEY, z którą do was przychodzi. Jakoż prawie niepodobna jest, aby ten, który świątobliwie komunikował, miał przeciwnie intencye intencyom Chrystusowym, y aby miał Pana JEZUSA o to prosić, coby Go miało obrażać. Proście tedy Zbawiciela, który może wszystko; proście o zupełność łask dla dusz swoich, proście o łaskę, ażebyście Mu wiernie służyli, ażebyście sercem swego nie rozdzielali, ale zupełnie Mu oddali, abyście sercem do ziemi nie lgnęli, ale zawsze ono mieli do nieba podniesione; proście Go, abyście BOGA nadewszystko kochali, y w miłości Jego żyli, y umarli. O to proście, a proście poufale z wielką nadzieją o Dobroci JEZUSOWEY; a obaczycie, y doznacie w was samych prawdy obietnicy Chrystusowej: *Proście, a weźmiecie.* Bo Panu JEZUSOWI miło jest, swe dary rozdawać na zbawienie dusz naszych, na których pozyskanie, y z nieba, stawczy się Człowiekiem, zstąpił, y tak okrutne męki cierpiał, y w Eucharystyi się zawarł.

Potrzećcie: Pan JEZUS w świątobliwie komunikującym naybarżiej dwa skutki sprawuje: pierwszy: iż człowieka odnawia; drugi: iż go umacnia. Nikt nie może człowieka odnowić, tylko Pan JEZUS łaską swą. Człowiek odnowienia cale potrzebuje, bo ma naturę z przyrodzenia zepsowaną. Natura ciągnie go do wszystkiego złego, do lubieżności, do pijanstwa, do łakomstwa, do chciwości, do gniewu, do swarów, do zemsty, do narzekania, do szemrania, do obmowy, y tam daley. Tę tedy naturę zepsowaną trzeba koniecznie odnowić, nie znając cale skłonności naszych przyrodzonych, bo to jest nie podobna, przez nasze nieczystości wielkie, te przyrodzone skłonności przez czas całego życia nasze-

Mm

go

Na Niedzielę Kwietną.

go w nas trwać będą, y one w nas będąciem czuli; ale to odnowienie
starego człowieka zawisło na poskromieniu, na pohamowaniu, y na
przytłumieniu nieporządných żądź ciała, zwyciężając one za po-
mocą łaski Chrystusowej. Jeśli nie można sprzeciwić się skłon-
nościom natury twojej, jeżeli się dajesz pociągnąć namignocściami
twemi, starym człowiekiem jesteś, nie jesteś odnowionym: Ale kto
lubo czuje w sobie skłonność do złego, ale onę zwycięża, hamuje,
krępuje, o taki znać, że jest odnowionym człowiekiem. A któż to
odnowienie sprawuje? odpowiada S. Paweł Apostoł 2. Cor. 5. W.
17. Łaska Chrystusowa. *Kto, prawi, jest w Chrystusie nową kreaturą,
zemu stare rzeczy minęły, y wszystko nowym się stało.* Kto jest w
Chrystusie, a Chrystus w nim, ten złe skłonności swoje zwycięża,
hamuje, krępuje.

- A któż człowiekowi mocy, y siły dodaje do podbicia, do zwyciężenia tak mocnego nieprzyjaciela naszego, którym jest sama natura nasza? jeżeli nie JEZUS Chrystus - w nas przez łaskę swą mieszkający! *Wszystko, mówi Apostoł, mogę w nim, który mnie umacnia.* Z nas samych y siłami naszymi niebyśmy nie mogli, lecz umocnieni łaską Chrystusową wszystko możemy. A to sprawuje Pan JEZUS w nas mieszkający.

Czy małoż widzieliśmy takich, ktorzy przedtym byli rozpustni, swoim złym życiem drugich gorszący, a gdv się raz na dobrą spowiedź odważyli, y z należytą przypawą Pana JEZUSA w Najświętszym Sakramencie przyjęli, napotym tak życie swe poprawili, że się stali przykładem cnot, y dobrą wonią życia pobożnego. A zkąd ta odmiana? Święta Kommuńia to sprawiła: Pan JEZUS od nich w Sakramencie przyjęty, y w sercu ich przez łaskę mieszkający tę odmianę uczynił.

Widźcie, jak wielki pożytek przynasza Kommuuia świera! Sta-
raycież się zawsze światobliwie z należytym przygotowaniem kom-
muniować! Usiłuycie jak nacyścić dom serca waszego wychę-
deżyć,

W wielki Czwartek.

dożyć, y cnotami świętymi ozdobić na przyjęcie tak wielkiego Gościa, y na mieszkanie ustawiczne Onego przez łaskę swoją. O jak my szczęśliwi będziemy, jeżeli tu na ziemi będziemy mieli Pana JEZUSA w nas przez łaskę mieszkającego, a potem w niebie nas chwałą wieczną koronującego!

W wielki Czwartek
KAZANIE KROTKIE

O Postanowieniu Przenajświętszej Eucharystyi,
ex medic: P. Joan. Petri Pinamonti S. J.

Dziśia Kościół Święty obchodzi pamiątkę postanowienia Przenaj-
świeższej Eucharystyi, kiedy Pan JEZUS po odprawioney Sta-
rozakonney Wieczerzy Paschalney, y po umyćiu nog Uczniow
swoich, nakarmił ich Ciałem, y Krwią swoją, y dał im moc poświę-
cać Eucharystyą, mówiąc: *to czynicie na moję pamiątkę*: jakoby rzekł,
jako Oycowie SS. wykładają: Ja wziąwszy w ręce Chleb, mowi-
łem: *to jest Ciało moje*, y nad kielichem: *ta jest Krew moja*, toż y
wy przy mojej Ofierze czynicie, y tymże sposobem Imieniem mo-
im mówcie, a na te słowa mocą moją Boską stanie się Ciało, y Krew
moja. O jaki to dar Kościołowi Bożemu jest dany, jakie dobro-
dziejstwo! Kto to może godnie opowiedzieć. Choćbym mówił
wszystkich Aniołów językami, nigdybym nie mógł należyście wy-
ślawić tego daru, tego dobrodziejstwa nam w Eucharystyi dane-
go. Do szacunku daru, abo dobrodziejstwa jakiego, trzy rzeczy się
schodzą: naprzód: wielkość daru, abo dobrodziejstwa, powtore:
afekt dającego, potrzebie: pożytek z tego daru spływający na bio-
rącego ten dar. Te wszystkie trzy rzeczy przedziwnym sposobem
naydują się w Boskiej Eucharystyi.

A naprzód, jak nieogarniona jest wielkość tego Eucharystycznego daru, ztąd nieco poznać możemy: Wielkie już Pan BOG dał był dary,

Mm2

dary.

dary, y dobrodziejstwa ludziom! dał był nam nas samych, dał był nam przez samo stworzenia, y zachowania dobrodziejstwo, niezliczone kreatury. Lecz te lubo wielkiego szacunku dary, y dobrodziejstwa, były jednak pewnemi granicami określone. Przez Wcielenie Syna Bożego dał Pan BOG ludziom dar niekończony! ale ten dar jedney tylko szczegulney naturze ludzkiej Chrystusowej, *immediate* jest dany, a zaś nam przez nią *mediate*, *inquantum* na nas spływają łaski Boskie przez nią wysłużone. Y tak nie dostawało jeszcze nam tego, ażeby każdemu w szczegulności z nas, Pan BOG siebie samego dał, aby tym sposobem, jako mówią Oycowie Święci, rościagnęło się, y rozszerzyło się na wszystkich nieskończone wcielenia Boskiego dobrodziejstwo. Y to to jest, co nam sprawuje w Przenajświętszey Eucharystyi Pan BOG, w ktorey nam udziela, cokolwiek ma bogactw, y skarbow: to jest: daje nam Ciało swoje, Krew swoją, zasługi swoje, Duszę swoją, Bóstwo swoje, wynalazkiem tak przedziwnym, że chociażby wszyscy nayrozumniejsi Cherubinowie, y Serafinowie przez całą wieczność bez objawienia Boskiego myśleli, nigdyby taki wynalazek Mądrości, y miłości Boskiej na myśl ich nie przyszedł!

Nie możemy tedy teraz od Zbawiciela naszego tu na ziemi czego więcej żądać; y gdybyśmy w tym życiu BOGA o co więcej prosili, mogłby nam odpowiedzieć Pan BOG, że ja lubo jestem zupełnością wszystkich dobru, już jednak więcej nie mam, co bym mógł wam więcej dać, gdym wam wszystko dał w Zbożu wybranych, *in Frumento electorum*, y w winie, które rodzi panny. *Frumento, & vino stabilivi te, & tibi post hac, Fili mi, ultra quid faciam?* Gen. 27. W. 37. Zbożem, y winem cię otoczyłem, y coż więcej Synu mój, mam ci czynić? O niepojętą, y niezmierną wielkość daru nam w Eucharystyi danego!

Powtore: dar, szacunek swój bierze z affektu dającego. Dar, abo dobrodziejstwo, naybarżiej na tym zawisi, jakim kto affektem ten dar

dar daje. Bo wszystkich darów duszą jest affekt y miłość; to zaś, co daje, jest niby Ciało. Tu zaś Pana JEZUSA affekt, z ktorego nam siebie samego w Przenajświętszey Eucharystyi daje, tak wielki jest, że nawyższe miłości terminy przechodzi. *Ukochamszy swoich, aż do końca ich ukochał*. Jako piec rospalony, ciepło swe okazuje przez płomienie, które wyhucha; tak nieogarniona miłość Chrystusowa nieco się wydaje z okoliczności czasu, ktorego Chrystus, Boski ten Sakrament postanowił, z sposobu, ktorym Go postanowił, y z trudności, które, stanowiąc ten Sakrament, przełamał, y zwyciężył. Ten to był czas, ktorego ludzie postanowili, okrutnie Chrystusa na krzyżu umorzyć, a Chrystus Pan tegoż czasu postanowił, Pokarm żywota ludziom dać, y taki sposób wynalazł, ktorymby z nami mógł mieszkać podtenczas, kiedy Jego nieprzyjaciele naybarżiej usiłowali Go zgładzić z tego świata: *pridie, quādam pateretur, accepit panem*, dniem, nim za nas cierpiał, wziął chleb, błogosławił, y dał im, mówiąc: to jest Ciało moje. Sposob, ktorym się nam daje Chrystus w Eucharystyi, jest ten, iż się nam daje pod figurą, y postacią pokarmu, chcąc się tak z nami złączyć, abyśmy, jako pokarm pożywany, y po całym ciele przez nutrycyą rozszefeli, żadną miarą nie może się oddzielić od substancyi naszej, tak y my żadną sztuką, żadnemi siłami nie mogli się oddzielić od Chrystusa.

Alc nade wszystko miłość Chrystusowa ku nam naybarżiej się wydaje w tym dobrodziejstwie postanowienia Przenajświętszey Eucharystyi, z trudności, które on przełamał, aby nam dobrze czynił. Wiedział bowiem jako BOG prawy, y przyrzekał wszystkie zniewagi, zelżywości, wzgardy, y świętokradztwa, które Go w Najświętszych Hostyach potkać miały, już to od niewiernych żydów, y pogan, już to od heretyków, y nieczystych katelików; a jednak odważył się to wszystko cierpieć, y ponosić, aby się tak ściśle mógł złączyć z duszami naszymi: a co większa! nie tylko chciał

to wszystko cierpieć, ale też y żądał cierpieć żądza jak naywiększa, jak naygorętsza! *Desiderio desideravi hoc Pascha vobiscum manducare.* Syn Boży przed Wcieleniem swoim chciał, ażeby ludzie przez tak wiele wieków przyiścia Jego na świat żądali, teraz przyszedłszy na świat, y ciałem ludzkim się przyobłokłszy, sam żąda przyiść do nas, a żąda żądza Boskiemu Sercu naygodniejszą!

Y ktoż się kiedy mógł domyślić takiej obfitości miłości Zbawiciela ku nam, gdyby nas Wiara tego nie uczyła? To tak Pan JEZUS gorąco żąda złączyć się z nędznymi duszami naszymi! a nasze żądze jak są słabe, jak ostrygłe złączyć się z Zbawicielem, który jest naywyższym, y naywiększym Dobrem. Zkąd to pochodzi, że takiej ku nam miłości Chrystusowej wzajemną miłością nie korespondujemy, nie odpowiadamy? Czy nie ta przyczyna jest, że większy apetyt, większa żądza mamy do cybul Egipskich, niżeli do tej Boskiej Mанны, wszelkie delicye duszy w sobie zawierającej? że barżiej nas pociągają do siebie powaby zmysłów, niżeli roskoszy duszne, które ta Boska Manna w sobie zawiera?

Potrzećcie: Dar cenę swą bierze z pożytku, który odnosi ten, któremu jaki dar dają. A z Przenajświętszey Eucharystyi, jak wielkie na nas pożytki spływają, kto to może opowiedzieć? Wzięcie Przenajświętszey Eucharystyi, nazywa się Komunią, to jest: społecznoscia, *inquantum* przez Świętą Komunią stajemy się społecznikami wszystkich Dobr Chrystusowych. Cokolwiek Pan JEZUS przez całe życie swe, przez mękę, y śmierć krzyżową wyśłużył dla nas, to wszystko nam się aplikuje w Świętej Kommunii, y nam się przywłaszcza. O jak wielki to pożytek! A do tego w inszych Sakramentach Chrystus nam zaślugi swoje aplikuje, y przywłaszcza nam przez kreatury, jako to na Chrzęcie przez wodę, w Bierzmowaniu, y w ostatnim Pomazaniu przez Oley Święty: w tym zaś Sakramencie sam przez się własną swą ręką te skarby Boskie w dusze nasze wkłada, gdy Boską swą przytomnością dusze nasze poświęca, to jest:

przymna-

przymnaża nam łaski Bożey, gdy rozum nasz oświeca, wolą, y serce nasze miłością Boską rozpala, gdy zmysły nasze rozporządza, y w tej ziemskiej lepiance ciała naszego zostawuje błogosławionę wieczności nasienie, z którego potym na żywot wieczny to ciało nasze zmartwychwstanie.

O jak to Pan BOG w ukochaniu nas, jest przedziwny! y czegoż nam w szczęśliwey wieczności, w owej błogosławioney Oyczyźnie nie da, kiedy tak wiele nam dał na wygnaniu? Gdyby był Pan BOG raz tylko tym sposobem siebie dał ktorey naywyższej Anielskiej kreaturze, nigdyby ona przez całą wieczność nie mogła się dostatecznie oddziękować za tak wielkie dobrodziejstwo, choćby z miłości Boskiej w nie się obrociła! A my tak wiele razy tym darem od BOGA obdarzeni bywamy! a gdzież za tak wielkie dobrodziejstwo wdzięczność naszą? gdzie za taką miłość wzajemną naszą miłość ku BOGU naszemu tak nas kochającemu? Chrystus przełamał wszystkie trudności, które w postanowieniu tego Sakramentu zachodziły, a my mocą łaski Jego pośileni, czemu pasy, namiętności naszych, gniewu, zazdrości, apetytu próżney chwały, chciwości dobrego mienia, z miłości ku JEZUSOWI nie przełamujemy?

Najmilszy Zbawicielu nasz, któryś tak wielkie w postanowieniu tego Sakramentu cuda uczynił, żeś się stał naszym Pokarmem; uczyni y to cudo, abys nas w siebie samego przez naygorętszą miłość obrocił, ażeby każdy z nas mógł mówić z Świętym Pawłem: żyję ja, już nie ja: ale żyje we mnie Chrystus.

DRUGIE KAZANIE KROTKIE

O Ofierze Mszy Świętej, z Medyt. X. Nepen S. J.

Zbawiciel świata mając nazajutrz przez śmierć stać się Ofiarą krwawą na Ołtarzu krzyżowym, dziś stał się Ofiarą niekrwawą, siebie samego ofiarując Oycu swemu przedwiecznemu pod postacią chleba y wina, gdy rzekł nad chlebem: to jest Ciało moje, y nad winem:

W wielki Czwartek.

winem: *ta jest Krew moja, która za was będzie wylana.* Y czyniąc Apostołów Kapłanami, dał im moc sprawować też samę Ofiarę, gdy do nich rzekł: *to czyncie na moję pamiątkę.*

W Starym Testamencie były czworakie Ofiary. Pierwsza Ofiara nazywała się *Holocaustum*, albo *Sacrificium Latreuticum seu Adoratorium*, w ktorej przez całopalenie, BOGU najwyższą część oddawali, uznawając Go najwyższym Panem wszystkiego stworzenia. Druga Ofiara nazywała się *Sacrificium propitiatorium, vel satisfactorium*, albo Ofiara błagania BOGA, y dość uczynienia za grzechy. Trzecia Ofiara nazywała się *Sacrificium Eucharisticum, seu gratiarum actionum*, przez którą Panu BOGU dzięki oddawali za dobrodziejstwa od Niego wzięte. Czwarta Ofiara nazywała się *Sacrificium impetratorium*, która się ofiarowała na uproszenie dalszych dobrodziejstw od BOGA.

To wszystko Ofiara Mszy Świętej daleko, ba niekończenie wyśmienitszym sposobem w sobie zamyka. Bo naprzód: na to Pan JEZUS Mszą Świętą postanowił, aby przez nią najwyższą część BOGU była oddana: y dla tego może się nazwać *Holocaustum*, Całopaleniem. Jak wielka BOGU część przez Mszą Świętą się oddaje, możemy to doćiec z godności Kapłana ofiarującego, y z zacności ofiary, którą BOGU oddaje. Ach jak wielka to jest część Boska, jak wielkie jest uszanowanie nieskończonego Majestatu Boskiego przy Mszy Świętej, kiedy w niej sam Chrystus, to jest: BOG, y Człowiek urząd Kapłański sprawuje, y Ofiarą się staje! Zaczynam z tej Ofiary taka część BOGU płynie, jakiej jest BOG godzien. Y tak Msza jedna więcej części BOGU oddaje, niżeli wszyscy wspólni Aniołowie, y ludzie uczcić BOGA mogą. O jak to jest wielkie Kapłanów naszych szczęście, że BOGA tak wielbią, tak czczą, jak BOG uwielbiony, y uczczony być może! Ztąd żeby nie odbierać BOGU tak wielkiej części, y chwały, powinni się Kapłani wszelkim usiłowaniem starać, żeby żadnego dnia Mszy Świętej nie opuszczali.

W wielki Czwartek.

li. Ale to też niech wiedzą, iż to wielki grzech jest, wielki kryminał, lżyć w tym uczynku BOGA, w którym się największa część, y chwala Jego zamyka: a to czynią Kapłani, kiedy bez nabożeństwa Mszą Świętą odpowiadają, albo ci, którzy jej słuchając, nie mają żadnej uwagi, żadnej rewerencji tak wielkich Tajemnic.

Drugi koniec Mszy Świętej, jest, dosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej za grzechy całego świata; y dla tego ją zowią *Sacrificium propitiatorium*, Ofiarą błagalną, albo błagania: bo w niej Krew Chrystusowa, y zasługi Jego, które nieskończoną cenę y waler mają, BOGU na ofiarę się prezentują, a nam według miary sposobności, y gotowości naszej, się aplikują, y przywłaszczają się.

Ztąd sobie wnieśmy, naprzód: że chociażby największe grzechy ludzkie były, kiedy za nie Mszą Świętą BOGU prezentujemy, oddajemy nie tylko równe za nie dość uczynienie, nie możemy za nich grzechy stać. Oprocz którego dość uczynienie, nie możemy żadnej inszej satysfakcji wynaleść, któraby dość uczyniła sprawiedliwości Boskiej za nasze grzechy. Bo chociażby ludzie aż do sądnego dnia za jeden grzech śmierci, za jedną wzgardę Boskiego Majestatu, cierpieli wszystkie te męki, katownice, morderstwa, które wycierpieli Święci Męczennicy, te wszystkie katownice, morderstwa nie miałyby tej mocy do dość uczynienia sprawiedliwości Boskiej, y do prześlania obrażonego Majestatu Boskiego, którą ma jedna Msza Święta. Bo chociażby tak wiele grzeszników na świecie było, żeby się na ziemi pomieścić nie mogli, za wszystkie jednak ich grzechy jedna Msza Święta, może nie tylko dosyć, ale y nader dosyć uczynić, to jednak dość uczynienie Chrystusowe: wolno Panu BOGU akceptować według woli, y dyspozycji swojej; y aplikować nam według miary sposobności naszej, albo tego, za kogo we Mszy Świętej ofiarujemy nieskończone zasługi Chrystusowe. Y tę przyczynę dają niektorzy Oycowie Święci, że Pan BOG teraz potopem świata nie zalewa, żeby z nim oraz grzechy jego zatopił:

Nn

bo

bo prawia, ta Święta Ofiara, w ktorej jest sam Pan JEZUS, tamuje rękę BOGA Wszechmogącego, żeby ludzi nie karał. Ztąd się pokazuje, że jedna Msza Święta barźciey BOGA błaga, niż Go obraża wszystkie na świecie grzechy. Ach jaka to pociecha tych nabożnych ludzi, którzy jak nacyścićcy, jak nacyccy. Mszy Świętych słuchają, y tę błagalną Ofiarę przez ręce Kapłana, za swe grzechy BOGU ofiarują: a oraz jak wielkiego szczęścia postradają ci, którzy mogąc Mszy Świętey jedney, y drugiey słuchać, oney nie słuchają, woląc na marności ten czas strawić, niżeli przez tę niekończoney ceny Ofiarę BOGA przebłagać, y dość uczynić sprawiedliwości Boskiej za swe grzechy. Wy zaś, którzy podczas Mszy Świętey, skromności nie zachowujecie, którzy podczas jey gadać, listy czytać, oczyma sam, y tam rzucać, jeden na drugiego pomrugiwać, uważać, jak wielki to grzech jest, natenczas nie skromnością, y nienabożeństwem waszym BOGA obrażać, kiedy się sam Pan JEZUS na ublaganie BOGA za takie występki, na Ołtarzu stawia, y ofiaruje się!

Trzeci koniec Mszy Świętey, ile jest *Sacrificium Eucharisticum*, jest, dziękować BOGU za Jego dobrodziejstwa. O jak wiele dobrodziejstw od BOGA odebraliśmy, y teraz tego momentu odbieramy, y spodziewamy się odbierać przez całą błogosławioną wieczność!

Przed wieki BOG nas obrał, aby nam dobrze czynił, y nad drugich nas przenieśli, którzyby Mu lepiej służyli, niżeli my; a jednak ich Pan BOG postanowił, w nieciwicie swoim zostawić, a nas z nieczemności naszej, abo z nieciwta naszego postanowił wyprowadzić: jakoż w czasie wyprowadził, dając nam ciało wszystkimi zmysłami zdrowemi opatrzone, duszę wszystkimi potencjami, y przymiotami ozdobioną, pojętną, rozumną, a to na ten tak wyfoki koniec, abyśmy BOGU służyli, Jego chwalili, kochali, a potem w wieczney chwale z nim krolowali. Zachował nas P. BOG przez wszystkie momenta życia naszego: dał nam tak wiele kreatur do

uług,

uług, do potrzeb, y do uciechy, do rozweselenia naszego. O jak wiele kreatur Boskich pojedliśmy, spożyliśmy, znośliśmy! jak wiele kreatur poszło na nasze pożywienie, odzienie, przystrojenie, y na inne potrzeby!

A coż mówić o dobrodziejstwach nadprzyrodzonych, które nam BOG dał przez Wcielenie Syna swego, przez odkupienie nas od wieczney śmierci męką, y śmiercią Zbawiciela naszego, przez postanowienie Świętych Sakramentów? Na Chrzcie Świętym jesteśmy poświęceni łaską Bożą z zasług Chrystusowych na dusze nasze własną, y przez nią odrodziliśmy się na żywot wieczny, y staliśmy się Synami Bożemi, dziedzicami królestwa niebieskiego. W Sakramencie pokuty świętey odbieramy straconą przez grzech łaskę Boską, y znowu do przyjaźni Boskiej przypuszczeni bywamy. W Przenajświętszym Sakramencie Eucharystyi, Chrystus nas Ciałem, y Krwią swą Boską karmi na zadatek szczęśliwey wieczności. O jakie to dobrodziejstwa, jak wielkie to dary! które P. BOG z jedyncey swey dobroci dał nam nie proszącym o to, ani na to zasługującym!

Coż jeszcze za dobrodziejstwo Boskie, że nas Chrystus Pan oddał opiece, y obronie Matki swey Przenajświętszey, mówiąc z krzyża do Jana Świętego, a w osobie jego, do każdego z nas: *oto Matka twoja!* Ze nas poruczył straży Anielskiej, przydając kardemu z nas jednego z Xiążąt niebieskich! A ktoż inne dobrodziejstwa Boskie na nas hoynie wylane wyrachuje, któremi nas od początku poczęcia naszego, aż do tej godziny, do tego momentu obdarzał, teraz obdarza, y nie przestanie obdarzać przez całą wieczność!

Coż za te, y za inne dobrodziejstwa, których nie poymujemy, y nie umiemy poznawać, coż mówić tak wielkiemu Dobrodziejowi BOGU naszemu oddamy, jaką Mu wdzięczność okażemy? *Quid retribuam Domino pro omnibus, quae retribuit mihi?* Y także niewdzięcznikami przez całe życie nasze będziemy, żebyśmy Mu godnie, jako przynależy, nie podziękowali, żebyśmy my należytey wdzięczności

Nna

ści

ści tak wielkiemu Dobrodziejowi nie oddali? Lecz jaką mamy wdzięczność oddać, będąc nędzami, ubogimi? To nam y umrzeć niewdzięcznikami przyjdzie! nie oddawszy BOGU należytej wdzięczności za tak wielkie, y niezliczone dobrodziejstwa? Jaka to nasza hańba, jaka sromota, żyć, y umierać niewdzięcznikami!

Ale uwalnia nas od tey hańby Ofiara Mszy Świętey, w ktorey ofiarujem BOGU taki prezent, który jest Oczu Jego, y Serca Boskiego naygodniejszy, y który przewyższa to wszystko, cokolwiek dobrodziejstw od BOGA mamy, wyjawsz y to dobrodziejstwo, że nam dał przez Wcielenie Syna swego. Ale y ten sam dar już teraz jest nasz własny, a zatym kiedy Go we Mszy przez ręce Kapłańskie BOGU ofiarujemy, dajemy Mu prezent taki, który Jemu jest równy: bo jest BOG prawdziwy.

Ostatnia intencya, dla ktorey Chrystus Mszą Świętą postanowił, jest prośba o łaski, których potrzebujemy: y dla tego ta Ofiara nazywa się *Sacrificium impetratorium*. Ach jak są niezliczone, y wielkie potrzeby nasze! ale jeszcze większa moc zasług Chrystusowych, ktore nam przy tey Ofierze aplikują się, y przywłaszczają się, według jednak dyspozycji, y sposobności naszej. Choćbyśmy naywięcej łask, y dobrodziejstw od Oycy niebieskiego, wzięli, jednak nam ich więcej dawać gotow: bo ich wyciągają nieskończone zasługi Syna Jego, nam aplikowane, y przywłaszczone. Wiele nie masz żadney łaski, ktoreybyśmy od BOGA spodziewać się nie mieli: a jeżeli ktorey od Niego nie otrzymamy, to w nas samych jest wina, że nam albo na ufności w zasługach Chrystusowych schodziliśmy, albo też niedbale do tey Ofiary przykładamy się.

Przeto najmilsi Chrześcijanie, odtąd, ile razy Mszy Świętey będziecie słuchali, zawsze łączcie intencją waszą z intencją Kapłana, ofiarując Mszą BOGU według tych czterech końców, dla ktorych jest postanowiona: to jest: na oddanie czci, y adoracji nieskończonemu Majestatowi Boskiemu: 2. Na ubłaganie Majestatu Boskie-

go, y na dość uczynienie sprawiedliwości Boskiej za przestępstwa praw Jego. 3. na dziełczynienie BOGU za wszystkie Jego dobrodziejstwa: nakoniec: na uproszenie wszelkich łask, y cnot do zbawienia potrzebnych, a nayobliwiej o dar miłości BOGA nade wszystko, ażebyśmy w miłości Bożej y żyli, y umarli.

Mamy u Oycy, Pośrednika JEZUSA Chrystusa: On jest przeblaganiem, y przejednávaniem za grzechy nasze. 1. Joann: 2.

TRZECIE KAZANIE DO POSPOLSTWA

O Ofierze Mszy Świętey.

SYN Boży z nieskończoney miłości ku narodowi ludzkiemu, stał się Człowiekiem, stał się też y Ofiarą naszą, będąc jako Baranek, na zbawienie nasze na krzyżu zabity. Ta Ofiara krzyżowa jest to źródłem, y fundamentem zbawienia naszego: bo przez tę Ofiarę Chrystus przebłagał doskonale za nas Oycy swego na nas za grzechy nasze rozgniewanego, y obficie dość uczynił sprawiedliwości Boskiej za obrazę nieskończonego Majestatu Boskiego, y oraz wyłożył nam wszystkie łaski do zbawienia naszego służące, y samę chwałę niebieską. A że powinniśmy wieczną pamiętkę tey Ofiary okupu naszego zachować, przeto Zbawiciel nasz dniem przed tą krwawą na krzyżu Ofiarą postanowił niekrwawą Ofiarę Mszy Świętey, w ktorey przykazał nam czynić pamiętkę Ofiary krwawey krzyżowey, mówiąc do Apostołów swoich: *to czynicie na moję pamiętkę*.

Ofiara Mszy Świętey jest to nayprzedniejszy Akt Religii, przez który naywyższą część BOGU oddajemy: y dla tego nie bez racyi nam zalecają jak nayeżeńszy Mszy Świętey słuchać; y owszem Kościół Święty surowiebo pod utrąta zbawienia wiecznego, pewnych dni, to jest: w dni Święte przykazuje nabożnie na Mszy Świętey bywać. Trzeba tedy doskonale się nauczyć, co to jest Ofiara Mszy Świętey? O jak politowania rzecz godna jest, że tak wiele ludzi się nayduje, którzy idą na słuchanie Mszy Świętey, sami nie wiedząc,

eo czynią, y nie znając ani zacności, ani mocy tej przenaydrożzey Ofiary. Mam tedy wolać wam przelożyć naukę wielce nam potrzebną do pomnożenia w nas łaski Bożej, o Ofierze Mszy Świętej. A naprzód wyłożę wam: Co to jest Msza? powtórę: które są części Mszy? potrzebie: jako się mamy sprawować podczas Mszy Świętej.

P U N K T I.

MSza jest Ofiara, w ktorej Pan JEZUS przez ministerium Namieśników swoich Kapłanów, ofiaruje BOGU Ciało, y Krew swoją pod przypadłościami chleba, y wina. Rzekłem: że Msza jest Ofiara: bo zawsze w Kościele Chrześcijańskim wierzone, że Msza jest prawdziwą Ofiarą, *verum Sacrificium*. W Starym nawet Zakonie Prorocy mieli o tym objawienie, y to przepowiedzieli, iż Starozakonne Ofiary zniesione będą, a na ich miejsce nastąpi Ofiara czysta, to jest: Ofiara nayszytszego Ciała, y Krwi Chrystusowej. Tak bowiem mowi Pan BOG przez Malachiasza Proroka c. 1. W. 10. *Nie mam chęci do was, Izraelitowie, y nie przyjmę darow, abo ofiar z rąk waszych: bo od wschodu słońca, aż do zachodu wielkie jest Imię moje, y na każdym miejscu sakryfikuje się, y ofiaruje się Imięniowi memu Ofiara czysta*. To proroctwo jawnie się wypełniło w Ofierze Mszy Świętej: bo na oko widzimy, że Starozakonne Ofiary ustały, że one BOG odrzucił, że na ich miejsce obrał sobie Ofiarę nową, Ofiarę czystą, to jest: nayszytsze Ciało, y Krew Syna swojego; że ta Ofiara ofiaruje się od wschodu słońca aż do zachodu po wszystkich narodach, po wszystkich krajach świata, po wszystkie wieki, że ta przenayczystsza Ofiara oddaje się BOGU na uznanie, y adoracyą wielkiego Imienia Boskiego. Ta Ofiara jest oblacya, abo ofiarowanie chleba, y wina, które się przez słowa Chrystusowe przemieniły w Ciało, y w Krew Chrystusową, a tylko przypadłości chleba, y wina się zostawiały. Ta Ofiara zawsze była miana za prawdziwą Ofiarę nowego Testamentu, jako wyświadczaają wszyscy Doktorowie, y Nauczyciele Kościoła

ła Bożego, jako to S. Justynus Męczennik, S. Ireneus, S. Cypryan, S. Chryzostom, Augustyn, Ambroży, y inni, których słowa przywodzić długaby rzecz była:

Niektore jednak tych Oyców Świętych teksty namykam: S. Augustyn lib: 7. *de Civit*: mowi: *że ta Ofiara Eucharystyi nastąpiła na miejsce wszystkich innych Ofiar starego Testamentu, które się ofiarowały w cieniu przyszłej*. Tenże S. Doktor naucza: *że miasto wszystkich owych Ofiar, ofiaruje się Ciało Chrystusowe, y chcącym być uczestnikami tej Ofiary, podaje się*. Tenże S. Aug. l. 27. *de civ. c. 5*. mowi: *Cum videt Judaeus Sacrificium Christianorum toto orbe pollere, sibi autem illum honorem magnum esse subtractum, deficiunt oculi ejus, & defluit anima ejus tunc mæroris*. Gdy, prawi, Żydzi widzą, że Ofiara Chrześcian jest w honorze, y we czci po całym świecie, a ich ofiary ustały, uśtają na to patrząc oczy ich, y dusze ich w nich truchleją, y schną z smutku, y z zazdrości. S. Chryzostom *hom. 24. in 1. Corint*: naucza: *że JEZUS Chrystus Starozakonne Ofiary odmienił na daleko dzimnieyszą, y wspanialszą Ofiarę, gdy miasto mięsa bydlat, kazał siebie samego ofiarować*. S. Grzegorz Niseński naucza: *że JEZUS Chrystus poprzedzając mękę swoją, siebie samego za nas ofiarował, sam będąc Kapłanem, y Barankiem: a to, prawi, sprawował natenczas, kiedy Uczniom swoim dał Ciało swoje dożywiania*. Słowem, tak uczą wszyscy Doktorowie Święci, tak zawsze wierzył, y teraz wierzy, y będzie wierzył aż do skończenia świata cały Kościół powszechny, że w Mszy Świętej sprawuje się prawdziwa Ofiara Ciała, y Krwi Chrystusowej.

A ta Ofiara nikomu nie może się ofiarować, tylko samemu BOGU w Trojcy Świętej jedynemu: bo Ofiara z istoty swojej postanowiona jest na to, aby przez nią oddana była BOGU, Jemu przynależna chwala, abo *cultus Latriæ*, uznawając Go za nayszytszego Pana wszystkiego stwórczenia, a nas za istotnych sług, y poddanych Jego: co żadney kreaturze by nayszytszej służyć nie może:

• a zatym krom samego BOGA, żadnemu innemu Świętemu Ofiara Mszy Świętej, nie może się ofiarować: mowi S. Augustyn l. 20. *contra Faustum* c. 21, *Quis Antistitum aliquando dixit: Offerimus tibi Petre, aut Paule, aut Cypriane? sed quod offertur, offertur DEO, qui Martyres coronavit.* Ktory, prawi, Kapłan u Ołtarza mowił: Ofiarujemy tobie Święty Pietrze, abo Święty Pawle, abo S. Cypryanie; ale co się ofiaruje, to się ofiaruje BOGU, ktory Męczennikow wieczną chwałą ukoronował. Prawdać to, że przy Ofierze Mszy Świętej, wspominamy Matkę Boską, y innych Świętych w niebie z Chrystusem krolujących, ale im nie ofiarujemy, ale ofiarujemy samemu BOGU, dziękując Mu za tę chwałę, którą ich w niebie ukoronował, y prosząc ich, aby proźby swoje z naszymi proźbami łączyli.

W tej Ofierze Mszy Świętej pryncypalnym Kapłanem jest sam P. JEZUS. On w niej sam siebie ofiaruje BOGU: a Kapłani widomi są Namiestnikami, y Ministrami Jego, ktorzy Imieniem Jego, tę Ofiarę sprawują, abo raczey sam Pan JEZUS tę Ofiarę sprawuje przez nich: Ci też, ktorzy są, przytomni przy tej Przenajświętszej Ofierze, powinni się sercem, y intencją łączyć z Kapłanem tak widomym, jako y niewidomym JEZUSEM Chrystusem, jako będąc członkami tegoż ciała, ktorego Głową jest pryncypalny nasz Kapłan Chrystus JEZUS.

Victima też, abo to, co się BOGU w tej Ofierze ofiaruje, jest sam Pan JEZUS. Czy może być zacniejsza, y BOGU przyjemniejsza ofiara nad tę, w ktorej y Kapłanem, ktory ofiaruje, jest sam Pan JEZUS, y Wikrymą, abo samą Ofiarą jest tenże Pan JEZUS BÓG, y Człowiek, w ktorym Ojciec przedwieczny ma wszelkie upodobanie.

A że ta Ofiara tak jest BOGU przyjemna, musi mieć wielką moc do sprawienia zbawienia naszego. Na poznanie tej prawdy, że Ofiara Mszy Świętej, ma wielką moc do sprawienia nam zbawienia wiecznego, naprzod trzeba wiedzieć, że śmierć Pana naszego JEZU-

JEZUSA Chrystusa, jest rzrodłem naszego zbawienia. W tey to śmierci Zbawiciela naszego, powinniśmy pokładać wszelką ufność, y nadzieję zbawienia naszego. Wszystkie łaski, ktorekolwiek P. BOG ludziom daje, nie dla czego innego daje, tylko dlatego, że JEZUS Chrystus wysłużył one dla nas, umierając na krzyżu.

W starym Testamencie było wiele ofiar: bo nie miały mocy oczyścić człowieka, y zgladzić jego grzechy. *Hebr: 10. W. 4.* mowi S. Paweł: *Niepodobna jest, krwią bykom, y kozłom, znieść grzechy.* Czego w starym Testamencie nie można dokazać, ofiarując BOGU niezliczoną liczbę wiktych, to jest: zarzniętych bydła; to Syn Boży sprawił jedną Ofiarą, będąc wiktymą, to jest: zabitym na krzyżu. Ta jedna Ofiara krzyżowa ubłagała BOGA słusznie na narod ludzki rozgniewanego, ta jedna Ofiara krzyżowa pojednała nas z Bogiem, y dość, ba y nader obficie dość uczyniła za grzechy nasze, nie tylko nasze, ale y całego świata; ba choćby Pan BOG tysiąc tysięcy światow chciał stworzyć, na wypłacenie długow tych wszystkich światow, ta jedna Ofiara krzyżowa byłaby dostateczna: bo jest nieskończoney ceny, y zaślugi. Ztąd S. Paweł mowi *Hebr: 10. W. 14.* *Chrystus jedną ofiarą (będąc na krzyżu zabity) zakończył na wieki poświęconych:* to jest: Chrystus raz za nas umierając na krzyżu, dość uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy wszystkich ludzi, y już drugi raz nie umiera, raz wylewając Boską Krew swoją, wypłacił nasze długi nieskończoną ceną Krwi swej naydroższej, y już drugi raz Krwi swojej nie wylewa; raz na krzyżu umierając, zakończył dzieło odkupienia naszego, y już drugi raz nie odkupuje, raz także umierając zakończył wszystkie całego życia swego zaślugi, ktoremi wysłużył nam wszystkie łaski y dobrodziejstwa, y chwałę wieczną, y już daley nie wysługuje: przeto Ofiara krzyżowa jest rzrodłem pojednania naszego z Bogiem, jest rzrodłem zaślugi naszej, jest fundamentem nadziei naszej.

Ta jednak Ofiara krzyżowa skutku nie ma, jeżeli nieskończona Jey

cena nie będzie nam przywłaszczona przez Sakramenta, przez wiarę wszystkiego tego, co nam do wierzenia Chrystus podał przez Kościół swój; jeźli zasługi tej Ofiary będzie tamowało złe życie nasze, ta Ofiara skutku nie będzie miała: bo taki człowiek, który życia swego nie poprawuje, który za grzechy swe nie pokutuje, niegodnym się czyni, ażeby łaski z tego źródła śmierci Chrystusowej nań spływały, y tak nie mając sobie przywłaszczonych zasług meki, y śmierci Chrystusowej, taki nie na zbawienie swoje nie zasługuje.

Ażeby tedy w kim ta Ofiara krzyżowa swoy skutek sprawowała, trzeba naprzód, ażeby był ochrzczony, y przez Chrztę Święty do zasług tej Ofiary przyjęty, trzeba, ażeby uwierzył w BOGA w Trojcy jedynego: bo kto nie uwierzy, będzie potępiony, mowi sam Zbawiciel; trzeba, ażeby po Chrześcijańsku świątobliwie żył, przykazania Boskie ohował, trzeba, ażeby w aktach cnot świętych się ćwiczył, dobre uczynki sprawował, y tak tej Ofiary krzyżowej był uczestnikiem. Y tego są sposoby czerpać z tego źródła krwawey Ofiary Chrystusowej wypływające łaski Boskie, które nas, y nasze dobre uczynki poświęcają, y godne czynią chwały wieczney. Ale najosobliwszy, y najsukuteczniejszy sposob nam Pan BOG dał do czerpania łask Boskich z tego źródła Ofiary krzyżowej wypływających, kiedy nam Chrystus postanowił Ofiarę Mszy Świętey, którą najprzedniey na to Chrystus postanowił, ażeby się odprawowała pamiątka meki, y śmierci Jego, y Jego zasługi nam się aplikowały: *To czynicie na moję pamiątkę.* Ofiara Mszy Świętey, jest to odnowienie Ofiary krzyżowej, która się kontynuuje na naszych ołtarzach, ażebyśmy mieli ustawiczny memoriał, abo pamiętne Ofiary krzyżowej, ażebyśmy mieli skuteczny sposob złączenia się z Chrystusem, który za nas umarł, ażebyśmy mieli szczęście być uczestnikami zasług owey Ofiary krwawey, którą najwyższy nasz Kapłan JEZUS Chrystus sprawował, umierając za nas na krzyżu. Wszy-

fka

fka moc, wszelka skuteczność Mszy Świętey, płynie z tego źródła; to jest: z Ofiary krzyżowej. Msza Święta ma wielką moc, wielką skuteczność: bo zasługa Ofiary krwawey krzyżowej nam obficie się udziela przez niekrwawą Ofiarę Mszy Świętey.

P U N K T II.

Przełożywszy wam, co to jest Msza Święta, y jaką ma moc przywłaszczenia nam zasług życia, y śmierci Chrystusowej, teraz obaczmy, które są części Mszy Świętey, z których się składa.

A naprzód: Msza Święta składa się z dwóch części najprzedniejszych. Pierwsza część nazywa się Msza katechumenow, a druga nazywa się Msza Wiernych.

Pierwsza część Mszy, która się ciągnie do *Offertorium*, to jest: do ofiarowania chleba, y wina, nazywa się Msza katechumenow: bo przedtym w pierwsiach Kościoła Chrystusowego, katechumenowie, to jest: ci, którzy się do Chrztu gotowali, y publicznie za publiczne grzechy pokutujący przypuszczeni bywali do tej pierwszej części: ale kiedy przychodziło do *offertorium*, Dyakon głośno wołał: *Exeant catechumeni! Sancta Sanctis.* Wychodźcie niechrzczeni! Święte Świętym: y tak oni wychodzili za drzwi Kościelne, niby do babinca, y tam się modlili. Publicznie także pokutujący, przed *offertorium* wychodzili z Kościoła: bo jako im za publiczne grzechy na ukaranie ich, nie dawano Komunii, tak też nie dopuszczano im y patrzeć na Święte Tajemnice.

W tej pierwszej części Mszy, naprzód Kapłan gotuje się do świętych Tajemnic przez spowiedź powszechną, żałując za grzechy, y wzywając przyczyny Matki Boskiej, y innych Świętych Bożych: co y słuchający Mszy Świętey, powinni czynić. Potym Kapłan przychodzi do Ołtarza, y niektóre modlitwy do BOGA zmówiwszy, czyta, abo śpiewa głośno naukę duchowną z Pisma świętego wyjętą, a potym czyta, abo śpiewa Ewangelią przyzwoitą okoliczno-

ści czasu, abo Święta. To też trzeba uważać, że w uroczystości wielkie Dyakon, abo Kapłan z pompą, y z ceremoniami śpiewa Ewangelią. Dwóch Akolitów, abo Kleryków asystują z świecami zapalonymi; trzeci kadzi turybularzem, po przeczytanej Ewangeli, onę Kapłan całuje: Te wszystkie ceremonie stanowią Kościół Święty dał nam znać, iż z wielką uczciwością, y poszanowaniem powinniśmy słuchać słów Bożych.

Po Ewangeli przedtym sam Biskup wykladał słowo Boże, y to wykładanie, abo nauka duchowna była częścią Mszy katechumenów. Teraz naukę duchowną przekładają Kaznodzieje, ktorey wszyscy w dzień święty z pilnością powinni słuchać, aby wiedzieli Chrzęścianinie, co mają wierzyć, y jak po Chrzześcijańsku żyć.

Poydźmy już do drugiej części Mszy, która się nazywa Msza wiernych. Tato część Mszy, właśnie mówiąc, jest *Sacrificium*, abo Ofiarą, y ma trzy części: ofiarowanie chleba, y wina na konsekracyą Ciała, y Krwi Chrystusowej. Immolacyą wiktymy, abo konsekracyą chleba, y wina przez przemianę chleba w Ciało, a wina w Krew Chrystusową, mocą słów Chrystusowych, y Komunią, abo pożywanie tej Ofiary, abo Wiktymy immolowanej.

Co się tyczy ofiarowania, to dwojakie znajduje się we Mszy Świętej. Pierwsze ofiarowanie chleba, y wina: to ofiarowanie jest tylko przygotowaniem materji potrzebney do Ofiary. Drugie ofiarowanie czyni Kapłan zaraz po konsekracyi ofiarując BOGU najwyższemu Ofiarę Świętą, Ofiarę czystą, Ofiarę niepokalaną Ciała, y Krew Chrystusową. Tu naybarżey wszyscy słuchacze powinni być pilni, aby razem z Kapłanem BOGU ofiarowali tę naydroższą Ofiarę zbawienia naszego.

Immolacya Wiktymy dzieje się w samej konsekracyi, kiedy na słowa Chrystusowe przez Kapłana wyrzeczone chleb odmienia się w Ciało Chrystusowe, a wino w Krew Chrystusową, y tak mistycznie *Vislima* nasza jest niby zabita, gdy mocą słów osobno się kładzie

dzie Ciało, osobno Krew Chrystusową, lubo w samej rzeczy cały Chrystus zostaje y pod tą, y pod ową postacią. Y tak ta Ofiara niekrwawa żywo, y skutecznie reprezentuje Ofiarę krwawą, którą Chrystus sprawował, będąc immolowany, abo zabity na krzyżu. Ztąd naybarżey przy konsekracyi Ciała, y Krwi Chrystusowej, powinniśmy mieć żywą pamiątkę śmierci Zbawiciela naszego, y adorować Go za nas zabitego.

Ostatnia część Ofiary Mszy Świętej, jest Komunia, abo pożywanie tej Wiktymy, abo Przenajświętszej Ofiary Ciała, y Krwi Chrystusowej. Na doskonałe uczestnictwo Ofiary Mszy Świętej, trzebaby słuchającym nie tylko z Kapłanem ofiarować tę BOGU Ofiarę, ale też y oney pożywać na ściślejsze złączenie się z Chrystusem, jako życzy Kościół S. na walnym Soborze Trydentkim zgromadzony, *Sejs: 22. de Sacrifi: c. 6. Optaret sancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes, non solum spirituali affectu, sed sacramentali etiam Eucharistiae perceptione communicarent.* Zyczyłby, prawi, święty Synod, ażeby wszyscy wierni, ktorzy są przytomni na Mszy świętej, na każdej Mszy komunikowali nie tylko duchownie żądzą, y pragnieniem złączyć się z Chrystusem, ale też y rzeczą samą przyjmując Sakrament Ciała, y Krwi Chrystusowej. Cemu ten Święty Synod żąda, ażeby wszyscy słuchacze Mszy Świętej komunikowali? bo ci, ktorzy nie komunikują, to jest: ktorzy nie pożywiają tego Baranka, który gładzi grzechy świata, mistycznie zabitego, nie stają się zupełnie uczestnikami tej niekrwawey Ofiary.

Ztąd wnaszam, iż słuchający Mszy Świętej, powinni są przynajmniej duchownie komunikować: to jest: powinni łączyć się do Kapłana komunikującego, y wzbudzić gorącą żądzę przyjmując Pana JEZUSA do serca swego, ktore ażeby było przystojnym przybytkiem tak wielkiego Pana, trzeba je naprzód oczyścić serdecznym żalem za grzechy, mówiąc z Kapłanem: *Panie, nie jestem godzien,* abyś

abyś wszedł do przybytku serca mego: żałuję serdecznie za grzechy, które mi nie dopuszczają przyłączyć do Stołu twego: mieszkać jednak w sercu moim Panie, przez łaskę twoją: ty onym rządź, y kieruj, y uczyni mię uczestnikiem zstępu twoich, któreś dopełnił, sławisz się Ofiarą umierając na krzyżu.

Y te to są części Mszy: teraz mi zostaje, was nauczyć, jako się macie sprawować podczas Mszy Świętej.

P U N K T III.

NAprzód przekladam wam naukę Kościoła Bożego, z jaką dyspozycją powinniśmy Mszy Świętej słuchać. Powszeczny Synod Trydencki *Sess. 22. de Sacrifi. c. 2.* tak nas naucza: że *Ofiara Mszy S. jest prawdziwą Ofiarą błagalną, przez którą to się staje, iż jeżeli z szczerym sercem, y z prawą wiarą, z bojaźnią, y z rewerencyą, skruszeni, y pokutujący do BOGA przystępujemy, miłosierdzie od Niego otrzymujemy, y łaskę nabywamy. Tey bowiem Hostyi ofiarowaniem Pan BOG ubłagany daje łaskę, y dar pokuty, przez którą grzechy by największe odpuszcza. Tak bowiem jest Hostya, tenże ofiarujący przez ministerium Kapłanów, który siebie samego natenczas na krzyżu ofiarował: tylko różnica jest w sposobie ofiarowania.*

Naprzód tedy Kościół Święty, który ma asystencyą Ducha Świętego, wyciąga po nas, abyśmy do tej Ofiary przynosili *szczerę serce*, to jest: serce nie rozdzielone w pół, jedną połowicę oddając BOGU, drugą światu zachowując, nie kontentuje się Pan BOG połowicą serca, ale całego wyciąga: *Bądźcież kochać Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego.* Pan JEZUS cały się ofiarował tak na krzyżu, jako tu we Mszy: tak wielkie dobrodziejstwo iżali nie wyciąga po nas całego serca bez żadnego rozdzielenia?

Powtórę: Kościół Święty wyciąga po nas, abyśmy przy Ofierze Mszy Świętej, mieli *wiarę prawą*, to jest: wiarę taką, która podbija rozum pod posłuszeństwo prawdy objawionej, która barźciej wierzy

wierzy temu, co BOG objawił, niż co rozum poymuje, która bydamnicy nie wątpi, że we Mszy Świętej prawdziwie przez ministerium Kapłana, BOGU się ofiaruje Chrystus, gdyż sam mówi: *To jest Ciało moje: ta jest Krew moja.*

Potrzenie: na Mszy Świętej potrzeba mieć *bojaźń złączoną z rewerencyą, y poszanowaniem.* Jako bowiem ten może nie mieć bojaźni y poszanowania tak wielkich Tajemnic, kto dobrze uważa, że ta Ofiara sprawuje się na uznanie najwyższego panowania Boskiego nad wszystkimi kreaturami, y na adoracyą najwyższego Majestatu Boskiego. Tawa była dyspozycya w Lewim, z którym Pan BOG uczynił przymierze życia, y pokoju. *Malach: 2. W. 5. Dedi ei timorem, & timuit me, & a facie Nominis mei pavebat.* Dalem mu, mówi Pan BOG, bojaźń, y bał się mię, y na imię moje drżał.

Poczwarte: Święty Synod wyciąga, ażebyśmy na Ofiarę Mszy Świętej szli *skruszeni, y pokutujący*; y dla tego Msza Święta poczyną się od spowiedzi powszechnej, którą wprzód Kapłan czyni, a potem służący imieniem wszystkich słuchających też samą spowiedź mówi: co powinniśmy wszyscy poćchu czynić, wzbudzając akty żalu za grzechy, one wyznawając przed Bogiem, bijąc się w piersi za przykładem skruszonego Publicana, y prosząc Matkę Boską, y innych Świętych, aby się modlili za nami.

A teraz, pożałuj Boże! kto z słuchających Mszy Świętej, skruszonym sercem mówi powszechną spowiedź? a jeśli kto mówi, to tylko usty mówi: *moja wina, moja wielka wina*, a w sercu pasz skruschy y żalu za grzechy.

Jeszcze mam wam opowiedzieć jedną prawdę, którąby miała serce wasze napelnąć niezmierną poćchą, y radością, y która podaje najlepszy sposób słuchania Mszy Świętej: a ta prawda jest ta: że y wy macie honor ofiarować tę najdroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chrystusowej, wespół z Kapłanem. którą prawdę tak dowodzę: Kapłan niemal we wszystkich akcyach Mszy Świętej, mówi w po-

wszecchno-

wszeczności: nie mowi on swoim imieniem, ale imieniem wszystkich: nie mowi on: *oto ja ofiaruję*, ale mowi: ofiarujemy. Mśza Święta jest to ofiara całego Kościoła Bożego, całego Chrześcijaństwa, to jest: y Kapłana, y pospolstwa. Ztąd Kapłan po *offertorium*, abo po ofiarowaniu chleba, y wina, upewnia nas, że ta Ofiara nie tylko jest jego, ale też y słuchających, gdy obrociwszy się do ludu, mowi: *Orate fratres. Modlcie się bracia, aby moja, y wasza ofiara była przyjemna u BOGA Ojca Wszemogącego.*

Ztąd idzie, że najlepszy sposób słuchania Mśzy Świętej, y najbardziej z intencją Pana JEZUSA, y Kościoła Jego zgadzający się, jest ten: słuchając Mśzy Świętej, intencją abo myślą iść za Kapłanem celebrującym, y uważać pilnie wszystkie części tej ofiary. Co łatwo być może, osobliwie tym, którzy czytać umieją: ci mają w książkach drukowanych modlitwy podczas Mśzy Świętej, które odpowiadając, chwalebnie łączą się z Kapłanem tej Ofiarę sprawującym.

Y to to miałem wam przelożyć o Ofierze Mśzy Świętej. Dziękujcież często Zbawicielowi naszemu, że w Kościele swoim raczył postanowić tak zbawienną Ofiarę! Bywajcie na niej jak naczęściey ze wszelką pobożnością, y uczciwością, jakiej od was wyciągają tak święte tajemnice! Tych nawet dni, których wasze gospodarzkie zabawy nie dopuszczają wam, w Kościele słuchać Mśzy Świętej, na niej znajdować się myślą, y sercem! Możecie wy orzając, śiejąc, jadąc po drwa w las, abo inną robotę robiąc, myśleć, y imaginować sobie, jakobyście w Kościele byli, y tam Mśzy Świętej słuchali. Możecie y ręczną robotą w polu, abo w domu bawiać się, ile gdy słyszycie dzwonek znak dający, że Kapłan ze Mszą do Ołtarza wychodzi, możecie, mówić, z Kapłanem prosić o odpuszczenie grzechów, możecie sobie przypomnieć jaką naukę z Ewangeli, na przykład: *co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeśli duszę swą straci, &c.* Możecie z Kapłanem mówić: *Credo,*

Wie-

Wierzę w BOGA &c. możecie z nim ofiarować, y adorować Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, możecie z nim duchownie komunikować, zapraszając P. JEZUSA do serca swego, y prosząc Go, ażeby w nim przez łaskę swą nieprzerwanie mieszkał, nakoniec możecie od Kapłana wziąć benedykcyę, abo błogosławieństwo. O jakbyście poświęcili wasze roboty, y prace, gdybyście tak czynili! O jak wielkibyście pożytek duchowny odnieśli, gdyby się przy robotcie waszej tym się myśl wasza zabawiała.

Najbardziej chorych w łóżku leżących taby miała być zabawa! Mogą oni codziennie słuchać Mśzy Świętej, y z łóżka nie wstając. Czemu bowiem nabożną myślą nie mogą iść za Kapłanem, wzbudzając w sercu swym te affekty, które wzbudza Kapłan w Kościele celebrujący.

O jak obligowani jesteśmy Panu JEZUSOWI za tak wielki dar Kościołowi swemu dany: że my możemy tak ściśle się z nim łączyć przez Ofiarę Mśzy Świętej! Starajmy się o to, ażebyśmy my tu będąc z nim łączeni przez łaskę, w niebie byli zjednoczeni przez chwałę wieczną.

KAZANIE PIERWSZE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus Christum Crucifixum. i. Cor. i. V. 23. My przepowiadamy JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego.

Najpożyteczniejsza Chrześcijanina zabawa jest, rozmyślać, y częściej sobie przypominać to, co Zbawiciel nasz za nas cierpiał. Kiedy dobrze uważym, co ten *Mąż boleści* z miłości ku nam poniósł, jakie utrapienia, prześladowania, y męki wytrzymał, czy możemy w naszych utrapieniach niecierpliwie jęczeć, y uskarżać się?

Pp

gdyż,

gdyż, jako sam P. JEZUS mowi *Matth: 10. W. 24. nie jest uczeń nad Mistrza, ani sługa nad Pana swego. Jesliż Góspodarza Beelzebubem nazwali, jakoż daleko więcej domownikom jego!* Nie masz lepszego sposobu na pokrośnienie y potłumienie niecierpliwości naszych, jako rzucić okiem na ukrzyżowanego JEZUSA, y mowie do siebie: Oto Pan moy! oto Mistrz moy! oto Przykład, y Wzór moy, na który powinienem się zapatrować, y według którego mam się sprawować! JEZUS Chrystus tak okrutne męki cierpiał nie za siebie, ale za mnie! nie miał On grzechu, za coby tak surowie pokutował; nie zaciągnął On żadney winy, za którąby tak drogo się wyplacał Krwią, y śmiercią swoją! Ale my to, my grzesznicy zaciągaliśmy ciężkie dlugi, których nie mogliśmy wyplacić!

Owoż! człowiek zgrzeszył, y winnym się stał, a JEZUS niewinny pokutuje za winnego. Niewinny cierpi tak wielkie męki, y nie narzeka, nie uskarża się, ale jak cichy Baranek w tak okrutnych mękach nie otworzył ust swoich! a człowiek winny, gdy się mu co cierpieć trafi, jak narzeka, jak się uskarża! A przecież, jako naucza Namieśnik Chrystusow Piotr S. 1. *Petr. 2. W. 21. Chrystus ucierpiał za nas, zostawując nam przykład, abyście szli śladem Jego.* Jest tedy powinność, y obligacya każdego Chrześcianina, brać wzór, y modelusz z cierpiącego Chrystusa. Dla tego Kościół Święty pilnie się o to stara, aby wierni jak nasyczeni rozpamiętywali mękę Zbawiciela swego: y dla tego po Kościołach na każdym Oltarzu stawia Krucyfiks, dla tego przy drogach wystawuje krzyż, z Figurą ukrzyżowanego Chrystusa, aby każdy nań spoyrzawszy, przypomniał sobie, jak wiele z miłości ku nam Chrystus cierpiał: Ośbliwie dnia dzisiejszego Kościół Święty Matka nasza przekłada nam mękę Odkupiciela naszego, ażebyśmy ją dobrze w serca nasze, y w pamięć wrażli. Idźmyż za intencyą Kościoła Matki naszej! rozpamiętywamy mękę Odkupiciela naszego, ale to czynimy tym umysłem, abyśmy z niego brali wzór do obyczajów naszych.

Męka

Męka Zbawiciela naszego tak jest powszechna, że się zda, iż wszyscy ludzie spikogli się przeciwko JEZUSOWI: żydzi, poganie, nawet sami Jego Uczniowie uzbrowili się przeciwko niemu, y przyłożyli się do zabięcia tey niewinney Wiktymy, to jest: tego mistycznego Baranka Chrystusa JEZUSA. Mam tedy wolą, wam przetożyć, co Pan JEZUS cierpiał, naprzód: z strony Uczniów, powtórę: z strony żydów, potrzebie: z strony katów: A że ta materya jest nadto obszerna, że się nie może pomieścić w jednym kazaniu, przeto onę podzielię na dwoje kazań. Teraz będę mówił o pierwszym punkcie, to jest: o tym, co Chrystus cierpiał z strony swoich Uczniów, a drugie dwa punkta zachowuję na drugie kazanie.

Zdałoby się, że P. JEZUS między tak wielą swoich nieprzyjaciół, mógł się spuścić na swoich Uczniów, będąc wyperśwadowany, że oni będą Mu zawsze wierni. Zdało się Dawidowi Krolowi, iż ta rzecz znośna jest, kiedy nieprzyjaciół jemu zlorzeczy: ale kiedy widział, że ten nań powstaje, który zdał się być jednym sercem, y jedną duszą, o już tę rzecz za nieznośną miał. *Pf. 54. W. 13. Si inimicus meus maledixisset mihi, sustinuissem utique.* Gdyby nieprzyjaciół moy mnie zlorzeczył, jeszczebym zniośł, ale to ci przeciwko mnie powstają, którzy się udawali za Przyjaciół moich, którzy u stołu mego tegoż pokarmu pożywali, co y ja; o już tego znieść nie mogę. Ztąd wnieście, jak wielką boleść, y gorzkość miało Serce JEZUSOWE, kiedy sami Uczniowie Jego, abo Go wydali, abo Go zaparli się, abo Go odbiegli. Widźcie, co Pan JEZUS cierpiał z strony swoich Uczniów! jeden z nich Jego wydał, drugi się Go zaprzął, inisi Go śromotnie odbiegli, w ręku Go nieprzyjaciół zostawiwszy. Rozbierzmy myślą uważnie te trzy punkta.

PUNKT I.

EWangelia Święta *Matth: 26. W. 14.* temi słowy opifuje zdradę Judasza: *Tedy szeaszty jeden z dwunastu, którego zwano Judaszem Iskariotem*

Pp2

Iszka-

Ifzkaryotëm, do Arcykapłanow, rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam: a oni naznacz yli mu trzydzieści srebrnych: y cã onego czasu szukał pogody, aby Go wydał. Taż Ewangelia przydaje tamże W. 47. że Pan JEZUS rzekł do Uczniow swoich śpiących w Ogroy-cu: Wstańcie, poydźmy! oto się przybliżył, który mię wyda. A gdy On jeszcz e mówił, oto Judasz jeden ze dwunastu przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczami, y z kiymi posłani od Arcykapłanow, y star-szych ludu. A ten, który Go wydał, dał był im znak, mówiąc: którego ja pocałuję, tenci jest, imaycież Go: y wnet przystępujący do JEZU-SA, rzekł: Witay Nauczycielu, y pocałował Go. A JEZUS rzekł mu: Przyjacieliu, po coś przyszedł: pocałowaniem wydawasz Syna Człowieczego.

Nie mało jest okoliczności uwagi godnych w tym zdradzieckim wydaniu Pana JEZUSA przez Judasza. Ja zaczynam uważać pobudkę, która tego zdrajcę pobudziła, y przywiodła do tak szkodliwego grzechu, że uczeń Nauczyciela, sflaga Pana swego tak haniebnie zdradził: A ta jest łakomstwo, y żądza pieniędzy, która opanoowała serce niewdzięcznego ucznia. *Co mi chcecie dać? a ja Go wam wydam.* Do czego ta chciwość pieniędzy, nie przyprowadza ludzi! Łakomy, chciwy na pieniądze, mówi S. Chryzostom *Hom: 83. in Matth. nie przebacza sobie samemu, ani swemu życiu, a jako ma przebaczyć drugiemu?* Łakomstwo jest nieszczęśliwą przyczyną niezgod, swarów, kradzieży, łupieństwa, zdrad, a podczas y samego zabójstwa. Ztąd Święty Paweł *1. Tim: 6. v. 10.* nazywa chciwość korzeniem wszelkiego złego.

Godzi się wam, Chrześciance, zarabiać dobrymi sposobami na wyżywienie, y przyodżnianie tak was samych, jako y dziecięk waszych: godzi się mieć zapas słusznie nabyty, y on chować na przypadające potrzeby. Ale tego pilno się strzedz potrzeba, ażeby chciwość dobrego mienia, nie wkorzeniła się w sercu waszym, chcąc się zбоżać niegodziwemi, y prawu Bożkiemu przeciwnemi sposobami.

Lepfze

Lepšie są bogactwa Chrześcian, pobożne życie, cnoty święte, dobre uczynki, któremi możemy sobie kupić królestwo niebieskie, chwałę wieki, niż te wszystkie znikome dobra ziemskie, które nigdy nie ukontentują serca ludzkiego.

Syn Boży poprzedził Judasza, mówiąc do niego: *Judaszu, pocztowaniem wydawasz Syna Człowieczego*. Przez co dał mu znać, że jego zdrada nie była mu tajemna, że wiedział dobrze o wszystkich zamiarach serca jego. Dnia nawet tego, którego Pan JEZUS dał Uczniom swoim tak wiele znaków dobroci swojej, kiedy ich Ciałem, y Krwią swoją, stanowiąc ten Sakrament, uczęstował; kiedy do nog ich się uniżył, na umycie onych, Judasz słyszał owe słowa Chrystusowe: *Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was mnie wyda*. Które słowa miałyby zdraycę zawstydzić! y do upamiętania pobudzić! Zadziwicie się słodkości, y łaskawości JEZUSOWEY, mówi Święty Chryzostom *Hom: 81. in Matth:* jak długo przebacza temu niewdzięcznikowi! nie mianuje w szczególności zdraycy, ale tylko w powzięchności mówi: *jeden z was mnie wyda*, ażeby widząc Judasz, iż Pan o zdradzie jego wie, tylko nie chce go wydać przed Spółeczniemi jego, ażeby nie będąc osławiony przed niemi, przedcy się postrzegł, y upamiętał się.

O jak wielka natenczas boleść ścisnęła serce infzych Apostołów! S. Jan świadczy c. 13. W. 22. że kiedy to powiedział Pan JEZUS, iż jeden z nich miał Go wydać, Uczniowie poyrzeli po sobie, powątpiewając, koby to z nich był, któryby na tak szkaradny grzech się odważył? Y nie dowierzając sobie samym, zasmuciwszy się barzo, zaczęli każdy z nich mówić: czy nieja to jestem tak nieczcześniey człowiek, który mam przyiść do takiej złości? Tedy Zbawiciel wyraźniey powiedział: *Który macza ze mną rękę w misie, ten mię wyda.* Dla dwoch racyi Chryttus Pan w szczególności wytknął Judasza: pierwsza: aby infzych Uczniow swoich od strachu w pol żywych, oswobodził od niecznośnego smutku, który serca ich był opanował, y ścisnął,

y ścisnął. Druga racya była: że Zbawiciel tym wydaniem sekretu, chciał przestraszyć Judasza, ażeby się upamiętał, y poprzestał tak szkaradnych zamysłów, które knował w sercu swoim. Bo gdy na owe słowa powszechnie rzeczono: *jeden z was mnie wyda*, nie wzruszyło się kamienne serce Judasza, już teraz go jawniey ukazuje: *ten mię wyda, który macza ze mną rękę w misie*, aby przynamniey zawstydzivszy się Spółuczniów swoich, rekolligował się, na jak bezczną się odważy sprawę!

Nietu jeszcze koniec Dobroci Jezusowej ku zakamiałemu zdrajcy: onę mu okazuje y natenczas, gdy rzeczą samą zdrajca wydawał Go. Patrzcie na zbliżającego się zdrajcę! Uważcie, jak mile go Pan JEZUS przyimuje! Słuchaycie słów Chrystusowych, które do niego mowi: *Przyjacielu, po coś przyszedł?* Czy może być serce tak twarde, ażeby na taką słodkość, y dobroć nie skruszyło się, abo nie zmiękchało? Dał był zdrajca znak nieprzyjaciółom, mówiąc: *kogo ja pocałuję, ten jest, którego wy szukacie: imaycież Go*. O nieszczęśliwy, y niewdzięczny uczniu! jaki znak dajesz na wydanie Nauczyciela, y Pana swego? Y zaraz przytąpiwszy do JEZUSA, rzecze Mu: *Witam Cię Nauczycielu moy, y wnet Go pocałował*. O zdrajco nie uczniu! o wilku drapieżny pod pokrywką owczą! y także rzucasz się na Pasterza swego, y przez to rozpraszać poczynasz owce tego Pasterza.

Wiedział zdrajca o słodkości, y łagodności JEZUSOWEY. Dobrze się oney przypatrzył, będąc uczniem Jego przez trzy lata. Ta Dobroć JEZUSOWA miałaby gozmiękczyć, osobliwie teraz, gdy tak słodkie od Niego słyszy słowa: *Przyjacielu moy, po coś przyszedł?* Wierutny ten był zdrajca! główny był JEZUSA nieprzyjaciół, a przecie Pan JEZUS nazywa go przyjacielem swoim, aby przez pokutę upamiętawszy się, został Jego przyjacielem.

S. Łukasz c. 22. W. 40. powiada, że y natenczas, kiedy Judasz rzeczą samą popełniał tak szkaradną akcyą, Pan JEZUS nie poprzestał

stał go przestrzegać, mówiąc mu: *Pocałowaniem Syna Człowieczego wydajesz!* y nie wstydzisz się tego znaku, który dopełnia złość twoję? To jednak napomnienie tak łagodne nie zmiękczyło skalistego serca. Judasz całuje JEZUSA, a Pan JEZUS, mowi S. Chryzostom Hom: 83. *in Matth.* przyimuje pocałowanie, aby się sam wydał w ręce nieprzyjaciół.

Ta zradziecka Judasza akcyą była figurowana w starym Testamencie przez podobną akcyą Joaba Hetmana Dawidowego, który 2. Reg: 20. W. 9. spotkawszy w drodze Amazę, niby po przyjacielsku przywitał go: *Witay moy Bracišku*, a tym czasem jedną ręką trzymając go za brodę, niby go całując, drugą ręką mieczem go w bok przebił, y wylał kiszki jego na ziemię. A y teraz czy mało takich Judaszów się znajduje, którzy po wierzchu znaki miłości, przyjaźni pokazują, a w sercu zdradę knują, y za podaną okazją o śmierć, abo o nieszczęście, abo o szkodę na fortunie przyprowadzają.

Ale naybarżiey ci Judasza zdrajcę naśladowają, którzy w grzechu śmiertelnym, nie wyśpiewawszy się dobrze, komunikują. Ci bowiem przytępują do Pana JEZUSA niby z Judaszem na pocałowanie, a w sercu zachowując gniew przeciwko bratu swemu, abo zatrzymując cudze dobro, y co komu należy, nie oddając, abo nie oddalając okazyi do grzechu, fromotnie wydają Pana JEZUSA nieprzyjaciółom Jego. Nieprzyjaciół JEZUSOWI naywięksi są grzechy nasze, przyimować tedy Pana JEZUSA w stanie grzechu, jest to zdradzić, jest to wydać Pana JEZUSA.

Porachuycie się Chrześciance z sobą, jakie są wasze Komunie! jeśli nie porzucacie okazyi do grzechu, jeśli nie macie mocnego przedsięwzięcia poprawy życia waszego, jeśli krzywdy bliżniemu uczynionej nie nagradzacie, gdy w tym stanie komunikujecie, powierzchowne znaki miłości y pokoju, pokazujecie, a tym samym Chrystusa zdradzacie, y nieprzyjaciółom Go wydawacie.

PUNKT

PUNKT II.

Ale nie tylko od jednego ucznia swego Judasza cierpiał Pan JEZUS, ale y od drugiego Apostoła znaczną w mgłę swojej poniosł zelżywość, kiedy Go Piotr się zaparł. Ten upadek Piotra straszny jest, y nie można wątpić, żeby nie był szkaradny. Ktoby chciał go wymawiać, abo umniejszać, samby Piotr Święty przeciwko takiemu powstał. Przeto rostrząśniliśmy naprzód przyczynę grzechu Piotrowego; powtórę: szkaradność tego grzechu; potrzebie: będziemy uważać pokutę Świętego Piotra.

Upadek Świętego Piotra, jawnie nam ukazuje ułomność natury ludzkiej. Piotr upadł, mowi S. Augustyn *Tract. 113. in Joan. Columna firmissima ad unius aure impulsu tota contremuit!* Piotr mocny Kościoła Bożego Filar na powienienie jednego wiatru, cały zadrzął. Tak to! dość jednego powienienia lekkiej pokusy na obalenie człowieka! Piotr upada! Kto to? ten, który nie dawno z taką assekuracją oświadczał się: że *choćby się wszyscy z Ciebie Panie JEZU, zgorzyszyli, ja się nigdy nie zgorzę!* *Matth. 26. V. 33.* Piotr wiedział dobrze, co zaczął być P. JEZUS? wiedział dobrze, że nie nie masz skrytego przed nim, że wszystko Jemu jest wiadomo, y nie może w mo- wie pobrać: a jednak gdy mu powiedział Pan JEZUS: *Pietrze, zaprawdę powiadam tobie, iż teyżenocy, pierwey niż kur zapieje, trzy- kroć się mnie zaprzęsz.* jednak mowi Piotr odważnie odpowiada: *Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę się Ciebie.* Ta od- powiedź Piotrowa, jest to nieszczęśny skutek presumpcyi, y zu- chwaleści ludzkiej. S. Augustyn *Tract. 113. in Joan.* mowi: *Quid mirum, si DEUS vera prädixit, homo autem falsa præsumpsit?* Co za dziw, prawi, że BOG przepowiedział prawdę, która się miała stać, kiedy człowiek fałsz zuchwale obiecywał. Nie tak Pietrze trzeba było tobie postąpić! miało tego, co ty zuchwale sobie samemu, y siłom swoim ufał, trzeba było uznać swój słabość, trzeba było

ućiec

ućiec się do Pana JEZUSA, który słabość naszą posłał, y zmniejsza, trzeba było z pokorą Go prosić, aby cię od takiego upadku zachował, y statecznym cię, y mocnym w służbie, y w wierności swo- jej utrzymał.

O jak wielka ułomność ludzka! Bądźmy w tym my przekonani, że nie z siebie nie możemy, a zatym nie powinniśmy ufać siłom na- szym, ale znając słabość naszą, powinniśmy zawsze rekurs czynić do BOGA, który jest mocą naszą, utwierdzeniem naszym przez łaskę utwierdzającą w dobrym. Nie mowmy, że my jesteśmy mo- cniejszy nad innych, że my statecznie będziemy przy enocie stali w tych okazyach, w których drudzy upadli: ale raczy uznamy, że my tak słabi, y ułomni jesteśmy, jako y drudzy! widząc drugich upa- dek, boymy się, żebyśmy my gorzej nie upadli!

S. Piotr zuchwale się popisował z swoją statecznością w wierno- ści ku Panu; przemaszał się nad innych w statku, w dobrym, *choćby się wszyscy z Ciebie zgorzyszyli, ja się z Ciebie nie zgorzę!* y tato pre- sumpcya, ta zuchwałość była źródłem upadku Piotrowego. Na po- dźwignienie upadłego Apostoła, y na przytłumienie zuchwałości je- go, trzeba było, ażeby przez smutną experyencyą poznał słabość swoją. O Pietrze, który trzymałeś o sobie, że tak mocnym jesteś, że nigdy się nie dasz pokusie zwyciężyć, który się maszałeś nad drugich Społ-Apostołów twoich, patrz teraz czym jesteś, poznaj swoją słabość, a pokornie wyznaj ułomność, y niestatek twój! Przysiękłeś nie dawno Panu JEZUSOWI, że *choćby przyszło z Tobą umrzeć, Ciebie się nie zaprzę!* a gdzie skutek tych słów? Jaka to kon- fuzya, jaka hańba Piotrowi, być jemu samemu tym, który tak zu- chwale nad drugich się wynaszał, a teraz być jemu samemu tym, który tak szpetnie upadł! Trzeba tedy uleczyć tę tak niebezpieczną zuchwałość Piotrową, co Pan JEZUS czyni, jawnie pokazując, czym jest człowiek sobie samemu puszczony! Lecz to też jest niecomyl- na prawda, że kochającemu BOGA, wszystko się na dobro obraca.

Q1

Pan

Pan JEZUS spoyrzał na Piotra! a Piotr wnet się upamiętywa, y jakby z strasznego letargu ocuca się, uznawa swoje winę, wychodzi z dworu Arcykapłańskiego, y rzewnie się łzami zalewa.

Już natenczas Piotr nie był sobie samemu puszczony, już teraz wspomóżony łaską Chrystusową, wszystko może. *Omnia possum in eo, qui me confortat.* Natenczas jaka była odmiana w sercu Piotrowym? Upadek Piotra, był mu zrodłem pokory przez całe życie. Upadek Piotra, uczynił go gorętszym, y mocniejszy w miłości ku Chrystusowi Panu według owego, co mówi Pismo święte *Luc. 7. W. 47. Komu więcej odpuszczają, więcej miłuje.* Piotr skruszony na sercu, wychodzi z dworu Arcykapłańskiego, y rzewnie płacze. S. Ambroży pisząc na te słowa, mówi: *Non invenio, quid dixerit, invenio, quod fleverit. Lachrymæ culpam loquuntur. Lachrymæ veniam non postulant, sed merentur. Inveni cur tacuit Petrus, ne tam cito veniam petitis plus offenderet.* Nie znajduję, prawi, co Piotr pokutujący mówił, ale znajduję to, że gorzko płakał. Same łzy wyświadczały winę, y onę opowiadają. Łzy nie proszą odpuszczenia, ale na nie zasługują. Dorozumiewam się, czemu Piotr upamiętawszy się, nie prosił zaraz odpuszczenia grzechu swego, ażeby tak prętko prosił odpuszczenia tak szkaradnego grzechu, barżycy Pana JEZUSA nie obrażać. Upadek tak ciężki perswadował mu zacząć pokutę raczy od łez, niż od prośby przebaczenia. O szczęśliwe łzy, które zmywają zmyły duszy!

Płaczą ci, na których Pan JEZUS pogląda. Zaprzął się Piotr raz Pana JEZUSA: nie płakał, bo jako naucza nas S. Ambroży, Pan JEZUS na Piotra nie spoyrzał: Zaprzął się Go drugi raz Piotr; y natenczas nie płakał, bo jeszcze Pan JEZUS y natenczas nań nie spoyrzał. Zaprzął się trzeci raz Pana JEZUSA Piotr: Pan JEZUS natenczas na Piotra spoyrzał, a Piotr upamiętawszy się, gorzko płakał. *Respice nos JESU, ut sciamus nostrum desistere peccatum, lavare delictum.* Spoyrzy y na nas JEZU, przydaje S. Ambroży, abyśmy się nauczyli oplakiwać nasze grzechy, y one łzami obmywać.

S.

S. Paweł *Tit. 1. W. 16.* naucza: iż wiele takich jest, którzy myślnawaję, iż BOGA znają, lecz uczynkami się Go zapierają. Porachuycie się Chrześciane sami z sobą, czy nie jesteście y wy z liczby tych, którzy uczynkami zapierają się Pana BOGA, y Pana JEZUSA? Niewstydy, wszeteczeństwa, pijaństwa, przysięgi, swary, przekłętwa, kłamstwa, kradzieży, zazdrości, są to uczynki ciała według Apostoła *Galat. 5. W. 19.* Kto te uczynki popełnia, ten przez uczynki zapiera się BOGA. Jeśli tedy naśladowaliście Piotra grzeszącego, naśladowyć go pokutującego, y rzewnie płaczącego.

PUNKT III.

Nie dość tego, że Pan JEZUS cierpiał od Judasza, y Piotra, ale też ucierpiał y od wszystkich swych Uczniów, gdy Go wszyscy w ręku nieprzyjaciół opuścimy, pouciekali. Wszyscy natenczas Apostołowie uciekli, mówi S. Chryzostom, kiedy widzieli, iż Pan JEZUS łagodnie do oprawców mówił: *kogo szukacie? oto ja jestem! dopuśćcie tym, odejść;* kiedy widzieli, że się Pan JEZUS nie broni, ale sam się w ręce podaje do poimania.

Zbawicielu świata, tyś się dopuścił być poimany od oprawców, być opuszczonym od Uczniów na pościech tych, którzy są opuszczeni od ludzi, y którzy żadney nie mają pomocy ludzkiej. Poki Ty Panie JEZU jesteś naszą pomocą, naszą podporą, poty bezpiecznie możemy polegać na Twojej świętej opatrności, y na Twoim Oycowskiem staraniu o nas. Chrześcjanin nie powinien poczytać się być od wszystkich opuszczonym, kiedy go BOG nie opuszcza: bo Pan BOG nikogo nie opuszcza, chyba natenczas, kiedy grzechami jego urażony umyka mu łaski, y pomocy swojej, że ludzie opuszczają, mnicy dbać o to: bo nie masz na czym zasadać się na ludziach, którzy z natury są słabi, odmienni, niestateczni w faworach swoich? Panie JEZU, daj nam łaskę, abyśmy Tobie wiernie służyli, przyim nas do komputu wiernych Sług Twoich, uczyni nas uczę-

stnika-

stnikami boleści, y mąk Twoich, ażebyśmy y żyli, y umierali. pod krzyżem, który nam codziennie dźwigać kazaleś: bo przyrzekłeś *Matth. 10. W. 38. iż kto nie dźwiga krzyża swego, y nie naśladuje Ciebie, nie jest Ciebie godzien; nie jest z liczby Sług Twoich.*

KAZANIE DRUGIE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus JESUM Christum Crucifixū.
1. Cor. 1. W. 23. My opowiadamy JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego.

Świadczy Ewangelia święta na wielu miejscach, że nieprzyjaciele JEZUSOWI nie raz usadźili się pojąć Pana JEZUSA, lecz okrutnych swych zamysłów nie mogli do skutku przywieść: *bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego.* Daremnie na śmierć Jego się sprzyścigają, daremnie Go wyrzuciwszy z miasta, na górę prowadzą, aby Go z gory strącili: bo JEZUS z rąk ich uszedł, idąc przez śrzodek ich: czemu? *bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego. Joan. 8. W. 20.*

Teraz Zbawiciel nasz jest w ręku okrutnych nieprzyjaciół, którzy Mu haniebne zadają zelżywości, y męki: bo sam tego chciał, sam się w okrutne ich ręce wdał. Kogo szukacie? mówi Pan JEZUS, dobrowolnie idąc ku nim. Oni odpowiedzieli, *Joan. 18. W. 45. JEZUSA Nazareńskiego.* Odpowiedział Pan JEZUS: *ja jestem: jeśli mnie szukacie, dopuście Uczniom moim, aby sobie poszli.* Pan JEZUS, który przedtym tak wiele razy uszedł ich rąk, y wszystkie ich fortele, y zamachy niekuteczne uczynił, teraz sam się w ich ręce wdał: bo już przyszła godzina Jego, jako sam o tym daje znać *Luc. 22. W. 53. Ta jest godzina wasza y moe ciemności.*

JEZUS tedy już jest w ręku nieprzyjaciół okrutnych: My uważywszy na przeszłym kazaniu, co Pan JEZUS cierpiał od Uczniów swoich,

swoich, teraz przypatrzmy się, co cierpiał od żydów, y katów.

PUNKT I.

CO do pierwszego: Żydzi naprzód zelżyli Chrystusa frogiem i potwarzami: Powtore: oniż przenieśli nadeń wierutnego Łotra Barabbasza: Potrzebie: oniż przymusili Pilata do ukrzyżowania JEZUSA Pana.

Zacniemy od potwarzy żydowskich zmyślonych na Pana JEZUSA, który nie tylko był niewinnym, ale samą niewinnością. Żydzi mając w ręku poimanego JEZUSA, stawia Go naprzód przed Annaszem, potym przed Kayfaszem Arcykapłanami, y nie mając co Mu prawdziwego zarzucić, uciekli się do fałszywych kalumnii y potwarzy. Stało wielu świadków, ale ich świadectwa nie były według zamysłów Żydowskich. Miły Boże! jakie zamieszanie! kiedy chcą potłumić czyję niewinność! Nakoniec przychodzą dwaj fałszywi świadkowie nad innych śmielsi, którzy świadczą, iż słyszeli, że JEZUS mówił *Matth. 26. W. 61. Mogę rozwalić Kościół Boży, a po trzech dniach zaśię go zbudować.* Jakie to kłamstwo! jaka przewrotność tych świadków! Nie mówił Pan JEZUS: ja rozwalę Kościół Boży, ale: *Rozwalcie wy ten Kościół, a ja we trzech dniach wystawię go:* te były formalne słowa Zbawiciela *Joan. 2. W. 14.* y przydaje Ewangelia, iż to Pan JEZUS powiedział o Kościele Ciała swego. Ktoremu słowa przepowiedział owę wielką tajemnicę Zmartwychwstania swego.

Naywyższy Kapłan nie był kontent z tego błazeńskiego zarzutu: bo choćby nie wiedzieć jak złośliwie te słowa tłumaczyli, coż z nich mogli wnieść? Czy temi słowy Pan JEZUS powiedział co komu szkodliwego, co by Go winnym czyniło? bynajmniej. Złość jednak żydowska nie ustaje; choć widzą jawnie, że ci fałszywi świadkowie na dowódzie uśtali. Coż czynią żydowie? oto rzucają się do sroższych kalumnii *Luc. 23. W. 2. Mowią do Pilata: Tegomys znaleźli*

leżli przewracającego naród nasz, zakazującego dawać daninę Cesarzowi, y mówiącego, że On jest Chrystusem Krolem. Te słowa zawierają trzy skargi na Pana JEZUSA.

Pierwsza jest: że Pan JEZUS wywracał naród żydowski. Druga: że zakazywał dawać pobor Cesarzowi. Trzecia: że Pan JEZUS czynił się Krolem: aby tym wszystkim skargom wierzył Sędzia, przydając żydowie: żeśmy my Go znaleźli tak czyniącego: ktoremi słowy chcieli Piłatowi wyperswadować, że Go przed sąd jego stawia, nie z nienawiści jakiej ku JEZUSOWI, ale że sami rzeczą samą doznali, iż to jest oczywista prawda, co Mu zadają: nie trzeba szukać inszych świadków, my sami świadkami jesteśmy, że Go naleźliśmy wywracającego naród nasz. Te tak autentyczne świadectwa, nie były jeno szczerą zelżywą potwarzą.

A w czymże, żydowie, Pan JEZUS wywracał, abo przewracał naród wasz? Czy On rozśiewał naukę jaką buntowną? Czy to jest wywracać naród wasz, prowadzić ludzi do pokuty, napominać ich do wszelkiej cnoty, naukę swą potwierdzać rozlicznymi cudami, chorých uzdrawianiem, umarłych wskrzeszeniem, y innych dobrodziejstw świadczeniem, ktore uczynki nie mogły czym innym być, tylko dziełem Boskim?

Zarzuty żydowskie, jakoby Pan JEZUS miał zakazywać dawać poboru Cesarzowi, iżali nie jawnie są fałszywe? Bo nie tylko On sam od siebie pobor płacił, ale też od was, Faryzeuszowie, spytany, czy godzi się pobor Cesarzowi dawać? odpowiedział wyraźnie *Matth. 22. W. 21. Oddawajcie Cesarzowi, co jest Cesarzkiego, a co jest Boskiego, BOGU.*

Zarzucają Mu żydzi, że się opowiadał być Chrystusem, to jest: Mesyaszem od BOGA przyślany. To prawda! ale tej prawdy czy nie potwierdzał przedziwnymi cudami, z ktorych jasnie mogliście poznać, że On jest prawdziwym Mesyaszem od BOGA z nieba zesłanym: y przeto sam do was mówił *Joan. 10. W. 38. Jeśli mi nie wierzycie, wierzcież uczynkom moim.*

Co

Co się tycze godności Krolewskiej, tego nie można z jakim fundamentem zarzuć Chrystusowi, jakoby miał wolą czynić się Krolem ziemskim: bo świadczy Ewangelia *Joan. 6. W. 15.* gdy Go żydzi chcieli porwać, y uczynić Go Krolem, On sam jeden uciekł od nich na górę. Zawsze się On oświadczał, że Jego krolestwo nie było z tego świata: y nie dawno Arcykapłanowi Kayfaszowi pytającemu się, jeśli On był Chrystusem Synem Bożym, odpowiedział: *tu dixisti, ty powiedziałaś: to jest, tak jest, jakieś powiedział: y wnetki przydał: jednak powiadam wam, odtąd uyrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, y przychodzącego w obłokach niebieskich, Matth. 26. W. 64.* Toć nie czynił się Krolem ziemskim, ale niebieskim.

Po tych wszystkich jednak niewinności JEZUSOWEY wywodach, kalumnia, abo potwarz goruje, y tryumfuje! Tak w starym Testamencie niezbożna Jezabel chcąc sobie nieślusnie przywłaszczyć winnicę Nabota, wzbudziła dwóch fałszywych świadków, którzy oskarżyli niewinnego Nabota, jakoby złorzeczył Krolowi, y tak niewinny Nabot był ukamienowany. *3. Reg. 21.* Podobnaby ściercią przypłaciła czysta Zuzanna za fałszywym świadectwem niewstydlivych starców, gdyby młody Daniel od Ducha Bożego wzbudzony, nie był ich przekonał o kłamstwo, y gdyby ludowi nie był wyperswadował serować słuszniejszy dekret, kazuąc samych potwarców na śmierć. *Dan: 13.*

W nowym też Testamencie *Akt. 6.* Nieprzyjaciela S. Stefana postawili fałszywych świadków, którzy śmieli twierdzić, że ten człowiek nie przestaje mówić słow błaznińskich przeciwko Moyzeszowi, y BOGU, y przeciwko miejscu temu świętemu: y tak upada sprawa niewinnego Stefana, potwarz goruje, sprawiedliwy kamieniem śmiercią umiera!

Lecz Panie najwyższy, Boże Wszechmogący, nie mój jest sprawiedliwy y ostateczny, kiedy dopuszczasz ginąć niewinnemu! Bo nie na tym świecie chcesz cnotę koronować, y nagradzać. Cieszyć

szczie

szćcie się tedy wy słudzy Boscy, którzy jesteście w jakim utrapieniu, y prześladowaniu: bo tu jest padoł płaczu. Weseła, udiechy są to częścią świata, jako sam Zbawiciel naucza *Joan. 16. W. 20. Świat się będzie wesełił, a Uczniowie Pańscy pospolicie bywają w utrapieniu, jako sam Pan mówi: a wy będziecie w smutku. A co z tego przemijającego smutku będzie? smutek wasz w radość się przemieni*, upewnia Zbawiciel, a w radość taką, która nigdy was nie minie. Żydzi nikogo się nie radzą, tylko swojej zjadłości, y furji ku Chrystusowi, wyzuwają się ze wszelkiej ludzkości, y z samego rozumu. Stawia Sędzia Rzymki przed ich oczy z jednej strony JEZUSA, z drugiej Barabasz. O jak nie równa para! JEZUS sama niewinność, a Barabasz wierutny łotr: Barabasz jednak przenaszają nad JEZUSA, łotra nad samą niewinność! Pilat uzaliwszy się nad niewinnością JEZUSA, przypomina żydom ich zwyczaj, iż oni zwykli prosić na Święto Paschalne o uwolnienie jednego kryminalisty. Naucza S. Chryzostom *Hom. 86. in Matth.* iż tym sposobem Pilat szukał drogi do uwolnienia Pana JEZUSA od śmierci, a żeby Żydzi, ponieważ Go nie chcieli uznać za niewinnego, przydamniej Go od śmierci uwolnili jako winnego, według zwyczaju swego przed następującą Paschą. Patrzcie, mówi dalej S. Chryzostom, jak wielki rzeczy przewrót! Przedtym lud żydowski miał zwyczaj prosić Sędziego o uwolnienie jednego na Paschę, a teraz sam Sędzia prosi ludu, aby uwolnili JEZUSA! a jednak y tak, nie zmiękczyły się, złością zakamiałe serca żydowskie. Wołają Żydzi: *nie wypuszczaj tego, ale raczy wypuścić Barabasz!*

Barabasz był to człowiek tak złośliwy, iż zdał się nie na co innego żyć na świecie, tylko ażeby drugim szkodził: przeto samo publiczne bezpieczeństwo instygowało nań, ażeby był z tego świata zgładzony. Pan JEZUS zaś był samą Dobrocią, który przechodził miasta, miasteczka, wsi żydowskie, wszystkim dobrze czyniąc: ztąd wielka jest apparencja, że gmin prosiłby był Pilata, ażeby JE-

ZUSA

ZUSA tak Dobrotliwego, tak im dobrze czyniącego wolnym puścił, a Barabasz łotra na śmierć skazał; gdyby Arcykapłani, y starszyna żydowska nie wyperswadowali gminowi, aby raczy prosił o wybawienie Barabasza, niż JEZUSA.

Słuchaczemoi, co myślicie o tym przeniesieniu Barabasza nad JEZUSA? izali nie brzydzicie się tak nieczystą, tak niesprawiedliwą, y tak zelżywą Chrystusowi akcyę Żydowską? Lecz weyrzycie w sumnienie swoje, jeżeli y wy w ten grzech nie wpadacie, jeżeli y wy nie odnawiacie tak szkaradnego postępku żydowskiego? Czy wy mniey za Żydów jesteście winni, kiedy stworzenie przenaszacie nad Stworzyciela; kiedy BOGA opuszczacie dla kreatury, kiedy wasze namiętności do tego was przyprowadzają, że zapominać BOGA, y przykazań Jego? Niewolnicy cielesnych rokoszy, idźcie na takie miejsca, gdzie bywa dusza wasza poraniona, BOG obrażony, JEZUS zelżony już to przez plugawę mowę, wszeteczne pieśni, niewstydlive akcye, już to przez zwady, złorzeczeństwa, już to przez inne grzechy. Jeżeli to nie jest, rokosz cielesny, dogadzanie waszym zmysłom, nieposkromione pasyje, albo namiętności wasze przenaszać nad JEZUSA? Gniewacie się Chrześciane, na Żydów, że oni Barabasz przenieśli nad Pana JEZUSA; a czemu na was samych nie gniewacie się, którzy toż samo, co Żydzi, czynicie? toto jest, *dwojaką mieć miarę, dwojaką wagę, która jest obmierza Bogu*, jako mówi Mędrzec Pański *Prov. 20. W. 14.*

Nie nasycą się Żydzi, aż umorzą Chrystusa: y dla tego przymuszają Pilata, ażeby JEZUSA na śmierć skazał krzyżową. Pilat nie raz się oświadczył, że był na rozumie przekonany, iż Pan JEZUS był niewinien. Jużem wam pokazał, iż gdy on przełożył ludowi, iż u nich był zwyczaj prosić o uwolnienie jednego z więźniów, to on uczynił, chcąc wybawić Pana JEZUSA od śmierci, y nie raz instancyował do Żydów, aby Go wolno puścili, aż nakoniec przed całym ludem, kazawszy sobie przynieść wody, umył swe ręce, mówiąc:

Rr

wiąc:

wiać: *Nie winien jestem Krwi tego Sprawiedliwego. Matth. 27. W. 24.* Pilat ciężko błądzi, rozumiejąc się być niewinnym: ten nie może być niewinnym, który aż do gardła nie sprzeciwia się nieprawości.

Żydzi to widząc, y słysząc, powtarzają swe krzyki, y sami na się zabierają straszne przeklęstwo, wołając, y mówiąc: *Niech Krew Jezgo na nas pada, y na synów naszych.* Jakoż w samej rzeczy padła na żydów Krew Chrystusowa. To przeklęstwo żydowskie jest zrodłem wszystkich maledykcyi Boskich, które ich ogarnęły po wniebowstąpieniu Pańskim! Za co, pyta się stary Doktor Tertullian, żydzi są rosproszeni po świecie, tułacze, włóczęgowie po cudzych katach, nie mający ani Krola, ani ołtarza, ani ofiary? Czemu im nie dopuszczano ani patrzeć z daleka na miłą oyczyznę swoją, ani odwiedzić ją przynajmniej prawem podróżnych, y obcych? *Tertul: Apol. c. 21. Dispersi, palabundi, & celi, & soli sui exsortes vagantur per orbem, sine homine, sine DEO, sine sacrificio, sine rege, quibus nec advenarum jure terram patriam saltem vestigio salutare conceditur.* Czemu to wszystko na żydów przyszło? bo Krew JEZUSOWA niesłusznie przelana padła na ukaranie ich, jako sami żądali. Krew JEZUSOWA jednym jest na zbawienie, drugim na potępienie, według proroctwa Symeonowego *Luc. 2. Ten jest położony na ruinę, y na powstanie wielu:* jako kto będzie wiernym, abo niewiernym, tak mu Chrystus będzie abo na powstanie, abo na ruinę.

Słuchacze moi, podobno wy litujecie się nad nieszczęściem żydów, że na nich padła Krew Chrystusowa według ich niebożney przed Pilatem proźby. Ale y nam trzeba pilno się strzedz podobnego, ba większego, bo wiecznego nieszczęścia, żeby y na nas Krew JEZUSOWA nie padła na potępienie, jeżeli nie będziemy zachowali świętego prawa JEZUSOWEGO.

Pilat tak długo opierawszy się żydom, tandem nakoniec zezwala na ich proźby! podaje niewinnego JEZUSA w ich ręce! y tak niewinny

winny Baranek JEZUS dostaje się w moc okrutnych, y drapieżnych wilków. Tu już daley postępujemy za Panem JEZUSEM, y nabożnym rozmyślaniem uważmy, co nakoniec Pan JEZUS cierpiał od katów?

PUNKT II.

Trzy mam wam przelożyć okoliczności męki Chrystusowej, to jest: że JEZUS był zelżony, ubiczowany, y ukrzyżowany. Płaczmy Chrześciane, y nad nami, y nad Panem JEZUSEM tak wiele za nas cierpiącym.

A naprzód uważmy, że JEZUS był zelżony, a tak zelżony, jako nikt gorzej! (nie był zelżony.) W Ogroycu rzucają się oprawcy na Pana JEZUSA, jako na łotra, y złodzieja, jako sam Pan JEZUS mówi *Matth: 26. W. 55. Wyśłiście jako na złoczyńcę z mieczami, y z kijami poimać mię!* Siedziałem na każdy dzień u was ucząc w Kościele, a nie poimaliście mię! W domu Kayfasza Arcykapłana przez całą niemal noc oprawcy szyderstwa czynili z Pana JEZUSA. *Matth: 26. W. 67. Plwali na Oblicze Jezgo, y poszykowali Go, a drudzy Go policzkowali, mówiąc: prorokuy nam Chryste, kto Cię uderzył!* Spytały Pan JEZUS od Arcykapłana, odpowiada mu ze wszelką skromnością, y pomiarkowaniem: *a jeden z sług Arcykapłanjskich wyciął policzek JEZUSOWI, mówiąc: tak to odpowiadasz Biskupowi?* *Joan: 18. W. 22. y na drugim mieyscu świadczy tenże Jan Święty c. 19. W. 3. że przychodzili do niego, a mówili: Witay Krolu żydowski! y dawali Mu policzki.* Dany policzek komu, jest to u świata nayzelżywszą obelgą, którą rzadki kto daruje. A oto JEZUS naygodniejszy wszelkiej czci, y poszanowania, tak zelżywą obelgę cierpi, na zawstydzenie naszej pychy. Pan JEZUS jest wizerunkiem, y modeluszem naszym: a czemuż by naymniejszey obelgi, by naymniejszey urazy nie możemy zapomnieć, kiedy Pan JEZUS dla nas tak wiele obelg, y zelżywości cierpił?

Rra

Chce-

Chcecie widzieć Pana JEZUSA plwocinami zefromoconego? na to dość słyszeć to, co powiada S. Marek Ewangelista c. 15. W. 19. *y bili Głowę Jego trzcina, y plwali nań, a upadając na kolana, kłaniali się Jemu.* Widząc Chrześcianie, takie zelżywości, takie obelgi Pana JEZUSA cierpliwie znoszącego, czy możecie wy gniewem, y cholera się unaszać przeciwko bliźniemu za lada frazskę, za lada słowko nieostrożnie wymówione? czy możecie w sereach waszych warzyć gniew, rankor, y żądzę pomsty na bliźniego za najmnieyszą urazę? wy mówię Chrześcianie, którzy oświadczaście się imieniem Chrześcijańskim być sługami Chrystusowemu! Ubolewać nad Chrystusem takimiszyderstwami, obelgami zelżonym, policzkami zbitym, plwocinami zefromoconym! lecz to barżciey Pana JEZUSA boli, barżciey to Go obraża, że wy będąc Jego sługami, tak nie dbale Mu służycie, tak nieuczciwie z Panem waszym postępujecie!

Cztery wierszyki Matcusza S. c. 27. a W. 27. wam przeczytam, (abo opowiem) z których obaczycie, jakie Pan JEZUS dla nas pośmiewiska, szyderstwa, obelgi, y zelżywości ponioł: *Tedy żołnierze starościni wzięwszy JEZUSA do ratusza, zebrali do Niego wszystkie rotę, y zwlokli Go, włożyli nań płaszcz szarłatny, y uplotli koronę z ciernia, włożyli na Głowę Jego, y trzcina w prawicę Jego: a kłaniając się przed nim, nagramali się z niego, mówiąc: Witayże Królu Żydowski! a plując nań, wzięli trzcina, y bili w Go Głowę Jego. A gdy się z niego nasmiiali, zwlekli Go z oney szaty, y oblekli Go w odzienie Jego.*

Coż Chrześcijański człowiecze, uczynisz w nagrodę tak wielkich zelżywości, y obelg, które cierpiał Zbawiciel z miłości ku tobie? Oto to uczyn: Będąc zdjęty na sercu litością nad zelżonym Panem twoim, poznay, y przekonay siebie samego, iż co ty cierpisz, nie masz nie w porównaniu, co On cierpiał: a z tym daruy z szczerzego serca tym wszystkim, którzy cię obrażili, a tak pokażesz się być prawdziwym Uczniem Chrystusa Pana barżciey przez naśladowanie

wanie życia JEZUSA bolesnego, niż przez twoje adoracye, y poklony: A jednak twojemi adoracyami, jako prawdziwemu BOGU uczynionemi, nagradzay szyderkie poklony, od tej chałastry żydowskiej wyrządzone: uznay Go za Króla, y Pana twego, wiernie Mu służąc; miew Go za wzor, za modelusz życia twego; we wszystkim Go, osobliwie w pokorze, w cichości, y cierpliwości naśladowaj.

Podźrzy do drugiey okoliczności męki Chrystusowey, iż Chrystus ubiczowany jest. Tu uważa S. Augustyn *Tract. 116. in Joan:* mówiąc: iż Piłat nie na inszy koniec kazał Pana JEZUSA ubiczować, tylko na ten, ażeby żydzi tą obelgą JEZUSOWA nasyciwszy się, przestali na śmierć Jego instygować, y oney się domagać. Lecz omylił się w swoim mniemaniu niesprawiedliwy Sędzia: im on więcej żydom pozwolił, tym żydzi śmielszemi zostali, y o więcej nalegać będą. Najlepszy sposób przełamać nieprawość, jest ten, ni na co jej z początku nie zezwalać.

Y tak Pan JEZUS przy ślupie, abo dybie z rozkazu Piłata oświadczony był rozgami od zajadłych na krew żydowską katów pogani-
skich, tak okrutnie, że całe JEZUSOWE Ciało pękami rozg tak było poszarpane, iż Ciało Chrystusowe zdało się być jedną raną. Ponioł tę karę haniebną Zbawiciel nasz, którą tylko złoczyńców, złodziejów, y podłych niewolników, zbiegów, abo rebellizantów karano, a ponioł tę fromotną karę dla tego, ażeby nasze niewoli grzechowey więzy potargał, y wypłacił sprawiedliwości Boskiej za nasze rebellie przeciwko BOGU, y za nasze nieposłuszeństwa prawom Jego. A tu patrząc na poszarpane Ciało Chrystusowe delikatny człowiecze, zawstydź się, że tak pieścisz ciało twoje, że nie nie cheesz na ciebie twoim za grzechy twoje cierpieć. Oto Boskie Ciało, święte, niewinne, żadnym grzechem nie podległe tak okrutnie jest poszarpane; a ty twemu ciału grzesznemu, przeciwko BOGU rebellizującemu przebaczasz, one delikatnie pieścisz, we wszystkim mu dogadzasz, Tak

Tak okrutne podarcie Ciała Chrystusowego w biczowaniu Jego, co sprawiło w sercach żydowskich? izali się żydzi użalili nad poranionym JEZUSEM? bynajmniej: ale raczej ich furja barżycy się rozjadła na Pana JEZUSA. *Joan. 19.* Stawia Piłat przed niemi JEZUSA tak skatowanego, a do tego od żołnierzów w przysionku ratusza, zelżywie cierniem ukoronowanego, y mówi do nich: *Oto Człowiek! A Arcykapłani, y słudzy ich, obaczywszy Chrystusa, wołali, mówiąc: Ukrzyżuy! ukrzyżuy Go! Piłat im rzekł: Weźmiyćież Go wy, a ukrzyżuyćie! bo ja w nim żadney winy nie nayduję.* Odpowiedzieli żydowie: *Myć Zakon mamy, a wedle Zakonu powinien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym.* To usłyszawszy Piłat, barżycy się starał wolnym Go uczynić. Lecz żydowie wołali, mówiąc: *jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem Cesarzowski: każdy bowiem, który się czyni Krolem, sprzeciwia się Cesarzowi.* Piłat usłyszawszy te mowy, wymógł przed ratusz JEZUSA, y rzekł żydom: *Oto Krol wasz! A oni wołali: Strać! strać! ukrzyżuy Go! Rzekł im Piłat: Krolaż waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli Arcykapłani: My nie mamy Krola, jedno Cesarza. W ten czas tedy podał Go im, żeby był ukrzyżowan.*

Miły Boże! na co człowiek lekkomyślny, bezsumnienny nie odważa się, który barżycy swoy interes, niż sprawiedliwość miluje? Podaje Piłat Pana JEZUSA niewinnego na ukrzyżowanie, aby sam nie wypadł z łaski Cesarzowskiej. Y tak niewinnego Izaaka obciążają drwami, ktoremi miał być spalony BOGU na ofiarę: lecz go Pan BOG od śmierci uwolnił. Obciążają Pana JEZUSA krzyżem, ażeby na nim umarł, żeby swą śmiercią narod ludzki ożywił. O okrutni oprawcy, oto JEZUS takim ciężarem przywalony, na śliskich ustaje, słabiej, na ziemię upada, przynajmniej raz nad Nim uczynić politywanie. Przecież to uczynili: bo spotkawszy człowieka Cyreneyczyka imieniem Symona, przymusili go, aby niósł krzyż JEZUSOW. *Matth. 27. W. 32.*

Y tak JEZUS przyszedł na górę Kalwaryjską, albo Golgotę, gdzie Go

Go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu złod. y z onąd, a w pośrodku JEZUSA. *Joan. 19. W. 18.* Co się natenczas stało? Oto to, że JEZUS śmiercią swoją zakończył swoje męki, y oraz zakończył dzieło zbawienia naszego: Ociec niebieski jest prześlagny, ta jedna Wiktyma godna BOGU jest ofiarowana, a Krew JEZUSOWA nasze grzechy zgladziła, y zmyła! Tego momentu y o nas najmiłszy JEZUS myślił, bo gdyby o nas On nie był myślił, byłibyśmy dotychczas w grzechach. JEZUS umierający na krzyżu myślił o każdym z nas w szczegulności, a my jak rzadko myślim o śmierci Jego na zbawienie nasze podjętej! Czy odbieramy pożytek, y owoc z tak świętej Boskiej śmierci? czy nie jesteśmy z liczby tych, którzy odnawiają męki JEZUSOWI Panu, którzy powtornie Go krzyżują? Boć, mówi S. Paweł *Philip. 3. W. 18.* wiele takich jest, o których wam częstom powiadał, y teraz płacząc powiadam, iż są nieprzyjacielami krzyża Chrystusowego, których koniec zatracenie, których bog jest brzuch, y chwala w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują.

Nieprzyjacielami są krzyża Chrystusowego, którzy nie nie chcą cierpieć dla Chrystusa, którzy niecierpliwi są w uciskach, w utrapieniach, w przymowkach, y w innych okazjach przeciwnych. S. Paweł *Hebr. 6. W. 6.* którzy znowu krzyżują Syna Bożego, y sromocą Go. Bo jako grzechy nasze ukrzyżowały Pana JEZUSA na gorze Kalwaryjskiej, tak grzechy powtarzane powtornie Go krzyżują, a nade wszystkie one grzechy szkaradne, jakie są wszeteczeństwa, pijanstwa, nieuciszzone gniewy, swary, pomsty, złorzeczeństwa, przysięgi, kradzieży, łupieństwa, okrucieństwa: takie grzechy osobliwą moc mają, powtornie krzyżować Pana JEZUSA. Słuchacze moi, widząc takie okrucieństwo katów nad Panem JEZUSEM, podobnoście się wzruszyli słusznym gniewem przeciwko nim? nie bądźmyż my sami katami Pana JEZUSA.

Panie JEZU Chryste Zbawicielu świata, przyim nas do komputu Kochanków krzyża Twojego, aby krzyż Twój był naszą miłością, naszą

W Niedzielę Wielkonoą.

naszą chwałą! zakrył nas w ranach Twoich, obmył nas Krwią Twoją, która do Ojca Twego woła nie o pomstę, ale o łaskę dla nas; a jako Ty Zbawicielu ukochałeś nas, y dla nas cierpiełeś aż do ostatniego momentu życia Twojego śmiertelnego, tak my za darem Twoim niech Cię kochamy, y dla Ciebie cierpiemy aż do ostatniego momentu życia naszego.

K A Z A N I E

W Niedzielę Wielkonoą.

Wstał z martwych, nie masz Go tu. Marc. 16.

O zmartwychwstaniu życia naszego na wzor Chrystusa.

TE Święte Niewiały, o których mówi dzisiejsza Ewangelia, przychodzą do grobu JEZUSOWEGO; bo były pełne miłości ku Niemu. Przeto gorząc miłością ku Panu JEZUSOWI, troszczą się oń, kupują wonne maści na pomazanie Ciała Jego, przybiegają do grobu, chcą o wszystkim wiedzieć, co się stało z Ciałem Jego. Przenajświętszym, y nie przestaną one wyświadczać miłości swojej znaków, aż ostatnią, jako omylnie rozumiały, przystugę Mu uczynią, namazując Ciału Jego drogiemi olejkami. Pan JEZUS też nie zapomina tak przemyślnie kochających siebie: posyła do nich Anioła w pościeli *Młodzieńca w białe szaty ubranego*, który tym Świętym Niewiaśtom opowiedział wesołą nowinę o tryumfie P. JEZUSA nad śmiercią, mówiąc donich: *Wy szukacie JEZUSA Nazareńskiego Ukrzyżowanego: lecz nie masz Go tu, wstał z martwych! oto miejsce gdzie był położony!*

Dałby to Pan BOG, ażeby y o nas mogło się mówić, co o Panu JEZUSIE powiedział Anioł: *Zmartwychwstał, nie masz go tu!* Ten grzesznik już z grobu na logow swoich powstał, już jest łaską Bożą poświęcającą ożywiony, już z grobu grzechowego wyszedł! nie masz go tu! już on inż nowo życie prowadzi. Y toto jest duchowne

zmar-

W Niedzielę Wielkonoą.

zmartwychwstanie człowieka przez grzech umarłego, jako Ewangeliczny Ojciec o synu swoim marnotrawnym powiedział: *Syn ten mój umarł był, a teraz odżył; zginął był, a teraz znalazł się!*

To duchowne zmartwychwstanie nasze powinno być na wzor zmartwychwstałego Chrystusa. Naprzód: Chrystus raz umarł, ażeby drugi raz już nie umierał, jako mówi S. Paweł *Rom. 6. Chrystus zmartwychwstałszy, już nie umiera; śmierć nad nim nie będzie panowała.* Ztąd wnasza Apostoł, że y my powinniśmy umrzeć grzechom. Powtórę: Chrystus zmartwychwstałszy, nowe chwalebne życie zaczął: *quod autem vivit, vivit DEO, ibid:* zkad wnasza Apostoł, że y my powinniśmy żyć życiem nowym. S. Augustyn *Serm. 252.* mówi: *Resurrectio Christi est in nobis, si vita vetus mala moriatur, & quotidie nova proficiat.* Natenczas, prawi, jesteśmy uczestnikami zmartwychwstania Chrystusowego, kiedy życie starego człowieka w nas umiera, a poczynamy żyć życiem nowego człowieka, y w tym życiu nowym codziennie postępujemy. Y toto jest duchowne zmartwychwstanie człowieka, naprzód: umrzeć grzechom, powtórę: wieść nowe życie. Co wam przelożę w następujących dwóch częściach mowy mojej. *Ad majorem DEI gloriam.*

P U N K T I.

A Zeby kto umarł grzechom, dwie mu są rzeczy potrzebne. Pierwsza: nienawiść, y obrzydzenie grzechom, powtórę: ażeby wszelkim sposobem usiłował wynisć z grzechom.

Naprzód tedy potrzebna jest nienawiść grzechom, y odrzeczenie się ich. Kiedy mówię, że chcącemu człowiekowi z Chrystusem zmartwychwstać, potrzebna jest nienawiść grzechu, nie rozumięćcie, że ja mówię o lekkiej jakiej nienawiści grzechu, abo słownym tylko odrzeczeniu się onego, ale mówię o serdecznym szczerym żalu za grzechy. Bo lekkie jakie obrzydzenie grzechom nie jest proporyjonalne do szkaradności grzechu, a zatem nie jest dostateczne

Ss

do

do powstania z niego. Ta jest zwyczajna zdrada djabelska, nam pokryć szkaradność grzechu. S. Augustyn mowi *Serm. 228. Christianos decipit inimicus per carnis illecebras; cum eis facit leve, quod grave est. Sed quid prodest, quia sathanas facit leve, quod Christus ostendit grave?* Szatan, prawi, nasz nieprzyjaciół oszukiwa nas przez przynęty ciała, czyniąc lekkim, co jest ciężkim. Ale co pomoże, że szatan to czyni lekkim, co Chrystus ma za ciężkie?

Stawcie sobie za przykład Dawida pokutującego, który *Pf. 118.* mowi: *Nieprawość w nienawiści miałem; y oną się brzydziłem. Y na drugim miejscu Pf. 6. W. 7. Spracowałem się w wzdychaniu moim: będę obmywał co noc łóżce moje, y łzami memi będę pokrapiał pościel moję. Y tento jest prawdziwy żal, który do serca przenika: y toto jest poznawać ciężkość grzechu, pod którym ciężarem jęczy tenże ukoronowany Prorok Pf. 37. W. 5. nieprawości moje jako ciężar ciężki przyciśnęły mnie.* Dobrze znała ciężkość ciężaru grzechowego Święta Błanka Matka S. Ludwika Króla Francuskiego, którego w młodych latach będącego tak częstokroć napominała: *Moy Synu najmilszy, wołałabym widzieć cię wyzutego z tego Królestwa, które na cię z sporządzenia Boskiego przez sukcesyą spada, y owszem wołałabym cię umarłego widzieć na marach, aniżeli słyszeć, żebyś ty miał przeciwko Panu najwyższemu, BOGU naszemu grzech śmiertelny popełnić.* Tak to brzydziła się grzechem ta Święta Pani, że wołała najmilszego Syna swego widzieć umarłego, niżeli widzieć, abo słyszeć na grzech ciężki odważającego się.

A wy współgrzesznicy moi, jak często się na grzech ciężki odważacie? Porachuycie się z sumnieniem waszym, y weyrzyćcie pilno w nie, w jakim stanie dusza wasza zostaje? czy nie zostajecie w grzechu śmiertelnym, który człowieka czyni nieprzyjacielem Boskim? Który duszę śmiertelnie rani! Uważcie, co to jest, być nieprzyjacielem Boskim? co to jest, duszę swą śmiertelnie ranić? A jeżeli to was nie przekonywa, że ciężki jest, y nader ciężki jest ciężar grzechu

śmier-

śmiertelnego, weyrzyćcie na P. JEZUSA do krzyża gwoźdźmi przybitego, całego zranionego, włoczną w Bok przekłótego! Na co On tak ciężką, y tak zelżywą na szubienicy krzyżowej śmierć ponosił? na co życie swe na Ofiarę Oycu swemułożył, jeżeli nie na to, ażeby Oycę swego Przedwiecznego za nas przeprosił, ażeby dość uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy nasze? To jeżeli sprawiedliwość Boska wyciągała tak wielkiego doścozynienia za grzech, wnieście ztąd, jak ciężki musi być grzech przeciwko BOGU popełniony!

Trzeba tedy nienawidzieć grzech, y onym okrutnie się brzydzić, kto chce grzechom umrzeć. Ale nie dość jeszcze tego! trzeba jeszcze wszelkimi siłami starać się wynieść z niewoli grzechowej. S. Augustyn *Serm. 224.* pyta się grzesznika, który po spowiedzi wraca się do tychże grzechów, y nałogów: jako ty mówisz: żałuję za grzechy, kiedy onych wnet się dopuszczasz? jeżeli żałujesz za nie, nie wracayże się do nich. *Quomodo poenitet, quod fiti si poenitet, non fiat!* Zwyczajnie uczą, że są trzy znaki dobrego przedsięwzięcia: Odmiana życia, chronienie się okazyi grzechowej, y usiłowanie, wykorzenie złe nałogi.

Bez tych trzech rzeczy nie można umrzeć grzechom. Kto chce umrzeć grzechom, trzeba odmienić życie: odmienić zaś życia nie można, bez chronienia się okazyi do grzechu, y bez usiłowania wykorzenia złych nałogów, y przełamania nieporządkanych namiętności swoich. Bo Mędrzec mowi *Ecc. 3. Kto kocha niebezpieczeństwo, zginie w nim.* Jest to kochać niebezpieczeństwo, wdawać się w takie okazy, w których pospolicie człowiek w grzech wpada. Posłuchaycie Pana JEZUSA uczącego *Matth. 5. W. 29. Jeśli cię prawi oko gorczy, wyłup je:* a tu zastanówcie się pilną uwagą nad tą Chrystusową nauką; a naprzód uważmy, co się rozumie przez prawi oko? Wiecie, jak miłe jest każdemu swoje oko. Otoż każda rzecz nam miła, choćby tak nam była miła, jako jest miłe nam nasze oko, jeśli

Ss2

nas

nas gorszy, to jest: jeśli nas do grzechu prowadzi, powinniśmy według nauki Chrystusowej, od nas oddalić, y to oczko wyłupić. Y tak ta kompania, w ktorej masz uciechę, ten przyjaciel, z którym tak dawną zawziętą przyjaźń, ta karczma, która zmyślność twoją do siebie ciągnie, jest to twoje prawe oko: to oko cię gorszy, kiedy ci jest okazyą do grzechu. Bo proszę cię, przyznaj się szczerze, izali tak wiele niezliczonych grzechów nie popełniłeś, ileś razy był w karczmie? Jak wiele po karczmach popełnia się grzechów? owych kłamstw, przysięg, wszetecznych słów, zwad, przekleństw, y innych bez liczby. A do tego w karczmie opilstwem cięmi się rozum, znacznie alteruje się, y psuje się zdrowie, ten grosz, który potrzebny jest na wychowanie żony, y dzieci, marnie się trać dla wygodzenia bestyalskiej zmyślności. Trzeba tedy koniecznie tę to tak ulubioną porzucić karczmę, która jest okazyą do grzechu.

Y tato jest twoje prawe oko, które cię gorszy, które Pan JEZUS każe ci koniecznie wyłupić, to jest: oddalić wszystkie te okazyje, które cię wiodą do grzechu: choćby tobie było tak ciężko oddalić się od tey okazyi, jakby było ciężko, y boleśno, gdyby ci w samey rzeczy łupiono oczy, jednakże powinienbyś tę ciężkość podjąć. Ani mów, że wielkąbyś szkodę na fortunie, abo na sławie poniosł, gdybym tego przyjaciela ulubionego porzucił, gdybym do tego domu nie chodził: a czy nie większą szkodę ponieśiesz, kiedy duszę twoją, zbawienie twoje, wieczność błogosławioną straciśz, jeżeli tey okazyi nie porzucisz? y co natenczas ci pomoże przyjaźń ludzka, abo zysk przemijający? y jaką dasz odmianną za straconą duszę twoją, zbawienie twoje? Trzeba tedy umrzeć grzechom: ażeby zaś kto umarł grzechom, trzeba nienawidzieć grzech, y onym brzydzić się, y wszelkim sposobem usiłować wynieść z grzechu. Ale nie już to wszystko! życie z Chrystusem zmartwychwstałym wyciąga po nas, abyśmy prowadzili życie nowe.

PUNKT

PUNKT II.

Święty Paweł *Coloss. 3. W. 1.* naucza nas, jakie ma być życie nowe, abo nowotne Chrześcianina z Chrystusem z martwych wskrzeszonego, temi słowy: *Jesli, prawi, z Chrystusem zmartwychwstałego, szukajcie tego, co jest w niebie, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Ojca swego: quae sursum sunt, sapite: rzeczy gorne, rzeczy niebieskie kochajcie, nie te rzeczy ziemskie, znikome.* Przez te słowa S. Apostoł nam ukazuje naprzód, że życie zmartwychwstałego Chrześcianina powinno być oderwane od rzeczy ziemskich: powtore: iż ono z gorącością powinno szukać rzeczy niebieskich.

Życie zmartwychwstałego Chrześcianina powinno być oderwane od rzeczy ziemskich. Przez to nie trzeba rozumieć, żeby każdy Chrześcianin powinien był opuścić rzeczy, abo dobra ziemskie, y nie mógł ich zachować, abo zatrzymać sobie. Są dobra ziemskie potrzebne na zachowanie tego nędznego życia: przeto trzeba na nie pracować, y robić, y one zatrzymać do używania według potrzeby, ale przykładając serce do tych dobr ziemskich, to jest zakazano. Mowi Zbawiciel nasz *Matth. 6. W. 21. Gdzie jest skarb twój, tam jest y serce twoje.* A gdzież trzeba, ażeby był skarb twój? Jeżeli skarb twój jest na ziemi, y serce twoje jest na ziemi. Ażeby serce twoje było w niebie, trzeba, aby skarb twój był w niebie. Mowi dalej Pan JEZUS: *Nie skarbcie sobie skarbow na ziemi, gdzie rdza, y mol psuje, y gdzie złodzieje wykopują, y kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mol nie psuje, ani też złodzieje nie wykopują, ani kradną. Co to jest, skarbić na ziemi? jest to, barżiej myśleć o ziemi, niż o niebie; jest to, barżiej robić, pracować na pozyskanie dobr ziemskich, niż niebieskich.*

Rzecz kto z was: ja cierpię wielkie ubóstwo! nie mam czego skarbić na ziemi! Odpowiadam mu: Twoje ubóstwo nie przeszkadza ci, abys nie czuł nad sercem twoim. Ubodzy częstokroć tak dobrze

dobrze sobie skarbią na ziemi, jako y bogaćci. Pan BOG patrzy na serce, y na żądze każdego. Ty nie masz nic, ale żadasz, pragniesz wiele, y za szczęśliwych tych masz, którzy w bogactwa opływają na ziemi. Na samym łonie uboſtwa tobie zoftajacemu, w sercu twym tai się jad bogactw ziemskich, a zatym ty skarbisz na ziemi. Patrz, jak wiele ty czynisz dla ziemi, a jak mało dla nieba! Na co twoje prace, fatygi, poty czoła twego się obracają? na mały zysk, na mizerną potrzebę. Przez to, uchoway Boże, nie ganię waszey pracy, waszey fatygi około gospodarſtwa, około roli, około rzemioſtwa: y owszem gdybyście proźnowali, tym samym z leniſtwa waszego winnemibyście się przed Bogiem ſtali. Ale tylko tego żadam, kiedy wy robicie, horujecie, pracujecie, abyście myśl waszą wyżej od ziemi podnawali, robiąc, pracując, abyście BOGU poſlušni byli, y wolą Jego ſwiętą pełnili, który was na robotę, na trudy na tę ziemię puſcił, abyście robotą waszą za grzechy się wyplacali, abyście na niebo sobie zarobili.

Z zguby naybarżiej rzeczy ziemskich znać, kto ma przyſgnione, przyklejone do ziemi serce. Gdyby serce wasze nie było przyklejone do tych dobr ziemskich, czy ſłyſzanoby owe wrzaski, lamenta, narzekania, przekleſtwa, gdy jaką ſzkodę podnieść się trafi? Kto nie ma przyklejonego serca do tych ziemskich znikomych rzeczy, taki gdy je ſtraćci, więkſzą ma przyczynę do radości, niż do ſmutku, do ućieſzenia się, niż do utrapienia. Przyczyna ſmutku, y utrapienia jeſt mała, to jeſt: zguba jakiej rzeczy przemijającej: a przyczyna radości, y poćiechy jeſt wielka, y gruntowna. Bo proſzę, co człowiek z Panem Bogiem złączony traci? a co zyskuje? traci rzecz marną, a zyskuje łaskę Boſką na ziemi, a w niebie pomnożenie chwały wieczney. Nic nie może utraścić dobrego Chreſćcianina, tylko utratę BOGA. Kiedy ma BOGA, y łaskę Jego, za nie ma ſtratę rzeczy znikomych: bo ſtrata rzeczy doczeſnych pomaga jeſzcze człowiekowi do zachowania BOGA, y łaski Jego: y tak na

zgubę

zgubę jakiej rzeczy ziemskiej nie patrzy, niby na jaką rzecz sobie ſzkodliwą, ale uważa onę, jako rzecz sobie pożyteczną, y do zbawienia wiecznego pomocną.

Takie to jeſt ułożenie, takie ſą ſentymenta Chreſćcianina z Chryſtusem zmartwychwſtałego, który nie tylko jeſt oderwany od ziemi, jako dotychczas ſłyſzeliście, ale też z gorącością ſzuka rzeczy niebieſkich. *Querite, quae sursum sunt.* Kochaycie, y ſzukaycie rzeczy gornych, rzeczy niebieſkich, mowi S. Apoſtol: *quae sursum sunt, sapite.*

Wſzelkie uſiłowanie, wſzelka gorącość Chreſćcianina z Chryſtusem zmartwychwſtałego, jeſt, hawić się około rzeczy niebieſkich. Modlitwy, nabożeńſtwa, ſłuchanie Mſzy Świętej, kazania, nauki duchowney, czytanie, abo ſłuchanie kſiaſzki nabożney, ſpowiedź przynależytą, Kommunia Święta; teto ſą delicye człowieka z Chryſtusem zmartwychwſtałego.

Dway Uczniowie Chryſtuſowi, o których jutro uſłyſzyście z Ewangelii, dziś idąc do Emaus, y mając Pana JEZUSA między sobą, ktorego w drodze nie poznali, gdy potym w domu poznali Go w łamaniu chleba, a Pan JEZUS z oczu ich zniknął, mowili między sobą: *Luc. 24. W. 32. Izali serce nasze nie gorzało w nas, gdy mówił w drodze, y piſma nam otwierał?* Takie powinne być serce człowieka z Chryſtusem zmartwychwſtałego. Powinne ono pałać, gorzeć, y unafzać się do niebieſkich rzeczy.

Samó wasze mieſzkanié na wſi, podaje wam łatwieſieniki ſposób do prowadzenia życia nowotnego. Oddaleni wy jeſcieście od okazyi grzechowych! utławicznie pracujecie, horujecie na pożywienie wasze, y Panów waszych! Ogdybyście te prace, te trudy, te poty czoła waszego umieli poſwiecać dobrą inteneyą, oſiarując one Panu BOGU z miłości ku niemu, na cześć, y na chwałę Jego, o jakbyście miłą BOGU przyſługę, a wam zysk w niebie uczynili! Powtorę: na

ma

W Poniedziałek Wielkonocny.

ma stoi! Co wszystko człowiek widząc, może łatwieńko podnieść serce, y myśl swoją do BOGA Stworcy tego wszystkiego. Niebo jak obszerne, jak wspaniałe, jak pięknie gwiazdami przybrane! á coż pomyśleć o wielkości, o wspaniałości samego BOGA, który tylko cząstkę wspaniałości swej niebu, na które patrzym, udzielił. Ziemia, którą wy wyrabiacie, jak wiele wyprowadza, y wydaje owoców: á to wszystko wszechmocność Stworcy naszego sprawuje! jakieżśa powinno za to wszystko BOGU naszemu dziękować!

Do takiego tedy nowego życia zmartwychwstanie Chrystusa nas wzywa: to jest: naprzód, abyśmy umarli grzechom przez ohydę, y wystrzeganie się ich. Powtore: abyśmy żyli nowym życiem, serce nasze odrywając od ziemi, y dobr ziemskich, á podnosząc je do dobr niebieskich, do dobr gornych. Y tento jest sposób w tym życiu zmartwychwstać z Chrystusem, abyśmy po śmierci naszej swego czasu z Chrystusem byli chwalebni y uwielbieni w niebie przez nieskończoną wieczność.

K A Z A N I E

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Wstał Pan prawdziwie. Luc. 24.

O szczęściu życia duchownie zmartwychwstałego.

DNia wczorajszego miałem szczęście przelożyć wam sposób duchownego zmartwychwstania z Chrystusem, przykładając wam, iż życie duchownie zmartwychwstałego Chrześciana powinno mieć te dwie kondycye: pierwsza: umrzeć grzechom; wtóra: prowadzić życie nowe. Daley powiedziałem, że do tego, á żeby kto umarł grzechom, dwie rzeczy mu są potrzebne: Pierwsza: aby nie nawidział grzech, y onym się brzydził; druga: aby całe grzech zepsował. A do prowadzenia życia nowego, pokazałem wam, iż także dwóch rzeczy potrzeba. Pierwsza: oderwać serce od ziemi; dru-

ga:

W Poniedziałek Wielkonocny.

ga: podnieść je do nieba, to jest: nie miłować, nie szukać ziemskich rzeczy, ale gornych, niebieskich. *Quæ sursum sunt, querite, quæ sursum sunt, sapite.*

Dzisiaj umyśliłem nie przerywając tej materji, was zachęcić, y zagrozić do prowadzenia nowego życia, które może prawdziwie się mówić, że to życie jest zmartwychwstałego człowieka. Do tego nie mogę was barziej zachęcić, jako przykładając wam szczęście duchownie z Chrystusem zmartwychwstałego człowieka. Y to jest, co wam postanowiłem przelożyć.

S. Augustyn *serm.* 252. powiada, że szczęście zmartwychwstałego życia Chrześcijańskiego jest wyobrażone w cudownym połowie ryb, który się stał po zmartwychwstaniu Chrystusowym. *Joan.* 21. Ten S. Ociec uważa trzy okoliczności tego połowu ryb. Naprzód: że Chrystus Pan kazał Uczniom swoim zapuścić sieć po prawej stronie łodzi. Powtore: że Ewangelia powiada: iż *Piotr wyciągnął sieć na ziemię pełną wielkich ryb sta pięćdziesiąt y trzech.* Potrzebie: że Ewangelia wyraźnie dodaje tę okoliczność: że *choć tak wiele ryb było, jednak sieć nie pękła się.* Ten połow po zmartwychwstaniu miał S. Augustyn znać z drugim połowem tychże Uczniów miałym przed zmartwychwstaniem Pańskim, który opisuje S. Łukasz c. 5. temi słowy: *Rzekł JEZUS do Symona: (Piotra) zjedź na głębię, á zapuśćcie sieć waszą na połow. A Symon (Piotr) odpowiadając, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nicśmy nie ułowili: wsłakże na słowo Twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnogość wielką, aż się rwała sieć ich.* Gdyż uważa S. Augustyn, iż tu Pan JEZUS powszechnie tylko mówi: *Zapuśćcie sieć waszą na połow,* nie wspominając ani prawej, ani lewej strony, po zmartwychwstaniu zaś swoim mówi: *zapuśćcie sieć po prawej stronie.* Powtore: przed zmartwychwstaniem Ewangelista nie kładzie liczby zagarnionych ryb, ale tylko powszechnie wspomina *wielkie mnogość ryb,* á po zmartwychwstaniu wyraźnie powiada: że *Piotr wy-*

Tt

ciąg-

ciągnął na ziemię sieć pełną wielkich ryb sta pięćdziesiąt, y trzech. Potrzebie: w połowie przed zmartwychwstaniem Pańskim sieć się Apostoła rwała, a po zmartwychwstaniu, wyraźnie Ewangelista dokłada: iż choć tak wiele wielkich ryb było, jednak sieć nie podarła się.

Wielka różnica między temi dwoma połowami, która nam ukazuje zacność, y szczęście zmartwychwstałego życia. Naprzód: Syn Boży każe zapuścić sieć po prawey stronie łodzi; przez co nam ukazuje prawość życia zmartwychwstałego. Powtórę: Uczniowie Pańscy zagarnywają sto pięćdziesiąt trzy wielkich ryb: co jest figurą obfitości życia zmartwychwstałego. Potrzebie: sieć pełna tak wielu wielkich ryb nie podarła się: co znaczy stateczność, stałość, mocność życia zmartwychwstałego. Y tego trzy części: Prawość, obfitość, y stałość życia zmartwychwstałego, będą materią mowy mojej.

P U N K T I.

Zycie zmartwychwstałego z Chrystusem człowieka jest prawe, to jest: proste, szczerze, nie mające żadney obludy. *Prov. 11. W. 20.* mówi Mędrzec Pański: *Abominabile Domino cor pravum, & voluntas ejus in iis, qui simpliciter ambulant.* Brzydzi się Pan BOG sercem nieprawym, y ma do tych chęć, którzy prawo w prostości serca swego chodzą. Gdzie Mędrzec wielką różnicę kładzie między prawym y nieprawym sercem. Nieprawość serca pochodzi z nieszczerości, z obludy; a prawość z szczerości, y jednostrayności. Nieprawością Pan BOG się brzydzi, y na nieprawie serce y spojrzeć nie chce, a na tego, który ma prawe serce, miłusienko patrzy, y ma w nim swoje upodobanie we wszystkich poruszeniach jego. Co rozumieć potrzeba przez proste y prawe serce? odpowiadam z S. Bazyliem *in Reg. fus. q. 2.* iż serce człowieka powinno być prawdziwie proste, y prawe tak względem BOGA, jako y względem bliźniego.

A kiedy

A kiedy serce nasze jest prawe, y proste względem BOGA? Natenczas serce nasze jest prawe, kiedy wszystkie swoje akcy, y poruszenia kieruje do BOGA, który jest ostatnim końcem życia naszego, y wszystkich spraw naszych. Serce nasze uczynione jest dla BOGA: kiedy się od tego końca oddala, natenczas zostaje niby w gwałtownym stanie. Gdybyśmy my dopuścili sercu naszemu iść według swojey naturalney kłonności, toby ono szło, y unaszło się do BOGA, jako do centrum, do kresu swego: Kiedy ono od centrum swego, to jest: od BOGA się oddala, to jest skutek przez grzech zepsowanej natury, skrzywionego serca. Y ztąd S. Bazyli na pomienionym miejscu mówi: że jako nie trzeba nam osobliwej nauki dawać, ażebyśmy to życie nasze zachowywali, ażebyśmy się cieszyli z tego słonecznego światła, które nam przyświeca, abyśmy kochali rodziców naszych, którzy nam życie dali; bo sama natura do tego nas wiedzie, y ciągnie: tak gdybyśmy prawe, nie zepsowane serce mieli, nie trzeba by nas uczyć, abyśmy kochali BOGA: boby samo serce naturalnym impetem unaszło się do niego, jako do centrum swego.

Mieć tedy prawe serce, jest to, za czasu nauczyć się poznać BOGA, poznać wielkość Jego nieskończoną! O tey wielkości Bożkiej mówi ukoronowany Prorok *Pf. 47. W. 2.* *Wielki jest BOG, y wielce jest godzien wszelkiej chwały, y wielkości Jego nie masz końca.* Przerażeni tą nieskończoną wielkością BOGA naszego, nie możemy być nie przekonani o naszej drobnoci, y nikczemności. Co jest BOG? a co my jesteśmy? Jaka jest wielkość, jaka zacność, jaka jest godność BOGA naszego? a jaka jest podłość, y nikczemność nasza? gdybyśmy to dobrze pojęli, umielibyśmy BOGA szanować, a na nim samem gardzić. Natenczas prawdziwie serce nasze jest prawe, kiedy jest upokorzone przed Bogiem. Serce przerażone wielkością nieogarnionego Majestatu Bożkiego, drży przed nim, jako każdego z nas napomina Dawid *Pf. 144. W. 3.* *Służcie Panu w bojaźni, y*

Tt2

cieszyć

W Poniedziałek Wielkonocny.

cieście się w nim ze drżeniem. A Pan BOG na takiego mile pogląda, jako sam Pan BOG nas upewnia u Izaiasza Proroka c. 66. W. 2. *Na kogo, prawi, weyrzę, jeżeli nie na ubożuchnego, który ma skruszone serce, y który drży na słowa moje? Bojaźń Boża jest początkiem mądrości,* mowi Mędrzec. Przeto wzywa nas wszystkich ukoronowany Prorok Ps. 94. *Przychodźcie! pokłońmy się Panu; upadniemy, y płacemy przed Panem, który nas uczynił.*

Sami będąc zdjęci tą zbawienną bojaźnią nieskończonego Majestatu Boskiego, Oycowie, y Matki, za czasu swoich dzieci uczcie poznawać naprzód Pana BOGA, a potem siebie samych. Tobiasz Ociec c. 4. W. 23. często to Synowi swemu w serce wrażał: *Synumoy, ubogić mprawdźcie życie prowadzićmy: ale wiele dobr będziemy mieli, jeżeli się będziemy BOGA bali, y jeżeli będziemy odstępować od wszelkiego grzechu, a będziemy czynili dobrze.* Poznanie, y bojaźń BOGA, jest to najbogatsze dziedzictwo dla synów, najbogatszy posąg dla cerek od Rodziców zostawiony.

Pan BOG postanowił dwoje przykazań, na których wszystkie inne są zawisłe. Pierwsze: *Miluy Pana BOGA twego.* A drugie: *Miluy bliźniego twego jako siebie samego.* Naprostowawszy serce nasze ku BOGU, trzeba też opo naprostować y ku bliźniemu.

Do tego naprostowania serc naszych ku bliźniemu, pobudza nas Paweł Świąty, mowiąc *Ephef. 4. W. 25. Odrzućmyś kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, gdyż członkami jesteśmy jedni drugich.*

Każdy Chrześcianin powinien mieć serce prawe, proste, to jest: szczerze, dalekie od wszelkiego kłamstwa, od wszelkiej oszukaniny bliźniego: powinien uważać, że my wszyscy ludzie tak ściśłą mamy między sobą związkę, jak mają między sobą członki ciała naszego. Członek ciała naszego, jeden drugiego nie oszukiwa, jeden drugiemu nie szkodzi, ale raczej jeden drugiemu dopomaga. Y tę naukę w serca nasze sam Zbawiciel wraża, mowiąc *Matth. 7. W. 12. wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie*

W Poniedziałek Wielkonocny.

ludzie czynili, y wy im czyncie. Boć ten jest Zakon, y Prorocy. Wy nie chcecie, aby was oszukiwano, nie oszukujcież y wy bliźniego swego. Wy nie chcecie, aby kto wam jaką szkodę uczynił; y wy też żadnemu nie czyncie szkody: Wy za złehyście mieli, gdyby kto wam z gumna, albo z szpichlerza kradł zboże, gdyby kto nocą w sadzie waszym zstrząśł, albo poobrywał z drzewa owoce, naprzykład: gruszki, jabłka, gdyby kto okaleczył wasze bydło, toż mowie o innych szkodach: tegoż prawidła y wam się trzeba trzymać, trzeba brzydzić się wszelką niesprawiedliwością ku bliźniemu waszemu. Jakimbyście sercem przyjęli, gdyby kto was lżył, beztęł, łajał, bił, kaleczył: tegoż prawidła trzymajcie się y przeciwko drugim, żadney im ani słowem, ani uczynkiem nie czyniąc krzywdy, y urazy, pamiętajac na owo przyrodzonego rozumu prawo: *czego sobie nie chcesz, nie życzyś, drugiemu nie czyn:* a czego sobie żadaś, to y drugiemu wyrządzaj.

Jaki zaś pożytek człowiekowi serce prawe, y proste przynosi, kto opowie? Jatu teraz nie wspominam owej zapłaty wieczney, którą Pan BOG nagotował dla tych, którzy są prawego serca tak ku BOGU, jako y ku ludziom: ale tylko wam przypominam nagrodę jeszcze w tym życiu, ktorey nagrody słodkość przechodzi fałszywe rokoszy całego świata. A ta nagroda zawisła jest na ukontentowaniu, y na uspokojeniu duszy, y na pociesze wewnętrzney, którą sprawuje serce prawe, to jest: świadectwo sumnienia prawego, y dobrego, ktore S. Apostoł 2. *Cor. 1. W. 12.* nazywa *pochwałą dobrego Chrześcianina, iż w prostości serca, y w szczerości Bożej, a nie w mądrości cielesney,* to jest: nie w obłudzie, y zdradzie, *ale w fałsce Bożej obcuje na tym świecie między ludźmi.* Takie świadectwo sumnienia jaką pociechę na duszy, jaką radość na sercu, jakie ukontentowanie, jakie uspokojenie serca sprawuje, wy dusze prostego serca lepię w sobie czujecie, y doznawacie, niżeli ja opowiedzieć mogę.

Lecz jest też y złe ubespieczenie, y uspokojenie serca, ktorego

Chrześciana-

Chrześcianin powinien wszelkim sposobem się strzedz. A to złe ubezpieczenie zawisło na tym, kiedy grzesznik zabrnawszy w grzechy, niby w nich zasypia, y nie czuje swego nieszczęścia: a jeśli kiedy poczuje gryzotę sumnienia, to on tego gryźliwego robaka wodką, abo innym mōnym trunkiem zalewa, aby go uspił: y tak przyduśwszy nieco tego robaka, mowi z owemi nieczbożnemi u Proroka Jerem. 6. W. 14. *Pax, pax!* a Prorok odpowiada: *Non erat pax.* Mowi: pokoy, pokoy! a nie było pokoju, bo *non est pax impiis.* mowi *Isai: c. 57. W. 21.* Fałszywy to pokoy, który wypowiada wojnę BOGU, y z nim walczy: ktorey wojny nie infzy koniec, tylko wieczna duszy zguba. Przeciwnym sposobem kto jest prawdziwą miłością z Bogiem, y z bliźnim złączony, ten ma prawdziwy pokoy na sumnieniu, radość na sercu, poćiechę na duszy, y po tym doczesnym pokoju, przypuszczon będzie do wiecznego w niebie pokoju. Y ten to jest pierwszy pożytek życia z Chrystusem zmartwychwstałego, mieć serce prawe, proste, abo dobrze wyprostowane ku BOGU, y ludziom.

P U N K T II.

Drugi pożytek życia duchownie zmartwychwstałego, jest jego obfitość, abo żyżność. W owym połowie ryb, który mieli przed zmartwychwstaniem Chrystusowym Apostołowie, Syn Boży kazał im zapuścić sieć w głab. *Luc. 21.* A Symon Piotr odpowiadając Mu, rzekł: *Panie, oto przez całą noc pracując, nicśmy nie ulowili: jednak na Imię Twoje zarzucę sieć.* Uczynił tak Piotr, zapuścił z swemi towarzyszami sieć, y wnet zagarnęli takie mnostwo ryb, że się sieć rwała. W drugim także połowie po zmartwychwstaniu Pańskim nianym *Joan: 21.* tymże Apostołom tymże sposobem każe zapuścić sieć Zbawiciel. Święty Jan oczywiłszy świadek, który z Piotrem na tymże połowie był, świadczy, że *wyciągnęli sieć pełną wielkich ryb sto pięćdziesiąt trzech.* Oboje to mnostwo ryb ulowionych wyraża obfitość, y płodność życia z Chrystusem zmartwychwstałego.

Co

Co trzeba czynić, żeby życie Chrześcianina duchownie zmartwychwstałego było ol fite, y płodne w cnoty zbawienne? Ototrzeba zapuścić z Świętym Piotrem sieć w Imię Pańskie. Który nie w Imię Pańskie zapuszcza swoją sieć, ten wiele pracuje, a nie nic ulowi: a ten, który zapuszcza swoją sieć w Imię Pańskie, wielkie mnostwo ryb zaciąga. Tu porachuy się każdy z sobą, jako ty swoje codzienne prace, fatygi podejmujesz? jeśli to wszystko czynisz w Imię Pańskie, szczęśliwy jesteś! połow twoy obfity jest! bo sobie zarabiasz na niebo, na szczęśliwą wieczność. Nędzne wprowadzić y pracowite jest życie wasze, kmiotkowie, gospodarze ubogiej chaty, parobcy, y inși po wsiach mieszkający! wasze prace są ciężkie, długie, przykre! Wy podlegacie w żimie surowości, y tęgości mrozow, w lecie ponosićie ciężar dnia, y upału, ranieśnieko wstajecie, późno idziecie spać, nędznie się pośilacie, a mało co tak wielką pracą zyskujecie. O jak wielu jest, którzy mniey, y lekcey pracują, a wiele zyskują! Izaliż wasze prace tak ciężkie, tak was trudzące marnie zginą? bynamniey. Jeśli wy te prace, te fatygi, te poty czoła waszego ponosićie w Imię Pańskie, to jest: jeżeli roboty, prace, podroże wasze, y insze zabawy zaczynacie w Imię BOGA Oycy, y Syna, y Duchu S. to jest: na cześć, y na chwałę BOGA w Trojcy Jedynego; jeżeli w pośrodku prac, robot waszych, coraz myśl waszą podnaszacie do BOGA, y do Niego wzdychacie sercem, a podczas y usły mówiąc: *Oycze niebieski, y przez tę moją pracę święć się Imię Twoje, przyjdź krolestwo Twoje! bądź wola Twoja: Wola Twoja święta jest, abym robił, pracował: otoż robię, pracuję na chwałę Twoją, abym dość uczynił woli Twojej.* A Ty pobłogosław pracy rąk moich: Chleba naszego powszedniego day nam dzisiaj, day urodzay, day żyżność zboża, y tam daley. Jeżeli mówię tak do BOGA wzdychając pracujecie, cokolwiek wy robicie, zapuszczaćie sieć waszą w Imię Pańskie, y czynicie życie wasze obfite, y płodne w dobre uczynki, życie mówię właśnie przystojące na prawdziwie zmartwychwstałego Chrześcianina.

Bo

Bo nie wątpię o tym, że wszystkie prace uczynione dla BOGA, Jemu się podobają: A zatem czy wy ziemię wyrabiacie, czy w ogrodzie kopiecie, czy drzewa spuszczać, czy drwa rąbać, albo zwozić, czy zboże sieć, albo zbierać, czy siano kosić, albo grabić, czy co innego około domu, około guma, około obory, albo stodoły czynić, to wszystko możecie dla BOGA, w Imię Boskie czynić, a zatem wszystkimi temi uczynkami możecie się Panu BOGU przymilić, ile jeszcze kiedy te wasze roboty będącicie łączyć z zasługami najdroższymi najmilszego Syna Bożego, który w ciebie ludzkim tak wiele pracował, y cierpiął na chwałę Ojca swego Przedwiecznego, y na zbawienie nasze.

Y dla tego S. Paweł Apostoł często nas napomina, abyśmy wszystkie sprawy nasze działali na chwałę Boską 1. Cor. 16. W. 14. Niech, prawi, wszystko wasze będzie w miłości BOGA, y bliźniego. W tych krótkich słowach Święty Apostoł zamknął wszystkie sprawy, wszystkie zabawy życia naszego, jako to robotę ręczną, staranie około gospodarstwa, wychowanie dzieci, drogi potrzebne, handle sprawiedliwe: które wszystkie zabawy mogą pochodzić z miłości ku BOGU. Ztąd jasniey na drugim miejscu Col. 3. W. 17. tenże Apostoł nas naucza, mówiąc: Wszystko, cokolwiek czynicie mową, albo uczynkiem, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, czynicie, dziękując BOGU y Ojcu przezeń. Y na drugim miejscu 1. Cor. 10. W. 31. tenże S. Apostoł też naukę jeszcze nam rzetelniey w serca nasze wraża, mówiąc: Czy tedy jeć, czy pić, czy co innego czynić, wszystko to na chwałę Bożą, czynić. Ztąd Chrzęścianie, nie wnoście, że wasze obżarstwa, y opilstwa możecie Panu BOGU ofiarować: bo Pan BOG takimi akciami się brzydzi, których y sam rozum zdrowy zakazuje. Co Apostoł naucza, iż cokolwiek czynimy, to mamy czynić na chwałę Bożą, to trzeba rozumieć o uczynkach godziwych, o uczynkach przyzwoitych stanowi naszemu, w którym nas Opatrzność Boska postawiła, a nie uczynkach z grzechem

chem złaczonych, jakie jest jedzenie, albo picie nad miarę, nad wstrzemięźliwość, y nad trzeźwość: bo S. Apostoł nauczył nas wszystko czynić w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, wnet przydaje: dziękując BOGU Ojcu przezeń. A opily jako dziękują BOGU Ojcu przez JEZUSA Chrystusa, kiedy na trunkiem zalany rozum, zagrzany mózg? natenczas nie tylko BOGU nie dziękują za dobrodziejstwa, których pożywa, ale barzciej Go obraża, lada co językiem bluzgając, swarząc się, przeklinając, bliźniego tłukąc, bijąc, nawet swemu przyjaćielowi, swym dzieciom nie przepuszczając? Nie przez takie akcye Panu BOGU cześć oddawamy, takich akcyi nie czynimy w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ani przezeń takimi akciami oddajemy BOGU Ojcu dzięki.

Ale przez uczynki godziwe, które się zgadzają z wolą Boską, y z prawem Jego, przez te BOGU cześć oddajemy, kiedy one w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, czynimy, kiedy one na cześć, y na poszanowanie Majestatu Boskiego Panu BOGU ofiarujemy. A najbardziej uczynki, y prace nasze ręczne ten osobliwy przywilej mają, że one na cześć BOGU ofiarować się mogą, y powinny się Mu ofiarować, jako naucza nas Mędrzec Pański Eccl: 7. W. 33. propurga te cum brachiis, oczyść siebie pracą rąk twoich, ramion twoich. Przez co daje nam znać Mędrzec Pański, że pracą rąk naszych, nie tylko BOGU cześć oddajemy, ale też y nas samych oczyszczamy, to jest: zasługujemy na odpuszczenie grzechów: bo oczyścić nas, nic innego nie jest, tylko otrzymać grzechów odpuszczenie. Ztąd tenże Mędrzec tamże W. 16. napomina nas: Non oderis laboriosa opera, Grausticationem creatam ab Altissimo. Nie brzydź się pracowitemi uczynkami, y wyrabianiem ziemi, które Pan najwyższy stworzył. Naco Pan najwyższy stworzył wyrabianie ziemi, jeżeli nie na to, aby wam służyło na poświęcenie wasze, kierując je do BOGA, y robiąc, pracując na chwałę Bożą.

Zkąd sądzicie najmilszy kmiotkowie, ziemscy robaczkowie, kto-

Uu

rzy

rzy ustawnie gmerzyćcie około ziemi, jak wiele zasług u BOGA traćcie, kiedy waszych robot, waszych prac, waszych trudów nie kierujecie do BOGA, kiedy ich BOGU nie ofiarujecie! O jakby wasze życie było żyźne, y obfite w cnoty, w dobre uczynki, gdybyście te prace wasze Panu BOGU ofiarowali, a ile jeszcze gdybyście one ofiarowali poświęciwszy je zasługami Chrystusa Pana! o jakbyście na wielką teraz u Pana BOGA łaskę, a potem w niebie chwałę zasłużyli! Nie bądźcie mili kmiotkowie, karmiciele świata, podobni do waszych wolików, ktorými erzećcie. Woły wasze z wami pracują, robią, siłą się plug ciągną, y częstokroć jeszcze kłóćcie bodźca cierpią: a co? czy one zasługują co u BOGA? nie, bo myśli, y serca swego w tych robotach nie podnoszą do BOGA, y podnieść nie mogą: bo nie znają BOGA, y znać nie mogą: bo są nierozumne bydłeta. A wy oracze, ludźmi jesteście rozumniemi, znaćcie BOGA Stworcę wszystkich tych rzeczy; wiecie, że was Pan BOG stworzył, y na ten stan puścił, abyście pracowitym waszym życiem BOGA chwalili: czemuż tego nie czynicie? Czy wielkiey rzeczy Pan BOG od was wyciąga, kiedy wyciąga tego, abyście w pracach, w robotach waszych do Niego myśl podnoszali, do Niego wdychali? Gdybyście mieli w sercu prawdziwą miłość Boską, toby lećiusieńko wam było, serca wasze w robotach waszych podnosić do BOGA: a tak y Panu BOGU wielkąbyście uczynili przysługę, y sobie na wielkąbyście zarobili chwałę.

Przyjdzie Syn Boży, jako mowi Ewangelia: a przyjdzie szukać pożytku z pracy rąk waszych; a jeśli pożytku nie znajdzie, co powie? to to powie, co powiedział Luc. 13. V. 7. o nieplodnym y nieurodzaynym drzewie: *Wytnijcie to drzewo! na co nadaremnie ziemię zawala?* Ażebyście się uchronili tego dekretu, nie inşy jest sposób, tylko ten: poświęcać wasze prace, wasze roboty, one czyniąc dla BOGA, one kierując myślą, y sercem do BOGA, na chwałę Jego. Co jeśli będziecie czynili, wszystkie wasze prace, wszystkie trudy będą do-
bre-

bremi uczynkami, które y po śmierci waszey za wami poydą, abyście za nie w niebie wieczną odebrali zapłatę. Y toto jest szczęście Chrześcijańskiego człowieka, nabierać co naywięcey dobrych uczynków, które u BOGA są naydroższą monetą, za którą Pan BOG płaci wieczną w niebie chwałą.

O stałości, y mocności życia z Chrystusem zmartwychwstałego, da BOG, jutro powiem: teraz tę mowę kończę, przypominając wam to, com dotychczas wam mówił o życiu duchownie zmartwychwstałym, które na tym zawisło, abyśmy umarli grzechom, abyśmy przez łaskę Bożą poświęcającą z nich powstałszy, nowe życie prowadzili, ażebyśmy zawsze proste, abo naprostowne do BOGA serce mieli, ażebyśmy we wszystkich naszych akcyach, pracach, zabawach, serce nasze do BOGA kierowali, y wszystko czynili na chwałę Boską, w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, za wszystko dziękując BOGU Oycu przezeń. Y ten to jest sposób, zbierać na ziemi skarb, który da BOG znajdziemy w błogosławioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Wtorek Wielkonocny.

Stanął JEZUS w pośrzedku Uczniów
swoich. *Luc: 24.*

O stateczności, y mocności życia zmartwychwstałego.

Święty Augustyn znaszając z sobą te dwa połowy ryb, które mieli Apostołowie przed śmiercią Zbawiciela Pana, y po zmartwychwstaniu Jego, o czym dnia wczorayszego mówiło się, osobliwie uważa tę okoliczność, iż w owym połowie przed zmartwychwstaniem, gdy wielkie mnostwo ryb zagarnęli, ścieć się ich rwała, a w tym połowie po zmartwychwstaniu Pańskim nie rwała się ścieć, lubo ona zagar-

Uu2

ngli

ngli sto pięćdziesiąt y trzy wielkich ryb. Co ten Święty Doktor stosuje do stanu życia tego doczesnego na ziemi, y do stanu życia wiecznego w niebie. Poki żyjemy na tym świecie, życie nasze go ustawicznie szarpie się, y rwie: gdy da BOG, za łaską Jego będziemy żyli w niebie, natenczas żadnego niebezpieczeństwa nie będzie; żeby życie nasze wiecznego miała się kiedy rwać. Stałość, trwałość, y niepodległość żadney odmianie, jest to własność życia błogosławionego, którego teraz na tym padole płaczu mieć nie możemy, ale tylko do niego unaszamy się nadzieją, y pragnieniem. Kto jednak duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, poprzedza to błogosławieństwo życia przyszłego, usiłując y w tym śmiertelnym życiu być statecznym, mocnym, stałym, a to w trzech rzeczach, naprzód: w swoich powinnościach, powtórę: w chronieniu się wszelkiego grzechu, potrzebie: w przeciwnościach. Y ta będzie materya dalszey mowy mojej. *Ad majorem DEI gloriam.*

PUNKT I.

TA jest własność sprawiedliwego człowieka, być statecznym, y mocnym w swoich świętych przedsięwzięciach, y one do skutku przywodzić. Pacjent Pański Job c. 13. V. 9. mowi: *Sprawiedliwy będzie się trzymał drogi swojej, y czystymi rękami przyda mocy.* To jest: co przed się wziął dla BOGA uczynić, to rzeczą samą statecznie wykona. Ztąd wniesć można, że ten nie jest sprawiedliwy, który się nie trzyma drogi swojej, który nie jest stateczny y mocny w świętych przedsięwzięciach swoich. Zbawiciel nasz mówiąc o Janie Chrzcicielu, pyta się zgromadzonego ludu, *Matth. 11. V. 7. Coście myśli widzieć na puszczy? czy trzcinę chwiejącą się od wiatru?* bynamniemy! nie przystoi to na Proroka tak wielkiego, nad którego żaden z Synów ludzkich większym nie powstał! Nie jest on słabą trzcina, ale mocnym dębem: jest to człowiek stateczny, mocny, nieporuszony we wszystkim, gdzie idzie o chwałę Bożą.

Podo-

Podobnym sposobem, każdy Chrześcianin, który duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, powinien być mocny, nieporuszony w powinnościach swoich, a naprzód: w tym, co powinien względem siebie samego; powtórę: co powinien względem drugich, a to wszystko regulując się prawidłem prawa Boskiego, od którego y na włos nie odstępować.

Co do pierwszego, dobry Chrześcianin z Chrystusem duchownie zmartwychwstały uważa dobrze powinności swoje, do których jest obowiązany, naprzód: ile jest Chrześcianinem, powtórę: ile jest w tym stanie od Opatrzności Boskiej położony, w którym zostaje.

Ile jest Chrześcianinem, wie dobrze, że jego pierwsza powinność jest, do Pana BOGA się modlić, duszę swą karmić słuchaniem słowa Bożego, pośiłać ją przyjęciem Świętych Sakramentów, dni święte święcić, y to wiedząc, ma stateczną wolą te wszystkie powinności wypełnić.

Co się tycze modlitwy, nie obaczysz dobrego Chrześcianina ze snu porywającego się, aż wprzód myśl y serce podnieść do BOGA, aż wprzód się przeżegna, y choćby nie wiedzieć jak pilnie miał zabawy, nie wprzód do nich się rzuć, aż wprzód uklęknawszy na ziemi, pokłoni się P. BOGU, podziękuje Mu za zachowanie tey nocy, zmowi paćierz, będzie ofiarował Mu swoje uczynki, y o błogosławieństwo Jego na ten dzień będzie prosił. Także w wieczor idąc na odpoczynek, choćby niewiedzieć jak był spracowany, zmordowany; nie wprzód się położy, aż wprzód uklęknawszy, Paćierz swe zmowi, Panu BOGU podziękuje, y Jemu się z duszą, y z ciałem poleci.

Powtórę: dobry Chrześcianin wie dobrze, że jego dusza jest droższa, niż ciało. Jeżeli tedy tak wielkie ma staranie około ciała, powinien większe mieć około duszy. Ciało swe codziennie karmi, pośiła; barżey powinien jest karmić, pośiłać duszę swoją. Duszy pokarm jest słowo Boże, jako sam Zbawiciel nasz naucza *Matth. 4.*

Nie

Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Przeto ją trzeba karmić słowem Bożym, już to czytając, albo słuchając książki duchowney, albo przypominając sobie jaką naukę Chrystusową, którą przedtym słyszał z Ewangelii na kazaniu, albo na nauce duchowney: naprzykład: *Błogosławieni ubodzy, ciisi, czystego serca, &c. Naucźcie się ode mnie, że jestem cichy, y pokornego serca. Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeżeli duszę swą straci? Szeroka brama, y przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie: ciasna brama, y wąska droga, która wiedzie do żywota, &c.*

Potrzebie: dobry Chrześcianin pamięta, aby dzień święty święcił: bo uznawa słuszność tego prawa Boskiego: słuszną bowiem rzecz jest, jeden dzień na tydzień, całe y zupełnie poświęcić na chwałę, y na służbę Stworcy naszemu, który nam dał sześć dni do roboty naszej. Ztąd dobry Chrześcianin w dzień święty nie dokąd nie jedzie, tylko do Kościoła. W dzień święty nie kupczy, nie handluje, ale na to czeka dnia targowego, który powinien być dzień powszedni, nie święty, bo w święty dzień każdy Chrześcianin powinien iść do Kościoła, tam powinien słuchać Mszy Świętey, kazania, nauki duchowney: a jeśli się poczuwa do jakiego grzechu, idzie do Kapłana na spowiedź, aby przez absolucyą Kapłańską, Krwią JEZUSOWĄ obmył duszę swą, a potem przytępuje do Komunii Świętey, aby ją Ciałem Chrystusowym nakarmił na żywot wieczny.

Te są powinności, do których człowiek obowiązany jest, ile jest Chrześcianinem: Są też inne powinności, do których człowieka obowiązują sam jego stan, w którym go Opatrzność Boska postawiła. Jedni są rzemieślnicy, drudzy oracze, inni gospodarze, inni parobcy, czeladź, gotowi to czynić, co Pan każe. Wszystkie te stany mają swoje powinności, których nikt lepiej nie wypełnia, jako ten, który z Chrystusem duchownie zmartwychwstał. Taki bowiem do-

doskonaley, y szczerzej pracuje, bliźniego nie zawodzi, nie byleby odbyć, robi, zyczliwy jest Panom swoim. Wierność jest jego przewodnikiem, prawność serca jest jego własnością, nieszczerość, niedbalstwo, obluda, są to wielkimi jego nieprzyjaciłami, których się on chroni: czemuż bo we wszystkich sprawach, we wszystkich pracach, y robotach zapatruje się na BOGA, chcąc Jemu się podobać; wiedząc, iż nie od ludzi, ale od BOGA za prace swoje wieczną w niebie odbierze zapłatę, jako naucza S. Paweł *Colos. 3. W. 28.* mówiąc: *Słudzy, poddani, parobcy, kucharze, piekarze, winnicy, y inni, bądźcie posłuszni we wszystkim Panom waszym cielesnym, nie służąc im na oko, jakoby ludziom się podobając, ale w szczerości serca, BOGA się bojąc: Cokolwiek czynicie, czyńcie z duszy, jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż od Pana weźmiecie odpłatę dziedzictwa, Panu Chrystusowi służcie.*

Drugich też Opatrzność Boska postanowiła być gospodarzami w domu swoim: dała im czeladkę, dała dzieci. Który tedy gospodarz duchownie zmartwychwstał z Chrystusem, ten nie tylko sam BOGA chwali, ale też stara się, aby cały dom jego był domem Bożym, aby y czeladź, y dzieci jego, poznawali y chwalili BOGA. O jak straszny przykład mamy w Starozakonnym Kapłanie Helim 1. *Reg. 2. W. 22.* który słysząc o wszetecznych grzechach synów swoich, ich nie skarzał jako przynależało, ale tylko łagodnie upominał ich, mówiąc: *Na co Synaczkowie czynicie rzeczy tak szpetne, o których ja słyszę od wszystkiego ludu. Za co Pan BOG tak się na dom cały Heliego rozgniewał, że y synów obudwu Ophni, y Phineesa jednego dnia na wojnie zabił, y sam Heli tegoż dnia z krześcia spadłszy, kark złamał, y od potomstwa jego najwyższe Kapłaństwo odebrał, y życie im skrócił, że nie mieli przyjsć do szędziwego wieku, y mieli zebrać kawałka chleba u przeciwników swoich. Tak to Pan BOG karze Rodziców, gospodarzów, którzy pobłażają dzieciom swoim,*

im, ktorzy ich miętko wychowują, stusznicy im karności nie dają, ktorzy czeladzi swojej wszystko dopuszczają, byleby im to zrobili, co im każą.

Lecz dobry gospodarz pilno się o to stara, y ma to za pierwsze prawidło gospodarstwa swego, aby cały dom jego Pana BOGA uznawał za najwyższego Pana, y onego czcił, y przykazania Jego pełnił. Dobrego Chrześcianina dom w dzień święty powinien być próżny: wszyscy powinni iść do Kościoła, zostawivszy w domu tylko cale potrzebnych, bez ktorych obeyść się nie można. Dobry gospodarz, y gospodyni napomina dzieci swoje, y czeladkę, aby się codziennie modlili, pilno przestrzega, aby w domu jego nie było swarów, zło-rzeczestwa, przekleństwa, kłamstwa, krzywoprzysięstwa, kradzieży, pijaństwa, sprośnych mow, szpetnych żartow: a co w kim złego postrzeże, zaraz skarże, a jeśli daley będzie drugich gorszył, y z domu go wyruguje.

Posłuchaycież o tym nauki Pawła S. nauczającego, jako się w każdym stanie macie sprawować. A naprzód mężom *Coloss. 3. W. 19.* taką naukę daje: *Mężowie, kochaycie żony wasze, a nie bądźcie gorzkiemi przeciwko nim.* A S. Piotr przydaje *1. Petr. 3. W. 7.* *Mieszkaycie z nimi wedle umiejętności, wyrządzając uczciwość, jako słabszemu naczyniu niwieściemu, jako spólnym dziedziczkom łaski żywość, aby się nie przerywały modlitwy wasze.*

A potym żony tak S. Piotr, y Paweł napomina: *Zony, bądźcie poddane mężom swoim, jako przystoi w Panu. Działki, bądźcie posłuszne Rodzicom waszym w Panu: boć to jest sprawiedliwa, y to się podoba BOGU, który czwarte dał przykazanie: czcimy Oycę twego, y Matkę twoję, które jest pierwsze przykazanie z obietnicą: abyć się dobrze działo, y abyś był długowieczny na ziemi. A wy Oycowie, nie pobudzaycie do gniewu dzieł waszych, ale je wychowuycie w karności, y grozie Pańskiej.* Słudzy już słyszeli, teraz posłuchaycie Panowie, Pawła S. was napominającego: *A wy Panowie zachowaycie się tak przeciwko*

flu-

ślugom, przeciwko poddanym waszym, odpuszczając im groźbę, miedząc, iż y ich, y wasz Pan jest w niebiesiach, a nie masz u Niego względu na osoby: bo każdy cokolwiek uczyni dobrego, to odniesie od Pana, czy to niewolny, czy wolny.

Y tak dobry Chrześcianin, który duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, stateczny jest w wypełnieniu wszystkich powinności swoich tak należących do osoby swojej, ile jest Chrześcianinem, jako należących do stanu swego, w ktorym wola go Boska postanowiła: a to wszystko czyni regulując się prawem Boskim, od ktorego y na piędź, ba y na paznogieć nie odstępuje: choćby mu przyszło y umrzeć, on od prawa Boskiego nie odstąpi. Mamy tego statku przy prawie Boskim, niezliczoną liczbę przykładow w niezliczonych Męczennikach Świętych, ktorzy nayokrutnieyszymi mękami nie dali się od prawa Boskiego oderwać: jako słyszycie na naukach duchownych w Święta Świętych Apostołów, Męczennikow, jako to S. Stefana, Wawrzyńca, Jerzego, S. Agnieszki, Katarzyny, Cecylii, y innych Ss. Panien Męczenniczek.

Tu tylko jeden przywiódę przykład nieporuszonego statku przy prawie Boskim, Starozakonnego Rycerza Matatyasza, o ktorym powiada Pismo S. *1. Machab. 2. W. 17.* iż gdy do tego Męża przyszli słudzy przystani od okrutnego tyrana Antyocha Krola Syryi, namawiając go, aby wypełnił wolę Krolewską, y odstąpiwszy od prawa Boskiego, ofiarę czynił bałwanom, paląc im kadzidło: do ktorey niezbożności pochlebnie go namawiali mowiąc: Chwalebny, y wielkim Xiążęciem jesteś w tym mieście, przyozdobiony gromadą przezacnych Synow, y brać: przeto przystap pierwszy, y wypełniy rozkaz Krolewski, jako uczyniły wszystkie narody, y mężowie Judsey, ktorzy pozostali w Jeruzalem: a bądźiesz ty, y Synowie twoi między nayprzednieyszymi przyjaćielami Krola, który was zbogaci złotem, srebrzem, y inszemi podarunkami. Co słysząc Mathathias, wielkim głosem odpowiedział im: Choćby wszyscy ludzie,

Ww

y wszy-

We Wtorek Wielkonocny.

y wszystkie narody odstąpiły od prawa BOGA swego, y przystały na wolą Krolewską; ja, y Synowie moi, y Bracia moi nigdy nie odstapiemy od prawa BOGA naszego. Niech nam miłościw będzie Pan BOG, nie jest nam pożytecznie opuścić prawo y sprawiedliwości BOGA naszego, nie będziemy słuchać słow Krola Antyocha, ani będziemy kadzić bałwanom, przestępując przykazanie prawa Boskiego.

Widźcie piękny przykład mocnego stateku przy prawie Boskim, jaki powinien mieć każdy Chrześcjanin. Mathathias wielkim głosem odpowiada niezbożnym oprawcom Krolewskim, co jest znak gorliwości o prawo Boskie. Mathathias mówi: choćby wszyscy inni opuścili prawo Boskie, ja nie opuszczę: tak y każdy Chrześcjanin żadnym złym przykładem nie da się zwieść, y odwieść się od prawa Boskiego; y owszem im więcej ludzi obaczy odstępujących od BOGA, y łamiących przykazania Jego, tym większą gorliwością rozpali się wiernie stać przy prawie Boskim. A do tego patrzcie na Oycowską żarliwość tego Starozakonnego Rycerza! nie kontentuje się on mocno, y statecznie sam stać przy prawie Boskim, ale też chce, aby y Synowie, y Bracia jego, y wszyscy, którzy do niego należą, trzymali się mocno prawa Boskiego: *Ja, prawi, y Synowie moi, y Bracia moi będziemy zawsze posłuszni prawu Oycow naszych.* Daley mówi Mathathias: *Nie jest nam pożytecznie opuszczać prawo Boskie, y sprawiedliwości Jego.* Choćby nam karby całego świata Krol obiecywał, y rzeczą samą dał, co by to nam pomogło, straciwszy łaskę Bożą? Krol może zabić ciała nasze, ale do duszy dotrzeć nie może: a Pan BOG ma w ręku swoich y ciała, y dusze nasze, y zabiwszy na ciele, może dusze nasze wrzucić w ogień piekielny.

Widźcie statek godny BOGA! godny naśladowania każdemu Chrześcjaninowi. Tu porachujcie się Chrześcjanie, czy jest u was taki statek w trzymaniu się prawa Boskiego, to jest: przykazań Boskich, ośobliwie w wystrzeganiu się wszelkich grzechow, wszel-

We Wtorek Wielkonocny.

kich obrazy Boskiej. O czym w drugim punkcie będę mówił za pomocą Boską.

P U N K T II.

TO jest nieomylna prawda, że ten nie może z Chrystusem zmartwychwstać, kto nie ma mocnego przedsięwzięcia, nigdy Pana BOGA nie obrazić, nigdy nie popełnić dobrowolnie żadnego grzechu. Do tego zaś przedsięwzięcia trzy są potrzebne kondycye: na-przód: trzeba usilnie starać się zwyciężyć swoje skłonności, umiarkować swoje namiętności. Powtore: wystrzegać się okazji, które prowadzą do grzechu. Potrzebie: wypełnić radę Spowiednika.

Pierwsza tedy kondycya stałego, y mocnego przedsięwzięcia, nigdy dobrowolnie Pana BOGA nie obrazić, jest, usilnie starać się przelamać swoje złe skłonności, y namiętności. Gdy tedy cie Spowiednik pyta: czy żałujesz za grzechy, żeś Pana BOGA obraził? odpowiadasz: żałuję. Czy obiecujesz poprawę? to jest: czy masz szczerą, y prawdziwą wolą, abo mocne przedsięwzięcie, nigdy potym Pana BOGA dobrowolnie nie obrazić? odpowiadasz: obiecuję, mam mocną wolą. A wierzyć cię tobie, że to szczerze na spowiedzi mowiłeś, kiedy skoro wyszedłeś z Kościoła, co tylko się okazywa trafia, że ci kto słowkiem się sprzeciwił, abo co w domu nie według woli twojej uczyniono znalazłeś, zaraz oto gniewem się rozpaliłeś, zaraz cholera się uniosła, zaraz drugich besztuć, łajac, przeklinać począłeś, żadoego nie uczyniwszy usiłowania przelamać paszysa, namiętność swoją, poskromić cholere swoją, potłumić gniew, zwyciężyć siebie samego? Kto chce zwyciężyć nieprzyjaciela na się następującego, uważa wszystkie jego poruszenia, przyśledu do siebie broni: a jeżeliby do niego przystał, z nim się odważnie, y silnie pasuje, onemu mocno się opiera, y poty się z nim dąży, aż go pokona, aż go od siebie odpędzi: a jeżeliby y drugi, y trzeci raz nań się rzucił, z tąż odwagą od siebie go odiera. Nasi nieprzyjaciele

Wwa

domo.

domowi, to jest pasy, y namiętności nasze, są to zajadli na zgubę naszą, ustawicznie na nas nacierają, ustawicznie też nam trzeba przeciwko nim mężnie wojować, y nigdy im nie trzeba ustępować: bo skoro raz im ustąpisz, oni się mocniejszy stają, y pod swoje jarzmo łatwiej podbijają.

Porachuycie się Chrześciane, czy sprzeciwiacie się wy tak silnie namiętnościom waszym, ażebyście je podbili pod się, y ich siły osłabili: bo całe ich umorzyć nie można, poki żyjem w ciele: bo tym samym nie bylibyśmy z ciała złożeni, gdybyśmy nie mieli pasy, y namiętności: muszą z nami żyć nasze namiętności, ale im nie trzeba pozwalać gorować nad nami, ale powinniśmy ich moc skarać, ich siły osłabiać, y my powinniśmy nad nimi panować, nie one nad nami. Ztąd Psalmista Pański, y S. Paweł napomina nas, mówiąc: *Gniemaycie się, a nie grzeszcie.* To jest: tey pasy gniewu naten czas zażyjcie, gdzie idzie o cześć, y o honor Boski: trzeba rodzicom pokazać cholerę przeciwko synom krnąbrnym, rozpustnym: trzeba gospodarzowi surowiej postąpić z czeladzią, Panu z poddanymi swemi, gdy widzi ich BOGA obrażających, powianności swych nie wypełniających: ale to trzeba czynić nie z gniewu, nie z cholery, ale z Chrześcijańskiej gorliwości, która zawsze powinna być atemperowana, y pomieszana z miłością BOGA, y bliźniego.

Trzeba tedy mocno się opierać, sprzeciwiać się pasyom, abo namiętnościom naszym przyrodzonym, y skarać ich siły, y one osłabiać, żeby nie gorowały nad nami: nie trzeba im wiele pozwalać; bo gdy im nieco pofolgujesz, mocniejszy, y odważniejszy się stają: a naybarżey nie trzeba się wdawać w takie okazy, w których te namiętności nasze zmacniają się, y sił nabierają. Y ta jest druga kondycya stałego, y mocnego przedsięwzięcia poprawy żywota, nie wdawać się w okazy grzechu: bo to pewny znak jest, że ten nie miał na spowiedzi stałego, y mocnego przedsięwzięcia poprawy życia, który po spowiedzi wdaje się w też same okazy, w

których

których przedtym Pana BOGA obraził. Naprzykład: doświadczyłeś tak wiele razy, iż ile razy w tey karczmie byłeś, tyle razy upiłeś się, marnie pieniądze twe straciłeś, zdrowie twe nadwergżyłeś, pijany do domu powrociwszy, hałasowałeś, biłeś, tłukłeś: jeśli y teraz po spowiedzi dajesz się kompanowi przeciągnąć się do teyże karczmy, pewny znak jest, że nie miałeś szczerę woli, y mocnego przedsięwzięcia poprawy życia. Toż mówić o tym, który doświadczył, że w konwersacyi z inszą płcią nie raz sumnienie swe abo nieporządny myśl, abo plugawemi słowami, abo jeszcze y dotykaniem niewstydlwym zaplugawił, a jednak w podobne wdaje się konwersacye, znać, że y ten nie miał stałego przedsięwzięcia poprawy. Mówić na spowiedzi, że chcę, y stanowić szczerze się poprawić, y nigdy Pana BOGA dobrowolnie nie obrazić, a jednak wdawać się w też okazy, w których przedtym Pana BOGA obraziłeś, jest to, samemu sobie sprzeciwić się, jest to też samo, jakobyś mówił: y chcę, y nie chcę. Co nie jest prawdziwe chcenie, nie jest prawdziwe przedsięwzięcie wystrzegania się grzechów.

Trzecia jeszcze kondycya mocnego przedsięwzięcia poprawy życia, jest, słuchać, y wypełnić zbawienne rady Spowiednika. Spowiednik jest to duchowny lekarz, który poznawszy duchowną chorobę penitenta, daje mu zbawienne lekarstwa. Naprzykład: widzi cię skłonnego do pijanstwa, napomina cię, abyś nie chodził do karczmy, ale ażebyś w domu z przyjacielem, twoim miernie darow Bożych zażył, y trzeźwo się poślił. Widzi drugiego skłonnego do lubieżności, radzi takiemu nie wdawać się w konwersacyę z inszą płcią, naucza takiego, aby pamiętał na mękę Chrystusową, na śmierć swoją, na sąd Boży, na męki piekielne, na utratę nieba. Widzi innego gorący natury, skłonnego do cholery, do gniewu, takiego napomina, ażeby nie wprzód odpowiadał, aż wprzód zmowi Paćierz, abo Zdrowaś MARYA, a tym czasem uśmierzy się cholera, y będzie się reflektował, co ma uważnie mówić, abo zamileć. Widzi in-

nego

nego Spowiednik, że cudze rzeczy zatrzymuje, każe takiemu cudze wracać, szkodę bliźniemu uczynioną nagrodzić, albo gdy nie może wrocić, to przynajmniej odświeżyć. Y te to są kondycye esencyalne, bez których nie może być prawdziwe przedsięwzięcie poprawy życia, y wystrzegania się grzechow.

PUNKT III.

Cheć jeszcze wam krótko pokazać, że dobry Chrześcianin, który z Chrystusem duchownie zmartwychwstał, powinien być mocny, y stateczny w przeciwnościach, w prześladowaniach, w utrapieniach, jako naucza nas Paweł Święty w *Thesal. 3. W. 3.* Zaden się niech nie trwoży, ani się w sobie mieszka w tych uciskach, w których zostajecie, abowiem sami wiecie, żeśmy na to postawieni jesteśmy. A na drugim miejscu *Hebr. 12. W. 3.* tenże S. Apostoł nam piękny sposób podaje, mówiąc: W cierpliwości bieżmy w zawadzie, który nam jest założony, patrząc na JEZUSA Przodką, y Kończytela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą, y siedzi na prawicy stolicy Bożej. Uważajcie tego, który taką przeciwność od grzeszników podjął przeciw sobie, abyście nie ustawali, osłabiwszy na duszach waszych: boście jeszcze aż do krwi się nie zastawiali, walcząc przeciwko grzechowi, a zapomnieliście pociechy, która do was, jako do Synów mówi: Synu mój, nie pogardzaj karania Pańskiego, ani osłabiay, gdy cię On strofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego Syna, którego przyjmuje. Przeto w karności trwajcie, to jest: bądźcie statecznymi, mocnymi w przeciwnościach, y utrapieniach waszych: abowiem wtenczas wam BOG się stami, jako Ociec Synom A któryż jest syn, którego by Ociec nie karał. Dalej jeszcze do cierpliwości nas pobudza S. Apostoł, mówiąc: Wprawdzie wszelkie karanie terazniejszego czasu zda się być nie wesołe, nie przyjemne, lecz smutne, y przykre, ale potym przyjemny owoc sprawiedliwości odda tym, którzy przez nie są wyćwiczeni.

Szczeg-

Szczęśliwy tedy taki jest Chrześcianin, który umie z Chrystusem statecznie uciski, y przeciwności ponosić! takiemu nieprzyjaciele zaszkodzić nie mogą, bo ich samą cierpliwością zwycięża. Ztąd owi dawni tyranowie, jako to Decyuszowie, Dyoklecyanowie, sami się wstydzili, gdy żadnemi mękami statku w wierze Świętych Męczenników przełamać y zwyciężyć nie mogli. O taki tedy statek wszelkimi się siłami starajmy, prosząc o pomoc Boską, aby nas w nim zmocnił, y nieprzełamanymi uczynił tak w wykonaniu naszych powinności, jako y w wystrzeganiu się grzechow, jako też y w ponoszeniu uciskow y przeciwności. Jeśli tak się będziemy sprawować, pokażemy się, żeśmy z Chrystusem teraz duchownie zmartwychwstali z pewną nadzieją, że swego czasu będziemy uczestnikami chwalebnego zmartwychwstania Chrystusowego w błogosławioney wieczności.

KAZANIE

Na Niedzielę Przewodną.

Pokoy wam. Joan. 20.

O pokoju z Bogiem, y z bliźnim.

PAN JEZUS rzadkim prezentem obdarza swoich Apostołów, kiedy im daje pokoy, nad który nie maż nic droższego. Ale y nam tenże dar gotow jest dać Pan JEZUS: bo na to przez Paschalną Komunią z nami się złączył, aby nas tym darem Świętego pokoju obdarzył. Dwojaki jest pokoy nam wielce potrzebny: Pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi. Y ten ma być pożytek Komunii Paschalney, zachować pokoy z Bogiem, y z ludźmi. Przeto mam wolą, na tej nauce duchowney mówić o tym dwojakim pokoju, y pokazać wam wielkie pożytki z nich wypływające. Obaczmy tedy naprzód pożytki pokoju z Bogiem, a potym obaczmy pożytki pokoju z ludźmi.

PUNKT

PUNKT I.

O Pokoju z Bogiem.

TRzy ja upatruję pożytki pokoju z Bogiem: Pierwszy: iż nam przynosi ukontentowanie. Drugi: iż na nas zciąga łaski Boskie. Trzeci: iż nas stawia bezpiecznych przed Bogiem.

A naprzód: Pokoy z Bogiem, przynosi nam serca naszego ukontentowanie. Te dobra ziemskie nie ukontentują człowieka. Patrzcie na Panow, y na Panie bogato przybrane, w złośliwych karetach poszostnemi końmi z gromadną kalwakatą jeżdżące, w przepysznych pałacach mieszkające, u zastawionych stołów delikatnie biesiadujące; patrząc na ich dostatki, na powierzchowną apparencyą, rozumiałbyś, że oni, y one są bardzo szczęśliwe, że są one kontente z swych dostatkow; ale gdybyś mógł przeniknąć do ich serca, y widzieć, co się w nim dzieje, obaczyłbyś serca ich pełne smutku, gryzoty, które ich czynią pod tą powierzchowną apparencyą na duszy nieszczęśliwymi. Świadkami ci są, ktorzy z daru Boskiego poznawszy próżność świata, wszystkimi bogactwami, y honorami światowemi pogardzwszy, na służbę Boską się udali; ci szczerze wyznawają, że jeden dzień służby Boskiej, więcej wesela, radości, y serca ukontentowania przynosi, niżeli mieli przez całe życie w delicjach, w roskoszach świata, y czartu hołdując.

Chcecież widzieć człowieka, któryby się zdał być ze wszystkich miar najszczęśliwszy? Takiego nam stawia Pismo Święte *Esther 5. W. 13.* Amana faworytę Asłwera Krola. Ten był pierwszy po Krołu, miał moc wszelką nad całym krolestwem, obfitował w bogactwa niezmierne, wyniesiony był na urzędy najwyższe, wszyscy się mu jako bożkowi jakiemu kłaniali, wszyscy przed nim czczeniem bili. Ktoby temu wierzył, żeby ten, w takie honory, y bogactwa opływając, miał być nieszczęśliwym w pośrodku takiego szczęścia! A oto sam takim się zeznawa, mówiąc: *Gdy to wszystko mam, rozumiam,*

miem, jakbym nie nie miał, poki widzę Mardocheusza Zydę siedzącego u drzwi Krolewskich. Toż samo mówić można o innych wszystkich, ktorych świat ma za szczęśliwych. Zawsze oni mają w sercu jakie nieukontentowanie, jaką gryzotę, która ich barźciej trapi, niżeli wszystkie roskoszy, y honory ziemskie mogą ich ucieleszyć.

Nie mogą honory światowe by największe, nie mogą delicje, roskoszy ziemskie by nayobfitsze, ukontentować serca ludzkiego, krom jedney wewnętrzney poćiechy, która się znajduje w sercu człowieka pobożnego, y bojącego się BOGA. Mówi Mędrzec Pański *Prov. 15. W. 16.* *Lepiej jest mało z bojaźnią Bożą, niżeli skarby wielkie, które nasycić nie mogą.* Widzicie, jak Mędrzec Pański wyrażał dobrze, że skarby by największe, nie mogą nasycić, y ukontentować człowieka: sama tylko to sprawuje bojaźń Boża, w czym sercu mieszka.

Uczynmy komparacyą, abo porównanie ubożego z bogatym. Uboży bojący się BOGA, który mało biorąc od BOGA, uznawa to dobrodzieystwo Boskie, y za nie Mu dziękuje, który stara się, światobliwie wychować swoją czeladkę, który zaczasu dzieci swoje wprawuje do roboty, który ani pomyśli o wyniesieniu się na wysokie honory, o zebraniu skarbow, o skupieniu majątności, mając z familią swoją z daru Bożego co jeść, y pić, y czym się przyodziać, o jak kontent jest z stanu swego! zawsze jest na sercu wesół, zawsze spokojny, nikt go nie gryzie, nie go nie zaśmucha. A bogaty co? gryzie go, y pożera ambicya, to jest: nieporządne żądza wyniesienia się na wyższe honory; to, co ma bogactw, dostatkow, majątności, przychodow, intrat, rozpala jego chciwość, aby więcej a więcej miał: nie jego żądy nie ukontentuje, choćby największy miał: zawsze będzie więcej pragnął: y tak w samych dostatkach niedostatek cierpi, y nigdy niema prawdziwego serca ukontentowania. Któryż, proszę, jest szczęśliwszy? czy ubogi, czy bogaty? ja mówię, y każdy to przyznać musi, że ubogi nierównie szczęśliwszy: bo ubogi jest kontent, a bogaty nie jest kontent, y nigdy się ukontentować

nie może. A kto sprawuje to ukontentowanie serca w człowieku ubogim? pokoy z Bogiem: bo kto się BOGA boi, nie ma przeciwko sobie zagniewanego BOGA: kto nie ma przeciwko sobie zagniewanego BOGA, w pokoju z Bogiem żyje, a żyjąc z Bogiem w pokoju, y łasce Jego, zawsze jest na sercu wesół, zawsze spokojny, zawsze kontent, nie go nie zasmuca. Y tento jest pierwszy pożytek pokoju z Bogiem, ukontentowanie serca naszego.

Drugi pożytek pokoju z Bogiem, jest ten, że pokoy z Bogiem, zciąga na nas łaski Boże. Kto żyje w pokoju z Bogiem, ten mieszka w BOGU, a BOG w nim. BOG zaś, który jest Dobrem największym, nie może w kim mieszkać niepożytecznie, żeby nie miał łaski dobroci swojej nań wylewać. Mają ludzie za szczęśliwego tego dworzanina, który ma zawsze wolny przystęp do Króla ziemskiego, który skoro przyjdzie do pokoju Królewskiego, zaraz Król mile, y wesół nań spoyrzy; skoro otworzy swe usta, zaraz Król łaskawie go słucha; skoro o co prosi, wnet mu Król daje: y na tym faworze Pańskim głupi świat szczęście swe zakłada.

Lecz mowmy o człowieku, który mieszka w pokoju z Bogiem. Tego człowieka tym jest większe szczęście, im jest prawdziwsze: bo światowe szczęście nie jest prawdziwe, ale tylko pozorne, w samej fantazyi ludzkiej ułożone; sprawiedliwego zaś człowieka z Bogiem złączonego jest szczęście prawdziwe, gruntowne. Bo na niego mile patrzy y pogląda nie Król ziemski, ale Król nad Królmi BOG nasz, jako świadczy ukoronowany Prorok Ps. 33. W. 15. *Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi.* Słucha jego nie Xiążę, y Pan ziemski, ale Pan nad Panami BOG nasz, jako przydaje tenże Prorok: y uszy Jego na prośbę ich. Tenże Prorok upewnia nas, że BOG nasz tuż jest przy BOGA się bojących: *Juxta est Dominus iis, qui tribulato sunt corde,* blisko tych jest Pan BOG, którzy są skruszonego serca, y tych zbawi, którzy są pokorni w duchu.

Ale kto może wyliczyć wszystkie łaski, które BOG wylewa na tę duszę,

duszę, która z nim jest ściśle złączona? Patrz na takiego człowieka, a obaczysz go mocnym, y nieporuszonym w utrapieniu: ooż to sprawuje? łaska, y obrona Boska. Widzisz drugich w przeciwnościach niecierpliwych, którzy się uskarżają, mruczą, złorzeczą przeklinają, y na samego Pana BOGA narzekają; a sprawiedliwy w podobnymże, ba y w większym będąc utrapieniu, spokojnym zostaje, to utrapienie mile z ręki Boskiej przyimuje, y rękę Jego Oycowską, która go ówoczy, mile całuje, mówiąc z Psalmistą Pańskim Ps. 33. *Będę błogosławił Pana każdego czasu: zawsze będzie w uszach moich chwała Jego.* Zkąd to pochodzi taka cierpliwość, takie zgadzanie się z wolą Bożą? z łaski Bożej, którą Pan BOG zmiana tych, którzy Mu w niewinności serca służą.

Uważ jeszcze człowieka z Bogiem złączonego, jako jest odłączony od świata, y od dóbr ziemskich, których wprawdzie on zażywa, ale to czyni z dziękczynieniem, wiedząc, że one są od BOGA dane. On pracuje około gospodarstwa, wyrabia ziemię, krząta się około domu, około gumna, ale oraz pamięta dobrze na ową naukę Apostoła 1. Cor. 7. W. 29. *Bracia, czas krótki jest, to zostaje, aby ci, którzy żony mają, jakby nie mieli; którzy płaczą, jakby nie płakali; którzy się weselą, jakby się nie wesełili; którzy kupują, jakby nie dzierżeli; którzy używają świata tego, jakoby nie używali: bo przemija pozor świata tego,* to jest: powinniśmy na te wszystkie rzeczy zapatrować się, jako na dobra przemijające, niegodne, abyśmy się do nich sercem, y affektem kleili. Takie myśli nie mogą pochodzić od samego przez się człowieka, te są to łaski Boskie oświecające, które mi Pan BOG objaśnia rozum, y zapala wolą człowieka wiernie Mu służącego. To wtóry pożytek, który człowiekowi przynosi pokoy z Bogiem zachowany: posłuchajcież jeszcze trzeciego.

Trzeci pożytek, który przynosi pokoy z Bogiem, jest ten, że nas bezpiecznych stawia przed obliczem Boskim. Jak niebezpieczny, jak okropny jest stan tego człowieka, który przez grzech śmiertelny,

stał się nieprzyjacielem Bożkim. Wszyfey jesteſmy zapozwani na trybunał BOGA Wszehmocnego: przedzy, czy poźnicy, trzeba będzie wſzyſtkim przed Bogiem ſtać. A ty człowiecze, jeſliś jeſt w grzechu ſmierelnym, jeſteſ nieprzyjacielem Bożkim: a jakże przed nim ſtanieſz? pomyśl ſobie, y tak myśla mów do ſiebie: w jakim ja teraz zoſtaje ſtanie? jeſli ja w tym ſtanie umrę, co ſię też ze mną ſtanie? gdzie ſię ja podzieję? S. Hieronim Doktor Kościoła Bożego *Ep. ad Gaudent.* pyta ciębie: jako możeſz beſpiecznie zaſnąć, mając w zanadrze jadowitego węża, który cię co moment ſmierelnie ukąsić może? *Juxta ſerpentem mortiferum ſecurę dormire te credis?* Ten jadowity wąż jeſt grzech ſmierelny, który co moment gotow jeſt cię na śmierć zagryſć, y nędznego cię nieprzyjaciela Bożkiego przed ſąd Jego ſławić.

Ewangelia Święta *Luc. 12. W. 27. y 44.* mówi: *Błogoſławiony ten jeſt ſługa, który nad ſobą czuje, a tak czując, zawſze gotow jeſt przyjąć Pana ſwego, ktoreybykolwiek godziny przez śmierć do niego zakolał: bo kto z Bogiem w pokoju żyje, y przyjaźni z nim żyje, a tak śmierć go ſławia beſpiecznego przed Bogiem, jako przyjacielem ſwoim, od ktorego uſłyſzy owe pocieſzne ſłowa: Sługo wierny y dobry, odbierz koronę, która ci jeſt obiecana. Kto zaś z Bogiem pokoju nie chowa, jako po zgonie życia przed nim ſtanie? co od niego uſłyſzy, jeżeli nie ów ſtraſzny piorun z uſt jego: Nie chciałeſ w przyjaźni, w pokoju ze mną żyć na ſwiecie, bądźże nieprzyjacielem moim na wieki! idź przeklęty w ogień wieczny, który jeſt zgotowany djabłu, y ſługom jego. Wolałeſ mu ſłużyć grzeſząc, wolałeſ z nim pokoy mieć, nie powſtając z grzechow, z niemni niby przymierze zawarſzy przeciwko BOGU: odbierayże teraz od tego zapłatę, komuś ſłużył, komuś hołdował! a jakż zapłatę? ogień wieczny.*

Widziacie, jak wielkie pożytki przynoſi pokoy z Bogiem: obaczmy jeſzcze, jakie pożytki nam przynoſi pokoy z bliźniemi naſzemi.

PUNKT

PUNKT II.

Ten, który zachowuje pokoy z bliźnim ſwoim, trojaki odnoſi pożytek: naprzod: że taki jeſt wiernym Chryſtuſowi: powtorę: że ſię ſtaje członkiem Chryſtuſowym: potrzebie: że taki wydaje dobrą wonią JEZUSA Chryſtuſa.

Naprzod: Kto żyje w pokoju z bliźnim ſwoim, jeſt wiernym Chryſtuſowi Panu. Chryſtuſ Pan między nayprzednieyſzymi przykazaniami ſwemi ten też mandat nam zoſtawił, abyſmy zachowali pokoy między braćią naſzą, między bliźniemi naſzemi. Poſłuchaymy ſamego Chryſtuſa Pana do nas mówiącego *Joan. 13. W. 34.* *Przykazanie nowe mam daję, abyście ſię ſpołecznie kochali, jakom ja was ukochał, abyście ſię y wy wzajemnie kochali. Po tym poznają was, że jeſteście uczniami mojemi, jeſli będziecie mieli miłość jeden ku drugiemu. Słyſzycie, jakie przykazanie nam dał Zbawiciel? Przykazanie Stare, jako mówi Jan S. 1. *Joan. 2. W. 7.* *Nie piſzę wam roſkazania nowego, ale roſkazanie ſtare, ktoreście mieli od początku. Stare nazywa S. Jan, bo to przykazanie o wzajemney miłości, jeſt tak dawne, jak dawny jeſt ſwiat. Chryſtuſ zaś Pan nazwał nowym, bo ono odnowił, y uczynił je nayprzednieyſzym Ewangelii ſwojej przykazaniem, ktore nas odnawia w Chryſtuſie JEZUSIE.**

Coż nam Syn Boży tym przykazaniem przepiſuje? oto: *abyście ſię wzajemnie kochali, jako On nas ukochał.* Uważcie dobrze, jaki przykład, jaki wzor, jaki kształt wzajemney miłości nam pokazuje Chryſtuſ? Oto ſiebie ſamego nam daje za przykład: *jakom ja was ukochał.* A czy może tak wyſoko miłość naſza ſięgać, żebyſmy miłowali tak bliźnich naſzych, jako Chryſtuſ Pan nas umiłował? Chryſtuſ będąc Bogiem, z miłości ku nam tak ſię uniżył, że ſię ſtał Ciałem, y Krwią ſwą karmi: czego człowiek człowiekowi oſwiadczyć nie może: jednak jako pokory Jego doyſć nie możemy, a przecie Go w pokorze paſła-

W Niedzielę Przemodną.

naśladować powinniśmy, tak lubo do takiej miłości bliźniego, doysć nie możemy, jaką miał Chrystus ku nam, jednakże powinniśmy uśiłować, jak możemy, Chrystusa naśladować w kochaniu bliźnich naszych, coraz w miłości więcej się pomnażając.

Przydaje Zbawiciel: *Ztąd poznają was, że uczniami moimi jesteście, jeśli będziecie mieli miłość jeden ku drugiemu.* Zatem jeśli nie wszystkich spólnie kochacie, jeśli choć jednego od tej spólnej miłości odłączacie, nie zachowujecie tego przykazania Chrystusowego, a tak nie jesteście uczniami Chrystusowemi: bo ten tylko jest prawdziwym Jego Uczniem, który wiernie przykazanie Jego pełni, który w pokoju, w zgodzie, w wzajemnej miłości ze wszystkimi żyje, żadnego nie wyłączając od zobopolnej miłości.

Trzeba jeszcze w pokoju z bliźniami żyć, abyśmy się stali członkami Chrystusowemi. Chrystus Pan postanowił Kościół swój, to jest, zgromadzenie wszystkich wiernych, jako jedno ciało, którego Głową jest sam Chrystus, Mowi S. Paweł Apostoł *Rom: 12. W. 4. Jako w jednym ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają, także wiele nas jednym ciałem w Chrystusie jesteśmy, a wszyscy z osobna jedni drugich członkami.* A ktoż tego mistycznego ciała jest Głową? Tenże S. Apostoł na wielu miejscach opowiada, że Chrystus Pan jest Głową tego ciała. Tak *Ephes. 1. W. 22.* mowi Apostoł: *BOG Ociec uczynił Go Głową nad wszystkim Kościołem, który jest ciałem jego.* Y *Ephes. 5. W. 23.* Chrystus jest Głową Kościoła, onże jest Zbawicielem tego mistycznego ciała, to jest: Kościoła swego.

Jakie to nasze szczęście, jaki nasz honor, mieć samego Chrystusa za Głowę! O jakże powinniśmy wszelkimi siłami starać się zachować tej godności! Ażeby Pan JEZUS był naszą Głową, trzeba nam zachować między bractwem wzajemną miłość, wzajemną jedność, ktorej Pan JEZUS po nas wyciąga. Kiedy my tę jedność zrywamy przez swary, rosterki, niezgody przestajemy mieć Chrystusa za Głowę.

Dla

W Niedzielę Przemodną.

Dla BOGA! co wy czynicie, mieszkając z bliźniami waszemi w niezgodzie? Chcecie wyukontentować namiętność swoją skłonną do zapaleczywości, do gniewu? a nie uważacie tego, że tak wielki honor tracie, być członkami JEZUSOWEMI. Bo to czyniąc, to jest: gniew, rankor zachowując w sercu swoim przeciwko bliźniemu swemu, to czynicie, jakobyście mowili: nie dbam o to, że tracę JEZUSA, bylebym ja ukontentował gniewliwą namiętność moją. Odłączyc się sercem od bliźniego, jest to odłączyć się od JEZUSA Chrystusa, który jest Głową naszą. Ten tylko jest złączony z Panem JEZUSEM, który jest zobopolną miłością złączony z bliźniami swemi. Widzicie, jak wielki pożytek odnosi ten, który z bliźniami żyje w pokoju, który zachowuje ściśłą jedność zobopolnej miłości między bliźniami! bo taki jest członkiem JEZUSA Chrystusa, a Chrystus jest Głową jego, jako y całego ciała Kościoła swego.

Trzeci jeszcze pożytek odbiera ten, który z bliźniami pokoy zachowuje, iż przed ludźmi wydeje dobry zapach, abowonią Chrystusa JEZUSA: to jest: u ludzi to sprawuje, że patrząc na jego święte, y spokojne obyczaje, chwalą BOGA, że ma Pan BOG, tak wiernego sobie sługę, który nikomu się nie naprzykrzy, nikomu nie zaszkodzi, ale ze wszystkimi w zgodzie, w pokoju, y w miłości Chrystusowej żyje. *Matth: 5. W. 9.* mowi Pan JEZUS: *Błogosławieni spokojni, bo Synami Bożemi nazwani będą.*

Stawmy przed nami dwu ludzi, z których jeden jest spokojny, y niczego barżiej nie pragnie, jako z każdym żyć w pokoju, y w miłości Chrześcijańskiej. A drugi gryźliwy, który ustawicznie z bliźniami ma kłotnie, niesnaski, rosterki, ktoremu nie w bliźnim się nie podoba, z którym też żaden nie potrafi żyć spokojnie, w miłości braterskiej, jako na Chrześcianina przystoi. Spokojnego człowieka wszyscy kochają, wszyscy błogosławią, wszyscy o nim dobrze mówią. A swarliwego człowieka wszyscy nienawidzą, wszyscy od niego uciekają, żaden nie może go zniesić, żaden mu nie da dobre-

dobrego słowa, każdy ma się za nieszczęśliwego, kiedy potrzeba wyciąga, z nim o jakiej rzeczy mieć sprawę.

Toż samo trzeba trzymać o pożytku spokojnym y niespokojnym. Weidź do domu, w którym spokojnie mieszkają, mąż kocha żonę swoją, a żona męża: oboje serdecznie kochają dzieci swoje, dzieci też we wszystkim im posłuszne, kochają, y szanują Oycę, y Matkę swoją. Czeladka też zapatrując się na dobry przykład swoich gospodarzów, w zgodzie, y w miłości z sobą żyją, pilnie pracują. Wniądź też y do drugiego domu, w którym ustawiczna toczy się wojna. Mąż uskarża się na żonę, żona na męża; ustawicznie tam wrą swary, złorzeczeństwa, przekłętwa: tegoż od rodziców y dzieci się uczą: jeszcze paćciera nie umieją, a już swarzyć się, kłamać, przeklinać, przysięgać dobrze umieją. Co rozumiecie, jak wy sądzić o tym dwojakim tak sobie przeciwnym pożytku? a ja tak rozumiem, tak sądzę, że ten dom, w którym kwitnie zgoda, pokoy, miłość zobopólna, jest niejaki wyobrażeniem raju, y pożytkie zgodne, jest to zakosztowanie owych wiecznych niebieskich roskoszy: A dom ten, w którym ustawicznie wrą swary, niesnaski, niezgody, łajania, przekłętwa, jest to żywym obrazem piekła, y mieszkać w takim domu, jest to przed czasem zacząć cierpieć piekło, gdzie są ustawiczne narzekania, przekłętwa, lamenty, płacz, zgrzytanie zębów, zjadłość, furja. Pożytkie spokojne, ciche, miłością wzajemną złączone, patrzących na to, buduje, dobrą wonią, y wdzięczny zapach Chrześcijańskich obyczajów na wszystkich wylewa, przez co wszystkich pobudza do chwaleń Bogu: a pożytkie niespokojne, wszystkich gorszy, uraża, sobie nieprzyjaznem czyni, a czarta pociechę przynosi, który się cieszy z tego, że się przez te niezgody, swary, chwała BOGU odbiera, y uymuje się.

Widzieliście tedy, najmilsi Chrześcianie, pożytki, które ten dwojaki pokoy, to jest: pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi, przynosi. Żyjemy w pokoju z Bogiem; żyjemy w pokoju y z bliźniemi naszymi,

człon-

członkami Chrystusowemi, a w tym jeszcze życiu wielkie pożytki odnieśliem; a coż mówić jakież żniwo będziemy mieli w błogosławionej wieczności, gdzie sam BOG pokoju będzie dźmierzącą naszą, nagrodą, y koroną naszą.

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Znam owce moje, y znają mię moje. Joan. 10.

O Imieniu Chrześcijańskim.

O Jak my, Chrześcianie najmilsi, szczęśliwi jesteśmy, że należemy do Pana JEZUSA, jako owce do Pasterza swego. My jesteśmy owcami, a Pan JEZUS jest Pasterzem naszym, a Pasterzem nie jakimkolwiek, ale Pasterzem dobrym, y arcy-dobrym, Pasterzem tak kochającym owce swe, że duszę swoją, to jest: życie swoje położył za owce swoje.

Do owczarni Chrystusowej, to jest: do Kościoła Chrystusowego, abo do zgromadzenia wiernych Chrystusowych, przychodźmy przez Chrztę Święty. W teyto kąpieli Chrztu Świętego będąc Krwią JEZUSOWĄ od zmaży grzechu pierworodnego zmyć, stajemy się owieczkami Chrystusowemi barzo Jemu miłemi, y tak od Imienia Chrystusowego nazywamy się *Christiani*, a od Chrztu Świętego, w którym do zasług Jego jesteśmy przyjęci, nazywamy się Chrześcijanami. Jak wielkie to imię Chrześcijanin! jak zacne! jak szlachetne, kto to może godnie opowiedzieć! Mam ja wolę na terazniejszej nauce duchowney mówić o wielkości, y godności imienia Chrześcijańskiego: jako powiniemy to imię poważać? jako powinniśmy ni czego takiego nie dopuszczać się, czymby tak zacne imię mogło się pomazać. Ten bowiem każdego Chrześcijanina powinien być nayprzedniejszy koniec, y cel, po Chrześcijańsku się sprawować we wszystkich sprawach całego życia swego.

Yy

Przełożę

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Przełożę tedy wam dzisiaj o imieniu Chrześcijańskim dwojaką naukę. Naprzód: jak wielka to jest godność, być Chrześcianinem! Powtore: jako tę godność godnie utrzymywać.

P U N K T I.

NA poznanie tego, jak wielka jest zacność, jak wielka jest godność imienia Chrześcijańskiego, trzy rzeczy biorę na uwagę: Naprzód: że ta godność nasza, być Chrześcianami, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała. Powtore: uważać będziemy, jak wielkie ma prerogatywy ta godność imienia Chrześcijańskiego. Potrząćcie: na co Chrześcianin jest naznaczony? to jest: do czego to imię Chrześcijańskie Chrześcianina wynasza?

Mamy, Chrześcianie w Panu BOGU mili, czego sobie winszować, że z łaski Bożej jesteście Chrześcianami! Ale ta godność nasza, do ktorey wyniesieni jesteście, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała: jako nas naucza Doktor narodów Paweł Świąty 1. Cor. 6. W. 20. mówiąc do wszystkich Chrześcian: *Wielką ceną kupieni jesteście.* Zwyczajnie na świecie rzeczy szacują z ceny, którą za nie dano. Uważcie tedy, jak wielka rzecz jest, być Chrześcianinem, y jako tę godność imienia Chrześcijańskiego szacować, y poważać mamy, ponieważ abyśmy do tej godności przyszli, wielką ceną kupieni jesteśmy.

A jakże wielką ceną, Chrześcianie, nabyli jesteście? Odpowiada S. Piotr Namieśnik Chrystusow 1. Petr. 1. W. 18. mówiąc do nas wszystkich: *Wiedźcie, iż nie skażitelną ceną złotem, abo srebrem jesteście wykupieni, ale drogą Krwią JEZUSA Chrystusa, jako Baranka bez nagany, y zmazy.* Zwyczajnie wielce to ludzie szacują, y poważają, co za wielką sumę złota, y srebra kupują, na przykład: intratną majątność, wysoką godność. Ale co za porównanie by największej sumy złota, y srebra z tą ceną, którą my kupieni jesteśmy? to jest: co za proporcya złota, y srebra do najdroższej

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

droższej Krwi JEZUSOWEY, która na okup nasz jest wylana, y która nas na tak wysoką godność wyniosła, żeśmy się przez nią stali Chrześcianami.

Ztąd idzie, że godność imienia Chrześcijańskiego, jest nad wszystkie godności światowe: wszystkie godności światowe są nieskończenie niższe, niż ta godność, być Chrześcianinem. S. Paweł Apostoł jeszcze barżiej wyrażających słow zażywa, kiedy mówi, że Pan JEZUS na okup nasze nie tylko dał Krew swoją przeydroższą, ale też siebie całego na okup nasz wydał. Tak bowiem *Tir. 2. W. 14.* mówi: *JEZUS Chrystus dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, y żeby nas oczyścił sobie ludem przyjemnym, y chętnie się obierającym w uczynkach dobrych.* BOGU dzięki! z łaski Jego, jesteście Chrześcianami! toć jesteście ludem BOGA Wszechmogącego. Widźcie, być Chrześcianinem, jak wielka jest godność: bo być Chrześcianami, jest to być ludem Bożym, ludem BOGU przyjemnym. Wydał siebie samego Pan JEZUS za nas, aby nas okupił. Widźcie cenę okupu naszego, przez którą przyszlśmy do takiej godności! A zatem zacność, y godność imienia Chrześcijańskiego jest barzo wielka, barzo wspaniała: gdyż wiele to Panu JEZUSOWI kosztowało, aby nas uczynił Chrześcianami, aby nas do tej wyniosł godności.

Powtore: Wielka jest godność, być Chrześcianinem, bo ma wielkie prerogatywy własne Chrześcianinowi. A jakież te są prerogatywy własne Chrześcianinowi? Oto są te: że Chrześcianin jest Synem Bożym, że jest Bratem Chrystusowym, że jest członkiem JEZUSA Chrystusa.

Zacniemy od pierwszej prerogatywy, iż Chrześcianin jest Synem Bożym. S. Jan Kochanek Pana JEZUSA 1. Joan. 3. W. 1. mówi: *Patrzcie, jaką miłość dał nam Ociec przedwieczny, abyśmy nazwani byli Synami Bożymi, y onemi samą rzeczą byli.* My, Chrześcianie, nazwani jesteśmy Synami Bożymi, a tak nazwani jesteśmy nie

bez fundamentu: bo w samey rzeczy jesteſmy Synami Bożemi. My codziennie w paćierzu nazywamy BOGA Oycem naszym, mówiąc: *Oycze nasz, któryś jest w niebiesiech*: a zatym jeśli Pan BOG jest Oycem naszym, my jesteſmy Synami, y za Synów swoich nas Pan BOG uznawa.

A jeśli jesteſmy Synami Oycy niebieskiego, toć jesteſmy Bracia Pana JEZUSA Syna Bożego. Owoż druga nowa prerogatywa, własna Chrześcianinowi, być Bratem Chryſtufowym. Bo tegoż samego Oycy Synem jest y Pan JEZUS, y my, a jeśli tegoż samego Oycy jesteſmy Synami, ktorego Pan JEZUS, toć Chryſtufowi Bracia jesteſmy, y nam Chryſtus jest Bratem. Prawdać to, że Pan JEZUS jest Synem Bożym przez naturę, a my tylko synami Bożemi jesteſmy przez przysposobienie; to jednak nie przeszkadza, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Bracia swoją. Mowi S. Paweł Apostoł *Hebr. 2. W. 11. Ten, który poświęca, y ci, którzy bywają poświęceni, z jednego początku idą wszyscy. Dla ktorey przyczyny nie wstydzi się, Bracia ich nazywać, mówiąc przez usta Dawida Ps. 21. W. 23. Opowiem imię twoje Braci mojej, w pośrodku Kościoła wyśławiać cię będą.* Ten, który poświęca, jest Pan JEZUS; ci, którzy są poświęceni, my jesteſmy. Święty tedy Paweł twierdzi, że y ten, który nas poświęca, y my, ktorych Pan JEZUS poświęca łaską swą poświęcającą na duszę naszą włąną, pochodzą od jednegoż początku. Ten, który nas poświęca, Chryſtus JEZUS, pochodzi od BOGA, bo Gd BOG Ociec rodzi Synem swoim jedneyże natury przed wszystkimi wiekami od całego bez początku, y końca wieczności. My także pochodzą od BOGA, y BOG jest Oycem naszym. Toć my, y Pan JEZUS, mamy toż samo jedno *principium*, jedenże początek, lubo, jakom powiedziać, różnym sposobem. Lecz ta różność nie przeszkadza temu, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Bracia swoją: y ten, który natchnął Dawidowi, nas nazwać bracia Chryſtufową, kiedy imieniem Jego powiedział: *Opowiem Imię Twoje Boże, Braci mojej, tenże sam*

po

po Zmartwychwstaniu swoim pokazawszy się Maryi Magdalenie, rzekł jej *Joan: 20. W. 17. Idź do Braci moich, a opowiedz im, iż wstępuję do Oycy mego, y Oycy waszego, do BOGA mego, y BOGA waszego.* Coż jest jaśniejszego nad tę prawdę, że my jesteſmy Bracia Chryſtufową, y Chryſtus nas uznawa za Bracia swoją.

A żeby jeszcze jaśniey, y jawney nam pokazał Chryſtus, że uznawa nas za bracia swoją, chciał być uczestnikiem wszystkich naszych mizeryi, y nędz, jako uważa S. Paweł, mówiąc o Chryſtusie *Hebr. 2. W. 14. Ponieważ dzieci, to jest: bracia, tegoż Oycy Synowie, mają uczestnictwo tegoż ciała y tejże krwi, przeto y Chryſtus tymże sposobem był także uczestnikiem, stawszy się we wszystkim podobnym braci, W. 17. Uważcie dobrze ostatnie słowa: braci swojej. O jak wielką godność naszą, Chrześcianie, być Bracia Chryſtufową, y mieć Chryſtusa za Brata.*

Potrzenie: jeszcze, Chrześcianie, jesteſmy członkami JEZUSA Chryſtusa, czym być, jest to wielka godność własna samemu tylko Chrześcianinowi. Jest to nieomylna prawda, fundamentalnie dowiedziona, y nam wielce pocieszna, że my wszyscy Chrześcianie, jesteſmy jednym mistycznym ciałem, a tego ciała Głową jest sam Pan JEZUS: a zatym między nami, y między Panem JEZUSEM jest tak ściśle złączenie, y jedność, jaka jest między członkami, y głową. Tak nas naucza Paweł Święty *Ephes. 4. W. 15. mówiąc do wszystkich Chrześcian: Rośmy w Onego we wszystkim, który jest Głową naszą Chryſtus JEZUS, z ktorego wszystko ciało zgodnie złożone, y w jedno spojone będąc, przez wszystkie stany społecznego dodawania, wedle dzielności każdego członka podług miary swojej, czyni wzrost ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości.* My tedy, Chrześcianie, jesteſmy członkami tej mistycznej Głowy naszej JEZUSA Chryſtusa: my w nim żyjemy, my z niego wszelką moc, y siłę bierzemy. Odetniy głowę od ciała, wszystkie członki muszą umrzeć! tak kto jest odłączony od tej Głowy JEZUSA Chryſtusa, umarłym jest przed Bogiem.

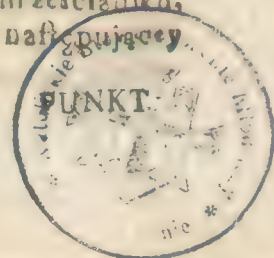
Bogiem. Bądźmyż tedy zawsze złączeni, y spojeni z Głową naszą Chrystusem, y nigdy od niego przez grzech nie oddalamy się, ani się odłączamy, abyśmy byli członkami żywemi, które wszelki wigor, y życie od głowy biorą, jako latorośli, abo gałęzie sok w się ciągną ze pnia, a pień z korzenia swego, tak my życie duchowne bierzem od Chrystusa.

Widźcie, jak wielkie są prerogatywy własne Chrześcianinowi, być Synem Bożym, Bratem Chrystusowym, y członkiem JEZUSA Pana: a te prerogatywy na to Zbawiciel nasz daje swoim wiernym Chrześcianom, iż ich gotuje y destryguje na większe honory, na wyższe godności po ich śmiertelnym życiu. Chrześcianie najmils! dziękujemy BOGU, że nas z łaski swojej, y z względu na zasługi Chrystusowe, wyniosł do tak wysokiey godności, jaka jest, być Chrześcianami! Nie rozumiemy, że my podli u BOGA: bo tym samym, że jesteśmy Chrześcianami, wysokiego jesteśmy urodzenia: bo jesteśmy Synami Bożemi, mamy Oycę BOGA Pana najwyższego, Króla nieba, y ziemi. Ci, którzy się zdają być wyżey wyniesieni nad was na ziemi, nie chwalebniejszego nad was nie mają: ich największy honor jest, być Chrześcianami; y wy ten honor macie: oni są destrygowani do niebieskiej chwały, y was Pan BOG gotuje do teyże nieśmiertelney korony. Wszyscy wy jesteście Synami Bożemi. Prawda to, że was BOG nie obrał do wysokich ziemskich urzędów: ale eo za porównanie jest ziemi do nieba? czy nie większa, nie zacnieysza, nie pożądalsza rzecz jest, być znacznym w niebie, niż być znacznym na ziemi? Przeto nie uważaycie, czym teraz na ziemi jesteście, podłemi, wzgardzonemi u świata, kmiotkami, poddanemi, oraczami, rzemieślnikami; ale raczy pilno uważaycie, czym potym w niebie będziecie, y na jaką w niebie godność wybrani jesteście. To samo, że jesteście prawowierni Chrześcianami, dość wam: bo tym samym, że jesteście Chrześcianami, wezwani, y destrygowani jesteście do królewskiej korony.

S.

S. Piotr w liście swoim pierwszym, który pisał do wszystkich Chrześcian c. 2. W. 9. wszystkich wiernych nazywa *rodzajem wybranym, Królewskim Kapłanstwem, narodem świętym, ludem wybranym*, to jest: Królami jeszcze na tej ziemi. Bo to jest prawdziwie królować, mieć pod się podbite namiętności swoje: toto jest prawdziwie panować, nie dać pasyom, y chuciom swoim władać nad sobą, ale one mieć pomiarkowane, y posłuszne rozumowi. Takie panowanie nad sobą na ziemi, prowadzi do lepszego panowania, do doskonalszego ze wszystkich miar królestwa niebieskiego. Tacy bowiem są z liczby tych, którzy usłyszeli od Syna Bożego owe pocieszne słowa *Matth. 25. W. 34. Przychodźcie Błogosławieni Ojca mego: obejmcie królestwo, które jest wam nagotowane od założenia świata*. Na te pocieszne słowa nie godności y wyniosłości ziemskie, ale sama cnota zasługuje. Pyśzny y hardy bogacz tam stanie po lewicy, a ubogi y pokorny kmiotek będzie postawiony po prawicy. Widźcie Chrześcianie najmils! na co dobrzy Chrześcianie są destrygowani? jaką oni odbiorą prac swoich zapłatę w niebie! Tam oni wezmą od Chrystusa owe skarby, które nie giną, ani złodziey wykradnie, ani mól zepsuje, ani rdza zgryzie. Tam, jako mówi Święty Piotr 1. *Petr. 5. W. 4. gdy się okaże Pasterz nad Pasterzami Chrystus JEZUS, natenczas odniesiecie nie wiedzący wieniec chwały*.

Och jak wielka to jest godność, być Chrześcianinem! czy to ją będziemy uważać ztąd, że ona drogo Panu JEZUSOWI kosztowała, czy to ztąd, że wielkie, y zacne prerogatywy są złączone z tą godnością imienia Chrześciańskiego, jako to, być Synami Bożemi, Bracia JEZUSOWA, członkami Chrystusowemi: czy też ztąd, że Chrześcianin destrygowany jest do korony wieczney. Nauczmy się tedy poważać tę godność imienia Chrześciańskiego, a nade wszystko staraymy się żyć po Chrześciańsku. A jakże żyć po Chrześciańsku, żyć godnie imienia Chrześciańskiego? Odpowiem w następującej drugiej części.



P U N K T II.

DO godnie noszenia imienia Chrześcijańskiego, abo co toż famo jest, do życia po Chrześcijańsku, trzy są kondycye potrzebne: Pierwsza: aby Chrześcijanina cokolwiek kosztowało: to jest: aby cokolwiek swego przyłożył. Druga: aby Chrześcijanin pilnie się starał, żeby nie stracił tych prerogatyw, które są własne Chrześcijaninowi. Trzecia: aby Chrześcijanin skutecznie szedł tą drogą, która go prowadzi do tego kresu, do którego jest destynowany.

Rzekłem naprzód, że do prowadzenia życia po Chrześcijańsku, trzeba, ażeby Chrześcijanina cokolwiek kosztowało. Słyszeliście, jak wiele Pana JEZUSA kosztowało, aby nas Chrześcijanami poczynił, odkupując nas Krwią swoją przeydrożną, y Oną nas na Chrście Świętym od wszelkicy zmazy obmywając: Pan JEZUS w Ewangelii swojej *Matth. 10. W. 24.* mowi: *Uczeń nie jest nad Mistrza swego, ani sługa nad Pana. Pan, y Mistrz nasz, aby nas odkupił, aby nas poświęcił, nie przebaczył sobie samemu, drogo nas kupił, y my nie spodźiewamy się być uczniami Jego, jeżeli y my do tego się nie przyłożemy, jeżeli nie nas nie będzie kosztowało.* Często Piśmo Święte nas napomina, abyśmy się starali, abyśmy wszelkich sił dokładali, abyśmy usiłowali. Tak Pan JEZUS *Matth. 7. W. 13. y Luc. 13. W. 24.* napomina nas: *Contendite. Usiłuycie przeysć przez ciasną bramę.* Gdzie Pan JEZUS każe nam nie tylko jakokolwiek starać się, ale każe wszelkich dobywać sił: *Contendite, usiłuycie, sforcuycie się.* Ztąd nie masz czego się spodźiewać temu, który żadney pracy do otrzymania zbawienia swego, nie przykłada. Zbawiciel nasz daje przyczynę, czemu się my mamy sforcować, y wszelkich sił dokładać: *bo, prawi, ciasna jest brama, y wąska jest droga, która wiedzie do żywota; a mało, prawi, ich jest, którzy ją náyłują. Szeroka zaś brama, y przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie: a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą.*

Na inszym miejscu *Matth. 11. W. 12.* Zbawiciel mowi: *Krolestwo niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy porywają je.* Gwałt sobie, gwałt namiętnościom, y pasyom swoim trzeba czynić, kto się chce dobić do krolestwa niebieskiego. Dla tego mało do niego przychodzą, że mało tych jest, którzy gwałt sobie, y zepsowaney naturze swojej czynią. S. Aug: *iz Ps. 43.* mowi: *Mała tych liczba jest, którzy do krolestwa niebieskiego przychodzą. A którzy to są, którzy zawierają się w tej szczęśliwey małej liczbie? y sam sobie odpowiada, iż to są ci, którzy cierpliwie znoszą przykrości, utrapienia, ućiski, którzy w tych przykrościach nie ustają, którzy nie dają się zwyciężyć pokusom, y poduszczeniom ciała, którzy gwałt sobie, y skłonnościom swoim zadają: y tak przy lasce Boskiej, y z swego cokolwiek przydają do otrzymania krolestwa niebieskiego.*

Druga kondycya do zachowania godności imienia Chrześcijańskiego, jest ta, aby Chrześcijanin wszelkim sposobem starał się nie stracić owych prerogatyw własnych Chrześcijaninowi, o których wyżej mowilem. Kto maskarb, chowa go dobrze, na miejscu bezpiecznym, za zamkiem dobrym, y nań pilnie ma oko, y dobrze czuje, ażeby go nie wykradziono, abo innym jakim sposobem nie stracił. Nasz skarb naydroższy jest imię Chrześcijańskie. Owe prerogatywy, być Synem Bożym, Bratem JEZUSOWYM, członkiem Chrystusowym, są przywiązane do tego imienia. Czego wy nie czynicie, abyście w całości zachowali skarb ten skażitelny, zbior ten doczesny pieniędzy, frebra, złota? A co wy czynicie, ażebyście zachowali ten skarb duchowny, za który kupicie sobie nie jaką doczesną majątność, abo dzierżawę, ale naybogatsze, nayszczęśliwsze krolestwo niebieskie. Przeto każdemu radzę, gdy jaka okazya, pokusa, abo namiętność własna do grzechu, do przestąpienia przykazania Boskiego ciągnie, pomyślić sobie, y dobrze to rozważyć: Dla BOGA! do czego mię ta pokusa ciągnie? ciągnie, y nakłania mię, abym tak drogi skarb stracił, abym

abym przestał być Synem Bożym, Bratem Pana JEZUSA, członkiem Chrystusa Pana. Gdybym wiedział, że jeżeli to uczynię, zaraz stracę sumę pieniędzy, którą zebrał, czy czyniłbym to, do czego pokusa mię prowadzi? a jakoż mam się odważyć na grzech, przez który zarazbym stracił ten nieoszacowany skarb, to jest: łaskę Boską, która nas czyni Synami Bożemi, Bracia, y członkami Chrystusowemi, dziedzicami Boskimi, y współdziedzicami Chrystusowemi. Ach! czy godnaż ta rzecz, jest, abym dla momentalney rokoszy, dla niedźnego zysku, dla punktu honoru, dla krótkiey pomsty miał traćić łaskę Ojca naszego niebieskiego, ażebym miał traćić Synowstwo Boskie, Braterstwo, y współdziedzictwo Chrystusowe, które nam życiem, męką, y śmiercią swoją Chrystus nabył.

Gdy kto stracił swoy skarb, jak płacze, jak lamentuje, jak narzeka na nieszczęście swoje. A coż to jest za strata rzeczy doczesnych przemijających, względem straty, którą grzech sprawuje? A jednak grzesznik straciwszy łaskę Boską, a z nią straciwszy synowstwo Boskie, dziedzictwo królestwa niebieskiego, ani się zafasuje, eoby miał krwawemi łzami oplakiwać. Y czy tożto jest umieć szacować ten najdroższy skarb imienia Chrześcijańskiego? Y czy tożto jest starać y usiłowanie zachować ten skarb. Wrażcież tedy dobrze w serce wasze tę naukę nade wszystko nam naysposobniejszą, że każdy Chrześcijanin powinien wszelkimi siłami starać się, żeby nie stracił prerogatyw Chrześcijaninowi własnych.

Trzecia jeszcze kondycja życia Chrześcijańskiego jest, statecznie iść tą drogą, która prowadzi do szczęśliwego kresu, który jest Chrześcijaninowi założony. Kres, abo meta życia Chrześcijańskiego, jest korona w królestwie niebieskim nam obiecana. Jeżeli chcecie ją otrzymać, trzeba na nią zasługować. A jakże się mamy na nią zasługować? Oto sam Zbawiciel nasz odpowiada *Matth: 19. X. 17.* *Jeżeli chcesz wnieść do królestwa niebieskiego, y tam otrzymać koronę wieczney chwały, chowajże przykazania Boskie.* Miłuy Pana BOGA ze

wszy-

wszystkiego serca twego, a bliźniego jako siebie samego. Ta tedy droga przykazań Boskich, koniecznie trzeba Chrześcijaninowi postępować. Jeżeli życie według appetytu, y pożądliwości ciała, jeżeli namigtności waszych, gniwu, łakomstwa, nie poskramiać, jeśli przykazań Boskich nie zachowujecie, nie idźcie do terminu błogosławioney wieczności Chrześcijaninowi oznaczonego, ale od niego daleko się oddalacie. Jako to może razem być: y być Chrześcijaninem, y żyć po pogańsku? A jednak tak się dzieje. Chrześcijanin powinien ustawicznie myśleć o BOGU, o niebie, o zbawieniu duszy swojej, a wy też, którzy się mianujecie być Chrześcijanami, o czym myśleć? barżycy wy myślicie o ziemi, niżeli o BOGU, y niebie, barżycy się staracie o ciało, niż o duszę, więkzhey pilności dokładać o zachowanie życia doczesnego, niż do otrzymania żywota wiecznego. Chrześcijanina język jest poświęcony, y destynowany na chwalenie BOGA, na wyśławienie dobrodziejstw Jego; a wy jako językiem waszym wychwalacie BOGA? czy nie raczej bluźnicie Imię Święte Jego, w przypadkach narzekając na BOGA, przeklinając bliźniego, targając miłość zobopólną, dyszkurując plugawę, nieczyste mowy. Chrześcijanin w dzień święty powinien iść do Kościoła, Mszy Świętey, kazania, abo nauki duchowney słuchać; a wy miasto Kościoła, do karczmy idźcie. Y czy tożto jest, iść drogą do kresu Chrześcijaninowi zamierzonego? raczej przez to oddalacie się od nieba, od szczęśliwey wieczności, y nie dbacie o wieczną w niebie koronę, wiernemu Chrześcijaninowi obiecaną.

Potrzejmy się, Chrześcijanie, a starajmy się odtąd pilniey powinności Chrześcijańskie wypełnić, jeżeli chcemy być szczęśliwymi na wieki, y przyiść do błogosławionego terminu wieczney w niebie chwały.

K A Z A N I E

Na Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Z22

Wy się

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obroci. *Joan. 16.*

O utrapieniu tego życia.

ZBawiciel świata cieśzy Uczniów swoich, w ich utrapieniu, w ich uciskach y prześladowaniach, im ukazując, że nie trzeba się turbować w dolegliwościach, y utrapieniach tego życia, ale raczy one trzeba poczytać, y mieć za początek szczęścia swego. Co Apostołow chwalebniemi na ziemi, a jeszcze daleko chwalebnieyszymi w niebie uczyniło, jeżeli nie prześladowania, uciski, morderstwa. Gdyby Apostołowie byli nie nie cierpieli na tym świecie, czy mieliby byli taką chwałę na ziemi, y w niebie, jaką teraz mają. Nie uskarżają się, nie utyskują Apostołowie, że na tym świecie pili gorzkie kielich męki, y śmierci okrutney, ale raczy nieśmiertelne BOGU oddają dzięki, że przez prześladowania, przez uciski, przez utrapienia, y morderstwa, uczynił ich godnemi sobie.

Y my, Chrześciane, poki żyjem na tym świecie, mamy co cierpieć: każdy ma swoje dolegliwości, swoje utrapienia: nikt od nich nie jest wolny. Lecz w tym żadnego nie masz nieszczęścia, cierpieć utrapienie, uciski, y dolegliwości tego życia, ale to jest nieszczęście, że one cierpieć. Gdybyśmy my poznali dobrze, co to są utrapienia, przeciwności, prześladowania, y jakie one nam pożytki przynoszą, tobyśmy one przyjmowali, jako początki szczęścia, y chwały naszej: jako Apostołowie one mieli za takie.

Bierzmyż zbawienne pożytki z dzisieyszey nauki Chrystusowey, rozmyślając Zbawiciela naszego słowa. A naprzod uważmy potrzebę utrapienia, w tych słowach zawartą: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że wy będziecie płakać, y jęczeć.* Powtórę: uważać będziemy naturę utrapienia doczesnego; iż ono jest krótkie y przemijające. Co wyraził Chrystus temi słowy: *Wy teraz wprawdzie macie smutek.*

Potrzenie:

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Potrzenie: uważać będziemy szczęśliwy koniec tego utrapienia ziemskiego, wyrażony temi słowy: *Wasz smutek obroci się w radość: a żaden radości waszey od was nie odeymie.* Y te trzy uwagi będą materią dzisieyszey nauki duchowney.

PUNKT I.

Potrzeba utrapienia, y dolegliwości na tym świecie, funduje się na tej prawdzie, że nie podobna inaczej przyiść do zbawienia wiecznego, tylko drogą krzyża, drogą utrapienia, y dolegliwości. Tak nas nauczają Apostołowie Święci *Akt: 14. W. 21.* że przez wiele uciskow trzeba nam wnieść do królestwa Bożego. Ale z kąd ta potrzeba pochodzi? co jej jest za źródło, z kąd ta potrzeba wypływa? łatwo to źródło znaleźć, które nie infze jest, tylko *płana peccati*, słuszną karę grzechu.

Pierwsza intencya Boska nie była ta, aby człowiek cierpiał: bo Pismo Święte świadczy *Gen. 2. W. 15.* że gdy Pan BOG stworzył człowieka, *postawił go w roskoszny raj, aby go sprawował, y strzegł go.* Gdy człowiek w raju zgrzeszył, słuszenie jest od BOGA skarany, y skazany jest na pracę, trudy, utrapienia: z raju roskoszy jest wypędzony, osadzony jest na ziemi niepłodney, nieurodzayney, dla grzechu człowieka przekłety, która z siebie samey nie rodzi, chyba chwast, hyle, y ciernie. Posłuchaymy dekretu BOGA naszego słuszenie rozniewanego na człowieka przeciwko Majeństwu Boskiemu buntującego się, *Gen: 3. W. 17.* *Iżś usłuchał głosu żony twojej, y jadłeś z drzewa tego, o którym przykazałem tobie, abys z niego nie pożywał.* Przeto przeklęta dla ciebie będzie ziemia: w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ona ciernie, y osiet rodzić będzie: w potcie czoła twego, będziesz pożywał chleba, aż się obrociśz do ziemi, z ktorey wzięty jesteś: boś proch jest, y w proch się obrociśz.

Ztąd idzie naprzod, iż kiedy człowiek jakie utrapienie cierpi, powi-

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

powinien jest zaraz uznać rękę Boską, która go karze, y ćwiczy za grzechy jego. Tak Job Krol Ussyiski, gdy mu Pan BOG wszystko zabrał, fortunę, majątności, trzody bydła, stada koni, nawet y dzieci same, a do tego gdy go całego osypał wrzodami, w tak ciężkim utrapieniu nie przypuszcza do głowy swojej innych myśli, które zwyczajnie utrapionemu przychodzą, ale prosto idzie do źródła, zaraz on uznawa, adoruje, y całuje Rękę Pana swego, BOGA swego, jego rozgą utrapienia po Oycowiku ćwiczącą. *Manus Domini tetigit me.* Ręka Pańska dotknęła się mnie! Ręka Pańska ćwiczy mnie! O gdyby te słowa wrażyć dobrze w serce, y w myśli nasze, ażebyśmy w każdym utrapieniu, w każdym niepomyślnym przypadku mówili: *Ręka Pańska dotknęła mnie!* Przyjmuję to utrapienie z ręki Boskiej, całuję ją, y dziękuję, że mnie, jako Syna po Oycowiku chłosta najmilszy Ociec BOG nasz! Łączę to utrapienie moje, z utrapieniem, y boleściami Pana JEZUSA Syna Jego najmilszego! O jak szczęśliwy jest taki, który wszystkie dolegliwości, y przeciwności świata tego takim sercem przyjmuje! takiego S. Augustyn *in Ps. 31.* nazywa *rectum corde.* Kto, prawi, cokolwiek cierpi, wszystko to nie komu innszemu, ale jedynej woli Bóżej słusznie nas karzącej przypisuje, ten jest mężem prawego serca. Boże uchowaj, w utrapieniu albo na P. BOGA narzekać, albo na kogo innego przyczynę utrapienia swego zwać, na przykład: na nieprzyjaciela swego, na złych ludzi: najlepiej wszystko z Rąk Boskich mieć, y z chęcią przyjmować, y mówić. Ręka Boska sprawiedliwa tym mnie biczakiem zacięła.

Powtórę: stąd idzie, iż gdy człowiek co cierpi, powinien uznać, iż to słusznie cierpi, iż na tę karę grzechami swymi zasłużył. Tak Bracia Jozefowi będąc zwięzowani, y na pozor utrapieni od kochającego ich Brata swego Jozefa, mądrze mówili *Gen. 42. W. 21.* *Słusznie to cierpim: bośmy zgrzeszyli przeciwko Bratu naszemu, widząc ucisk duszy jego, gdy przepraszał nas, a myśmy go nie słuchali, przeto przy-*

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

przyszł na nas ucisk. Nie mniej mądrze postąpił y dobry Łotr z Chrytusem na krzyżu wiszący, kiedy słysząc drugiego Łotra z Chrytusa urągającego się, zfukał go temi słowy *Luc. 23. W. 41.* *Y ty się BOGA nie boisz, podlegając teyże skaźni. A myć wprawdzie słusznie to cierpim: bo godną karę za uczynki nasze odnośimy, a Ten nie złego nie uczynił.* Podobnym sposobem, y my w naszych utrapieniach, w naszych dolegliwościach mówmy: słusznie to cierpię: bom nie raz grzechami moimi BOGA obraził, y nie tylko na tę, alem y na większą karę zasłużył. Kiedy mnie Pan BOG karze, sprawiedliwość swoją okazuje, a kiedy mi przebacza, natenczas mi miłosierdzie wyświadcza.

Potrząć: stąd idzie, że my dla grzechów naszych nie jesteśmy godni żadnych dobrodziejstw Boskich. Nie jesteśmy godni, ażeby nas ziemia dźwigała, ażeby nam powietrze oddech dawało, aby nas ogień ogrzewał, woda chłodziła, słońce przyświecało, niegodni jesteśmy zażywać chleba, y innego pokarmu, odzienia, y tam daley: bo będąc grzesznikami, nie na co innego zasługujemy, tylko na karę, a że nas Pan BOG dobrodziejstw swymi obdarza, to szczególnie czyni z łaski swej, y z miłosierdzia swego nieskończonego, a nie z zasług naszych. Przeto, Chrześciane moi, trzeba zażywać darów Bożych z pomiarkowaniem, y z wdzięcznością, to jest: z dziękczynieniem za wszystkie dobrodziejstwa, y oraz z uznawaniem naszej niegodności. Stąd wniesć, jaka to jest niegodność, y niewdzięczność tych ludzi, którzy darów Boskich, dobrodziejstw Boskich, przeciwko samemu BOGU, dawcy tych darów, zażywają. Pan BOG dał nam pokarm, y napoy, y inne swe stworzenia, ażebyśmy ich pomiarkowanie, swego czasu, z dziękczynieniem BOGU, pożywali: a obżerca, pijanica tych darów Boskich na obraz B. ską pożywa, kiedy gorzeleczką aż do utraty rozumu się zalewa. Czy na toż Pan BOG dał ten napoy, abyś rozum twój zatapiał w napoju? czy nie raczy na to dać, abyś miernie pożywając darów Bożych, chwa-

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

chwalił BOGA. A pijany straciwszy rozum, jako ma chwalić BOGA? Przeto tak zażywamy darów Bożych, ażebyśmy BOGA nie obrażali Jego darami: nie obrażamy Go, jeżeli darów Bożych tak będziemy pożywali, jako Pan BOG pozwala: pozwala zaś Pan BOG darów swoich pożywać, miernie, na pośilenie słabego żołądka, z potrzeby, y swego czasu.

Poczwarte: ztąd płynie ta prawda, że Pan BOG nam instenczas czyni miłosierdzie, kiedy na nas spuszcza jakie utrapienie: bo nateczas nas naprowadza na drogę, która do nieba wiedzie. Tey prawdy nas naucza S. Paweł *Rom. 8. W. 17. My jesteśmy Synami Bożemi, a jeśli Synami, to i dziedzicami: dziedzicami mówię BOGA, a spoldziedzicami Chrystusa: Wszakże jeśli z nim cierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.* Toć jest esencyalna, abo istotna kondycja do otrzymania chwały w niebie z Chrystusem, tu na ziemi z nimże cierpieć. Kiedy Pan BOG daje okazję do cierpienia, tym samym podaje sposób nam otrzymania chwalebego uwielbienia naszego z Chrystusem. Tenże S. Paweł jeszcze na innym miejscu mówi *2. Tim. 2. W. 12. Pewna to jest prawda, że jeżeli z Chrystusem umieramy, z Chrystusem też żyć będziemy; jeśli z nim cierpiemy, z nim też krolować będziemy.* Nie masz inšzey drogi do chwały z Chrystusem, jeno cierpieć z Chrystusem. Trzeba tedy koniecznie z Chrystusem cierpieć, y umierać na ziemi, ażebyśmy z nim krolowali w niebie. Wy ukarżacie się na utrapienie, bo się na nim nie znacie. Gdybyśmy już teraz uwielbieni w niebie z Chrystusem krolowali, tobyśmy tę chwałę niebieską nie inšzey przyczynie przypisowali, tylko tey, że na ziemi z Chrystusem cierpieliśmy.

Lecz jeszcze posłuchajmy S. Pawła Apostoła jaśniej y rzetelniej nas uczącego *Hebr. 12. W. 3. Zapatrujcie się na tego, który mając przed sobą wesele, obrał sobie sromotną krzyżową śmierć, a teraz siedzi na prawicy Majestatu Boskiego. Na Niego się zapatrujcie, abyście nie ustawali, y nie osłabiali na duszach waszych: jęszczęście się do*

krwi

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

krwi nie zastawiali walcząc przeciwko grzechowi, y zapamiętaliście poćiechy, która do was, jako do Synów mówi: Synu mój, nie pogardzay karaniem Pańskim, ani osłabiay, gdy cię On strofuje: bo kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego Syna, którego przyjmuje: w karności trwajcie! ofiaruje się wam BOG, jako Synowi, to jest postępuje Pan BOG z wami, jako Ociec z Synami. A któryż jest Syn, którego Ociec nie kara? A jeśli jesteście bez karania, tedy jesteście bękartami, a nie Synami.

W karności trwajcie, mówi S. Apostoł: to jest: cierpliwie znosićie wszystkie utrapienia wasze, nie ustając w cierpliwości. Ta nauka S. Apostoła wielce jest nam potrzebna: bo owe narzekania, owe szemrania: o ja nieszczęśliwy człowiek! BOG mię opuścił! co są, jeżeli nie jawne znaki, że taki ustał w cierpliwości. S. Paweł napominając nas, abyśmy nie ustawali w cierpliwości, przywołuje potężną pobudkę, że Pan BOG nas karząc, postępuje z nami, jak Ociec z Synami. Nie chce ten być Synem Ojca przedwiecznego, który nie chce przyjmować kary Ojcowskiej. S. Apostoł nie ma takich za prawdziwych Synów Boskich, których Pan BOG na tym świecie nie karze. Ztąd Chrzęścianie najmilszy, kiedy cierpliwie znaszacie wasze utrapienia, wasze boleści, wasze prace, y nędze, w pośrodku utrapienia waszego macie niezmierną poćiechę: bo możecie z poćiechą serca waszego sami do siebie mówić: BOGU dzięka! że ze mną Pan BOG, jako z Synem swym postępuje! że mię traktuje, jako Syna swego, nie przebacząc mi.

Coż tedy, Chrzęścianie, wy obieracie? czy być na tym świecie karaniami, y oraz być Synami Bożemi? czy też nie być karaniami, ale też oraz y nie być Synami Bożemi? Nie być Synami Bożemi, jest to złe nad wszystkie złe, jest to utrapienie nad wszystkie nayokrutniejsze utrapienia. Lepiej tedy cierpliwie znosić utrapienia, y być Synami Bożemi, ile gdy utrapienia tego świata daleko są mniejsze, niżeli radości wieczne w niebie, jako obaczym w następującej drugiej części kazania mego.

Aaa

PUNKT

P U N K T II.

Święty Paweł Rom. 8. W. 18. mówiąc o utrapieniach tego świata, twierdzi: iż utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne oney przyszley chwały, która się w nas objawić ma. Zaprawdę żadney proporcyi nie mają nasze terazniejsze utrapienia, do owey przyszley chwały, którą nam Pan BOG gotuje, czy te utrapienia uważać będziemy względem ich duracyi, abo trwania, czy też względem ich natury.

Co się tycze duracyi: utrapienia tego życia śmiertelnego nie trwa, tylko na krotki czas: a nagroda jest wieczna. Co tylko do czasu trwa, nie może mieć proporcyi z tym, co trwa wiecznie. A nie tylko do czasu tylko trwają utrapienia terazniejszego życia, ale ledwo na moment tylko trwają, jako mówi S. Apostoł 2. Cor: 4. W. 17. *Momentalne, to jest: pręciusięńko przemijające, y lekkie to nasze utrapienie, nader y wysoce wielką na wysokości wagę chwały wiekui- stey w nas sprawuje.* Ten jest zwyczajny sposób mówienia w Piśmie Świętym, kiedy jest mowa o rzeczach doczesnych. Tak Job, Święty człowiek mówi 7. W. 6. *Dni moje przemigły jako cień, jako umbra: uleciały lata moje prędzej niż tkacz utnie, abo urmie nic w płótnie tkanym.* Kiedy uważamy rzecz jaką, która już minęła, dziwu- jemy się, jak prętko przebiegła. Co jeszcze zostaje, też prętkością upłynie, uleci, minie, zniknie.

Dwa są sposoby niepochybne, przez które utrapienia tego życia, by naydłuższe, zdadzą się być bardzo krotkimi. Pierwszy sposób jest, one porównać z wiecznością: na przykład: złożony jesteś jaką cięższą chorobą; mówisz, uskarżasz się, że ją tak długo cierpisz, że się ona tobie dużo naprzykrzyła, a co cię naybarżiej trapi, że tego utrapienia końca nie widzisz. Lecz pomyśl o wieczności, a wnet odmienisz mowę swoją. Nie masz długiego, tylko sama wieczność: to, co kiedykolwiek przeminie, y przypadnie w prze-

paści

paści wieczności, za nie powinno być miane. Przeto miało tego, co mówisz, że czas jest długi, raczy mów, że wieczność jest dłu- ga! Jeśli czas zda się być długi, a coż mówić o wieczności!

Drugi sposób mienia afflikcyi, trybulacyi, utrapienia za krotkie, jest uważać, jak też ty sam o nich będziesz sądził natenczas, gdy staniesz na sądzie BOGA Wszemogącego. Pytaj się Świętych Bo- żych, osobliwie Świętych Męczenników, którzy tak wiele mąk, morderstwa, y tak długo cierpieli, jeżeli ich te męki były długie! A odpowiadając oni, że nie możemy się wydziwić Dobroci Boskiej, że za tak małą pracę, za tak krotką w przemijających mękach cierpliwość, koronuje nas wieczną chwałą, y oblewa nas morzem wie- cznych poćiech, y wiecznych radości! To tak w utrapieniu powin- niśmy myśleć o krotkości onego: teraz uważmy naturę utrapienia tego doczesnego życia, jaka ona jest.

Na poznanie tego: jakie jest utrapienie tego doczesnego życia, zażyjmy teży komparacyi tego, co mija, z wiecznością. S. Paweł twierdzi, że utrapienia tego życia, są lekkie. Jak to mogą być lek- kie, kiedy człowiek tak ciężko cierpi abo na zdrowiu, abo na sta- wie, abo na fortunie! Odpowiada Święty Apostoł: *bo te, prawi, u- trapienia nader y wysoce wielką na wysokości wagę chwały wieczney w nas sprawują.* Nie zastanówcie się na samym waszym utrapieniu, ale rzućcie oko na Dobroć BOGA naszego, y na owę chwałę, kto- rą Pan BOG wiecznie koronuje tych, którzy z miłości ku Niemu, cierpliwie znoszą wszystkie utrapienia, przykrości, przeciwności, prześladowania tego świata: natenczas poznać, że wasze afflikcye, utrapienia są lekkie. Widziemy to na świecie, że za nie mają wszy- stkie prace, trudy, nakłady, kiedy przychodzą do założonego koń- ca, kiedy dokażą tego, na co tak ciężko pracowali. Jakoż tedy bę- dziecie sądzić o waszych utrapieniach, o waszych afflikcyach, kie- dy przekonani na rozumie waszym będziecie, że te utrapienia, kto- re cierpicie, mogą być zrodłem wiecznego waszego szczęścia, y błogosławieństwa.

Aaa2

Ztąd

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Ztąd Jakub Święty pierwszy Biskup Jerozolimski nazwany Bratem Pańskim, w liście swoim do wszystkich wiernych pisanym c. 5. W. 7. napomina nas: *Cierpliwemi bądźcie Bracia aż do przyścia Pańskiego. Oto oracz oczekiwajcie drogiego owocu ziemi, cierpliwie czekając obfitego żniwa: y wy bądźcie cierpliwemi, y utwierdzajcie serca wasze, abo miem przybliża się przyście Pańskie. Co wy czynicie, kiedy co dla BOGA cierpicie? Wy natenczas zaśiewacie na szczęśliwą wieczność. Czekajcież tedy z cierpliwością. Wieczność się przybliża; do której jedynie przez całe życie nasze zmierzać mamy, y do niey się gotować.*

P U N K T III.

Jeszcze wam mam mówić o szczęśliwym końcu utrapienia doczesnego. Już wprawdzie z nauki Pawła Świętego, mogliście zrozumieć, że tych ziemskich trybulacyi nie inszy jest koniec, tylko wieczna w niebie chwala; jednak w tym nas barziej y mocniej utwierdza sam Zbawiciel nasz, który nam cierpliwością swoją tę wieczną chwałę wysłużył, kiedy w dzisiejszey Ewangeli nas upewnia, mówiąc: *iz smutek wasz odmieni się w radość, a radości waszey żaden nie odeymie. Smutek wasz obroci się w radość: to jest: że wy odbierzecie w niebie nagrodę wieczney chwały, y radości według proporcji waszey cierpliwości w uciśkach tego życia podjętych. Radości waszey żaden od was nie odeymie: to jest: mianowicie tego, co dobra ziemskie na tym świecie, są podległe niestateczności, ustawicznej odmianie, iż w ustawicznym jesteście niebezpieczeństwie zguby ich; to w niebie dobra wieczne są stateczne, bezpieczne, pewne, żadney odmianie, żadney zguby nie podlegające: nie masz tam żadney takiej potęgi, któraby nas tam poturbowała, y wieczną radość naszą pomieszała. Natenczas tedy jaka ich będzie radość, którzy dla miłości Boskiej wszystkie krzyżyki, wszystkie dolegliwości y utrapienia cierpliwie znosili.*

Coż

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

Coż Chrześciane moi! Nie chcecie wy cierpieć żadnego utrapienia na tym świecie! toć nie chcecie wieczney chwały, y radości w niebie! bo wieczna chwala w niebie jest nagotowana tylko dla tych, którzy tu cierpią. A jeżeli chcecie wieczney chwały w niebie, totu jak naycierpliwiej znoscie wasze utrapienia. Mówiłem wyżej, że tu cierpieć, jest to zaśiewać na błogosławioną wieczność: im tu więcej posiejesz, tym tam więcej będziesz żał. Mowi Psalmista Ps. 125. W. 5. *Ktorzy sieją ze łzami, z radością żąć będą.*

Naylepszy sposób cierpliwie znoszenia wszystkich przygod, y dolegliwości, jest ten: podnieść oczy ku niebu, y pomyśleć dobrze o wieczności, mówiąc do siebie samego: To utrapienie, ta dolegliwość minie; a wieczność nigdy nie minie! Ta korona, którą Pan BOG za moję cierpliwość gotuje, godna jest, abym na nabycie jey cokolwiek ucierpiał. Święci Boży krolują z Chrystusem w niebie, dla tego, że z Chrystusem cierpieli na ziemi: przeto y mnie trzeba cierpieć, jak oni cierpieli, jeżeli chcę być uczestnikiem chwały ich. Y tak w utrapieniu waszym zmocnicie się w cierpliwości, y wesółcie one podejmować będziecie, ciesząc się z tego, że ten krotki wasz smutek obroci się wam w wieczną radość, ktorey wam nikt nie odeymie, ale ona będzie trwała przez całą wieczność, to jest: po ki jest BOG Bogiem, poty będziecie zawsze wesół, chwalebny, bogaty, we wszystko opływający, słowem, błogosławiony.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

Będzie świat karał z grzechu. Joan. 16.

O grzechu.

Wielkie to jest nieszczęście człowieka, podlegać karze Boskiej za grzech: a jednak jak wiele takich jest, którzy sami dobrowolnie w to nieszczęście lażą, y prawie żadnego starania nie mają wystrzegać

strzegać się grzechow, y pozbyć ich! Zkąd ta u ludzi pochodzi ślepota, y głupstwo, że tak łatwo odważają się na grzech? nie zkąd inąd, tylko ztąd, że nie znają szpetności, y szkaradności grzechu. Grzech jest tak szpetny, tak szkaradny, że gdyby raz człowiek obaczył jego szpetność y brzydkość, nigdyby się nań nie odważył. Są po niektórych wielkich puszczach, osobliwie w ciepłych krajach, jako to w Afryce, tak frogie zwierzęta, jako to lwy, lamparty, tygrysy, smoki, węże, y gadziny jak belki długie, które ludziom przechodzącym niezmierny strach czynią: bo na co napadną, pożerają. Przeto ludzie pilno wystrzegają się wdawać się w takie miejsca, gdzie te okrutne monstra, abo straszdyła swe legowiska mają. A coż one są w porównaniu z grzechem, który daleko straszniejszym powinien nam być.

Chcę ja wam dzisiaj opisać szpetność, brzydkość, y ciężkość grzechu, ażebym was odstraszył od niego, abyście go nigdy nie popełniali: a naprzód przełożę wam, co jest grzech sam w sobie? Potym postąpię do skutków, które grzech sprawuje.

P U N K T I.

NA poznanie ciężkości, y szkarady grzechu, naprzód trzeba uważać: Co jest grzech sam w sobie, y jak wielka jest uraza Boskiego Majestatu? Powtórę: kto może dość uczynić za grzech, y nas uwolnić od niewoli jego?

Z światła rozumu to rzecz jest pewna, iż krzywda, obelga, wzgarda tym jest większa, im jest godniejszey osobie uczyniona: ztąd daleko surowiey karzą tego, który obraził Krola, niż gdyby kogo sobie równego obraził, abo krzywdę, y obelgę mu uczynił. Pan y BOG nasz, którego czcimy, y adorujemy, nieskończenie jest wyższy, y godniejszy nad wszystkich Krolow, y Monarchow: jakaż tedy temu kara należy, który na BOGA powstaje, który przeciwko BOGU rebellizuje? Każdy zaś odważający się na grzech, na BOGA powstaje,

je, przeciwko BOGU rebellizuje, bo nie chce być posłusznym mandatom Jego. Przez co, uważcie dobrze grzesznicy, przeciwko komu powstajecie? kogo obrażacie? Obrażacie BOGA, Pana wszystkiego stworzenia, który jest Wszechmocny, który jest nieskończenie dobry, który wszystko wie, y widzi, y natenczas na was patrzy, kiedy Go obrażacie.

A naprzód: Pan BOG jest Wszechmocny, a przecie my Go obrażamy! Uważcie dobrze, y pilno rozważcie, co to jest BOG Wszechmocny, BOG Wszechmogący? jest to ten Pan najwyższy, który wszystko, a wszystko może: który tegoż momentu samą tylko wolą swoją może nas, jako nikczemnego robaka ziemi zetrzeć, zniszczyć, y wniwecz obrocić, którego momentu Go obrażamy! Jest to ten Pan, który Gen: 17. W. 1. pokazawszy się Abrahamowi, rzekł: *Ja BOG Wszechmogący*! jest ten Pan, o którym ukoronowany Prorok mówi Ps. 103. W. 32. że na samo spojrzenie Jego, drży ziemia: o którym tenże Prorok mówi Ps. 75. W. 8. *Ty straszny jesteś, a ktoż się sprzeciwi, kto się oprze Tobie*. Musi być Pan BOG barzo cierpliwy, kiedy będąc Wszechmocnym, tak długo cierpi od nędzney swej kreatury, tak wielkie swe wzgardy y obelgi! Wyrzycie w was samych, czy tak wy z nieprzyjacielem waszym postępujecie, kiedy on na was powstanie, a wy nadeń ślenniejszemi, y mocniejszemi jesteście? Czy możecie tedy odważyć się na grzech ten człowiek, który dobrze uważa, że ten BOG, na którego powstaje, którego rozkazu nie chce słuchać, jest BOG Wszechmogący, który jednym dmuchnięciem gniwu swego, może go zniszczyć, y wniwecz obrocić?

Alc jako barzciey Dobroć Boska nie zatrzymuje, y nie hamuje człowieka od grzechu? BOG jest nieskończenie dobry, y samą Dobrocią. BOG jest ten, o którym Krol y Prorok Dawid Ps. 32. W. 5. świadczy: *że cała ziemia pełna jest miłosierdzia Jego*. Wszystko to, co mamy, czym jesteśmy, od Niego pochodzi: a z tym wszyst-

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

Źkie te rzeczy są jawnym dowodem Dobroci Boskiej ku nam. A jakże my tak złośliwi jesteśmy, że tego śmiemy obrażać, który ustawicznie nam dobrze czyni? Jest to mieć barzo twarde, y grubiańskie serce, nie czuć łask, y dobrodziejstw sobie świadczonych. BOG nam ustawicznie dobrze czyni, a my za te dobrodziejstwa niewdzięcznością płacim: co ja mówię, niewdzięcznością, miałem mówić: zelżywością, y wzgardą nieskończoney Dobroci BOGA naszego odpowiadamy! O jakże my niewdzięczni jesteśmy Dobroci Boskiej, y tysięcy tysięcy razy niewdzięczni! Wstydzilibyśmy się tak postępować z jednym człowiekiem, któryby nam co dobrego uczynił, jako postępujemy z Bogiem naszym, który nie przestaje nas oblewać ustawicznemi swemi łaskami y dobrodziejstwami! Gdybyśmy wiedzieli, że Pan BOG zaraz tegoż momentu na ciebie, y na duszy zabije, którego momentu na grzech zezwolił, nigdybyśmy się na ten grzech nie odważyli: to nas od grzechu hamuje, y wstrzymuje kara! a jako nie mają barżiej nas od grzechu wstrzymać niezliczone łaski, y dobrodziejstwa Boskie na nas hojnie wylane? O duszo moja niewdzięczna Stworcy twemu! o serce moje twarde, y grubiańskie! jako się nie poczuwasz do wdzięczności Dobroci Boskiej za tak wiele łask, y dobrodziejstw na cię wylanych? Uważaj Dobroć BOGA twego ku tobie, a przestań Go obrażać.

Potrzenie: BOG wszystko widzi, y poznawa: nie masz żadnego momentu życia naszego, nie masz żadnego kąćka serca naszego, którego by BOG jasnie nie widział, y doskonale nie poznawał. Patrząc tedy na nas BOGA, y poznanie, a przenikanie Jego, skrytości serca naszych, jako nas nie zatrzyma od grzechu? Ta przytomność BOGA, wstrzymała od grzechu, Starozakonnego Jozefa, kiedy był potężnie gabany, y kuszony od Putyfarowey Pani swojej, ktorej czyłty Młodzieniec odważnie odpowiedział *Gen: 39. W. 9. Jako mogę na to złe odważyć się, y zgrzeszyć przeciwko BOGU mojemu?* Taż przytomność Boska owę czyłtą Starozakonną Zuzanę odważną, y rezolu-

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

rezolutną czyniła, że wołała fromotne osławienie, y samę okrutną śmierć podjąć, niżeli na namowy nieczystych starców z obrazą Boską zezwolić. *Dan: 13. W. 23. Lepiej mi, prawi, bez grzechu w ręce wasze wpaść, niżeli zgrzeszyć w przytomności Boskiej.*

W oczach jednego człowieka, mówi S. Chryzost: *homil. 1. in ep. ad Philem*: nie śmiesz grzeszyć, wstydzając się oczu jednego robaka ziemskiego: a w Oczach BOGA wszystko widzącego, Pana y Stworcy twojego, nie wstydzisz się tegoż samego grzechu popełniać, którego byś się wstydził popełnić w przytomności jedney lepianki! Czy nie wstydzę tobie, grzeszniku, przenaszać człowieka nad BOGA, barżiej się bać ludzi, niż BOGA?

Y to pomnaża złość, y ciężkość grzechu, że grzech powstaje na BOGA: A kto to jest, co powstaje na BOGA? Człowiek. A co jest człowiek względem BOGA? jest nędzna kreatura, mizerna lepianka, z samego siebie nic: a przecie to nic, ta nikczemność powstaje na BOGA Stworcę swego! Kiedy poddany powstaje, rebellizuje przeciwko Panu, przeciwko Krolowi swemu, wnet mu dobra konfiskują, y odbierają, y ledwo śmiercią swoją może się wyplacić za swą rebelliją. Rebellizować, y powstawać przeciwko człowiekowi, y rebellizować przeciwko BOGU, jaka jest różnica! Niech będzie by najwyższa zwierzchność Panów ziemskich nad nami! A coż ona jest względem najwyższej zwierzchności BOGA naszego?

A do tego ta rebellija, to powstanie przez grzech na BOGA, jest złęczone z wzgardą nieskończonego Majestatu Boskiego. Pan BOG człowieka zaprasza do swojej przyjaźni, ofiaruje mu łaskę, chcąc się z nim złączyć teraz przez miłość na ziemi, a potem w niebie przez chwałę wieki. A to wszystko nic nie porusza człowieka; tym wszystkim on gardzi, tego wszystkiego nie słucha, wołać barżiej ukontentować swoją pasją, abo namiętność, y skłonność natury swojej, niżeli żyć w przyjaźni z Bogiem, niżeli być Synem Jego, y dziedzicem krolestwa niebieskiego. Czy może być większy kon-

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

tempt, większa wżgarda nieskończonego Majestatu Boskiego? a zatem czy może być większa złość nad złość grzechową, która samym Bogiem gardzi?

Ztąd właśnie mówiąc, żadne stworzenie rozumne doskonale nie może pojąć złości grzechowej przeciwko BOGU, tylko sam Pan BOG: y dla tego Pan BOG w radzie Mądrości swojej postanowił, ażeby sam Syn Boży wtora Osoba Trojcy Przenajświętszey, prawdziwy BOG przyjął na się naturę ludzką, y w niej przez okrutne męki, y śmierć swoją, dostatecznie nagrodził wżgardę, y zelżywość Boskiemu Majestatowi od człowieka przez grzech uczynioną. Y ztąd wielkość złości grzechowej wniesć możemy, że trzeba było, ażeby sam BOG za nią cierpiał!

Mógł człowiek zgrzeszyć, ale nie mógł dostatecznie BOGU nagrodzić krzywdy y obelgi przez grzech uczynionej: bo tym większa jest obelga, y wżgarda, im jest większa, y godniejszy osoba, która się wżgardza. A BOG, który się przez grzech wżgardza, jest nieskończonej godności: toć człowiek sam przez się żadną miarą nie mógł nagrodzić krzywdy przez grzech BOGU uczynionej, y nie mógł dostatecznie dość uczynić sprawiedliwości Boskiej za obrazę nieskończonego Majestatu Boskiego, choćby wszystkie wymyślnie męki cierpiał do końca świata. Sam też BOG w nagrodę urażonego Majestatu swego, nie mógł cierpieć, ani umrzeć: bo jest z istoty swojej BOG żyjący, y żadney nigdy nie podlegający. Coż tedy uczynił Pan BOG? otóż to: że z nieskończonego miłosierdzia swego zesał Syna swego na świat, który będąc przed wieki Bogiem, a w czasie stałszy się człowiekiem podobnym we wszystkim nam, mógł cierpieć, y umrzeć za nas, y tak mógł dość uczynić sprawiedliwości Boskiej za grzechy nasze.

Uważcież tu dobrze! Syn Boży, prawdziwy BOG stałszy się człowiekiem, a jako mówi S. Paweł *Philip. 2. W. 7. Wyniszczywszy siebie samego, y przyjmąwszy postać Sługi*, na prześladowanie obrażo-

nego

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

nego Majestatu Boskiego, y na dość uczynienie sprawiedliwości Boskiej za grzechy nasze, czego nie czynił? czego nie cierpiał? jak wiele Mu kosztowało odkupienie nasze? Na co przyjął życie tak pracowite, tak strudzone, takim niewczasom podległe? na co podjął tak wiele prac podczas opowiadania Ewangelii swojej? na co cierpiał tak wiele prześladowania? Na co dał się być zelżywie ćwiczonym u słupa, koronowanym cierniem w przyśionku ratusza Jerozolimskiego, tamże, y w domu Annasza, y Kajfasza, być policzkowanym, nagrawanym, pięściami zbitym, w twarz fromotnie zeplwanym? Na co nakoniec życie swe niewinne zakończył między Lotrami fromotnie na krzyżu zawieszony? Wszak P. JEZUS na te obelgi, na te męki, y na tak fromotną śmierć nie zasłużył? ale na to zasłużyły grzechy nasze, na których zgładzenie On przyszedł na świat. Czytajcie, abo prosicie, aby przed wami kto przeczytał historią męki Pańskiej, a z każdej boleśney okoliczności męki Chrystusowej poznać, jak ciężki jest grzech, y na jak wielką karę zasługuje!

Nie nam *barżiej*, y *jaśniej* nie ukazuje ciężkości, y obrzydłości grzechowej, jako uwaga męki Pańskiej. Na zgładzenie grzechu, trzeba było, ażeby sam Syn Boży prawdziwy BOG, y Człowiek cierpiał, ażeby ten Baranek bez zmaży JEZUS Chrystus, w którym Ociec przedwieczny ma największe upodobanie, był zabity na Osiarę prześladowania, in *Sacrificium propitiatorium*. Przeto trzeba wykrzyknąć: o obrzydły grzechu, jakżeś ty jest szkodliwy, jakżeś brzydki! ponieważ na zgładzenie ciebie, trzeba było, aby sam BOG stał się człowiekiem, y Krew swoją najdroższą przelał, ażeby sam BOG, y Człowiek na krzyżu umarł. Żadnego tedy grzechu śmiertelnego nie mieycie za małą, za lekką obrazę Boską: bo ten grzech, na który człowiecze odważasz się, na przykład abo na porubstwo, abo na krzywdę bliźniego, abo na opuszczenie jakiej rzeczy, do którejś powinności, na przykład: do słuchania Mszy Świętej w dzień święty, pod grzechem śmiertelnym obowiązany jesteś, ten mówię grzech

Bbb2

inaczej

inaczej nie może być nagrodzony, tylko wylaniem przenaydroższej Krwi, y śmiercią BOGA y Człowieka Zbawiciela Pana. Czemuż nie czynicie tej tak zbawiennej uwagi wtenczas, kiedy was albo szatan, albo ciało, albo zła kompania, albo pasya, to jest: namiętność która do grzechu ciągnie! O gdybyście to uważali, przestraszeni taką szkaradnością grzechu, nigdybyście się nań nie odważyli! Ale to jeszcze nie wszystko na obrzydzenie szkarady grzechowej, y na odstraszenie was od popełnienia grzechu. Jeśli poznanie szkarady grzechowej, którą ma grzech sam w sobie, może was oddalić, y odstraszyć od grzechu, nie mniej może to sprawić uwaga skutków, które grzech sprawuje, y za sobą ciągnie: jako się powie w drugiej części tej nauki duchowney.

PUNKT II.

O skutkach grzechu.

Zezylbym każdemu, który wpada w grzech śmiertelny, dobrze uważać, y rostrząsnąć skutki, które grzech sprawuje. Te skutki tak są straszne, że żaden człowiek nie powinienby się na świecie nędzować, któryby się onych nie przelakł. Obaczmy naprzód, które skutki grzech sprawuje na tym świecie, a potem obaczmy, które sprawuje na tamtym świecie.

Na tym świecie to grzech sprawuje, że duszę swą morzy, y zabija: y dla tego się zowie śmiertelnym, że duszę o śmierć przyprowadza. Y także grzeszniku, dusza twoja jest u ciebie tak podła, tak małej wagi, że mniej dbasz o jej zabicie, y wydanie jej na śmierć! *Tob: 12. W. 10.* S. Rafał Archanioł. z nieba do Tobiasza posłany naucza nas: że ci, którzy czynią grzech, y popełniają nieprawość, są nieprzyjacielami duszy swojej. Y za co, proszę, grzeszniku, jesteś nieprzyjacielem duszy twojej? czemu raczej jej nie kochasz? y co ci złego uczyniła dusza twoja, że ją masz za nieprzyjaciółkę? że ją masz w nienawiści? *bo kto czyni grzech, mowi Zbawiciel, w nienawiści*

miści ma duszę swoją, a jeszcze ją ma w takiej nienawiści, że ją na śmierć zabija. A jakimże sposobem zabija? oto tym: naucza S. Jakub Brat Pański, pierwszy Biskup Jerozolimski, pisząc list do wszystkich Chrześcian c. 1. W. 15. *Zaden, gdy bywa kuszony, niech nie moni, że BOG go pokusił: abowiem Pan BOG nie jest kuścidłem do złego, y On nikogo nie kuśi: lecz każdy bywa kuszony, od własnej pożądliwości poćiągniony, y przynęcony. A gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a grzech mykonany rodzi śmierć.* Człowiek tedy zawsze powinien czuć nad swoją pożądliwością, y nigdy jej nie powinien pobłażać: bo pożądliwość z lada okazyi, z jednego spojrzenia, z jednego słuchania, z jednego nieostrożnego dotknięcia poczyną upodobanie, a poczwawszy upodobanie, rodzi zezwolenie na grzech, a grzech popełniony rodzi śmierć: to jest: skoro człowiek wolą do grzechu przyśtanie, skoro na grzech zezwoli, zaraz duszy swej śmiertelną ranę zadaje, y onę o śmierć przyprowadza. A czyż wiele na takie zabicie duszy potrzeba? Odpowiada S. Augustyn *serm. 181.* że dość jednego zamachu: *utro istu perimunt.* Dość jednego momentu na zabicie duszy: zezwoliłeś na grzech, jużś duszę twą zabił! już dusza twa przed Bogiem umarła! Bo jako, gdy dusza odłącza się od ciała, ciało umiera tegoż momentu, tak gdy BOG odłącza się od duszy przez odjęcie łaski poświęcającej, zaraz dusza tegoż momentu umiera. Tak naucza S. Aug: *lib: 3. de civit. c. 2.* *Alors anima fit, cum eam deserit DEUS; sicut corporis, cum illud deserit anima:* tego racya jest: bo jako dusza jest życiem ciała, tak BOG przez łaskę poświęcającą z duszą złączony, jest życiem duszy. Straciłeś grzeszniku przez grzech BOGA! toć straciłeś życie duszy twojej: już ona BOGU nie żyje, już ona umarła jest w Oczach Boskich. O jak smutny, jak nędzny stan jest duszy twojej grzeszniku! Izali może być większe szczęście człowieka na ziemi, jako być złączonym z Bogiem przez łaskę poświęcającą, jako mieć BOGA w sobie na się łaskawego. Gdyby Pan BOG z dobrej swojej woli, jako Pan, odrzucił od siebie

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

bie człowieka, jako sobie nie potrzebnego, wielkieby tego człowieka nieszczęście było, ale on nie byłby winien swego nieszczęścia: jakież tedy nieszczęście jest tego, który sam dobrowolnie przez grzech od duszy swojej odpędza BOGA, y łaskę Jego; a tak duszę swą okrutnie zabija.

To tak straszne, tak okropne skutki grzechu sprawuje w tym życiu; a coż mówić, jakie sprawuje po tym życiu! Dusza opuszczona od BOGA, straciwszy łaskę Bożą poświęcającą, staje się lupem czarta przeklętego, który nad nią panuje, jako tyran nad poddanym swoim, jako jastrząb nad kuropatwą w sponach jego będącą. Pytam się ciebie grzeszniku, któryś się przez grzech oddalił od BOGA, od BOGA odstawił, do kogoś przyślał? czyim sługą jesteś? Odpowiada S. Paweł Apostoł 2. Tim. 2. W. 26. że ci, którzy się sprzeciwiają prawdzie, którzy nieposłuszni są przykazaniom Boskim, wpadają w sidła djabelskie, od którego są poimani ku czynieniu woli jego. Sam Zbawiciel jeszcze potężniejszej ekspresyi używa, mówiąc do grzeszników w osobie żydów, Joa. 8. W. 44. *Wy z oycy djabła jesteście, y żądze oycy waszego wypełniać chcecie.* O jak to szpetne, jak fromotne tytuły: być jeńcem, niewolnikiem szatańskim! być synem djabelskim, y mieć djabła za oycę! Nie popisuy się grzeszniku, z wysokiey twojej parenteli, z bogactw, z dostatku, z przymiotów przyrodzonych, z subtelny dowcipu, z gładkiey wymowy, z głębokiey mądrości! jeśli ty jesteś w stanie grzechu śmiertelnego, nie te przymioty nie ważą, w samey rzeczy jesteś synem szatańskim, niewolnikiem czartowskim!

A jakże się z niemi obeydą, którzy djabła mają za oycę, y wolą jego czynić? Przyjdzie sąd Boży, y usłyszą ow straszny z ust Chrystusowych wypadający piorun: *Idźcie precz przekleci w ogień wieczny, który jest nagorowany djabłu, y aniołom jego!* Czy chcecie grzeszniku ponosić przez całą wieczność cały ciężar tak straszny dekretu Boskiego? a jednak każdego momentu podlegasz temu pio-

runo-

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

runowi, jeżeli jesteś w stanie grzechu śmiertelnego! Mówże sam do siebie: gdybym umarł teraz, tego momentu, tobym niepochybnie podlegał temu straszny dekretowi, y byłbym na wieki potępiony! Uważayże, to dobrze grzeszniku, y co najprędzej z tak niebezpieczny stanu porwiy się. Póki łono miłosierdzia Boskiego jest otwarte, pośpiesz się do niego przez szczerą pokutę, przez przeblaganie nieskończonego Majestatu Boskiego na spowiedzi świętey, y pojednawczy się przez absolucyę Kapłaniką z Bogiem, staray się zawsze być synem miłosierdzia, a nie gniewu Boskiego.

Vide libellum manuscriptum R. P. Laurentii Bartilii per septennium Magistri Novitiorum S. J. titulo: Praxes extirpandi vitia, & inserendi virtutes, ex quibus pulcherrimae formari possunt conciones ad populum.

K A Z A N I E

Na Niedzielę piątą po Wielkieynocy.
Proścież, a weźmiecie. Joa. 16.

O modlitwie ranney, y wieczorney.

TA nieomylna jest z wiary prawda, że Pan BOG pierwsze łaski, y dary tak przyrodzone, jako y nadprzyrodzone, darmo nam nie prosiącym bez żadnych naszych zasług, z samey szczeroy Dobroci swojej daje. Tak mówiąc o darach natury, że o nas Pan BOG przed wieki myślił, y przed wieki postanowił nas, a nie innych z niego wyprowadzić; jakoż w czasie wyprowadził nas z nieciwta, abo z niebycia naszego, dając nam to jestestwo, które mamy, to jest: duszę, ciało z sobą spojęne, zdrowie, czerstwość, siły tak dufne, jako y cielesne, zmysły, członki, y inne doskonałości nam własne: to wszystko zład, proszę, pochodził czy na te dary u Pana BOGA zasłużyliśmy? czy o nie kiedy prośiliśmy? bynajmniej. Jako bowiem mogliśmy prosić, jako one mogliśmy wyflużyć, sami w rzeczy samey

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

mei nieczym nie będąc: to jest: nie będąc wyprowadzeni *ex nihilo*; z nicelwa naszego: bo nikt nie może działać co, aż sam wprzod będzie: toć ani mogliśmy o co prosić, ani mogliśmy na co zasługować, sami w rzeczy samey cale nie będąc.

Podobnym sposobem trzeba mówić o pierwszych łaskach naturalnych, jako to, że nas Pan BOG na Chrście Świętym przyjął do uczestnictwa zasług Syna swojego, że nas łaską swoją na duszę własną poświęcił, y przyjął nas za Synów, y przyszłych dziedziców królestwa niebieskiego: zkad to pochodzi? jedynie z samego miłosierdzia Boskiego: bo na pierwszą łaskę nikto nie może zasłużyć. Bo nikt u BOGA nie może zasłużyć, chyba kto jest przyjemnym, y miłym BOGU, y kto zostaje w łasce Jego: przed wzięciem zaś pierwszej łaski, człowiek nie zostaje w łasce Boskiej, toć nie może być BOGU miłym, y przyjemnym, y owszem człowiek przed wzięciem pierwszej łaski, jest synem gniewu, synem zatracenia dla pierworodnego grzechu w Adamie popełnionego, a zatym w niełasce Boskiej zostający człowiek na pierwszą łaskę nie może zasłużyć.

Ale gdy już przez łaskę Bożą poświęcającą staliśmy się Synami Bożemi, dziedzicami królestwa niebieskiego, BOGU miłymi, wdzięcznymi, y przyjemnymi, o już tak w łasce Bożej będąc, możemy u Oycy naszego niebieskiego wiele zasłużyć przez akty cnót pochodzące z łaski Bożej poświęcającej danej nam z zasług Chrystusowych: natenczas już możemy wiele u Pana BOGA uprosić w Imię P. JEZUSA, z względem którego zasług, staliśmy się Synami Bożemi. Jemu miłymi y przyjemnymi: y dla tego Pan BOG hojny w rozdawaniu darów swoich, już potym nie inaczej one daje, tylko zasługującym, y o one proszącym; jako sam Zbawiciel mówi *Matth. 7. W. 7. Proście, a będzie wam dano: szukaycie, a naydźiecie: kołacie, a będzie wam otworzono: abowiem wszelki, który prosi, bierze; kto szuka, naydzie; a kto kołace, temu będzie otworzono.* Chce tedy Zbawiciel, jeżeli chcemy od BOGA dalszych darów, abyśmy do BOGA

Oycy

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Oycy przedwiecznego przez modlitwę uciekali się w potrzebach naszych, prosząc Go o łaski potrzebne przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, to jest: przez zasługi życia, męki, y śmierci Jego: y to jest, BOGA w Imię JEZUSOWE prosić.

Chrześcianie w Panu BOGU miłi, gdyby na świecie byli tak bogaci Panowie, żeby mieli nieprzebrane skarby, y gdyby ci bogacze tak hoynego byli animuszu, y serca, żeby gotowi byli każdego wspomodź, każdego w potrzebie jego ratować, każdego zbogacić, y zpanoszyć, pod tą jednak jedną kondycją, byleby ich o co prosili: o jak wielu codziennie widzielibyśmy hurmem biegących, y ciśnących się do tak przemożnych, y hoynych Panów z prośbami swemi. Ale gdzie znaydziesz na świecie tak dostatniego Pana, któryby wszystkich do siebie garnących się, mógł w ich prośbach, y żądach ukontentować? Choćby komu złote rzeki płynęły, y teby się wyczerpały, gdyby na każdego prośbę hoynie złoto sypano. Bo każda rzecz stworzona, z istoty swojej, jest *ens limitatum*, rzeczą ograniczoną pod pewną liczbą, wagą, y miarą od BOGA stworzona: a zatym żadna kreatura nie może wszystkim proszącym wystarczyć: bo co jednemu z bogactw da, to sobie, y drugiemu yjmie.

Nie tak jest u BOGA Oycy przedwiecznego! gdy On komu daje, nie Mu nie ubywa, nigdy się nie wyczerpie źródło dobrodziejstw Jego: a do tego hoyn y ten jest Pan! serdeczną ma poćiechę dać, darować temu, który Go o co prosi. Bieźcie tedy Chrześcianie z waszemi prośbami do niego! prezentuycie wasze żądze, y wdychania przed nim! przekładaycie przed nim wasze nędze, utapienia, y inne potrzeby! Uszy Jego są otwarte na słuchanie prośb waszych! gotow on jest wszystko nam dać, o cokolwiek Go będziemy prosić z uniżonością y z gorącością.

Do czego abym was zachęcił, chcę wam przelożyć potrzebę modlitwy: to jest: chcę was nauczyć, że każdy Chrześcianin powinien

Ccc

jest

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

jest codziennie się modlić, a to nie tylko raz, ale y częściej: ośobliwie jednak chcę wam wyperśwadować, że każdy Chrześcianin powinien się modlić rano, y w wieczor, y nikt zbawienie swe kochający, tej powinności nie powinien opuszczać.

P U N K T I.

O modlitwie ranney.

BOG Wszechmogący folgując naturze naszej ludzkiej słabej, y uftajacej, pozwala wprowadzić człowiekowi dzienną pracę ośobionę członki, y zemdlone zmyśli snem przyzwoitym naprawić, pokrzepczyć, y zmocnić, ażeby mógł być sposobniejszy do dalszej pracy, y roboty: ale też Pan BOG chce, ażeby człowiek y podczas snu swego, nie zapomniiał BOGA Stworcy swego: przeto człowiek na pokazanie tego, że nie tylko na jawie, kiedy czuje, ale też y przez sen, kiedy śpi, ma BOGA w sercu swoim, powinien zaraz, skoro się ocknie, serce swe kierować y podnieść do BOGA: Powinna pierwsza myśl nasza być BOGU oddana, a zatyż każdy Chrześcianin, skoro się ze snu ocknie, powinien myśleć o BOGU, y onemu serce swe oddać, y ofiarować. W starym Testamencie *Exod. 22. W. 29.* Pan BOG przykazał wszystkie pierwiaftki ludzi, bydła, y owocow ziemi, sobie ofiarować. Myśli pierwsze po śnie naszym, są to pierwiaftki dnia nam z łaski od BOGA użyczonego: które pierwiaftki z przykazania Boskiego, powinniśmy Panu BOGU na ofiarę oddać. To bowiem jest naypierwsze, y naywiększe przykazanie Boskie za świadectwem samego Zbawiciela *Matth. 22. W. 38. Miłuy Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego.* Kto co szczerze, y gorąco miłuje, o tym naypierwey myśli: tak łakomy człowiek, skoro się ocknie, myśli o zysku: czemuż bo zysk miłuje: tak jeżeli ty Chrześcianinie, prawdziwie, y szczerze BOGA miłujesz, ocknąwszy się, ni o czym pierwszym nie pomyślisz, tylko o BOGU. O czym bowiem naypierwey masz myśleć, jeżeli nie o tym, co naybarzciey kochasz?

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

chasz? A kogoż naybarzciey masz kochać, jeżeli nie BOGA? toć myśl twoja naypierwsza ma być o BOGU. Jakoż o czym ma człowiek, ocknąwszy się ze snu, naypierwey myśleć? czy o marnym zysku? czy o wyprawie w drogę, w którą puścić się zamysła? czy o wystawieniu jakiego kunsztu? czy o zakończeniu dzieła swego, które dawniey zaczął? słowem czy o jakiej innej rzeczy stworzonej? Y czy nie jestże rzecz niesprawiedliwa, pierwey myśleć o rzeczy stworzonej, niżeli o Stworzycielu? y czy nie jestże to, kreaturę przeznaszać nad Stworcę swego, pierwey myśleć, y affekt swoy zanurzyć w dobru jakim przemijającym, a o dobru wiecznym, dobru nie skończonym, którym sam BOG jest, ani pomyśleć? Tak postępować, jeżeli nie jest wżgarda BOGA naszego, Dobra naywiększego, Dobra naywyższego?

Przeto Chrześcianie najmilsi, ażebyśmy się przyzwyczaili naypierwszą myśl mieć o Panu BOGU, skoro ze snu się ockniemy, trzeba zaraz przeżegnać się krzyżem świętym, mówiąc: W Imię Oycza, y Syna, y Ducha Świętego: y to mówiąc, serce swoje podnaszać do BOGA, wyznawając Go być Oycem, Synem, y Duchem Świętym, jednym Bogiem w naturze, a trojakim w Personach, z którego łaski ten dzień zaczynamy. Tak myśl do BOGA podniośszy, porwij się z łoszką, a ubierając się w szaty, pilno przestrzegay uczciwości, ażebyś nagością ciała twego, nie tylko oczu ludzkich, ale też y Anielskich nie obraził. Skoro na się szaty wdziejesz, zaraz padnij na kolana na ziemię, pokłoń się BOGU, jako Stworcy twemu, podżigkuy Mu za zachowanie życia twego dotychczas, ośobliwie, że cię zdrowo tej nocy zachował, proś o dalsze łaski, y zmow Oycze nasz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Dzieścigłoro Boże przykazanie, pięćioro Kościelne, y spowiedź powszechną.

Na zachęcenie zaś was do modlitwy, te pobudki podaję: Naprzod: pamiętajcie, że Chryftus Pan wszystkim a wszystkim Chrześcianom tak w spoleczności, jako y w szczególności, przykazał, ażeby się

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

ustawicznie modlili: *Oporet semper orare, & non deficere. Luc. 18.*
W. 1. Trzeba, prawi, mowi Zbawiciel, *zawsze się modlić, a nie u-*
stawiać. Nie dość Chrześcianinowi, że jaki czasik poświęci Panu
 BOGU na modlitwie, że oznaczonego czasu nieco pomodli się do
 BOGA, ale trzeba, mowi Zbawiciel, zawsze nieprześcannie się mo-
 dlić. A jako to można to przykazanie wypełnić, gdyż każdemu trzeba
 według stanu swego co innego robić? Najlepszy sposób wypełnie-
 nia tego przykazania Chrystusowego, ustawicznie, bez przestanku
 modlić się, podaje modlitwa poranna. Bo co jest modlitwa, jeżeli
 nie podniesienie myśli albo serca naszego do BOGA? Kto tedy za-
 wsze ma myśl albo serce podniesione do BOGA, zawsze się mo-
 dli: a to sprawuje modlitwa poranna. Bo modlitwa poranna
 na cały dzień serce człowieka nakieruje do BOGA, aby czło-
 wiek nic nie działał, tylko dla BOGA, tylko na cześć y na chwa-
 łę Jego: a tak cokolwiek w imię Boskie czyni, czy on rączną zaba-
 wia się robotą, czy je, czy pije, ustawicznie się modli; bo ma myśl
 ustawicznie do BOGA podniesioną: y tak modlitwa ranna u takiego
 kontynuuje się przez cały dzień: bo uczynki dzienne takiey modli-
 twy nie przerywają, y owszem oney dopomagają, ustawicznie serce
 z Bogiem złączonego człowieka podnosząc do BOGA.

Każdy tedy Chrześcianin powinien dzień sobie od BOGA pozwo-
 lony zacząć od modlitwy na uproszenie sobie od BOGA łask y do-
 brodziejstw dalszych, osobliwie, ażeby Pan BOG pobłogosławił
 naszym tego dnia sprawom, y uczynom. Zacharyasz Prorok c. 14.
W. 17. twierdzi: że ktoby z obywatelów ziemi, nie wstąpił do Jeru-
zalem na oddanie pokłonu Królowi nieba, y ziemi, Panu zastępom, nie
padnie na takich deszcz. P. BOG spuszcza deszcze łask y dobrodziejstw
fwoich na ludzic te, którzy się Mu pokornie kłaniają, którzy wdzię-
cznym sercem uznawają, że wszystko od niego biorą, a nie z siebie
famych mieć nie mogą. Co nie innego jest, tylko modlitwa.

Druga pobudza do modlitwy porannej, jest ustawiczne nasze
 niebe-

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

niebezpieczeństwo wpadnienia w grzech. Taką jest ziemskiego na-
 szego w ciełe pomieszkahia nieszczęśliwa niedola, że poki w tym
 ciełe żyjemy, pory skłonni do każdego grzechu jesteśmy, tak dalece,
 że nie masz żadnego grzechu na świecie, mowi S. Augustyn, który
 popełnił jeden człowiek, aby go nie mógł popełnić drugi człowiek.
 A wiecie, co za grzechem idzie! wiecie, jakie on, jak straszne sku-
 tki sprawuje! Ponieważ tedy tak my jesteśmy z przyrodzenia nasze-
 go skłonni do grzechu, że każdy z nas niepochybnieby wpadł w
 grzech, gdyby łaska Boska nas nie utrzymywała; izaliż nie mamy
 słuszney potrzeby, skoro się ockniemy, uciekać się do BOGA pro-
 sząc z Kościołem Świętym: Boże wszechmogący, Boże dobrotliwy,
 który nas do początku tego dnia przyprowadzić raczył, prosie-
 my Cię, abyś wszechmocną Ręką Twoją tego, y każdego dnia od
 wszelkiego grzechu wolnych nas zachował, y od wszelkiego niebe-
 bezpieczeństwa wpadnienia weń oddalił.

Kiedy ja was napominam do ranney modlitwy, wy od niey nie
 wynawiajcie się pilną potrzebą roboty-jakiey, na przykład: napo-
 jeniem koni, wypędzeniem w pole bydła, przyniesieniem ognia, abo
 wody; abo że Ociec, abo Matka dokąd inąd pósyła. Te wymo-
 wki mogłyby być przywiedzione, gdybym ja was obowiązywał do
 modlitwy długiey. Pan BOG, który się akkommoduje do naszych
 potrzeb, nie wyciąga od nas wiele, kiedy Mu nie możemy dać wiele,
 ale tylko mało co. Niech będzie wasza modlitwa krótka, ale niech
 będzie gorąca, z serca miłością Boską palającego pochodząca. Pan
 BOG będzie się kontentował twoją krótką modlitwą, kiedy dłu-
 żey nie masz czasu na modlitwie się bawić: tylko tego pilno prze-
 strzegay, ażeby się do ciebie nie przyłączyło niedbalstwo, leniwość,
 y gnuśność w służbie Bożej. Jeśli prawdziwa cię potrzeba od mo-
 dlitwy odciąga, skróć ją: dłużey się pomodlisz w Niedzielę, w Święto,
 kiedy wigcey wolnicyszego czasu będziesz miał. Ztąd też y to idzie, że
 ci powinni się dłużey modlić, którzy są mnię zabawni. Parobek,
 który

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

ktory powinien rano wstać do Pańskiej roboty, rzemieślnik, ktę z pracy rąk swoich y sam żyje, y familię swoją karmi, y oddawa, dość czyni powinności swojej, kiedy rano wstałszy, krot, ale gorąco się pomodli: lecz wy, Panowie, ktorzy macie tak wle wolnego czasu, powinniście więcej czasu Panu BOGU oddać pracę modlitwę. Każdy tedy swego czasu idź do roboty swojej! Pan BOG nie wyciąga od ciebie człowiecze, abyś Mu długi czas poświęcił przez modlitwę, kiedy stanu twego potrzeba wyciąga, abyś ten czas obrobił na robotę tobie przyzwoitą. To jest naypierwsze prawidło prawdziwego nabożeństwa, dość czynić ordynacyi Opatrzności Boskiej: BOG cię stworzył do roboty, y postanowił cię w stanie roboczym: robź na chwałę Boską, a BOGU się przymilisz! Nie podobalbyś się BOGU, gdybyś ten czas, ktoregobyś miał albo sobie, albo Panu robić, na modlitwę obrobił. *Omnia tempus habent, Eccl: 3.* mowi Mędrzec: Wszystkiemu jest czas: czas jest modlenia się, czas robienia. Oddaj swoy czas modlitwie, oddaj swoy czas robocie, a tym samym sporządzenie Boskie wypełnisz: a kto Boską wolę, y Jego sporządzenie pełni, zapewne taki podoba się BOGU. A czy może być większe człowieka szczęście, jako się podobać BOGU!

Ponieważ tedy Pan BOG od roboczego człowieka nie wyciąga więcej, tylko krotkiej modlitwy, która go nie odrywa od roboty, przeto roboczy człowiecze, y w pośród roboty twojej staraj się mieć zawsze twe serce podniesione do BOGA: niech twoja praca, y robota pochodzi z miłości ku BOGU. Dobry Chryścijanin y pracując myśli o BOGU, wzdycha do BOGA, kłania się niekończonemu Majestatowi Boskiemu, przeprasza Go za swe przestępstwa, prosi Go, aby pobłogosławił pracy rąk jego: bo jeżeli Pan BOG nie pobłogosławi, nic z pracy jego nie będzie. O wieśniacy! o kmiotkowie! ktorzy jesteście ustawicznie zabawni robotą, to macie nad innych szczęście, że wasze życie pracowite daleko łatwiej możecie święte uczynić, niż inszych stanów ludzie! Bo wy nie mając wiel-

kiemi

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

kiemi interesami zaprzatniony głowy, w pracach waszych codziennych zawsze możecie myśleć o BOGU, zawsze możecie mieć serce wasze podniesione do BOGA, y tak tym sposobem macie szczęście przez całe życie niemal co moment modlić się do BOGA.

Tu już trzeba wam przelożyć, z czego ma być złożona modlitwa poranna? Każda modlitwa zawsze się ma poczynąć od znaku Krzyża świętego, to jest: od przeżegnania się, którym wyznawamy BOGA w Trojcy S. jedynego, y oraz przypominamy Wcielenie, y śmierć Zbawiciela naszego na krzyżu dla nas podjętą. Ten znak krzyża świętego zawsze był u Chryścijanstwa w wielkim poszanowaniu, y w ustawicznym używaniu. S. Hieronim pisze w życiopo-
wiesci S. Pauli Senatorki Rzymskiej, a potem dla Chrystusa ubogiej Zakonnicy, że ta Święta Wdowa za najosobliwszą pociechę miała, że unierając mogła palcami swemi na wargach swoich ten znak krzyża świętego wyrażać. *Digitum ad os tenens, crucis signum pingebat in labiis.* Ten znak ma wielką moc odpłoszenia od siebie indycki piekielnych czartów przeklętych. Swiadkiem tego jest Julian Cesarz, ktory zwiedziony od czarowników, został Apostatą, to jest: odstąpił od Wiary Chryścijaniskiej. Ten nieczłowiek odstępca, jako pisze S. Grzeg: Nazyanz: Orat. 3. gdy się przelął czartów w strasznych larwach jemu się pokazujących, uciekł się do krzyża świętego, y jako był z młodu nauczony, przeżegnał się znakiem krzyża świętego, y wnet piekielne poczwary rozpierzchły się, y z oczu jego zniknęły.

Uzbroiwszy się krzyżem świętym, staw się w obecności BOGA wszechmogącego: albo raczy dobrze wraź w pamięć twoją, y ten akt wiary w sercu twoim wzbudź, że Pan BOG jest nieograniczony, wszędzie jest obecny, wszędzie przytomny, wszystkie twoje sprawy, wszystkie poruszenia, wszystkie twoje myśli widzi, y na nie się zapatruje, a ty jesteś w obecności, y w oczach Jego. Y toto jest, stawieć się w obecności Boskiej. Tak stawiając się w obecności Jego,

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Jego, padniy na ziemię na kolana twoje, y BOGU, jako Stworcy swemu, należyty pokłon odday. A że cię Pan BOG tey nocy zdrowego zachował, y od wszelkiego niebezpieczeństwa uchwalił, za to dobrodziejstwo pokornie podziękuy: bo to jest wielka niewdzięczność, brać dobrodziejstwa, a za nie nie dziękować. Podziękowawszy P. BOGU za wzięte dobrodziejstwa, ofiaruy Mu wszystkie twoje sprawy, y uczynki, które aby BOGU przyjemniejsze były, złącz je z zasługami życia, męki, y śmierci Chrystusowej: potym wzbudź w sercu twoim żal za grzechy, żeś kiedykolwiek BOGA wszelkiey miłości naygodniejszego obraził, przepaszay nieskończony Jego Majestat, y mocno postanow wystrzegać się wszelkiey obrazy Boskiej. Nakoniec proś BOGA, aby pracy dzieńney rąk twoich pobłogosławił: bo jako Prorok Ps. 126. W. 2. mowi: *Jeśli Pan domu nie zbuduje, daremnie człowiek około niego pracuje.* Y na ten koniec zmov nabożnie, y uważnie Oycze nasz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Powszechną spowiedź: y poleć się Opiece Matki Bożej, S. Anjoła twego Stroża, y przyezynie wszystkich Świętych, osobliwie Patronów twoich.

Jest też między wami wielu takich, którym nie jest dość samym modlić się, ale są powinui y drugich do modlitwy naprowadzać: jako to Oycowie, y Matki, powinni napędzać działki swoje, gospodarze, y gospodynie czeladź swoją do paćierza. Bo im Pan BOG na to dał działki, y czeladkę, aby miał Chwalców swoich: Przeto Rodzicy, y Gospodarze powinni czuć nad niemi: bo za nich wszystkich ściśty rachunek oddadzą BOGU: przeto, gdy leniwszych postrzegą do paćierza, powinni ich napomnieć, zgromić, y rozgą napędzić, abo jeść nie dać, jeżeli nabożnie paćierza nie zmovią: a dalekoby lepiej było, gdyby razem wszyscy się modlili: boby tym sposobem y jeden od drugiego paćierza się nauczył, y społeczna modlitwa Panu BOGU miłszaby, y przyjemniejsza była, ktoraby pochodziła z wielu serc szczerze kochających Go.

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Y ten to jest sposób modlenia się rannego, y owšem modlenia się ustawicznego przez podniesienie myśli, y serca swego do BOGA we wszystkich sprawach, y pracach całego dnia, ba y całego życia naszego: teraz już mowmy o modlitwie wieczornej, która nie mniej jest potrzebna każdemu na chwałę Boską stworzonemu człowiekowi, jako y modlitwa poranna.

P U N K T II.

O modlitwie wieczornej.

Dwa tylko *motiva*, abo dwie pobudki krotko wam przekładam, które pobudzają nas do modlitwy wieczornej, y do zakończenia dnia przez modlitwę.

Pierwszą pobudką są dobrodziejstwa Boskie, któreśmy od niego tego dnia wzięli. O jak wiele łask, y dobrodziejstw przez cały dzień od BOGA wzięliśmy, już to w zachowaniu życia naszego, już to w pośileniu, y przyodzianiu ciała naszego, już to w szczęśliwym powodzeniu spraw, y rzeczy naszych! Po tak wielu od BOGA wziętych dobrodziejstwach nie podziękować mu w szczególności, byłoby to szkaradną niewdzięcznością, y przez to człowiek stałby się niegodnym wzięcia dalszych darów Boskich.

Druga pobudka do zakończenia dnia każdego przez modlitwę, jest nieszczęśliwa ułomność nasza nam wrodzona, z ktorey często w jaki grzech upadamy, y prawie nie masz tego dnia, ktorego byśmy jakiego grzechu nie popełnili lub myśla, lub słowem, lub uczynkiem, lub opuszczeniem powinności naszej. A tym czasem śmierć nas zaskoczyć może, kiedy się jej mniej spodziewamy. Gdyby tedy Pan BOG niespodzianie na nas śmierć dopuścił, o jakieby nasze nieszczęście było, stanąć przed naywyższym Sędzią Bogiem, wprzód Go nie przeprosiwszy za popełnione grzechy przeciwnie.

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

nieskończonemu Jego Majestatowi. Takiemu nieszczęściu podlega-
ją ci, którzy nie pomodliwszy się, nie przeprosiwszy Pana BOGA
za swoje występki, kładą się spać. Trzeba tedy przed snem ubespie-
czyć zbawienie swoje przez modlitwę wieczorną, przez przebłaga-
nie Majestatu Boskiego od nas urażonego.

Modlitwa zaś wieczorna tymże sposobem jako y poranna, powin-
na się zacząć od ławienia się w obecności Boskiej. Stawiwszy się
przez wiarę przed wszędzie obecnym Bogiem, pokłonić się Mu, ja-
ko Pana naszemu najwyższemu, jako Stworcy naszemu naydobro-
tliwzemu, y podziękować Mu za wszystkie łaski, y dobrodziejstwa,
osobliwie dnia dzisiejszego wzięte.

Modlitwa wieczorna nie będzie doskonała, jeżeli nie będzie złą-
czona z examinem, to jest: z rostrząśnieniem sumnienia, które jest wiel-
ce potrzebne każdemu Chrześcianinowi w każdym stanie, y wielkie
mu pożytki przynosi.

A naprzód rachunek, abo rostrząśnienie sumnienia, przywodzi
nas do pokuty, y do ohydzenia grzechów, któremi Pana BOGA o-
brażiliśmy, przestępując Jego przykazania: z ohydzenia grzechów,
pochodzi żal za nie, z żalu przepraszanie BOGA, y prośzenie o mi-
łosierdzie. A Pan BOG wzruszony skruszonym, y upokorzonym
sercem jego, do łaski go swej przyjmuje, y dla zasług Syna swego,
winę mu daruje.

Powtore: rachunek sumnienia wraża w nas zbawienny wstyd, że
widząc tak częste przestępstwa nasze, wstydem się zalewamy, y
z owemi Ewangelicznymi trędowatemi *Luc. 17.* nie śmiemy przybli-
żyć się do Chrystusa, abo z Publicanem *Luc. 18.* nie śmiemy oczu
podnieść do nieba, abo z Synem marnotrawnym *Luc. 15.* uznawa-
my być niegodnemi nazywać się Synami Bożemi.

Potrzećcie: rachunek sumnienia wstrzymuje nas od dalszych grze-
chów: bo my zawstydziliśmy się, że po tak wiele razy obrażamy
BOGA

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

BOGA dobro naywyższe, dobro nieskończone, daley ostrożniey
postępujemy, wystrzegając się wszelkiey obrazy Jego.

Poczwarte: rachunek sumnienia, łączniyszą nam czyni spowiedź
Sakramentalną: bo gotując się na spowiedź, łatwiey ten przypomni
sobie grzechy, który codziennie rostrząsał sumnienie swoje: y tak
taki pewnieyszy jest o całości spowiedzi swojej.

A do tego, czynić codziennie rachunek sumnienia, przepraszać
Boga, żeśmy Go obrażili, prosić Go o przebaczenie, obiecywać Mu
szczerą poprawę życia, jest to spowiedź przed Bogiem, która ma
wielką zaletę w *Pismie Świętym Ps. 31. W. 5. Rzekłem: wyznam
przeciw sobie niesprawiedliwość moję, a tyś odpuścił niebożność grze-
chu mojego.* Na ten Psalm S. Ambroży pisząc, mowi: *Rzekł Dawid:
wyznam; a już odpuszczenie miał, nim wyznał: daleko więcey,
gdy już wyznał, y mowił: znam złość moję; odpuszczony mu grzech jest.*
Y *Leo S. ep. 91.* mowi: *Miłosierdziu Boskiemu y miary, y czasu za-
mierzać nie możemy, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe na-
wrocenie.* Y Duch S. przez *Izaiasza c. 63. W. 24.* mowi: *Gdy na-
wrociwszy się westchniesz, zbawion będziesz.* Acz tego słowa w na-
szej wulgacie nie masz, jedno w Greckiey 70. tłumaczow werfyi.

Y tak odprawiwszy examen, abo rostrząśnienie sumnienia, pole-
ciwszy się Panu BOGU, opiece Marki Boskiej, straży S. Anjoła to-
bie przydanego, kładź się na łożku, wprzód go przeżegnawszy, a
jeżeli można, y wodą święconą pokropiwszy: y tak ręce na krzyż
na piersiach twych złożywszy, spokojnie zasypiaj, co nabożnego
myśląc, y łącząc twoy sen z snem, y z śmiercią Chrystusową: a tak
o tobie się będzie powiedziło, co napisano jest o Świętey Duszy O-
blubienicy Chrystusowej *Cant. 5. W. 2. Ja śpię, a serce moje czuje.*

Chrześcianie najmiłsi, przyzwyczajcie się do tak świętego, y
zbawiennego zwyczaju, rano, y w wieczor się modlić. Nałóżcie się,
w pracach, w robotach waszych ustawicznie o BOGU myśleć, do
Niego

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Niego wzdychać, w Nim wszelką waszą poćiechę pokładać w waszych trudach, y utrapieniach: a tak tu na wygnaniu ustawicznie uciekając się do BOGA, przyidziem do owego błogosławionego terminu, gdzie sam BOG będzie y zapłatą, y koroną naszą.



